

481074

PRACOWNIA HISTORII
CZASOPISMIENICTWA POLSKIEGO
XIX i XX wieku
POLSKIEJ AKADEMII NAUK

MATERIAŁY I STUDIA
DO HISTORII PRASY I CZASOPISMIENICTW
POLSKIEGO

Zeszyt 11

WARSZAWA 1970

Bibl. 2.109

ANDRZEJ PACZKOWSKI

PRASA POLITYCZNA
RUCHU LUDOWEGO (1918—1939)

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

07[329.632.5](158)

Eo 1214/4
1970

Komitet redakcyjny

TADEUSZ CIEŚLAK, TADEUSZ JABŁOŃSKI, EUGENIUSZ RUDZIŃSKI
(SEKRETARZ REDAKCJI),
JÓZEF SKRZYPEK (REDAKTOR)



B.9049

Bibl. 2. 109

Printed in Poland

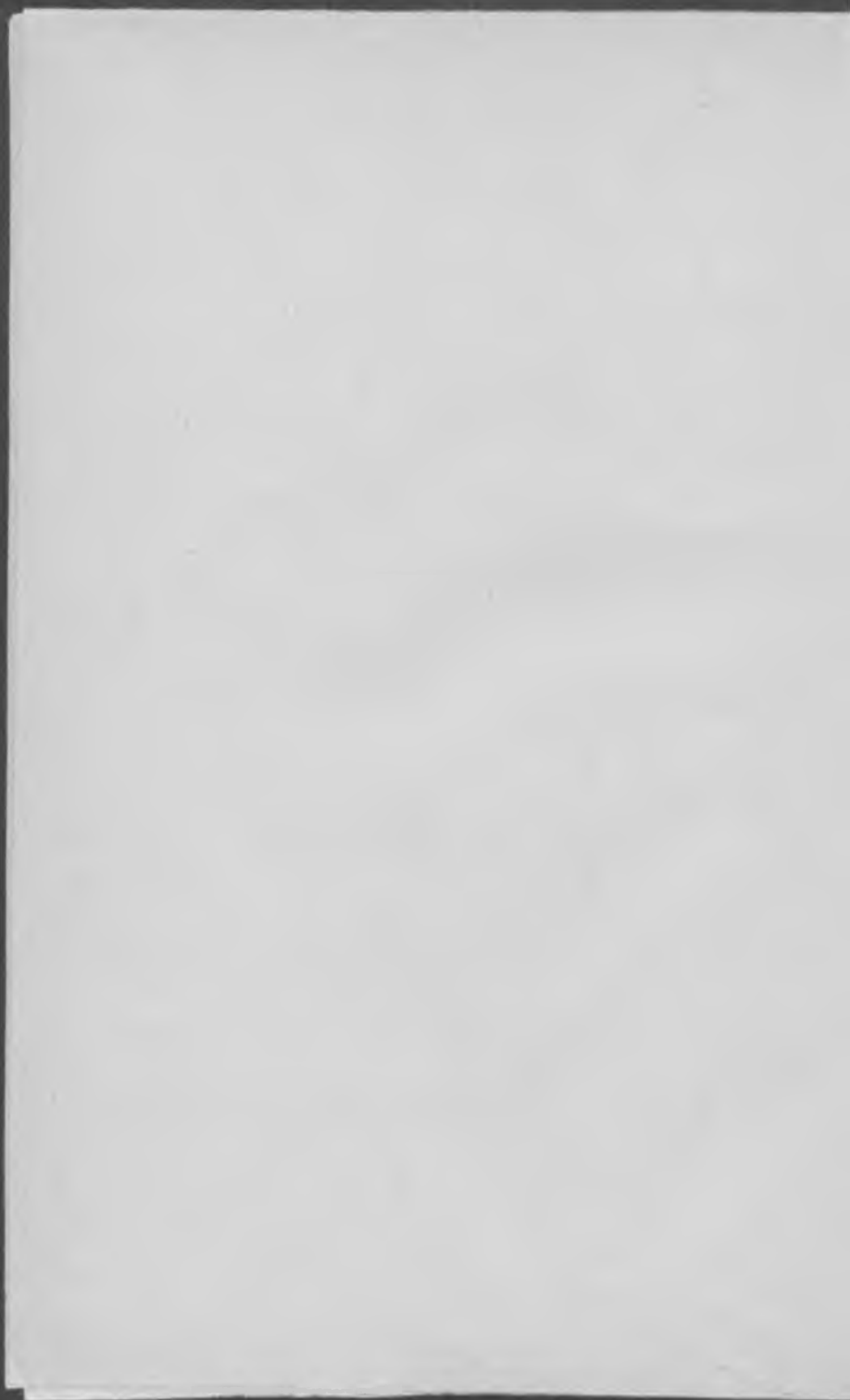
Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1970

Wydanie I. Nakład 500+90 egz. Ark. wyd. 20,00. Ark. druk. 26,75
Papier ilustrac. kl. III, 70 g. 70×100. Oddano do składania w październiku 1969 r. Podpisano do druku w marcu 1970 r. Druk ukończono w kwietniu 1970 r. Zam. nr 1483 H-9. Cena zł 60,—

Pabianickie Zakłady Graficzne
Pabianice, ul. P. Skargi 40.

SPIS TREŚCI

| | |
|--|-----|
| Wykaz skrótów | 7 |
| Archiwalia wykorzystane w pracy | 8 |
| Wstęp | 9 |
| I. Warunki rozwoju prasy ludowej | 27 |
| 1. Sytuacja gospodarcza ludności wiejskiej | 28 |
| 2. Poziom oświaty | 39 |
| 3. Stosunki polityczne | 50 |
| II. Prasa partii ludowych w latach 1918—1931 | 105 |
| 1. Okres rozproszenia i decentralizacji (1918—1922) | 105 |
| 2. Kampania wyborcza 1922 roku | 156 |
| 3. Lata 1923—1926 | 172 |
| 4. Rządowe próby rozbicia partii chłopskich (1926—1928) | 210 |
| 5. Przed zjednoczeniem ruchu ludowego (1928—1930) | 247 |
| III. Prasa Stronictwa Ludowego (1931—1939) | 282 |
| 1. Sprawa komasacji pism i naczelnego organu | 282 |
| 2. Okres walk wewnętrznych (1931—1935) | 296 |
| 3. Lata radykalizacji (1935—1939) | 332 |
| 4. Pisma lewicy rewolucyjnej w łonie SL | 345 |
| IV. Struktura i oddziaływanie prasy ludowej (1918—1939) | 350 |
| 1. Zadania prasy ludowej w opiniach jej kierowników i czytelników | 350 |
| 2. Ogólna tematyka | 358 |
| 3. Zasięg oddziaływania | 379 |
| 4. Prasa w działalności partii chłopskich II Rzeczy- pospolitej | 391 |
| 5. Zakończenie | 416 |
| Indeks nazwisk | 418 |
| Indeks czasopism | 424 |



WYKAZ SKRÓTÓW

| | |
|---------|---|
| AAN | — Archiwum Akt Nowych |
| AZHRL | — Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego |
| BJ | — Biblioteka Jagiellońska |
| BN | — Biblioteka Narodowa |
| BUW | — Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego |
| CAMSW | — Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych |
| KRKI | — Komisariat Rządu dla m. st. Warszawy, Komunikaty Informacyjne |
| MSW DP | — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Polityczny |
| MRS | — Mały Rocznik Statystyczny |
| RDRL | — Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego |
| RHCP | — Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego |
| SRI DOK | — Samodzielny Referat Informacyjny, Dowództwo Okręgu Korpusu |
| WAP | — Wojewódzkie Archiwum Państwowe |

ARCHIWALIA WYKORZYSTANE W PRACY

- AAN — zespoły:
Naczelna Rada Spółdzielcza
Papiery I. Paderewskiego
Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
Akta Sprawy K. Świtalskiego
- AZHRL — zespoły:
I. Kosmowskiej
Stronnictw Politycznych
A. Średniawskiego
Ludowego Towarzystwa Wydawniczego Piast
w Krakowie
- CAMSW — zespoły:
Komisariatu Rządu dla m. st. Warszawy
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Departament
Polityczny
Urzędów Wojewódzkich — białostockiego, kielec-
kiego, krakowskiego, lubelskiego, łódzkiego, po-
morskiego, śląskiego, warszawskiego
Samodzielny Referat Informacyjny DOK VIII
- WAP
Bydgoszcz — zespół Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego
- WAP
Kraków — zespoły:
Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego
Starostwa Grodzkiego w Krakowie
- Sąd Powia-
towy dla
m. Krakowa — repertorium spraw prasowych

W S T Ę P

Działanie nowoczesnej partii politycznej, nawet i dziś przy ogromnym rozwoju innych środków masowego przekazu informacji (radio i telewizja), jest nierozzerwalnie związane z prasą. Symbioza ta występowała niemal powszechnie od narodzin masowych ruchów politycznych w Europie a „akuszerska” czy nawet kreacyjna rola prasy przy powstawaniu partii i grup politycznych była już wielokrotnie podnoszona. „Partie polityczne biorą udział w wyborach i rozwijają działalność polityczną po to, aby sformować naczelne organy administracji i ująć władzę w państwie”¹ — tak można by skrótowo określić tę cechę konstytutywną partii, która wyróżnia ją spośród innych organizacji o podobnej strukturze. By cel ten osiągnąć, partie — w mniejszym lub większym stopniu w zależności od szeregu warunków specyficznych — dążą do uzyskania poparcia masowego, mobilizują opinię publiczną wokół siebie i swego programu.

Najogólniej sformułowane cele istnienia prasy zawierają w sobie takie elementy, jak np. modyfikowanie lub utrwalanie postaw, pobudzanie do działania, które są wspólne dla niej i dla partii politycznych. Jest ta jednak

¹ S. Ehrlich, *Władza i interesy. Studium struktury politycznej kapitalizmu*, Warszawa 1967, s. 74.

różnica, iż w przypadku prasy stanowią one — z nie-licznymi wyjątkami — cel istnienia a w przypadku partii politycznej tylko środek do osiągnięcia celu. Partia może więc użyć prasy jako części struktury organizacyjnej, w której działanie to ujmuje. Sposób podporządkowania prasy partiom politycznym i formy wykorzystywania jej mogą być oczywiście bardzo różne i zależą od całego zespołu czynników wynikających zarówno z ogólnego biegu procesu historycznego na danym terenie (stopień rozwoju kulturalnego, wzory konsumpcyjne, struktura społeczna i gospodarcza) jak i elementów bardziej mobilnych, oddziałujących i ulegających zmianom w krótszych odcinkach czasowych (reżim polityczny, system partyjny, struktura danego ruchu politycznego).

Przedmiotem moich poszukiwań, których rezultaty pragnę tu przekazać, była prasa partii ludowych II Rzeczypospolitej.

Z wielu uprawianych sposobów traktowania tematyki historyczno-prasowej wybrałem ten, który — jak sędzę — najlepiej pozwala wyjaśnić mechanizmy i metody działania prasy jako części składowej chłopskich partii politycznych lat 1918—1939. Założenie to każe więc skupić się na niektórych tylko problemach, a przyjęte świadomie, wynikało z dwóch podstawowych przyczyn: aktualnego stanu wiedzy na temat ruchu politycznego wsi oraz możliwości zakreślonych przez stan źródeł, które nie pozwalają — przynajmniej w zasięgu znanych mi technik badawczych — na podjęcie zagadnień związanych z percepcją treści przekazywanych za pośrednictwem prasy i jej wpływem na postawy i zachowanie polityczne odbiorców.

Poszukiwania w tym zakresie, stanowiące podstawową problematykę socjologii prasy, w przypadku podejmowanego zagadnienia, a można sądzić, że także całej prasy polskiej tego okresu, są niemożliwe do przeprowa-

dzenia jeżeli pragnie się wyjść poza dociekania intuicyjne. Być może dopiero dalsze badania nad kształtowaniem się świadomości społecznej a także postępujące doskonalenie się warsztatu naukowego pozwolą na otwarcie nowych perspektyw.

Kilka słów wyjaśnienia wymaga użyte w tytule pojęcie „prasa polityczna ruchu ludowego”. Zawężając tu zakres pojęcia ruchu ludowego do działalności organizacji politycznych nie miałem zamiaru pomniejszyć znaczenia i osiągnięć innych form w jakich ten ruch się przejawiał — organizacji i instytucji społeczno-gospodarczych, kulturalnych, oświatowych czy wreszcie odgrywających tak poważną rolę, w drugiej połowie omawianego tu okresu, organizacji młodzieżowych. Nie sądzę też aby nie miały one posiadać znaczenia politycznego i by ich aktywność pozostawała bez wpływu na postawy polityczne społeczności wiejskiej nawet wtedy gdy partie ludowe posiadały prawo do legalnego działania i ostatecznie wykrystalizowały się ich formalne struktury. Posiadając ogromną ilość wzajemnych powiązań — personalnych, ideowych, czasem także formalno-organizacyjnych — stawiały sobie one jednak odrębne cele, w ramach dążenia do ich realizacji stosowały odmienne środki działania, posługiwały się autonomicznymi strukturami organizacyjnymi.

Prasą polityczną będę tu więc nazywał prasę partii politycznych należących do ruchu ludowego a kryterium wyróżniającym będzie, zadeklarowane przez wydawców, podjęcie działalności w ramach jednej z istniejących partii chłopskich bądź wypełnianie przez gazetę niektórych zadań partii politycznych w oparciu o założenia programowe zbieżne z tymi jakie zwykliśmy przyjmować za związane z pojęciem ruchu ludowego. Precyzyjna definicja tego pojęcia jest bardzo trudna m. in. z racji znacznego zróżnicowania struktury społecznej ludności wiejskiej,

nakładających się na nią rozbieżności w tempie rozwoju gospodarczego poszczególnych regionów kraju, odmienności wynikających z faktu przeszło sto lat trwającego rozbioru Polski i adaptacji form życia politycznego do warunków istniejących w państwach zaborczych. Definicja najpowszechniej dziś przyjęta, posługuje się elementami ocen wartościujących², co pozwala na różne interpretacje zależne od znaczenia jakie podkładać się będzie pod określenie noszące charakter wartościujący („postępowy”) i od jego punktu odniesienia. Uznając tę propozycję jako niesłuszną, za partie ruchu ludowego będę uważał tu te partie polityczne, które w subiektywnym odczuciu reprezentowały interesy (aspiracje) ludności wiejskiej i ograniczały jednocześnie społeczny zasięg swego oddziaływania do szeroko pojętej klasy chłopskiej, bez względu na jej wewnętrzne podziały (chłopi małorolni, średniorolni itp.). Warto tu zwrócić uwagę, że zarówno w praktycznym działaniu jak i w sformułowaniach programów, większość partii ruchu ludowego wyłączała ze strefy swych wpływów robotników rolnych.

W odniesieniu do niektórych, zwłaszcza mniejszych, ugrupowań politycznych ruchu ludowego trudno mówić o pełnej samodzielności politycznej, dlatego też, w tych przypadkach gdy brak jej był wynikiem podporządkowania się dyrektywom ośrodków spoza ruchu ludowego nie będą one tu uważane za ludowe³. Oczywiście jest, że

² Ruch ludowy to „zorganizowana, postępową (podkreślenie moje — A. P.) działalność chłopów” — S. Kowalczyk, J. Kowal, W. Stankiewicz, M. Stański, *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, t. I, 1864—1918, Warszawa 1963, s. 5.

³ Głównie dotyczyć to będzie partii działających na wsi a formalnie, choć nie zawsze jawnie, sterowanych przez ośrodki polityczne sanacji (Związek Chłopski reaktywowany przez J. Stapińskiego w 1928 r., Zjednoczenie Ludowe J. Bojki powstałe w jesieni 1927 r., Chłopskie Stronnictwo Agrarne istniejące w latach 1932—1935). Szczególne trudności nastręcza sprawa zakwa-

uwagi te odnoszą się tylko do sytuacji jaka istniała w dwudziestoleciu międzywojennym i nie uważam za możliwe rozciągnięcie ich ani na lata poprzedzające 1918 r., ani tym bardziej na okres wojny, okupacji i Polski Ludowej.

Pojęcie „ludowy”, przy takim rozumieniu ruchu, jest synonimem pojęcia „chłopski” i w ten właśnie sposób, zamiennie, będę używał obu w tekście (partia chłopska = partia ludowa).

Na marginesie pragnę zaznaczyć, że również wymieniam używam pojęć „partia” i „stronnictwo”, terminem „grupa polityczna” określając niesformalizowane organizacyjnie ośrodki polityczne. Dostyc często będą się przewijać w pracy pojęcia „dysponent” lub „dysponenci” i „wydawca” lub „wydawcy” — używam ich tu w znaczeniu nie tylko formalno-prawnym (urzędowo zgłoszony wydawca), lecz przede wszystkim jako kategorii oznaczającej manipulacyjne poddanie danego pisma osobie, grupie osób, instytucji partyjnej lub instytucji edytorskiej. Jednocześnie w trzech ostatnich przypadkach staram się wyróżnić listy osób posiadających rzeczywisty wpływ na kierowanie pismem, decydowanie o zasobie i strukturze zawartych w nim informacji.

Daty ograniczające zakres chronologiczny pracy — listopad 1918 r. i wrzesień 1939 r. — nie wymagają szczegółowych uzasadnień. W obu przypadkach, choć oczywiście w sposób bardziej drastyczny przy cenzurze zamykającej, stanowią one linię oddzielającą okresy, w których warunki i metody działania partii politycznych różniły się w sposób jakościowo odmienny. Jedyna ogólniejsza cezura dzieląca tekst pracy — 1931 r., a ściślej marzec tego roku — opiera się na wyróżnieniu lat, w któ-

lifikowania partii działających w oparciu o sformułowania programowe i związki organizacyjne z komunistycznym nurtem ruchu robotniczego (por. uwagi na s. 66—69).

rych ruch ludowy pozostawał podzielony, rozbity między wiele partii politycznych, od okresu w którym, bez względu na istnienie w dalszym ciągu wewnętrznej dyferencjacji, działał on zjednoczony w ramach jednej organizacji. Cezury wewnętrzne, w rozdziałach drugim i trzecim, wyznaczają bądź to okresy różniące się pod względem odmiennego natężenia działalności prasowej (lata 1918—1922, osobno omówiona kampania wyborcza do Sejmu 1922 r.), bądź oddzielają okresy, w których następowały poważniejsze zmiany w warunkach działania prasy ludowej, zależne od zmian w sytuacji ogólnopolitycznej w Polsce i istotnych przesunięć w łonie ruchu ludowego (lata 1926—1928, 1928—1930, 1931—1935, 1935—1939).

Praca składa się z czterech rozdziałów — dwóch o charakterze ogólnym (I i IV) oraz dwóch poświęconych chronologicznemu przedstawieniu dziejów poszczególnych inicjatyw prasowych (II i III). Rozdział początkowy poświęcony jest omówieniu warunków społeczno-gospodarczych, kulturowych i politycznych w jakich działała prasa ludowa. Rozdział ostatni stanowi próbę podsumowania w tym sensie, że ma ono zawrzeć elementy odpowiedzi na pytanie, które jest skrótowym określeniem podstawowego celu rozprawy: jaką rolę w działalności partii chłopskich II Rzeczypospolitej odgrywała wydawana przez nie prasa. Dysproporcja w objętości między rozdziałem II (Prasa ludowa 1918—1931) a pozostałymi rozdziałami wynika z potrzeby przedstawienia czytelnikowi zarysu historii ponad 60 pism wydawanych w tym okresie. Żadne z nich nie było szerzej omawiane w dotychczasowych publikacjach a niektóre — jeżeli porównać ich listę z katalogiem sporządzonym przez Irenę Turowską-Barową⁴ —

⁴ I. Turowska-Bar, *Polskie czasopisma o wsi i dla wsi*, Warszawa 1963.

mogą być uznane za „odkryte” na nowo. Liczba ich przekracza 20.

Opracowanie nosi charakter ściśle monograficzny. Ważniejsze fakty z ogólnej historii ruchu ludowego zostały w nim podane bez omówienia interpretacyjnego, nie wyodrębniłem też jako samodzielnej części tzw. tła historycznego ani w zakresie spraw ogólnopolitycznych, ani samego ruchu. Tło takie przedstawione zostało w tekście jako integralna część opisu działalności (lub warunków działalności) prasy partii ludowych. Przyjęcie takiego rozwiązania wiąże się bezpośrednio ze stanem badań w obu dziedzinach, z których rezultatów korzystałem: historii ruchu ludowego i historii prasy polskiej omawianego okresu.

Jeżeli dzieje ruchu ludowego w latach poprzedzających odzyskanie niepodległości w 1918 r. stały się, i to już od dawna, przedmiotem intensywnie prowadzonych poszukiwań naukowych i powstała nawet pierwsza próba ich syntetycznego omówienia⁵, to nad jego historią w okresie II Rzeczypospolitej badania są znacznie mniej zaawansowane choćby z tego względu, że w sposób systematyczny i konsekwentny rozpoczęto je dopiero kilka lat temu. Mamy tu do czynienia z sytuacją w pewnym sensie paradoksalną — dzieje partii ludowych lat 1918—1931 są opracowane jak dotąd w sposób tylko wrywkowy, mimo iż ukazały się już cztery pozycje książkowe⁶ mające za

⁵ Patrz przyp. 2 na s. 12.

⁶ W. Stankiewicz, *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918—1920*, Warszawa 1963; A. Więzikowa, *Stronictwo Chłopskie (1926—1931)*, Warszawa 1963; S. Lato, *Ruch ludowy a Centrolew*, Warszawa 1965; M. Stański, *Rozwój ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim 1920—1926*, Poznań 1960. Wymienić także można popularnonaukowe opracowania T. Reka, *Ruch ludowy w Polsce*, t. I—III, Warszawa 1947; *Książdz Eugeniusz Okoń (1881—1949)*,

przedmiot wyłącznie (lub niemal wyłącznie) działalność partii chłopskich. Natomiast znacznie lepiej i gruntowniej zbadane dzieje Stronnictwa Ludowego, doczekały się jednego tylko poważnie zakrojonego, ale o wąskim zakresie tematycznym, opracowania dokumentów i opartej na nich rozprawy popularnonaukowej⁷. Wyniki pozostałych badań zostały przedstawione — wciąż mowa tu o historii partii chłopskich, a więc w tym przypadku o historii SL, w licznych artykułach, z których najistotniejsze są autorstwa Jana Borkowskiego i Wilhelminy Matuszewskiej⁸.

Oceniając i klasyfikując dotychczasowy dorobek badawczy w zakresie poznania dziejów społeczno-gospodarczych i politycznych wsi polskiej okresu międzywojennego, można stwierdzić istnienie opublikowanych już wyników poszukiwań we wszystkich niemal podstawowych kierunkach badawczych. Jednak tylko problemy najbardziej generalne — sprawa struktury agrarnej oraz przebiegu uchwalania i realizacji reformy rolnej — doczekały się

Warszawa 1962; *Chjeno-Piast 1922—1926 w świetle obrad sejmiku i senatu*, Warszawa 1955; S. Jareckiej, *Niezależna Partia Chłopska (1924—1927)*, Warszawa 1961 i in.

⁷ W. Matuszewska, *U źródeł strajku chłopskiego w 1937 r.*, Warszawa 1962; *Strajk chłopski w 1937 r. Dokumenty archiwalne*. Zebrały i opracowały W. Matuszewska i S. Leblang, Warszawa 1960.

⁸ J. Borkowski, *Procesy integracyjne w Stronnictwie Ludowym od I do II Kongresu (1931—1933)* [w:] „RDRL” nr 6, 1964; tenże *Odśrodkowe i dośrodkowe tendencje w Stronnictwie Ludowym (1933—1935)* [w:] „RDRL” nr 7, 1965; W. Matuszewska, *Wincenty Witos a Front Morges*, tamże. Wymienić tu można również artykuły S. Szechtera i K. Nowaka dotyczące strajków chłopskich w Małopolsce czy 5 referatów (S. Lato, B. Dymek, J. Borkowski, W. Matuszewska, J. Ziemiński) wygłoszone na sesji naukowej z okazji 70-lecia istnienia ruchu ludowego 70 lat ruchu ludowego. *Materiały z sesji naukowej*, Warszawa 1967.

pełnych, syntetycznych opracowań⁹. Obszernie także opracowane są dzieje młodzieżowej emanacji ruchu ludowego w latach gdy zdobyła ona sobie pełną autonomię organizacyjną¹⁰. Jeżeli nie liczyć badań obejmujących robotników rolnych, jedyne opublikowane wyniki poszukiwań nad problemami tak istotnymi dla podjętego tematu jak: położenie ekonomiczne ludności wiejskiej, warunki i etapy jej rozwoju kulturalnego, świadomości społecznej (a także klasowej), wzory konsumpcyjne itp. pochodzą z okresu przedwojennego i zawarte są z reguły w opracowaniach statystycznych lub publicystycznych. Także nieliczne są opracowania dotyczące szerzej pojętego życia publicznego wsi polskiej — spółdzielczość rolnicza, jeden z najważniejszych jego przejawów, nie należy tu do wyjątków¹¹. Stosunkowo dobrze natomiast reprezentowane są podstawowe pomoce naukowe: bibliografia i chronologia¹².

Literatura pamiątkarska, stosunkowo nieliczna, reprezentowana jest jednak przez działaczy ludowych najwyższego autorytetu — Macieja Rataja i Wincentego Witosa¹³. Znaczna liczba wspomnień różnego kalibru dzia-

⁹ Cz. Madajczyk, *Burżuazyjno-obszarnicza reforma rolna w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1956; M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960.

¹⁰ D. Gałaj, *Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej RP »Wici«*, Warszawa 1959; J. Kowal, *Z dziejów ZMW RP »Wici«*, Warszawa 1962, oraz artykuły S. Jareckiej, J. Borkowskiego i J. Kukułki.

¹¹ Por. bibliografię w pracy T. Romanowskiego, *Z dziejów spółdzielczości rolniczej w latach wielkiego kryzysu (1929—1934)*, Warszawa 1964, s. 262—264.

¹² S. Giza, Cz. Wycech, *Materiały do bibliografii historii ruchu ludowego i zagadnień społecznych wsi (1864—1961)*, Warszawa 1964; S. Giza, *Kalendarium historii ruchu ludowego (1895—1965)*, Warszawa 1967. Także cyt. praca I. Turowskiej-Bar.

¹³ M. Rataj, *Pamiętniki 1918—1927*, Warszawa 1965; W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. I—III, Paryż 1964; W. Witos, *Moja*

łaczy, spoczywa jeszcze w zasobach archiwalnych, że wymienię tu z najciekawszych wspomnienia J. Rączkowskiego, A. Bogusławskiego, J. Dąbskiego, M. Czuły, R. Wasilewskiego, H. Dzendzła, S. Kunza. Bogatym źródłem informacyjnym są trzy serie pamiętników zbiorowych wydanych przed 1939 r. — *Młode pokolenie chłopów polskich* opracowane przez J. Chałasińskiego, *Pamiętniki chłopów* i *Wiejscy działacze społeczni*. (Tom I). *Życiorysy chłopów*.

Badania nad dziejami wewnętrznymi II Rzeczypospolitej znajdują się właściwie w zaczątkach. W odniesieniu do sytuacji politycznej a także działalności poszczególnych ośrodków politycznych — poza niektórymi okresami historii ruchu robotniczego — ilość opracowań jest niewielka a spośród tych partii, które rozwijały bardziej ożywioną działalność w środowiskach chłopskich, fragmentarycznie poruszono dotąd niektóre zagadnienia z dziejów endecji¹⁴, sanacji¹⁵ a szerzej tylko historię Kościoła katolickiego¹⁶.

Jeżeli można stwierdzić, że poszukiwania naukowe w zakresie poznania historii ruchu ludowego, wielu problemów ze społecznych i kulturowych dziejów wsi oraz zagadnień ustroju politycznego i sytuacji wewnętrznej w Polsce międzywojennej znajdują się w zaczątkach lub na szerszą skalę podjęte zostały niedawno, to w odniesieniu do historii prasy polskiej tych lat de facto nie zostały nawet sformułowane problemy badawcze. Jedyłą

tułaczka 1933—1939, Warszawa 1967. Warto tu też wymienić J. Madejczyka, *Wspomnienia*, Warszawa 1965.

¹⁴ R. Wapiński, *Endecja na Pomorzu 1920—1939*, Gdańsk 1966.

¹⁵ T. Jędruszczak, *Piłsudzczy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963.

¹⁶ W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce 1918—1939. Zarys historyczny*, Warszawa 1966.

publikacją wszechstronną i opartą na bogatym materiale źródłowym jest opracowanie Michała Pietrzaka o podstawach prawnych działalności prasowej i realizacji nadzoru nad prasą¹⁷. Szereg uwag o prasie polskiej omawianego okresu podał na marginesie swych zasadniczych rozważań Henryk Jabłoński¹⁸, niektóre problemy zostały poruszone w pracach na temat zawodu dziennikarskiego¹⁹. O codziennej prasie informacyjnej a także o agencjach prasowych opublikowano jak dotąd kilka artykułów mających charakter przyczynkowy. Szersze oświetlenie działalności prasowej Kościoła katolickiego przynosi cytowane opracowanie W. Mysłka. Nicco lepiej przedstawia się sytuacja tylko w odniesieniu do grupy czasopism literackich i społeczno-kulturalnych. Stan taki spowodował, że nie czułem się uprawniony do podjęcia zagadnień porównawczych ani w zakresie działalności prasowej innych ośrodków politycznych, ani w zakresie całokształtu prasy polskiej.

Historia prasy ludowej posiadająca już obszerne opracowania lat przed odzyskaniem niepodległości²⁰ oraz poważny zarys faktograficzny okresu 1939—1945²¹ jak

¹⁷ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963.

¹⁸ H. Jabłoński, *Opinia. Parlament. Prasa. Wstęp do badań roli opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu*, Warszawa 1947.

¹⁹ M. Kafel, *Ekonomiczne oblicze zawodu dziennikarskiego w Polsce*, Kraków 1945; T. Kupis, *Zawód dziennikarza w Polsce Ludowej*, Warszawa 1966, s. 25—34, 152—156.

²⁰ M. in. K. Dunin-Wąsowicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Galicji*, Wrocław 1952; W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie Polskim 1905—1914*, Warszawa 1957; Z. Kmiecik, *Pisma „ludowe” w Królestwie Polskim w latach 1907—1914* [w:] „RHCP”, t. 2, 1962; H. Syska, *Od »Kmiotka« do »Zarania«*, Warszawa 1959.

²¹ B. Golka, *Prasa konspiracyjna »Rocha« (1939—1945)*, Warszawa 1960.

dotąd doczekała się tylko ogólnie nakreślonych uwag i propozycji badawczych dla lat międzywojennych²² oraz kilku artykułów, które powstały w trakcie zbierania materiałów do tej monografii²³. Artykuł omawiający zasięg i charakter ingerencji cenzury opublikował M. Pietrzak²⁴. Fragmentarycznie poruszano również sprawy prasowe na marginesie niektórych cytowanych tutaj opracowań z zakresu ogólnej historii ruchu ludowego a zwłaszcza w pracach A. Więzikowej, S. Lato i J. Borkowskiego. Ze wspomnień redaktorów prasy chłopskiej opublikowano fragmenty zapisków Tadeusza Garczyńskiego i Stanisława Kunza²⁵. W archiwach jeszcze spoczywają wspomnienia Józefa Rączkowskiego, Romualda Wasilewskiego oraz całość wspomnień S. Kunza²⁶. Mimo nader dyskusyjnego założenia co do selekcji tytułów

²² S. Lato, *Wstęp do: I. Turowska-Bar, op. cit.; A. Paczkowski, Prasa polityczna ruchu ludowego (1893—1939) próba sformułowania niektórych problemów badawczych [w:] Historia prasy polskiej a kształtowanie się kultury narodowej. Księga referatów Sympozjum Historyków Prasy 6—9 XII 1967, Warszawa 1967.*

²³ A. Paczkowski, *»Zielony Sztandar«. Naczelny organ Stronnictwa Ludowego (1931—1939). Powstanie i pierwszy okres ukazywania się pisma [w:] „RIICP”, t. 4, 1965; Rola prasy w działalności masowej Stronnictwa Ludowego (1931—1939), tamże, t. 6, 1967; Tygodnik »Piaśt« (1913—1939). Organizacja i finanse, cz. II, tamże, t. 7, z. 2, 1968; Niektóre przykłady wykorzystywania prasy dla celów frakcyjnych w SL (1931—1935) [w:] 70 lat ruchu...*

²⁴ M. Pietrzak, *Prasa chłopska w latach 1926—1939 w świetle konfiskat prasowych [w:] „Wieś Współczesna”, z. 6, 7, 1958.*

²⁵ T. Garczyński, *Ze wspomnień dziennikarza [w:] „RHCP”, t. 3, cz. 2, 1963; S. Kunz, Ze wspomnień ostatniego redaktora »Gazety Grudziądzkiej«, przygotował S. Kowalczyk [w:] „RHCP”, t. 3, cz. 1, 1963.*

²⁶ J. Rączkowski, *Wspomnienia, mps., Bibl. im. Ossolińskich, sygn. 12730/II; R. Wasilewski, Wspomnienia z okresu 1926—1933, mps., AZHRL; S. Kunz, Wspomnienia ostatniego redaktora »Gazety Grudziądzkiej«, mps., AZHRL.*

i licznych, czasem nawet rażących, pomyłek oraz pominięć, cenną pomocą warsztatową okazała się wspomniana już bibliografia sporządzona przez I. Turowską-Bar.

Materiały archiwalne w których można znaleźć ślady działania prasy ludowej są nader ubogie. Dokumentacja wewnętrzna, pochodząca od wydawców i instancji partyjnych obejmuje tylko niektóre sprawy dotyczące krakowskiego tygodnika „Piast”²⁷ i kilka luźnych dokumentów „Zielonego Sztandaru” (AZHRL). Podstawą źródłową stać się więc musiały dokumenty wytwarzane przez władze administracyjne i policję. I w nich jednak materiałów dotyczących bezpośrednio prasy ludowej znajduje się niewiele — stosunkowo najwięcej dotyczy „Gazety Grudziądzkiej” (WAP Bydgoszcz), tygodników warszawskich z lat trzydziestych (CAMSW) i „Piasta” (WAP Kraków). Stan zachowania dokumentacji tej proveniencji oraz rozszerzenie inwigilacyjnego nadzoru nad partiami opozycyjnymi po 1926 r. powodują, że większość z nich dotyczy lat w których rządy sprawowała sanacja.

W tej sytuacji podstawowym źródłem stała się sama prasa ludowa. Stan zachowania najważniejszych wydawnictw jest zadowalający — zasadniczo braki nie przekraczają pojedynczych numerów pism. Poważniejsza luka występuje tylko w kompletach poznańskiego „Włóściana” (pierwsze lata istnienia tego pisma). Natomiast znacznie gorzej zachowane są liczne pisma prowincjonalne — braki nie ograniczają się tu do pojedynczych numerów ale obejmują nieraz całe roczniki (np. lwowska „Sprawa Chłopska”), a niektóre tytuły znane są mi tylko z przekazu (np. „Ziemia Sanocka” z 1921 r., radomska „Trójka” z okresu kampanii wyborczej 1922 r.). Nie zawsze więc udało się określić dokładnie daty ukazania

²⁷ W AZHRL zespoły: Średniawskiego, Stronnictw Politycznych; w AAN teczka Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piast” w zespole Naczelnej Rady Spółdzielczej.

się lub likwidacji pisma, zmian w zespołach redakcyjnych, szacie graficznej czy zawartości.

Niemal zupełny brak materiałów własnych dotyczących wewnętrznej sytuacji w poszczególnych partiach chłopskich powoduje, że mechanizmy ich działania, rodzaj i stopień wpływu instancji partyjnych na działalność prasy ludowej, charakter powiązań pomiędzy pojedynczymi działaczami i między grupami działaczy, mogły być odczytane tylko powierzchownie, w zasadzie na podstawie informacji prasowych, struktury tematycznej pism, a także porównywania linii politycznych jakie pisma te lansowały, a więc przy pomocy źródeł pośrednich, wymagających ostrożności w formułowaniu wniosków i ferowaniu ocen. Przyczyniło się to także do „odpersonalizowania” przedstawianego wycinka historii.

* * *

Prasa ludowa lat międzywojennych śmiało może być nazywana prasą chłopską choć nie tylko, a nawet nie głównie, chłopci byli jej twórcami. Stanowiła ona jednak część ruchu, w którym wieś i działacze wprost z niej się wywodzący nadawali ton, który reprezentował interesy wsi i to w znacznym stopniu interesy już sobie uświadamiane — jeżeli nie przez ogół to przez znaczną część klasy chłopskiej. Dla początków działalności prasowej, na której tradycje powoływano się chętnie w latach międzywojennych a ruch ludowy nie od wszystkich odrzeka się i dziś, właściwszy byłby termin „prasa dla ludu”. Obejmować on może wydawnictwa prasowe, które zaczęły się ukazywać już w latach czterdziestych-pięćdziesiątych XIX w: pisma J. A. Kamińskiego i N. Ekielskiego w zaborze austriackim (okres Wiosny Ludów), pisemka ks. A. Pruźnowskiego i toruński „Biedaczek” z tego samego okresu w zaborze pruskim, warszawskiego „Kmiotka” Leśniewskiego, który ukazał się w 1842 r., lub śląskie

pisemka również z rewolucyjnego okresu lat 1848/1849, który stał się — jeżeli chodzi o wieś polską — okresem prawdziwie zasadniczych przeobrażeń w sferze życia społecznego i kulturalnego.

Wydana w 1894 r. bibliografia wydawnictw ludowych²⁸ podaje zestawienie 103 tytułów pism (w tym 14 dodatków o odrębnych tytułach). Większość z nich jednak, nawet jeżeli szerzej trafiała na wieś, o takich sytuacjach można mówić dopiero dla lat sześćdziesiątych-siedemdziesiątych ubiegłego wieku, nawet jeżeli niektóre z nich „choć w części wyrażały interesy mas chłopskich”, to jednak „staraly się odgrodzić chłopa od bieżących spraw politycznych [...] nie uwzględniały zasadniczych zagadnień życia wsi, czyniły je obcymi czytelnikowi chłopskiemu²⁹. Nowy typ gazety ludowej — wciąż była ona bardziej „dla ludu” niż „ludu” — pojawił się w latach siedemdziesiątych a pierwszą z nich, jak się powszechnie uznaje, był „Wieniec” i „Pszczółka” od objęcia wydawnictwa przez ks. S. Stojałowskiego. „Pismo periodyczne występuje tu wyraźnie jako instytucja spełniająca funkcję oświatowo-obywatelską obok instytucji gospodarczych [...] staje się po raz pierwszy w historii wsi galicyjskiej czynnikiem organizacji kultury a nie tylko narzędziem urabiania opinii wsi”³⁰ i to można dodać urabiania w kierunku przeciwnym klasowym interesom tej wsi. Nieco później pisma tego typu powstały także na ziemiach zaboru rosyjskiego („Gazeta Świąteczna”, zmiany w redakcji „Zorzy”). „Powstają początki prasy ludo-

²⁸ *Bibliografia wydawnictw ludowych 1848—1894. Nakładem i staraniem lwowskiego Koła Literacko-Artystycznego wydana, Lwów 1894.*

²⁹ K. Dunin-Wasowicz, *Stronnictwo Ludowe w Galicji*, Warszawa 1956, s. 33—34.

³⁰ A. Kamieńska, *Pozytywizm galicyjski w prasie ludowej* [w:] *Pozytywizm*, cz. II, Wrocław 1951, s. 201.

wej, wokół której gromadzą się coraz liczniejsze szeregi chłopów-działaczy, społeczników, polityków i pisarzy”³¹, stają się one jednym z czynników przeobrażeń w formach życia publicznego wsi. Zakres współpracy czytelników z pismami ulega stałemu rozszerzeniu, rodzą się — i wyrażają m. in. w prasie — aspiracje i uświadomione dążenia do emancypacji politycznej klasy chłopskiej. Gdy w 1889 r. powstał we Lwowie dwutygodnik „Przyjaciel Ludu” już tylko w nazwie nawiązywał on do tej tradycji jaką reprezentowały wydawnictwa inicjowane przez „przyjaciół ludu”, przez nich prowadzone i w znacznym stopniu tylko do nich docierające. W piśmie lwowskim, którego ukazanie się jest ściśle związane z początkami autentycznego i autonomicznego ruchu politycznego wsi polskiej „przede wszystkim pisać mieli sami chłopi i to możliwie jak najczęściej o swej biedzie, o swych kłopotach a także w celu informowania jedni drugich o wszystkim, co się dzieje w ich okolicy”³². Zaczynał kształtować się typ pisma, który z oczywistymi modyfikacjami wynikającymi z zasadniczych zmian politycznych, ustrojowych i technologicznych dotrwał co najmniej do końca okresu omawianego w pracy. Pisma, w którego tworzeniu uczestnictwo samych czytelników było niewiele mniejsze niż wąskiego grona profesjonalnych publicystów i dziennikarzy, w którym masowemu nadsyłaniu listów-prośb, listów-skarg, listów-deklaracji politycznych, listów-informacji „o wszystkim co się dzieje w okolicy”, towarzyszyły artykuły pisane przez różnego lotu i różnego autorytetu działaczy politycznych, społecznych, gospodarczych związanych z instytucjami i organizacjami wiejskimi. Powstanie zorganizowanych form politycznych ruchu ludowego — partii chłopskich — nadało tym pismom specy-

³¹ S. Inglot, *Kwestia chłopska w XIX i XX w.* [w:] *Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Historyków*, Warszawa 1948, s. 425.

³² P. Brock, *W zaraniu ruchu ludowego*, Londyn 1956, s. 24.

ficznego charakteru (obfitość materiałów poświęconych samej organizacji, jej życiu wewnętrznemu, liczne polemiki), zmiany w całokształcie życia publicznego, wzrost swobód obywatelskich, systematyczne dojrzewanie klasy chłopskiej do pełnego uświadomienia sobie własnej odrębności, znaczenia i godności, zmieniały formę w jakiej ta sama zasadnicza treść się wyrażała: były to pisma „ludu”, pisma „chłopów” a już nie tylko „dla” nich wydawane.

* * *

Opracowanie, które przedstawiam, stanowi rozwinięcie pracy doktorskiej przygotowanej na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem prof. dr Henryka Jabłońskiego. Chciałbym na tym miejscu złożyć Profesorowi wyrazy podziękowania za pomoc i wskazówki udzielane mi w trakcie jej powstawania.

Pragnę podziękować także recenzentom pracy — prof. dr Rafałowi Gerberowi i prof. dr Józefowi Skrzypkowi oraz recenzentowi książki — prof. dr Ludwikowi Bazyłowowi — za uwagi, które pozwoliły mi usunąć popełnione błędy i usterki. Nie oznacza to oczywiście, że te jakie pozostały obciążają kogokolwiek poza autorem.



I. WARUNKI ROZWOJU PRASY LUDOWEJ

Zanim przedstawię szczegóły działalności prasowej i losy poszczególnych wydawnictw podejmowanych przez partie należące do ruchu ludowego, chciałbym pokrótce zatrzymać się nad omówieniem warunków w jakich przyszło inicjatywy te poczynać i realizować.

Ogólnie rzecz biorąc czynniki wpływające na zasięg i formy aktywności prasowej można podzielić na dwie zasadnicze kategorie: do jednej należeć będą determinanty społeczno-ekonomiczne i kulturowe środowiska lub środowisk na które działalność prasowa jest skierowana, a do drugiej warunki polityczno-prawne w ramach których istniały i funkcjonowały organizacje polityczne prowadzące tę działalność. Do pierwszej z tych kategorii zaliczyłbym sytuację ekonomiczną potencjalnych czytelników (a więc w tym przypadku szeroko pojętej klasy chłopskiej, gdyż bez obawy poczynienia błędu można stwierdzić, że zasadniczy wysiłek partii ludowych skierowany był do pozyskania i utrwalenia swych wpływów na wsi), możliwości nabywcze, poziom upowszechnienia oświaty, nawyki i istniejące już tradycje w korzystaniu ze słowa drukowanego. Do drugiej należałyby m. in.: zakres reglamentacji prasowej stosowany przez ośrodki władzy i administracji państwowej, aktywność prasowa konkurencyjnych — na tym samym terenie społecznym —

organizacji politycznych wraz z instytucjami afiliowanymi lub popierającymi, struktura wewnętrzna i wewnętrzna sytuacja polityczna w łonie partii chłopskich, a w tych okresach gdy ruch ludowy działał w stanie rozbitcia także w łonie całego ruchu ludowego, oraz stopień akceptacji założeń programowych i posunięć taktycznych partii przez klasę społeczną, do której zwracały się one po taką akceptację lub po masowe poparcie swych akcji politycznych.

Tak określone czynniki stwarzają ogólne ramy warunkujące poziom intensywności i charakter oddziaływania prasy chłopskiej, przy czym poszczególne z tych elementów składają się z całego szeregu pojedynczych wektorów najróżniejszego typu, których znaczenie w kształtowaniu prasy jest niejednakowej wagi o sposób tego oddziaływania różni się nie tylko zakresem ale i odmiennym rytmem. Jedne (np. stopień analfabetyzmu) ulegają zmianom powolnym, trudno zauważalnym w krótszych odcinkach czasowych, inne zaś (np. potrzeby partii wynikające z bieżących zadań) wpływają na prasę przez krótki okres czasu, niekiedy zaledwie przez kilka tygodni i miesięcy.

Sądzę, że dla pełniejszego przedstawienia tych zagadnień wraz z tendencjami i kierunkami zachodzących przemian, stosowniej będzie omówić je porzucając przyjęty w dwóch następnych rozdziałach porządek chronologiczny i przedstawić w granicach całego okresu, tzn. w latach 1918—1939.

1. SYTUACJA GOSPODARCZA LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

Fragment poniższy nie ma ambicji przedstawienia ani w formie analitycznej ani tym bardziej syntetycznej, splotu złożonych i dotąd należycie nie zbadanych jeszcze zjawisk i faktów, które można podporządkować pojęciu „sytuacji gospodarczej” jakiejś klasy lub grupy społecz-

nej. Chciałbym tu ograniczyć się tylko do niektórych zagadnień i scharakteryzować je na podstawie materiału wrywkowego, posługując się raczej egzemplifikacją niż uogólnianiem danych statystycznych i wyników poszukiwań naukowych dostępnych w publikacjach drukowanych.

W tak ograniczonym zakresie chciałbym przedstawić trzy kompleksy zagadnień związanych z położeniem ekonomicznym ludności wiejskiej, które jak sądzę posiadały bezpośredni związek z cyrkulacją prasy w tym środowisku. Pierwszy z nich obejmuje szacunek zasobów pieniężnych jakimi dysponowały gospodarstwa chłopskie, drugi relację cen między artykułami rolniczymi a przemysłowymi (do których można zaliczyć także gazety) i trzeci strukturę wydatków niegospodarczych (prywatnych) ludności wiejskiej. Stanowią one nierozzerwalną całość a ostatni, który jest m.in. rezultatem sytuacji wytworzonej przez oba wymienione na pierwszych miejscach, pozwala stwierdzić jakie sumy były rzeczywiście przeznaczane na zakup poszczególnych artykułów lub zapewnienie sobie niezbędnych usług.

W ciągu tych lat sytuacja gospodarcza ludności wiejskiej ulegała wielokrotnym przemianom, których cezury ustalone przez badaczy dziejów gospodarczych Polski¹ pozwalają na wyodrębnienie następujących okresów: lata inflacji i stabilizacji waluty (1919—1925), okres pomyślnej koniunktury (1926—1929), okres kryzysu (1930—1935) i okres o tendencjach niewykrystalizowanych gdy powolne wychodzenie z kryzysu przeszło w lata recesji (1936—1938).

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości poza terenami, które najdotkliwiej odczuły przebieg działań

¹ Np. M. Mieszczankowski, *Struktura agrarna Polski międzywojennej*, Warszawa 1960, s. 306, i n.

wojennych (Galicja) i dewastacyjnej polityki wojsk okupacyjnych „nastąpiła pewna poprawa w porównaniu z sytuacją istniejącą przed wojną światową dla tych gospodarstw, które były mało związane z rynkiem, prawdopodobnie natomiast nie dotyczyła ona województw zachodnich”².

W latach tych dzięki szybkim zmianom w wartości pieniądza i związanym z sytuacją inflacyjną znikomym obciążeniom podatkowym oraz ograniczonym możliwościami inwestowania, ludność wiejska, mimo istnienia niekorzystnej na ogół relacji cen między artykułami rolniczymi a przemysłowymi, dysponowała nadwyżkami pieniężnymi. Błyskawiczna deprecjacja waluty powodowała jednocześnie zanik zaufania do pieniądza i narzucała szybkie tempo pozbywania się go także na cele nieproduktywne. Równocześnie, jak zauważają w cytowanej pracy Z. Landau i J. Tomaszewski, powodowało to ograniczanie sprzedaży produktów do granic w których dochód z nich uzyskany mógł być natychmiast zrealizowany w formie regulowania bieżących płatności i realizowania doraźnych potrzeb. Wolne od obciążeń (podatki, spłata pożyczek itp.) sumy nie były więc wielkie a ruchliwy wskaźnik realnej wartości pieniądza sprzyjał dokonywaniu zakupów natychmiastowych. Nie istnieją dla tego okresu czasu opublikowane wyniki badań nad strukturą wydatków, można jednak sądzić, że przy ogólnym wzroście zakupu towarów i przedmiotów zbędnych z gospodarczego punktu widzenia, znalazły się wśród nich i tak nieproduktywne wydatki jak te, które przeznaczone były na nabywanie prasy, książek itp. Tym bardziej może to być prawdopodobne, że wzrost cen gazet i kosztów prenumeraty czasopism zwykle pozostawał w tyle za skokami cen

² Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski międzywojennej*, t. I, 1918—1923, Warszawa 1967, s. 186—187.

artykułów zbywanych przez wieś. Przykładowo można podać, że w październiku 1923 r. roczna prenumerata tygodnika ludowego „Piast” (Kraków) wynosiła równowartość tylko 1,5 kg zboża, a w listopadzie już 6,5 kg³ — wydawcy starali się więc nadążyć za wahaniami cen. Ponieważ nie stosowali sztywnego wskaźnika (indeksu), w każdym zbadanym przypadku, decyzja ich tylko na krótko urealniała cenę pisma. W takich mniej więcej granicach wahała się cena prenumeraty rocznej większości tygodników ludowych wydawanych nie tylko w Krakowie, ale także w innych miastach. Była ona wyraźnie niższa w porównaniu z cenami z lat późniejszych, także i z okresów prosperity gospodarstw chłopskich.

Od 1926 r. wieś polska, tak jak niemal cała gospodarka kraju, przeżywała lata stosunkowo szybkiego rozwoju, a w razie okresowych spadków cen (np. po urodzajnym 1925 r.) obniżka ich była rekompensowana przez powiększenie masy towarowej. W latach poprzedzających kryzys, stosunek cen między artykułami przemysłowymi a produktami rolnymi zmieniał się systematycznie na korzyść wsi, która „kupowała większe niż dotychczas ilości maszyn i narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych, artykułów budowlanych”⁴. Po kilkuletnim okresie względnie korzystnej sytuacji przyszedł ostry kryzys gospodarczy, który najboleśniej dotknął właśnie rolnictwo. Ocena generalna jego skutków, zarówno dla całej gospodarki polskiej jak i dla klasy chłopskiej, była dokonywana już wielokrotnie i nie ma potrzeby przytaczania tutaj rezultatów powszechnie znanych analiz. Ograniczę się więc tylko do przedstawienia kilku przykładów ilustrujących zmiany a bezpośrednio związanych z oceną

³ Obliczano na podstawie *Rocznik Statystyki RP 1924*, s. 114, tabl. 10.

⁴ Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918—1939*, Warszawa 1960, s. 113.

możliwości nabywania gazet i czasopism przez ludność wiejską.

Nastąpiło rzucające się w oczy zwiększenie rozpiętości cen między produktami gospodarstw chłopskich a towarami nabywanymi przez wieś. Dotyczyło to także i kosztów związanych z zakupem prasy.

Ilustrują to zjawisko tab. 1 (dla tygodnika ludowego) i tab. 2 (dla dziennika ludowego) podające ilość produktów jaką chłop musiał sprzedać aby opłacić ich roczną prenumeratę⁵.

Tabela 1

| Produkty | W latach | | | | | |
|-------------------------|----------|------|------|------|------|------|
| | 1924 | 1927 | 1928 | 1931 | 1935 | 1938 |
| żyto (kg) | 30 | 11 | 25 | 50 | 70 | 48 |
| ziemniaki (kg) | 110 | 48 | 100 | 130 | 220 | 210 |
| wieprze żywej wagi (kg) | . | 2,2 | 5 | 10 | 13 | 10 |
| mleko (l) | . | 16 | 32 | 40 | 60 | 50 |
| jaja (kg) | . | 1,6 | 3 | 5 | 7 | 5,9 |

Tabela 2

| Produkty | W latach | | | |
|-------------------------|----------|------|------|------|
| | 1924 | 1927 | 1931 | 1935 |
| żyto (kg) | 120 | 60 | 140 | 220 |
| ziemniaki (kg) | 440 | 270 | 450 | 800 |
| wieprze żywej wagi (kg) | . | 13 | 27 | 40 |
| mleko (l) | . | 93 | 120 | 180 |
| jaja (kg) | . | 9,5 | 14 | 21 |

⁵ Obliczano na podstawie MRS 1939, s. 249, tabl. 7, który podaje ceny średnie dla całego kraju. W poszczególnych rejonach proporcje te mogły układać się odmiennie.

Te drastyczne różnice nie oddadzą pełnego obrazu istniejącej sytuacji jeżeli pominie się fakt ogromnego wzrostu obciążeń gotówkowych wynikających nie tylko z tytułu obowiązujących płatności podatkowych ale także stanu zadłużenia wsi, która w okresie koniunktury chętnie korzysta z kredytów najróżniejszego rodzaju — bankowych i lichwiarskich, spadku produkcji spowodowanego brakiem możliwości racjonalnego prowadzenia gospodarstwa (wydatki inwestycyjne) i regresem kultury rolniej. Dochody gospodarstw rolnych od 1928/1929 r. obniżyły się systematycznie by poziom najniższy osiągnąć w 1934/1935 r. Jedynie „około 70—60% przychodów pieniężnych pozostawało do dyspozycji rolników. Potrzeby gospodarcze oraz osobiste mogły być zaspokajane tylko na najniższym poziomie”⁶.

Prowadzone systematycznie od 1926 r. ankietowe badania nad położeniem gospodarstw chłopskich pozwalają obraz ten zarysować bardziej precyzyjnie, aczkolwiek trzeba pamiętać o ograniczonych możliwościach wnioskowania na podstawie badań dokonywanych w obrębie tylko wytypowanych gospodarstw.

Tabela 3 oparta na rachunkach wykonanych przez Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach podaje nam wydatki (w złotych na osobę dorosłą) przeznaczone na gazety, książki i pocztę w ankietowanych gospodarstwach⁷.

Wobec całości wydatków gotówkowych na potrzeby osobiste (m. in. dzieci, obuwie, lekarz, kształcenie, podróże, alkohol itp.) stanowiły one od 1,1 do 2,0%; przy czym stosunek ten kształtował się korzystniej w latach kryzysu. W porównaniu z wydatkami na prasę, książ-

⁶ M. Mieszczankowski, *op. cit.*, s. 318.

⁷ Wg J. Curzytek, *Położenie gospodarstw włościańskich w 1933/34 roku*, Warszawa 1935, s. 15; tenże, *Położenie gospodarstw włościańskich w 1937/38 roku*, Warszawa 1939, s. 24 i 67.

Tabela 3

| Rok | Wydatki w zł |
|-----------|--------------|
| 1926/1927 | 3,75 |
| 1927/1928 | 3,20 |
| 1928/1929 | 5,20 |
| 1929/1930 | 4,00 |
| 1930/1931 | 3,30 |
| 1931/1932 | 2,30 |
| 1932/1933 | 1,90 |
| 1933/1934 | 1,80 |
| 1934/1935 | 1,80 |
| 1935/1936 | 1,60 |
| 1936/1937 | 2,10 |
| 1937/1938 | 2,50 |

ki i pocztę poczynionymi w latach 1926—1930 największy spadek notuje się dla 1935/1936 r. W ciągu czterech kolejnych lat kryzysu poczynając od 1932/1933 r. wydatki w tej grupie stanowiły nie więcej niż 40—50% wydatków z okresu przedkryzysowego.

Niektóre zestawienia przygotowane przez Jana Curytka pozwalają, także wycinkowo, przedstawić zróżnicowanie wydatków omawianej kategorii w zależności od zamożności (wielkości gospodarstw).

Dla 1936/1937 r., który był pierwszym rokiem po wyjściu z kryzysu rolnego, wydatki na gazety, książki i pocztę podaje tab. 4⁸.

Podobny rozkład sum wydatkowanych występował także w latach poprzednich. Znacznie bardziej jaskrawe różnice ujawnia podział terytorialny.

Przykładowo dla tegoż 1936/1937 r. wydatki na gazety, książki i pocztę podaje tab. 5⁹.

⁸ Tamże, s. 25.

⁹ Tamże, s. 69.

Tabela 4

| Wielkość gospod. w ha | Wydatki w zł |
|--------------------------|--------------|
| 2— 3 | 1,0 |
| 3— 5 | 1,4 |
| 5—10 | 1,4 |
| 10—15 | 2,6 |
| 15—30 | 3,1 |
| 30—50 | 3,0 |
| 2—50 | 2,1 |

Tabela 5

| Województwo | Wydatki w zł |
|-----------------|--------------|
| pomorskie | 3,7 |
| poznańskie | 4,5 |
| śląskie | 6,3 |
| łódzkie | 1,7 |
| warszawskie | 1,7 |
| białostockie | 1,6 |
| łubeiskie | 1,9 |
| kieleckie | 2,0 |
| krakowskie | 1,8 |
| lwowskie | 1,1 |
| stanisławowskie | 0,6 |
| tarnopolskie | 1,6 |
| wołyńskie | 2,4 |
| Polesie | 0,8 |
| nowogródzkie | 0,7 |
| wileńskie | 1,1 |
| P o l s k a | 2,1 |

Zwraca uwagę wysoka stosunkowo pozycja dwóch województw wschodnich (wołyńskiego i tarnopolskiego), która — jak można sądzić — wynikała z doboru osób ankietowanych. Ogólnym zastrzeżeniem co do reprezenta-

tywności próbek, na które należy zwrócić uwagę (pisali o tym ekonomiści korzystający z wyników ankiet) jest prawdopodobnie wyższy poziom wydatków w gospodarstwach badanych w porównaniu z wydatkami przeciętnymi w tej samej klasie zamożności i na tym samym terenie. Wynika to z faktu, iż gospodarze prowadzący na prośbę IGW rachunki, należeli do ludzi o wyższym niż przeciętnym poziomie kulturalnym i z reguły pochodzili z grupy rolników powszechniej stosujących nowoczesne metody uprawy i gospodarowania, a więc wydatki na prasę i książki obejmując zakupy podręczników fachowych i pism specjalistycznych były wśród nich wyższe niż przeciętne. Biorąc pod uwagę te zastrzeżenia nie można wszakże mieć wątpliwości co do tendencji ogólnych, zarówno jeżeli chodzi o zmiany wydatków w czasie jak też w przekroju wedle grup zamożności i miejsc zamieszkania.

Tabele tu przytoczone znajdują poparcie także w monograficznych opracowaniach poszczególnych wsi i gromad, jakich wiele ukazało się w latach trzydziestych. Autorzy ich zwracają przede wszystkim uwagę na gwałtowny spadek czytelnictwa prasy po 1930 r. tzn. po rozpoczęciu się kryzysu. Dla przykładu można podać tu konstatacje badających wsie powiatów radomskiego i hrubieszowskiego leżących w różnych województwach ale w rejonach bardzo czynnie zaangażowanych politycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego. I tak we wsi Mircze (hrubieszowskie) przed 1930 r. prenumerowano 12—14 egz. różnych pism a w 1933 r., w którym przeprowadzono badania, zaledwie 3¹⁰. Mieszkańcy wsi Jastrzębia (radomskie) prenumerowali w latach 1900—1904 samej tylko „Gazety Świątecznej” 10 egz. podczas

¹⁰ B. Kłembukowski, *Mircze, wieś powiatu hrubieszowskiego*, Hrubieszów 1934, s. 154.

gdy w 1934 r. abonowano 3 pisma¹¹ reprezentujące całą prasę polską.

Innym potwierdzeniem tego samego zjawiska — ograniczania wydatków na zakup prasy — są wspomnienia opublikowane w takich wydawnictwach jak *Młode pokolenie chłopów*, *Pamiętniki chłopów*, *Wiejscy działacze społeczni*. Także wśród tej ostatniej kategorii mieszkańców wsi, z natury swoich zainteresowań publicznych, predysponowanych do czytelnictwa prasy choćby tylko fachowej, opinia uczestników ankiety jest jednoznaczna: „Czytałem — pisze małorolny chłop z powiatu gorlickiego — że Mickiewicz prosił Boga aby jego książki trafiły pod strzechy. Trafiły — ale przyszedł czas, że wywędrowały spowrotem”¹².

O ile fakt gwałtownego spadku możliwości nabywanych wsi w latach kryzysu i bezpośrednio po nim jest stosunkowo łatwy do stwierdzenia — wprawdzie tylko jako tendencje bez możliwości precyzyjnego obliczenia skutków — o tyle zbadanie rozwoju czytelnictwa prasy i wzrostu ilości gotówki przeznaczonej na ten artykuł w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości jest znacznie trudniejsze z powodu braku systematycznych badań statystycznych. Obserwatorzy życia publicznego wsi zwracali uwagę na fakt szybkiego popularyzowania się czytelnictwa, w każdym razie w tych rejonach kraju, w których stopień powszechności czytelnictwa prasy był niewielki. „Kiedy przed wojną — pisał w jednym ze swoich szkiców Stanisław Pigoń — głód lektury zaspokajało we wsi kilka, a co najwyżej kilkanaście tygodni-

¹¹ K. Mróz, *Jastrzębia, wieś powiatu radomskiego*, Warszawa 1935, s. 202 i 229.

¹² *Wiejscy działacze społeczni*, t. I, *Życiorysy włościan*, Warszawa 1937, s. 661. Informacji o spadku czytelnictwa z powodów finansowych jest w każdym z wymienionych tomów kilka lub kilkanaście.

ków ludowych, dziś niemal nie uświadczysz domu, gdzie by nie prenumerowano gazety, a wśród nich nie należą do osobliwości nawet dzienniki. Ludzie włożyli się do lektury, przywykli do informacji ze świata, więc nie-swojo się czują, gdy im tej strawy zmysłowej zabraknie”¹³. Podobnie pisał Wincenty Witos¹⁴. Na fakt ten zwracali też uwagę autorzy monografii poszczególnych wsi. Przykładowo można zacytować sytuację w powiecie miechowskim, znaną z dokładnego i nie budzącego zastrzeżeń przekazu. W powiecie tym w 1914 r. prenumerowano 1427 egz. różnych pism (w tym także fachowych) a w 1922 r. ilość prenumerat wzrosła do 6478¹⁵. Przeciętnie jeden egzemplarz przypadał na 24 mieszkańców powiatu z tym, że rozpiętość między poszczególnymi wsiami przekraczała 100⁰/₀, najwyższy wskaźnik osiągnęła gmina Koniusza (1 : 18), najniższy gmina Klimontów (1 : 39). Można sądzić, że w niektórych przypadkach prasa była nabywana częściej już w okresie wojny; „Piast” podaje przykład wsi, która „dawniej” prenumerowała 15 egz. pism ludowych a „dziś”, tzn. w 1917 r., już 164¹⁶.

Wydają się być więc uprawnione następujące wnioski ogólne dotyczące zmian w możliwościach nabywczych i strukturze wydatków wsi: 1) w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości mimo powolnego usuwania zniszczeń wojennych sytuacja gospodarcza pozwalała zwiększyć ilość pieniędzy przeznaczanych na wydatki „nieproduktywne”, w tym także na zakup lub prenumeratę prasy; 2) w okresie koniunktury sumy wydatkowane

¹³ S. Pigoń, *Wieś po wojnie* [w:] *Na drogach i manowcach kultury ludowej*, Lwów 1939, s. 316—317.

¹⁴ W. W[itos], *Wieś w chwili obecnej*, „Piast” nr 49, 3 XII 1932 r.

¹⁵ *Stan czytelnictwa w powiecie miechowskim*, „Wola Ludu” nr 49, 3 XII 1922.

¹⁶ „Piast”, nr 17, 29 IV 1917.

na prasę w dalszym ciągu wykazywały tendencję do wzrostu; 3) w latach kryzysu nastąpił szybki spadek tych sum a fakt, że był on powolniejszy i mniej drastyczny w gospodarstwach uboższych niż w gospodarstwach bogatych świadczy o tym, że w tych pierwszych był on i w przeszłości ograniczony do potrzeb minimalnych, poniżej których bez zerwania kontaktu ze światem zewnętrznym i kulturą ogólnonarodową znaleźć się już nie mógł; 4) okres wychodzenia z sytuacji kryzysowej zwiększył efektywną ilość gotówki przeznaczoną na zakup prasy nie przekraczając jednak poziomu, do którego sumy te obniżyły się w pierwszych latach kryzysu.

2. POZIOM OŚWIATY

Obok realnych możliwości nabywczych drugim czynnikiem, który w sposób niezależny od woli wydawców wpływa regulująco na zasięg i charakter czytelnictwa prasy jest poziom wykształcenia przeciętny czy też przeważający w klasie lub grupie społecznej do której produkcja wydawnicza jest kierowana. Z pewnym uproszczeniem można przyjąć, że najpełniejszym wskaźnikiem tego poziomu, a więc wskaźnikiem gotowości danej grupy społecznej do korzystania z faktu istnienia prasy, jest stopień upowszechnienia umiejętności czytania i pisania. Nie sędzę, aby zbadanie i przedstawienie tego problemu wyczerpywało całość czy nawet decydującą część spraw objętych pojęciem „poziom oświaty”, jest to wszelako wskaźnik — przy istniejących już opracowaniach statystycznych — stosunkowo prosty do odczytania, porównywalny dzięki wymowie liczb statystycznych, w czasie i przestrzeni bez skomplikowanych zabiegów badawczych, które musiałyby być prowadzone jako temat niezależny i odrębny. Dla ograniczonego zakresu jaki przyjmuję dla tej części pracy, gdy wystarczające stają się przesłanki

pozwalające na formułowanie tendencji, może być uważany za wystarczający aby stać się ich podstawą.

Dla całego omawianego tu okresu można dysponować wynikami dwóch przekrojowych analiz dokonanych jako rezultat spisów powszechnych ujmujących stan z 31 XII 1921 i 31 XII 1931 r.¹⁷ Sytuacja ta pozwala przesledzić dynamikę zmian w pierwszej połowie badanego okresu zaś konstatacje uzupełniające stan w latach późniejszych mogą być oparte na przekazach nie posługujących się wynikami badań statystycznych.

Spis powszechny z 1921 r. wykazał, że 38,1% ludności wiejskiej w Polsce nie posiadało umiejętności czytania i pisania. Dające się uchwycić przy pomocy ogólnych zestawień statystycznych różnice wewnątrz klasy „ludność wiejska” układają się w czterech przekrojach: kategorii wieku, miejsca zamieszkania, płci i wyznawanej religii. W dwóch ostatnich kategoriach ogólne wyznaczniki wskazują, że odsetek analfabetów wśród kobiet wiejskich był większy niż wśród mężczyzn (przeciętna różnica przekraczała 10 punktów) z tym, że różnice między poszczególnymi kategoriami wieku i różnymi regionami układały się w identycznych lub zbliżonych proporcjach jak wśród mężczyzn. Odsetek analfabetów wśród wyznawców religii katolickiej obu obrządków (rzymskiego i ormiańskiego) był w 1921 r. o blisko 10 punktów niższy niż dla ogółu ludności wiejskiej. Najwyższy odsetek analfabetów znajdował się wśród wyznawców prawosławia (74,5%).

Z punktu widzenia przedstawianej pracy najważniejsze wydają się być różnice w pierwszych dwóch kategoriach (wiek, miejsce zamieszkania). Zwraca uwagę fakt, że odsetek analfabetów wzrastał wraz z przechodzeniem

¹⁷ Opieram się na wynikach podanych [w:] *Roczniku Statystyki RP* 1924, s. 42—43, tabl. 10 oraz MRS 1939, s. 28—29, tabl. 23, 24.

do wyższych klas wieku i powyżej lat 30 (w województwach centralnych) lub powyżej lat 40 (na pozostałym obszarze kraju) przekraczał przeciętne dla danego terytorium (województwa). Jeżeli uznać, że aktywność polityczna rozpoczynała się od 20 roku życia, w każdym razie aktywność przy której wchodziło w grę uczestnictwo w przedsięwzięciach różnych partii politycznych a kończyła po ukończeniu 60 lat, to wśród mieszkańców wsi mieszczących się w tak wyznaczonych granicach analfabeci stanowili co najmniej 38—40⁰/. W ciągu 10 lat dzielących oba spisy nastąpiła wyraźna poprawa sytuacji — ilość analfabetów spadła (w liczbach globalnych dla całego kraju) do 27,6⁰/. Największy stosunkowo postęp zanotowano dla ludzi w wieku od 25 do 50 lat (tab. 6).

Tabela 6

| Rok | Odsetek analfabetów wśród mieszkańców wsi | | | | | | |
|---------|---|-------|-------|-------|-------|---------|---------|
| | W wieku | | | | | | |
| | 20—24 | 25—30 | 30—39 | 40—49 | 50—59 | pow. 60 | pow. 10 |
| 1921 | 28,0 | 30,7 | 37,2 | 44,4 | 52,1 | 59,4 | 38,1 |
| 1931 | 21,4 | 21,3 | 26,4 | 36,7 | 45,5 | 56,3 | 27,6 |
| Różnica | 6,6 | 9,4 | 10,8 | 7,7 | 6,6 | 3,1 | 10,5 |

Jeszcze poważniejsze różnice niż między kategoriami wieku występowały między poszczególnymi regionami kraju. Rozpiętość między województwem o najniższym — w 1921 r. — odsetku analfabetów (Śląsk Cieszyński) a województwem o najwyższym odsetku ludzi nie posiadających umiejętności czytania i pisania (Polesie) była niemal trzydziestokrotna (2,7⁰/ : 78,1⁰/) (tab. 7).

Jeżeli wyłączyć z porównań województwa w których poparcie wyborcze dla partii ludowych było w wyborach 1922 r. najniższe (wołyńskie, poznańskie, pomorskie, śląskie — wszystkie poniżej 6⁰/ głosujących), to można

Tabela 7

| % analfabetów | Województwa | Rozpiętość w %% w grupie |
|---------------|---|--------------------------|
| 0—10 | poznańskie, pomorskie, śl. cieszyński | 2,7—5,6 |
| 10—20 | — — — — | |
| 20—30 | krakowskie | 22,3 |
| 30—40 | warszawskie, łódzkie, lubelskie, białostockie, lwowskie | 33,9—36,3 |
| 40—50 | kieleckie, tarnopolskie | 40,2—42,1 |
| 50—60 | wileńskie, nowogródzkie, stanisławowskie | 51,7—59,2 |
| 60—70 | — — — — | |
| 70—80 | poleskie, wołyńskie | 74,0—78,1 |

stwierdzić, że tam gdzie ruch ludowy dysponował najsilniejszymi wpływami odsetek analfabetów nie spadał poniżej 22,3⁰% wśród ogółu mieszkańców wsi. W rzeczywistości nawet w takim przypadku musiał być on wśród ludności w wieku aktywności politycznej nieco większy¹⁸.

W ciągu lat 1921—1931 nastąpiło zmniejszenie różnic, zwłaszcza między grupą województw o najniższym odsetku analfabetów a tymi, w których ilość analfabetów układała się w pobliżu przeciętnych krajowych (tab. 8).

Zmiany te — wynik upowszechnienia szkolnictwa po 1918 r. i rezultat stopniowego rozszerzania się zasięgu oddziaływania szkoły polskiej na terenach b. Kongresówki już w latach poprzedzających wojnę światową —

¹⁸ Wyższy procent analfabetów wśród dorosłych mieszkańców wsi oraz przeciętną dla całej populacji wiejskiej można — przy rozpatrywaniu kategorii „aktywnych politycznie” — skorygować częściowo różnicą między odsetkiem analfabetów wśród mężczyzn i kobiet, przyjmując, że udział tych ostatnich w życiu politycznym był bardziej pasywny.

Tabela 8

| % analfabetów | Województwa | Rozpiętość w % w grupie |
|---------------|---|-------------------------|
| 0—10 | poznańskie, pomorskie, śląskie | 1,5—10,0 |
| 10—20 | krakowskie | 16,1 |
| 20—30 | warszawskie, łódzkie, kieleckie lubelskie, białostockie, lwowskie | 22,5—28,8 |
| 30—40 | wileńskie, nowogrodzkie, tarnopolskie | 32,1—37,3 |
| 40—50 | stanisławowskie | 41,8 |
| 50—60 | poleskie, wołyńskie | 52,3—53,9 |

przyczyniły się do powiększenia liczby ludności wiejskiej, którą można uważać za potencjalnych a zarazem aktywnych odbiorców słowa drukowanego. W liczbach bezwzględnych wzrost ten następował jeszcze szybciej — równolegle bowiem zwiększała się ogólna liczba mieszkańców wsi.

Jest prawdopodobne, że w latach trzydziestych, wobec znacznego obniżenia się stopy życiowej ludności wiejskiej, odsetek analfabetów nie ulegał poważniejszym zmianom w porównaniu ze stanem zanotowanym w czasie ostatniego spisu powszechnego. Zwracały na tę możliwość uwagę nawet wydawnictwa o charakterze proryndowym a jedno z nich sugerowało konieczność wzięcia pod uwagę „fali powrotnego analfabetyzmu, która ogarnia ziemię Rzeczypospolitej”¹⁹. Nie można więc stwierdzić aby tempo zanikania zjawiska analfabetyzmu utrzymało się na poziomie wyznaczonym dla lat 1921—1931. Zmiany „in plus” nie przekraczały zapewne kilku procent tym bardziej, że akcja walki z analfabetyzmem rozwinięta była stosunkowo słabo i obejmowała tylko zni-

¹⁹ *Zagadnienia likwidacji analfabetyzmu*, Warszawa 1938, cyt. wg T. Pasierbiński, *Problemy likwidacji analfabetyzmu w Polsce Ludowej*, Warszawa 1960, s. 11—12.

komy odsetek osób dorosłych, a więc tych wśród których zjawisko analfabetyzmu było najbardziej powszechne a zarazem tych, które brały najczynniejszy udział w życiu politycznym wsi i, zasadniczo rzecz biorąc, decydowały o zasięgu i charakterze wydatków dokonywanych przez gospodarstwa rodzinne.

Oceniając ogólnie można stwierdzić, że na terenie całego kraju, wśród ogółu dorosłych mieszkańców wsi od ok. $\frac{1}{3}$ na początku II Rzeczypospolitej do ok. $\frac{1}{5}$ w końcowych latach jej istnienia nie posiadało sztuki pisania i czytania. W takich też proporcjach układał się stosunek analfabetów do umiejących czytać i pisać niemal wszędzie tam gdzie ruch ludowy cieszył się największym poparciem masowym a zarówno listy wyborcze partii chłopskich w latach dwudziestych jak i akcje demonstracyjne z lat trzydziestych skupiały znaczną większość (lub niemal wszystkich) jego zwolenników. Fakt ten oznaczał poważne zawężenie kręgu potencjalnych odbiorców prasy chłopskiej zwłaszcza jeżeli weźmie się pod uwagę wzrost odsetka analfabetów w wyższych kategoriach wieku czyli wśród osób, które — jak można przypuszczać — w znacznym procencie zajmowały pozycję „głowy rodziny” i decydowały w dużym stopniu o kierunkach wydawania pieniędzy pochodzących ze wspólnej pracy.

W sposób odmienny kształtowała się sytuacja na terenach b. zaboru pruskiego gdzie analfabeci stanowili minimalny odsetek mieszkańców wsi a zmiany „in minus” jakie zaszły w latach 1921—1922 należy tłumaczyć wpływem rzesz osadników z województw centralnych i południowych oraz emigracją ludności niemieckiej²⁰. Biorąc pod uwagę różnice między stopniem analfabetyzmu wśród ludności wyznającej obrządek rzymski a wyznaw-

²⁰ Szacunki wahają się w ustalaniu liczb od 250 do 730 tys. osób. Wg Z. Landau, J. Tomaszewski, *Gospodarka Polski...*, s. 39.

cami prawosławia i obrządku grecko-katolickiego, którzy zapewne w mniejszym stopniu udzielali poparcia polskiemu stronnictwu politycznym niż ludność katolicka (tzn. w tym przypadku polska) zamieszkująca Kresy Wschodnie i województwa północno-wschodnie, można sądzić, że odsetek analfabetów wśród prawdopodobnych odbiorców prasy ludowej tych terenów był mniejszy niż ogólne wskaźniki dla danych województw.

Analfabetyzm jako jeden ze wskaźników poziomu oświaty pozostaje ważną ale nie wyłączną determinantą rozwoju czytelnictwa prasy w badanym środowisku społecznym. Potrzeba czytania i nabywania pism odczuwana przez członków danej społeczności warunkowana jest całym szeregiem czynników o charakterze społeczno-kulturowym i ekonomicznym. Można tu wskazać na takie zespoły zagadnień jak wpływ uczestnictwa w ponadlokalnym rynku towarowym, zasięg i typ kontaktów z kulturą ogólnonarodową czy kulturą ośrodków miejskich. Nie miałem możliwości bardzo dokładnego przeprowadzenia poszukiwań idących choćby tylko w tych kierunkach. Także literatura ich dotycząca — bardzo bogata jeżeli chodzi o sformułowania teoretyczne — rzadko posługuje się materiałem dowodowym uzyskanym z badań nad konkretną sytuacją panującą w Polsce lat międzywojennych.

Kazimierz Dobrowolski w pracy zasadniczej dla poruszanych tu zagadnień²¹ stwierdza, że przełamywanie tradycyjnej kultury chłopskiej na badanym przez niego obszarze nastąpiło w połowie XIX w. i fakt ten wiąże ze zniesieniem poddaństwa w Galicji. Wśród cech charakteryzujących zachodzące przemiany wymienia m. in.

²¹ K. Dobrowolski, *Chłopska kultura tradycyjna. Próba teoretycznego zarysu na podstawie materiałów źródłowych XIX i XX w. z południowej Małopolski*, „Etnografia Polska”, R. I. 1958, s. 19—52.

„coraz silniejsze włączanie się społeczności wiejskiej w ogólnonarodowy proces kształcenia oparty na piśmie i druku” oraz „coraz szersze powiązanie wsi z ogólnonarodowymi ruchami społecznymi, politycznymi i kulturalnymi” jako zjawiska równoległe do zmian w strukturze zawodowej, rozwoju wymiany towarowej i przenikania na wieś coraz doskonalszych maszyn produkcyjnych. Oceniając zmiany zachodzące w strukturze ekonomicznej pozostałych ziem polskich można przyjąć, że podobne zjawisko — przechodzenie od kultury tradycyjnej do, jak pisze prof. K. Dobrowolski, „postawy perspektywnej” — zachodziło również mniej więcej w połowie XIX w.: w zaborze pruskim rozpoczęte wcześniej, w zaborze rosyjskim nieco później. Dalszy jednak rozwój, zwłaszcza w końcu XIX i na początku XX w., poszedł w tych rejonach różnymi drogami. Najszybciej i najpełniej, ku pełnemu zespoleniu rynków lokalnych z rynkami o szerokim zasięgu terytorialnym i o zróżnicowanych potrzebach, nastąpił na ziemiach zaboru pruskiego, którego rolnictwo zostało włączone jako integralna część wewnętrznego rynku Rzeszy Niemieckiej, państwa wielkiego i daleko posuniętego w procesie uprzemysłowienia. Tutaj też „urynkowanie” czy „utowarowienie” gospodarki chłopskiej przybrało charakter najbardziej powszechny. Inaczej rzecz miała się w zaborze rosyjskim gdzie obok wysoko rozwiniętych ośrodków przemysłowych (Zagłębie, aglomeracje warszawska i łódzka) istniały rejony o słabym rozwoju gospodarki towarowej. Jeszcze jaskrawiej podobna sytuacja rysowała się w zaborze austriackim. Tu rozwój przemysłu był bardzo powolny i, poza Śląskiem Cieszyńskim oraz rejonem Chrzanów—Jaworzno, nie wytworzył należycie szerokiego rynku wewnętrznego.

Zwróciłem uwagę na to zagadnienie gdyż bezpośrednio ze sprawą rozwoju powiązań rynkowych łączy się

przenikanie na wieś dóbr wytworzonych w mieście, w tym także dóbr kulturalnych i integralnie należących do nich — w społeczeństwie nowożytnym — gazet. Włączenie się do gospodarki rynkowej i obrotu towarowego implikuje poważne zmiany nie tylko w gospodarce rolnej. Przy rozwiniętych kontaktach z rynkiem i jego skomplikowaną maszyną niezbędne — dla racjonalnego prowadzenia gospodarstwa — staje się jeżeli nie poznanie tej mechaniki to przynajmniej orientacja w aktualnych zmianach cen, znajomość najnowszych osiągnięć technicznych itp. Już samo to może powodować powstanie i utrwalenie się nawyku korzystania z wydawnictw periodycznych prowadzących bieżącą informację w interesującym rolników zakresie. Socjologowie zwracają uwagę na inny — bodaj czy nie ważniejszy — aspekt ożywienia i rozszerzenia się kontaktów między wsią a ośrodkami miejskimi. Jest nim przedostawanie się na wieś wartości charakterystycznych dla życia miejskiego, takich np. jak specyficzne traktowanie instytucji wolnego czasu, adaptacja pewnych typów rozrywek czy hierarchii ideałów sukcesu życiowego.

W parze z gęstniejącą siecią powiązań ponadlokalnych i rozwojem oświaty postępuje wzrost zainteresowania problemami ogólnymi, potrzeba szeroko pojętej informacji, chęć „poznania świata”. W niektórych sytuacjach wzmożoną ciekawość budzą innego rodzaju kontakty ze światem wewnętrznym. Wincenty Witos w swoich wspomnieniach obszernie pisał o zmianach jakieg obserwowwał na wsi galicyjskiej w związku z powszechną w tym rejonie emigracją zarobkową do Ameryki²². Oznaczała ona nie tylko wprowadzenie nowego stylu życia przez powracających „z dorobku” ale także kontakty ko-

²² W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. I, Paryż 1964, s. 189—192, *passim*.

respondencyjne, rozszerzenie wiedzy o świecie, zainteresowanie wreszcie dla niego. O innym jeszcze źródle wzrostu zainteresowań dla informacji, której głównym, może nie najbardziej autorytatywnym ale najbardziej dostępnym środkiem przekazu była prasa, pisał Stanisław Pigoń. Stwierdzał on wzrost zainteresowania dla życia publicznego i politycznego wśród ludności wiejskiej. Chłopa — pisał Pigoń — „ciekawia więc i pociągają skomplikowane dzwignie i tryby maszyny państwowej [...] Intrygują go tajniki aparatu ustawodawczego, samorządowego, zawikłane gry interesów i namiętności”²³.

W takim skrócie przedstawione niektóre tylko zjawiska warunkujące m. in. możliwości rozwoju czytelnictwa prasy (przez tworzenie potrzeb posługiwania się słowem pisanym i konsumowania wszelkiego rodzaju informacji spoza kręgu partykularnego) powstawały i znajdowały rozwiązanie we wzajemnej korelacji. Trzeba jednak zwrócić uwagę na ich hierarchizację wynikającą z następstw czasowych — wyrażała się ona w przechodzeniu od zjawisk ekonomicznych do kulturowych. Można chyba stwierdzić za Stefanem Czarnowskim, że na szeroką skalę, a w każdym razie na skalę ogólnopolską, procesy te do świadomości społeczeństwa wiejskiego dotarły w pierwszych dziesiątkach lat XX w.²⁴ Pozostaje jednak pytanie w jakim stopniu proces „przełamywania kultury tradycyjnej” upowszechnił się, w jakim stopniu zostały wytworzone i zaakceptowane nowe wzory, nowy model kultury chłopskiej. Sam Czarnowski w swoim znanym szkicu *Podłoże ruchu chłopskiego*²⁵ wskazuje na znaczne obszary pozostałości po kulturze tradycyjnej, czy jak on to nazywa — tradycyjnej. Podobne konstatacje przyjmu-

²³ St. Pigoń, *Ugory literackie [w:] Na drogach i manowcach kultury ludowej. Szkice*, Lwów 1939, s. 283.

²⁴ S. Czarnowski, *Kultura*, Warszawa 1958, s. 99.

²⁵ S. Czarnowski, *Dzieła*, t. II, Warszawa 1956, s. 167—185.

ją w swoich pracach np. Bronisław Gołębiowski i Danuta Markowska²⁶ — uznając lata międzywojenne za okres, w którym wciąż jeszcze dokonywała się dezintegracja dawnego modelu a nowy znajdował się *in statu nascendi*. Stopień adaptacji nowego wzorca warunkował nie tylko potrzebę ale i sposób posługiwania się słowem drukowanym. Do konkluzji potwierdzających niepełność dokonanych zmian prowadzą np. opinie Tadeusza Szczurkiewicza w sprawie sugestywności słowa drukowanego u chłopów²⁷. Mniej wiarygodne — bo pochodzące od ludzi, którzy byli zaangażowani w bieg życia publicznego wsi — ale przynoszące też cenne wskazówki są wspomnienia i pamiętniki zawarte w wymienianych już tomach: *Wiejscy działacze społeczni*, *Pamiętniki chłopów*, *Pamiętniki młodego pokolenia chłopów*.

Należy przy tym pamiętać o ważkim wedle mnie, a pomijanym w opracowaniach generalizujących i poszukujących prawideł modelowych (Stefan Czarnowski, Kazimierz Dobrowolski, Anna Pawełczyńska)²⁸, problemie regionalizacji stopnia zaszytych i zachodzących przemian, o dysproporcjach między poszczególnymi dzielnicami kraju nawet wtedy gdy pozostawać się będzie w granicach ziem etnograficznie polskich. Można wszakże sądzić, że na tych właśnie terenach następowało w ciągu lat międzywojennych pewne ujednoczenie, zrównanie poziomów wyrażające się z jednej strony zmniejszeniem tempa rozwoju w województwach zachodnich, które utraciły więk-

²⁶ B. Gołębiowski, *Kultura i życie społeczne wsi*, Warszawa 1964; D. Markowska, *Rodzina w środowisku wiejskim*, Wrocław 1964.

²⁷ T. Szczurkiewicz, *Rasa, środowisko, rodzina. Szkice socjologiczne*, Warszawa—Poznań 1938, R. IV, *Wpływ prasy codziennej*.

²⁸ A. Pawełczyńska, *Przemiany kulturowe na wsi*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 1966.

szość najbardziej korzystnych kontaktów z rynkiem niemieckim (czy ściślej rzecz biorąc z rynkiem berlińskim), zaś szybkim a nawet gwałtownym rozwojem czynników pozaekonomicznych (zaangażowanie polityczne), na które wskazywała cytowana praca Stanisława Pigionia, w pozostałych regionach Polski.

Trudno na podstawie materiałów o tym zakresie, z których korzystałem przy pisaniu tego fragmentu, o wy-suwanie wniosków posiadających wysoki stopień dokładności czy nawet pełną zasadność. Sądzę jednak, iż można stwierdzić, że w ciągu lat 1918—1939 procesy przechodzenia do nowych form udziału w życiu kulturalnym, mimo zahamowań jakie wystąpiły w okresie kryzysu 1929—1935, rozwijały się a następstwem ich mogło być zwiększające się zapotrzebowanie na kontakt ze światem zewnętrznym, udział w różnych formach działalności publicznej i politycznej, aktywizacja intelektualna i społeczna coraz szerszych warstw ludności wiejskiej. Zwiększała się tym samym liczba potencjalnych odbiorców prasy w ogóle a w tym i pism ludowych.

3. STOSUNKI POLITYCZNE

Poprzednio wskazane czynniki, wyznaczające możliwości rozwoju a zarazem zasięg i formy oddziaływania prasy ludowej, można by nazwać czynnikami „obiektywnymi” — istniały i funkcjonowały one niezależnie od wysiłków podejmowanych przez stronnictwa chłopskie, regulowały aktywność prasową wszystkich ośrodków politycznych i organizacji społecznych zmierzających za pośrednictwem gazet dotrzeć do ludności wiejskiej. Obok nich istniał jeszcze zespół czy raczej zespoły czynników innych, „subiektywnych”, których działanie uzależnione było od stanowiska jakie zajmowały partie ludowe wobec reżimu istniejącego w kraju, ich stosunku do innych

ugrupowań i sił politycznych, wreszcie od struktury i sytuacji jaka istniała wewnątrz samego ruchu ludowego i poszczególnych, składających się nań, partii.

Reglamentacja wolności prasy. Pozostaje ona w zależności od dwóch czynników: charakteru reżimu aktualnie panującego i stosunku do tego reżimu ze strony dysponentów wydawnictw prasowych. Od nich zależeć będzie nie tylko fakt występowania elementów nadzoru nad prasą ale także zasięg i formy ewentualnej ingerencji. W systemach totalitarnych cała prasa poddana jest skrupulatnej „opiecc” i działalność prasowa na ogół przybiera formy działalności sterowanej. W systemach o tendencjach autokratycznych czy dyktatorskich, nadzór nad prasą sprawowany przez czynniki administracji państwowej może mieć na celu nie tylko utrudnienie rozpowszechniania poglądów sprzecznych lub wrogich wobec doktryny grupy rządzącej, ale także może stać się formą walki bezpośredniej z elementami opozycyjnymi (zawieszanie pism, szykanowanie konfiskatami, atak na podstawy finansowe wydawnictw). W reżimach wypełniających podstawowe założenia konstytucyjnego programu burżuazyjno-demokratycznego, prasa posiada stosunkowo znaczny zakres swobody wypowiedzi regulowany, jak się wydaje, tylko wymogiem ogólnej akceptacji „interesu państwowego”, który rzecz jasna może być interpretowany w dosyć dowolny sposób przez ugrupowania stojące u władzy.

Michał Pietrzak, autor monograficznego opracowania poświęconego zagadnieniu wolności prasy w II Rzeczypospolitej²⁹, na podstawie szczegółowych i opartych na bogatej dokumentacji studiów, dochodzi do wniosku, że w rozpatrywanym przez niego okresie można wyróżnić trzy czasy, których naczelnymi kryteriami są zarówno

²⁹ M. Pietrzak, *Reglamentacja wolności prasy w Polsce (1918—1939)*, Warszawa 1963.

zmiany legislacyjne jak i zmiany praktyki reglamentacyjnej. Wydziela on więc lata 1918—1926, 1926—1930 i 1930—1939. Nie oznacza to jednak, że w obrębie tak wyznaczonych okresów nie zachodziły pewne zmiany, bardziej lub mniej krótkotrwałe (np. na przełomie lat 1935/1936) — nie wpłynęły one jednak w sposób trwały na odejście od poprzednio stosowanych zasad.

W pierwszym okresie, przy parlamentarno-gabinetowym systemie rządów, poza niektórymi latami (np. okres rządu Chjeno-Piasta w 1923 r.) „walki polityczne między stronnictwami opozycyjnymi i rządzącymi nie pociągały za sobą — jak pisze M. Pietrzak — zaostrzania kryteriów kontroli prasy i krępowania działalności propagandowej przeciwników politycznych”³⁰. W regule tej mieściła się jednak delegalizacja prasy komunistycznej stojącej na gruncie walki z ustrojem burżuazyjnym oraz praktyka konfiskacyjna stosowana na szeroką skalę wobec prasy niektórych mniejszości słowiańskich (ukraińskiej). Po zamachu majowym kryteria kontroli prasy stopniowo zaostrzały się, aczkolwiek sanacji nie udało się zrazu wpłynąć w pełni na zmianę obowiązujących przepisów legislacyjnych (rozporządzenie Prezydenta RP z 10 maja 1927 r. spotkało się ze zdecydowaną kontrakcją Sejmu i zostało wnet uchylone w głosowaniu, mimo iż ogłoszenie decyzji poselskiej nastąpiło dopiero w lutym 1930 r.). Tempo i zakres represji konfiskacyjnych stopniowo narastały a wahania występowały w zależności od aktualnych potrzeb manipulacji politycznej sfer rządowych. Od 1930 r., a ściślej od początku kampanii wyborczej do Sejmu (wrzesień) i wprowadzenia do niej ze strony czynników sanacyjnych elementów terroru politycznego, ilość konfiskat nasiliła się a jednocześnie poczynione zostały pierwsze poważniejsze kroki w kierunku zmian w usta-

³⁰ Tamże, s. 527.

wodawstwie prasowym. Pozostawały one w duchu zgodnym, i ściśle były uzależnione, z ogólnymi zmianami w podstawach prawno-ustrojowych II Rzeczypospolitej. Weszły w życie dopiero z końcem 1938 r. gdy ogłoszony został dekret prasowy i równoległy z nim dekret o ochronie „niektórych interesów państwa”.

Prasa ruchu ludowego podlegała tym samym ogólnym warunkom reglamentacyjnym jakie stosowane były wobec całej prasy politycznej w Polsce. Podstawowym założeniem, o którym trzeba pamiętać przy rozpatrywaniu wpływu administracji państwowej na zakres i sposób posługiwania się prasą przez partie chłopskie, jest fakt że z wyjątkiem dwóch stosunkowo nielicznych ugrupowań istniejących w drugiej połowie lat dwudziestych — Niezależnej Partii Chłopskiej i Związku Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” — oraz niektórych lokalnych ośrodków Stronnictwa Ludowego, wszystkie inne partie i organizacje polityczne ruchu ludowego a tym samym i ich organy prasowe, stały na gruncie istniejącego ustroju gospodarczego lub dążyły do zmian w jego obrębie na drodze parlamentarnej. Generalnie rzecz biorąc nie podlegały tak drastycznym zabiegom reglamentacyjnym jakie były udziałem prasy rewolucyjnej i separatystycznej prasy mniejszościowej.

Do 1927/1928 r. rozbieżności programowe i taktyczne w obrębie stronnictw ludowych dzieliły je tak dalece, że zaliczane były co najmniej do dwóch odmiennych obozów politycznych. Choć podział ten nie jest precyzyjny (pomija pewne wahania i niekonsekwencje poszczególnych partii, zamazuje rozbieżności istniejące w łonie samych stronnictw, traktuje generalnie cały okres gdy można by kusić się o wprowadzenie cezur wewnętrznych), może być jednak przyjęty jako klasyfikacja kierunkująca, ogólna. I tak PSL-Piast oraz grupy, które weszły w jego skład w latach 1919—1921 r. (SL Śląska

Cieszyńskiego, Zjednoczenie Włościan, PSL-Pomorze) uznawane są za partie należące do parlamentarnego centrum. Przez większą część omawianego okresu PSL-Piast wykazywał tendencje zbliżenia się do partii prawicowych i wielokrotnie współuczestniczył z nimi we wspólnych gabinetach. Podobnie scharakteryzować można stronnictwa stojące już na skraju ruchu ludowego, których przynależność do tego ruchu bywa kwestionowana (Polskie a później Narodowe Zjednoczenie Ludowe) — tutaj jednak sympatie dla prawicy były elementem niezmiennym i nie poddawany w wątpliwość. Poza NPCh i ZLCh „Samopomoc”, które znajdowały się w pośrednich lub bezpośrednich związkach (a częściowo i zależnościach) z ruchem rewolucyjnym, wszystkie pozostałe ugrupowania ludowe działające na terenie Polski w latach dwudziestych — PSL-Wyzwolenie, PSL-Lewica, PSL-Odrodzenie (wileńskie), Związek Rad Ludowych, Stronnictwo Chłopskie, Chłopskie Stronnictwo Radykalne (ks. Eugeniusza Okonia) — zaliczane były do parlamentarnej lewicy. W zależności od kształtujących się w latach 1919—1926 układów sojuszniczych na forum Sejmu i tworzenia gabinetów opartych na większości parlamentarnej, stosunek poszczególnych partii chłopskich do rządzącej większości nie był jednakowy — a on właśnie wyznaczał politykę reglamentacyjną. Nie licząc rządów koalicyjnych, większość gabinetów kierujących polityką państwa w okresie tzw. sejmowładztwa, powstawało w oparciu o większość centrowo-prawicową a partie lewicy parlamentarnej z zasady pozostawały do nich w opozycji. Tym samym prasa tych stronnictw stawała się potencjalnym zagrożeniem dla polityki uprawianej przez administrację i była bardziej narażona na konfiskaty niż prasa partii popierających większość rządową. Można dodać, że na niektórych terenach administracja lokalna a także sądownictwo opanowane przez środowis-

ka związane z ugrupowaniami pravicowymi, mogły w ramach przyznawanej im samodzielności stosować ograniczenia reglamentacyjne wobec pism opozycyjnych. W praktyce jednak ostrzejsza reglamentacja była stosowana stosunkowo rzadko. Najbardziej dratystyczne metody zwalczania prasy opozycyjnej występowały na terenie podporządkowanym administracji wileńskiej, która dwukrotnie zawieszała istniejące tu tygodniki PSL-Wyzwolenie³¹. Jeżeli nie liczyć represji stosowanych wobec pism należących do stronnictw i ośrodków uważanych za „przybudówki KPP” (NPCh, ZLCh, grupy: płocka, to ruińska, sokołowska czy grupa „Chłopskiego Życia Gospodarczego” w łonie SL), były to jedyne przypadki likwidowania pism należących do ruchu ludowego w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego. Stosunkowo ostre były też praktyki reglamentacyjne administracji krakowskiej, która (do maja 1926), skonfiskowała m.in. 27 numerów „Chłopskiego Sztandaru” (PSL-Wyzwolenie), 11 numerów „Przyjaciela Ludu” (PSL-Lewica). Trzykrotnie uległ konfiskacie nawet „Piaś” (2 numery w 1921 i 1 numer w 1923 r.). Na innych terenach skonfiskowano także pojedyncze numery „Wyzwolenia” (Warszawa), „Sprawy Ludowej” (Łwów), „Ludu Polskiego” (Tarnów), „Kurier Powszechny” (Leszno).

Po zamachu majowym praktyka konfiskacyjna nie była zrazu powszechniej stosowana wobec prasy chłopskiej, aczkolwiek zdarzyły się pierwsze zajęcia w historii takich pism jak poznański „Włościanin” czy warszawska „Wola Ludu” należących do PSL-Piaś a także w tygodnikach nastawionego prorządowo Stronnictwa Chłopskie-

³¹ W sierpniu 1922 r. zawieszono tyg. „Wyzwolenie-Odrodzenie”, w kwietniu 1923 r. tyg. „Wyzwolenie Ludu”.

go. Poważniejszy zasięg zaczęły przybierać konfiskaty poczynszyszy od 1929 r. gdy partie chłopskie znalazły się we wspólnym obozie opozycyjnym i prowadziły w ramach Centrolewu uzgodnioną działalność parlamentarną. Szczytowe nasilenie reglamentacji drogą zajęć nastąpiło w latach 1932—1933 kiedy to, już po powstaniu zjednoczonego SL, większość w jego kierownictwie zdecydowała się na poparcie akcji strajkowej, która obok charakteru gospodarczego związana była z inicjatywami czysto politycznymi.

Tabela 9

| Lata | Liczba | | |
|------|-----------------|----------------------|----------------------|
| | pism wydawanych | pism skonfiskowanych | num. skonfiskowanych |
| 1919 | 8 | 1 | 1 |
| 1920 | 16 | 1 | 5 |
| 1921 | 26 | 1 | 2 |
| 1922 | 31 | 5* | 16 |
| 1923 | 21 | 4* | 15 |
| 1924 | 26 | 1 | 7 |
| 1925 | 22 | 2 | 2 |
| 1926 | 23 | 5 | 10 |
| 1927 | 19 | 6 | 11 |
| 1928 | 12 | 6 | 22 |
| 1929 | 11 | 8 | 75 |
| 1930 | 11 | 7 | 116 |
| 1931 | 7 | 7 | 72 |
| 1932 | 8 | 8 | 162 |
| 1933 | 7 | 7 | 199 |
| 1934 | 7 | 7 | 138 |
| 1935 | 7 | 7 | 67 |
| 1936 | 4 | 4 | 62 |
| 1937 | 4 | 4 | 98 |
| 1938 | 4 | 4 | 91 |
| 1939 | 4 | 4 | 34 |

* W tym jedno zawieszono.

Według niepełnych danych³² zasięg konfiskat pism nalczących do ruchu ludowego (bez NPCh i ZLCh „Samopomoc”) kształtował się jak podano w tab. 9.

Obrazuje ona nie tylko bezwzględny zasięg represji, ale także pozwala zwrócić uwagę na niemal „totalny” charakter reglamentacji po 1930 r. Począwszy od roku następnego zajęcia obejmowały wszystkie pisma wydawane przez polityczny odłam ruchu ludowego, podczas gdy poprzednio, nawet wtedy gdy polityka reglamentacyjna była już zaostżona, konfiskowano tylko niektóre gazety ludowe. Radykalne zmiany w natężeniu konfiskat dobrze są widoczne jeżeli zestawimy je w poszczególnych okresach proponowanych przez M. Pietrzaka: i tak w latach 1919—1925 rocznie konfiskowano ok. 7 numerów pism ludowych, w latach 1926—1930 ok. 47 numerów a w latach 1931—1939 ok. 98 numerów. Różnice te ulegną jeszcze dalszemu zaostżeniu jeżeli pamiętać będziemy, że w pierwszej połowie lat dwudziestych wydawano kilkakrotnie więcej pism niż w latach trzydziestych.

Jak konfiskaty mogły ciążyć na jednym piśmie niech świadczy fakt, że na ok. 530 wydanych numerów „Zielonego Sztandaru”, organu naczelnego SL, który ukazywał się w latach 1931—1939, konfiskata objęła co najmniej 203 numery. W tym samym czasie skonfiskowano nie mniej niż 212 numerów innego tygodnika — „Piasta”. W latach 1929—1932 skonfiskowano ok. 100 numerów

³² Obliczano wedle: 1) konfiskat ujawnionych w druku, 2) zestawień publikowanych przez poszczególne redakcje, 3) informacji zawartych w niektórych dokumentach policyjnych. Uzyskane dane konfrontowałem z tymi, które przytacza M. Pietrzak zarówno w pracy cytowanej jak i w artykule *Prasa chłopska w latach 1926—1939 w świetle konfiskat prasowych*, „Wiś Współczesna”, nr 6, 1958, s. 102—117; nr 7, 1958, s. 158—74. Cyfry podane w tabeli są cyframi minimalnymi. Szczegółowe dane odnośnie konfiskat poszczególnych pism SL (1931—1939) patrz A. Paczkowski, *Rola prasy...*, s. 96.

„Gazety Grudziądzkiej”, która wydała w tym czasie ok. 610 numerów. Wychodzące przez kilka miesięcy 1929 r. w Krakowie pismo SCh pt. „Chłopska Sprawa” zostało dosłownie zgnęzione konfiskatami — na 25 numerów 6 zostało zajętych.

O ile w pierwszym okresie istnienia II Rzeczypospolitej z pism ludowych stosunkowo najczęściej konfiskowana była — i tak mniej liczna — prasa partii lewicy parlamentarnej, o tyle po zamachu majowym obciążenia reglamentacyjne spoczywały jednakim ciężarem na pismach reprezentujących oba nurty ruchu ludowego.

Konfiskaty ograniczały oddziaływania prasy ludowej nie tylko przez niedopuszczanie do przekazywania czytelnikom informacji, komentarzy politycznych czy nawet zaleceń organizacyjnych. Nader poważne konsekwencje miały one dla podstaw finansowych wydawnictw. Mimo litery prawa, która przewidywała zasadę kontroli represyjnej, system „nabierał w praktyce władz sanacyjnych wiele cech kontroli prewencyjnej”³³. Stosowano tu — zwłaszcza w początkach lat trzydziestych chwyt, które śmiało można nazwać perfidnymi. Jednym z nich było np. wyczekiwanie z podaniem wiadomości o konfiskacie do momentu wydrukowania całego nakładu. Czynniki nadzorujące prasę działały w ścisłym porozumieniu nie tylko z ustawowymi organami ścigania ale także np. z władzami pocztowymi. Wedle obliczeń Starostwa Grodzkiego w Grudziądzu, w 1933 r. konfiskata jednego numeru „Gazety Grudziądzkiej” przynosiła czystą stratę w wysokości 300 zł³⁴. Przyjmując orientacyjnie tę liczbę także dla lat poprzednich i późniejszych można stwierdzić, że wydawnictwo Kulerskiego w okresie 1926—1939 poniosło z tytułu konfiskat nie mniej niż 50 tys. zł stra-

³³ M. Pietrzak, *op. cit.*, s. 529.

³⁴ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski rep. 4, t. 11302, k. 589.

ty, a suma ta, biorąc pod uwagę tylko fragmentaryczne dane co do zasięgu konfiskat „Gazety”, mogła być znacznie wyższa. Właściciel pisma, w swoim przemówieniu wygłoszonym w Senacie w marcu 1935 r. podał straty z tego tytułu na ok. 100 tys. zł³⁵. Wedle dokumentacji finansowej Ludowego Towarzystwa Wydawniczego „Piaś” w Krakowie tylko w roku bilansowym 1936/1937 straty poniesione z tytułu konfiskat wyniosły ok. 8 tys. zł³⁶. Straty finansowe spowodowane przez praktyki konfiskacyjne odczuwane były przez pisma ludowe także i w tych latach gdy cenzura była jeszcze względnie łagodna i — wedle M. Pietrzaka — przekraczanie zasady represyjnej kontroli należało do wyjątków. Redakcja „Przyjaciela Ludu” w 1922 r. stwierdzała, że konfiskaty przynosiły straty na samym papierze rotacyjnym na sumy idące w dziesiątki tysięcy marek. Konfiskaty w tym okresie były jednak sporadyczne i poza „Chłopskim Sztandarem”, lokalnym organem PSL-Wyzwolenie w Małopolsce, który od września 1922 r. do grudnia 1923 r. był skonfiskowany 19 razy, innych pism nie poddawano tak ostrym rygorom.

Wobec braku danych możliwe jest obliczenie jedynie szacunku strat jakie mogły ponieść pisma ludowe w wyniku reglamentacyjnej praktyki władz administracyjnych. Przyjmując dla końca lat dwudziestych i wszystkich lat trzydziestych, że tak jak w „Piaście”, którego konfiskata jednego numeru (między 1 VII 1936 a 30 VI 1937) kosztowała ok. 270 zł, strata za każdy skonfiskowany numer wynosiła od ok. 200 zł (przy niższych nakładach) do ok. 300 zł (przy nakładach wyższych), cała prasa ludowa poniosła w latach 1926—1939 dodatkowe wydatki na sumę nie mniejszą niż ok. 300 tys. zł.

³⁵ Przemówienie senatora Kulerskiego, „Codzienny Gонец Ludowy”, nr 60, 13 III 1935.

³⁶ AAN, Rada Spółdzielcza, p. 243, t. 1743.

Władze administracyjne w okresie rządów sanacji stosowały wobec niektórych wydawnictw ludowych środki walki daleko wykraczające poza procedurę urzędową, pod którą można podciągnąć konfiskaty bez względu na ich charakter mniej lub bardziej zgodny z duchem przepisów. Obiektem szczególnych ataków stała się z początkiem lat trzydziestych „Gazeta Grudziądzka”, prywatne wydawnictwo senatora Wiktora Kulerskiego. Było to pismo dysponujące największymi nakładami spośród pism ludowych. Drukowane w latach 1930—1931 w nakładzie ok. 50—60 tys. egz. kolportowane było na terenie Pomorza, Wielkopolski i części województw centralnych. Pismo działało w oparciu o własne zaplecze poligraficzne, które wykorzystywane było także dla innych celów partyjnych — drukowano tu ulotki, afisze i broszury agitacyjne. Wydawnictwo aktywnie włączyło się do akcji propagandowej na rzecz strajków (tzw. targowych), które inicjowane były przez SL w latach 1932 i 1933. Fakt ten wzmógł zainteresowanie się przedsiębiorstwem Kulerskiego nie tylko ze strony władz wojewódzkich ale spowodował także osobistą interwencję naczelnika Departamentu Politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Na jego zlecenie przeprowadzono dochodzenia w celu ustalenia stanu finansowego zakładów Kulerskiego a dokument, który Urząd Wojewódzki w Toruniu przekazał w ich wyniku do centrali, niedwuznacznie sugerował kroki jakie należałoby podjąć dla doprowadzenia zakładu poligraficznego do licytacji³⁷. Walkę o utrzymanie wydawnictwa toczyli jego właściciele do maja 1938 r., kiedy to Witold Kulerski spadkobierca założyciela firmy, zdołał uratować tylko tytuł pisma i przeniósł jego druk do Poznania działając dalej w oparciu o wielkopolskie środowisko SL.

³⁷ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski rep. 4, t. 11302, k. 593—594.

W latach trzydziestych, ale także i wcześniej, przed zamachem majowym, zdarzały się również szykany stosowane wobec prasy ludowej przez terenowe instancje administracji państwowej lub urzędy (np. pocztę). Już w 1920 r. redakcja „Piasta” skarżyła się, że do niektórych miejscowości we wschodniej części Małopolski zamiast „Piasta”, a pod jego opaską, są nadsyłane przez pocztę egzemplarze endeckiego dziennika „Słowo Polskie”³⁶. Podobne zastrzeżenia zgłaszało wiele innych pism ludowych.

Zarówno praktyki konfiskacyjne jak i bezpośrednie ataki na podstawy finansowej egzystencji wydawnictw ludowych, odgrywały poważną rolę stawiając edytorów wobec konieczności gromadzenia rezerwy pieniężnej na pokrycie strat wynikłych z działalności organów nadzoru prasowego. Wobec szczupłości środków jakimi prasa ludowa dysponowała, stan taki był znacznie bardziej szkodliwy niż gdyby trafiał na wydawnictwa oparte na silnych zasobach finansowych i manipulujących znacznie większymi kapitałami. Natężenie przeszkód stawianych ze strony władz wyraźnie wzrosło w początkach lat trzydziestych i zbiegło się z sytuacją kryzysową w gospodarce rolnej, a więc ze zmniejszeniem się możliwości nabywczych wsi.

Inne ośrodki polityczne działające na wsi. Czynnikiem, który mógł w istotny nieraz sposób wpływać na rozwój czytelnictwa prasy ludowej, a tym samym i na losy poszczególnych inicjatyw wydawniczych, był charakter i zasięg oddziaływania na ten sam teren społeczny, na którym istniały partie chłopskie, innych, konkurencyjnych, ośrodków politycznych. Konkurencyjność nie jest w tym przypadku wymogiem zaistnienia sytuacji osłabiającej — lub też przeciwnie wzmacniającej — popularność progra-

³⁶ „Piast”, nr 19, 9 V 1920.

mu partyjnego a zatem i jego organów prasowych. Wydaje się jednak, że w warunkach starcia się stronnictw czy ugrupowań dochowujących warunków zawartych sojuszy, można przyjąć, iż na mocy porozumień, bezpośrednia konfrontacja będzie zawsze albo wyraźnie osłabiona, albo nie przybierze cech ostrej potyczki.

Brak szczegółowych opracowań dotyczących działalności najważniejszych choćby ośrodków i partii politycznych — wyjątki są w tym względzie doprawdy nieliczne a należą do nich m. in. prace poświęcone dziejom KPP, niektórym fragmentom działalności PPS, OZN, Kościoła katolickiego, endecji — uniemożliwia wyjście poza hipotezy, które mogą być poparte tylko egzemplifikacjami, i to hipotezy o bardzo zawężonym zasięgu. Także stan badań nad dziejami ruchu ludowego w dwudziestolecu międzywojennym — o czym już wspominałem we wstępie — utrudnia zadanie jakie stawiam sobie przecież tylko na marginesie opracowania ściśle monograficznego.

Z racji rozbitcia wewnętrznego w ruchu ludowym, które przetrwało aż do 1931 r., układ stosunków między partiami ludowymi a innymi ugrupowaniami politycznymi był nader skomplikowany a linie podziału przebiegały niejednokrotnie poprzez obóz ludowy, jeżeli nazwa taka jest w ogóle prawomocna dla lat np. 1922—1926. Fakt przynależności partii chłopskich do różnych kierunków i orientacji politycznych (centrum-lewica) powodował, że nieraz znajdowały się one we wrogich układach sojusznicznych i ośrodek, który dla jednej z nich był politycznym partnerem, dla drugiej stawał się najzaciętszym przeciwnikiem. Toteż w schemacie, który staram się nakreślić będą posługiwał się rozgraniczeniem postaw zasadniczych. Ograniczę się przy tym tylko do tych ugrupowań politycznych, które w szerszym zakresie wkroczyły na teren wsi i ich działalność tam mogła być, lub była, rzeczywistym komponentem sytuacji politycznej.

Jakkolwiek niektóre lokalne ośrodki ruchu ludowego a także niektórzy wybitniejsi działacze łączyli lub kolejno przechodzili od uczestnictwa w poczynaniach partii chłopskich do akceptacji założeń lewicy rewolucyjnej, można przyjąć, że przez cały omawiany okres, zdecydowana większość ośrodków politycznych ruchu ludowego nastawiona była do ruchu komunistycznego negatywnie. Na tych terenach, na których poglądy radykalne mogły znaleźć uznanie i poparcie masowe zawsze, lub w zdecydowanej większości przypadków, rysowały się elementy walki i rywalizacji pomiędzy stronnictwami należącymi do tradycyjnie rozumianego ruchu ludowego a grupami sympatyzującymi lub ściśle związanymi z ruchem komunistycznym.

KPP, której program w kwestii rolnej należy wciąż jeszcze do najbardziej dyskutowanych zagadnień z historii polskiego ruchu robotniczego lat międzywojennych, bez względu na to jakie głosiła hasła odnośnie ustroju gospodarczego wsi, wykazywała zawsze znaczne zainteresowanie dla działalności na terenie wiejskim i mimo sytuacji w jakiej się znajdowała (będąc na stopie nielegalnej), na niektórych terenach odnosiła poważne sukcesy. O tym, że KPP była, jeżeli chodzi o jej zaplecze społeczne, partią de facto robotniczo-chłopską może świadczyć fakt, że w latach 1931—1933 chłopi stanowili 28—30% zorganizowanych członków partii³⁹.

Wedle tych samych danych istniały okręgi KPP gdzie chłopi stanowili absolutną większość w szeregach partyjnych. Także w strukturze wewnętrznej znajdowało swoje odbicie zaangażowanie się partii w działalność polityczną na terenie wiejskim — istniał przy Komitecie Centralnym Wydział Rolny posiadający swoje odpowiedniki

³⁹ J. Piasecka, J. Auerbach, *Struktura organizacyjna KPP w latach 1929—1933*, „Z Pola Walki”, nr 1, 1965, s. 56.

w tych instancjach terenowych gdzie sprzyjała temu struktura zawodowa. Zasadniczym jednak środowiskiem, w którym działała na terenie wsi KPP, było środowisko robotników folwarcznych i w tych rejonach centralnej Polski gdzie istniały większe skupiska tej warstwy ludności wiejskiej znaczenie ruchu komunistycznego na wsi było poważne. Nie oznacza to oczywiście, że KPP nie szukała i nie posiadała wpływów wśród chłopstwa i to nie tylko jak zwykło się sądzić biedniackiego. Jeżeli można w jakimś stopniu ekstrapolować dane dotyczące struktury społecznej ZLCh „Samopomoc”, która była partią legalną ale bardzo silnie związaną z KPP i posługującą się zbieżnymi założeniami programowymi, to warto podać, że wedle informacji przytaczanych przez Benona Dymka, na przełomie 1929 i 1930 r. wśród ankietowanych członków ZLCh aż 46% stanowili chłopci gospodarujący na więcej niż 5 ha ziemi⁴⁰.

Przy metodach działalności nielegalnej fakt niewielkiej stosunkowo liczebności szeregów partii komunistycznej nie może być wyznacznikiem jej wpływów w środowisku wiejskim. Istotne jest natomiast, że jej oddziaływanie, a przynajmniej poważniejsze wpływy zasadniczo nie przekraczały granic województw zachodnich, koncentrując się w „radykałnym pasie” wiejskim — południowych powiatów lubelskiego, kieleckiego, północnych krakowskiego, północno-wschodnich lwowskiego — jeżeli idzie o ziemie etnograficznie polskie. Poważne wpływy KPP w słabo zurbanizowanych rejonach kresów wschodnich siłą rzeczy budowane były w oparciu o ludność wiejską.

KPP prowadziła stałą akcję prasową na terenie wiejskim. Centralnym organem przeznaczonym dla tego śro-

⁴⁰ B. Dymek, *Ukształtowanie się lewicy w ruchu ludowym w latach 1924—1931* [w:] *70 lat ruchu ludowego*, s. 110.

dowiska było nielegalne pismo pt. „Gromada”. Obok niego — a wychodziło ono nieregularnie ale przez cały omawiany okres — wydawano także kilkanaście innych pism ukazujących się legalnie. Były to wydawnictwa w dużym odsetku efemeryczne czym zresztą nie różniły się specjalnie od pism wydawanych przez partie ruchu ludowego. Przyczyny krótkotrwałości tych inicjatyw były jednak inne; w przypadku prasy kałepowskiej wydawanie pisma było z reguły przerywane interwencją czynników administracyjnych — zawieszających pisma, aresztujących nierzadko redaktorów. Nakłady legalnej prasy kałepowskiej dla wsi były stosunkowo wysokie — dochodziły do 10 tys. egz.⁴¹ a kolportaż odbywał się zarówno drogą prenumeraty, nielicznej prawdopodobnie sprzedaży komiśowej jak i dystrybucji korzystającej z istniejących kanałów partyjnych. Niektóre z tych pism — jak np. wymieniana już tu „Niwa” — aczkolwiek wydawane w ośrodkach prowincjonalnych przygotowywane były redakcyjnie w centrali partyjnej a miejsce druku wybicrano m. in. kierując się względami konspiracyjnymi.

Prasa wiejska KPP zarówno legalna jak i tajna nie osiągała rzecz jasna tych wysokości nakładów, jakie miała prasa partii ruchu ludowego. Dysproporcja musiała być znaczna zwłaszcza w tych okresach gdy działalność prasowa stronnictw ludowych była bardzo ożywiona (1922—1926). Jednak zasady cyrkulacji pism kałepowskich, nawet można sądzić i tych, które były publikowane legalnie, odbiegały nieco od zasad obiegu prasy innych ośrodków politycznych — prawdopodobne jest, że mogła ona krążyć przez większą ilość rąk i być dłużej przechowywana. Biorąc jednak pod uwagę względy konspiracji i bezpieczeństwa nie mogła być ani rozpowszechniana,

⁴¹ Np. tygodnik „Niwa”, wg J. Tomczak, *Ze wspomnień redaktora „Niwy”*, RHCP, t. 1, 1962, s. 306.

ani czytana jawnie czy demonstracyjnie. W interpretacji władz (a często także i sądów) sam fakt posiadania pisma nielegalnego lub nawet jawnego ale zanotowanego jako „komunizujące” stawał się często materiałem obciążającym.

Działalność KPP i penetracja jej prasy na wsi nie mogła — jak sądzę — stać się czynnikiem zagrażającym w sposób bardziej powszechny wpływom partii chłopskich i czytelnictwu ich prasy.

W ciągu 1924 r., w wyniku kolejnych secesji z PSL-Wyzwolenie, utworzona została Niezależna Partia Chłopska (NPCh). Zawsze silne w PSL-Wyzwolenie, partii znajdującej się na lewicy parlamentarnej, grupy radykalne zdecydowały się na opuszczenie rodzimego stronnictwa i utworzenie własnego organizmu partyjnego. Zasadniczy jej człon stanowiła grupa posłów wileńskich skupiona wokół Sylwestra Wojewódzkiego. Partia ta pozostawała w ścisłych kontaktach z KPP. Po zawieszeniu NPCh przez władze administracyjne (21 III 1927) w kilka miesięcy później, w czasie trwania kampanii wyborczej do Sejmu II kadencji została utworzona nowa partia — Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, której ośrodek organizacyjny znajdował się w Lublinie. ZSCh istniało do maja 1931 r. kiedy to zostało zdelegalizowane rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych. Obie te partie działające wyłącznie w środowisku wiejskim posiadały nie tylko ścisłe związki (personalne i organizacyjne) z partią komunistyczną, ale także w swych sformułowaniach programowych opierały się na założeniach aktualnie przyjmowanych przez KPP. Pozycja ta była zwłaszcza wyraźna w ZLCh, który — jak twierdzi w cytowanym już artykule B. Dymek — „zawęził swój charakter polityczny [w porównaniu z NPCh — A. P.] i stawał się partią o celach wyłącznie rewolucyjnych”, upodabniając się nie tylko w treści ale i w formie głośzo-

nych haseł do precyzyjnie wyznaczonej linii politycznej KPP. Pozostaje — wedle mojego przekonania — sprawą dyskusyjną problem włączenia w obręb ruchu ludowego, tak jak ukształtował się on w latach dwudziestych, obu wymienionych partii. Dla udowodnienia jednorodności tworzona jest nawet koncepcja podziału całego ruchu ludowego na trzy zasadnicze orientacje: proendecką, propiłsudczykowską i prokomunistyczną⁴². Pomysł ten — notabene przez autora nieumotywowany — grzeszy, jak sądzę, zbyt dużym uproszczeniem, które nie pozwala wytyczyć ściślejszej granicy tak wyznaczonych „orientacji” (np. czy PSL-Piast ma być reprezentantem linii proendeckiej a jeżeli tak to jak potraktować stanowisko zajmowane przez tę partię w latach 1919—1921 i w okresie Centrolewu?) a także nie podejmuje najbardziej zasadniczych różnic jakie istniały między partiami reprezentującymi interes (czy interesy) klasy chłopskiej. Wydaje mi się, że bardziej racjonalny, bardziej zbliżony do założeń szukających motywacji klasowych w grupowaniu i klasyfikowaniu partii politycznych, byłby podział, który wyodrębnia partie dążące do przewrotu politycznego jako podstawy do przeprowadzenia zasadniczych zmian ustrojowych od partii pozostających na gruncie generalnych założeń ustrojowych kapitalizmu, bądź zmierzających do ewolucyjnych reform w łonie tego systemu⁴³.

Obie partie, o których mowa, były partiami czysto chłopskimi i — rzecz interesująca, na którą zwraca uwagę B. Dymek — polem swego działania nie obejmowały robotników rolnych. Jak podawałem już względną przewagę mieli w nich chłopi średniorolni i bogatsi (powyżej 10 ha) — wynikało to z naturalnego stanu rzeczy;

⁴² B. Dymek, *op. cit.*, s. 115.

⁴³ Por. generalizację proponowaną przez J. J. Wiatra [w:] *Spółeczeństwo. Wstęp do socjologii systematycznej*, Warszawa 1964, s. 160—161.

trwale zaangażowanie polityczne jest powszechniejsze wśród ludności lepiej sytuowanej niż wśród skrajnej biedoty, wśród ludzi, którzy przekroczyli wstępny etap wykształcenia niż wśród analfabetów (podobną do ZLCh strukturę społeczną miała także rewolucyjna partia chłopów białoruskich BWR Hromada). Zasięg geograficznego oddziaływania NPCh był początkowo dosyć duży — powstała jako partia posiadająca centralny ośrodek na ziemiach białoruskich i mimo ewolucji w kierunku ograniczenia się tylko do działalności wśród chłopstwa polskiego (zwłaszcza po powstaniu BWR Hromady) jej wpływy na terenach województw północno-wschodnich były stale znaczne. To samo dotyczy i ZLCh „Samopomoc”, której kierowniczy ośrodek znajdował się w Lublinie a liczyła ona w swoich szeregach ok. $\frac{1}{5}$ członków rekrutujących się spośród ludności ukraińskiej zamieszkujących tereny pogranicza Lubelszczyzny i województwa lwowskiego. W wyborach sejmowych 1928 r., w których ZLCh wystąpiło z własną listą, zgromadziła ona ok. 30 tys. ważnych głosów, z których ponad połowa przypadła na okręg lubelski, mniejsze ilości padły w okręgach łukowskim, ciechanowskim i kieleckim oraz niewiele ponad sto głosów w okręgu łowickim. Bunon Dymek oblicza zasięg ilościowy NPCh na 10—20 tys. członków a ZLCh od 6,3 tys. w 1928 r. do 11,0 tys. w 1930 r. Biorąc pod uwagę znacznie większą zwartość szeregów partyjnych, wysoką dyscyplinę i strukturę opartą na „centralizmie demokratycznym” można sądzić, iż rzesza ta, mniej liczna niż w największych partiach ludowych, wywierała znacznie poważniejszy wpływ niż wynikałoby to z porównań liczb zgłoszonych członków partii.

Działalność prasowa obu partii napotykała na zdecydowaną kontraktację ze strony czynników administracyjnych — w praktyce każda z nich wydawała po jednym piśmie, które ukazywało się pod coraz to nowymi tytu-

łami w miarę jak wydawano zarządzenia o zawieszeniu tytułów poprzednich. W obu też przypadkach działalność organizacyjna opierała się od samego początku istnienia na kontaktach i związkach zadzierzgniętych przy pomocy pism, które powstały zanim doszło do utworzenia stronnictw — były nimi tygodniki: „Wyzwolenie Ludu” dla NPCh i „Samopomoc” dla ZLCh. Nasilenie represji wobec prasy rewolucyjnych partii chłopskich było większe po zamachu majowym. Jak obliczył B. Dymek skonfiskowano 61% numerów wydanych przez ZLCh i 25% wydanych przez NPCh. Podobne natężenie konfiskat miało miejsce w prasie ludowej dopiero w latach 1932—1933. Częste zawieszanie wydawnictw i zdecydowane wkraczanie instancji cenzorskich powodowało, że prasa obu partii miała ograniczone możliwości rozwojowe. Niemniej nakłady jej były — jak na prasę przeznaczoną specjalnie dla wsi — stosunkowo wysokie: w NPCh wahały się w granicach 10 tys. egz., w ZLCh od 5 do 8 tys. egz.⁴⁴ Biorąc pod uwagę stosunkowo ograniczony zasięg terytorialny rozpowszechnienia pism stronnictw radykalnych można sądzić, że na terenie województwa lubelskiego, niektórych części lwowskiego, wileńskiego i kieleckiego stanowić one mogły silną konkurencję dla wydawnictw stronnictw ruchu ludowego.

Daleko silniejsze były na wsi ośrodki polityczne prawicy polskiej, która na pewnych terenach majoryzowała inne kierunki i uzyskiwała poparcie większości społeczeństwa. Akceptacja założeń programowych prawicy przechodziła zresztą ewolucję, która wiązała się z przechwytywaniem przez sanację zarówno poparcia niektórych sił społecznych, pewnych sformułowań, metod działania jak i wprost aktywistów z prawicy endeckiej. Proces ten — dotąd jeszcze w pełni nie zbadany — rozpoczął się za-

⁴⁴ B. Dymek, *op. cit.*, s. 113.

pewne wkrótce po zamachu majowym, a jego pierwsze skutki można zaobserwować już w wynikach wyborów sejmowych 1928 r., w których Stronnictwo Narodowe uzyskało niewiele ponad 900 tys. głosów wobec przeszło 2,5 mln zdobytych w 1922 r. przez wspólną listę prawicy. Jeżeli — na płaszczyźnie czysto politycznej — możemy przed 1926 r. mówić o istnieniu jednej prawicy (bez względu na dzielące ją różnice wewnętrzne) to od 1927/1928 r. sytuacja stała się bardziej zagmatwana — obok pozostającej w opozycji, „klasycznej”, endeckiej prawicy wraz z jej emanacjami (OWP, ONR) liczne ugrupowania i środowiska prawicowe albo popierały sanację, albo wręcz zgłosiły akces do utworzonego przez nią Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Granica między prawicą a grupami lewicy przebiegała w niektórych przypadkach wewnątrz obozu zwanego ogólnie rządowym. Podobnie miała się sprawa ze stanowiskiem, jakie w sprawach politycznych zajmował w Polsce międzywojennej Kościół katolicki — jeden z podstawowych ośrodków prawicy, który po zamachu majowym jeszcze przez pewien czas udzielał pełnego poparcia endecji a później, pozostając wciąż konsekwentnym eksponentem założeń prawicowych, zdecydował się na prowadzenie bardziej bezpośredniej, samodzielnej akcji politycznej poprzez specjalnie w tym celu tworzone i rozbudowywane organizacje i instytucje. Hierarchia kościelna — nie dezawuuując swych powiązań ze Stronnictwem Narodowym, które były podtrzymywane poprzez wybitnych przedstawicieli episkopatu — nie zajmowała stanowiska jednoznacznie antysanacyjnego, aczkolwiek opinia zwierzchników kościelnych w Polsce wielokrotnie kierowana była przeciw projektom rządowym i przeciw wielu założeniom polityki wewnętrznej sanacji.

O ile więc w latach 1918—1926 (1927/1928) możemy mówić o jednym, „sprzężonym” obozie prawicowym, któ-

rego głównymi elementami były Kościół katolicki i endecja, o tyle w latach następnych należy wyodrębnić trzy główne ośrodki prawicowe. Do obu wymienionych dodać wypadnie i sanację aczkolwiek ta ostatnia, prowadząc de facto politykę prawicową, nie stworzyła, aż do pełnego ugruntowania się ideologii OZN, zespołu poglądów, które mogły być na polskim gruncie uznane za w pełni odpowiadające pojęciu prawicy politycznej. Sądzę, że z tych względów wygodniej będzie omówić pokrótce każdy z tych ośrodków osobno.

Endecja⁴⁵ była w pierwszym okresie istnienia II Rzeczypospolitej najsilniejszym i skupiającym wokół siebie większą część ugrupowań prawicowych, eksponentem dążeń znacznej części klas posiadających i związanej z nimi „klienteli” politycznej. Stojący na czele koalicji wyborczej Związek Ludowo-Narodowy zdobył w wyborach 1919 r. 42,3% ważnie oddanych głosów, tj. kilkakrotnie więcej niż następna lista (PSL-Wyzwolenie). O pozycji posiadanej na wsi może świadczyć fakt, iż najliczniejszą kategorią zawodową wśród 109 posłów ZL-N byli rolnicy. Wpływy wśród ludności wiejskiej posiadała jednak endecja niemal wyłącznie na terenach województw centralnych, Wielkopolski i częściowo Pomorza. Natomiast w Małopolsce lista endecka uplasowała się dopiero na 4 miejscu ustępując wszystkim stronnictwom szukającym oparcia w ludności wiejskiej. Istnienie, zbliżonej ideologicznie do ZL-N ale niezależnej i wystawiającej własną listę w wyborach, partii o charakterze centrowym — Polskiego Zjednoczenia Ludowego — stało się powodem odejścia, jeszcze w ciągu 1919 r., części posłów włościańskich z klubu poselskiego prawicy i utworzenie Narodo-

⁴⁵ O zakresie znaczeniowym tego pojęcia por. rozważania R. Wapińskiego, *Endecja na Pomorzu 1920—1939*, Gdańsk 1966, s. 5, 9, które przyjmuje dla niniejszej pracy.

wego Zjednoczenia Ludowego, które nie uzyskawszy spodziewanego sukcesu w następnych wyborach (występowało w nich we wspólnej liście z Centrum Polskim, ugrupowaniem mieszczańskim) w 1923 r. połączyło się z PSL-Piast. W zablokowanej liście Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, która w wyborach 1922 r. uzyskała wielki sukces zdobywając ponad 28⁰/₀ ważnie oddanych głosów, jedyną partią systematycznie działającą w środowisku wiejskim był ZL-N (obok niego na wspólnej liście zgłaszały kandydatów: Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe Chrześcijańska Demokracja). Obok Wielkopolski i Pomorza najpoważniejsze ilości głosów zdobyła lista Chjeny w rolniczych okręgach północnej części b. Kongresówki (warszawskie, północne powiaty lubelskiego, znaczna część łódzkiego, część kieleckiego) gdzie skutecznie rywalizowała z partiami chłopskimi. Ustępowała listom ludowym, ale dysponowała także poważnymi wpływami, na terenie byłego województwa łódzkiego, kieleckiego i w Małopolsce wschodniej. W Małopolsce zachodniej i w radykalnym „pasie” południowych powiatów b. Kongresówki nie zdołała — jak wydają się świadczyć wyniki wyborów — uzyskać poważniejszego poparcia ze strony ludności wiejskiej. Ogólna ocena wyników wyborów 1919 i 1922 r. oraz przegląd list zgłoszonych w tych wyborach świadczy, że dla ruchu ludowego jako całości endecja stanowiła najpoważniejszego i najgroźniejszego konkurenta i, nie biorąc w tej chwili pod uwagę walk wewnętrznych w ruchu ludowym, kampania wyborcza na wsi przebiegała w większości terenów pod znakiem starcia między partiami chłopskimi z jednej a endecją z drugiej strony. Po zamachu majowym wpływy SN zostały poważnie ograniczone. Dotyczyło to także terenu wsi. Sytuacja taka wystąpiła m. in. w tych regionach kraju, w których ruch narodowy posiadał uprzednio znaczne poparcie społeczeństwa. I tak na Pomorzu w wyborach samorządowych

(do sejmików powiatowych) ilość mandatów piastowanych przez członków SN spadła ze 131 w 1925 r. do 97 w 1930 r.⁴⁶, w wyborach do rad gminnych województwa łódzkiego SN zdobyło w 1924 r. 431 mandatów, w 1927 r. już 304⁴⁷. Mimo powtarzających się kryzysów organizacyjnych, których wynikiem były m. in. secesje i wyemancypowanie się z SN ruchu młodych, endecja w latach trzydziestych utrzymywała wciąż jeszcze silną pozycję na terenie wsi. W wyborach do samorządu organizacji gospodarczych województwa poznańskiego w 1936 r. ustąpiła wprawdzie silnie forsowanej liście pro-rządowej ale zebrała niemal tyle głosów co lista SL. W podobnych wyborach z lat trzydziestych, które odbywały się na terenie województw centralnych listy SN zdobywały od ok. 50⁰/₀ (kieleckie) do ok. 70⁰/₀ (warszawskie) ilości mandatów uzyskiwanych przez ludowców. Pośrednio o stopniu zaangażowania partii w działalności na terenie wsi może świadczyć zorganizowanie w lutym 1937 r. zjazdu działaczy wiejskich SN, który zgromadził blisko tysiąc przedstawicieli organizacji „wiejskich” stronnictwa⁴⁸.

Endecja rozporządzała znacznymi środkami finansowymi nie tylko w tych latach gdy była siłą decydującą na forum parlamentu ale także później, gdy znalazła się w permanentnej opozycji wobec rządu. Dla przykładu można podać, że w końcu lat dwudziestych tylko na terenie Pomorza SN dysponowało 18 pismami o zasięgu lokalnym lub regionalnym, które były wydawane w łącznym nakładzie ok. 60 tys. egz.⁴⁹ Podobnie silną pozycję posiadała prasa endecka w Wielkopolsce. Obok co naj-

⁴⁶ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 58, 83.

⁴⁷ „Włościanin”, nr 170, 28 VII 1927.

⁴⁸ *Zjazd przedstawicieli pracy narodowej na wsi. Przebieg — referaty — uchwały*, Warszawa 1937, s. 16.

⁴⁹ R. Wapiński, *op. cit.*, s. 85.

mniej kilkunastu wydawnictw lokalnych ukazujących się na terenie województw centralnych i małopolskich, pod wyłącznymi lub przeważającymi wpływami endecji znajdowało się dużo pism wielkowiejskich. Dla ziem b. Kongresówki, ZL-N (a później SN) wydawał także specjalistyczne pisma wiejskie drukowane w Warszawie. Były nimi najstarsze pisma ludowe tego zaboru „Gazeta Świąteczna” i „Zorza” opanowane przez endecję jeszcze przed odzyskaniem niepodległości. Pomimo utraty monopolu na czytelnictwo wiejskie, którym oba te wydawnictwa szczyły się przed 1905 r., wpływy ich w omawianym okresie pozostały nadal znaczne. „Gazeta Świąteczna” drukowana była w nakładzie prawdopodobnie nie mniejszym niż 20 tys. egz. a „Zorza” rozpowszechniana była w nakładzie kilkunastotysięcznym⁵⁰. Poważniejsze wahania stopnia popularności przeżywał wydawany w Krakowie tygodnik „Wieniec i Pszczółka” pozyskany dla endecji w 1911 r. W latach dwudziestych nakład pisma — wedle tych samych źródeł jak przy pismach „królewickich” — wynosił nie więcej niż 10 tys. egz. Zupełny brak opracowań historii ugrupowań endeckich lat międzywojennych (poza cytowaną pracą Romana Wapińskiego i poświęconą problematyce ideologicznej książką Andrzeja Micewskiego *Geografia polityczna II Rzeczypospolitej*) nie pozwala mi na podjęcie próby ogólnej oceny prasy ZL-N czy SN i jej wpływów w środowisku wiejskim. Można wszakże sądzić, że obok pism endeckich przeznaczonych specjalnie dla ludności wiejskiej, istniała liczna stosunkowo grupa lokalnych pisemek wydawanych w miastach prowincjonalnych, które — być może — znajdowały także czytelników na wsi. Obok poważnych wpływów wydawnictw pomorskich i wielkopolskich, których

⁵⁰ Zawyżane zwykle dane agencji reklamowych podawały dla pierwszej od 26 tys. (w 1937) do 30 tys. (w 1932) a dla drugiej od 11 tys. (w 1932) do 14 tys. (w 1928).

część czytana była przede wszystkim przez chłopów (np. pelpliński „Pielgrzym” czy poznański „Wielkopola- nin”), także część wielkowiejskich dzienników prawicowych a związanych z endecją trafiała „pod strzechy”. Istotny jest także fakt, że endecja dysponująca silną bazą wydawniczą mogłaby w razie potrzeby wspierać deficytowe zwykle wydawnictwa wiejskie choćby przez wykorzystywanie zaplecza poligraficznego, silnych zespołów dziennikarskich i szeroko rozbudowanej sieci korespondentów zarówno terenowych w kraju jak i zagranicznych.

Na niektórych terenach aż po 1929/1930 r. prasa endecka była głównym przeciwnikiem pism ruchu ludowego. Tak było — jeżeli można sądzić z treści ogłaszanych polemik — na Pomorzu gdzie walka między „Gazetą Grudziądzką” a pismami endeckimi („Słowo Pomorskie”, „Gazeta Bydgoska”) trwała przez wszystkie lata dwudzieste z nie zmniejszającym się napięciem, prowadząc nawet do konfliktów, które musiały być rozstrzygane na drodze sądowej. Pismo grudziądzkie, rozpowszechniane na terenie Wielkopolski i w części województw centralnych, prowadziło agitację antyendecką także w odniesieniu do lokalnych problemów tych terenów. Konkurencja między prasą endecką a prasą ludową obejmowała poza Pomorzem i Wielkopolską, gdzie przypadki współpracy PSL-Piasta a ZL-N były częstsze, także ziemie województw centralnych. Nawet na tych terenach i w tych okresach gdzie istniały przesłanki do współpracy endecji z centrowymi ośrodkami ruchu ludowego, nie zawsze można było mówić o harmonijnym sojuszu⁵¹. Mimo kilkakrotnego zawierania umów sojusz-

⁵¹ Np. we wrześniu 1923 r., a więc gdy Witos stał na czele koalicyjnego rządu z udziałem prawicy, endecka „Gazeta Codzienna” (Lwów) zwracała ostro uwagę na „niesłychanie szkodliwą politykę [prowadzoną] przez naczelne organy Stronnictwa” oraz na fakt, że „artykuły w «Piaście» wskazują, że pewne ży-

nicznych między PSL-Piast a ugrupowaniami endeckimi, mimo istnienia w stronnictwie kierowanym przez Wincentego Witosa dość silnych grup zwolenników orientacji proendeckiej, trudno sądzić aby istniały już nie pisane ale choćby milcząco przyjmowane umowy o „nie-agresji” między pismami obu stron, zwłaszcza jeżeli chodziło o problemy lokalnej rywalizacji. Sytuacja taka była natomiast absolutnie wykluczona w odniesieniu do wszystkich pozostałych (poza PZL-NZL) partii chłopskich, które niezmiennie znajdowały się w ostrej opozycji i w ostrym konflikcie z endecją. Jak daleko starcia te mogły prowadzić świadczy przytaczany już fakt dwukrotnego zawieszania pism związanych z PSL-Wyzwolenie przez opanowaną przez endecję administrację wileńską, co było praktyką nader rzadko stosowaną wobec wydawnictw tak poważnej partii politycznej. Także po powstaniu SL, aczkolwiek obie partie znajdowały się w jednakowej pozycji wobec sprawującej władzę sanacji, nie doszło między nimi do żadnego zbliżenia organizacyjnego a wpływ ośrodków lewicowych, bardzo silny w partii chłopskiej, stał na straży ostro wytyczonej granicy między obu stronnictwami. Zasadniczym przeciwnikiem stały się dla SL organizacje sanacyjne, które — zwłaszcza na początku lat trzydziestych — intensywnie usiływały zdobyć przewagę w środowisku wiejskim.

Potężnym ośrodkiem kształtującym postawy polityczne na wsi polskiej był Kościół katolicki, który obok wpływu jaki wywierał na opinię poprzez prawicowe i centrowe partie polityczne, angażował się bezpośrednio do udziału w życiu publicznym wykorzystując prestiż i możliwości oddziaływania hierarchii duchownej oraz tworząc szeroko rozbudowany system organizacji społecz-

wioly w stronnictwie nie zdają sobie w ogóle sprawy z roboty, którą prowadzą” — Emte, *Refleksje polityczne*, „Gazeta Codzienna”, nr 4811, 27 IX 1923.

nych. W ciągu pierwszych lat istnienia II Rzeczypospolitej Kościół katolicki albo wprost — przez udział w podejmowaniu decyzji politycznych członków hierarchii piastujących stanowiska w elitach partyjnych, albo pośrednio — publicznie zajmując stanowisko wobec poszczególnych nurtów i ugrupowań politycznych, wspierała wszystkie partie prawicy i niektóre ugrupowania centrowe nie przyznając jednak żadnemu z nich „monopolu” na reprezentowanie interesów katalicyzmu. Jeszcze w 1928 r., a więc dwa lata po przewrocie majowym episkopat polski udzielił poparcia partiom endeckim (list episkopatu w sprawie wyborów do Sejmu) ale już wtedy zarysowały się rozbieżności, które miały wkrótce przynieść jako rezultat pewną dwutorowość w polityce Kościoła: część episkopatu „do końca okresu międzywojennego [...] zajmowało postawę wrogą wobec sanacji i rządu sanacyjnego”⁵², udzielając w dalszym ciągu poparcia ugrupowaniom endeckim. Istniała także poważna grupa biskupów, a na jej czele stał Prymas Polski ks. A. Hlond, która realizowała linię polityczną zgodną — jak dowodzi w cytowanej pracy Wiesław Mysłek — z dyrektywami Watykanu i zajmowała stanowisko, które najlepiej można by określić posługując się stylem publicystyki na tematy międzynarodowe jako „przychylną neutralność”. Wszakże endecja utrzymała bodaj większą część swych dawnych wpływów wśród niższego kleru.

O ile wzajemne stosunki między hierarchią katolicką wszelkich szczebli a tymi partiami, które zalicza się do lewicy parlamentarnej pozostawały w całym omawianym okresie wrogie (odnosi się to także do stosunków między Kościołem a SL w latach trzydziestych) i obie strony przysparzały sobie nawzajem wielu utrudnień w prowa-

⁵² W. Mysłek, *Kościół katolicki w Polsce w latach 1918—1939* (*Zarys historyczny*), Warszawa 1966, s. 577.

zeniu akcji politycznej, o tyle relacje między hierarchią a chłopskimi stronnictwami centrum i prawicy były bardziej skomplikowane. Najsilniej z klerem i Kościołem związane było prawicowe Polskie Zjednoczenie Ludowe, na czele którego przez pewien czas stał znany działacz społeczny, proboszcz z Liskowa, ks. W. Bliziński a we władzach partyjnych zasiadało jeszcze kilku innych reprezentantów kleru. W kampanii wyborczej 1919 r. Zjednoczenie zostało poparte przez władze kościelne i działało w pełnym porozumieniu zarówno z episkopatem jak i całą hierarchią tych terenów gdzie ubiegało się o mandaty⁵³.

Sformułowania programowe PSL-Piast silnie podkreślały katolicyzm tej partii a także w odniesieniu do kilku pryncypialnych problemów dotyczących stosunku państwa i Kościoła, piastowcy zajmowali stanowisko zgodne z dążeniami episkopatu. Natomiast praktyka polityczna partii Witosa nie daje podstaw do stwierdzenia ani stałych współzależności ani istnienia związków organizacyjnych z hierarchią kościelną. Wynikało to m. in. z konkretnej sytuacji, jaka wytworzyła się na terenie Małopolski zachodniej po powstaniu, sterowanego przez biskupa tarnowskiego ks. L. Wałęę, Stronnictwa Katolicko-Ludowego (1913 r.), które działało niemal wyłącznie w środowisku wiejskim. Wytworzyły się warunki ostrej rywalizacji między obu partiami i aczkolwiek PSL-Piast posiadał na terenie całej Galicji zdecydowaną przewagę nad dysponującą lokalnymi wpływami partią Wałęgi, to w okręgu tarnowskim i w rejonach sąsiednich była ona — obok PSL-Lewicy — głównym przeciwnikiem politycznym PSL-Piast. W mniej jaskrawej formie ale także wyraźnie, hierarchia katolicka dystansowała się od PSL-Piast w tych rejonach gdzie występowały poważ-

⁵³ A. Łuczak, *Polskie Zjednoczenie Ludowe (sierpień 1918 — lipiec 1919)* [w:] *70 lat ruchu ludowego...*, s. 413—419.

niejsze rozbieżności między stronnictwem chłopskim a ugrupowaniami endeckimi. Tak było np. w Wielkopolsce. Publikacje PSL-Piast, w tym i wystąpienia Witosa, szereg razy zwracały uwagę na konieczność rozróżniania między religią a klerem. Nigdy też duchowni katolicycy, którzy należeli do PSL-Piast nie odgrywali w nim poważniejszej roli politycznej poza — być może — ks. Józefem Panasiem, który jednak nie miał powiązań z episkopatem.

Od końca lat dwudziestych, Kościół katolicki przykładając szczególną uwagę do tworzenia i rozwoju masowych organizacji społecznych o charakterze nie tylko dewocyjnym, zdołał w nich skupić wielosettysięczne rzesze mieszkańców wsi. Jak oblicza W. Mysłek w organizacjach katolickich uczestniczyło ponad dwa miliony osób. Jeżeli pominąć stowarzyszenia dziecięce, część młodzieżowych oraz brać pod uwagę ewentualność pokrywania się członkostwa w różnych organizacjach i tak można liczyć, że aktywność społeczną w różnego typu organizacjach katolickich bezpośrednio podległych nie tylko kontroli ale i kierownictwu hierarchii, uprawiało nie mniej niż milion osób, w tym zapewne znaczny procent (jeżeli nie większość) stanowili mieszkańcy wsi. Masa ta, sterowana przez kilkunastotysięczną rzeszę księży, mogła stanowić — i na znacznej części terenów stanowiła — poważny czynnik polityczny silnie wpływający na kształt życia publicznego wsi.

Prasa katolicka „traktowana była jako jeden z ważniejszych odcinków aktywności Kościoła wojującego”⁵⁴. W latach trzydziestych, po ukształtowaniu się wszystkich zasadniczych typów organizacji katolickich, pisma bezpośrednio zależne od hierarchii kościelnej (w tym także pisma prowadzone przez zakony) ukazywały się w łącznym

⁵⁴ W. Mysłek, *op. cit.*, s. 189.

nakładzie jednorazowym ok. 2,6 mln egz. Sama Akcja Katolicka wydawała 100 tys. egz. pism. Dla porównania można podać, że w tymże samym 1936 r. łączny nakład wszystkich pism SL nie sięgał 60 tys. egz. Episkopat polski przykładał także dużą wagę do sprawowania ogólnej kontroli nad prasą katolicką a celom tym miała służyć zorganizowana w 1928 r. Komisja Prasowa, na czele której stał przez pewien czas ks. bp S. Adamski, który poprzez patronat nad Bankiem Związku Spółek Zarobkowych był dyspozytorem kilku dzienników pomorskich i wielkopolskich. Podobną rolę przeznaczono Katolickiej Agencji Prasowej powstałej już w 1927 r.

Niektóre z pism katolickich posiadały unikalny na terenie Polski zasięg oddziaływania, nieporównywalny nawet z największymi dziennikami wielkomiejskimi. „Rycerz Niepokalanej”, tygodnik dewocyjny ukazywał się w nakładzie dochodzącym do 800 tys. egz., poznański tygodnik „Przewodnik Katolicki” drukowany był w 200 tys. egz., „Posłaniec Serca Jezusowego” w 130 tys. egz. Na tle niskonakładowej na ogół prasy polskiej stanowiło to czynnik potężnego, choć trudnego dziś do stwierdzenia, oddziaływania. Można sądzić, że stan taki charakterystyczny był także dla środowisk wiejskich, mimo że hierarchia katolicka nie wydawała pism specjalnie przeznaczonych dla wsi.

O nasyceniu „rynku czytelniczego” prasą kościelną może świadczyć przykład diecezji tarnowskiej, na terenie której w latach trzydziestych ukazywały się trzy tygodniki Akcji Katolickiej oraz jeden tygodnik ogólny o łącznym nakładzie nie mniejszym niż 20 tys. egz., podczas gdy w tym samym okresie czasu organizacje katolickie tej diecezji liczyły ok. 30 tys. członków⁵⁵. W Tarnowie wychodził ponadto związany z miejscowym klerem „Lud

⁵⁵ *Pamiętnik II Tygodnia Katolicko-Społecznego w Tarnowie*, Tarnów 1935, s. 116, passim.

Katolicki", organ wspomnianego już Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Jednocześnie w tarnowskim — jednym z tych okręgów gdzie ruch ludowy dysponował najpoważniejszymi wpływami — nie wydawano żadnego pisma ludowego a obejmujący swym zasięgiem m. in. tarnowski tygodnik krakowski „Piast” wydawany był w nakładzie ok. 8—10 tys. egz.

Prasa kościelna korzystała nie tylko z potężnej bazy finansowej i technicznej jaką jej zapewniały liczne zakłady poligraficzne i silne zrzeczenia wydawnicze pozostające w gestii lub pod kontrolą hierarchii — episkopatu, diecezji, zakonów, organizacji świeckich. Na rzecz jej dystrybucji pracowała wielka sieć zarówno księży, zakonników jak i ludzi świeckich, członków organizacji katolickich. Prestiż jakim w wielu środowiskach cieszył się kler, posiadane przezeń możliwości przekonywania i propagandy (w skrócie można powiedzieć o dwóch ich zasadniczych środkach — ambonie i konfesjonale) były wykorzystywane w interesie prasy katolickiej i sprzyjającej interesom i przekonaniom hierarchii w dwojaki sposób: poprzez popieranie pewnych pism i zwalczanie pism niewygodnych dla kleru i Kościoła. Szczególnie w fragmentach opublikowanych w *Młodym pokoleniu chłopów* znaleźć można wielką ilość przykładów obu tych form aktywności polityczno-prasowej księży⁵⁶.

Ze wspomnień tych, w ogromnej większości przypadków odnoszących się do początku lat trzydziestych, można sądzić, że prasa wydawana przez SL a jeszcze bardziej prasa organizacyjna Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, spotykała się z silnym przeciwdziałaniem kleru przy czym dochodziło tu nie tylko do głoszenia zakazów czytania tych pism, ale wprost do szykanowania ich czytelników, odmowy wykonywania posług religij-

⁵⁶ Patrz przykładowo t. II, s. 109, 182, 187, 203, 372; t. III, s. 265, 398.

nych, piętnowania ich wobec opinii całej społeczności parafialnej.

W tych rejonach kraju, a także w tych okresach, gdy nasilały się sprzeczności między ruchem ludowym a interesami politycznymi Kościoła katolickiego, ten ostatni mógł wywierać poważny wpływ na zasięg czytelnictwa pism ludowych.

Czwartym ośrodkiem politycznym aktywnie działającym na terenie wsi, był zespół partii i organizacji sanacyjnych, który wchodził w skład obozu rządowego i stanowił w nim element tak dalece dominujący, że często używa się — mało precyzyjnie zwłaszcza dla pierwszych lat po zamachu majowym — pojęć „sanacja” i „rząd” jako synonimów. Do rozgrywki politycznej jako siła samodzielna i posługująca się własnym systemem organizacyjnym włączył się ten obóz, w pełni popierany przez administrację państwową, w 1927/1928 r. co wiązało się bezpośrednio z przygotowaniem do kampanii wyborczej. I tutaj, podobnie jak w działalności prasowej Kościoła katolickiego, można wyróżnić dwie podstawowe formy działania i oddziaływania na czytelnictwo prasy innych ośrodków politycznych — działalność „pozytywną” poprzez wydawanie własnych pism i „negatywną” poprzez system zakazów, szykan i reglamentacji wobec prasy przeciwników. Nie można mówić bowiem o aktywności prasowej sanacji bez uwzględnienia zakresu i sposobów reglamentacji stosowanych wobec prasy przeciwników politycznych. Ścisły związek między działalnością administracji państwowej nawet na jej niższych szczeblach a działalnością ośrodków sanacyjnych był jednym z podstawowych czynników tego modelu walki politycznej, który uprawiała sanacja i to już niemal od początków swego istnienia jako zespołu ludzi i organizacji rządzących w państwie. Wystarczy tu odwołać się do znanych z literatury działań jakie zostały podjęte w toku przygotowy-

wania kampanii wyborczej 1928 r.⁵⁷ kiedy to, nie tylko za pieniądze pochodzące ze skarbu państwa ale także wręcz za pośrednictwem urzędników i funkcjonariuszy państwowych, przygotowywano zarówno akcje rozłamowe jak i ich prasowe „zaplecze”. W tym też właśnie okresie, gdy oba najpoważniejsze stronnictwa parlamentarnej lewicy chłopskiej (PSL-Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie) wystąpiły przeciwko dyktatorskim założeniom sanacji, czynniki decydujące w łonie tej ostatniej zdecydowały się na powołanie do życia własnych organizacji politycznych do pracy na wsi. Tą drogą w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, który był początkowo rodzajem federacji grup i stronnictw prorządowych, znalazł się Związek Chłopski reaktywowany przez Jana Stapińskiego, Zjednoczenie Ludu działające pod patronatem Jakuba Bojki, Zjednoczenie Włościan reaktywowane przez secesjonistów poznańskiego środowiska PSL-Piast i inne, jeszcze drobniejsze ugrupowania. Zarówno poprzez zakładanie nowych pism, z których pierwszym był tygodnik „Gospodarz Polski” kierowany przez F. Gwiżdża, jak i pomoc w wydawaniu dawnych pism ludowych, opanowanych przez grupy frakcyjne lub założonych przez nie jeszcze w czasie przynależności do partii chłopskich („Chłop Polski”, „Włościanin”, „Głos Ludu” z Czerska na Pomorzu, „Przyjaciel Ludu”, „Nowiny Ludowe”), stała się sanacja czynnym ośrodkiem prasowym działającym na terenie wsi poprzez specjalnie dla niej wydawane czasopisma.

W 1932 r. próbowano ujednoczyć działalność wszystkich grup secesyjnych które wyszły ze SL i utworzono, prowadzące nader ożywioną akcję prasową, Chłopskie Stronnictwo Rolnicze, związane dyspozycjami bezpośred-

⁵⁷ W odniesieniu do partii chłopskich patrz S. Lato *Ruch ludowy a Centrolew*, Warszawa 1965, s. 149, passim.

nio z warszawską centralą BBWR⁵⁸. ChSR utworzyło rodzaj koncernu prasowego pod nazwą Zarząd Prasy Ludowej, którego siedziba mieściła się w Poznaniu. W okresie maksymalnego rozwoju dysponowało 6 pismami wydawanymi na Pomorzu, w Wielkopolsce, Warszawie, Krakowie i Radomiu. Po powstaniu OZN akcja sanacji na terenie wsi została zcentralizowana w Sektorze Wiejskim OZN, który wydawał tygodnik „Wieś Polska”. Nie istniały już jednak w tym okresie żadne pisma lokalne czy regionalne przeznaczone bezpośrednio dla ludności wiejskiej. Popieranie pseudoniezależnych partii i ugrupowań chłopskich miało — jak wydają się wskazywać niektóre fakty — charakter doraźnie prowadzonej akcji destrukcyjnej wobec ruchu ludowego, w której sięgano nieraz do metod bliskich pojęciu prowokacji politycznej⁵⁹.

Sanacja dysponowała ponadto, trudną w tej chwili do precyzyjnego określenia, grupą pism lokalnych, które podobnie jak w przypadku takich samych pism endeckich, nie były przeznaczone specjalnie dla czytelnika wiejskiego ale z uwagi na jego częste kontakty właśnie z małymi ośrodkami prowincjonalnymi (targi, instancje powiatowe itp.) mogły szerzej przenikać na wieś. Podobna sytuacja mogła istnieć w odniesieniu do niektórych dzienników wielkomijskich a ślady czytelnictwa np. „IKC” znaleźć można w chłopskiej literaturze wspomnieniowej. Stopniowo opanowywała sanacja także większość organizacji i instytucji samorządowych, gospodarczych i fachowych dysponujących własną specjalistyczną prasą.

⁵⁸ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski rep. 4, t. 11302.

⁵⁹ Przykładem może być sprawa konfiskaty jednego z artykułów prorządowego „Głosu Ludowego” (Chełmża). Na monit MSW spowodowany skargą wydawców Urząd Wojewódzki w Toruniu wyraźnie stwierdził, że celem istnienia „prasy pseudoopozycyjnej [...] jest...] zdobycie sobie w opinii publicznej roli pisma niezależnego, a tym samym większej poczytności”, tamże, k. 499.

Wskazałem już na zasięg i charakter reglamentacji prasy opozycyjnej dokonywany przez władze administracyjne. Sądzę, że nie można tej reglamentacji traktować w oderwaniu od całości „polityki prasowej” sanacji także i w odniesieniu do prasy kierowanej do publiczności wiejskiej. Administracja brała udział nie tylko w nadzorze nad prasą opozycyjną, który w poważnym stopniu ograniczał jej możliwości rozwojowe, nie tylko finansowała i popierała wydawnictwa opowiadające się wprost lub pośrednio za polityką sfer rządowych ale także — zwłaszcza jej lokalne instancje — uprawiały na szeroką, jak można sądzić, skalę szykany wobec pism opozycyjnych⁶⁰.

Jeżeli nie liczyć bezpośrednich przeszkód stawianych rozwojowi prasy stronnictw chłopskich przez reglamentacyjne działanie aparatu władzy zarówno przed jak i po maju 1926 r. sam fakt obecności na terenie wsi innych konkurencyjnych wydawnictw mógł wpływać w pewnym stopniu hamująco na możliwości rozbudowy pism ludowych. Istota tego działania hamującego polegała przede wszystkim na ograniczonych możliwościach nabywczych ludności wiejskiej i przeciętnie niskim stopniu rozwoju czytelnictwa w ogóle. Można sądzić, że przez znaczną część omawianego okresu „popyt” na słowo drukowane był w środowisku wiejskim ograniczony, aktywnie treścią gazet interesowała się tylko pewna, i to jak się wydaje stosunkowo mało liczna, grupa ludności wiejskiej. Przy występującej płynności poglądów podobieństwa wielu sformułowań programowych, przynajmniej tych, które były publicznie eksponowane na łamach prasy, zmniejszały w okresach bardziej ustabilizowanego życia politycznego zainteresowanie się nią.

⁶⁰ Przykłady praktyk stosowanych przez urzędy gminne patrz np. „Zielony Sztandar”, nr 57, 25 IX 1936; nr 5, 19 I 1936; „Gazeta Grudziądzka”, nr 18, 13 II 1934.

Ruch ludowy i partie ludowe — sytuacja wewnętrzna, struktura i zasięg oddziaływania. W dziejach międzywojennego polskiego ruchu ludowego wyróżniają się dwa odrębne, w pewnym sensie zamknięte w sobie okresy, których istnienie zostało przyjęte w historiografii poświęconej zagadnieniom aktywności politycznej klasy chłopskiej i którymi posłużyłem się także w rozgraniczeniu dwu następnych rozdziałów.

Podstawowym elementem tego rozróżnienia i zasadniczym czynnikiem odmienności jest fakt przejścia od stanu rozbicia politycznego, czy dosadniej mówiąc — rozproszenia politycznego klasy chłopskiej, do stanu względnej jedności, w każdym razie względnej w sensie instytucjonalnym i organizacyjnym. Cezurą będzie tu 1931 r., rok powstania SL i data ta powinna zostać utrzymana mimo, iż trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że poza tak określonym, politycznym ruchem ludowym pozostało szereg ośrodków — bądź to związanych z rewolucyjnymi nurtami oddziaływającymi na społeczność wiejską, bądź to (i bodaj czy nie silniejszymi ilościowo) z tymi grupami politycznymi, które weszły na drogę współpracy i podporządkowania się czynnikom sanacyjnym. O ile proces przekształceń organizacyjnych jest stosunkowo łatwy do zbadania i poszukiwania w tym zakresie uwięzione zostały szeregiem publikacji⁶¹, o tyle problemy związane z kształtowaniem się nowych założeń programowych i ideologicznych nie zostały jeszcze posunięte poza badania pierwiastkowe i opracowania mniej lub bardziej publicystyczne. Ta sfera aktywności ruchu lu-

⁶¹ Patrz np. J. Borkowski, *Procesy integracyjne w Stronnictwie Ludowym od I do II Kongresu 1931—1933* [w:] RDRL, t. 6; s. 114—161; tenże, *Odśrodkowe i dośrodkowe tendencje w Stronnictwie Ludowym 1933—1935* [w:] RDRL, t. 7, s. 106—169; tenże, *Nastroje na wsi i aktywność polityczna chłopów w latach 1931—1935* [w:] *70 lat ruchu ludowego...*, s. 125—152; W. Matuszewska, *Wincenty Witos a Front Morges* [w:] RDRL, t. 7, s. 170—197.

dowego pozostaje jednak na marginesie zasadniczego wątku poszukiwań prezentowanych w tej monografii i aczkolwiek bez jej uwzględnienia odtworzenie szeregu zależności i związków politycznych, zarówno w łonie SL jak i na zewnątrz stronnictwa, jest utrudnione to generalne linie można nakreślić.

Fakt istnienia i utrzymywania się przez szereg lat rozbitcia ruchu ludowego na partie i nurty ostro się nieraz zwalczające — co jest zjawiskiem naturalnym w odniesieniu do partii konkurujących ze sobą na terenie tej samej klasy społecznej — miał wielorakie i bynajmniej nie jednokierunkowe znaczenie dla rozwoju i cyrkulacji prasy ludowej. Pomijając w tej chwili zagadnienia związane ze stylistyką wypowiedzi zamieszczanych na łamach pism chłopskich, doborem argumentów i poziomem polemik, którymi chciałbym zająć się w końcowej części opracowania, rozmiary działalności prasowej, zasięg jaki ona mogła obejmować kształtowały się — jak sądzę — w dwóch zasadniczych i rozbieżnych kierunkach.

W latach 1918—1931, włączając w obręb ruchu ludowego zarówno partie rewolucyjne (NPCh i ZLCh „Samopomoc”) jak i ugrupowania pro-sanacyjne (ZCh, Zjednoczenie Ludu), istniało i działało na terenie Polski nie mniej niż 17 samodzielnych ośrodków politycznych polskiego ruchu ludowego jeżeli nie liczyć grup secesyjnych, które przed utrwaleniem własnej struktury organizacyjnej połączyły się z którąś z istniejących już partii chłopskich (do takiej kategorii zaliczam m. in. Lewicę PSL zwaną bardziej powszechnie grupą Putka). Niektóre z tych tworów politycznych miały charakter efemeryczny, niektóre działały na ograniczonym, niewielkim terenie — wszystkie jednak wydawały własne pisma a w przypadku największych po kilka lub kilkanaście równocześnie. Ogólną tendencją — przy zachowaniu dążności frakcyjnych i separatystycznych w łonie poszczególnych partii —

było zmniejszanie się liczby samodzielnych ośrodków politycznych ruchu ludowego i coraz mniejsza trwałość zespołów secesyjnych, które (zwłaszcza po 1926 r.) z reguły nie potrafiły, wobec coraz wyraźniejszej polaryzacji centralnych kierunków politycznych, utrwalić czy nawet sformalizować swej niezależności. Być może przedstawio-

Tabela 10

| Lata | PSL-Fiast | PSL-Wyzwolenie | PSL-Lewica | SL na Śląsku | Polski Związek Ludowy (NZL) | PZL „Odrodzenie” | Zjednoczenie Włościan | Radykalne Stronnictwo Chłopskie | Związek Rad Ludowych | PSL-Pomorze | PSL-Jedność Ludowa | Związek Chłopski (I) | NPCh | Stronnictwo Chłopskie | ZLCh — „Samopomoc” | Związek Chłopski (II) | Zjednoczenie Ludu | Razem |
|------|-----------|----------------|------------|--------------|-----------------------------|------------------|-----------------------|---------------------------------|----------------------|-------------|--------------------|----------------------|------|-----------------------|--------------------|-----------------------|-------------------|-------|
| 1918 | + | + | + | + | + | + | | | | | | | | | | | | 6 |
| 1919 | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | | | | | | | | 10 |
| 1920 | + | + | + | + | + | + | + | + | + | + | | | | | | | | 10 |
| 1921 | + | + | + | + | + | + | | + | + | + | | | | | | | | 8 |
| 1922 | + | + | + | | + | + | | + | + | | | | | | | | | 7 |
| 1923 | + | + | + | | + | | | + | | | + | | | | | | | 6 |
| 1924 | + | + | | | | | | + | + | | | ++ | + | | | | | 5 |
| 1925 | + | + | | | | | | + | + | | | + | + | | | | | 5 |
| 1926 | + | + | | | | | | + | + | | | | + | + | | | | 5 |
| 1927 | + | + | | | | | | + | + | | | | + | + | | | | 6 |
| 1928 | + | + | | | | | | (?) | | | | | | + | + | | | 6 (?) |
| 1929 | + | + | | | | | | | | | | | | + | + | (?) | (?) | 4 (?) |
| 1930 | + | + | | | | | | | | | | | | + | + | | | 4 |
| 1931 | + | + | | | | | | | | | | | | + | + | | | 4 |
| | 14 | 14 | 6 | 3 | 6 | 5 | 2 | 10 (?) | 4 | 3 | 1 | 2 | 4 | 6 | 4 | 1 (?) | 2 (?) | |

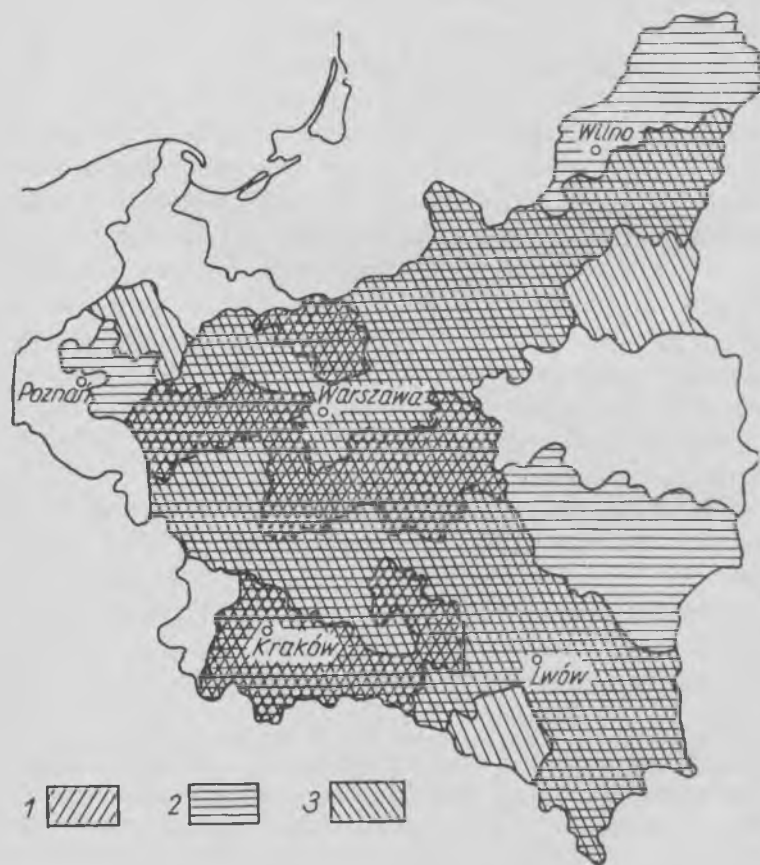
na tab. 10 lepiej potrafi zobrazować sytuację niż manipulacje opisowe⁶².

Ilość organizacji konkurujących była więc w różnych latach niejednakowa, ale fakt współzawodnictwa o wpływy występował przez cały omawiany okres czasu. Z analizy stanowisk zajmowanych przez kierownicze ośrodki i przez elity partyjne można sądzić, że przeciwności nie wygasły także i w tych nielicznych i krótkotrwałych okresach gdy tendencje integracyjne brały górę nad rozbieżnościami i ruch ludowy znajdował się u progu faktycznego zjednoczenia najpoważniejszych stronnictw (np. latem—jesienią 1919 r. gdy powstał wspólny klub posłów chłopskich i doszło do pierwszych decyzji o zjednoczeniu PSL-Piast z PSL-Wyzwolenie). Tabela nie odzwierciedla oczywiście rzeczywistego zakresu współzawodnictwa. Obok rozróżnienia chronologicznego, które zawiera, powinna być uzupełniona rozróżnieniem geograficznym: istniały bowiem tereny, gdzie wzajemna konkurencja partii chłopskich albo w ogóle nie występowała, albo była bardzo słaba z racji posiadania przez jedną ze stron zdecydowanej i utrwalonej przewagi.

Wszelako na większości terenów objętych zasięgiem oddziaływania ruchu ludowego konkurencja taka występowała. Jeżeli ograniczyć się tylko do większych partii chłopskich i do porównań między nimi tylko na płaszczyźnie gotowości wyborczej (tj. zgłoszenia list i uzyskania w wyborach choćby minimalnej liczby głosów w da-

⁶² Zestawienie to nie może być kompletne (prawdopodobne jest, iż dalsze badania pozwolą ustalić istnienie jeszcze innych, lokalnych organizacji i partii politycznych ruchu ludowego) ani precyzyjne (np. w tych przypadkach gdy partia zaprzestała działalności w pierwszym miesiącu danego roku nie była już uwzględniana ale gdy likwidacja bądź fuzja z innym ośrodkiem politycznym nastąpiła później jest ona liczona niejako dwukrotnie) niemniej oddaje ono — jak sądzę — obraz tendencji ogólnych i stopień rozproszenia ruchu ludowego.

nym okręgu) okaże się, że już w 1919 r. rywalizacja miała miejsce na terenie kilkunastu powiatów województw centralnych i kilkunastu powiatów małopolskich. Jak wynika z załączonej mapki od rywalizacji były tylko wolne w latach 1918—1931: Pomorze, Śląsk Górny i Cieszyński, Polesie i niektóre powiaty Wielko-



Rys. 1. Tereny rywalizacji wyborczej (1919—1928)

Legenda: Rejony, w których zgłoszono co najmniej 2 konkurujące listy ludowe w czasie wyborów: 1 — 16 I 1919, 2 — 5 XI 1922, 3 — 5 III 1928

polski (na mapce zakreślono — w różny sposób — te rejon, w których w wyborach brały udział co najmniej dwie partie chłopskie). Biorąc pod uwagę wszystkie stronnictwa ludowe uzyskamy obraz niewiele odbiegający od przedstawionego — w niektórych rejonach, a zwłaszcza w pasie południowych powiatów b. Kongresówki oraz części województw północno-wschodnich zdarzały się sytuacje, w których konkurencja obejmowała jednocześnie kilka zwalczających się ośrodków politycznych ruchu ludowego.

Zjawisko konkurencji politycznej w obrębie ruchu ludowego miało, jak już wspomniałem, dwa zasadnicze i przeciwstawne sobie kierunki oddziaływania na stan prasy partyjnej. Jednym z nich była tendencja do podejmowania inicjatyw wydawniczych w tych rejonach, w których ugrupowania (lub ugrupowanie) współzawodniczące dysponowało własnym organem prasowym dla stworzenia instrumentu bezpośredniej kontragitacji politycznej lub po prostu zmanifestowania swojej obecności. Sytuacja taka występowała zwłaszcza w okresach szczególnie napiętej walki związanej np. z przygotowaniem kampanii wyborczej do Sejmu. Fakt rozbicia ruchu ludowego na szereg ośrodków politycznych wpływał dodatnio na rozwój ilościowy prasy chłopskiej. Wynika to jasno z porównania ilości działających partii (patrz tab. 10) z ilością wydawanych pism (patrz tab. 23 na s. 273).

Jednocześnie jednak wobec ogólnie rzecz biorąc niskiego poziomu czytelnictwa na wsi, małej chłonności społeczeństwa wiejskiego jako „ryнку” nabywców prasy, rozproszenia aktywności edytorskiej prowadziło do efermeryczności podejmowanych inicjatyw, chronicznego kryzysu i braku samowystarczalności finansowej pism, które nie mogąc znaleźć pewnego oparcia w masach potencjalnych czytelników nie mogły go też uzyskać w rozpro-

szonych a przez to słabszych ekonomicznie i organizacyjnie partiach. Hamowało to proces tworzenia pism wysonakładowych, opartych na nowoczesnych metodach pracy redakcyjnej, zmniejszało możliwości konkurencyjne wobec prasy nieludowych ośrodków politycznych — wpływało negatywnie na rozwój jakościowy pism chłopskich.

Nie jest wykluczone, że pewną rolę ujemną odgrywały także postawy wynikające z zespołu przyczyn zwanych apatią polityczną, która — jak twierdzą niektórzy socjologowie w oparciu o badania eksperymentalne i ankietowe — może powstawać w wyniku m. in. małego zróżnicowania platform wyborczych i sformułowań programowych między współzawodniczącymi ugrupowaniami⁶³. Sytuacja taka występowała nader często w obrębie ruchu ludowego, że tytułem przykładu wymienię tu aktywnie przeciwstawiające się sobie dwie partie: PSL-Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie. Sądzę, że w warunkach wsi polskiej tego okresu, wobec istniejących cech charakterystycznych przyjętego modelu kulturalnego, jednym z pierwszych przejawów apatii politycznej mogło być zarzucenie lub zaniechanie aktywnego poparcia dla prasy politycznej. Dodatkowym elementem sprzyjającym stanom apatii politycznej mogły być, w odniesieniu do ruchu ludowego, nader częste zmiany przynależności partyjnej przez przywódców opinii i kierowników grup politycznych — podrywające zaufanie do nich i do pism firmowanych najczęściej przez tych samych ludzi, którzy organizowali frakcje i secesje.

Zasięg oddziaływania partii chłopskich nie ulegał — jeżeli sądzić na podstawie wyników głosowań powszech-

⁶³ Wyniki badań zebrane przez Agnusa Campbella wg Badań porównawcze w zakresie socjologii politycznej, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 3, 1963, s. 184.

nych do parlamentu — poważniejszym zmianom w ciągu całych lat dwudziestych. 16 stycznia 1919 r. gdy odbyły się pierwsze wybory do Sejmu, na ziemiach podległych wówczas administracji polskiej na listy zgłoszone przez partie ludowe padło ok. 1,6 mln głosów. W listopadzie 1922 r. w wyborach sejmowych, gdy możliwość wzięcia udziału w głosowaniu zyskały już tereny leżące w styczniu 1919 r. poza liniami frontów lub poza uznanymi granicami RP, listy chłopskie zyskały ok. 2,3 mln głosów. Blisko ośmiusettyśięczny przyrost był w najpoważniejszym odsetku rezultatem zmian granic, w których administracja polska wypełniała swe obowiązki. W wyborach 1928 r. na listy „czysto” chłopskie padło ok. 1,6 mln głosów do których można doliczyć ok. 550—600 tys. głosów uzyskanych przez PSL-Piast na wspólnej liście z Chrześcijańską Demokracją. Wybory te, które odbyły się w warunkach pewnego ograniczenia swobody aktu głosowania, były jednocześnie ostatnimi wyborami w II Rzeczypospolitej, których wyniki mogą być brane pod uwagę jako elementy wskazujące na zasięg oddziaływania i stopień popularności poszczególnych programów politycznych w społeczeństwie. Wszystkie następne (1930, 1935, 1938) odbywały się już albo pod tak silną presją władz, albo na podstawie ordynacji sprzecznej z założeniami demokracji parlamentarnej i przy bojkocie ze strony partii opozycyjnych, że ich ostateczne rezultaty są nieprzydatne w próbie określenia tych wskaźników, których poszukują obecnie. W ograniczonym zakresie można, dla scharakteryzowania zasięgu wpływów ruchu ludowego, posłużyć się rozmiarami uczestnictwa w akcjach masowych (wiecach, demonstracjach itp.) organizowanych przez SL. Nie są one rzecz jasna porównywalne z liczbami wykazującymi poparcie udzielone w akcie wyborczym, świadczyć jednak mogą — w sposób pośredni — o minimalnych rozmiarach solidaryzowania się z hasłami

proponowanymi przez SL. Opierając się na konfrontacji liczb podawanych w generalnych zestawieniach władz administracyjnych⁶⁴ oraz podsumowaniach dokonywanych przez organy prasowe SL można szacować, że w samych obchodach Święta Ludowego, które odbywały się jednocześnie na terenie całego kraju, brało udział od ok. 80—100 tys. uczestników w 1932 r. (najniższa liczba) do ok. 600—620 tys. uczestników w 1936 r. (najwyższa liczba). O ile w ciągu lat trzydziestych zaznaczyło się w pewnym stopniu kurczenie geograficzne zasięgu oddziaływania ruchu ludowego (np. w województwach wschodnich presja administracji doprowadziła do prawie całkowitego zaniku aktywności dawnych ośrodków ludowych), o tyle na tych terenach gdzie ruch ludowy reprezentował już na początku lat dwudziestych siłę najznacniejszą, pod wpływem sytuacji ekonomicznej (kryzys lat 1929—1933 i jego długotrwałe skutki) oraz politycznej (autokratyczne formy sprawowania władzy, odsunięcie reprezentantów wsi nawet od formalnego uczestnictwa w procesie podejmowania decyzji o wadze państwowej) można mówić o poważnym wzroście intensywności poparcia dla programu i taktyki SL. Wydaje się, że na tych właśnie terenach (lubelskie, kieleckie, łódzkie, część warszawskiego, Małopolska) ruch ludowy — zwłaszcza w latach najwyższego wzrostu nastrojów opozycyjnych i wyraźnego zaostrzenia się walki klasowej na wsi — dysponował poważniejszymi wpływami niż te, które można wyczytać z oceny wyników głosowania do pierwszych trzech sejmów RP. Jest uzasadnionym twierdzenie, że w skali ogólnopolskiej, w liczbach bezwzględnych zasięg poparcia udzielanego SL był nie mniejszy niż to jakie udzielano partiom chłopskim w wyborach 1922 i 1928 r., czyli sza-

⁶⁴ CAMSW, MSW Dep. Polit., t. 15, 18, 20, 23, 25, 28, 31.

cowane być może na nie mniej niż ok. 2,0 do 2,5 mln osób.

Tymi cyframi — moim zdaniem — wytyczone są granice, jakie prasa ludowa mogła uznać za maksymalne możliwości rozpowszechniania.

Węższe granice oddziaływania prasy ludowej, oznaczone bezpośrednim zasięgiem organizacyjnym stronnictw chłopskich (członkostwo) są, z uwagi na stan zachowania archiwów partyjnych jak i na strukturę wewnętrzną poszczególnych partii, w praktyce możliwe do określenia tylko dla lat trzydziestych, tj. okresu istnienia SL a i w tym przypadku jedynie w liczbach szacunkowych i w trudnym niejednokrotnie do ustalenia stopniu wiarygodności.

Znaczna część partii ludowych działających w latach dwudziestych powstała lub ukształtowała się już wcześniej na podstawie organizacyjnej, która była determinowana w pierwszym rządzie przez ogólne założenie taktyczne, którym było przygotowanie i urobienie opinii *ad usum* wyborów powszechnych. Szeroko rozbudowanym — w większych partiach — instancjom terenowym, przy czym nader często ich zasięg terytorialny był dostosowany do geografii wyborczej (okręgi), nie towarzyszył równomierny i adekwatny do rzeczywistych wpływów rozwój sieci kół gminnych czy gromadzkich. W PSL-Piast jeszcze w połowie lat dwudziestych liczba członków zarządów powiatowych oznaczana była nie wedle ilości zarejestrowanych członków partii, a wedle liczby głosów uzyskanych na danym terenie przez listę stronnictwa. Rejestracja członków prawdopodobnie nie istniała w ogóle albo prowadzona była w warunkach uniemożliwiających zgromadzenie wystarczająco kompletnych danych. Po powstaniu SL, gdy przechodzenie do pozaparlamentarnych form walki politycznej zmuszało partię do ściślejszej centralizacji i większej sprawności organizacyjnej

na użytek kilkakrotnych w ciągu jednego roku akcji masowych, następowały pewne przekształcenia w strukturze i rola jednostek najniższego szczebla — kół wiejskich — była odpowiednio poważniejsza. Wynikała też z tego bardziej dokładna ich statystyka. Cyfry opublikowane w prasie partyjnej a przytoczone za oficjalnymi sprawozdaniami władz naczelnych pozwalają sądzić, choć trzeba brać pod uwagę możliwość zawyżania niektórych danych i wysoki stopień płynności członkostwa, że SL dysponowało rzeszą od ok. 100 tys. (w grudniu 1932 r.) do ok. 180—200 tys. (latem 1937 r.) członków zarejestrowanych. Nie znaczyło to oczywiście, że wszyscy oni płacili systematycznie składki partyjne. Po okresie szczytowego rozwoju nastąpił spadek w ciągu 1938 r. W każdym razie prawdopodobnym jest, że — być może z wyjątkiem pierwszego roku istnienia SL, gdy powstawały dopiero zunifikowane organizacje terenowe — liczba członków partii nie zmniejszała się poniżej owych 100 tys. z końca 1932 r.

Obok sytuacji wewnętrznej w ruchu ludowym i ilościowym zasięgu jego wpływów poważną rolę w rozwoju i wyznaczaniu funkcji spełnianej przez prasę ludową odgrywała także sytuacja wewnętrzna w poszczególnych stronnictwach i istnienie w nich określonych zasad sprawowania władzy przez elitę kierowniczą.

Podstawową uwagę jaka nasuwa się przy analizie form i metod działania oraz struktury wewnętrznej niemal wszystkich — a w tym i drobniejszych — partii chłopskich jest nader jaskrawo w nich występująca zasada frakcyjności, która polegała zarówno na dążeniach autonomicznych niektórych organizacji regionalnych jak i na kształtowaniu się zespołów opartych na wspólnocie stanowiska, odmiennego od tego jaki był reprezentowany przez aktualną większość we władzach naczelnych. Sam ustrój egzekutywy partyjnej w przypadkach wszystkich większych partii (PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie, SCh)

przyczyniał się do utrwalania stanu względnej swobody i autonomii poszczególnych instancji partyjnych. Z racji wagi przykładanej do działalności parlamentarnej istniały w nich dwa — niejednokrotnie konkurujące ze sobą — ośrodki naczelnej dyspozycji politycznej: zarząd główny oraz prezydium klubu poselskiego. W PSL-Piast, którego sytuacja wewnętrzna jest z racji stosunkowo obfitej dokumentacji najlepiej znana, już latem 1919 r. dyskutowano sprawę zależności klubu poselskiego od zarządu stronnictwa⁶⁵. Zachodziły też takie sytuacje — jak w momencie gdy w łonie PSL-Wyzwolenie nastąpiło starcie w sprawie połączenia się z PSL-Piast w 1919 r. — że odmiennie, w najważniejszych sprawach taktycznych a nawet programowych, ukształtowały się opinie tych dwóch instancji, co doprowadziło do rozłamu w partii, przy czym reprezentanci większości opinii klubu jednoznacznie uważali się za partnera co najmniej równorzędnego dla zarządu. Kluby poselskie jako całość były faktycznymi dysponentami finansowymi partii — podstawowy fundusz organizacyjny przewidziany na działalność bieżącą (być może poza okresami kampanii wyborczej gdy akcja zdobywania funduszy była prowadzona także na zewnątrz partii) składał się bowiem ze stałych, comiesięcznych i regulaminem przewidzianych, składek poselskich.

W PSL-Piast klub poselski bezpośrednio finansował niektóre przedsięwzięcia partyjne — w tym i prasowe — a także, jak można sądzić na podstawie zachowanych protokołów, udzielał sam, bez pośrednictwa kasy zarządu, dotacji instancjom niższym⁶⁶ oraz dostarczał środków egzekutywie centralnej. Także instancje terenowe (wo-

⁶⁵ AZHRL, Prot. Oddziału Organizacyjnego PSL-Piast, pos. z 23 VIII 1919 (referat Jana Owińskiego).

⁶⁶ AZHRL, Prot. Zarządu i Plenum Klubu Parlamentarnego PSL-Piast, pos. z 30 IV 1930.

jewódzkie, okręgowe czy powiatowe), wobec notorycznej niechęci członków do uiszczania teoretycznie obowiązujących ich opłat, opierały się na dotacjach-składkach wpłacanych przez posłów wybranych z danego rejonu, W ten sposób wytwarzały się więzy zależności między instancjami a posłami nie tylko na zasadzie autorytetu i prestiżu politycznego tych ostatnich, ale także na zasadzie zależności o charakterze, można powiedzieć, ekonomicznym. Rozbudowywana sieć organizacyjna nie opierała się na aparacie profesjonalnie zainteresowanym w aktywności instancji partyjnych. W nielicznych tylko przypadkach — największych organizacji wojewódzkich czy okręgowych — zatrudniani byli odpłatni funkcjonariusze (np. w krakowskich zarządach PSL-Piast), częściej rekompensaty finansowe przyznawano prelegentom i instruktorom działającym okresowo, z reguły w czasie kampanii wyborczych. Stanowili oni jednak najczęściej osobistą „klientelę” posłów danego okręgu i przez nich byli opłacani. Nie wytworzyła się więc — jak to miało miejsce w masowych partiach politycznych Europy zachodniej — biurokracja partyjna, której istnienie stanowić może tamę dla nadmiernego rozwoju separatyzmu posłów i lokalnych przywódców. Stan ten ulegał pewnym przemianom dopiero w SL a związane one były ze zmniejszeniem się roli reprezentacji parlamentarnej w latach 1930—1935 i jej likwidacją po bojkocie wyborów z września 1935 r.

Obok wymienionych, niektórych funkcjonalnych przesłanek ułatwiających i utrwalających zasadę frakcyjności partii chłopskich, należy zwrócić uwagę na rzeczywiste, polityczno-ideologiczne przyczyny powstawania grup separatystycznych i autonomicznych. Poza zwykłym w każdym, nawet najbardziej homogennym, zespole zróżnicowaniem postaw i koncepcji odnoszących się do sposobów rozwiązywania zadań stojących przed organizacją, w par-

tiach ludowych, i to zarówno przed 1931 r. jak i po powstaniu SL, występowały dodatkowe warunki sprzyjające rozwijaniu działalności frakcyjnej (autonomicznej lub separatystycznej). Nie wnikając tu w szczegóły i nie mając ambicji wyczerpania problemu chciałbym wymienić tylko niektóre, najważniejsze czy też może najłatwiejsze do zaobserwowania.

Partie chłopskie, nawet mniejsze i głoszące program rewolucyjnych przemian w strukturze agrarnej i ustroju społecznym Rzeczypospolitej, były *de facto* reprezentantami niemal wszystkich warstw społecznej klasy chłopskiej⁶⁷, która mimo istniejących warunków sprzyjających zacieraniu różnic wewnętrznych daleka była od jednorodności choćby pod względem zamożności. Sytuacja ta musiała powodować zróżnicowanie poglądów, nawet jeżeli nie było ono uświadamiane, w oparciu o odmienne interesy różnych grup chłopskich. Te naturalne sprzeczności, oprócz stratyfikacji w kierunku pionowym, występowały także w strukturze poziomej klasy chłopskiej, wyraźne nawet jeżeli pominię się zupełnie ewidentne różnice wynikające z ukształtowania się wsi w różnych dzielnicach przedzielonych do niedawna granicami państw zaborczych. Pamiętać trzeba, że w praktyce, zwłaszcza zaś w stylu pracy reprezentacji parlamentarnej partii chłopskich, silnie rozpowszechnione były tendencje do obrony doraźnych, partykularnych interesów już nawet nie rejonów jednorodnych gospodarczo czy administracyjnie, ale poszczególnych gmin i gromad.

Całą grupę nader poważnych rozbieżności wewnętrznych w łonie poszczególnych partii chłopskich przyniósł fakt powstawania organizmów partyjnych przekraczających dawne granice zaborcze. Poza różnicami w na-

⁶⁷ Por. dane o składzie społecznym ZLCh „Samopomoc” w cytowanym artykule B. Dymka (p. przyp. nr 41, 43, 45).

turalnych — gospodarczych — interesach między chłopstwem różnych „dzielnic”, istniały poważne rozbieżności związane z ukształtowaniem się odmiennych form działalności ruchu ludowego, wynikające z odmierności konkretnych warunków społecznych i politycznych i stanowiące o tym, że ruch ludowy znajdował się w różnych fazach swego rozwoju. Wszędzie istniały nie tylko odmienne instytucje, niejednokrotnie ukształtowane w procesie długiego rozwoju, ale powstały i utrwaliły się różne typy postaw politycznych, ugruntowane były odmienne poglądy, orientacje, istniały „urobione” w toku działania grupy działaczy, wyłonione były elity polityczne i przywódcy zarówno szczebla centralnego jak i lokalnego. Sprzyjało to wewnętrznej rywalizacji propozycji programowych, rodziło rozbieżności na tle posunięć taktycznych, prowadziło wreszcie do ostrych konfliktów personalnych także w okresach względnej stabilizacji życia politycznego.

W mniejszych stronnictwach konfliktów tych i tarć było mniej, ale i tam — pod wpływem różnych czynników — ujawniały się one i prowadziły do secesji z rodzimej partii (np. dwukrotny rozłam w ChSR ks. Okonia — 1919 i 1926 r.). W większych partiach, a zwłaszcza w PSL-Piast, które upowszechniło swą organizację w największej ilości „dzielnic”, istniały grupy daleko odbiegające w zastosowaniu ogólnych wytycznych programowych od generalnej linii partyjnej. Taką np. niezależnością cieszył się przez całe lata dwudzieste pomorski ośrodek partii Witosa, który stawiał poważny opór wobec wprowadzenia na swym terenie zadań wynikających ze zmienionego wiosną 1923 r. układu sojuszy. Niektóre wytworzone jeszcze przed odzyskaniem niepodległości grupy (a nawet w pewnym sensie całe ugrupowania polityczne) niemal *en bloc*, w całym zespole przywódców, tworzyły trwale ukształtowane grupy frakcyjne. Taką

np. była grupa Jana Dąbskiego, który wraz z pewną ilością stałych zwolenników jesienią 1918 r. połączył się z PSL-Piast, opuścił to stronnictwo w maju 1923 r., jesienią związał się z PSL-Wyzwolenie, by i je z kolei porzucić na przełomie 1925 i 1926 r.

Istnienie kilku lub wielu partii chłopskich o zbliżonych lub niedość precyzyjnie rozgraniczonych założeniach programowych ułatwiało prowadzenie najróżniejszych gier i przetargów, przechodzenie z jednej partii do drugiej. Słabe i najczęściej oparte na kontaktach osobistych przywódcy i mas członkowskich więzi organizacyjne nie mogły stanowić należycie poważnych przeszkód dla tego typu działalności. Sprzyjały nawet jej gdyż trudno było — wobec niskiego poziomu życia wewnętrznego organizacji — zweryfikować stopień rzeczywistego poparcia udzielonego tej a nie innej osobie lub rozwiązaniom przez nią proponowanym. Te partie ludowe, które współuczestniczyły w rządach lub odgrywały poważniejszą rolę na terenie parlamentu poddawane były działaniu różnych grup nacisku wprowadzających dodatkowe elementy rywalizacyjne w łonie elit i dających pewnym grupom lub pewnym działaczom możliwość usamodzielnienia się od presji egzekutywy.

Poważną rolę w kształtowaniu się grup frakcyjnych odgrywał też fakt istnienia i podejmowania odpowiedniej działalności przez inne ośrodki polityczne — zwłaszcza te, które dysponowały intratnymi propozycjami zabezpieczenia powodzenia politycznego czy materialnego dla separatystów. Na takiej właśnie zasadzie dochodziło do serii secesji i rozłamów inspirowanych przez sanację w latach 1927—1935.

Po powstaniu SL, niektóre z podanych czynników przestały oddziaływać na wewnętrzną sytuację w tej partii lub znaczenie ich uległo zmniejszeniu. W miejsce dawnych sporów, np. na tle orientacji w czasie I wojny

światowej, czy, raz ukrytej a raz jawnej rywalizacji między „krakowiakami” a „królewiami”, w łonie PSL-Piast doszły do głosu sprzeczności innego rodzaju. W pierwszym rządzie były to konflikty między przedstawicielami (przywódcami, elitami) trzech łączących się partii, zarówno na tle rozbieżności ideologicznych i programowych, których nie mógł w pełni zniwelować nowy program stronnictwa, jak i oceny bieżącej sytuacji politycznej i wynikających z niej wniosków do działania, oraz silne konflikty osobiste powstające na tle rywalizacji w obsadzie najważniejszych stanowisk partyjnych. Wszystkie słabości wewnętrzne wykorzystywane były przez ośrodki sanacyjne dążące do osłabienia spójności SL. Problemy te szczegółowo zostały już omówione w przytoczonych (patrz przyp. 62) artykułach Jana Borkowskiego. Dopiero po 1935 r., mimo iż SL dalekie było od pełnej unifikacji poglądów i wyraźnie rysowały się w nim co najmniej trzy grupy powstałe na tle odmiennego pojmowania zasadniczych założeń ruchu ludowego (znajdowały one swój wyraz np. w różnych koncepcjach agraryzmu), walka frakcyjna — pod ciśnieniem wywieranym na partię przez zaostrzające się formy walki politycznej w państwie i walki klasowej na wsi — została zaniechana w formie manifestacji jawnych i szukających własnej organizacji.

Nie ustawała ona jednak nigdy i, jak sądzę, można do polskiego ruchu ludowego lat międzywojennych odnieść opinię jaką wyrażał Palmiro Togliatti pisząc o partiach socjaldemokratycznych, że „walka frakcyjna była jedyną formą kontroli kierunku politycznego i opracowania nowych dyrektyw [...] jedyną formą w jakiej organizm ten [tj., partii II Międzynarodówki — *A.P.*] można było przystosować do zadań postawionych przez nową sytuację polityczną”⁶⁸.

⁶⁸ P. Togliatti, *Partia a frakcja*, „Polityka” nr 35, 28 VIII 1965.

Podobnie jak rozbitcie ruchu ludowego na szereg ośrodków politycznych także i sytuacja permanentnej frakcyjności w poszczególnych partiach chłopskich miała dwojaki wpływ na rozwój prasy ludowej. Rozbieżności wewnętrzne i stosunkowa łatwość tworzenia odrębnych grup sprzyjały rozwojowi ilościowemu prasy. Brak scentralizowanej władzy, brak egzekutywy w pełni panującej nad życiem wewnętrznym partii i dysponującej odpowiednimi środkami, których znaczna część była — z punktu widzenia ogólnych interesów stronnictwa — marnotrawiona przez pojedynczych działaczy i grupy separatystyczne na inicjowanie wydawnictw własnych, przyczynił się do osłabienia aktywności i zmniejszenia zasięgu oddziaływania pism, nie pozwalał na tworzenie i pełne wykorzystanie własnej bazy poligraficznej, ograniczał możliwości redakcyjne i techniczne.

*
*
*

Nie sądzę ażebym w powyższych uwagach wyczerpał problem, który nazwałem „warunkami rozwoju prasy ludowej”. Mam jednak nadzieję, że niektóre uwagi, wnioski i hipotezy ułatwią zrozumienie mechanizmów wpływających na przyjmowanie przez prasę chłopską takich a nie innych form oddziaływania, zasięgu i roli jaką odgrywała w działalności partii ruchu ludowego.

Na podstawie zarysowanych w tym rozdziale tendencji i niektórych przedstawionych faktów szczegółowych można stwierdzić, że prasa polityczna, wydawana przez partie należące do ruchu ludowego, w nielicznych tylko okresach miała stosunkowo dobre warunki rozwojowe. Jeżeliby spróbować zestawienie ciągów synchronicznych i porównać w nich dodatnie lub ujemne kierunki oddziaływania poszczególnych wymienionych poprzednio czyn-

ników okaże się, że w żadnym przypadku nie nakładały się na siebie wszystkie elementy pozytywnie wpływające na rozwój (ilościowy i jakościowy) prasy chłopskiej. W tych okresach gdy sprzyjała rozpowszechnianiu się prasy w środowiskach wiejskich ich względnie pomyślna sytuacja ekonomiczna (1922—1924, 1926—1929) ruch ludowy znajdował się czy to w apogeum swego rozproszenia, czy też szczególnie dobitna była presja z zewnątrz zmierzająca i powodująca rozsądzanie poszczególnych partii nań się składających. W tych latach, jak np. 1932—1933, gdy wielka praca organizacyjna związana z tworzeniem jednolitej partii i narastanie radykalnych form walki politycznej zdawały się sprzyjać zainteresowaniu dla wszelkich form aktywności partyjnej, wieś znajdowała się w ciężkiej sytuacji materialnej a zakres reglamentacji przez władze nadzorujące prasę przybierał największe rozmiary.

II. PRASA PARTII LUDOWYCH W LATACH 1918—1931

OKRES ROZPROSZENIA I DECENTRALIZACJI (1918—1922)

Okres, który nastąpił bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, stawiał przed wszystkimi ośrodkami politycznymi w Polsce poważne zadania związane z ustawodawczo otwartą drogą do aktywności masowej. Przypomnę tylko, że fakt utworzenia suwerennego państwa, opartego na zasadach demokratycznych, umożliwił po raz pierwszy ugrupowaniom z byłego zaboru rosyjskiego ubieganie się o miejsce w egzekutywie kierującej krajem, a siłom politycznym reprezentującym były zabór austriacki, dał szansę na równoprawne, nieograniczone kombinacjami dworskimi i koalicjami ponadnarodowymi, współuczestniczenie we władzy. Powstała możliwość przełożenia na język praktyki politycznej założeń programowych, nieskrępowanego forsowania swych koncepcji dotyczących tak całokształtu życia państwowego, jak i jego poszczególnych dziedzin. Zapowiedzią takiej sytuacji, w której poparcie mas — mniejsza z tym jakimi drogami wyrażone — będzie odgrywało bardzo poważną, jeżeli nie decydującą rolę w kształtowaniu się zarówno ośrodka dyspozycyjnego (rząd) i jak i sformowaniu ciała ustawodawczego (sejm), było ogłoszenie ordynacji wyborczej 28 listopada 1918 r. Jej zasady generalne były zresztą znane już wcześniej.

Partie uznające się za reprezentację ludności wiejskiej zdawały sobie sprawę z warunków w jakich przy-

dzie im działać. Próba przystosowania się do nich były wysiłki zmierzające do zjednoczenia się i przekroczenia zarówno barier międzydzielnicowych, jak i pokonania różnic politycznych które je dzieliły. Próba taka powiodła się tylko częściowo¹. Grupa działaczy królewskiego Zjednoczenia Ludowego przyłączyła się do PSL-Piast. Powstała w ten sposób sytuacja wprawdzie jakościowo odmienna — po raz pierwszy w dziejach ruchu ludowego przekroczone granice zaborów — jednak z uwagi na dysproporcję między siłami chłopskich ugrupowań działających na terenie Królestwa Polskiego, znaczenie jej można sprowadzić do zdobycia tu przez PSL-Piast punktu zaczepienia dla dalszej działalności.

W drugiej połowie grudnia 1918 r. było jasne, że partie ludowe staną do pierwszych w Polsce niepodległej wyborów powszechnych rozdzielone i nie do uniknięcia jest wzajemna walka o zdobycie poparcia tych, którzy dysponować będą prawem złożenia swego głosu do urn. Na tych terenach, które już były wyzwolone, wśród kilkudziesięciu innych, mniej i bardziej ważnych ośrodków politycznych aspirujących do wyrażenia woli ludności, stanęły w szranki trzy partie ludowe: PSL-Wyzwolenie, PSL-Piast, PSL-Lewica i zblokowana z nią grupa ks. Eugeniusza Okonia. Spośród nich tylko PSL-Piast pokusił się o wystawienie listu na terenie obu byłych zaborców. Pozostałe ograniczyły się do występowania na terenach swych tradycyjnych wpływów — PSL-Wyzwolenie w Królestwie, PSL-Lewica w Galicji.

Kampania przedwyborcza, aczkolwiek stosunkowo krótka, przebiegała w atmosferze wielkiego napięcia. Ekstremistyczne grupy prawicy próbowały stworzyć fakty

¹ W. Stankiewicz, *Konflikty społeczne na wsi polskiej 1918—1920*, Warszawa 1963; J. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim 1915—1918*, Warszawa 1965; także szereg artykułów zwłaszcza W. Stankiewicza i J. Molendy.

dokonane (zamach Januszajtisa i Sapichy). W Wielkopolsce, podobnie jak w Galicji środkowej i wschodniej, trwały walki orężne. Atmosfera tymczasowości panowała nie tylko na granicach, w wielu miejscach tnących żywy organizm narodu, ale także w odniesieniu do formy urządzeń społecznych i ustrojowych. Zabrakło niezbędnego okresu spokoju aby stronnictwa ludowe były w stanie stworzyć ramy organizacyjne zdolne do przejęcia na siebie wysiłku, który powinien być włożony dla zyskania akceptacji swych platform wyborczych.

Na przełomie 1918 i 1919 r. jedynie PSL-Lewica pokusiła się o stworzenie nowego organu prasowego. „Przyjaciel Ludu”, tygodnik krakowski o ogromnych tradycjach w dziejach ruchu ludowego, został przez nią reaktywowany w pierwszych dniach stycznia 1919 r., niedługo po ostatecznym wyjściu stronnictwa z tzw. Zjednoczonego Polskiego Stronnictwa Ludowego utworzonego w październiku 1918 r. na fali wspomnianych już nadziei zjednoczeniowych. W myśl poprzednich, niezrealizowanych zresztą ustaleń, grupa działaczy PSL-Lewicy miała po połączeniu się z PSL-Piast otrzymać $\frac{1}{3}$ udziałów w Ludowym Towarzystwie Wydawniczym². W oparciu o dawniej istniejący zespół publicystyczny i redakcyjny, a finansowo zapewne o środki, którymi dysponował Jan Stapiński, figurujący jako wydawca wznowionego pisma, po 4,5 latach przerwy ukazał się ponownie najstarszy organ ruchu ludowego. W okresie wyborczym nakład wynosił ok. 25 tys. egz.³

PSL-Piast na terenach, na których trwały przygotowania do wyborów, dysponował dwoma pismami, również ukazującymi się raz w tygodniu. W Krakowie wydawano centralny organ partii „Piast”, w Warszawie ukazała się

² „Przyjaciel Ludu”, nr 5, 2 II 1919 r.

³ Tamże.

„Gazeta Ludowa” pozostająca w dyspozycji grupy składowej się z b. działaczy Zjednoczenia Ludowego.

Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, właściciel „Piasta”, kierowane było w istocie przez egzekutywę stronnictwa, aczkolwiek nie należeli doń działacze królewscy zasiadający we władzach naczelnych PSL-Piast. Pismo tak szybko rozwijające się w latach 1916—1917 zaczęło przeżywać trudności finansowe i jak można sądzić zasięg jego oddziaływania uległ już pewnemu zmniejszeniu⁴. Niemniej było ono największym pismem w ruchu ludowym pod względem ilości drukowanych egzemplarzy, która na przełomie 1918 i 1919 r. przekraczała 50 tys. „Piast” rozpowszechniany był na terenie Galicji zachodniej i środkowej, ale trafiał także i na ziemie byłego zaboru rosyjskiego. Fakty kolportowania go na tych obszarach znane są już zresztą także z lat poprzedzających, a w każdym bądź razie z połowy 1918 r. W niektórych przypadkach czytelnicy „Piasta” stanowili znaczny odsetek abonentów prasy ludowej⁵. Można jednak sądzić, że sytuacje takie należały do wyjątkowych i poza rejonami położonymi nad dawną granicą dzielącą zabory, wpływ „Piasta” był minimalny.

Warszawska „Gazeta Ludowa” wydawana od lipca 1918 r. początkowo jako organ frakcyjnej grupy w łonie Zjednoczenia Ludowego, była pismem, które stosunkowo niedawno „weszło na rynek”. Z początkiem 1919 r. właścicielem tygodnika stało się LTW złożone z działaczy tej grupy, które zastąpiło jako edytor Henryka Wyrzykow-

⁴ Szczegóły dotyczące sytuacji LTW i „Piasta” w tym okresie patrz A. Paczkowski, *Tygodnik »Piast« (1913—1939). Organizacja i finanse*, cz. I, „RHCP”, t. 7, z. 1, s. 125—144.

⁵ Przykładowo w jednej z gmin pow. wieluńskiego sprawdzono m.in. 78 egz. „Gazety Świątecznej”, 45 — „Wyzwolenia”, 16 — „Zorzy” i 14 egz. „Piasta”. Według „Wyzwolenie”, nr 18, 5 V 1918 r. O rozpowszechnianiu „Piasta” na terenach okupacji austriackiej A. Bogusławski, *Wspomnienia*, AZHRL, t. II, s. 283.

skiego reprezentującego dotąd kolektyw dysponentów pisma. Związane to było także z napływem dodatkowych funduszy, które zyskano z rozprawdzenia udziałów towarzystwa zorganizowanego na zasadach spółdzielczych. Z treści rozbudowanego działu listów można sądzić, że zasięg geograficzny „Gazety Ludowej” ograniczał się do województw centralnych. Wiarygodnego nakładu pisma z tego okresu nie udało mi się ustalić.

PSL-Piast posiadał ponadto do swojej dyspozycji „Kurier Lwowski”. Dziennik ten o nakładzie nie przekraczającym 10 tys. egz., przeznaczony był dla publiczności miejskiej i posiadając poważne znaczenie jako eksponent stanowiska stronnictwa w działalności masowej większej roli nie odgrywał. Wydawany był przez spółkę wydawniczą, do której należeli działacze związani z Galicją wschodnią, nie posiadający w owym okresie decydującego wpływu na całokształt polityki PSL-Piast, nawet w przypadku Bolesława Wysłoucha — nestora ruchu ludowego w zaborze austriackim.

Realnie więc dla PSL-Piast, jako narzędzia pomocne w realizowaniu bieżącej taktyki politycznej, istniały tylko dwa pisma: „Piast” i „Gazeta Ludowa”.

PSL-Wyzwolenie, po zlikwidowaniu w początkach grudnia 1918 r. lokalnego tygodnika „Ludowiec”, ukazującego się w Siedlcach, posiadało trzy organy prasowe: tygodniki „Wyzwolenie” (Warszawa) i „Gazeta Zamojska” oraz nieregularnie ukazujące się piśmko lubelskie „Komunikat”.

„Gazeta Zamojska”, znana z racji redagowania jej przez Macieja Rataja, była pismem efemerycznym. Pierwszy numer (niezachowany) ukazał się w ostatnich dniach października 1918 r. jako „organ miejscowy Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Przedsięwzięcie obliczone być może na dłuższą metę, przetrwało jednak niewiele więcej jak okres wyborczy i z końcem kwietnia zostało zlik-

widowane z powodu braku funduszy. „Komunikat” wywodził się wprost z nielegalnego wydawnictwa tzw. obozu legionowo-peowiackiego założonego w 1917/18 r., a swą przynależność do PSL zaanonsował dopiero 12 grudnia 1918 r. Zachował jeszcze przez pewien czas formę druku nielegalnego (brak adresu drukarni, anonimowość autorów). Nie udało mi się ustalić nakładu pisma ani daty jego likwidacji. Prawdopodobnie podobnie jak „Gazeta Zamojska” zostało zamknięte po wyborach.

Centralnym organem PSL pozostał tygodnik „Wyzwolenie”, wydawany przez „Ludową Spółkę Wydawniczą B. Stolarski, P. Stasiak i Ska”, formalnie utworzoną w styczniu 1918 r. Wedle danych publikowanych systematycznie na łamach pisma, spółka w końcu 1918 r. liczyła 160 udziałowców, którzy łącznie wpłacili 184 stumarkowe udziały. Pismo pozostawało pod ścisłą kontrolą władz naczelnych stronnictwa. Nakład jego w drugiej połowie 1918 r. sięgał 8 tys. egz., a rozpowszechniany był na terenie całego b. Królestwa.

Chłopskie Stronnictwo Radykalne (grupa ks. Okonia), założone w listopadzie 1918 r. w Tarnobrzegu, nie prowadziło własnej działalności organizacyjnej ani prasowej łącząc się w tym względzie z PSL-Lewicą, do której weszło formalnie po wyborach na pewien okres czasu.

Tak w skrócie przedstawiał się stan prasy partyjnej stronnictw chłopskich w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości i w czasie kampanii wyborczej. Trudno tu określić na ile pisma tych organizacji były w stanie skutecznie włączyć się do rozgrywki politycznej. Ponieważ obie największe partie ludowe poza kilkoma okręgami, nie starły się bezpośrednio, wysiłek agitacyjny prasy PSL-Piast i PSL-Wyzwolenie musiał być skierowany przeciwko innym ośrodkom politycznym penetrującym wieś.

Na terenie byłego zaboru rosyjskiego stronnictwem,

które mimo krótkich stosunkowo tradycji i nikłego rozwoju siatki organizacyjnej posiadało dość poważne wpływy, było Polskie Zjednoczenie Ludowe. Partia ta powstała z połączenia większości dawnego Zjednoczenia Ludowego i grupy skupionej wokół tygodnika „Polska”. Po utracie „Zorzy” (sierpień 1918 r.) posiadającej długą tradycję i zapewne spory, choć ulegający systematycznemu spadkowi, krąg stałych czytelników oraz po odejściu grupy Dąbskiego wraz z „Gazetą Ludową”, „Polska” stała się jedynym organem tej partii. Jeszcze w listopadzie założono Udziałową Spółkę Wydawniczą, jako podstawę organizacyjną nowego pisma, ale subskrypcję wkładów rozpoczęto dopiero w kwietniu 1919 r. W znacznie lepszej sytuacji był ZLN dysponujący dwoma pismami przeznaczonymi tylko dla wsi — wspomnianą już „Zorzą” i „Gazetą Świąteczną”. Jeszcze w latach 1914—1918 ta ostatnia była największym wydawnictwem prasowym wśród pism kierowanych do czytelnika wicjskiego w b. zaborze rosyjskim a nakład jej dochodził do kilkunastu tysięcy egzemplarzy. ZL-N posiadał ponadto rozgałęzioną sieć dzienników oraz trudną do ustalenia ilość pism o charakterze regionalnym. Obie te partie, PZL i ZL-N, wystawiły osobne listy państwowe, ale w kilku okręgach przystąpiły do wyborów w sojuszu. Także PPS prowadziła w niektórych rejonach bardzo ożywioną działalność polityczną w środowiskach wiejskich, jednak ograniczała ją przeważnie do robotników rolnych⁶. Początkowo w Lublinie, a później w Warszawie ukazywał się specjalnie dla wsi przeznaczony tygodnik „Chłopska Dola”, skierowany, jak głosił podtytuł, do bezrolnych i małorolnych. Pismo o nieznanym mi nakładzie kolportowane być musiało, jako jedyny o takim profilu organ PPS, na terytorium całego b. zaboru rosyjskiego.

⁶ J. Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917—1919*, Warszawa 1962, s. 290—291, 296—298, 307—308.

Siatka organizacyjna PSL-Wyzwolenie, jak też i ilość członków partii w tym okresie, jest trudna do ustalenia. Jan Molenda posługując się wrywkową dokumentacją ocenia, że w początkach 1918 r. do kół terenowych należało ok. 18 tys. osób⁷. Szybki wzrost organizacji w ciągu lata i jesieni 1918 r., a także po listopadzie, nie da się niestety ująć w konkretne dane liczbowe. Stan podawany na zjeździe PSL-Wyzwolenie w lutym 1919 r. — 100 tys. członków — wydaje się być zawyżony. Zasięg przynależności partyjnej dla całego ruchu ludowego, nie tylko w omawianym okresie, ale także wcześniej i później, jest zresztą praktycznie niemożliwy do określenia, jeżeli chce się to uczynić w sposób należycie precyzyjny. Istotniejsze wydaje się być uchwycenie liczby działających zarządów powiatowych (lub okręgowych), które stanowiły podstawę organizacyjną stronnictw. I tu jednak wyłaniają się trudności klasyfikacyjne przy rozpatrywaniu stopnia aktywności poszczególnych ośrodków. W praktyce jedynie wyniki wyborów pozwalają ocenić rzeczywistą siłę stronnictw ludowych. Nie ulega wątpliwości, że PSL-Wyzwolenie odniosło bardzo poważny sukces gromadząc na swe listy 840 tys. głosów, co stanowiło 22⁰/₀ wszystkich głosujących na terenie b. zaboru rosyjskiego. Najpoważniejsze wpływy posiadało PSL-Wyzwolenie na południu tego obszaru w województwach lubelskim i kieleckim zdobywając w niektórych okręgach (np. okręg nr 27 — powiaty Janów i Stopnica) nawet 4/5 wszystkich oddanych głosów.

PSL-Piast wystawił własne listy w 6 okręgach b. zaboru rosyjskiego, a w jednym połączył się na wspólnej liście z Narodowym Związkiem Robotniczym. Listy samodzielne zgromadziły tylko 45 tys. głosów, co wobec 210 tys. głosów jakie padły na PZL dowodziło słabości

⁷ J. Molenda, *op. cit.*, s. 167.

grupy Dąbskiego. Główna uwaga PSL-Piast skupiona była zresztą na Galicji. Tu walka wyborcza na terenie wsi była najostrzejsza i w większości okręgów doszło do bezpośredniej konfrontacji dwóch konkurujących programów — PSL-Piast i PSL-Lewicy. Partia Witosa nie okazała się być monopolistą, choć biorąc pod uwagę prawie całkowitą pasywność PSL-Lewicy podczas wojny i minimalny okres czasu jaki pozostał partii do samodzielnego przygotowania akcji wyborczej, można było spodziewać się że PSL-Piast odniesie bezapelacyjne zwycięstwo. Listy PSL-Piast, licząc w tym jeden okręg gdzie występowało ono w bloku z ZL-N, pozyskały 340 tys. głosów (34^{0/0}) podczas gdy PSL-Lewica zdobyła 190 tys. głosów, w tym zablokowana z nią lista ks. Okonia 75 tys. Warte zwrócenia uwagi jest tu zjawisko swoistej „koncentracji” głosów. PSL-Piast zdobyło w jednym tylko okręgu (tarnowskim) aż 28^{0/0} uzyskanych głosów. Jeszcze jaskrawiej wystąpiła „koncentracja” głosów w PSL-Lewicy, której jeden okręg wyborczy (tarnobrzesci) dał 39^{0/0} wszystkich uzyskanych głosów.

Witold Stankiewicz, analizując walki społeczne toczone przez chłopów na przełomie 1918 i 1919 r.⁸ zwraca uwagę na istnienie licznych ośrodków, w których przybierały one najostrzejszy charakter (wyrąb lasów, wypasanie łąk a nawet zajmowanie dworskiej ziemi). W znacznym stopniu pokrywały się one z okręgami, w których podczas głosowania PSL-Wyzwolenie — bo na terenie b. Królestwa napięcie na wsi było najsilniejsze — zdobywało nie tylko najwięcej głosów w porównaniu z innymi rejonami, ale także w wielu przypadkach zdobywało absolutną przewagę nad innymi listami. Także w b. zaborze austriackim tym okręgiem, w którym lista ludowa (PSL-Lewicy) zdobyła ogromną większość oddanych głosów był

⁸ W. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 168—191.

okręg tarnobrzeński znany z ostrych, radykalnych wystąpień masowych w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory do Sejmu (tzw. Republika Tarnobrzeńska). Można sądzić, że właśnie jedną z cech charakteryzujących styczniowe wybory 1919 r. na terenie wsi było znaczne napięcie walki klasowej, w formach bezpośrednich, przejawiających się nie tylko rywalizacją programów, sloganów czy osobistości. Porównując, dla b. zaboru austriackiego, wyniki wyborów do wiedeńskiej Rady Państwa z 1911 r. z wyborami do Sejmu Ustawodawczego, można stwierdzić, że przy ogólnym, wyraźnym wzroście elektoratu stronnictw ludowych, zarówno w liczbach bezwzględnych jak i w odsetku zdobytych głosów, tereny które należały do najlepiej spenetrowanych już w latach 1907—1911 w dalszym ciągu pozostały domeną ruchu ludowego. W odniesieniu do partii „królewskich” nie mamy możliwości przeprowadzenia takiego porównania, ale jeżeli zestawimy mapę korespondentów terenowych, tygodnika „Zaranie” i rozmieszczenie kółek rolniczych im. Stanisława Staszica z lat 1907—1915⁹, co mniej więcej odpowiada zasięgowi podstawowej grupy konstytuującej PSL-Wyzwolenie, z mapą wyborów 1919 r., stwierdzić możemy nieznaczne tylko przesuwanie. Oba te zjawiska świadczą o stosunkowo małej ekspansywności partii chłopskich na nowe obszary. Wydaje się, że gros wysiłków organizacyjnych i agitacyjnych skierowano na te rejony, w których sukcesy były pewniejsze. Ułatwiało to niewątpliwie kampanię wyborczą.

O ile posługując się analizą zawartości pism ludowych można określić sposoby wykorzystania prasy w przebiegu walki wyborczej, o tyle ustalenie zasięgu jej oddziaływania jest trudne i może opierać się tylko na wrywkowych informacjach. Wszystkie nieliczne pisma stronnictw

⁹ W. Piątkowski, *Dzieje ruchu zaraniarskiego*, Warszawa 1956, mapki załączone poza paginacją.

ludowych aktywnie włączyły się do działalności przedwyborczej. Znacznemu rozszerzeniu uległy rubryki (przekształcone w niektórych pismach na czasowo istniejące działy) poświęcone sprawozdaniom z przebiegu akcji wiecовой w terenie, zawiadomieniom o terminach i miejscu zaplanowanych wieców, podawano pełne listy kandydatów wystawionych na poszczególnych listach. W numerach styczniowych drukowano numerki wyborcze stronnictw, prasa zapełniła się sloganami i wezwaniami do popierania poszczególnych list. Znamienne jest, że z reguły w akcji tej nie posługiwano się argumentami personalnymi, a poza stosunkowo rzadkimi polemikami między „Piastem” a „Przyjacielem Ludu”, ostrze wystąpień kierowane było na zewnątrz ruchu ludowego. Najwidoczniejszy wpływ na zawartość wywarła kampania wyborcza w lokalnych pismach PSL-Wyzwolenie — „Komunikacie” i „Gazecie Zamojskiej”. Oba wydawnictwa, drukowane w niewielkim formacie i małej objętości (każde po 4 kolumny), właściwie w całości poświęcone były zadaniom agitacyjnym. „Gazeta Zamojska” np. zrezygnowała całkowicie z informacji zagranicznych. Charakter wyborczy tego pisma podkreślony został nawet zmianą podtytułu, który od końca grudnia głosił, że jest ono „organem okręgowego Komitetu wyborczego Polskiego Stronnictwa Ludowego”. W obu także publikowano znaczną, w stosunku do objętości, ilość artykułów wyjaśniających założenia programowe i stosunek stronnictwa do głównych problemów politycznych. W tygodnikach centralnych — „Piaście”, „Wyzwoleniu” i „Przyjacielu Ludu” — dysponujący kilkakrotnie większą objętością, rubryką, której przeznaczano więcej niż zazwyczaj miejsca, były listy z terenu. W okresie kampanii wyborczej w znacznym stopniu poświęcone były te korespondencje sprawom związanym z przebiegiem akcji agitacyjnej: informacjom

z zebrań, polemikom. Zwraca uwagę eksponowanie listów entuzjastycznie akceptujących program danej partii.

Wydaje się, że nakład przynajmniej niektórych pism ludowych został podniesiony w czasie kampanii wyborczej, a w każdym razie na jej ostatnim etapie. Niestety, brak materiałów uniemożliwia wskazanie stanu wyjściowego i stopnia wzrostu. Był to jednak zabieg naturalny, czego dowodzą przykłady z lat późniejszych i trudno byłoby przyjąć, iż ilość rozprowadzanych egzemplarzy w tak istotnym okresie pozostawała zależna tylko od stałego zespołu prenumeratorów. Wiadomo, że np. „Gazeta Zamojska” wydawała „kilka tysięcy egzemplarzy ponad normę abonencką”¹⁰, co prawdopodobnie oznaczało nawet podwojenie nakładu. Ze stosunkowo dobrze zachowanej dokumentacji „Piasta” nie wynika, aby w tym okresie nakład uległ wyraźniejszej podwyżce, zbliżał się on zresztą, jak już wspomniałem, do liczby 50 tys. egz., którą należy uznać za bardzo wysoką nie tylko w odniesieniu do prasy ludowej, ale w ogóle w stosunku do nakładów prasy polskiej, a w tym także i codziennych pism wielkomięjskich. Można sądzić, że w przypadku „Piasta” istniały trudności natury technicznej uniemożliwiające poważniejsze podniesienie nakładu — z powodu walk na terenie Śląska Cieszyńskiego okresowo przerwane było połączenie kolejowe z Austrią, która jeszcze w 1919 r. dostarczała papieru gazetowego dla wydawnictw krakowskich. Spowodowało to nawet przejściowe, ale trwałe aż do początku marca 1919 r., ograniczenie objętości „Piasta” z 24 do 8—16 kolumn druku. „Przyjaciel Ludu” drukowany był w 25 tys. egz. właśnie w okresie kampanii wyborczej, w czasie której zaczął się ukazywać. Co do wysokości nakładów „Wyzwolenia”, „Gazety Ludowej” i „Komunikatu” nie byłem w stanie znaleźć odpowiednio

¹⁰ „Gazeta Zamojska”, nr 7, 23 II 1919.

wiarygodnych materiałów. „Komunikat” jako wydawnictwo lokalne, prawdopodobnie nie mógł przekraczać kilku tysięcy egzemplarzy, a jeżeli można sądzić, po fakcie niepublikowania ceny tego pisma i braku aż do stycznia adresu redakcji, przeznaczone było ono raczej do darmowego kolportażu niż do sprzedaży komisowej lub abonen-towej. Nakład „Wyzwolenie” był natomiast prawdopodobnie znacznie wyższy niż w miesiącach jesiennych 1918 r., kiedy to wynosił 8 tys. egz., ale rzeczywistej wysokości ustalić na mogłem. To samo wydaje się dotyczyć „Gazety Ludowej”, której drukowano, wg J. Molendy, w drugiej połowie 1918 r. ok. 3 tys. egz.¹¹

Można — zastrzegając wprawdzie niski stopień prawdopodobieństwa — przyjąć, że organy prasowe trzech partii chłopskich — PSL-Lewicy, PSL-Piast i PSL-Wyzwolenie — ukazywały się w toku kampanii wyborczej w globalnym nakładzie nie przekraczającym 120—150 tys. egz., przy czym żadne z nich nie wychodziło częściej niż raz w tygodniu.

Prasa nie była jedynym narzędziem agitacyjnym. W samym np. okręgu zamojskim wydrukowano ok. 100 tys. egz. ulotek wyborczych¹², co znacznie przekraczało łączny nakład kilku nawet numerów lokalnego tygodnika. Liczne informacje prasowe wskazują, że wiele wysiłku wszystkie partie włożyły w prowadzenie akcji wiecowej, do której włączyli się obok działaczy miejscowych także kandydaci na posłów będący członkami władz naczelných. Niektórzy odbyli na terenie swych okręgów wyborczych po kilkanaście wieców i uczestniczyli w zebraniach instancji partyjnych. W ogromnej większości przypadków byli to działacze powiązani już poprzednio z terenami,

¹¹ J. Molenda, *Masy chłopskie i ruch ludowy w czasie wojny 1914—1918 (wybrane zagadnienia)* [w:] *Ruch robotniczy i ludowy w Polsce w latach 1914—1921*, Warszawa 1960, s. 398.

¹² „Gazeta Zamojska”, nr 7, 23 II 1919.

na których kandydowali. W PSL-Wyzwolenie fakt bezpośredniego uczestnictwa w akcji przedwyborczej i posiadania osobistych wpływów na wsi stał się nawet, jak pokazały wyniki wyborów, czynnikiem eliminującym, czego dowodem może być fakt, iż w głosowaniu przypadli niektórzy działacze z władz naczelnych, mniej angażujący się w akcji agitacyjnej i nieznanymi dla swych potencjalnych wyborców.

Wydaje się, że wobec braku nawyków do stałego korzystania z prasy, właśnie agitacja wiecowa i ulotkowa posiadały większe znaczenie, przynajmniej w zdobywaniu nowych zwolenników dla programu. Jeżeli przytoczone uprzednio cyfry globalnej wysokości nakładów prasy ludowej przyjąć jako mniej więcej zbliżone do rzeczywistych, a w każdym razie znajdujące się w pobliżu górnej granicy realnego zasięgu kolportażu, można stwierdzić, że na 1 egz. każdego z tych pism, niezależnie od reprezentowanego kierunku politycznego, przypadało 8—10 wyborców¹³ z tym, że w poszczególnych partiach, a także w poszczególnych rejonach kraju „przeciętna” ta była odmienna. Próba wyciągnięcia bardziej generalnych wniosków dotyczących ewentualnego wpływu prasy na kształtowanie się opinii wyborców wiejskich, musi być jednak odłożona do dalszej części naszych rozważań, gdy będą do dyspozycji wyniki analiz pozostałych wyborów parlamentarnych (lata 1922, 1928 i 1930).

Wyniki wyborów pozwoliły stronnictwom ludowym na pierwsze właściwie w ich dziejach przedstawienie sobie rzeczywistego zasięgu swych wpływów i wzajemną ocenę sił. Toteż, obok aktywnego uczestnictwa w poczynaniach ciała ustawodawczego, jednym z ważniejszych problemów jakimi się zajęto było ujednoczenie i upo-

¹³ W wyborach ze stycznia 1919 r. trzy listy ludowe skupiły łącznie ok. 1 400 tys. głosów.

rządkowanie struktury organizacyjnej. Na początku lutego 1919 r. założono w Krakowie Oddział Organizacyjny PSL-Piast, który rozpoczął m. in. budowę struktury partyjnej opartej na kole miejscowym (nazwano je Radą Ludową). Potrzeba tych kroków była niewątpliwa. Warto dla przykładu podać, że jeszcze w listopadzie 1918 r. Zarząd Powiatowy w Jaśle został wybrany na zgromadzeniu, na które delegaci byli wybrani w proporcji do ilości wszystkich mieszkańców gminy (2 delegatów na 500 mieszkańców)¹⁴. Były to pozostałości okresu wojny gdy aktywność masowa była uniemożliwiona, a także lat poprzedzających kiedy to galicyjskie PSL działało jako partia opierająca się na sieci tzw. mężów zaufania, korespondentów pism, autorytetic przywódców, a nie na sformalizowanej i scentralizowanej organizacji. Podobne oddziały miały też powstać w Warszawie dla ziem b. zaboru rosyjskiego i we Lwowie dla Galicji wschodniej.

W nieco lepszej sytuacji znajdowało się PSL-Wyzwolenie, które w czasie wojny stworzyło jednolitą strukturę organizacyjną. I tu jednak chodziło o objęcie nią nowych środowisk ujawnionych m. in. w toku kampanii wyborczej i samych wyborów. W tym celu, na początku kwietnia 1919 r. „Wyzwolenie” opublikowało „Okólnik nr 18” wydany przez ZG, zalecający tworzenie pełnowartościowej struktury stronnictw (koła wiejskie — zarządy kół — zarządy powiatowe).

Brak materiałów sprawozdawczych uniemożliwia podanie rezultatów tej akcji w konkretnych cyfrach. Fragmentarycznie o jej tempie w PSL-Piast może świadczyć zorganizowanie do końca sierpnia 1919 r. 162 Rad Ludowych we wszystkich niemal powiatach Małopolski zachodniej i środkowej. Także liczne sprawozdania z zebrań kół i zarządów powiatowych zamieszczane w „Wy-

¹⁴ „Piast”, nr 47, 24 XI 1918.

zwoleniu" świadczą, że i w tej partii praca posuwała się naprzód.

W działalności prasowej obu czołowych stronnictw ludowych przez dłuższy czas panowała stagnacja. Jak już wspomniałem, niedługo po wyborach zostały zlikwidowane oba lokalne organy PSL-Wyzwolenie i niezastąpiono ich żadnymi nowymi pismami. Rada Naczelna, obradująca w maju, przyjęła z rezygnacją trudności finansowe i organizacyjne na jakie napotkać by musiała inicjatywa wydawania pisma o szerszym zasięgu i w uchwałach ograniczyła się do zalecenia zwiększenia objętości „Wyzwolenia” oraz postulowała wszczęcie starań o utworzenie miesięcznika o charakterze teoretycznym i instruktażowym¹⁵.

W 1919 r. coraz wyraźniej dawały się odczuć skutki inflacji. Ceny rosły szybko. W pismach opartych na prenumeracie, a do takich właśnie należało „Wyzwolenie”, podobnie zresztą jak i większość pism ludowych, skutki szybkiej dewaluacji pieniądza były odczuwane nader dotkliwie. Wniesiona na początku kwartału opłata abonentowa przy jego końcu nie przedstawiała już tej samej wartości, a za wydawanie pisma trzeba było płacić sukcesywnie. W sierpniu sygnalizowało, że w porównaniu z rokiem ubiegłym koszty druku wzrosły o 100⁰/₀¹⁶. Cena papieru rosła niemal z miesiąca na miesiąc, śrubowana zresztą spekulacyjnie przez przemysł. Sytuacja taka wymagała albo stałych, wysokich dotacji równoważących spadek wartości pieniądza, albo jednorazowego wysokiego nakładu gotówki, który mógłby być zużyty na poczynienie zapasów papieru pokrywających długoterminowe zapotrzebowanie. Pismo nie było samowystarczalne i musiało stosować środki techniczne zmierzające do zmniej-

¹⁵ „Wyzwolenie”, nr 22, 1 VI 1919.

¹⁶ „Wyzwolenie”, nr 31, 3 VIII 1919.

szenia deficytu. I tak np. na cały 1919 r. zrezygnowano z działu gospodarczego, od połowy roku objętość tygodnika zmniejszono z 16 do 12 kolumn, w czerwcu przeniesiono „Wyzwolenie” do tańszej drukarni „Robotnika”, zaś w październiku zdecydowano się na podniesienie ceny zarówno pojedynczego egzemplarza jak i opłaty abonentowej (o 50^{0/0}). W grudniu wreszcie wszczęto szeroko reklamowaną zbiórkę pieniężną („Kolęda PSL”) na „cele oświatowe, gospodarcze i wydawnicze PSL”. Do połowy marca 1920 r. zebrano łącznie 25 tys. marek, blisko 13 tys. koron i 3,5 tys. rubli. Zdobyto się też na wydanie 2 numerów, nieregularnie ukazującego się pisma dla młodzieży „Świt” (pod redakcją Ireny Kosmowskiej). Po zlikwidowaniu w listopadzie 1919 r. dziennika „Gazeta Polska”, wychodzącego w Warszawie pod auspicjami środowisk peowiackich, które udzielało swych łam publicystom PSL-Wyzwolenie¹⁷ stracono ważną placówkę prasową, nie pozostającą wprawdzie w pełnej dyspozycji, ale powiązaną sympatiami politycznymi.

Ustabilizowała się natomiast sytuacja w samej redakcji „Wyzwolenia”, od której jeszcze w końcu października 1918 r. odsunięto Aleksandra Bogusławskiego, sprawującego przez dłuższy czas obowiązki redaktora naczelnego pisma. Kongres stronnictwa (23—24 II 1919 r.) powołał redakcję, w skład której wchodził działacze o zbliżonych poglądach politycznych — Maksymilian Malinowski, Irena Kosmowska, Juliusz Poniatowski, Michał Róg, Marian Marczewski i Jan Smoła¹⁸. Ogólne kierownictwo pisma objął Malinowski. Latem 1921 r. wydawanie pisma od spółki wydawniczej przejął ZG, który odtąd bezpośrednio odpowiadał za finansowe skutki całego przedsięwzięcia.

¹⁷ „Wyzwolenie”, nr 49, 7 XII 1919.

¹⁸ „Wyzwolenie”, nr 13, 30 III 1919.

Dopiero z początkiem 1920 r. powiodło się uruchomienie dwóch pism lokalnych. 12 stycznia w Łukowie zaczął się ukazywać „Dzwon Świąteczny Ziemi Łukowskiej”, a 25 tegoż miesiąca w Piotrkowie wyszedł pierwszy numer „Tygodnika Ludowego”. Pisemko łukowskie wydawano dwa razy w miesiącu w bardzo skromnej szacie graficznej i w niewielkim formacie. Nie deklarowało ono w podtytule przynależności partyjnej i choć „Wyzwolenie” anonsując je określiło skromnie, iż jest ono „duchem nam pokrewne”, to faktycznie zamieszczało nie tylko artykuły pozostające w zgodzie z linią przewodnią PSL-Wyzwolenie, ale też dużo miejsca poświęcało lokalnej problematyce organizacyjnej, opublikowano sprawozdanie z Kongresu stronnictwa i komunikat ZG w sprawie secesji grupy Rataja. Była to inicjatywa krótkotrwała i ukazało się zaledwie sześć numerów (ostatni 4 kwietnia). Nakładu pisemka nie udało mi się ustalić — sądzić należy, że był niewielki, a wydawnictwo kierowane było na teren Podlasia.

Trwalszym przedsięwzięciem okazał się „Tygodnik Ludowy”, który jako wydawca podpisywał Władysław Fijałkowski, wkrótce po ukazaniu się pisma wybrany do ZG stronnictwa, bratanek posła okręgu piotrkowskiego na Sejm z ramienia PSL-Wyzwolenie Aleksandra Fijałkowskiego. Pismo cierpiało na chroniczny brak funduszy — organizacja partyjna i działacze miejscowi dostarczyli jako kapitał zakładowy nieco powyżej 3 tys. marek. W 1920 r. wydano tylko 30 zamiast 52 numerów, a całą redakcję, ekspedycję i administrację pisma wykonywały honorowo dwie osoby — Jan Cieślak i specjalnie ściągnięty za zgodą J. Stapińskiego, dotychczasowy współpracownik „Przyjaciela Ludu”, Józef Sanojca¹⁹. Po

¹⁹ J. Sanojca, *Na przodzie żołnierze — z tyłu maruderzy...*, „Przyjaciel Ludu”, nr 40, 2 X 1921.

roku ukazywania się pisma członkowie spółki wydającej „Tygodnik” zmuszeni byli uchwalić dodatkową składkę w wysokości 300 marek dla ratowania sytuacji²⁰. Niedługo potem ujawniły się rozbieżności między centralą stronnictwa a częścią działaczy okręgu piotrkowskiego, do których należał m. in. formalny wydawca „Tygodnika” oraz przewodniczący Zarządu Powiatowego i główny publicysta pisma Józef Czech. Po starciu na Kongresie w marcu 1921 r. obaj ci działacze przeszli do PSL-Piast zabierając ze sobą pismo. Mimo uzyskania uprawnień organu wojewódzkiego tej partii „Tygodnik Ludowy” cierpiał nadal na brak gotówki — w ciągu 1921 r. ukazało się tylko 19 numerów, a w 1922 r. już tylko 16. Najdłuższa przerwa w wydawaniu pisma trwała aż 4 miesiące: od listopada 1921 r. do marca 1922 r. Wraz z zakończeniem kampanii wyborczej do Sejmu, w listopadzie 1922 r., „Tygodnik” przestał się ukazywać.

Jeszcze w 1921 r., w Częstochowie pod redakcją Eustachego Rudzińskiego, posła na Sejm z okręgu częstochowskiego, a od lutego 1920 r. członka ZG PSL-Wyzwolenie, zaczął ukazywać się lokalny tygodnik stronnictwa pt. „Obywatel”. Pismo było własnością spółki wydawniczej złożonej z 32 działaczy okręgowych PSL-Wyzwolenie, a kapitał jakim obracało wynosił 50 tys. mk.²¹ Podobnie jak w przypadku poprzednio wymienionych pism i tu napotkano na poważne trudności finansowe. Już wiosną, w okresie robót polnych, pismo Rudzińskiego ukazywało się raz na dwa tygodnie. W pierwszej połowie września zostało zamknięte. Działalność prasowa PSL-Wyzwolenie ożywiła się dopiero po rozpoczęciu kampanii wyborczej 1922 r.

Na podobne trudności jak „Wyzwolenie” natrafiał tak-

²⁰ „Tygodnik Ludowy”, nr 1, 16 I 1921.

²¹ „Obywatel”, nr 3, 16 I 1921; nr 4, 23 I 1921.

że i „Piast”. Wiosną sygnalizowano na posiedzeniach Rady Nadzorczej LTW obniżanie się nakładu, w październiku wynosił on już 45 tys. egz. Po zakończeniu roku budżetowego 1917/1918 członkom LTW wypłacono dywidendę w wysokości 5⁰/₁₀₀ udziału. Była to suma wprawdzie symboliczna, ale świadczyła, że pismo jest w pełni samowystarczalne. Tymczasem na początku 1920 r. wydawcy stwierdzili publicznie, że pismo przynosi straty mimo podwyższenia ceny i zmniejszenia objętości z 32 kolumn drukowanych przez ostatnie dwa lata wojny do 24 kolumn. Tendencja ta utrzymała się przez dłuższy czas a nakład pisma, jeżeli można sądzić na podstawie fragmentarycznych danych, ulegał dalszemu obniżeniu: w marcu 1920 r. spadł do ok. 24 tys. egz., rok później do ok. 22,5 tys. egz. aby w latach następnych utrzymywać się w granicach 10—16 tys., nie licząc numerów specjalnych (świętecznych, wyborczych)²². Naruszona została struktura dochodów, musiano ponownie, po kilku latach przerwy odwołać się do subwencji. Gdyby nie gwałtowny przyrost wpływów z ogłoszeń (w 1916 r. — 3⁰/₁₀₀, w 1920/1921 r. — 20⁰/₁₀₀ dochodów) pismu groziłaby prawdopodobnie katastrofa finansowa.

Niemniej ośrodki dyspozycyjne stronnictwa, a m. in. krakowski Oddział Organizacyjny, rozważały możliwość rozszerzenia zasięgu oddziaływania prasy partyjnej przez stworzenie nowych wydawnictw. Na plan pierwszy wysuwano potrzebę zorganizowania pisma „dla inteligencji stronnictwa, które by stwarzało ideologię” oraz wydawania dziennika²³. Członkowie PSL-Piast dysponowali codziennym „Kurierem Lwowskim”, ale było to pismo pozostające w luźnych związkach z ośrodkiem krakow-

²² A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 122.

²³ AZHRL, Protokoły Zarządu Oddziału Organizacyjnego PSL-Piast, pos. z 23 i 29 IX 1919.

skim, który widział użyteczność dziennika na swoim terytorium i co zapewne miało znaczenie, pod swoją opieką. Realizacja tego postulatu odsunęła się jednak na z górą rok, podobnie jak projektowanego pisma teoretycznego.

Bardziej naglące okazały się potrzeby organizacji terenowych, tych zwłaszcza, które miały do czynienia z przeciwnikiem posiadającym własne, mocno w lokalnym środowisku ugruntowane pismo. Taka właśnie sytuacja była w okręgu tarnowskim, który dawał wprawdzie partii wielką ilość głosów (w wyborach 1919 r. padło tu na listę PSL-Piast blisko $\frac{2}{3}$ oddanych głosów), ale aktywną działalność prowadziło tu także Polsko-Katolickie Stronnictwo Ludowe pod protektoratem ks. bp. L. Wałęgi. PKSL posiadało własne pismo „Lud Katolicki”. 5 października 1919 r. w Tarnowie ukazał się pierwszy numer tygodnika pt. „Polski Lud”. Pismo firmowała Spółka Wydawnicza, a drukowano je w drukarni Józefa Piszsa, której właścicielem był działacz PSL-Piast J. Kański. Nowy tygodnik był wyraźnie — jak wynika z zamieszczonych na jego łamach artykułów i polemik — skierowany przeciwko „Ludowi Katolickiemu”. Nawet tytułem zdawał się nawiązywać do tej roli. Ukazywał się niecały rok i po kilkumiesięcznej przerwie, po przedyskutowaniu sprawy przez Zarząd Oddziału Organizacyjnego, został w grudniu 1920 r. wznowiony pod zmienionym nieco tytułem — „Lud Polski”. Jako wydawca podpisywał go Michał Czech, sekretarz Zarządu Powiatowego PSL-Piast w Tarnowie. Pismo ukazywało się z przerwami do lata 1921 r. Powtórnie wznowiono je dopiero we wrześniu 1922 r. po rozpoczęciu się kampanii wyborczej do Sejmu.

Na przełomie 1919 i 1920 r. nastąpiło w łonie ruchu ludowego wydarzenie o nader poważnych konsekwencjach. Po przerwaniu na okres kampanii wyborczej rozmów na temat zjednoczenia ruchu ludowego, już w lu-

tym 1919 r. rozpoczęły się, początkowo nieoficjalne, spotkania działaczy stronnictw ludowych. 24 lutego Kongres PSL-Wyzwolenie przyjął uchwałę stwierdzającą „konieczność zjednoczenia całego ruchu szczerze ludowego w jednej wielkiej organizacji, obejmującej wszystkie ziemie”. W ślad za tym poszły inne inicjatywy i w czerwcu doszło do utworzenia związku klubów poselskich PSL-Wyzwolenie, PSL-Piast, PSL-Lewicy, ChSR, części posłów PZL. Przystąpiło do niego także 10 posłów chłopskich wybranych z list ZL-N. Mimo istniejących rozbieżności, zwłaszcza w łonie PSL-Wyzwolenie i niektórych posunięć organizacyjnych ze strony PSL-Piast (np. zwołanie wielkiego wiecu w Warszawie, który m. in. „miał dowiedzieć, że PSL-Piast jest największym stronnictwem, że [...] staje się ogólnokrajową reprezentacją chłopów”²⁴), 8 października Związek Klubów przekształcił się w jeden wspólny klub, jako pierwszy etap przewidywanego połączenia samych stronnictw. Nie wszedł jednak do niego klub PSL-Lewicy, zaś grupki posłów prawicowych (PZL i ZL-N) powróciły do swych macierzystych partii, bądź zadeklarowały przynależność do PSL-Piast. Kontrahentami dalszych rozmów pozostały więc dwie największe partie chłopskie. W rezultacie rozbieżności wewnątrz PSL-Wyzwolenie, w ciągu grudnia wykryształizowała się w łonie tej partii grupa zmierzająca do połączenia za wszelką cenę. Starcie nastąpiło na posiedzeniu ZG (14—15 XII). Przeciwnicy natychmiastowego połączenia uzyskali większość, ale dla ratowania całości stronnictwa powołano komisję arbitrażową. 10 stycznia 1919 r. komisja ułożyła projekt porozumienia, w którym sankcjonowano równoprawność delegacji sejmowej stronnictwa do decydowania w najważniejszych sprawach bieżących. Klub miał wyłonić Komisję Parlamentarną do współpracy z ZG.

²⁴ W. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 237.

Obu tym instancjom miałyby podlegać także prasa partyjna²⁵. Do wykonania tych postanowień jednak nie doszło. Różnice zdań okazały się zbyt wielkie, osobiste zaangażowanie stron zbyt daleko posunięte. 22 stycznia 1920 r. mniejszość posłów, bo 23 na 57, postanowiła utworzyć odrębny klub sejmowy. Grupa ta miała po swojej stronie większość w ZG. Rozłam stał się faktem i choć nie był to pierwszy ani ostatni przypadek rozbicia od wewnątrz któregoś ze stronnictw ludowych, zaważył bardzo wyraźnie na dalszych kierunkach rozwoju ruchu. Jedną z jego konsekwencji o charakterze organizacyjnym — a ta właśnie problematyka przy opracowaniu z dziedziny historii prasy jest nader istotna — było uzyskanie przez PSL-Piast bardzo silnej pozycji na terenie województw centralnych (b. Królestwo Polskie), gdzie jak dotąd rozwój tej partii był słaby i opierał się wciąż jeszcze na dawnej grupie Wyrzykowskiego i Dąbskiego („Gazeta Ludowa”) oraz na pozyskanych latem 1919 r. kilku działaczach PZL.

Grupa, która pod przewodnictwem M. Rataja, zdecydowała się na pozostanie w klubie utworzonym w październiku 1919 r., a która w lutym 1920 r. formalnie przyłączyła się do PSL-Piast, znalazła się bez własnego organu prasowego. Toteż 8 lutego rozpoczęła wydawanie nowego tygodnika pt. „Ludowiec”. Redakcję pisma objął Jan Dębski, który funkcję tę wypełniał do sierpnia. Tygodnik wydawany był w Warszawie a środków niezbędnych do powstania i utrzymania wydawnictwa dostarczyli posłowie, członkowie grupy Rataja. Aczkolwiek dysponenci pisma posiadali duży autorytet zarówno w całym ruchu ludowym (np. Rataj, Osiecki) jak i w okręgach, w których byli wybrani na posłów, to jednak ich wydawnictwo nie zyskało sobie popularności. Miarą trud-

²⁵ „Wyzwolenie”, nr 5, 1 II 1920.

ności na jakie natrafiono może być fakt zamknięcia samodzielnej działalności w sierpniu 1920 r., a więc w pół roku po rozpoczęciu wydawnictwa. Na podstawie porozumienia z krakowskim LTW przeniesiono z czasem druk „Ludowca” do Krakowa i stał się on mutacją „Piasta” drukowaną „w kilkuset egzemplarzach” aby nie zwracać opłaconych już prenumerat²⁶. Inwestycja jaką poczyniło LTW przyjmując na siebie wydawanie „Ludowca” nie okazała się deficytowa. W grudniu 1920 r. uzgodniono połączenie „Ludowca” z warszawską „Gazetą Ludową”. Początkowo pismo wychodziło pod dawną nazwą, a od marca 1921 r. wspólna nazwa brzmiała „Ludowiec—Gazeta Ludowa”. Stan ten utrzymał się aż do wystąpienia grupy Dąbskiego z PSL-Piast w 1923 r. „Ludowiec” przenosząc się do Warszawy przekazał swoje prenumeraty LTW²⁷. Tą drogą „Piast” uzyskał owych „kilkuset” stałych czytelników na terenie województw centralnych.

Inaczej niż w PSL-Wyzwolenie dla PSL-Piast lata dzielące kampanie wyborcze (1919 i 1922) wypełnione były ożywioną działalnością prasową. Ogólnie rzecz biorąc dwa były źródła szybkiego wzrostu prasy tego stronnictwa: zakładanie nowych pism, dzierżawienie istniejących a nie związanych uprzednio ze stronnictwem oraz wchłanianie przez PSL-Piast pokrewnych ugrupowań posiadających własne wydawnictwa periodyczne. Przypomnę, że w momencie gdy zaczął ukazywać się „Ludowiec” prasa związana bezpośrednio ze stronnictwem składała się z tygodników „Piast”, „Gazeta Ludowa”, „Polski Lud” i codziennego „Kuriera Lwowskiego”. Warte tu jest podkreślenia, że dawne związki między Janem Dąbskim a Bolesławem Wysłouchem, którzy przez pewien czas ra-

²⁶ „Piast”, nr 38, 19 X 1920.

²⁷ AZHRL, Protokoły Rady Nadzorczej LTW, pos. z 29 XII 1921.

zem stali na czele tzw. frondy lwowskiej w galicyjskim PSL i utworzyli w 1911 r. Stronnictwo Niezawisłych Ludowców, nie zostały przerwane i w 1919 r.

Dąbski, zanim rozpoczął karierę ministerialną w rządzie Leopolda Skulskiego, pełnił funkcję redaktora naczelnego „Kuriera”. Po przejściu Dąbskiego na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, redakcję powierzono Władysławowi Jampolskiemu, współpracownikowi „Gazety Ludowej”, której jednym z faktycznych właścicieli był właśnie Dąbski. „Kurier” był zresztą powiązany dosyć ściśle z miejscową elitą stronnictwa, do spółki wydającej pismo należał m. in. Jan Bryl, a kierownik administracyjny wydawnictwa był jednocześnie sekretarzem Zarządu Wojewódzkiego PSL-Piast we Lwowie. Pismo, acz nie podawało tego w podtytule, było formalnie uznane za organ partyjny.

„Gazeta Ludowa” przeżywała podobne trudności jak „Piast” czy „Wyzwolenie”, tyle może, że nie ciążyły na niej zobowiązania wynikające w przypadku obu wymienionych pism z pełnionych przez nie funkcji centralnego organu partyjnego. „Gazeta” reprezentowała grupę działaczy nie zawsze zgodnych z linią polityczną partii — raz nawet musiało nastąpić oficjalne dementi ze strony prezesa Klubu poselskiego wobec artykułu zamieszczonego w „Gazecie Ludowej”²⁸. Sytuacja finansowa pisma była trudna — prenumeraty wpływały opieszale tak, że niejednokrotnie wysyłano tygodnik osobom, które całymi kwartałami nie uiszczwały należnych kwot. Trudno było jednak odstąpić od tej praktyki bez utraty bodaj poważniejszej liczby czytelników. Uciekano się też do metod opisanych już we fragmencie poświęconym „Piastowi” — zmniejszono objętość pisma, szukano tańszych, co znaczyło również i gorszych drukarni. Przez pewien czas

²⁸ „Piast”, nr 17, 24 IV 1921.

pismo drukowane było nawet w Inowrocławiu, gdzie właścicielem niewielkiej drukarni został Henryk Wyrzykowski. Właściciele pisma, członkowie LTW, na którego czele stał J. Dąbski, uzupełniać musieli dewaluujące się szybko udziały. Prawdopodobnie połączenie z „Ludowcem” wzmocniło nieco pismo — uzyskano nowe kontakty w terenie poprzez grupę b. działaczy PSL-Wyzwolenie, rozszerzył się krąg współpracowników. Przez pewien czas „Gazeta” była jedynym pismem PSL-Piast ukazującym się na terenie b. zaboru rosyjskiego.

W sumie więc, w chwili gdy obradował zwołany do Warszawy i zorganizowany z wielkim rozmachem przez PSL-Piast, ogólnopolski Kongres Ludowców (15 II 1920 r.), na którym wśród 2 tys. delegatów znajdowali się też liczni goście — ze Śląska Cieszyńskiego, Poznania, Pomorza — stronnictwo kierowane przez W. Witosa, dysponowało 5 pismami. Dwa z nich ukazywały się w Warszawie, jedno we Lwowie, jedno w Tarnowie i jedno w Krakowie. Zasięg ich kolportażu nie przekraczał zapewne, przynajmniej w formach bardziej masowych, obu dzielnic o silnych tradycjach samodzielnego ruchu chłopskiego. „Kurier Lwowski” nie był przeznaczony dla czytelnika wiejskiego. „Polski Lud” był pisemkiem o bardzo skromnym zasięgu, a nieco późniejsza ocena stwierdzała jego raczej niski poziom²⁹, „Ludowiec” kłopotał się z wielkimi trudnościami materialnymi a jeden z jego współpracowników uznał, że „pismo szerzej się nie rozpowszechniło”³⁰, „Gazeta Ludowa” zdradzała tendencje do formułowania niezależnych opinii, zaś centralny organ stronnictwa „Piast” wyraźnie stracił klientelę w porównaniu z latami wojny a nawet w porównaniu z 1919 r.

²⁹ „...szły tam mniej poważne artykuły (z »Piasta«)” — AZHRL. Protokoły Rady Nadzorczej LTW, pos. z 29 XII 1921 (referat J. Rączkowskiego).

³⁰ AZHRL, A. Bogusławski, *Wspomnienia*, t. III, s. 100.

Ofensywa prasowa, rozpoczęta założeniem „Polskiego Ludu” trwała jednak nadal.

Prawdopodobnie wiosną 1920 r. ukazało się we Lwowie nowe pismo wydawane przez PSL-Piast. Tym razem był to tygodnik przeznaczony dla publiczności wiejskiej. „Sprawa Ludowa”, bo taki pismo to nosiło tytuł, została zorganizowana w oparciu o zespół redakcyjny „Kurier Lwowski” a komitet redakcyjny składał się z czołowych działaczy piastowskich z Małopolski wschodniej pod kierownictwem posła i członka ZG — Jana Bryla. Pięciosobowy Komitet był też formalnym właścicielem tygodnika. Redakcja pisma ulokowała się w gmachu „Kuriera Lwowskiego” gdzie początkowo mieścił się także Zarząd Wojewódzki PSL-Piast. Nakład pisma wynosił w początkowym okresie ukazywania się ok. 8 tys. egz.

W październiku działacze krakowscy rozpoczęli wydawanie zapowiadanego już rok wcześniej teoretycznego organu partii — miesięcznika „Ogniwo”. Redaktorem naczelnym został Jan Owiński, członek ZG, Rady Nadzorczej LTW i Zarządu Okręgowego w Krakowie, w latach 1913—1914 redaktor lokalnego pisma PSL w Rzeszowie („Ruch Ludowy”). „Ogniwo” było intensywnie propagowane na łamach „Piasta” i innych pism ludowych. Zasięg jego oddziaływania był naturalnie ograniczony, nie udało mi się jednak stwierdzić czy docierało ono do szerokiego aktywu czy też, jak zdaje się sugerować zawartość, przeznaczone było raczej dla stosunkowo licznej i wpływowej na terenie Krakowa grupy tzw. inteligentów ludowych oraz studentów wywodzących się ze wsi. Po kilku miesiącach utworzono celem wydawania pisma specjalną instytucję spółdzielczą pn. Towarzystwo Wydawnicze „Polska Ludowa”, na czele której stanął Albin Jura, jeden z czołowych w owym czasie działaczy PSL-Piast na terenie Małopolski. Wysokość pojedynczego

udziału wynosiła 150 mk, co należało uznać za kwotę stosunkowo niską. „Ogniwo” miało duże trudności finansowe i od kwietnia 1921 r. ukazywało się z dużymi przerwami, już pod redakcją Mariana Flasińskiego.

Krótkotrwałą, acz w zamierzeniu bardzo poważną próbą była realizacja wspomnianych już postulatów utworzenia w Krakowie pisma codziennego. 21 listopada 1920 r. w „Piaście” ukazał się następujący anons, przedrukowany przez inne pisma PSL-Piast: „Stronictwo nasze ulegając wezwaniom Waszym, aby się postarać o pismo codzienne, które by służyło sprawom ludu, zakupiło w Krakowie gazetę codzienną: »Goniec Krakowski«, która od dnia 10 XI wychodzi pod redakcją pośła Józefa Rączkowskiego”. Dziennik ten, własność Spółki Wydawniczej „Editor”, jeżeli można wierzyć informacji opublikowanej w „Kurierze Lwowskim” już po rozłamie z 1923 r., został zakupiony głównie za fundusze zgromadzone przez J. Bryła³¹. Poprzednim redaktorem naczelnym pisma był Roger Battaglia, który zresztą po odejściu ze swego stanowiska nie przerwał współpracy z „Gońcem”, publikując na jego łamach nawet artykuły wstępne. Obok Rączkowskiego pisywali do „Gońca” także inni działacze PSL-Piast najczęściej związani z ośrodkiem krakowskim (K. Angerman, J. Dąbski). W numerze świątecznym („gwiazdkowym” 1920 r.) zamieszczono szereg artykułów autorstwa najwybitniejszych piastowców, m. in. Witosa i Bojki. Sporadycznie pojawiały się informacje o charakterze organizacyjnym, opublikowano w „Gońcu” kilka wystąpień sejmowych posłów PSL-Piast i sprawozdań z obrad centralnych instancji partyjnych. Dziennik ukazywał się w wysokim nakładzie, ok. 38 tys. egz. jednak wysiłek finansowy związany z prowadzeniem tak dużego, jak na polskie warunki, przedsiębiorstwa

³¹ „Kurier Lwowski”, nr 106, 7 V 1923.

prasowego przekraczał możliwości właścicieli. W końcu 1921 r. poczuli się zmuszeni do sprzedaży pisma, a nowym właścicielem została Akcyjna Spółka Wydawnicza, prowadzona przez Karola Grodkiego, tworzącego wówczas jeden z największych „koncernów” prasowych w Polsce. 11 grudnia ukazał się ostatni numer „Gońca” podpisany przez J. Rączkowskiego jako redaktora naczelnego.

21 listopada 1920 r. w Poznaniu odbył się doroczny Kongres Zjednoczenia Włościan, organizacji obejmującej zasięgiem swych wpływów większość powiatów wielkopolskich, który uchwalił przyłączenie się ZW do PSL-Piast. Tygodnik „Włościanin”, pismo wydawane przez Zjednoczenie zmieniło podtytuł, który od tej chwili informował, że staje się „organem Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupy wielkopolskiej”. ZW powstało w maju 1919 r. z luźnych grup ludowych kilkunastu powiatów. Od początku kiedy ruch ludowy w Wielkopolsce przybrał formy zorganizowane zostały nawiązane, z czasem bardzo bliskie, kontakty ZW z PSL-Piast. Promotorem tych związków stał się na terenie Poznania Mieczysław Michałekiewicz, nauczyciel z Galicji i piastowiec. Delegacje obu partii uczestniczyły w kongresach organizowanych przez jedną ze stron. Na kongresie ZW, który odbywał się w listopadzie 1919 r. na czele reprezentacji PSL-Piast stał nawet Witos, który „zmierzał wyraźnie do szybkiego opanowania przez PSL-Piast Wielkopolski”³².

„Włościanin”, organ Zjednoczenia ukazał się 19 października 1919 r., w wyniku trwających kilka miesięcy przygotowań. Dla finansowania pisma założono Ludową Spółkę Wydawniczą, która jednak „nie ruszyła z miejsca. Udziałów było mało, zdewaluowały się szybko”³³. Pismo

³² W. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 245.

³³ Dodatek Jubileuszowy, „Piast Wielkopolski”, nr 263, 19 X 1929.

natrafiło na duże trudności i przez dłuższy czas nie mogło zdobyć poważniejszej ilości stałych czytelników. Mimo poparcia ze strony organizacji w okresie pierwszych kilku miesięcy uzyskano jedynie 80 prenumeratorów, przy rozsyłaniu w teren 10 tys. egz. Było to tym bardziej niebezpieczne, że dla wydania pierwszego numeru i przygotowania następnych zaciągnięto pożyczkę w wysokości 5 tys. mk. W czerwcu 1920 r. ZG Zjednoczenia zdecydował się przekazać tygodnikowi fundusze uzyskane w akcji zbiórki pieniężnej na cele wyborcze i organizacyjne. W takim stanie „Włościanin” został pismem PSL-Piast. Pierwszą formą pomocy jaką udzielono pismu było przeniesienie druku do Warszawy, gdzie ukazywał się łącznie z „Gazetą Ludową”, publikując w znacznej części materiały przygotowane dla warszawskiego tygodnika. Było to rozwiązanie finansowo korzystne, ale nie odpowiadało ambicjom grupy wielkopolskiej – tym bardziej, że poglądy jej nader często odbiegały od tych, które formułowane były na łamach „Gazety”. Niemniej współpraca ta trwała i po przeniesieniu na pewien czas „Włościanina” do Poznania, latem 1922 r. powtórnie połączono obie inicjatywy wydawnicze przenosząc i pismo poznańskie i „Gazetę Ludową” do drukarenki H. Wyrzykowskiego w Inowrocławiu.

Wielkopolska, tak jak i większość polskich ziem zaboru pruskiego, była terenem bardzo ożywionej działalności prasowej. Nie było tu wprawdzie wydawnictw wielkonakładowych ale istniała szeroko rozbudowana sieć małych wydawnictw lokalnych, bardzo często były to dzienniki lub pisma ukazujące się trzy razy tygodniowo. Musiał się do tych warunków, stwarzanych przez konkurencję polityczną, przystosować i „Włościanin”. Już od wiosny 1921 r. rozważano sprawę przekształcenia pisma z tygodnika na ukazujące się trzy razy w tygodniu. Zjazd wojewódzki (9 V 1921 r.) zobowiązał nawet ZG uchwałą

do przeprowadzenia tej zmiany. Brak było jednak niezbędnych środków. Próbowano zorganizować towarzystwo akcyjne i zakupić drukarnię, która mogłaby stanowić dostateczną podstawę materialną dla pisma. Aktyw i członkowie jednak nie dopisali i potrzebnej kwoty nie udało się zgromadzić. Wyjściem z impasu okazało się nawiązanie ścisłej współpracy z Bernardem Milskim, wydawcą „Gońca Wielkopolskiego”, zblizonym, dzięki wspólnemu antyendeckiemu nastawieniu, do poznańskiego środowiska PSL-Piast. Już w toku kampanii wyborczej 1922 r. druk „Włóścianina” przeniesiono do drukarni Milskiego. Decyzja ta zapadła po niepowodzeniu planowanej zbiórki, która miała dać po 40 tys. mk z każdego zorganizowanego w PSL-Piast powiatu.

„Goniec Wielkopolski”, „najstarsze i najtańsze bezpartyjne pismo dla wszystkich stanów” — jak głosił podtytuł — aż do wyborów 1922 r. nie deklarował bezpośrednio swej przynależności do PSL-Piast. Jednak jego właściciel „patronował gorąco”³⁴ zbliżeniu PSL-Piast ze ZW i na prawach gościa, uczestniczył nie tylko w kongresach ZW, ale także brał udział w zebraniach organizacyjnych zarządu wojewódzkiego już po połączeniu grupy wielkopolskiej z PSL-Piast. „Goniec” przez dłuższy czas starał się zajmować w ruchu ludowym pozycję samodzielną i jeszcze w 1921 r. na jego łamach publikowano, mimo niewątpliwych sympatii do piastowców, artykuły publicystów obu partii. Pisali tu m. in.: M. Malinowski, S. Szczepański, J. Smoła. W PSL-Piast, Milski czuł się bliższy grupie skupionej wokół J. Dąbskiego i działacze związani z nim oraz wydawnictwami — „Gazetą Ludową” i „Kurierem Lwowskim” byli najczęstszymi współpracownikami „Gońca”. Formalną deklaracją, ale także pośrednią, stało się dopiero zgłoszenie przez

³⁴ W. Witos, *Moje wspomnienia*, Paryż 1964, t. III, s. 12.

PSL-Piast kandydatury Milskiego na liście senackiej PSL-Piast. „Goniec Wielkopolski” był, podobnie jak „Kurier Lwowski”, pismem przeznaczonym w pierwszym rzędzie dla publiczności miejskiej. Po dużym sukcesie jakim było osiągnięcie 38 tys. egz. nakładu w latach 1913—1915³⁵ na początku lat dwudziestych poczytność pisma znacznie zmalała i w 1921 r. drukowano już tylko 7 tys. egz. Trudno dla omawianego tu okresu, poprzedzającego kampanię wyborczą 1922 r., jednoznacznie sklasyfikować „Gońca” jako pismo piastowskie. Nie uważane było za wydawnictwo partyjne, nie było reprezentowane na Kongresie, w którym prawo uczestnictwa mieli redaktorzy naczelni pism uznanych za organy stronnictwa. Jednak, nawet w porównaniu z „Kurierem Lwowskim”, który status pisma partyjnego posiadał, a jego przedstawiciel W. Jampolski został z tytułu piastowanego stanowiska wybrany do Rady Naczelnej przez kongres z 19—20 XI 1921 r., „Goniec” stosunkowo dużo miejsca poświęcał sprawom organizacyjnym. Można bez obawy uproszczenia, nazwać go pismem sympatyzującym z PSL-Piast, a ściśle związanym z jedną z grup, które w tym stronnictwie istniały (grupa Dąbskiego). Koligacja ta uwidocznić się miała już po wyborach.

Niemal równocześnie ze zjazdem ZW, który uchwalił przyłączenie się do PSL-Piast, bo 27 listopada 1920 r. w Cieszynie odbył się zjazd delegatów i działaczy ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, który ratyfikował zawarte uprzednio porozumienie o wstąpieniu do PSL-Piast i od razu dokonał wyboru zarządu lokalnego (Rady Okręgowej) tego stronnictwa. Trzon grupy, która przystąpiła do zjednoczenia, stanowili członkowie SL na Śląsku Cieszyńskim, organizacji założonej w 1897 r. i przez dłuższy czas pozostającej pod wpływem ośrodków związanych z ugru-

³⁵ „Goniec Wielkopolski”, nr 217, 19 IX 1925.

powaniami prawicy. W latach wojny grupa ta, dysponująca własnym tygodnikiem „Głos Ludu Śląskiego”, zbliżyła się do PSL-Piast, który nie pozostawał dłużny publikując na łamach „Piasta” informacje z tamtejszego terenu. Nie udało mi się, niestety, prześledzić w szczegółach wzajemnych inklinacji. Kontakty jednak musiały być dość silne skoro już we wrześniu 1918 r. H. Wyrzykowski relacjonując w „Gazecie Ludowej” swój pobyt w Krakowie wspomina o rozmowach z działaczami śląskimi, a o ich tygodniku na równi z „Piastem” pisze jako o „bratnim organie”³⁶. W 1919 r. związki się zacieśniły gdy Paweł Bobek, członek Rady Narodowej dla Śląska Cieszyńskiego z października 1918 r., został wybrany do Sejmu na liście PSL-Piast w okręgu bielskim. „Piastowcy” wykazywali też duże zainteresowanie akcją plebiscytową a Oddział Organizacyjny z Krakowa zaangażował się w niej czynnie — tworząc w maju 1920 r., na przeciąg kilku miesięcy, tygodnik agitacyjny pt. „Ludowiec” i delegując do jego prowadzenia Stanisława Kulpę³⁷. W 1921 r., a więc niedługo po uznaniu się za organ PSL-Piast, nakład „Głosu Ludu Śląskiego” wynosił 5 tys. egz. kierowanych na teren Śląska Cieszyńskiego i zapewne częściowo także Górnego. O specyficznej sytuacji działaczy cieszyńskich w łonie PSL-Piast może świadczyć skład wspomnianej już Rady Okręgowej. Na 36 członków zaledwie 3 było rolnikami. Największą grupę stanowili nauczyciele (8 osób), rzemieślnicy (5 osób) i chałupnicy (6 osób). W pewnym sensie odzwierciedlało to strukturę społeczną tych ziem o stosunkowo rozwiniętym przemyśle i licznej ludności miejskiej i z miastem związanej. Poza P. Bobkiem żaden bodaj z działaczy tej grupy nie odegrał większej roli w stronnictwie. Mimo to „Głos Ludu

³⁶ „Gazeta Ludowa”, nr 36, 18 IX 1918.

³⁷ AZHRL, Prot. Zarządu Oddziału Organizacyjnego, pos. z 21 II 1920.

Śląskiego" był, jak się miało okazać, jednym z najtrwałszych organów prasowych PSL-Piast.

27 października 1920 r. na konferencji stronnictw ludowych w Tczewie w obecności W. Witosa i S. Osieckiego, nastąpiło połączenie z PSL-Piast trzech, nie posiadających już wtedy poważniejszych wpływów grup politycznych działających na terenie Pomorza Gdańskiego: Polskiego Stronnictwa Ludowego — Pomorze, Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego i części Narodowego Zjednoczenia Ludowego. W chwili dokonywania połączenia żadna z tych grup nie dysponowała własnym pismem, a zbliżona niegdyś do PSL — Pomorze „Gazeta Gdańska” znajdowała się pod wpływami endecji.

W 1921 r. „atak” prasowy PSL-Piast trwał w dalszym ciągu. Gdy działacze, którzy wyszli z PSL-Wyzwolenie (tzw. grupa Rataja), zmuszeni zostali trudnościami finansowymi do zrezygnowania z samodzielnego wydawania „Ludowca” jedynym pełnowartościowym pismem stronnictwa ukazującym się na terenie b. zaboru rosyjskiego, a więc na obszarze ich zainteresowania i ich wpływów, pozostała „Gazeta Ludowa” należąca do grupy działaczy skupionych wokół J. Dąbskiego. Władze stronnictwa, w których poważną rolę odgrywali posłowie właśnie grupy Rataja — jak pisał jeden z członków tej grupy — „nie chciały się od niego uzależnić i dlatego przyjęły na początku 1920 r. (powinno być 1921 r. — A.P.) inicjatywę Stanisława Wojciechowskiego, co do założenia „Woli Ludu”³⁸. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 27 marca 1921 r., a jako wydawca figurował Stanisław Osiecki. Pierwszy zespół redakcyjny tworzyli J. Bojko, J. Dąbski i S. Wojciechowski, który przez kilka miesięcy faktycznie prowadził pismo. „Wola Ludu” finansowana była początkowo przez grupę posłów b. członków PSL-

³⁸ AZHRL, A. Bogusławski, *Wspomnienia*, t. III, s. 149.

-Wyzwolenie z tym, że prawdopodobnie osobą, która przekazywała pismu znaczniejsze fundusze był oficjalny wydawca tygodnika S. Osiecki³⁹. Subwencje tej grupy nie wystarczały jednak, gdyż w kwietniu 1922 r. redakcja zwróciła się do czytelników z apelem o przeprowadzenie zbiórki na fundusz prasowy „Woli Ludu”. Nakład pisma był raczej niewielki — wynosił prawdopodobnie 5—6 tys. egz. Rozchodziło się, jak można sądzić na podstawie zamieszczanych korespondencji z terenu, we wszystkich województwach centralnych.

W styczniu 1921 r. w Lublinie ukazał się pod redakcją Aleksandra Olkiewicza pierwszy numer tygodnika „Obrońca Ludu” — jak głosił podtytuł — „organu wojewódzkiego” PSL-Piast. Wydawcą pisma była Chłopska Spółka Wydawnicza, do której przynależność zgłosiło 13 osób związanych działalnością bądź mandatem z terenem województwa lubelskiego. Należeli do niej m. in. J. Dębski, S. Osiecki, J. Kielak, A. Olkiewicz i J. Bryl, który prowadził w tym okresie bardzo ożywioną działalność na polu prasowym. Wysokość pojedynczego udziału ustalono na 1000 mk i w zamiśle inicjatorów wydawnictwa miano ich zebrać co najmniej 200 aby osiągnąć minimalną sumę wymaganą dla zapewnienia trwałości inicjatywy.

„Obrońca Ludu” — pismo o bardzo skromnym wyglądzie zewnętrznym i ubogiej treści — ukazywało się tylko pół roku, a w ostatnim numerze wydawcy stwierdzili, że jest ono zbyt cenne, „bowiem pism partyjnych wyłącznie politykę mających na oku mamy aż zbyt wiele” i należy przystąpić do poważniejszej pracy w organizacjach gospodarczych i społecznych. W tym celu ma być wydawane nowe pismo przy udziale części dotychczasowej ekipy⁴⁰. Rzeczywiście — 25 września tegoż sa-

³⁹ „Wola Ludu”, nr 1, 7 I 1923.

⁴⁰ „Obrońca Ludu”, nr 18, 19 VI 1921.

meo roku wydano pierwszy numer tygodnika „Zarzewie Ludowe”, którego wydawcą był Zarząd Okręgowy PSL w Lublinie a redaktorem naczelnym został Marian Cieplak. W komitecie redakcyjnym zaś zasiedli J. Dębski, A. Olkiewicz, M. Siemion i S. Zieliński. Wydaje się, że motywacja podana przez wydawców „Obrońcy Ludu” miała na celu ukrycie jakichś zakulisowych trudności czy nawet zatargów gdyż problematyka poruszana na łamach „Zarzewia” w niczym nie odbiegała od tej, która przeżywała na łamach jego poprzednika tyle, że pismo było początkowo nieco obszerniejsze (12 zamiast 8 kolumn). Dla finansowania wydawnictwa utworzono ponownie spółkę wydawniczą o nieznanym mi niestety składzie personalnym. Działacze lubelscy PSL-Piast zdawali się przykładać sporo wagi do prowadzenia działalności prasowej — tamtejszy Zarząd Wojewódzki był bodaj jedynym w PSL-Piast, który powołał Sekcję Prasową. „Zarzewie Ludowe” przetrwało nie o wiele dłużej niż poprzednia inicjatywa lubelskich piastowców — 21 maja 1922 r. nastąpiła fuzja z warszawską „Wolą Ludu” i „Zarzewie” ukazywało się już jako samodzielny, jednokartkowy dodatek do „Woli Ludu”.

W połowie czerwca 1921 r. „Goniec Krakowski” ogłosił, że „grupa pism pomorskich, do których należą »Gazeta Toruńska«, »Gazeta Codzienna«, »Przyjaciół« i »Dziennik Pomorski« zostały przez swych wydawców oddane w ręce Zarządu Głównego PSL, ponieważ ci doszli do przekonania, że PSL [Piast] okazuje najwięcej zainteresowania i zrozumienia dla potrzeb Pomorza”⁴¹. Mimo istnienia obszernego opracowania Mieczysława Stańskiego i bogato udokumentowanego artykułu Walentego Aleksandrowicza⁴², sprawa początków działalności

⁴¹ „Goniec Krakowski”, nr 163, 19 VI 1921.

⁴² M. Stański, *Rozwój ruchu ludowego na Pomorzu Gdańskim w latach 1920—1926*, Poznań 1960; W. Aleksandrowicz,

PSL-Piast na Pomorzu wciąż jeszcze nie jest dokładnie wyjaśniona. Nie miejsce tu na roztrząsanie problemów, które wymagają znacznie bardziej szczegółowych badań archiwalnych niż te, na których opieram się w swej pracy. Chciałbym, traktując sprawę skrótowo, ograniczyć się tylko do zagadnień bezpośrednio dotyczących prasy.

M. Stański stwierdza, że „na organ prasowy stronnictwa (PSL-Piast) przewidziana była od początku »Gazeta Grudziądzka«, własność prywatna Wiktora Kulerskiego”⁴³. Sądząc z kontekstu ów początek umieszcza Stański w 1920 r., między lutowym zjazdem PSL-Piast w Warszawie a uzupełniającymi wyborami do Sejmu, które na Pomorzu odbyły się 2 maja. Rzeczywiście, W. Kulerski na tym zjeździe zadeklarował przyłączenie się wraz z resztkami swej Polsko-Katolickiej Partii Ludowej, do PSL-Piast. Deklarację podobną składał zresztą już znacznie wcześniej bo w listopadzie 1918 r. w okresie łączenia się grupy działaczy Zjednoczenia Ludowego z PSL-Piast⁴⁴. Nie została ona wówczas zrealizowana. W lutym 1920 r. sytuacja była już jednak inna — zbliżały się wybory uzupełniające, na wynikach których również zależało Kulerskiemu co i PSL-Piast. PSL-Piast nie posiadając jeszcze żadnej organizacji na terenie Pomorza, a tylko mniej lub bardziej ścisłe kontakty z poszczególnymi działaczami, zdecydował się na wystawienie własnej listy. Znalazł się na niej także i Kulerski. Mimo bardzo energicznej agitacji prowadzonej na łamach „Gazety Grudziądzkiej” Kulerski w głosowaniu przepadł. Jedyne mandaty dla PSL-Piast zdobył Izydor Brejski, do tego czasu działacz ZG PSL-Pomorze, a równocześnie członek znanej z wydawniczej aktywności rodziny, będą-

Działalność PSL na Pomorzu Gdańskim 1918—1922 [w:] „RDRL”, nr 8, 1966, s. 47—86.

⁴³ M. Stański, *op. cit.*, s. 72.

⁴⁴ „Piast”, nr 49, 8 XII 1918.

cej podówczas właścicielem trzech połączonych ze sobą pism — „Gazety Toruńskiej”, „Gazety Codziennej” i „Przyjaciela”. Warte podkreślenia jest, że na łamach „Gazety Grudziądzkiej” nie ma aż do sierpnia 1921 r. żadnej wzmianki o związkach Kulerskiego z PSL-Piast ani nie porusza się spraw organizacyjnych tego stronnictwa. Tymczasem, w czerwcu 1920 r., a więc już po zwycięskich dla siebie wyborach, I. Brejski utworzył w Toruniu „sekretariat okręgowy” PSL-Piast. Jesienią tegoż roku na Pomorze, jako specjalny wysłannik ZG PSL-Piast, przybył Romuald Wasilewski, poseł z okręgu Rypin—Lipno, aktywny działacz PSL-Wyzwolenie w latach 1916—1919, który do PSL-Piast przeszedł wraz z grupą Rataja. Sekretariat okręgowy został przeniesiony do Wąbrzeźna, a kierownictwo jego objął Wasilewski. W dalszym ciągu działalność toczyła się w oparciu o wpływy I. Brejskiego, ale „próby organizacyjne robione przy pomocy rodziny Brejskich, skończyły się prawie na niczym”⁴⁵. Jedną z nich było pozyskanie własnego ośrodka prasowego dla stronnictwa. Za pieniądze przekazane z ZG PSL-Piast w czerwcu 1921 r. zakupiono od Antoniego Brejskiego „Gazetę Toruńską” wraz z jej oboma mutacjami. Pisma te zakupiono wraz z niewielką drukarnią należącą do tego samego właściciela⁴⁶. Wedle R. Wasilewskiego nabywcami „Gazety” byli Jan Lankau, Izydor Brejski i R. Wasilewski⁴⁷. Pisma, mimo tradycji jaką się szczyciły — „Gazeta Toruńska” wychodziła od 1867 r. — przynosiły już tylko deficyt. Dla ich przejęcia wystarczyła subwencja, ale dla dalszego wyda-

⁴⁵ W. Witos, *op. cit.*, s. 14.

⁴⁶ A. Brejski, *Z dziejów prasy polskiej na Pomorzu* [w:] L. Łydko, L. Sobociński, *Z dziejów prasy pomorskiej*, Grudziądz 1925, s. 11—12.

⁴⁷ AZHRL, R. Wasilewski, *Wspomnienia z okresu 1926—1932/33*, s. 334.

wania potrzebne były stałe dotacje, których nie mógł udzielać ani ZG PSL-Piast, ani nie istniejąca jeszcze *de facto* organizacja pomorska. Rozpoczęto więc pertraktacje z Kulerskim mając na celu połączenie wysiłków. Nie była to sprawa błaha i dla Kulerskiego — „Gazeta Grudziądzka” drukowana była w nakładzie niespełna 3,5 tys. egz. podobnie jak dzienniki toruńskie nabyte przez PSL-Piast. Właśnie latem 1921 r. zaczęła się na jej łamach pojawiać problematyka związana z działalnością stronnictwa a zapoczątkowało ją wezwanie do czytelników o nadsyłanie na adres redakcji adresów przez tych, którzy uważają się za zwolenników PSL-Piast⁴⁸. Przed listopadem doszło do ostatecznego porozumienia, przy czym Kulerski zgodził się na propozycje PSL-Piast: pisma toruńskie zostaną zlikwidowane przekazując swoich prenumeratorów „Gazecie Grudziądzkiej” z tym założeniem, że jeśli połączone pisma zaczną przynosić dochód Kulerski jego część przekazywać będzie na potrzeby organizacji pomorskiej stronnictwa⁴⁹.

12 listopada 1921 r. odbył się w Grudziądzu, przeznaczonym na centralę okręgową, zjazd delegatów założonych do tego czasu kół PSL-Piast, który wybrał pierwszy Zarząd Okręgowy. Na jego czele stanął Franciszek Szenk, sekretarzem został R. Wasilewski, a wśród członków znajdowali się m. in.: I. Brejski, J. Lankau i Leon Sobociński, redaktor „Gazety Toruńskiej” od czerwca 1921 r. „Gazeta Grudziądzka” wprowadzie powitała zjazd uroczystym artykułem wstępnym, ale Kulerski nie wszedł w skład Zarządu. Dopiero w numerze 5 „Gazety” z 12 stycznia 1922 r. ukazał się artykuł wstępny (*Do Czytelników „Gazety Grudziądzkiej”*) podpisany przez Kulerskiego, który po raz trzeci zgłosił swój akces do PSL-Piast.

⁴⁸ „Gazeta Grudziądzka”, nr 91, 9 VIII 1921.

⁴⁹ AZHRL, R. Wasilewski, *op. cit.*, s. 291.

Tym razem na trwałe. W skład redakcji, obok wymienionego już L. Sobocińskiego wszedł R. Wasilewski obejmując funkcję redaktora naczelnego. „Gazeta Grudziądzka” została bezpośrednio związana ze stronnictwem, ale aż do 1931 r. nie była uznana za oficjalny jego organ⁵⁰.

W ciągu kilku miesięcy (czerwiec—listopad) 1921 r. PSL-Piast dysponował na Pomorzu zespołem pism o bardzo małych wpływach. Dopiero połączenie ich z wydawnictwem Kulerskiego zapewniło stronnictwu poparcie prasowe na tym terenie. Początkowo było to poparcie stosunkowo niewielkie — średni nakład roczny „Gazety Grudziądzkiej” wynosił w 1921 r. 5761 egz.⁵¹, a bezpośrednio po złączeniu pisma grudziądzkiego z piastowskimi pismami z Torunia nastąpił dalszy spadek, którego „perigeum” przypadło na marzec 1922 r. — 1,8 tys. egz.⁵² Prawdopodobnie nastąpiło odejście części dotychczasowej klienteli „Gazety”. W 1922 r., energicznie a nawet bojowo redagowana „Gazeta”, w której obok obfitej publicystyki R. Wasilewskiego (autor większości artykułów wstępnych) zamieszczali też artykuły czołowi działacze pomorscy PSL-Piast J. Lankau, I. Brejski, odbudowywała swe wpływy w ścisłym związku z aktywnością samego stronnictwa.

⁵⁰ Witos oceniając w 1923 r. stan prasy PSL-Piast stwierdził, że »Gazeta Grudziądzka« „od czasu do czasu kokietuje nas ale robi częstokroć nieczytelne kroki, liczyć się z nią musimy bo posiada 40 000 (egz.) nakładu”, AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 14 IX 1923 r.; Wg zarządzenia ZG PSL-Piast dotyczącego organizacji VI Kongresu Stronnictwa (8—9 VII 1927 r.) wśród redaktorów naczelnych pism partyjnych, którzy z tytułu piastowanego stanowiska posiadają prawa delegatów nie wymieniono reprezentanta „Gazety Grudziądzkiej”. Patrz „Włościanin”, nr 135, 15 VI 1927.

⁵¹ Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia »Gazety Grudziądzkiej« na rok 1925, Grudziądz 1925, s. 34.

⁵² M. Stański, op. cit., s. 98.

23 kwietnia 1921 r. krakowski tygodnik „Prawda”, pismo związane z ośrodkami kościelnymi i wydawane przez Katolicką Spółkę Wydawniczą, ukazało się w zmienionej szacie graficznej i pod redakcją pośła Jana Bryła. W tak zwanej stopce nie figurował żaden wydawca, ale wiadomo, że sprawę przejęcia tego pisma, jak i jego lwowskiej mutacji „Gazety Niedzielnej”, omawiano na posiedzeniach władz LTW, które wyraziły zgodę na przeprowadzenie transakcji uzależniając ostateczny werdykt od „czynników politycznych”⁵³. Osobiście w sprawę wydawnictwa zaangażował się J. Bryl, który prawdopodobnie wyłożył kwoty potrzebne do realizacji kontraktu. Opiewał on również na przejęcie drukarni „Prawdy”, w której przez dwa miesiące 1921 r. (czerwiec—sierpień) drukowany był także „Piaś”. „Prawda” po przejęciu jej przez PSL-Piaś stała się mutacją „Piasta” z zachowaniem tytułu i zaznaczeniem odrębności formalnego redaktora naczelnego. Józef Rączkowski oceniając w końcu 1921 r. działalność LTW uznał za korzystny fakt pozyskania „Prawdy”, która jak wynika z jego wypowiedzi została wydzierżawiona — „Nie płacimy nic, a mamy tylko obowiązek wydawania. W ten sposób zyskaliśmy jeden tysiąc prenumeratorów”⁵⁴. Z powodu luk w dokumentacji a także zaginięcia egzemplarzy „Prawdy” z 1922 r. nie udało mi się odtworzyć przebiegu wypadków, które doprowadziły do zerwania umowy dzierżawnej. W każdym bądź razie już w styczniu 1922 r. poprzedni właściciele wystąpili na drogę sądową⁵⁵.

8 stycznia 1922 r. odbyły się wybory do autonomicznego Sejmu Ziemi Wileńskiej. Lista wystawiona przez PSL-Piaś zgromadziła ok. 24 tys. głosów (9^{0/0})⁵⁶ i uzys-

⁵³ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 22 IV 1921.

⁵⁴ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 29 XII 1921.

⁵⁵ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 29 I 1922.

⁵⁶ *Rocznik Statystyczny RP 1920/1922*, s. 354.

kała 12 mandatów. Sukces ten był starannie przygotowany. „W wyborach do Sejmu Wileńskiego — pisał Witos — brałem bardzo wybitny udział, kierując przy tym ludźmi wysłanymi tam przez Stronnictwo”⁵⁷. Gdy 13 listopada 1921 r. odbywał się w Wilnie pierwszy zjazd kół PSL na sali obecni byli m. in. W. Witos i J. Bojko. Piastowcy wysłali więc najbardziej znanych i popularnych działaczy. Prace organizacyjne trwały już od września⁵⁸, a punktem kulminacyjnym przygotowywania organizacji do wyborów był wspomniany zjazd. 10 listopada 1921 r. dziennik „Słowo Wileńskie”, ukazujący się wobec represji ze strony władz administracyjnych od 20 października 1921 r. pod zmiennymi tytułami (w dniu, o którym mowa, tytuł brzmiał „Słowo Polskie”), opublikował na pierwszej kolumnie zawiadomienie o mającym się odbyć zjeździe i zapowiadanej obecności W. Witosy, a na drugiej kolumnie znalazły się obszernie *Zasady wytyczne programu Polskiego Stronnictwa Ludowego Ziemi Wileńskiej*, bo pod taką nazwą występował na tutejszym terenie PSL-Piast. Następnego dnia (tytuł pisma „Słowo Miejscowe”) wydawcy stwierdzili, że „Słowo Wileńskie” przechodzi w inne „poczesne ręce [...] grona osób blisko stojących PSL Ziemi Wileńskiej”. Redaktorem pisma został Justyn Cywiński, sekretarz prezydium Zarządu wybranego na zjeździe, a w ramach uroczystości związanych ze zjazdem odbyło się także poświęcenie nowego lokalu „Słowa Wileńskiego”, które wróciło do swej dawnej nazwy. Pismo traktowano jako narzędzie agitacyjne, *ad usum* propagandy wyborczej. Zostało to wprost stwierdzone przez redakcję⁵⁹. Czołowym publicystą „Słowa” był wilnianin Witold Staniewicz, ale nadsyłali tu swoje artykuły także J. Rączkowski i Antoni Szmigiel, obaj

⁵⁷ W. Witos, *op. cit.*, t. III, s. 7.

⁵⁸ „Piast”, nr 47, 20 XI 1921.

⁵⁹ „Słowo Wileńskie”, nr 180, 31 XII 1921.

działacze PSL-Piast związani z ośrodkiem krakowskim. Prawdopodobnie po wyborach dziennik został zlikwidowany.

Obok „Tygodnika Ludowego” (Piotrków), którego wydawcy w kwietniu 1921 r. opuścili PSL-Wyzwolenie i zgłosili, wraz z pismem akces do PSL-Piast, w 1921 r. stronnictwo to posiadało jeszcze jedno wydawnictwo prasowe — tygodnik „Ziemia Sarnocka” znany mi tylko z przekazu źródłowego⁶⁰.

W 1921 r. PSL-Piast prowadził bardzo ożywioną działalność na terenie województwa kieleckiego: z 3 kół stronnictwa, które istniały w marcu, doprowadzono do 96 w czerwcu. Z początkiem 1922 r. Zarząd Wojewódzki zdecydował się na rozpoczęcie wydawnictwa prasowego — 15 stycznia ukazał się pierwszy numer tygodnika „Znicz Ludu” pod naczelną redakcją Ignacego Micińskiego, prezesa wojewódzkiej organizacji PSL-Piast. Wydawcą pisma był Zarząd, a „Znicz Ludu” otrzymał formalne uprawnienia organu partyjnego „na Województwo Kieleckie”. Zasadnicze artykuły pochodziły z przedruków z innych pism stronnictwa a przede wszystkim „Woli Ludu” i „Piasta”. Pisali tu więc m. in.: Witos, Dębski, Wasilewski, Erdman. Finansowym oparciem miał stać się fundusz prasowy zbierany przez organizacje terenowe. Akcję tę prowadzono przez cały okres istnienia pisma, a w ciągu pierwszych dwóch miesięcy (luty-kwiecień) zebrano ok. 47 tys. mk. Była to suma niewystarczająca i w maju, podobnie jak to było z lubelskim „Zarzewiem Ludowym”, zawarto umowę z wydawcami „Woli Ludu”. Od 28 maja 1922 r. „Znicz Ludu” ukazywał się jako czterokolumnowa wkładka do tygodnika warszawskiego i prawdopodobnie został całkowicie zawieszony po wyborach 1922 r.

⁶⁰ Wg wykazu pism PSL-Piast, „Sprawa Ludowa”, nr 19, 8 V 1921.

W latach 1920 i 1921 PSL-Piast włożył ogromny wysiłek organizacyjny i finansowy w powstanie całego szeregu pism, uzyskując drogą dzierżawy, kupna, zawartych umów lub przez nowe inicjatywy wydawnicze rozgałęzioną sieć prasową urozmaiconą nie tylko pod względem rozmieszczenia geograficznego, ale także typu wydawanych pism (od dziennika po teoretyczny miesięcznik). W czerwcu pod egidą stronnictwa ukazywało się jednocześnie 16 pism (licząc tu za jeden tytuł mutacje „Gazety Toruńskiej” i „Prawdy”) oraz trudna do określenia ilość pism sympatyzujących z PSL-Piast, wśród których najważniejszymi były „Gazeta Grudziądzka” i „Goniec Wielkopolski”. Na przełomie 1921 i 1922 r. nastąpił pewien spadek ilości tytułów — wydawnictwa toruńskie połączono z „Gazetą Grudziądzką”, zrezygnowano z prowadzenia „Gońca Krakowskiego”, rozwiązano umowę dzierżawną z wydawcami „Prawdy”. W pierwszej połowie 1922 r. ekspansja prasowa PSL-Piast była już bez porównania słabsza niż o rok wcześniej, a na terenie województw centralnych przeprowadzono akcję unifikacyjną łącząc dwa tygodniki lokalne — „Zarzewie Ludowe” i „Znicz Ludu” z warszawską „Wolą Ludu”.

O ile obraz ten wyglądał bardzo optymistycznie jeżeli chodzi o stan ilościowy, to znacznie bardziej ubogo prezentowała się prasa stronnictwa pod względem ilości kolportowanych egzemplarzy. Wincenty Witos oceniając w grudniu 1921 r. prasę partyjną stwierdził, że „w Kongresówce wszystkie pisma ludowe [były wtedy cztery — A.P.] nie mają razem 12 tys. prenumeratorów”⁶¹. „Piast” wydawany był w tym czasie już tylko w 22,5 tys. egz., najwyżej kilkutyśięczne nakłady miały pozostałe pisma piastowskie łącznie z tak znanymi jak „Kurier Lwowski”. Na ziemiach b. zaboru pruskiego, gdzie prasa znajdowała

⁶¹ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 29 XII 1921.

znacznie szersze uznanie i była liczniejsza niż na innych terenach Polski, ukazywało się wprawdzie kilka pism ludowych, ale i one dysponowały wówczas niewielkim zasięgiem oddziaływania. W przybliżeniu można oszacować, że w okresie, o którym mówił w swym wystąpieniu Witos, globalny, jednorazowy nakład wszystkich pism organizacyjnie i personalnie związanych z PSL-Piast nie przekraczał 100 tys. egz., a bardzo prawdopodobne jest, że kształtował się w granicach 70—80 tys. egz.

Zasięg organizacyjny stronnictwa był już bardzo poważny i miało ono swoje ekspozytury na terenie niemal całej Polski.

Piastowcy wpływy swe rozszerzali i utrwalali nie tylko za pośrednictwem organizacji partyjnej. Zdobyli oni dyspozytywną większość w wielu poważnych organizacjach gospodarczych i społecznych, że przykładowo wymienię tu Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, które zrzeszało ponad 100 tys. członków. Byli także inicjatorami licznych przedsięwzięć o charakterze finansowym i przemysłowym, które pozwalały nie tylko na swobodniejszy manewr pieniężny, ale też stwarzały zależności osobiste. Taką imprezą był np. Polsko-Amerykański Bank Ludowy czy spółki parcelacyjne.

Nie istniał żaden ośrodek centralny kierujący pod względem technicznym czy merytorycznym prasą partii. Stosunek poszczególnych wydawnictw do egzekutywy stronnictwa wyznaczany był założeniami, którymi kierowali się dysponenti pism. Dotyczyło to nawet „Piasta”, organu pozostającego w rękach W. Witosa i towarzyszy tworzących grupę o najpoważniejszym znaczeniu w stronnictwie. W cytowanym już wystąpieniu na posiedzeniu Rady Nadzorczej LTW, Witos oświadczył, że ZG „żąda unormowania stosunku »Piasta« do PSL”. Sytuacja istotnie była niejednoznaczna — „Piast”, organ naczelny stronnictwa, był kontrolowany m. in. przez osoby nie

związane z centralą organizacyjną partii. Wśród 7 członków Prezydium ZG wybranych 21 marca 1921 r. tylko jeden z pewnością (W. Witos) i być może jeszcze drugi (P. Bobek) byli udziałowcami LTW. ZG jako instancja partyjna nie miał żadnego, zagwarantowanego statutem stronnictwa czy LTW, wpływu na treść materiałów publikowanych w „Piaście”, na obsadę redakcji i politykę kolportażową pisma. Z wyjątkiem niektórych wydawnictw lokalnych, firmowanych przez zarządy wojewódzkie, podobnie wyglądała sytuacja w większości pism PSL-Piast. Przy braku wewnętrznych rozbieżności, pełnym zaufaniem między czołowymi działaczami nie stanowiłoby to powodów do niepokoju. Stronnictwo łączyło jednak w sobie rozmaite żywioły. Obok naturalnych różnic wynikających z odmiennego terenu działania (np. między Małopolską a Wielkopolską) istniały też grupy działaczy związanych wspólną tradycją polityczną (np. grupa, która przeszła w 1920 r. z PSL-Wyzwolenie), utrzymujące między sobą ścisłe kontakty, nieraz działając w łonie partii metodami mafijnymi⁶². Wyrażając stanowisko ZG, W. Witos — w tym samym wystąpieniu — stwierdził, że „wszystkie pisma ludowe trzeba podporządkować Stronnictwu i to przed wyborami”. Przemawiały za tym nie tylko względy polityczne nakazujące ujednoczenie stanowisk w partii, doprowadzenie jej do wyborów bez wewnętrznych rozdzźwięków ale i potrzeby racjonalnego wykorzystania istniejących już wydawnictw, uniknięcie dublowania się pism, połączenie inicjatyw finansowo słabszych. Konkretne rezultaty, ale też tylko częściowe, osiągnięto na terenie województw centralnych przez przeprowadzenie fuzji tygodników lokalnych z Lublina i Kielc z najsilniejszą tu „Wolą Ludu”. Jednak poza porozumieniem pozostała „Gazeta Ludowa”

⁶² AZHRL, A. Bogusławski, *Wspomnienia*, t. III, s. 117 i n.

a LTW nie zaniechało prób rozpowszechniania tu także i „Piasta”. Być może, iż rezultatem nacisku ze strony ZG była zmiana fragmentów statutu LTW, którą uchwa- liło Walne Zgromadzenie tej instytucji 15 czerwca 1922 r. Paragraf trzeci w nowym sformułowaniu stwierdzał, że „członkiem spółdzielni może być każdy ludowiec [...] członkowie dotychczasowi, a nie ludowcy pozostają”. Ograniczono w ten sposób sankcjonowane przez dawny statut przyjmowanie do LTW osób nie będących członka- mi PSL-Piast. W paragrafie ósmym zmieniono przepis uzależniający ilość głosów na Walnych Zgromadzeniach od ilości posiadanych udziałów.

Te istotne trudności nie zmieniły faktu, że w miesią- cach letnich 1922 r., gdy rozpoczynała się kampania wy- borecza, PSL-Piast miał za sobą poparcie 12 pism ukazu- jących się w następujących miejscowościach: Warszawa (2), Lwów (2), Kraków, Poznań, Cieszyn, Tarnów, Lublin (mutacja), Kielce (mutacja), Grudziądz. Do tej listy moż- na dodać jeszcze coraz wyraźniej zbliżający się do stron- nictwa dziennik B. Miłskiego (Poznań) i dwa miesięczniki o charakterze teoretycznym — „Ogniwo” w Krakowie i „Politykę” wydawaną przez J. Dąbskiego w Warszawie.

Najgroźniejszy konkurent PSL-Piast spośród partii ludowych — PSL-Wyzwolenie — dysponowało w tym czasie tylko jednym pismem w Warszawie („Wyzwole- nie”), które musiało zaspokajać potrzeby tego wielkiego, choć terytorialnie ograniczającego się do ziem b. Kon- gresówki, stronnictwa. W Wilnie od czerwca do sierpnia 1922 r. pod firmą PSL-Wyzwolenie ukazywał się także tygodnik „Wyzwolenie-Odrodzenie”, pismo b. Polskiego Związku Ludowego. Szczegóły omawiam dalej. Podobnie PSL-Lewica, która wobec wielkiej aktywności PSL-Piast traciła stopniowo wpływy na terenie Małopolski, dyspo- nowała tylko jednym pismem, „Przyjacielem Ludu”, bo- rykającym się z tymi samymi trudnościami, które nękały

większość pism ludowych. Jak stwierdziła sama redakcja jedynie „dochody z ogłoszeń i nadwyżka z prenumeraty amerykańskiej [płatnej w dolarach, a więc dającej wydawcom „twardy”, nie dewaluujący się pieniądz — A.P.] pozwalają na wiązanie końca z końcem”⁶³. „Przyjaciel Ludu” ukazywał się w maksymalnym nakładzie 10 tys. egz.⁶⁴ Jeszcze skromniej przedstawiała się działalność prasowa Radykalnego Stronictwa Chłopskiego. „Jedność Chłopska” pierwsze pismo tej partii ukazało się w Warszawie, w pierwszych dniach stycznia 1920 r. Początkowo wydawcą był Tomasz Dąbał, który po miesiącu podpisywał pismo już razem z ks. E. Okoniem. Było to wydawnictwo bardzo skromne, choć jako jedno z nielicznych pism ludowych zamieszczało rycinę (na pierwszej kolumnie) i z tej racji nosiło podtytuł „tygodnik ilustrowany”. Ogromna większość materiałów zamieszczanych w „Jedności” pochodziła spod piór jej wydawców i redaktorów zarazem. Latem 1920 r. doszło do zerwania stosunków politycznych między ks. Okoniem a Dąbałem, który wychodząc z RSCh, jako fundator pisma pozabawił partię jej jedyne go organu. Dopiero w końcu września tegoż roku ks. Okoń zdobył się na zorganizowanie nowego wydawnictwa, którego był redaktorem i właścicielem. „Chłopska Sprawa”, jak głosił podtytuł „tygodnik polityczny chłopski”, ukazywała się nieregularnie: np. w 1922 r. wydrukowano tylko 10 numerów pisma, w większości wypełnianego materiałami autorstwa ks. Okonia. Finanse „Chłopskiej Sprawy” opierały się na funduszach, którymi dysponował wydawca jako poseł i na ofiarności jego zwolenników. Toteż nic dziwnego, że pismo ukazywało się właściwie od przypadku do przypadku i bodaj, że częste były takie sytuacje, jak przy druku nu-

⁶³ „Przyjaciel Ludu”, nr 1, 2I 1921.

⁶⁴ WAP Kraków, Starostwo Grodzkie Krakowskie, t. 76.

meru pierwszego w 1922 r., gdy wydanie pisma zostało umożliwione tylko dzięki zebraniu „przez kilku chłopów” sumy 70 tys. mk⁶⁵. Trudny do ustalenia nakład „Chłopskiej Sprawy” nie przekraczał zapewne w omawianym okresie kilku tysięcy egzemplarzy.

Obok tych partii znanych z udziału w wyborach do Sejmu Ustawodawczego, posiadających (poza RSCh) bogatą tradycję i działających na ziemiach etnograficznie polskich, istniały jeszcze dwa ośrodki polityczne, których założenia programowe pozwalają zaliczyć je do ruchu ludowego. Jednym z nich był Związek Rad Ludowych ukonstytuowany 11 maja 1921 r. w Lublinie na zjeździe przedstawicieli terenowych Rad Ludowych, instancji powoływanych do życia przez Towarzystwo Straży Kresowej w latach 1919—1920 na terenach wschodnich Rzeczypospolitej. TSK uważane było przez PSL-Wyzwolenie za organizację o zbliżonych poglądach i w prasie PSL wielokrotnie wyrażano się z wielką przychylnością o wydawnictwach Straży. Rady Ludowe Wileńszczyzny brały udział w wyborach do Sejmu Wileńskiego i odniosły w czasie nich poważny sukces zdobywając na terenie wsi najwięcej głosów (ok. 37 tys.) spośród wszystkich uczestniczących w wyborach stronnictw. Więcej niż łącznie zdobyły listy PSL-Piast i Polskiego Związku Ludowego „Odrodzenie”. Rady Ludowe uzyskały tu 29 mandatów (na 106) i stały się po endeckim Centralnym Komitecie Wyborczym najsilniejszym ugrupowaniem. ZRL starał się też o rozszerzenie zasięgu swych wpływów na Wielkopolskę. Zjazd, który odbył się w czerwcu 1922 r. w Warszawie, stwierdził opanowanie przez Związek ludności wiejskiej województw wołyńskiego, nowogródzkiego i poleskiego, bardzo silne wpływy w województwie wileńskim, rozpoczęcie działalności w województwach: lubelskim,

⁶⁵ „Chłopska Sprawa”, nr 1, 12 II 1922.

białostockim i poznańskim⁶⁶. Program ZRL uchwalony na tym zjeździe wykazywał dużą zbieżność z postulatami programowymi PSL-Wyzwolenie. Tym bardziej związek między obu partiami mógł być bliższy, że w lutym nastąpił w ZRL rozłam w wyniku którego część działaczy na czele z Adamem Uziębłą przeszła do PSL-Piast. W 1922 r. ZRL wydawał dwa tygodniki — „Jedność Ludową” w Lublinie i „Polskę Ludową” w Grodnie. Zasięgu i nakładów tych wydawnictw nie udało mi się ustalić. Warto, uzupełniając informacje o ZRL dodać, że w każdym razie ich lubelski ośrodek znajdował się pod silnymi wpływami Organizacji Młodzieży Narodowej i grupy politycznej, znanej później jako Związek Naprawy Rzeczypospolitej.

Drugim z tych ośrodków był Polski Związek Ludowy, który jak można sądzić powstał nie bez wpływu kontaktów jakie na terenie Wileńszczyzny, gdzie działał, posiadało już „Zaranie”⁶⁷. 19 grudnia 1919 r. ukazał się w Wilnie pierwszy numer tygodnika „Gazeta Ludowa” z podtytułem „pismo polskiego ludu wiejskiego na Litwie”. Wydawcą pisma „z upoważnienia Polskiego Związku Ludowego na Litwie” był Stefan Mickiewicz, a redaktorem Ludwik Chomiński (m. in. wydawca publikacji masonskich). Na zjeździe PZL, który odbył się w Wilnie w dniach 14—15 lutego 1920 r., na którym uchwalono dodanie do nazwy partii i tytułu pisma słowa „Odrodzenie”, obecni byli przedstawiciele PSL-Wyzwolenie (m. in. Błażej Stolarski, Irena Kosmowska) oraz Józefat Błyskosz, członek PSL-Piast. Czołową rolę na nim odegrał Stolarski. Program PZL (uchwalony na tymże zjeździe) był bliski PSL-Wyzwolenie. Związki z tym stronnictwem zostały jeszcze silniej podkreślone gdy 20 lutego 1920 r.

⁶⁶ „Polska Ludowa” (Grodno), nr 5, 11 VI 1922.

⁶⁷ W. Stankiewicz, *op. cit.*, s. 295.

Kongres PSL-Wyzwolenie zatwierdził utrzymanie stałej łączności z PZL, a delegat Związku miał uczestniczyć w pracach ZG PSL-Wyzwolenie. W okresie kampanii wyborczej do Sejmu Ziemi Wileńskiej, PSL-Wyzwolenie ponownie wyraziło chęć ścisłej współpracy z działaczami wileńskimi i zadeklarowało się jako zwolennik połączenia obu organizacji. ZG stronnictwa obradujący w dniach 8—9 grudnia 1921 r. stwierdził w uchwale, że PZL jest „bratnią organizacją ludową, stanowiącą jedną całość z Polskim Stronnictwem Ludowym Wyzwolenie, lecz działającą autonomicznie na Ziemi Wileńskiej”⁶⁸. Odbywający się dwa dni później zjazd PZL zachował większą wstrzeźliwość, uchwalając wniosek odraczający sprawę ewentualnego zjednoczenia do momentu gdy Ziemia Wileńska zostanie przyłączona do Polski⁶⁹. W PZL istniały bowiem rozbieżności w tej sprawie. W wyborach PZL zdobył ok. 21 tys. głosów, nieznacznie ustępując liście PSL-Piast. W czasie głosowania sejmowego za przyłączeniem Wileńszczyzny do Polski, czyli nad najważniejszą sprawą jaka miała stanąć przed Sejmem Wileńskim, posłowie PZL rozbili swoje głosy. Trzech spośród dziewięciu, a m. in. S. Mickiewicz głosowało za utrzymaniem autonomii. Pozostali wraz z posłami PSL-Piast głosowali za wnioskiem o przyłączeniu z tym zastrzeżeniem, że stanowisko to spowodowane jest sytuacją międzynarodową a nie negowaniem odrębności Ziemi Wileńskiej. Grupa Mickiewicza występowała z programem zdecydowanie separatystycznym. Latem 1922 r. rozbiło to ostatecznie Związek. Grupa Mickiewicza nie uznała decyzji zjazdu partii z dnia 25 czerwca o połączeniu z PSL-Wyzwolenie. Na zjeździe tym postanowiono zmienić nazwę pisma na „Wyzwolenie-Odrodzenie” i pod takim ty-

⁶⁸ „Wyzwolenie”, nr 51, 18 XII 1921.

⁶⁹ „Wyzwolenie”, nr 52, 25 XII 1921.

tułem ukazywało się ono jeszcze przez dwa miesiące, do chwili zawieszenia tygodnika przez władze administracyjne za opublikowanie artykułu atakującego ZL-N i W. Korfantego. „Gazeta Ludowa” przez cały okres istnienia miała charakter pisma regionalnego i sądząc po zamieszczonych w niej korespondencjach, docierała poza Wileńszczyznę także na teren województwa nowogródzkiego. Nakładu nie udało mi się ustalić.

2. KAMPANIA WYBORCZA 1922 r.

Jeżeli za datę graniczną, wyznaczającą początek kampanii wyborczej, przyjąć lipiec 1922 r. (ordynacja została uchwalona przez Sejm Ustawodawczy 28 lipca) to poszczególne stronnictwa występujące z programem ludowym dysponowały w tym czasie ilością pism podaną w tab. 11⁷⁰.

Tabela 11

| Stronnictwo | Ilość pism |
|-------------------|------------|
| PSL-Piast | 12 |
| PSL-Wyzwolenie | 2 |
| PSL-Lewica | 1 |
| RSCh | 1 |
| Zw. Rad. Ludowych | 2 |
| Razem | 18 |

Osiem spośród nich wychodziło na terenach województw centralnych, sześć w b. zaborze austriackim, dwa w b. zaborze pruskim i dwa na tzw. Kresach Wschodnich. Prawdopodobnie jedno tylko („Piast”) a najwyżej

⁷⁰ Bez miesięczników „Ogniwo” i „Polityka” oraz „Gońca Wielkopolskiego”, a licząc jako osobne tytuły kielecką i lubelską mutację „Woli Ludu”.

dwa (także i „Wyzwolenie”) ukazywały się normalnie w nakładzie ok. 20 tys. egz. Nakład pozostałych wahał się od kilku do 10—12 tys. egz.

Przytoczona tabela 11 ilustruje dysproporcje między stronnictwami ludowymi w możliwościach wykorzystania prasy w działalności agitacyjnej i propagandowej. Szczególnie uderzający jest fakt nieposiadania przez PSL-Wyzwolenie pism lokalnych na terenie b. Kongresówki, gdzie miało ono największe wpływy, najlicniejszą i najlepiej rozbudowaną organizację. Akcja prasowa była tym bardziej potrzebna, że stronnictwo to zgłosiło listy we wszystkich województwach poza m. st. Warszawą, pomorskim i śląskim. W wyniku wytężonej działalności, na przełomie października i listopada, w przededniu wyborów wyznaczonych na 5 listopada (do Sejmu) i 12 listopada (do Senatu) PSL-Wyzwolenie posiadało do swej dyspozycji już 8 wydawnictw periodycznych.

Jeszcze na początku sierpnia, po bardzo krótkiej przerwie, reaktywowano zawieszony przez władze tygodnik wileński wydając go pod nazwą „Wyzwolenie Ludu”. Jako wydawca i redaktor podpisywał wydawnictwo Sylwester Wojewódzki. Radę redakcyjną pod przewodnictwem L. Chomińskiego tworzyło ośmiu działaczy, jednocześnie najaktywniejszych autorów „Wyzwolenia Ludu”. Nie udało mi się ustalić czy tylko w okresie wyborczym czy też systematycznie, „Wyzwolenie Ludu” ukazywało się w edycji białoruskiej⁷¹. Był to pierwszy przypadek w historii ruchu ludowego wydawania pisma w języku którejs z mniejszości narodowych. Decyzja edytorów nie była dziwna — wsie województwa wileńskiego i nowogródzkiego, na które rozciągały się wpływy PSL-Wyzwolenie, zamieszkiwali w znacznym odsetku Białorusini a w wileńskiej organizacji PSL-Wyzwolenie kandydowało

⁷¹ „Wyzwolenie”, nr 43, z 22 X 1922.

na posłów i odgrywało niemałą rolę w stronnictwie wielu działaczy, o których M. Rataj pisał jako o „pół-Polakach — pół-Białorusinach”⁷². We wrześniu, grupa S. Mickiewicza, reaktywowała PZL Odrodzenie i, pod dawną nazwą, tygodnik, który ukazywał się tylko w okresie kampanii wyborczej.

O ile „Wyzwolenie Ludu” wyszło jako kontynuacja pisma partyjnego o tyle chronologicznie rzecz biorąc drugie wydawnictwo utworzone w okresie kampanii wyborczej nawiązywało do pisma pozbawionego uprzednio wyraźnego oblicza politycznego. 27 sierpnia w Rypnie, głównym mieście okręgu, który w wyborach 1919 r. przysporzył PSL-Wyzwolenie znaczną ilość głosów, ukazał się tygodnik „Głos Wyzwolenia dawniej Ziemia Dobrzyńska”. Jako wydawca „Głos Wyzwolenia” podpisywał Zarząd Powiatowy PSL-Wyzwolenie a redaktorem został nauczyciel z Rypina Stanisław Sokalski, kandydujący na czwartym miejscu w tym okręgu na liście stronnictwa. Pisemko nosiło charakter doraźny, przeznaczone było tylko na użytek kampanii wyborczej. Nie posiadało własnego grona autorskiego i posługiwało się materiałami nadesłanymi z Warszawy oraz przedrukami z „Wyzwolenia”. Większą część pisma wypełniały artykuły relacjonujące program stronnictwa, informacje o przebiegu kampanii wyborczej na terenie okręgu, wskazówki dotyczące wyborów.

25 września 1922 r. w Zamościu ukazał się pierwszy numer nieregularnie wydawanego pisma pt. „Głos Wyzwolenia powiatów zamojskiego, tomaszowskiego i biłgorajskiego”. Powiaty te tworzyły jeden okręg wyborczy. Jako redaktor podpisywał „Głos Wyzwolenia” Maksymilian Malinowski, czołowy kandydat z listy PSL-Wyzwolenie w tymże okręgu. Wydawcami pisma byli: Piotr

⁷² M. Rataj, *Pamiętniki*, Warszawa 1966, s. 463.

Zubowicz, kandydat na senatora i dawny wydawca „Gazety Zamojskiej” oraz ZG PSL-Wyzwolenie i Zarząd Okręgowy w Zamościu. Drugi numer ukazał się dopiero 25 października, a następne dwa w trzydniowych odstępach — 28 października i 1 listopada. Pismo miało, tak jak poprzednio wymienione, charakter wyborczy i nie zawierało żadnych artykułów czy informacji nie wiążących się z przebiegiem kampanii propagandowej. Ostatnie dwa numery były poświęcone wyłącznie sprawom wyborów do Sejmu (pierwszy) i do Senatu (drugi). Ostrze bardzo licznych polemik kierowane było przeciwko RSCh i ZL-N. Pismo posiadało własny zespół autorski (obok Malinowskiego artykuły podpisywali m. in. Piotr Zubowicz oraz Stanisław Dejworek).

15 października w Siedlcach wyszedł pierwszy numer tygodnika pt. „Wyzwolenie Ludu Podlaskiego”, wydawanego pod firmą ZG PSL-Wyzwolenie. Redaktorem naczelnym był Andrzej Tarnowski. Pismo to ukazało się jako bezpośrednia replika na nowy tygodnik wydawany tu we wrześniu przez PSL-Piast — „Podlaskie Nowiny Wyborcze”. „Wyzwolenie Ludu Podlaskiego” nie odbiegało charakterem od pism z Rypina i Zamościa. Prawdopodobnie także dwa następne pisma PSL-Wyzwolenie: „Trójka” (Radomsko) i „Niech Żyje Polska Ludowa” (Lublin), których egzemplarzy nie udało mi się odnaleźć⁷³, były, jeżeli nie w treści to w formie, zbliżone do pozostałych.

Poza tygodnikiem wilczańskim, żadne z nich nie przetrwało dłużej niż wymagały tego potrzeby stronnictwa w okresie wyborczym — po dniu 5 listopada już nie wychodziły. Wydaje się, że akcja ta kierowana była centralnie, o czym może świadczyć fakt sygnowania przez ZG dwóch spośród trzech odnalezionych pism. Finansowane były najprawdopodobniej z partyjnych funduszy wybor-

⁷³ Informacja wg „Wyzwolenie”, nr 43, 22 X 1922.

czych i dotacji zainteresowanych kandydatów na posłów. Nakładu w żadnym przypadku nie udało mi się ustalić.

„Wyzwolenie” w numerze z 10 września podało informację, że stronnictwo powołało do życia w Choczni (pow. Wadowice) nowe pismo, tygodnik „Chłopski Sztandar”. W rzeczywistości pismo pod tym tytułem, którego pierwszy numer ukazał się 3 września, zostało założone z inicjatywy i za pieniądze grupy działaczy skupionej wokół Józefa Putka, secesjonistów z PSL-Lewicy. Zgodnie z tym „Chłopski Sztandar” nosił początkowo podtytuł „organ Lewicy Polskiego Stronnictwa Ludowego”. Rozbicie PSL-Lewicy zostało dokonane na tle rozbieżności w sprawie kierunku sojuszków wyborczych. J. Stapiński zdecydował się na pertraktacje z PSL-Piast a przeciwko ich rezultatowi, którym było uzgodnienie wystąpienia w wyborach na wspólnej liście, zaprotestowała część działaczy. Na tydzień przed zaplanowanym Kongresem stronnictwa grupa ta postanowiła utworzyć „polityczne stowarzyszenie pod nazwą Chłopskie Towarzystwo Wydawnicze”⁷⁴. Na Kongresie (27 VIII) doszło do rozłamu. Na czele grupy secesjonistów obok Putka stanęli: Józef Sanojca, Tomasz Sejb i Stanisław Szczepański, którzy z własnych funduszy sfinansowali nowe wydawnictwo. W pierwszym numerze „Chłopskiego Sztandaru” ogłoszono zapisy do wspomnianego już ChTW. Wpisowe wynosiło 100 mk, a roczna składka 2 tys. mk. Była to więc instytucja oparta na odmiennych zasadach niż inne przedsięwzięcia edytorskie w ruchu ludowym opierające się na zasadach spółdzielczych lub spółek akcyjnych. ChTW zostało po roku zlikwidowane nie uzyskawszy zgody władz administracyjnych na rejestrację. Jako redaktor i wydawca (w imieniu ChTW) podpisywał pismo J. Pu-

⁷⁴ J. Putek, *Bracia ludowcy!*, Chłopski Sztandar, nr 1, 3 IX 1922.

tek, a redaktorem odpowiedzialnym był J. Sanojca. Zespół autorski oprócz obu redaktorów składał się z b. działaczy PSL-Lewicy (S. Szczepański, Józef Kaźmierczak, T. Sejb, M. Janik). Grupa Putka aczkolwiek formalnie do PSL-Wyzwolenie przystąpiła dopiero w marcu 1923 r. zawarła z nim porozumienie wyborcze i swoich kandydatów wystawiła w okręgach małopolskich na listę nr 3 (PSL-Wyzwolenie). W okresie kampanii wyborczej nakład wynosił ok. 10 tys. egz.⁷⁵ Pismo przez cały czas samodzielnego istnienia, tzn. do 1927 r., drukowane było w Krakowie.

Także PSL-Piast, mimo posiadania już stosunkowo znacznej ilości wydawnictw, w okresie wyborczym rozpoczął wydawać jeszcze jedno przynajmniej pismo — wspomniane już „Podlaskie Nowiny Wyborcze” ukazujące się w Siedlcach pod redakcją Aleksandra Niedbalskiego i Józefa Grudzińskiego. Ukazało się 9 numerów tego pisma a ostatni wyszedł 5 listopada, w dniu wyborów. Reaktywowano też 3 września czasowo zawieszony „Polski Lud” w Tarnowie pod redakcją Macieja Czudy, etatowego pracownika Oddziału Organizacyjnego w Krakowie i publicysty „Piasta”. Pismo wznowione zostało tylko na okres kampanii wyborczej a ponieważ jednak — jak oświadczyli wydawcy — potrafiło sobie „za tak krótki czas zdobyć pokaźną ilość czytelników, zamierzamy wydawać pismo także po wyborach”⁷⁶. Nie udało mi się znaleźć potwierdzenia dla relacji Henryka Dzendzla, że PSL-Piast wydawał w okresie wyborczym we Lwowie dziennik pt. „Kurier Ludowy”⁷⁷.

W trakcie trwania kampanii wyborczej PSL-Piast po-

⁷⁵ S. Szczepański, *Niezapomniane czasy*, „Chłopski Sztandar”, nr 37, 9 IX 1923.

⁷⁶ „Lud Polski”, nr 13, 19 XI 1922.

⁷⁷ H. Dzendzel, *Nasza prasa i jej ludzie*, „Zielony Sztandar”, nr 20, 1948 r.

zyskał dla siebie ukazujące się trzy razy w tygodniu, w Czersku na Pomorzu, lokalne pismo pt. „Głos Ludu”. Wydawcą „Głosu Ludu” był Antoni Zemke kandydujący w wyborach z listy piastowskiej. Pismo to założone w lutym 1922 r. początkowo, jak oceniała je „Gazeta Grudziądzka” — „wstrzymuje się od generalnego ataku na nasze stronnictwo”⁷⁸. W istocie. Obok artykułów atakujących niektóre posunięcia działaczy PSL-Piast, zamieszczano tam także wypowiedzi I. Brejskiego. W lipcu po raz pierwszy, a później coraz częściej, zaczęły pojawiać się w „Głosie Ludu” wystąpienia redaktora naczelnego „Gazety Grudziądzkiej” — R. Wasilewskiego. We wrześniu i październiku obok problematyki politycznej, rzadkiej w pierwszym okresie istnienia pisma, zaczyna „Głos Ludu” poświęcać stosunkowo sporo miejsca sprawom organizacyjnym PSL-Piast, publikuje pokaźną ilość materiałów wyborczych i programowych. Znaczną część z nich stanowiły przedruki z „Gazety Grudziądzkiej”. Związek z PSL-Piast nie został potwierdzony ani w podtytule pisma, ani redakcja nie złożyła formalnej deklaracji, de facto jednak, przynajmniej w okresie wyborów, „Głos Ludu” poparł w pełni listy stronnictwa i propagował jego platformę wyborczą. Pismo miało charakter lokalny i wydawane było w nakładzie ok. 7 tys. egz.⁷⁹

W 1922 r. na łamach „Gońca Wielkopolskiego” nastąpiło wyraźne zwiększenie się ilości artykułów wprost deklarujących poparcie dla PSL-Piast. Obok częstych już przedtem przedruków z „Kuriera Lwowskiego” pojawiać się zaczęły przedruki z „Gazety Grudziądzkiej” i specjalnie dla „Gońca” pisane artykuły niektórych czołowych działaczy piastowskich. W październiku „Goniec”

⁷⁸ R. Wasilewski, *Walka wyborcza*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 61, 27 V 1922.

⁷⁹ Relacja R. Wasilewskiego złożona autorowi 4 IX 1967.

zamieszczał już pełen repertuar materiałów wyborczych — slogany, hasła, odezwy Zarządu Okręgowego, listy kandydatów. Wydawca dziennika, B. Milski, nie pełnił żadnych funkcji we władzach lokalnych ani centralnych stronnictwa, był jednak prawdopodobnie jego członkiem skoro wystawiono jego kandydaturę na liście do Senatu. Bliższe kontakty niż z działaczami wielkopolskimi utrzymywał Milski z grupą Dąbskiego i zespołem grupującym się wokół „Kurier Lwowski”. W każdym razie publicyści „Włościanina” nie pisali do „Gońca”.

O ile w PSL-Wyzwolenie udało się podczas kampanii wyborczej utrzymać jednolite stanowisko wszystkich organów prasowych i przeszła ona bez poważniejszych rozbieżności wewnętrznych o tyle w środowisku lwowskim PSL-Piast ujawniły się silne antagonizmy. Na początku września W. Jampolski i W. Czapczyński, współredaktorzy „Sprawy Ludowej” wystąpili przeciwko wystawieniu J. Bryla jako kandydata z listy stronnictwa. Bryl, również podpisujący pismo jako członek komitetu redakcyjnego, przejął adresy prenumeratorów i przeniósł lokal redakcji z budynku „Kurier Lwowski” do nowego pomieszczenia, w którym mieścił się Zarząd Okręgowy. Sprawa szybko trafiła na posiedzenie ZG, który wezwał obu głównych adwersarzy — Bryla i Jampolskiego — do zaprzestania polemik i czekania na wyrok sądu partyjnego. 13 października 1922 r. Jampolski, Czapczyński i faktycznie redagujący „Sprawę Ludową” Ignacy Kardasz ogłosili wystąpienie z redakcji. Zarząd Główny wyznaczył w osobie M. Rataja „specjalnego delegata i pełnomocnika”⁸⁰, który w imieniu ZG podpisywał pismo jako wydawca. Jednak „Kurier Lwowski”, finansowo całkowicie niezależny od partii, a redagowany przez Jampolskiego, zachował swoją pozycję. Posunięto się nawet

⁸⁰ „Sprawa Ludowa”, nr 41, 15 X 1922.

tak daleko, że wezwano do głosowania w okręgu lwowskim, w którym kandydował Bryl, na listę sejmową PPS; w pozostałych okręgach wedle uznania na listy PSL-Piast lub PSL-Wyzwolenie. W głosowaniu do Senatu poparto listę piastowską, na której figurowało nazwisko jednego z wydawców „Kuriera” B. Wysłoucha⁸¹. Konflikt ten, który z personalnego zmienił się w wyrażnie polityczny, stał się, jak to miały pokazać najbliższe miesiące, fragmentem szerszego starcia wewnętrznego w PSL-Piast, które zakończyło się secesją dużej grupy świeżo wybranych posłów. Nie ulega wątpliwości, że zatarg wpłynął ujemnie na możliwość pełnego wykorzystania lwowskich pism PSL-Piast w czasie wyborów. Pochłonął dużo czasu i wymagał znacznego nakładu pracy zarówno ze strony zaangażowanych w nim działaczy jak i instancji partyjnych. Wprowadził też zapewne zamieszanie w opinii wyborców.

Inne partie ludowe nie miały tych problemów — każda z nich (PSL-Lewica, RSCh, ZRL) dysponowała pismami kierowanymi bezpośrednio przez ośrodek centralny.

Zasięg zmian ilustruje tab. 12 podająca ilość pism ludowych w 1922 r.⁸²

Wysiłek wydawniczy nie sprowadzał się do zakładania nowych pism. Poważniejsze bodaj znaczenie, może poza PSL-Wyzwolenie, które na okres kampanii wyborczej zdecydowało się na „zdecentralizowanie” agitacji prasowej, posiadało rozszerzenie kolportażu wydawnictw już istniejących. Nie ulega wątpliwości, że nakłady wszystkich pism ludowych uległy w tym czasie podwyższeniu. Brak materiałów uniemożliwia jednak szczegóło-

⁸¹ W. J[ampolski], *Każdy dobry obywatel*, „Kurier Lwowski”, nr 249, 4 XI 1922.

⁸² Łącznie z „Gońcem Wielkopolskim” a bez miesięczników „Polityka” i „Ogniwo”.

Tabela 12

| Stronnictwo | Lipiec | Październik | Grudzień |
|----------------|--------|-------------|----------|
| PSL-Piast | 12 | 15 | 14 |
| PSL-Wyzwolenie | 2 | 8 | 3 |
| PSL-Lewica | 1 | 1 | 1 |
| RSCh | 1 | 1 | 1 |
| ZRL | 2 | 2 | 2 |
| PZL-Odrodzenie | — | 1 | 1 |
| Razem | 18 | 28 | 22 |

we przedstawienie tej sprawy. Różnica między nakładami „wyborczymi” a „normalnymi” mogła być, jak świadczy przykład „Chłopskiego Sztandaru”⁸³, nawet wielokrotna. W „Gazecie Grudziądzkiej” nakład wzrósł o ok. 25⁰/₀ (z 8 tys. na 10 tys. egz.), LTW planowało podniesienie nakładu „Piasta” także o ok. 25⁰/₀ (o 5 tys. egz. przy nakładzie wyjściowym ok. 20 tys.). W „Piaście” a prawdopodobnie i w innych przypadkach dodatkowe egzemplarze przewidywane były do kolportażu darmowego.

Szacunki nakładów jednorazowych globalnych (w okresie kampanii wyborczej) nie mogą się opierać na zestawieniach nakładów poszczególnych pism, gdyż dane tego rodzaju udało mi się uzyskać tylko dla bardzo nielicznych tytułów. Nie we wszystkich też przypadkach znana mi jest wyjściowa wysokość nakładów. Można wszakże, na podstawie istniejących wyrywkowych danych i oceny zasięgu geograficznego pism wynikającego z analizy zawartości czy niektórych wypowiedzi na ich łamach,

⁸³ W okresie wyborów nakład wynosił ok. 10 tys. egz. (patrz przyp. nr 75). W styczniu 1923 r. zaś wynosił 2,3—2,4 tys. egz. (wg. poświadczeń policyjnych na egzemplarzach w BJ, sygn. 7706 IV czas).

Tabela 13

| Stronnictwo | Nakłady pism ludowych w tys. egzemplarzy | | | | | Razem | |
|----------------|---|---|-------|------|--------|---------|--------|
| | 20-30 | | 10-20 | 5-10 | pon. 5 | pism | nakład |
| | 1 | 4 | 10 | — | | | |
| PSL-Piast | 1 | 4 | 10 | — | 15 | 110-210 | |
| PSL-Wyzwolenie | 1 | 2 | 5 | — | 8 | 65-120 | |
| PSL-Lewica | — | 1 | — | — | 1 | 10-20 | |
| RSCh | — | 1 | — | — | 1 | 10-20 | |
| ZRL | — | — | 2 | — | 2 | 10-20 | |
| PZL-Odrodzenie | — | — | — | 1 | 1 | 5 | |
| Razem | 2 | 8 | 17 | 1 | 23 | 220-395 | |

podzielić wszystkie pisma ludowe omawianych partii na kilka grup w zależności od ilości kolportowanych egzemplarzy. Dane, które przytaczam w tab. 13 są więc wynikiem przypuszczenia i dać mogą tylko najogólniejszą wskazówkę dla oceny rozmiarów produkcji prasowej partii chłopskich.

Jeśli szacunek ten uznać za prawdopodobny wynikałoby zeń, że dolna granica globalnego, jednorazowego nakładu wszystkich pism ludowych wynosiła ok. 200 tys. egz., a górną wyznaczałaby cyfra dwa razy większa (400 tys.). Wobec uzyskania przez te stronnictwa łącznie ok. 2 300 tys. głosów⁸⁴ otrzymalibyśmy od 5 (przy górnej granicy nakładu) do 10 (przy dolnej) wyborców na 1 egz. pism.

Układ geograficzny miejsc wydawania pism (przy posługiwaniu się ogólnym pojęciem tzw. dzielnic równający się zasięgowi rozpowszechniania) wskazuje na znaczne dysproporcje między poszczególnymi rejonami kraju (tab. 14).

Nawet obie największe partie chłopskie wydawały osobne pisma nie dla wszystkich dzielnic Polski. PSL-Piast nie posiadał własnego organu prasowego w województwach wschodnich (poza b. zaborem austriackim), PSL-Wyzwolenie nie miało żadnego pisma w b. zaborze pruskim, na teren zaś Galicji weszło tylko dzięki secesji

⁸⁴ Poszczególne stronnictwa uzyskały następującą liczbę głosów:

| | |
|------------------|-----------|
| PSL-Piast | 1 132 962 |
| PSL-Wyzwolenie | 952 022 |
| PSL-Lewica | 60 338 |
| ChSR | 127 006 |
| ZSL | 39 792 |
| PZL „Odrodzenie” | 5 623 |

Te i wszystkie inne dane dotyczące wyników wyborów 1922 r. wg K. Rzepecki, *Sejm i Senat 1922—1928*.

Tabela 14

| Dzielnica | Ilość pism | Nakład szacunkowy (w tys.) |
|---------------------|------------|----------------------------|
| woj. centralne | 14 | 100—190 |
| b. zabór austriacki | 7 | 65—120 |
| b. zabór pruski | 4 | 25— 50 |
| woj. wschodnie | 3 | 15— 35 |

z PSL-Lewicy. Pozostałe, mniejsze partie musiały jednym — dwoma wydawnictwami zaspokoić potrzeby wszystkich okręgów, w których wystawiały własne listy wyborcze.

Porównanie zasięgu oddziaływania prasy stronnictw ludowych z wynikami wyborów, zarówno w skali ogólnopolskiej jak w poszczególnych okręgach, pozwala na wysunięcie pewnych wniosków o charakterze wpływu prasy ludowej na opinię wyborców. Zbyt wiele jest wszelako luk dokumentacyjnych aby na podstawie przykładów przytoczonych w tab. 14 ferować oceny ogólne i stwierdzenia nie dyskusyjne. Mają one raczej znaczenie jako zasygnalizowanie pewnych zagadnień, moim zdaniem dosyć ważnych w pracach nad historią prasy, niż ambicję do traktowania ich jako wnioski ogólne. Ponadto w wyborach 1922 z uwagi na zachowanie warunków stosunkowo swobodnej gry politycznej i objęcie aktem głosowania wszystkich ziem polskich (oba te warunki nie występowały jednocześnie ani przedtem w 1919 r., ani później w latach 1928, 1930, 1935 i 1938) można nie tylko najlepiej prześledzić rzeczywistą geografie polityczną Polski, ale także kusić się o przedstawienie metod i form walki wyborczej, w tym przypadku użyteczności dla niej wydawnictw prasowych.

Pozostając, tylko w kontekście omawianych tu partii chłopskich, ogólne wyniki wyborów pozwalają stwierdzić, że ilość zebranych głosów tylko w podsumowaniach globalnych odpowiada sile prasy danego stronnictwa. Partie cieszące się największym poparciem wyborców były jednocześnie partiami posiadającymi do dyspozycji największą liczbę pism. Zwraca jednak uwagę, że np. PSL-Piast, którego listy zostały poparte przez ok. 1 130 tys. głosujących miał na swoje usługi 15 pism a RSCh, zyskując ok. 130 tys. głosów dysponowało tylko jednym pismem. Przyjmując wedle przedstawionego szacunku globalne, jednorazowe nakłady tych pism otrzymamy, że w przypadku PSL-Piast na jeden egzemplarz pisma przypadało od 5 (górną granicą nakładów) do 10 (dolną granicą) wyborców, zaś w RSCh odpowiednio od 6 do 13. Posługując się dalej takim porównaniem okaże się, że najmniejszy nakład pism w stosunku do wielkości elektoratu posiadało PSL-Wyzwolenie, w którym proporcja powyższa kształtuje się jak 1 : 15 (dolną granicą) lub 1 : 9 (górną granicą). W stronnictwach, które zdobyły najmniej głosów zasięg kolportażu prasy zbliżał się do zasięgu wpływów całej partii.

Przy analizie wyników głosowania w niektórych okręgach okazuje się, że dochodziło nawet do sytuacji odwrotnej — zasięg oddziaływania prasy był większy niż ilość osób popierających w wyborach program danej partii. Tak było np. na terenie Pomorza gdzie PSL-Piast dysponowało dwoma pismami — „Gazetą Grudziądzką” i „Głosem Ludu” o łącznym nakładzie (wedle stosunkowo ścisłych danych) 15—17 tys. egz. a zdobyło poparcie nieco ponad 10 tys. wyborców. W Wielkopolsce ta sama partia posiadała dwa pisma — tygodnik i dziennik — o prawdopodobnym nakładzie od 15—30 tys. i zdobyła ok. 50 tys. głosów. O kilka tysięcy głosów więcej przyniosły jej wybory w okręgach województw wileńskiego

i nowogródzkiego gdzie nie posiadała w ogóle własnego pisma. Okręg wyborczy nr 62 (lidzki), na terenie którego mogła rozchodzić się część nakładu „Wyzwolenia Ludu” dał PSL-Wyzwolenie i PSL-Piast łącznie ok. 85 tys. głosów, podczas gdy okręgi nr 3 (siedlecki) i nr 4 (bielski), w których obie partie utworzyły specjalnie na okres wyborów po jednym piśmie, złożyły do urn niecałe 40 tys. głosów na te stronnictwa. W okręgu nr 40 (cieszyński) gdzie ukazywał się tygodnik PSL-Piast w nakładzie co najmniej 5 tys. egz. i to tygodnik o długich tradycjach i od kilku lat będący centralnym ośrodkiem stronnictwa w tym rejonie, lista piastowska zdobyła zaledwie 9,5 tys. głosów. Jeszcze raz odwołam się tu do przykładu RSCh. Jego jedyny organ — „Sprawa Chłopska” — ukazał się w ciągu całego 1922 r. dziesięciokrotnie, przy czym od lipca wyszło tylko 5 numerów (5 VII, 6 VIII, 3 IX, 24 IX i 22 X). Przy tak niesystematycznej, nawet można powiedzieć dorywczej, działalności prasowej stronnictwo to zebrało dwukrotnie więcej głosów niż PSL-Lewica posiadająca regularnie ukazujący się tygodnik („Przyjaciel Ludu”). W wyborach 1919 r., w okręgach 5, 6 i 7 (rypiński, płocki, włocławski), gdzie nie ukazywało się żadne lokalne wydawnictwo, jedyna tam lista chłopska (PSL-Wyzwolenie) uzyskała ok. 53 tys. głosów. W wyborach 1922 r., w odpowiadającym tamtym powiatom okręgach 9 i 10 (płocki, włocławski) obie listy ludowe uzyskały ok. 48 tys. głosów przy czym PSL-Wyzwolenie wydawać zaczęło tu specjalnie na okres wyborczy tygodnik („Głos Wyzwolenia” ukazujący się w Rypinie).

Nasuwa się wniosek, że nawet bardzo wyciężona i pozornie znajdująca przychylny oddźwięk, aktywność prasowa nie zawsze była w stanie przełamać inercję poglądów przeważających w opinii publicznej. Tak właśnie wydawała kształtować się sytuacja w Wielkopolsce i na Pomorzu gdzie ciśnienie polityczne wywierane przez en-

decję okazało się przeszkodą w praktyce nie do pokonania. Podobnie wypada ocenić próby prowadzenia agitacji wyborczej za pośrednictwem prasy także w tych rejonach województw centralnych gdzie ZL-N, a ściślej rzecz biorąc koalicyjna lista całej prawicy (Chrześcijańska Jedność Narodowa — tzw. Chjena) posiadała dominujące wpływy. Tak było w okręgach kujawskich i w okręgu siedleckim.

Przeciwieństwem sytuacji w tych rejonach, ale potwierdzeniem sądu o niewielkiej roli prasy ludowej w bezpośrednim oddziaływaniu na opinię wyborców, mogą być także przykłady z województw północno-wschodnich. Okazało się również, że trudności wewnętrzne jakie przechodził lwowski ośrodek PSL-Piast nie wpłynęły w istotny sposób na decyzje wyborców tych rejonów, do których docierała „Sprawa Ludowa”. Wiele okręgów, w których partie chłopskie posiadały rozbudowaną strukturę organizacyjną i bogate tradycje, gremialnie poparło ich listy mimo, że nie były propagowane przez specjalnie przygotowane pisma, dostosowane w treści do rozwiązywania lokalnych czy regionalnych problemów.

Na podstawie tych rezultatów można sądzić, że tak jak w wielu innych przypadkach wielokrotnie sygnalizowanych przez historyków i socjologów zajmujących się oddziaływaniem prasy na opinię publiczną⁸⁵, prasa ludowa odegrała stosunkowo niewielką rolę jako bezpośrednio narzędzie zdobywania nowych zwolenników dla partii chłopskich. W wielu okręgach i powiatach, w niektórych partiach i ośrodkach ruchu ludowego, prasa była raczej narzędziem pomocniczym wobec akcji wiecowej,

⁸⁵ Patrz np. H. Calvet, *La presse contemporaine*, Paris 1958, s. 220—221; J. Kayser, „*L'historien et la presse*” [w:] „*Revue Historique*”, 1957, fasc. II, s. 300; H. Jabłoński, *Opinia. Parlament. Prasa. Wstęp do badań roli opinii publicznej w epoce rozkwitu kapitalizmu*, Warszawa 1947, s. 248.

ulotkowej i agitacji domokrażnej, choć przywódcy i działacze nie szczędzili wysiłków aby, w miarę swych finansowych i organizacyjnych możliwości, powiększyć sieć istniejących pism bądź rozszerzyć zasięg oddziaływania już istniejących.

3. LATA 1923—1926

Wspomniałem już o wewnętrznych rozgrywkach jakie miały miejsce w łonie lwowskiego środowiska PSL-Piast. Doprowadziły one do poważnych zmian w redakcji „Sprawy Ludowej”, którą w listopadzie objął trzyosobowy zespół — J. Pawłowski, J. Bryl i H. Dzendzel. Podpisywali oni tygodnik także jako wydawcy. „Kurier Lwowski” w praktyce stanął już poza stronnictwem. W styczniu 1923 r. „Piast”, organ centralny partii, pominął go przy wyliczaniu pism partyjnych⁸⁶. Ostateczna decyzja zapadła w lutym: „Zarząd Klubu PSL na posiedzeniu w dniu 14 lutego 1923 r. powziął uchwałę, stwierdzającą, że »Kurier Lwowski« nie jest organem stronnictwa”⁸⁷. Dziesięć dni później redakcja „Kuriera” odpowiadając na uchwałę Zarządu Klubu (zasiadali w nim m. in. Bryl i Pawłowski) stwierdziła że dziennik „organem PSL nie był nigdy — nawet wtedy gdy p. Witos był jego przygodnym a p. Rataj stałym współpracownikiem i wszelkie zmierzające w tym kierunku propozycje odrzucał”⁸⁸. Redaktor naczelny „Kuriera”, pisząc te słowa i prowadząc ostre polemiki z ZG, nie obawiał się żadnych sankcji poza tymi, które mogłyby być wyciągnięte wobec poszczególnych osób, ale które nie mogły bezpośrednio dotyczyć wydawnictwa — prywatnej spółki, w której żadne udziały

⁸⁶ „Piast”, nr 3, 21 I 1923.

⁸⁷ „Piast”, nr 8, 25 II 1923.

⁸⁸ W. J[ampolski], *Zastój moralny*, „Kurier Lwowski”, nr 45, 23 II 1923.

nie należały do instancji partyjnych. Wśród udziałowców przeciwnicy Bryła mieli większość, co udowodniło walne zgromadzenie członków, które odbyło się w końcu kwietnia. Uchwalono tam rozwiązanie dotychczasowych umów i dokonanie zmian mających na celu „stworzenie nowej zharmonizowanej spółki”⁸⁹. 24 maja 1923 r. decyzją ZG zostali usunięci ze stronnictwa: naczelny redaktor „Kurier” — W. Jampolski i redaktor „Gazety Ludowej” oraz stały korespondent warszawski „Kuriera” — Adam Uziębło. Posunięcie to było już tylko fragmentem ostrej walki wewnętrznej w PSL-Piast, która miała na celu ograniczenie wpływów grupy działaczy, skupionych wokół J. Dąbskiego, sprzeciwiającej się sojuszowi między stronnictwem a ugrupowaniami prawicy. Na tym samym posiedzeniu ZG omawiano także sprawę „Gazety Ludowej”, która „ostatnimi czasy prowadziła otwartą kampanię przeciwko prezesowi PSL (tj. Witosowi — A.P.) w sposób obelżywy i zagrażający spójności stronnictwa”. Uchwała ZG stwierdzała przyjęcie do świadomości oświadczenia Dąbskiego i Wyrzykowskiego, że „użyją całego swego wpływu celem udzielenia zupełnej satysfakcji prezesowi PSL”, co miało uzależnić decyzję Prezydium ZG o ewentualnym „odebraniu »Gazecie Ludowej« charakteru i tytułu organu PSL”⁹⁰. I w tym przypadku ZG nie był w stanie zagrozić jakimikolwiek restrykcjami finansowymi a A. Uziębło, sekretarz LTW, edytora „Gazety”, pozostał nie tylko na tym stanowisku, ale także w dalszym ciągu redagował i podpisywał pismo jako redaktor odpowiedzialny. Po burzliwych obradach Klubu PSL-Piast w dniach 25—27 kwietnia i po konferencji aktywu stronnictwa z województw krakowskiego i lwowskiego w dniu 7 maja — gdy oba zgromadzenia uchwa-

⁸⁹ „Kurier Lwowski”, nr 103, 4 V 1923.

⁹⁰ „Piast”, nr 22, 3 VI 1923.

liły wnioszek popierający linię polityczną reprezentowaną przez Witosa — sytuacja dojrzała do rozłamu.

Rozdźwięki wykroczyły jednak poza wymienione do-
tąd ośrodki — lwowski skupiony wokół „Kuriera” i war-
szawski skupiony wokół „Gazety Ludowej” — których
współpraca miała już długą tradycję, a wspólne poglą-
dy były niejednokrotnie eksponowane. Największe zanie-
pokojenie wykazał poznański „Goniec Wielkopolski”,
który już w listopadzie 1922 r. ostrzegał „ani kroku ku
prawicy”, a po tragicznej śmierci pierwszego Prezydenta
RP Gabriela Narutowicza pisał: „P. Witosie nie kalaj so-
bie rąk z winowajcami, bo lud by cię potępił”⁹¹. Charak-
terystyczne, że jednym z częściej pisujących do „Gońca”
był Antoni Anusz — czołowy działacz i publicysta grupy
Dąbskiego. W dalszym ciągu obficie przedrukowywano
artykuły z „Kuriera Lwowskiego”, ostrzegano przed soju-
szem z endecją. Wydawca pisma, jeszcze w listopadzie
kandydat do Senatu z ramienia PSL-Piast, zaczął coraz
wyraźniej dystansować się od tego stronnictwa a infor-
mację o naradach toczonych między delegatami ZG
a przedstawicielami bloku ChJN zaopatrzył wymownym
tytułem *Potworne wieści*⁹². Jeszcze 13 maja bez komen-
tarzy zamieszczono artykuł Witosa (przedruk z „Piasta”)
dementujący pogłoski o mającym nastąpić rozłamie, ale
na wieść o opuszczeniu stronnictwa przez grupę Dąbskie-
go stwierdzono, że „kompromisy sumienia, wchodzenie
w pakty ze stronnictwami pozbawionymi moralności nie
wszystkim ludziom się podobają” i przychylnie przyjęto
decyzję tej grupy⁹³. Jeżeli Miłski nigdy oficjalnie nie za-
deklarował „partyjności” swego pisma to od końca maja

⁹¹ Harap, *Czy można pójść z prawicą*, „Goniec Wielkopolski”,
nr 269, 23 XI 1922; tamże, *Precz z Chyleną*, nr 292, 21 XII 1922.

⁹² „Goniec Wielkopolski”, nr 87, 17 IV 1923.

⁹³ *Chlubnie przegrał*, „Goniec Wielkopolski”, nr 119, 29 V
1923.

1923 r. ewentualność złożenia takiego oświadczenia była już bardzo mało prawdopodobna. „Goniec” jeszcze przez pół roku zajmował pozycję wyczekującą a definitywne zerwanie z PSL-Piast nastąpiło jesienią.

Przeciwko zawieraniu sojuszu z endecją była także większość działaczy stronnictwa na Pomorzu, a w każdym razie ta ich część, która grupowała się wokół „Gazety Grudziądzkiej”. Wydawca jej stwierdził jednak, że jako „karny członek stronnictwa podporządkował się większości” mimo, iż — jak pisze w swej pracy M. Stański — „po zawarciu kompromisu PSL-Piast z Chjeną szeregi pomorskie PSL poważnie się przerzedziły”⁹⁴. Wywarło to wedle niego niekorzystny wpływ na rozwój „Gazety Grudziądzkiej”, która po wyborach bardzo zyskała na popularności i w marcu drukowała już ok. 34 tys. egz. by jesienią, w okresie kryzysu rządu Witosa, stracić niemal połowę czytelników. W tym okresie „Gazeta” występowała już jawnie przeciwko sojuszwowi z Chjeną, aby po wypadkach krakowskich stwierdzić, że „PSL nie tylko rozumem Prezesa Witosa stoi”⁹⁵. Poważne wahania wykazywał w tym okresie także czerski „Głos Ludu”, co upoważniło „Włościanina” do stwierdzenia, że pismo to „przeszło do opozycji” wobec władz partyjnych⁹⁶. Oba jednak pisma pomorskie, mimo takich czy innych zastrzeżeń, ze stronnictwem nie zerwały.

Obok tych trudności, związanych z polemiką wewnętrzną w sprawie słuszności decyzji sojuszniczych podjętych przez władze naczelne, które w różnym stopniu — od ostrych ataków „Kurieria Lwowskiego” i „Gazety Ludowej”, poprzez liczne zastrzeżenia „Gońca Wielkopolskiego” aż po przymusową akceptację linii w „Ga-

⁹⁴ M. Stański, *op. cit.*, s. 115 i n.

⁹⁵ *Nasz sztandar nie jest skalany*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 139, 30 XI 1923.

⁹⁶ *Przegląd prasy*, „Włościanin” nr 135, 22 XI 1923.

zecie Grudziądzkiej” — ujawniały się na łamach niektórych pism stronnictwa, dodatkowym kłopotem stała się malejąca popularność nawet czołowych organów partii. Na posiedzeniu Rady Nadzorczej LTW, w styczniu 1923 r., w sprawozdaniu dyrekcji, oceniono sprawność prasy partyjnej jako „niedostateczną”, a Witos zabierając głos w dyskusji stwierdził wprawdzie, że spadek czytelnictwa jest zjawiskiem powszechnym niemniej zwrócił uwagę, że „nawet posłowie i przewodniczący rad gminnych ludowych nie prenumerują pisma”⁹⁷. Zdawano sobie sprawę, że zarówno tendencje odśrodkowe jak i przeszkody wyłaniające się przy próbach zwiększenia kolportażu pism mogą być usunięte, lub ich szkodliwe działanie może być ograniczone, jeżeli doprowadzi się do ścisłej współpracy wszystkich pism partyjnych i z partią związanych. Na wniosek G. Dubiela zebrani uchwalili „by »Piast« zainicjonował zjazd redakcji pism ludowych co do kooperacji wydawania pism periodycznych”. Odnośnie do samego „Piasta”, którego nakład po zakończeniu kampanii wyborczej i otrzymaniu wpłat abonamentowych na nowy rok został obniżony do 19 tys. egz. w styczniu i 16 tys. w czerwcu, próbowano osiągnąć zmiany posiłkując się instancjami i aktywistami stronnictwa. Na dwóch kolejnych posiedzeniach Zarządu Organizacyjnego w Krakowie, obu z udziałem Witosy, zdecydowano m. in. „przydzielenie poszczególnym członkom Powiatowych Rad Ludowych pewnych części powiatu, którzy by w danych gminach objęli propagandę i kierownictwo czytelnictwem”⁹⁸. Żadna z tych propozycji nie przyniosła istotnych zmian, a ich realizacja napotkała trudne do przezwyciężenia przeszkody. Już w czerwcu w protokole z zebrania Rady Nadzorczej zanotowano, że zjazd re-

⁹⁷ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 11 I 1923.

⁹⁸ AZHRL, Prot. Zarządu Organizacyjnego, pos. z 30 I 1923.

daktorów pism ludowych nie odbył się „z powodów więcej politycznej natury”⁹⁹. Były one jasne. Tydzień przed posiedzeniem ze stronnictwa wystąpiła kilkunastoosobowa grupa posłów i senatorów, a współpraca między wydawcami pism partyjnych musiała zakładać coś więcej niż rozsypującą się wspólnotę organizacyjną.

Sprawa ujednoczenia prasy stronnictwa była przedmiotem troski także i ZG. Rozpatrywano możliwość „zorganizowania specjalnego Biura Prasowego, zasilającego pisma PSL artykułami i wiadomościami”, jednak „próba ta nie dała większych wyników”¹⁰⁰. Prawdopodobnie z tych samych powodów co inicjatywa Dubiela i LTW.

Trudności jakie przeżywał „Piaś” spowodowały też, że zdecydowano się na likwidację tarnowskiego „Ludu Polskiego”. Nie było potrzeby łożenia na pismo, które straciło polityczną rację bytu po zawarciu układu o sojuszu z Chjeną — „wobec zmienionej sytuacji politycznej, wobec tego, że główny nasz przeciwnik w zachodniej Małopolsce [tj. Stronnictwo Katolicko-Ludowe — A.P.] ocknął się i zmienił swój kierunek, nie chcąc rozpraszać sił zamykamy wydawnictwo” oświadczyli wydawcy¹⁰¹. Można podawać w wątpliwość szczerłość tego oświadczenia jako, że nie tylko „główny przeciwnik” ale też i samo PSL-Piaś „ocknęło się i zmieniło swój kierunek”. Faktem jest, że nowa linia polityczna stronnictwa stała się przyczyną ograniczenia ilości wydawanych dotąd pod auspicjami PSL-Piaś pism zarówno z powodu rozłamu, który pozbawił partię dwóch organów poprzednio oficjalnie uznanych i jednego pisma sympatyzującego, ale też zmniejszając na niektórych terenach popularność stron-

⁹⁹ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 2 VI 1923.

¹⁰⁰ AZHRL, A. Bogusławski „Wspomnienia”, t. III, s. 150.

¹⁰¹ „Lud Polski”, nr 15, 8 IV 1923.

nictwa ograniczyła automatycznie zasięg oddziaływania jego prasy i przysporzyła jej trudności finansowych.

Zmiana ta odpychając jednych spowodowała także zbliżenie do PSL-Piast tych ośrodków, które właśnie w nowej linii politycznej widziały możliwość ścisłej współpracy z partią Witosą. Najważniejszym sukcesem PSL-Piast było na tym polu połączenie się z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym kierowanym przez b. premiera Leopolda Skulskiego. Akcję tę trudno nazwać połączeniem — NZL znajdowało się w wyraźnym regresie. W wyborach 1922 r. przepadło wielu czołowych kandydatów tej partii a m. in. ks. W. Bliziński, dawny lider Zjednoczenia Ludowego z lat 1917—1919 i poseł z 1919 r., ks. S. Starkiewicz poseł 1919 r. i czynny współpracownik pism ludowych. Dla wielu działaczy jedyną szansą pozostania na powierzchni życia politycznego było przystąpienie do innej, silnej i cieszącej się prestiżem partii. 15 lipca 1923 r. zjazd NZL uchwalił przyłączenie się do PSL-Piast, którego ZG uzupełniając swój skład po rozłamie wprowadził L. Skulskiego na stanowisko jednego z pięciu wiceprezesów. 6 sierpnia podpisano protokół ustalający ilość działaczy NZL wchodzących w skład centralnych organów stronnictwa a 23 tegoż miesiąca jedyny organ NZL, tygodnik „Zjednoczenie” ukazał się z podtytułem „organ PSL” a jako wydawca podpisał go ZG partii. W tym przypadku zdecydowano się na fuzję „Zjednoczenia” z warszawską „Wolą Ludu”, która od marca została przejęta przez ZG a od lipca oficjalnie wystąpiła w nowej roli „organu Zarządu Głównego”. Fuzja ta pozwoliła na rozwinięcie pisma, które po wysiłku włożonym w okresie kampanii wyborczej znajdowało się, wobec silnej konkurencji „Gazety Ludowej” Dąbskiego, w sytuacji krytycznej. Nakład pisma, jedynego obok „Gazety” organu stronnictwa na terenie województw centralnych wynosił w styczniu zaledwie

3,8 tys. egz.¹⁰² Zasilony funduszami ZG, wzmocniony współpracą ze „Zjednoczeniem” wkrótce, bo już we wrześniu, zlikwidowanym po przekazaniu swoich prenumeratorów „Woli Ludu” — organ ZG był niemal jedynym pismem PSL-Piast, które w ciągu 1923 r. rozszerzało zasięg oddziaływania i miało możliwość wprowadzenia zmian w treści i szacie zewnętrznej.

Do PSL-Piast zbliżył się także piotrkowski ośrodek związany z tzw. Centrum Polskim i NZL, którego przywódcą na tym terenie był Tomasz Pluta, wydawca „Dziennika Narodowego”, dawny działacz NKN i znajomy Witosy jeszcze z pierwszych lat wojny. Już w 1922 r. zdarzały się w „Dzienniku” informacje o działalności PSL-Piast pisane bez komentarzy lub nawet w przychylnym tonie. Po wyborach „Dziennik Narodowy” wprost skierował apel do Witosy, który „powinien odsunąć się od zwolenników Wyzwolenia” i wśród działaczy ChJN znaleźć ludzi, z którymi wiąże go „interesy bardzo bliskie”¹⁰³. W 1923 r. „Dziennik” zamieścił szereg artykułów wstępnych pisanych przez Dominika Dratwę, członka PSL-Piast i kandydata z jego listy w wyborach do Sejmu. Ukazały się też pojedyncze wystąpienia W. Tetmajera i T. Kaniowskiego, senatora z listy PSL-Piast. Zamieszczano też szereg informacji z życia stronnictwa, przychylnie pisano o Witosie. We wrześniu 1923 r. ukazał się w Piotrkowie pierwszy numer nowego tygodnika pt. „Obrona Ludu”, który jako wydawca podpisywał Aleksander Fijałkowski, b. poseł do Sejmu Ustawodawczego i w tymże Sejmie członek klubu PSL-Piast. Pismo oparło się o „Dziennik Narodowy” — drukowane było w drukarni należącej do Pluty, redakcja mieściła się w gmachu, w którym znajdował się „Dziennik” i drukar-

¹⁰² „Wola Ludu”, nr 4, 28 I 1923.

¹⁰³ H. Sztremer, *Po wyborach*, „Dziennik Narodowy”, nr 230, 15 XI 1922.

nia a od lata 1924 r. także firma „Bazar Narodowy” — własność Pluty. „Obrona Ludu” korzystała także z materiałów i artykułów przeznaczonych dla „Dziennika”. Choć redakcja w pierwszym numerze zastrzegła się, że „nie będzie organem żadnego stronnictwa” a za główne zadania postawiła sobie „łagodzenie walk partyjnych, usuwanie tarć, szerzenie poczucia obowiązków obywatelskich i uświadamianie szerokich warstw ludowych”¹⁰⁴, wypowiadała się ona niedwuznacznie po stronie PSL-Piast, zamieszczała dość liczne — ale dotyczące tylko instancji centralnych i wojewódzkich — informacje z życia tej partii. Do współpracowników obok D. Dratwy należeli także m. in.: J. Brodacki, T. Kaniowski, J. Blaike — działacze piastowscy z terenu Małopolski.

W Poznaniu, mimo niechętnego stosunku „Gońca Wielkopolskiego” do polityki większości we władzach stronnictwa, kontakt między B. Milskim a organizacją partyjną istniał jeszcze, czego widowym dowodem było drukowanie w dalszym ciągu „Włościanina” w drukarni Milskiego. Warto dodać, że dzięki pomocy dla pisma jaką stanowiła możliwość wykorzystywania materiałów przeznaczonych do druku i częściowo drukowanych w „Gońcu”, „Włościanin” mógł być wydawany trzy razy w tygodniu. Jeden z liderów PSL-Piast na tym terenie a jednocześnie sekretarz ZG stronnictwa, M. Michałkiewicz był jeszcze w 1923 r. stałym współpracownikiem „Gońca”. Na jesieni — być może, iż w wyniku zadeklarowania się Milskiego po stronie tworzonego właśnie PSL-Wyzwolenie i Jedność Ludowa — Michałkiewicz wraz z żoną, również aktywną działaczką stronnictwa, przeszli do pracy w Drukarni Mieszczańskiej jako redaktorzy wydawanych przez drukarnię pism „Praca” i „Gazeta Poznańska”.

¹⁰⁴ „Obrona Ludu”, nr 1, 23 IX 1923.

Wraz z nimi do tejże drukarni przeniósł się i „Włóścianin”.

We wrześniu 1923 r. po prawie półrocznej przerwie wznowiono, już po raz trzeci ale i ostatni, wydawnictwo tarnowskie — „Lud Polski”. Tym razem nie kierowano ostrza ataku przeciwko „Ludowi Katolickiemu” i Stronnictwu Katolicko-Ludowemu bp. Wałęgi a zdecydowano się na wydawanie pisma gdyż „dłużej nie wolno pozwolić bezkarnie hulać spółce socjalistyczno-konserwatywno-thuguttowej, zmuszeni walczyć — będziemy się bronić”¹⁰⁵. Tygodnik wychodził jeszcze do lipca następnego roku stając się pisemkiem o bardzo niewielkim zasięgu oddziaływania — nakład wynosił ok. 1 tys. egz. i został zlikwidowany, jak oświadczyła w ostatnim numerze redakcja, „z powodu bardzo ciężkich warunków wydawniczych”.

W końcu 1923 r. okazało się więc, że mimo strat wynikłych wskutek secesji grupy Dąbskiego, stan ilościowy prasy PSL-Piast nie uległ poważniejszym zmianom: w styczniu dysponował Piast jedenastoma pismami, we wrześniu dziesięcioma. Rok ten był pierwszym po odzyskaniu niepodległości, w którym liczba wydawanych pism obniżyła się w porównaniu z rokiem poprzednim¹⁰⁶. Po krótkim okresie żywiołowego rozwoju w latach 1921—1922 nastąpił spadek ilości wydawanych tytułów i tendencja ta miała utrzymać się aż do końca istnienia stronnictwa.

Ocena całości prasy partyjnej jakiej dokonał na posiedzeniu Rady Nadzorczej LTW Witos była optymistyczna aczkolwiek stwierdził on, że żadne z pism wydawa-

¹⁰⁵ J. Brodacki, *Od Redakcji*, nr 12, 2 IX 1923.

¹⁰⁶ W 1921 r. ukazywało się wprawdzie więcej pism niż w 1922 r. (22 tytuły) ale pamiętać należy, że pisma toruńskie bibliograficznie tworząc osobne pozycje, w praktyce były jednym wydawnictwem z dwoma mutacjami.

nych przez partię „nie utrzymuje się samo”¹⁰⁷. Omawiając sytuację w poszczególnych ośrodkach przywódca stronnictwa — rzecz nader charakterystyczna — nie wymienił w ogóle czerskiego „Głosu Ludu”, a o „Gazecie Grudziądzkiej” powiedział, że „od czasu do czasu kokietuje nas ale robi częstokroć niepo czytalne kroki. [Niemniej] liczyć się z nią musimy”. Oba te pisma, a zwłaszcza „Gazeta Grudziądzka”, poważną część miejsca poświęcały sprawom organizacyjnym, posiadały żywy związek z lokalnymi instancjami partyjnymi — ale z powodu istniejących rozbieżności Witos odmawiał im charakteru pism organizacyjnych. Równocześnie uznał, że „Dziennik Narodowy” Pluty „nas popiera” a „Obrona Ludu” „jest pismem zupełnie naszym” mimo, iż jak można sądzić z oceny zawartości, nie odgrywały one żadnej poważniejszej roli w funkcjonowaniu terenowych organizacji stronnictwa. Wydawcy ich byli jednak zwolennikami lansowanej przez Witosa linii sojuszy. Można sądzić, że opinia Witosa była zbyt optymistyczna zwłaszcza w aktualnych możliwościach oddziaływania prasy związanej ze stronnictwem — nakład „Piasta” wykazywał stale jeszcze tendencję spadkową, „Sprawa Ludowa” stała w przededniu poważnych trudności, „Gazeta Grudziądzka” straciła w ciągu pół roku ok. 47% abonentów, nie istniało żadne pismo na terenach województw północno-wschodnich, reaktywowany „Lud Polski” nie miał, jak się okazało, możliwości rozwoju. Pozornie lepiej wyglądała tylko sprawa obsługi prasowej na terenie województw centralnych: obok ośrodka piotrkowskiego, na poparcie którego można było liczyć, wzmocniła się przez kooperację ze „Zjednoczeniem” Skulskiego „Wola Ludu”. Był to jednak sukces względny — tygodnik, organ ZG partii, jedyne obok lokalnych wydawnictw piotrkowskich pismo

¹⁰⁷ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 14 IX 1923.

dla kilku województw, które dały w wyborach wiele setek tysięcy głosów wychodziło w nakładzie ok. 13 tys. egz. Nie udało się utrzymać po zakończeniu kampanii wyborczej pisma w Kielcach, w Lublinie, ani na Podlasiu. Miarą tych trudności może być fakt, że oceniony przez Witosa jako „najlepsze z pism ludowych”, oparty na mocnych podstawach finansowych „Piaś” musiał w tym okresie korzystać ze stałej dotacji stronnictwa.

Po secesji grupy posłów skupionych wokół J. Bryła i A. Pluty, którzy opuścili stronnictwo w połowie grudnia 1923 r., z dużym wysiłkiem udało się partii utrzymać w swoich rękach „Sprawę Ludową”, której formalnymi wydawcami byli obok H. Dziedzła dwaj działacze występujący ze stronnictwa. Jednak, prawdopodobnie już co najmniej od zatargu z Jampolskim, ZG podporządkował sobie ten tygodnik finansowo i miał możliwość zdecydowania o powołaniu nowego kierownictwa pisma. Uchwałą z 6 stycznia 1924 r. na redaktora naczelnego wyznaczono Jana Blaikego, wiceprezesa Zarządu Okręgowego we Lwowie, który podpisywał też pismo jako wydawca „za Zarząd Główny PSL”. Jeszcze w 1924 r. działacze PSL-Piaś z terenu Małopolski Wschodniej utworzyli dla poparcia pisma Włociańską Spółkę Wydawniczą ale, jak stwierdzała adnotacja rewidenta Naczelnej Rady Spółdzielczej, instytucja ta była „martwa”¹⁰⁸. Dotacja stronnictwa była w dalszym ciągu podstawą egzystencji tygodnika, który mimo wysiłków nie potrafił utrzymać samodzielności i jesienią następnego roku zamieniony został w mutację „Piasta”. Władze LTW zgodziły się na taką transakcję tylko pod tym warunkiem, że otrzymywać będą na wydawanie „Sprawy Ludowej” stałą — i to płatną z góry — dotację ZG¹⁰⁹.

¹⁰⁸ AAN, Naczelna Rada Spółdzielcza, p. 308, t. 1293.

¹⁰⁹ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 28 IX 1925.

Nie mogło obyć się bez tego zastrzeżenia skoro i „Piaś” wydawał się być bezpowrotnie pogrążony w trudnościach finansowych. W kwietniu 1924 r. nakład pisma oscylował od 15—16 tys. egz. W lipcu redaktor naczelny oświadczył na posiedzeniu Rady Nadzorczej, że tygodnik drukowany jest w 10 tys. egz. a bieżące długi wynoszą 5 tys. zł i bez specjalnej pomocy ZG oraz Klubu poselskiego nie będzie można się ich pozbyć. Czytelników ubywało i to nie tylko na wsi. Z prenumeratą „Piasta” ociągali się także ci, których nie można było posądzać o brak gotówki na opłacenie abonamentu. Dochodziło do takich sytuacji, że Zarząd Okręgowy w Krakowie czuł się zmuszonym uchwalić wniosek nakazujący „każdemu z inteligentów PSL w Krakowie” zapłacenie prenumeraty „Piasta” w ciągu 10 dni¹¹⁰. 22 grudnia tegoż roku Rada Nadzorcza zdecydowała, że ci posłowie i senatorzy, którzy „nie dbają o rozpowszechnianie »Piasta«” nie mogą liczyć na publikowanie w piśmie swoich sprawozdań i przemówień. Rezultaty były nikłe. Po przyłączeniu do „Piasta” lwowskiej „Sprawy Ludowej” łączny nakład obu pism wynosił 13,5 tys. egz. a w początkach 1925 r. tygodniowy deficyt wahał się w granicach 100—200 zł. Systematycznie przeprowadzano redukcję wśród personelu pomocniczego, bez powodzenia usiłowano zebrać jakiegokolwiek fundusze na zakup drukarni, która mogłaby działalnością zarobkową pokryć straty przynoszone przez pismo. Ponownie rozważano projekt zorganizowania zjazdu prasy ludowej i ustalenia zasad trwałej kooperacji wszystkich pism stronnictwa. Mimo wielokrotnych dyskusji działacze odpowiedzialni za pismo nie potrafili zdefiniować czynników decydujących o stałych niepowodzeniach. Tak można chyba interpretować słowa Witosa,

¹¹⁰ AZHRL, prot. Zarządu Organizacyjnego w Krakowie, pos. z 28 I 1924.

który stwierdził, że „ani siła polityczna, ani zamożność powiatów nie wpływa na czytelnictwo”¹¹¹. Wydawnictwa PSL-Piast na terenie Małopolski nie znajdowały się, jak sądzę, w jakiejś sytuacji wyjątkowej nawet jeżeli pozostać w kręgu pism kierowanych do czytelnika wiejskiego. Nie zawsze też przekonujące były argumenty, jakie przytaczał m. in. G. Dubiel na tymże samym posiedzeniu, z którego pochodzą cytowane słowa Witosa, że pismo polityczne zawsze musi być deficytowe. Jedyne i czysto fachowe pismo potężnej, zrzeszającej ok. 120 tys. członków, organizacji gospodarczej (Małopolskie Towarzystwo Rolnicze) zanotowało w początku 1924 r. spadek nakładu o 40% w porównaniu z 1922 r.¹¹²

Niewiele pomagały też odwoływania się do ofiarności członków stronnictwa i ułatwienia mające na celu przyciągnięcie do LTW nowych członków. Walne Zgromadzenie Towarzystwa uchwaliło 11 kwietnia 1925 r. zmianę § 5 Statutu ustalając wysokość jednego udziału na 20 zł i dopuszczając możliwość wpłacania go ratami po 2 zł miesięcznie¹¹³. Publikacja tej uchwały została poprzedzona obszernym na całą kolumnę i gorącym apelem „Budujemy własną prasę ludową!” Do czerwca 1926 r. wpłynęły zgłoszenia 17 osób ale gdy przeprowadzono w tym czasie weryfikację 103 zapisanych wówczas członków LTW okazało się, że aż 55 spośród nich ograniczyło się do podpisania deklaracji i nie wpłaciło ani grosza na udziały. W styczniu 1926 r. ogłoszono w „Piaście” publiczną zbiórkę na fundusz prasowy. Do maja jednak odźwięk jej był bardzo słaby. Dopiero szeroka kampania propagandowa rozpoczęta na początku tego miesiąca a jeszcze bardziej chyba wypadki majowe, które — wy-

¹¹¹ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 22 XII 1924.

¹¹² *Małopolskie Towarzystwo Rolnicze za lata 1923 i 1924*, Kraków 1924, s. 148—149.

¹¹³ „Piast”, nr 19, 10 V 1925.

daje się — skonsolidowały wokół kierownictwa partyjnego najwierniejszych członków i aktywistów stronnictwa, stały się bodźcem wystarczająco silnym¹¹⁴. Ten zastrzyk gotówki, choć oczywiście przeważały wpłaty groszowe, był tym bardziej potrzebny, że władze naczelne stronnictwa nawet przed „majem” bardzo opieszale uiszczaly zadeklarowane sumy i członkowie dyrekcji LTW będący posłami i opłacający ze swych diet składki na rzecz ZG postanowili już 28 października 1925 r., że będą je wpłacali wprost do kasy LTW. Stosowano najróżniejsze drobne oszczędności, które nie mogły poprawić sytuacji, ale dobrze charakteryzują zasięg trudności z jakimi parali się zarządzający pismem. Takim mało istotnym, ale świadczącym nie tylko o koniecznościach powodujących edytorami lecz również o atmosferze w samym stronnictwie był np. fakt zwrócenia się do G. Dubiela o zrefundowanie wydawnictwu grzywny na jaką został skazany redaktor odpowiedzialny „Piasta” Eugeniusz Bielenin za umieszczenie artykułu, w którym broniono Dubiela przed napaścią któregoś z przeciwników politycznych¹¹⁵.

Prasa PSL-Piast w Małopolsce, kolebce tej partii i terenie najpełniej przez nią spenetrowanym, przeżywała w latach 1923—1925 bardzo wyraźny kryzys. Natomiast znacznie lepiej wyglądała sytuacja w województwach centralnych. Pisałem już o solidaryzowaniu się z PSL-Piast zespołu działaczy grupujących się wokół „Dziennika Narodowego” w Piotrkowie, o przyłączeniu się do stronnictwa grupy Skulskiego z NZL, które wzmocniło warszawski organ piastowców — „Wolę Ludu”. W po-

¹¹⁴ Patrz numery „Piasta” z czerwca—października 1926 r., w których publikowano listy ofiarodawców. W niektórych numerach zawierały one po kilkaset nazwisk i zajmowały do trzech kolumn pisma (np. nr 34 z 15 VIII 1926).

¹¹⁵ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 16 XII 1925.

czątkach 1924 r. stronnictwo doczekało się wreszcie pisma codziennego w stolicy kraju. 15 stycznia ukazał się pierwszy numer dziennika pt. „Echo Warszawskie”. Wydawcą była Spółka Akcyjna Wydawnicza kierowana przez K. Grodkiego, ta sama, która w końcu 1921 r. wykupiła z rąk PSL-Piast „Gońca Krakowskiego”. Pertraktacje na temat założenia pisma toczyły się już latem 1923 r. i jeżeli można wierzyć informacjom, wrogiemu wówczas Witosowi „Kuriera Lwowskiego”, transakcja polegała na wzajemnym dopuszczeniu się do spółek — Grodkie miałyby zostać udziałowcem Banku Ludowo-Amerykańskiego założonego i opanowanego przez piastowców, zaś dwaj przedstawiciele PSL-Piast Marian Szydłowski i Józef Kowalczyk, udziałowcami SAW¹¹⁶. W tym celu też miano wykupić Drukarnię Nakładową, w której notabene drukowano już od 1922 r. „Wolę Ludu”. Ukazanie się dziennika zapowiedział oficjalnie, ale i poufnie już na wrześniowym posiedzeniu Rady Nadzorczej LTW, W. Witos. Określił on, że będzie to pismo „obiektywne, które służyć będzie nam”. „Echo Warszawskie” nie zadeklarowało otwarcie swych związków ze stronnictwem i w podtytule nazwało się „bezpartyjnym dziennikiem ilustrowanym”, zaś w słowie wstępnym do pierwszego numeru redakcja uznała, że „staje na gruncie nawskroś bezpartyjnym i narodowym”. Wydaje się, że prasa PSL-Piast starała się podtrzymać jeszcze przez jakiś czas opinię o niezależności „Echa”, choć cytowano je i zwracano uwagę, że „aczkolwiek [„Echo” — A.P.] nie jest pismem ludowcowym należy je gorąco popierać¹¹⁷. Rataj sklasyfikował je jako organ „półoficjalny”¹¹⁸. „Echo” nie było pismem partyjnym w tym sensie w ja-

¹¹⁶ Wg przedruku [w:] „Goniec Wielkopolski”, nr 197, 31 VIII 1923.

¹¹⁷ „Lud Polski”, nr 6, 10 II 1924.

¹¹⁸ M. Rataj, *op. cit.*, s. 315.

kim mogły być pisma kierowane bezpośrednio do szeregowych członków stronnictwa i jego aktywu „terenowego”. Było natomiast publicznym eksponentem linii politycznej PSL-Piast w środowisku miejskim Warszawy. Już od drugiego numeru niemal codziennie, osobno bądź w rubryce *Echa polityczne* czy *Kronika*, publikowano informacje z życia stronnictwa, uchwały władz naczelnych partii, referaty wygłaszane na oficjalnych posiedzeniach Rady Naczelnej. Tylko w pierwszym kwartale istnienia pisma opublikowano m. in. wywiady z Witosem, Dębskim, Januszewskim oraz artykuły Kiernika, Lankaua, Brodackiego.

Prawdopodobnie jeszcze w 1924 r. „Echo” zostało przejęte przez przedsiębiorstwo „Drukarnia Polska SA”, które wykazuje je w swoim pierwszym publikowanym sprawozdaniu za 1925 r. „Drukarnia Polska SA” wydawała wówczas jeszcze dwa inne dzienniki — „Rzeczypospolitą” i „Nowy Kurier Polski” — a na czele zarządu spółki stał Wojciech Korfanty. Członkiem spółki był także wspomniany już M. Szydłowski, poseł na Sejm i członek (skarbnik) ZO PSL-Piast w Krakowie. W kadencji zarządu spółki rozpoczynającej się w styczniu 1927 r., a więc już w kilka tygodni po zamknięciu „Echa”, Szydłowski został wybrany prezesem, można więc sądzić, że i uprzednio jego pozycja była w gronie akcjonariuszy silna. Szydłowski był osobą jak mało która powołaną do uczestniczenia (w imieniu czy w interesie partii) w tego rodzaju przedsięwzięciach. Inżynier górnik, posługując się dzisiejszą terminologią był jednym z czołowych menagerów polskiego przemysłu — naczelnym dyrektorem Centralnego Związku Przemysłowców Polskich, naczelnym dyrektorem Polskiego Towarzystwa Handlowo-Kompensacyjnego, przewodniczącym Rady Zawiadowczej „Tepege SA” (Towarzystwo Przedsiębiorstw Górniczych). Funkcję skarbnika krakowskiego Zarządu stronnictwa

wykonywać mógł wykorzystując umiejętności profesjonalne — nie bez znaczenia był zapewne fakt, że Szydłowski sam albo za swoim pośrednictwem dostarczał partii po prostu gotówkę. Tak było np. w wyborach 1928 r. gdy, jak twierdzi Witos, „pieniędzmi tą drogą uzyskanymi, nie wiadomo z jakiego źródła pochodzącymi opędziliśmy koszta wyborów”¹¹⁹.

„Echo Warszawskie” było pismem stojącym na stosunkowo wysokim poziomie w porównaniu z polską prasą codzienną tego okresu. Dysponowało dużym zespołem stałych współpracowników — czołowym publicystą był w 1924 r. Jan Walewski, legionista i uczestnik powstania śląskiego, uprzednio redaktor naczelny pisma „Naród i Wojsko”. Nie wykluczone, że znalazł się w tym gronie wprowadzony przez, także legionistę, Szydłowskiego. Katalog prasowy PARA podaje za 1925 r. nakład „Echa” w wysokości ok. 25 tys. egz. — można sądzić, że była to górna granica zasięgu pisma z początkowego okresu jego istnienia. Dziennik nie zdobył sobie trwalszej klienteli i mimo poparcia jakiego początkowo udzielały mu koła przemysłowe związane z W. Korfantym i „Drukarnią Polską” został zlikwidowany 5 grudnia 1926 r.¹²⁰ Klientelę swoją „Echo” przekazało „Kurierowi Polskiemu”.

6 kwietnia 1924 r. w Wieluniu po krótkiej przerwie wznowiło działalność lokalne pismo, dwutygodnik pt. „Wielunianin”. Wydawcą była Wieluńska Spółka Wydawnicza, a redaktorem miejscowy nauczyciel W. M. Rudnicki. Początkowo pismo nie deklarowało się wyraźnie po stronie PSL-Piast, zawsze będąc jednak przychylnie dla niego w komentarzach. Od lata tegoż roku, a ściślej rzecz biorąc od wizyty jaką Witos złożył w Wieluniu

¹¹⁹ W. Witos, *op. cit.*, t. III, s. 170.

¹²⁰ T. Garczyński, *Ze wspomnień dziennikarza* [w:] „RHCP”, t. 3, 1964, z. 2 s. 145—154.

na początku lipca, nawet dla niewtajemniczonych nie mogło być sprawą trudną rozszyfrowanie rzeczywistego kierunku politycznego pisma „społeczno-gospodarczego ziemi wieluńskiej”. Coraz więcej miejsca zajmowała na jego szpaltach problematyka organizacyjna — zarówno informacje dotyczące działalności wyższych instancji stronnictwa jak też i spraw lokalnych. 7 września 1924 r. w Sieradzu ukazało się pismo „Głos Sieradzki” sygnowane przez tego samego wydawcę, podpisywane przez tego samego redaktora i drukowane w tej samej drukarni Józefa Jędrzejewskiego w Wieluniu. Była to częściowa mutacja „Wielunianina”. Redakcja „Głosu” w pierwszym numerze zadeklarowała się stwierdzając, że [pismo — A.P.] „będzie prowadzone w myśl haseł i programu ruchu ludowego” i publikując list otwarty Edmunda Wyganowskiego, prezesa Zarządu Wojewódzkiego PSL-Piast w Łodzi, w którym wezwał on do popierania pisma. Wyganowski został też wkrótce członkiem redakcji, co ułatwił mu fakt, że pochodził z Sieradza i tam też prowadził swoją kancelarię adwokacką. Przy konstituowaniu się, w październiku 1924 r., Zarządu Powiatowego stronnictwa w Sieradzu wszedł w jego skład jako redaktor „Głosu” także Rudnicki. Pozwala to sugerować, że poprzednio żadnych funkcji w partii nie pełnił a być może został jej członkiem właśnie jako redaktor pisma. Na zebraniu był także Jędrzejewski. W następnej kadencji, która rozpoczęła się w początkach 1925 r. Rudnicki został wiceprezesem a Jędrzejewski sekretarzem ZP. Pismo, a raczej pisma, prawdopodobnie utrzymywały się samodzielnie. W każdym razie zdementowano pogłoski rozsiewane przez przeciwników politycznych jakoby otrzymywały subwencję ze stronnictwa, stwierdzając jednocześnie, że ukazują się „dzięki wysiłkom paru jednostek”¹²¹.

¹²¹ „Głos Sieradzki”, nr 1, 4 I 1925.

Obok materiałów własnych i informacji lokalnych często przedrukowywano artykuły z pism stronnictwa — „Echa Warszawskiego”, „Włościanina”, „Woli Ludu”, „Piasta” — a także „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. Zasięg wydawnictw był raczej skromny — Katalog PARA za 1925 r. podaje nakład „Wielunianina” w wysokości 2,8 tys. egz. Nawet jeżeli identyczną cyfrę osiągał „Głos Sieradzki”, nie było to wiele. Istotniejszą trudnością było jednak — tak typowe dla wszystkich pism ludowych — permanentne nieopłacanie prenumerat przez zgłaszających się po abonament. W lipcu 1925 r. redakcja skarżyła się, że zadłużenia czytelników wynoszą z tego tytułu „kilka tysięcy złotych”¹²². Prawdopodobnie właśnie kłopoty finansowe, a być może także zrzeczenie się przez Rudnickiego funkcji w partii i w pismach z powodu zarzutów jakie wytaczał przeciwko niemu endecki „Tygodnik Wieluński” spowodowały, że druk pism przerwany 2 sierpnia 1925 r. — zgodnie z zapowiedzią wydawców na dwa miesiące — nie został nigdy wznowiony.

Były to już ostatnie próby założenia i utrzymania przez czas dłuższy pism lokalnych PSL-Piast na terenie b. Kongresówki. Po zawieszeniu wydawnictwa wieluńsko-sieradzkiego, „Wola Ludu” była jedynym pismem stronnictwa formalnie i faktycznie przeznaczonym dla tych ziem. Piszę „formalnie i faktycznie” gdyż należy sądzić, że właśnie już w połowie lat dwudziestych coraz silniej zaczęła się w województwach centralnych zaznaczać ekspansja „Piasta”. W każdym bądź razie zadanie takie przed pismem krakowskim stawiano już w 1923 r. gdy ZO w Krakowie uchwalił, że „mamy się ugruntować w Małopolsce Zachodniej, a następnie stopniowo posuwać na teren Kongresówki”¹²³. Można wątpić czy w tym

¹²² „Głos Sieradzki”, nr 27, 25 VII 1925.

¹²³ AZHRL, Prot. Zarządu Oddziału Organizacyjnego w Krakowie, pos. z 21 I 1923.

czasie, tj. do chwili zjednoczenia ruchu ludowego w 1931 r. i likwidacji „Woli Ludu”, program ten mógł zostać wypełniony — spadek wysokości nakładu „Piasta” wskazuje, że z realizacją planowego „posuwania się” ku ziemiom centralnym wiązały się duże trudności. Także „Gazeta Grudziądzka” była pismem, które rozpowszechniano na tych terenach. Tradycja ta sięgała co najmniej lat wojny a pismo Kulerskiego, instytucja znacznie bardziej prężna i elastyczna niż tygodniki warszawskie i krakowskie, było wydawane w trzech, niewiele różniących się od siebie nakładach, z których jeden przeznaczony był specjalnie dla województw centralnych i Małopolski. Z powodu braku odpowiednio szczegółowych materiałów nie jestem w stanie ocenić zasięgu wpływów „Gazety” na tych terenach (w latach trzydziestych, o czym dalej, większa część nakładu pisma kierowana była poza Pomorze). Prawdopodobne jest także, iż część nakładu poznańskiego „Włościanina” była czytana w powiatach granicznych między terenami b. zaboru rosyjskiego i pruskiego (Kalisz, Koło, Konin, Słupca).

W czasie gdy wydawnictwa PSL-Piast w Małopolsce a w mniejszym stopniu także i w województwach centralnych, borykały się z trudnościami, których nie były w stanie ostatecznie przezwyciężyć, istotny postęp stał się udziałem ośrodka poznańskiego tej partii. Po przeniesieniu „Włościanina” z drukarni Milskiego do Drukarni Mieszczkańskiej, uzyskano wiosną 1924 r. dotację w kwocie 2 mln mk od posła PSL-Piast Zygmunta Rusinka¹²⁴ i od 1 maja tegoż roku „Włościanin” zaczął się ukazywać jako dziennik. Z pełnym przekonaniem mógł w podtytule umieścić słowa — „pierwszy organ codzienny PSL”, bo chociaż partia dysponowała już kiedyś i „Gazetą Powszechną”, „Gońcem Krakowskim”, „Kurierem Lwow-

¹²⁴ Dodatek Jubileuszowy, „Piast Wielkopolski”, nr 263, 19 X 1929.

skim", a aktualnie wydawała „Echo Warszawskie”, był „Włościanin” pierwszym (i ostatnim do 1945 r.) dziennikiem ruchu ludowego skierowanym bezpośrednio i wyłącznie do ludności wiejskiej. Projekt zmiany częstotliwości ukazywania się „Włościanina” postulowany był już od dłuższego czasu, a co najmniej od zjazdu ZW, który zdecydował o połączeniu z PSL-Piast czyli od jesieni 1920 r. Przejście na wydawnictwo codzienne odbyło się stopniowo — od jesieni 1922 r. (kampania wyborcza), dotychczasowy tygodnik zaczął ukazywać się trzy razy w tygodniu, w styczniu 1924 r. na zjeździe wojewódzkim w Poznaniu uchwalono wniosek o wydawaniu pisma cztery razy tygodniowo i w celu uzyskania na ten cel odpowiednich środków zwrócono się do ogółu członków o rozpoczęcie zbiórki pieniężnej. Ostateczne rozwiązanie przyspieszyła — albo w ogóle umożliwiła — wspomniana dotacja.

Wobec braku własnej drukarni trwały nadal trudności finansowe nieobce i temu pismu. Rozpoczęto więc pertraktacje i zabiegi zmierzające do nabycia na własność małego choćby przedsiębiorstwa poligraficznego. 11 października ogłoszono na łamach pisma apel o przeprowadzenie kolejnej zbiórki pieniężnej — tym razem na zakup drukarni. Już 23 tego samego miesiąca „Włościanin” ukazał się w częściowo własnej drukarni, która nosiła nazwę „Handlowa”. Właścicielem przedsiębiorstwa nie stał się jednak ogół członków stronnictwa z terenu Wielkopolski ani nawet w ich imieniu ZO PSL-Piast. Składki bowiem po roku wyniosły zaledwie sumę 2831,80 zł przy potrzebnych ok. 80 tys. Troje działaczy stronnictwa — małżeństwo Michałkiewiczowie i Józef Jurek wykupili od trzech akcjonariuszy „Drukarni Handlowej Towarzystwo z o.p.” — a m. in. od B. Miłskiego — 50% udziałów wkładając w ten interes z własnej (prawdopodobnie) kieszeni 44 tys. zł. Większość udziałów zapisano na nazwisko Mi-

chałkiewicza (40^{0/0}) a resztę (po 5^{0/0}) wpłacili Jurek i Julia Michałkiewiczowa¹²⁵. Intencją władz partyjnych okręgu wielkopolskiego było wykupienie reszty udziałów spółki za pieniądze zebrane drogą zbiórki. Wyznaczono nawet kontyngent — 1000 zł na jeden powiat. Rezultaty akcji podałem uprzednio. Gdy okazało się, że odwołanie się do ofiarności członków stronnictwa nie dało pozytywnych rezultatów latem lub jesienią następnego, tj. 1925 r., pośpieszył z pomocą ZG PSL-Piast, który wykupił pozostałe udziały przy czym kontrakt w imieniu stronnictwa podpisała J. Michałkiewiczowa. W lipcu 1927 r. P. Bobek, który z upoważnienia ZG zajmował się sprawą posiadanych udziałów, odsprzedał portfel znajdujący się w rękach Zarządu Michałkiewiczom — stało się to wbrew sprzeciwowi części członków władz wojewódzkich stronnictwa, którzy pragnęli stać się współwłaścicielami drukarni i pisma (m. in. Idziego Matyśkiewicza, ówczesnego prezesa ZO, Mieczysława Piątka, Wojciecha Sikory i Józefa Jurka)¹²⁶. W tej sytuacji niepotrzebna już była założona jeszcze w 1919 r. LSW, zrzeszająca wydawców „Włościanina”. Podobnie jak liczne inne wydawnictwa ludowe i to przeszło całkowicie w ręce prywatne.

Nie wydaje się ażeby fakt zmiany „Włościanina” na dziennik w poważniejszy sposób zaważył na geograficznym i ilościowym zasięgu oddziaływania pisma. Katalog PARA za 1925 r. podaje nakład w wysokości 9,5 tys. egz., czyli pozostający w tych samych granicach w jakich utrzymywał się już w 1922 r. W dalszym ciągu publikowano apele o popularyzowanie „Włościanina”, a władze lokalne stronnictwa wydawały zarządzenia o prenumerowanie pisma przez wszystkich członków partii. Równo-

¹²⁵ J. Jurek, *Cel uświęca środki* (1), „Włościanin”, nr 24, 29 I 1928.

¹²⁶ J. Jurek, *Cel uświęca środki* (2), „Włościanin”, nr 26, 1 II 1928.

legle jednak dążono do zapewnienia wydawnictwu należytej bazy technicznej i we wrześniu 1926 r. nabyto maszynę rotacyjną drukującą 10 tys. egz. na godzinę, co pozwalało rozpoczynać druk pisma po południu i umieszczać w numerze stosunkowo świeże informacje.

Okres prosperity przeżywała też „Gazeta Grudziądzka”. Po okresowym spadku nakładów w ciągu 1923 r. już w roku następnym odbudowano i znacznie przekroczone dawne wpływy. Najwyższy nakład pisma wyniósł 72 360 egz.¹²⁷ W 1925 r. średni nakład sięgał 77 tys. a w 1926 r. 80 tys. egz.¹²⁸ Przy nakładzie osiąganym w 1926 r. miesięczny zysk mógł wynosić nawet ok. 30—35 tys. zł¹²⁹. Dochody płynące z wydawania „Gazety” nie były jedyne, które uzyskiwał Kulerski. Pewne zyski czerpał także z prac drukarskich wykonywanych przez będące jego własnością Zakłady Drukarskie i Wydawnicze. Między innymi za pośrednictwem niektórych działaczy PSL-Piast otrzymywały one korzystne zlecenia — przez senatora J. Buzka z GUS, którego tenże był prezesem, zaś przez Ignacego Wróbla, członka ZG stronnictwa, z Ministerstwa Kolei¹³⁰. Zakłady Kulerskiego należały do większych przedsiębiorstw poligraficznych: w 1925 r. zatrudniały 120 osób, dysponowały 28 maszynami drukar-

¹²⁷ *Kalendarz Jubileuszowy 30-lecia „Gazety Grudziądzkiej” na rok 1925, Grudziądz 1925, s. 34.*

¹²⁸ „Gazeta Grudziądzka”, nr 102, 28 VIII 1928.

¹²⁹ Wg R. Wasilewskiego, ówczesnego redaktora „Gazety” koszty druku jednego egzemplarza wynosiły ok. 0,52 zł, ekspedycji ok. 0,17 zł (AZHRL, R. Wasilewski, *Wspomnienia z okresu 1926—1933*, s. 293). Przy nakładzie 80 tys. egz. daje to ok. 54,4 tys. zł miesięcznie. Prenumerata miesięczna kosztowała 1,34 zł czyli wpływy globalne wynosiły ok. 107 tys. zł. Kilka tysięcy zł (Wasilewski twierdzi, że 3,5 tys.) pochłaniała administracja i redakcja. Wyliczenie to z pewnością zbyt optymistycznie ocenia sytuację pisma. Nie brana jest np. pod uwagę systematyczna podwyżka cen papieru, płac personelu, zmiany taryfy pocztowej.

¹³⁰ Relacja R. Wasilewskiego z 4 X 1967.

skimi, w tym także maszynami rotacyjnymi. Jako premie dla abonentów wysyłano gratisowe wydawnictwa książkowe, których rocznie wydawano nawet 5—6. Nakład ich odpowiadał nakładowi „Gazety”. Sądząc z poprawnych stosunków jakie panowały między wydawcami „Włocianina” a „Gazetą Grudziądzką”, ta ostatnia nie wkraczała zbyt szeroko na teren Wielkopolski. Nie ulega jednak wątpliwości, że przy tak wysokim nakładzie znaczna jego część przeznaczona była dla czytelników spoza Pomorza — najprawdopodobniej docierała „Gazeta” za pośrednictwem swego specjalnego wydania (oznaczonego zresztą nr I) do abonentów w województwach centralnych. Z częściowych wyliczeń przeprowadzonych w cytowanych już wspomnieniach R. Wasilewskiego można sądzić, że w okręgach wyborczych województwa pomorskiego rozchodziło się w 1927 r. w ok. 28 tys. egz. z 71 tys. średniej wysokości nakładu w tym roku, tzn. ok. 40⁰/₁₀₀. „Gazeta Grudziądzka” jakby z tego wynikało była w znacznym stopniu pismem przeznaczonym dla innych, niepomorskich ziem, a więc zarówno w sposobie podania informacji, ich zakresie a także zapewne i stanowisku politycznym, musiała uwzględniać nawyki i postawy czytelników z Wielkopolski i b. Kongresówki. Nie można też wykluczać, że podobnie jak w latach trzydziestych mniej liczne, ale nie odosobnione egzemplarze trafiały także do Małopolski.

Jeżeli stosunek procentowy ilości egzemplarzy kolportowanych na Pomorzu był taki sam lub podobny do podanego także i w 1925 r., dla którego dysponujemy danymi co do wielkości organizacji partyjnej PSL-Piast w tym województwie — stronnictwo zrzeszało wtedy ok. 13 tys. osób¹³¹ — okazuje się, że część nakładu rozprawianego na terenie Pomorza prawie 2,5 raza przekraczała liczbę zarejestrowanych członków partii.

¹³¹ M. Stański, *op. cit.*, s. 153.

„Gazeta Grudziądzka” także po upadku rządu Witosa w 1923 r. pozostawała w opozycji do linii politycznej reprezentowanej przez większość we władzach naczelnych partii. Opozycja ta była nie tylko dostatecznie jaskrawo widoczna w tonie artykułów zamieszczanych na łamach „Gazety”, ale redakcja nie uchylała się od potwierdzenia jej także wprost. „Faktem jest — pisał redaktor naczelny pisma — że w taktyce PSL na Pomorzu, w stosunku do taktyki na innych terenach, jest pewna różnica. My bijemy endecję — kiedy inne dzielnice walczą z innymi partiami” a nawet, kontynuuje autor „ze względu na to, że w dzisiejszych czasach PSL współpracowało z endecją w rządzie, mieliśmy nieprzyjemną rolę do spełnienia”¹³². Po zamachu majowym kontrowersje te uległy dalszemu pogłębieniu.

Czerski „Głos Ludu”, który popierał podczas kampanii wyborczej do Sejmu listę PSL-Piast ale nie ogłaszał formalnie związków z tym stronnictwem i nader rzadko pisał o jego sprawach, w połowie 1925 r. zmienił podtytuł prezentując się jako „organ PSL-Piast”. W tym samym mniej więcej czasie nastąpiła zmiana na stanowisku redaktora naczelnego, którym został Henryk Głowania blisko związany z wojewódzkimi instancjami partyjnymi. Zmieniony też został nieco układ pisma, coraz częściej zaczęła się w nim pojawiać problematyka organizacyjna — sprawozdania z imprez partyjnych, zawiadomienia i komunikaty. Czyniono także, niezrealizowane, przygotowania do przejścia na wydawanie pisma codziennie („Głos Ludu” ukazywał się trzy razy w tygodniu). Zmiany te, jak sądzę, można wiązać z przygotowywaniem się stronnictwa do wyborów samorządowych, które odbyły się na Pomorzu w listopadzie tego roku. Nie można wykluczyć,

¹³² R. Wróblewski (R. Wasilewski), *Dlaczego bijemy endecję?*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 50, 29 IV 1926.

że PSL-Piast zaangażował się finansowo w to wydawnictwo. Nakład „Głosu” wynosił, wedle Katalogu PARA za 1925 r., ok. 4 tys. egz.

Jesienią 1925 r. PSL-Piast po raz pierwszy zyskał własne wydawnictwo prasowe na terenie województwa łuckiego. Był nim „ilustrowany tygodnik polityczny, oświatowy, społeczny i gospodarczy” pt. „Wieś Wołyńska”. Wydawcą pisma był ZO stronnictwa na Wołyniu z siedzibą w Łucku. Redakcję pisma objął Tadeusz Krzyżanowski, a w komitecie redakcyjnym zasiadł m. in. Antoni Jaros — znany w latach wojny jako wybitny działacz PSL-Wyzwolenie. Pismo przeznaczone dla obu województw wołyńskich miało niski nakład — ok. 1,5 tys. egz. i niedługo po wypadkach majowych zostało, z nieznanymi mi przyczyn, zamknięte. Reaktywowano je po roku, dokładnie w pierwszą rocznicę zamachu Piłsudskiego, ale już jako organ rozłamowej grupy działaczy kresowych PSL-Piast.

Prasa PSL-Piast w latach 1923—1926, a ściślej od secesji grupy Dąbskiego do zamachu majowego, poważniejszą aktywność wykazywała na terenach województw centralnych i zachodnich. Jednak tylko w tych drugich (Pomorze, Wielkopolska) inicjatywy wydawnicze miały charakter trwały i to podwójnie — trwałością linii politycznej ich bezpośrednich dysponentów, którzy mimo różnych a czasem znacznych rozbieżności między nimi a władzami centralnymi, pozostawali wierni stronnictwu jako całości oraz trwałością (długowiecznością) samych pism, które działały tu w oparciu o stosunkowo nikłe ilościowo organizacje partyjne, o słabych cechach rozwojowych. Na tych terenach prawdopodobnie, zaś z całą pewnością można to powiedzieć o Pomorzu, zasięg ilościowy wpływów prasy stronnictwa przekraczał zasięg formalnej przynależności organizacyjnej. Prasa ta działała w warunkach technicznych sprzyjających stabilizacji — po

1924 r. każde z trzech pism piastowskich dysponowało własną drukarnią. Na terenie b. zaboru austriackiego nastąpił wyraźny regres najdobitniej uwidoczony w spadku nakładów i „zamrożeniu” liczby wydawanych pism. W województwach centralnych utrzymał się stan charakterystyczny dla poprzedniego okresu — poza jednym, ustabilizowanym przy wydatnej pomocy ZG, tygodnikiem („Wola Ludu”), w ośrodkach lokalnych, opierając się na zmiennej raczej koniunkturze, powstawały do efemerycznego żywotu pisemka o niewielkim zasięgu działania. Nie udały się, jak na Wołyniu, bądź w ogóle nie były notowane próby zorganizowania działalności prasowej na terenach województw wschodnich i północno-wschodnich. Można stwierdzić, że w tych latach rzeczywiście trwałą pozycję zdobyło sobie 5 pism, organów — skrótowo mówiąc — o zasięgu wielkich regionów: „Piast” (i jego lwowska mutacja) dla Małopolski, „Wola Ludu” dla ziem Polski centralnej, „Włościanin” dla Wielkopolski, „Gazeta Grudziądzka” dla Pomorza (było to też jedyne pismo, które dysponowało możliwościami szerszego „eksportu” części nakładu poza swój tradycyjny region) oraz lokalny „Głos Ludu Śląskiego” utrzymujący się mimo warunków niesprzyjających dla rozwoju organizacyjnego partii. Specyficzna sytuacja wewnętrzna w PSL-Piast, istniejące rozbieżności spowodowały, że w praktyce nie istniało pismo centralne stronnictwa albo inaczej — istniały dwa pisma centralne: „Wola Ludu” jako związana najbliżiej z egzekutywą partyjną (ZG) i „Piast” jako pismo w całości kontrolowane przez najbardziej wpływową grupę w stronnictwie i noszące wciąż miano „organu naczelnego”.

Po zakończeniu kampanii wyborczej 1922 r. PSL-Wyzwolenie utrzymało jedynie trzy pisma — „Wyzwolenie” naczelną organ stronnictwa, „Chłopski Sztandar” (wydawany w Choczni) oraz wileńskie „Wyzwolenie Ludu”.

Można sądzić, że „Wyzwoleniu” udało się wykorzystać zwiększenie kolportażu pisma w okresie wyborczym do uzyskania pewnej liczby nowych abonentów i utrzymania ich przy piśmie. Sytuację finansową podreperowano dzięki tourné jakiego po polonijnych środowiskach USA dokonał w początkach 1923 r. Kazimierz Bagiński. Większość, jeżeli nie wszystkie wpływy uzyskane tam bądź to drogą zbiórki przeprowadzanej na miejscu przez wysłannika stronnictwa, bądź nadsyłane później do kraju, zostały przekazane na koszty utrzymania tygodnika¹³³. Na jesieni 1925 r. redakcja oświadczyła, że „zwiększenie ilości przedpłatników pozwala wprowadzić częściowo zamierzone od dawna ulepszenia”. Od 1 listopada przeniesiono druk do zakładu gwarantującego lepszą jakość produkcji, wprowadzono papier o wyższej gramaturze, zaczęły pojawiać się ilustracje. W marcu 1926 r. oznajmiono, że w pierwszym kwartale ilość prenumeratorów wzrosła o 2 tys. osób w porównaniu z rokiem ubiegłym. Niestety, nie udało mi się ustalić wiarygodnej wysokości nakładu pisma. Prawdopodobnie mógł on być bliski 20 tys. egz.¹³⁴ Na tym lub nieco niższym poziomie utrzymywało się „Wyzwolenie” zapewne przez dłuższy czas.

Tygodnik redagowany i wydawany w Choczni przez posła Józefa Putka był wydawnictwem o niewielkim zasięgu ilościowym. Nakład pisma wahał się od 2,3 do 2,9 tys. egz.¹³⁵ Jak można sądzić na podstawie miejsc zamieszkania korespondentów, mogło ono docierać do większej części powiatów małopolskich, jednak gros spraw or-

¹³³ „Wyzwolenie”, nr 18, 29 IV 1923; 22, 27 V 1923 i in.

¹³⁴ Katalog PARA za 1925 r. podaje nakład 22,5 tys. egz. Można sądzić, że zgodnie z przyjętą w tym wydawnictwie praktyką, jest to najwyższy nakład któregoś, prawdopodobnie pojedynczego numeru.

¹³⁵ Adnotacje na pojedynczych numerach z lat 1923—1925 przechowywanych w BJ; WAP Kr. St. Gr. Krakowskie, sygn. 76.

ganizacyjnych o znaczeniu lokalnym dotyczyło rejonów bliższych Wadowicom, centralnemu ośrodkowi grupy Putka.

Wileńskie „Wyzwolenie Ludu” po okresie wyborczym borykało się z trudnościami finansowymi — świadczyć może o tym fakt zachwiania się regularności wydawania pisma, które ukazywało się często co dwa tygodnie, albo co tydzień ale wtedy tylko na dwóch kolumnach. Pismo spotkało się też z atakiem ze strony władz administracyjnych i w kwietniu 1923 r. zostało zawieszono. Represja ta nie zdołała jednak zlikwidować tego ośrodka prasowego — w zwykłym tygodniowym odstępnie czasu od ostatniego numeru „Wyzwolenie Ludu” pismo ukazało się pt. „Wyzwolenie Ludowe”. Jako wydawca zaczął je podpisywać Zarząd PSL-Wyzwolenie Ziemi Wileńskiej i Nowogródzkiej zamiast dotychczas firmującego pismo K. Sokołowskiego, który zastępował rzeczywistego inicjatora wydawnictwa Sylwestra Wojewódzkiego. Sygnowanie pisma przez instancję partyjną mogło oznaczać jej zaangażowanie się finansowe w całe przedsięwzięcie. Wskazywałby na taką interpretację także fakt zmiany na stanowisku redaktora odpowiedzialnego. Mogła to być jednak tylko forma zmierzająca do uprzedzenia zastrzeżeń władz zawieszających tygodnik. Poważniejsza zmiana w statusie wileńskiego pisma nastąpiła w marcu 1924 r. — redakcję i odpowiedzialność wydawniczą objął ponownie Wojewódzki przenosząc jednocześnie druk pisma do Warszawy. Charakter regionalny został jednak w pełni zachowany a nawet podkreślony w zmienionym podtytule, który stwierdzał, że pismo będzie „poświęcone sprawie braterstwa chłopskich ludów Rzeczypospolitej”. Była to niewątpliwie zapowiedź secesji grupy posłów wileńskich — pierwszej, która miała miejsce w lipcu i drugiej, poważniejszej, która miała miejsce w listopadzie

tego samego roku. Od 30 listopada „Wyzwolenie Ludowe” uznane zostało za organ Niezależnej Partii Chłopskiej.

Kontynuując swoją działalność wydawniczą ZO w Wilnie powołał już w grudniu tygodnik pt. „Wyzwolenie Wsi” redagowany przez B. Uselisa i wydawany w całości w Wilnie. Charakterystyczne było odcięcie się nowej redakcji od swego bezpośredniego poprzednika i nawiązanie do tradycji „Gazety Ludowej-Odrodzenie”. „Wyzwolenie Wsi” było, jak się wydaje, wydawnictwem efemerycznym i prawdopodobnie jeszcze w marcu 1925 r. przestało się ukazywać. Nie wykluczone, że likwidacja pisma miała bezpośredni związek z wystąpieniem ze stronnictwa grupy działaczy, a m. in. L. Chomińskiego, M. Kościalkowskiego — posłów z Wileńszczyzny.

26 maja 1923 r., na dwa dni przed utworzeniem przez W. Witosa gabinetu centrowo-prawicowego, z PSL-Piast wystąpiła czternastoosobowa grupa posłów i senatorów tworząc jednocześnie nową partię Polskie Stronnictwo Ludowe-Jedność Ludowa. Secesja ta, o której wspominałem już uprzednio, spotkała się z życzliwym przyjęciem ze strony PSL-Wyzwolenie. Zarząd Główny tego stronnictwa w początkach lipca wystosował do nowej partii list proponujący dokonania fuzji obu stronnictw. Rezultatem wymiany poglądów było powołanie Wspólnej Komisji Porozumiewawczej. 14 września obie strony wystąpiły na forum sejmowym ze wspólnym wnioskiem o ustąpienie rządu, a następnego dnia Komisja Porozumiewawcza podpisała protokół preliminujący warunki połączenia, które zostało zawarte ostatecznie 25 listopada na kongresach obu partii.

PSL-Jedność Ludowa dysponowało dwoma wydawnictwami — „Gazetą Ludową” w Warszawie i „Kurierem Lwowskim”. Po zjednoczeniu zachowały one pełną niezależność zarówno finansową jak i merytoryczną, a za naczelny organ stronnictwa uznane zostało „Wyzwole-

nie". Fakt znalezienia się w jednej partii nie zmienił, jak się wydaje, zasięgu geograficznego ani ilościowego żadnego z pism. Przychylnie stanowisko wobec secesji grupy Dąbskiego z PSL-Piast i następujących po nim tendencji do połączenia z PSL-Wyzwolenie wykazywał „Goniec Wielkopolski”. Zjazd połączeniowy został przez poznański dziennik zapowiedziany odezwą łączących się partii, którą zamieszczono na pierwszej kolumnie, opublikowano też obszernie sprawozdania z jego przebiegu. 10 lutego 1924 r. w lokalu redakcji „Gońca” odbył się pierwszy zjazd wojewódzki ZPSL-W i JL. „Wyzwolenie” zakomunikowało: „począwszy zatem od dnia 10 lutego stronnictwo nasze pozyskało nowe pismo [...], które polecamy naszym czytelnikom b. dzielnicy pruskiej i pogranicza Kongresówki”. „Goniec” deklarację o przystąpieniu do partii Thugutta i Dąbskiego ogłosił 13 lutego w odezwie podpisanej przez redaktora naczelnego Józefa Mestwin-Musiałka, który równocześnie pełnił obowiązki wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego. Prezesem został wybrany B. Milski. Próby zdobycia trwałych kontaktów na terenie Wielkopolski podjęło PSL-Wyzwolenie jeszcze w 1919 r. gdy na lutowy kongres stronnictwa zaproszono przedstawicieli gnieźnieńskiego pisma „Lech” z „grupy braci naszych poznańczyków, sprzyjających naszemu ruchowi ludowemu”¹³⁶. Kontakty te trwały lecz nie przyniosły wyzwolencom rezultatów na jakie być może liczyli: w wyborach 1922 r. lista PSL-Wyzwolenie uzyskała 1672 głosy tylko w jednym okręgu wielkopolskim, właśnie w gnieźnieńskim. W marcu 1923 r., Stefan Żak z Gniezna, który był jednym z gości tego kongresu, został członkiem ZG. Wszedł on również w skład pierwszego Zarządu Wojewódzkiego. Obok zwolenników Milskiego i tych, zapewne nielicznych działaczy i członków PSL-Piast, którzy wy-

¹³⁶ „Wyzwolenie”, nr 9, 2 III 1919.

stąpili z partii po zawarciu sojuszu z endecją, było tu gnieźnińskie jedynym punktem oparcia dla stronnictwa.

„Goniec Wielkopolski”, na co zwracałem już uwagę pisząc o jego działalności w okresie gdy popierał PSL-Piast, był bardzo silnie powiązany ze środowiskiem „Kurierera Lwowskiego”. Zewnętrznym odbiciem tych związków było częste przedrukowywanie artykułów z dziennika lwowskiego i pewne zbieżności w ocenach ogólnej sytuacji politycznej w kraju. Unikał jednak „Goniec”, także i po oficjalnym zadeklarowaniu swej zależności od nowo utworzonej partii, ostrzejszych wystąpień przeciwko PSL-Piast ograniczając się do kilku polemik z „Włóścianinem”. Niezależność Miłskiego od linii większości we władzach stronnictwa uwidoczniła się bardzo szybko. W lipcu 1924 r. „Goniec” zdecydowanie poparł stanowisko zajęte przez Thugutta i uznał za słuszną jego decyzję przyjęcia teki w gabinecie Grabskiego. Podobne zresztą było stanowisko „Kuriera Lwowskiego” a pierwszy artykuł wstępny „Gońca” w tej sprawie był przedrukiem z pisma lwowskiego. ZPSL-W i JL chcąc wykorzystać dogodną jak się wydawało pozycję wyjściową do rozszerzenia wpływów na terenach b. zaboru pruskiego, latem 1924 r. przystąpiło tu do szerszej działalności. Jako organizatora i koordynatora ZG skierował do Poznania Stefana Sieradzkiego, który objął funkcję sekretarza ZW. Ponieważ „Goniec” w nieznacznym procencie nakładu rozpowszechniany był na wsi, 10 października ukazało się jako samodzielny dodatek tygodniowy do „Gońca” pismo pt. „Ludowiec”, którego redaktorem został tenże Sieradzki. Pisemko przeznaczone było, jak głosił podtytuł, „na Wielkopolskę i Pomorze”, gdyż i na te tereny stronnictwo pragnęło wkroczyć¹³⁷. Działalność Sieradzkiego spotkała się z dezaprobatą Miłskiego. Kontrowesje były

¹³⁷ M. Stański, *op. cit.*, s. 130—132.

tym silniejsze, że Milski nie miał zamiaru pozbywać się tych punktów swego programu, które — jego zdaniem — odpowiadały opinii wsi wielkopolskiej. Niektóre artykuły na łamach „Gońca” wykazywały także ustępliwość wobec PSL-Piast i sugerowały, że Milski nie chciał „palić za sobą mostów” po odejściu z partii Witosza. W końcu listopada pozbawiono Sieradzkiego funkcji w „Ludowcu”, który porzucił podtytuł określający go jako „organ Wyzwolenia i Jedności Ludowej” i został przekształcony w „tygodniowy dodatek gospodarczy do „Gońca Wielkopolskiego” a redakcję objął sam Milski. W tak zreformowanym piśmie zlikwidowano rubrykę poświęconą sprawom organizacyjnym stronnictwa. 15 lutego 1925 r. „Goniec Wielkoposki” oficjalnie zerwał stosunki ze stronnictwem a Zarząd Wojewódzki został przez Milskiego rozwiązany. Sieradzki usiłował jeszcze ratować sytuację i 8 marca rozpoczął wydawanie tygodnika „Nasz Ludowiec”. Była to jednak inicjatywa krótkotrwała i po niespełna dwóch miesiącach pismo zamknięto chociaż stronnictwo starało się podnieść autorytet Sieradzkiego wybierając go do ZG.

W tym samym mniej więcej czasie „Kurier Powszechny” dziennik wydawany w Lesznie przez Stanisława Migdalewicza, od lata poprzedniego roku sympatyzujący z ZPSL-W i JL, został przez wydawcę przekazany PPS. Pismo Migdalewicza miało charakter lokalny, a jego związki z ZPSL, dobitnie eksponowane w artykułach pisanych m. in. przez S. Szczepańskiego, J. Putka, A. Walerona, T. Nocznickiego, nie miały prawdopodobnie charakteru organizacyjnego czy finansowego. J. Putek, w interpelacji sejmowej złożonej w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty „Kuriera” stwierdził¹³⁸, że jest to pismo „służące propagandzie myśli politycznej reprezentowanej

¹³⁸ „Kurier Powszechny”, nr 33, 10 II 1925.

w Sejmie przez Klub Posłów ZPSL". „Kurier” zamieszczał dość dużo informacji z życia stronnictwa, potępił m. in. stanowisko Miłskiego. Redakcja dziennika wyrażała wielokrotnie sympatie dla NPR i PPS; wzywała do utworzenia bloku obejmującego ZPSL i obie te partie robotnicze. Po fiasku planów ZPSL zmierzających do zdobycia wpływów w Wielkopolsce „Kurier” nie mógł znaleźć już oparcia w żadnej z organizacji ludowych.

W marcu 1925 r. nastąpiła kolejna secesja z ZPSL-W i JL, o której wspomniałem już przy okazji omawiania wileńskiego tygodnika „Wyzwolenie Wsi”. Wśród secesjonistów, którzy nie zgadzali się ze stanowiskiem większości w sprawie projektu reformy rolnej bez odszkodowania, znalazł się m. in. B. Wysłouch. Wraz z jego odejściem stronnictwo straciło wpływ na „Kurier Lwowski”. W tym samym czasie, na tle nieporozumień mających tło bardziej personalne niż ideologiczne czy polityczne, został odsunięty od udziału w obu egzekutywach (tj. Zarządzie Głównym i Prezydium Klubu) J. Dąbski. Pozostał on jeszcze w stronnictwie do początku 1926 r. ale trudno było twierdzić, że kierowana przez niego i jego zwolenników „Gazeta Ludowa” respektowała taktyczne założenia ustalane przez władze naczelne.

Formalnie, latem 1925 r., ZPSL dysponowało już tylko trzema pismami w tym jednym („Chłopski Sztandar”) o minimalnym, lokalnym zasięgu. Związki całego szeregu czołowych działaczy ZPSL, w poważnym stopniu współpracujących w latach wojny z Piłsudzkim i ugrupowaniami tzw. lewicy niepodległościowej, nie zostały przerwane i ZPSL szukał poparcia m. in. prasy znajdującej się w rękach obozu zwanego belwederskim. Pismo Okólne ZG, ogłoszone w sierpniu 1925 r. wymieniło dwa warszawskie dzienniki — „Kurier Poranny” i „Głos Prawdy” — jako pisma przychylnie stronnictwu. Rzecz jasna, że zbieżność poglądów oznaczać w tym przypadku mogła tylko moż-

liwość wykorzystania obu dzienników jako forum dla niektórych, i to kontrolowanych przez czynniki pozapartyjne, wystąpień czołowych działaczy ZPSL, zaś w terenowej działalności organizacyjnej stronnictwa nie odgrywała żadnej roli. Konflikt między Dąbskim a większością we władzach ZPSL nie został zażegnany. „Gazeta Ludowa” coraz częściej i ostrzej występowała w obronie lansowanego przez siebie projektu połączenia się ze Związkiem Chłopskim. 10 stycznia 1926 r. równocześnie „Wyzwolenie” i „Gazeta Ludowa” opublikowały wiadomość o usunięciu z partii Dąbskiego i oddaniu pod Sąd Partyjny dziewięciu posłów. Na tym samym posiedzeniu ZG, które odbyło się 3 stycznia, uchwalono „odebranie »Gazecie Ludowej« charakteru organu stronnictwa”. 12 stycznia posłowie postawieni w stan oskarżenia zadeklarowali swoją solidarność z Dąbskim i postanowili opuścić ZPSL tworząc jednocześnie Stronnictwo Chłopskie. Za naczelny organ nowej partii została uznana „Gazeta Ludowa”, która od lutego zmieniła tytuł na „Gazetę Chłopską”. Zarówno formalna (wydawca, numeracja) jak i faktyczna ciągłość między obu tytułami została jednak zachowana.

Przy PSL-Wyzwolenie, które na kongresie partyjnym w marcu tegoż roku powróciło do dawnej nazwy, pozostały więc tylko dwa tygodniki, których łączny nakład zapewne nie przekraczał 20—22 tys. egz. Dla przypomnienia podam, że w tym samym czasie, tj. zimą 1926 r., PSL-Piast dysponował 9 pismami, w tym 2 dziennikami (w Warszawie i Poznaniu) o łącznym nakładzie przekraczającym 120 tys. egz.

22 stycznia 1926 r., w dziesięć dni po utworzeniu SCh, nastąpiło połączenie tej partii ze Związkiem Chłopskim. Związek Chłopski powstał w styczniu 1924 r. w wyniku secesji 15 posłów z PSL-Piast. Czołowymi działaczami grupy byli posłowie z Małopolski — J. Bryl, J. Pawłowski i Andrzej Płuta oraz Piotr Chwaliński i Marian Cie-

plak z b. Kongresówki. Związek Chłopski utworzył własny organ prasowy pt. „Sprawa Chłopska”, który i tytułem i utrzymaniem kolejności numeracji roczników nawiązywał do lwowskiej „Sprawy Ludowej”, w której komitecie redakcyjnym w przededniu rozłamu byli Bryl i Pawłowski. Pismo jako miejsce wydania podawało Lwów, być może jednak że rację ma S. Giza pisząc iż faktycznie wydawane było w Warszawie¹³⁹. Na początku maja 1924 r. nastąpiło połączenie ZCh z nieliczną już i praktycznie, po przegranych wyborach, pozbawioną większych wpływów organizacją kierowaną przez J. Stapińskiego — PSL-Lewicą. W wyniku tej fuzji ZCh dysponował dwoma tygodnikami gdyż „Przyjaciel Ludu” mimo utraty większej części czytelników ukazywał się nadal. Nie można wykluczyć, że jeszcze w tym samym roku, w którym nastąpiło połączenie, wydawcy obu pism zdecydowali się na przekształcenie „Sprawy Chłopskiej” w mutację pisma krakowskiego. Tak w każdym razie wyglądała sytuacja na początku 1926 r. „Przyjaciel Ludu” jako organ ZCh (sformułowanie to zostało zadeklarowane w podtytule pisma) wydawany był przez istniejącą od 1920 r. Chłopską Spółkę Wydawniczą a redagowany przez Jana Stapińskiego. W 1925 r. przeciętny nakład wahał się od 5,5 do 5,8 tys. egz. przy najniższym 2,9 i najwyższym 10,0 tys. (numer na święta Bożego Narodzenia)¹⁴⁰. Jeszcze przed połączeniem ZCh i PSL-Lewicy, ZCh pozyskał tygodnik „Sztandar Ludowy”, który od 26 kwietnia 1924 r. zaczął ukazywać się w Lublinie pod

¹³⁹ S. Giza, *Kalendarz wydarzeń historii ruchu ludowego 1895—1965*, Warszawa 1967, poz. nr 927, s. 74. Nieliczne zachowane egzemplarze pisma (BUW, BJ, BN) pochodzą tylko z 1926 r. i nie udało mi się odtworzyć pierwszych lat historii „Sprawy Chłopskiej”.

¹⁴⁰ Nakłady wg adnotacji potwierdzonych stemplem Dyrekcji Policji w Krakowie na egzemplarzach w BUW.

redakcją Władysława Olkiewicza. Olkiewicz był członkiem ZO ZCh i pozostał na tym stanowisku do lipca 1925 r. po czym, jak oświadczyła redakcja pisma, wycofał się z czynnego życia politycznego. Przez kilka miesięcy, aż do 3 października kiedy to przejął je ZO ZCh w Lublinie, „Sztandar” ukazywał się jako jego wydawnictwo prywatne. Z upoważnienia wydawców pismo podpisywał M. Cieplak a redagował Henryk Wisłocki, sekretarz ZO. Pismo miało stosunkowo niewielki zasięg i nakład jego wynosił prawdopodobnie od 3,0 do 4,0 tys. egz.¹⁴¹ Utrzymywane było ze składek działaczy i dotacji władz partyjnych a mimo to wydawcy zmuszeni byli „wystawiać weksel i robić po prostu długi”¹⁴². W grudniu, z przyczyn, których nie udało mi się ustalić, „Sztandar Ludowy” wrócił do Olkiewicza a ZO ZCh rozpoczął wydawanie nowego tygodnika „Sztandar Jedności Chłopskiej”, którego pierwszy numer ukazał się 27 grudnia, pod redakcją tegoż Wisłockiego. Właścicielem pisma był ZO a w jego imieniu podpisywał tygodnik Cieplak. Można sądzić, że sytuacja finansowa nie uległa zmianie i gdy po 13 wydanych numerach, na początku kwietnia 1926 r., pismo zostało zamknięte, a listy — nielicznych — prenumeratorów przekazane „Sprawie Chłopskiej”, zadłużenie w drukarni wynosiło ponad 300 zł¹⁴³.

¹⁴¹ Wg adnotacji na niektórych egzemplarzach w BJ.

¹⁴² „Sztandar Ludowy”, nr 42, 25 X 1925. W tym samym numerze opublikowano przybliżony budżet pisma na miesiąc październik. Wart jest on przytoczenia gdyż, jak sądzę, podobna sytuacja mogła panować także w innych, zwłaszcza mniejszych, pismach ludowych. Oto cyfry:

| Wydatki (w zł) | | Dochody (w zł) | |
|------------------|---------|------------------------------|---------|
| druk i papier | 1340,00 | prenumerata | 711,00 |
| personel i lokal | 180,00 | legitymacje i składki czł. | 80,00 |
| inne | 300,00 | dotacja Klubu Postów | 350,00 |
| | 1820,00 | dotacja M. Cieplaka | 100,00 |
| | | składki 4 czł. ZO w Lublinie | 100,00 |
| | | | 1421,00 |

¹⁴³ „Gazeta Grudziądzka”, nr 119, 9 X 1926.

Po połączeniu ZCh i SCh, partia, która pozostała przy nazwie Stronnictwa Chłopskiego, dysponowała początkowo 4 tygodnikami: w Lublinie, Warszawie, Krakowie i Lwowie. Po paru miesiącach zlikwidowano wydawnictwo lubelskie — pozostały trzy pisma z tym, że lwowskie było mutacją „Przyjaciela Ludu”. Łączny nakład nie przekraczał zapewne 20 tys. egz., a połowa tej liczby była udziałem warszawskiej „Gazety Chłopskiej”.

Radykalne Stronnictwo Chłopskie ks. E. Okonia w ciągu całego tego okresu wydawało tylko jedno pismo — „Chłopską Sprawę” w Warszawie. Ukazywało się ono nadal nieregularnie (1923 r. — 8 numerów, 1924 r. — 19 numerów) a sytuacja unormowała się dopiero w połowie 1925 r., gdy ks. Okoń nabył niewielką drukarnię; w 1925 i 1926 r. wyszło po 38 numerów pisma, którego większą część wypełniał artykułami redaktor i wydawca w jednej osobie. Maksymalny nakład w 1925 r. wynosił, wedle Katalogu PARA, ok. 8 tys. egz. W lutym 1926 r. w stronnictwie nastąpił rozłam a grupa secesjonistów kierowana przez posła Jana Dziducha wydała pisemko pt. „Głos Chłopski”, które zostało zlikwidowane po ukazaniu się dwóch numerów gdy secesjoniści wstąpili do SCh. Partia Okonia znalazła się w rozsypce i praktycznie przestała się liczyć jako poważniejsza organizacja polityczna. „Chłopska Sprawa”, z dłuższą przerwą od listopada 1926 r. do marca 1927 r., ukazywała się jeszcze, ale aresztowanie ks. Okonia po rozwiązaniu Sejmu w 1927 r. zakończyło egzystencję i stronnictwa i tygodnika.

4. RZĄDOWE PRÓBY ROZBICIA PARTII CHŁOPSKICH (1926—1928)

Pierwsze miesiące po zamachu majowym nie przyniosły poważniejszych zmian w sytuacji prasy ludowej. Prawdopodobnie pisma tych partii, które poparły przewrót,

tj. SCh i PSL-Wyzwolenie, podniosły nieco nakład tak jak to miało miejsce w „Przyjacielu Ludu”, który w miesiącach maj-lipiec drukował o ok. 40^{0/0} więcej egzemplarzy niż w okresie bezpośrednio poprzedzającym zamach a później ustabilizował ilość kolportowanych egzemplarzy na poziomie mniej więcej pośrednim między tymi dwiema skrajnymi wysokościami. Jak stwierdził w swej relacji R. Wasilewski, odwrotny proces miał miejsce w „Gazecie Grudziądzkiej”, która bezpośrednio po maju przeżywała pewien zastój i okresowy spadek nakładu. Fakt ten można jednak wiązać także ze zwyczajowym zmniejszaniem się czytelnictwa „Gazety” w okresie letnim, które obniżało się w niektórych latach nawet o $\frac{1}{2}$ a najczęściej o $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{5}$ ¹⁴⁴. Średni nakład pisma był jednak w 1926 r. wyższy o 3 tys. egz. niż w roku poprzednim, i o 9 tys. niż w następnym, w którym rozpoczął się proces upadku wpływów „Gazety”. Nakład „Piaśta” nie uległ większej zmianie a trudności finansowe, o których obszernie dyskutowano na zebraniach zarówno dyrekcji jak i Rady Nadzorczej LTW występowały, jak kilkakrotnie wzmiankowałem, już znacznie wcześniej. Krytyka pod adresem ZG za nie nadsyłanie ustalonej dotacji też nie była niczym nowym. Obiektywne niejako kłopoty były natomiast zwiększane przez fakt że, z powodów prestiżowych, Witos nie zgodził się na planowane już uprzednio oszczędności w postaci zmniejszenia objętości pisma z 24 na 16 kolumn¹⁴⁵. W tym samym jednak czasie pewne kwoty przyniosła szeroko propagowana zbiórka na fundusz prasowy i wydawcy mogli korzystać z niego, rzecz charakterystyczna, za zgodą Witosą, który osobiście dysponował funduszem. Ilość czytelników zaczęła się zmniejszać nieco później — prawdopodobnie od miesięcy letnich. Bezpośrednio po objęciu władzy przez

¹⁴⁴ „Gazeta Grudziądzka”, nr 83, 18 VII 1925.

¹⁴⁵ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 16 VI 1926.

Piłsudskiego zostało natomiast zlikwidowane jedyne piśmo piastowskie na terenie województw wschodnich — „Wieś Wołyńska”.

Dysonanse i rozbieżności wewnątrz PSL-Piast, wyuczwalne lub nawet eksponowane już w latach poprzednich, które jednak nie pociągnęły za sobą ani aktów secesyjnych, ani nie doprowadziły do utworzenia otwarcie działającej frakcji, po zamachu zaczęły w miarę upływu czasu ujawniać się coraz dobitniej. W łonie partii powstały liczebnie silne grupy, w pierwszym rządzie wśród działaczy centralnych, dążące do kompromisu z nowym reżimem.

Tego rodzaju poglądy najostrzej formułowane były na łamach „Gazety Grudziądzkiej”, która już w czerwcu stwierdziła, że Piłsudski „wie dobrze, że ma w PSL bardzo licznych i szczerych przyjaciół, którzy nie godzili się na zabawki sejmowe ostatnich miesięcy i nie godzili się na tworzenie większości sejmowej takiej jaka ona się wytworzyła”¹⁴⁶. Linie polityczną „Gazety” wytyczały: uznawanie winnym za przebieg samych wypadków majowych i późniejsze poczynania administracji nie Piłsudskiego, który został „wciągnięty w jakąś złośliwą intrygę”, jak napisano z okazji jego wizyty w Nieświeżu, a współpracowników Marszałka, oraz usiłowanie zajęcia pozycji mediatora między stronnictwem jako całością a Piłsudskim¹⁴⁷. Posuwano się do zarzucania niewłaściwej struktury organizacyjnej władz naczelnych partii i pomijania w momentach decydujących opinii Rady Naczelnej. W styczniu 1928 r., gdy znane już były metody

¹⁴⁶ *Marszałek Piłsudski a PSL-Piast*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 70, 17 VI 1926.

¹⁴⁷ „chodzi o to by nie było rozdźwięku między prezesem PSL a Marszałkiem, by stronnictwo mogło dać pełne poparcie Rządowi marszałka” — W. Kulerski, *Co w tem jest prawdy?*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 70, 21 VI 1927.

jakimi rząd prowadzi walkę z partiami opozycyjnymi, gdy PSL-Piast znajdował się po okresie pierwszej serii inspirowanych przez sanację rozłamów, Kulerski na posiedzeniu ZO oświadczył, że „najgorętszym naszym pragnieniem i dążeniem całego PSL-Piast, jest przez mające się odbyć wybory stworzyć mocną podstawę dla długoletnich rządów Marszałka Piłsudskiego”¹⁴⁸. Stanowisko takie nie było odosobnione w stronnictwie, jednak — rzecz charakterystyczna — „Gazeta Grudziądzka”, jego najgorliwszy reprezentant, nie stała się dla całego stronnictwa ośrodkiem eksponowania poglądów przeciwnych linii Witosa. Autorami wszystkich artykułów na ten temat byli Kulerski albo Wasilewski.

Popularność „Gazety” nie doznała w tym okresie poważniejszego uszczerbku. Nakład pisma — a rozprawdane było niemal wyłącznie drogą prenumeraty — wahał się w granicach 80 tys. egz. i Kulerski mógł oznajmić, że „jest świadom swej siły, gdy chodzi o wybory”. Można sądzić, na podstawie niektórych przekazów, że nastąpiło nieznaczne ale wyraźne przesunięcie geograficznego zasięgu rozpowszechniania „Gazety”. W marcu 1928 r. już po wyborach, ale jak sądzę sytuacja ta powstała wcześniej, 44 tys. prenumeratorów pisma grudziądzkiego mieszkało na terenie poznańskiego¹⁴⁹. Stanowiło to ok. 1/2 ogółu czytelników. Przy utrzymującym się kolportażu „Gazety” na tereny województw centralnych oznaczać musiało względny spadek popularności na samym Pomorzu. Nie wykluczone, że napływ abonentów z Wielkopolski miał związek z konsekwentnie prowitosowską pozycją jaką zajmował tamtejszy organ stronnictwa „Włóścianin”, co stało się zresztą — o tym dalej — przyczyną rozłamu we władzach okręgowych PSL-Piast.

¹⁴⁸ „Gazeta Grudziądzka”, nr 8, 19 I 1928.

¹⁴⁹ „Gazeta Grudziądzka”, nr 31, 13 III 1928.

Mimo kompromisowego stanowiska „Gazety Grudziądzkiej” w 1927 r. ujawniły się pierwsze rozbieżności wśród działaczy piastowskich na Pomorzu. Jeszcze przed ogłoszeniem przez Jakuba Bojkę wystąpienia ze stronnictwa, co stało się początkiem szerokiej fali odstępstw i secesji, nastąpił rozłam na terenie Pomorza. Odsunięty w lutym 1927 r. od udziału we władzach okręgowych Jan Kruszewski, jeden z twórców pomorskiej organizacji PSL-Piast, wystąpił ze stronnictwa wraz z kilkoma innymi działaczami i utworzył Zjednoczenie Gospodarcze, niewielką partię o kierunku prosanacyjnym. Zyskała ona sobie jako organ prasowy czerski „Głos Ludu”, który od 11 października ukazywał się już bez podtytułu stwierdzającego jego związek z PSL-Piast. Nie wykluczone, że secesja Kruszewskiego mogła pozbawić „Gazetę Grudziądzką” pewnej liczby czytelników z terenu województwa pomorskiego.

Poznański „Włościanin” powoli ale konsekwentnie umacniał swoją bazę materialną — pisałem już o zakupie własnej drukarni, która w 1927 r. przeszła niemal całkowicie w ręce J. i M. Michałkiewiczów, oraz nabyciu jesienią 1926 r. maszyny rotacyjnej. Sądząc z wrywkowych informacji nakład dziennika podniósł się w tym czasie z ok. 9—10 tys. egz. do, być może, nawet 20 tys.¹⁵⁰ Wydawcy liczyli na to, że w ciągu jesieni uda się podwoić liczbę prenumeratorów. Ale tak jak w b. zaborze austriackim i na ziemiach centralnych redakcja skarży się, że „nie może stwierdzić, aby wszyscy zarejestrowani członkowie czytali regularnie »Włościanina«, owszem czytają inne organy naszego stronnictwa, to prawda, ale organizacyjnym rygorem nakazane jest abonowanie »Włościanina«. Zarząd Okręgowy tą sprawą się zajmował i stwierdził, że prostolinijność pracy politycznej w okrę-

¹⁵⁰ „Włościanin”, nr 210, 12 IX 1926.

gu wymaga abonowania »Włościanina« przez wszystkich członków PSL”¹⁵¹. Wymóg ten był tym istotniejszy, że drugim pismem partyjnym, które rozpowszechniane było w Wielkopolsce stała się „Gazeta Grudziądzka” prenumerowana tu w większej ilości egzemplarzy niż organ wojewódzki. Stanowiska działaczy kierujących tymi pismami były rozbieżne i choć do polemik zasadniczo nie dochodziło były one trudne do uniknięcia w okresach większego napięcia wewnętrznego w kraju. Zasięg pisma prawdopodobnie nie uległ poważniejszym zmianom i poza samą Wielkopolską docierało ono na Pomorze i do pogranicznych powiatów województwa łódzkiego. Świadectwem ustabilizowania się sytuacji finansowej „Włościanina” a zarazem dowodem unowocześniania form pracy redakcyjnej, może być fakt wprowadzenia instytucji płatnych korespondentów terenowych, którzy mieli zajmować się także propagandą i kolportażem pisma. Dochód z takiego zajęcia „może — jak reklamowała redakcja — zapewnić egzystencję małej rodzinie”¹⁵². Także na jesieni 1926 r. wprowadzono stały, tygodniowy dodatek młodzieżowy „Młoda Polska” i drukowany łącznie z nim dodatek dziecięcy „Świt”. Imprezę tę oparto o pomoc organizowanego właśnie Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego pierwszy wiceprezes, Wiktor Gryning, znalazł się obok przedstawicieli Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i Towarzystwa Młodych Zwolenników Literatury i Sztuki, w kolegium redakcyjnym dodatków. Dalszym krokiem naprzód było wydawanie od kwietnia 1927 r. kolejnych dodatków, ukazujących się co dwa tygodnie — „Poradnika Gospodarskiego” pod redakcją S. Mikołajczyka i „Matki Obywatelki” pod redakcją J. Michałkiewiczowej. „Włościanin”, jak to określiła redakcja, „ma stać się gazetą rodziny wiejskiej”.

¹⁵¹ „Włościanin”, nr 267, 19 XI 1926.

¹⁵² „Włościanin”, nr 205, 7 IX 1926.

Warszawska „Wola Ludu” wciąż nie mogła egzystować bez stałej zapomogi wpłacanej wprost przez Prezydium Klubu Poselskiego stronnictwa. Dążąc do uzyskania własnej drukarni i ustabilizowania sytuacji finansowej zdecydowano się na rozpisanie — wzorem „Piasta” — zbiórki na fundusz wydawniczy. Akcję rozpoczęto w sierpniu 1926 r. Przyniosła ona jednak, inaczej niż w piśmie krakowskim, bardzo słabe rezultaty. Do 31 października uzyskano zaledwie 1745 zł. Dopiero składka zainicjowana przez ks. Józefa Panasia wśród czołowych działaczy stronnictwa w listopadzie podniosła ogólną sumę wpłat do 6 tys. zł. Była to jednak dopiero $\frac{1}{3}$ potrzebnej sumy. Bieżące wydatki pokrywali w części posłowie PSL-Piast wybrani z list wystawionych w województwach centralnych — 12 osób zobowiązało się wpłacać miesięcznie po 25 zł. Choć „Wola Ludu” z przyczyn, których nie udało mi się ustalić, utraciła w maju 1925 r. firmę oficjalnego organu ZG pozostawała nadal pod jego specjalną opieką. W październiku 1926 r. ZG zobowiązał wszystkich członków stronnictwa z województw centralnych (warszawskie, łódzkie, kieleckie, lubelskie, białostockie) i części kresowych (wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie) do prenumeraty pisma w zamian za co zostaną zwolnieni od opłacania składek partyjnych¹⁵³. Trudno ocenić czy taki był rzeczywiście zasięg oddziaływania „Woli Ludu”, korespondencje z tych terenów napływały do redakcji. Zamach majowy musiał albo wydatnie zmniejszyć liczbę prenumeratorów, albo wstrzymano część dotacji partyjnej czy subwencji z jakichś innych źródeł, gdyż pismo ukazujące się od jesieni 1925 r. dwa razy w tygodniu w połowie czerwca 1926 r. powróciło do dawnej częstotliwości. W problemach zasadniczych „Wola Ludu” pozostawała w pełnej zgodzie z obowiązującą linią

¹⁵³ „Wola Ludu”, nr 73, 7 XI 1926.

stronnictwa. Tym niemniej uchodziła, np. w oczach niektórych działaczy małopolskich, za „odzwierciedlającą kierunek marszałka Rataja i posłów najbliższych z nim współpracujących”¹⁵⁴. „Wola Ludu” była jedynym pismem PSL-Piast wychodzącym na terenach b. Kongresówki a po likwidacji codziennego „Echa Warszawskiego” także jedynym, które ukazywało się w stolicy. Sądzić można, że w poważnym stopniu lukę powstającą w wyniku niskiego stosunkowo nakładu „Woli Ludu” wykorzystywała „Gazeta Grudziądzka”.

W Małopolsce powrócono do koncepcji rozproszenia wydawnictw partyjnych i zaktywizowania poszczególnych środowisk piastowskich. 18 października ukazał się w Gorlicach pierwszy numer nowego dwutygodnika pt. „Ludowiec”, który w „myśl programu ludowego wystąpił do walki z bandytyzmem i bolszewizmem, jaki uprawia »Przyjaciel Ludu«, który w powiecie gorlickim ma dzięki Laskowskiemu nieco zwolenników”¹⁵⁵. Cel powstania pisma i zadania jakie mu postawiono zostały w cytowanym zdaniu określone dosadnie i precyzyjnie. Jako wydawca podpisywany był Zarząd Powiatowy stronnictwa a redakcją kierowali jego dwaj kolejni prezesi — Leon Rybczyk i Stanisław Czuchnowski. Pisemko miało charakter wyraźnie lokalny i, jak wszystkie inne, borykało się ze sporymi trudnościami — przez cały czas ukazywania się redakcja zwracała się z apelem o zwiększenie liczby prenumeratorów co umożliwić miałyby dodanie do wydawanych 4 stron jeszcze jednej kartki. Nakład musiał być niewielki, prawdopodobnie nie przekraczał kilku tysięcy egzemplarzy. Pismo zostało zlikwidowane

¹⁵⁴ „Wola Ludu”, nr 44, 2 VI 1926.

¹⁵⁵ „Piast”, nr 45, 31 X 1926. Konstanty Laskowski był członkiem RN PSL w 1913 r., po rozłamie wszedł do PSL-Lewicy. Po 1922 r. sekretarz Wydziału Wykonawczego RN PSL-Lewicy, członek władz ZCh.

chyba jeszcze w listopadzie 1927 r. (ostatni numer do którego udało mi się dotrzeć pochodzi z 15 listopada) ale możliwe jest, że dotrwało do wyborów.

Także jesienią 1926 r. przywrócono samodzielność „Sprawy Ludowej”, którą „za Zarząd Okręgowy PSL-Piast we Lwowie” wydawał Stefan Posacki, poseł do Sejmu z tego okręgu. Wydaje się prawdopodobnym, że odłączono pismo od „Piasta” i LTW kierując się naciskami ze strony władz LTW, które już w czerwcu w związku z ciężką sytuacją finansową, rozpatrywały jako jedną z możliwości obniżenia deficytu zlikwidowanie „Sprawy Ludowej”¹⁵⁶. Przekazanie pisma niezależnym wydawcom pozwalało liczyć na wniesienie wkładu pieniężnego przez środowisko lwowskie. Pismo wydawane było w „kilkutysiącach egzemplarzy”¹⁵⁷. Tak niewielki zasięg nie pozwalał oczywiście na samowystarczalność finansową — nie tylko pisma ale i, jak się wydaje, także władz okręgowych, które ustaliły stałą, miesięczną składkę w wysokości 5 zł (!) od powiatu. W maju 1927 r. Posacki „zażądał wyasygnowania przez Klub [Poselski — A.P.] na 1 VI 1927 kwoty 1000 zł” na wydawanie „Sprawy Ludowej”¹⁵⁸. Była to kwota jaką Klub zobowiązywał się miesięcznie przekazywać LTW jeszcze w 1925 r. Nie udało się ustalić czy wymaganie to zostało spełnione. Jeżeli nawet dotacji udzielano to nie uchroniła ona pisma od konieczności wprowadzenia poważnych oszczędności — najważniejszą z nich było przeniesienie wydawnictwa do taniej drukarni Jaegera i pogorszenie gramatury papieru. W sierpniu na posiedzeniu ZO rozważano sprawę przekształcenia pisma na dwutygodnik, nie doszło jednak do tego. Pismo redagował Komitet kierowany przez Jana

¹⁵⁶ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 6 VI 1926.

¹⁵⁷ „Sprawa Ludowa”, nr 4, 23 I 1927.

¹⁵⁸ AZHRL, Prot. Zarządu i Plenum Klubu Parlamentarnego PSL-Piast, pos. z 10 V 1927.

Blaikego, który pracował gratisowo. Latem 1927 r., jeszcze przed secesją Bojki, Blake porzucił stronnictwo najpierw dla endeckiej „Ojczyzny” a po dwóch latach pojawił się w Poznaniu jako jeden z kierowników prosanacyjnego Zawodowego Związku Włościańskiego i redaktor jego pisma „Włościanin Wielkopolski”. „Sprawa Ludowa” przetrwała okres kampanii wyborczej 1928 r. i w kwietniu została zamknięta decyzją ZO. Adresy prenumeratorów otrzymał „Piaś”, który we wrześniu, po uzgodnieniu z władzami lokalnymi stronnictwa, otworzył we Lwowie własną filię.

W połowie lutego 1927 r. pod egidą Zarządu Powiatowego PSL-Piaś w Rzeszowie zaczął ukazywać się dwutygodnik „Przyjaciel Chłopa” redagowany i podpisywany przez Franciszka Wrzeszczyńskiego. Podobnie jak gorlicki „Ludowiec” pismo to miało charakter lokalny i polemiczny, a główny atak skierowano przeciwko Sch. 21 sierpnia nastąpił w „Przyjacielu Chłopa” rodzaj „zamachu stanu”. Pismo przejął jako wydawca Antoni Szmigiel, który w pierwszym redagowanym przez siebie numerze wystąpił z artykułem o tendencji wyraźnie ugodowej wobec sanacji. Publikacje takie, wszystkie autorstwa Szmigla, ukazywały się w każdym numerze. W październiku władze okręgowe stronnictwa poczuły się zmuszone do zdewaluowania linii politycznej reprezentowanej przez Szmigla i stwierdziły, że pismo, „nie jest organem PSL-Piasta, lecz prywatną własnością posła Szmigla i za pismo to Stronnictwo nie bierze odpowiedzialności”¹⁵⁹. Jak stwierdza w swoich wspomnieniach Jan Madejczyk, czołowy działacz PSL-Piaś z rzeszowskiego, Szmigiel był jednym z pośredników między sanacją a Jakubem Bojką w okresie przygotowywania rozłamu¹⁶⁰. „Przyjaciel Chłopa

¹⁵⁹ „Piaś”, nr 43, 23 X 1927.

¹⁶⁰ J. Madejczyk, *Wspomnienia*, Warszawa 1965, s. 147.

pa" stał się prasowym eksponentem tej inspiracji. W listopadzie 1927 r. decyzją ZG Szmigiel został formalnie usunięty ze stronnictwa.

Na początku 1927 r. sytuacja „Piasta” osiągnęła punkt krytyczny. Na zebraniu dyrekcji LTW w lutym stwierdzono spadek nakładu o 100% w porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego¹⁶¹. Oznaczało to, że centralny organ jednego z największych stronnictw politycznych w Polsce, wydawany był w nakładzie ok. 6—7 tys. egz. Za jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy uznano niski poziom wydawnictwa, „przeładowanie artykułami politycznymi”. Aby „Piasta” ulepszyć, wzbogacić o dodatki fachowe i specjalistyczne, należało — jak obliczyła dyrekcja — zainwestować co najmniej 30 tys. zł. Jediną możliwością uzyskania takiej sumy pieniędzy było, jak uznano, rozpisanie subskrypcji 100-złotowych udziałów. Jeżeli przypomnieć, że w tym czasie do LTW należało 50 osób a suma ich wkładów niewiele przekraczała 3 tys., łatwo stwierdzić, że bez poważnej pomocy ze strony jakiejś bogatej instytucji był to projekt mający bardzo mało szans na realizację. Nic dziwnego, że na dłuższy czas sprawę pozostawiono bez zmiany. Także nie zostały wprowadzone w życie zalecenia dyrekcji, poparte przez walne zebranie LTW, o przekształceniu spółdzielni w spółkę. Liczono, że tą drogą, zapewniając ewentualny zysk z wydawnictwa, uda się zgromadzić odpowiednią ilość akcjonariuszy. Zapewne brak było chętnych do inwestowania w tak niepewny interes a jednocześnie dla niektórych działaczy propozycja ta była wręcz niebezpieczna ze względów politycznych — mogła doprowadzić do utraty kontroli nad pismem.

Zwykle trudności finansowe pogłębione były przez narastające rozdziewki w łonie nie tylko całego stron-

¹⁶¹ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 17 II 1927.

nictwa, ale i w środowisku małopolskim. Już w lipcu 1926 r., na posiedzeniu ZO podniesiono liczne zarzuty co do sposobu redagowania pisma i zakresu jego zainteresowań. Uznano, że „Piast” „uprawia romantyzm polityczny”, „za mało zajmuje się życiem rolnika”, „zajmuje się wyłącznie sprawami lokalnymi”, a „kierunek prawicowy odstręcza wielu ludzi”. Po długiej dyskusji, obszernej liście zarzutów i w ostrych słowach wyrażonej obronie pisma (Średniawski, Witos) nie podjęto żadnych konkretnych decyzji — zwrócono się tylko do ZG aby „postarał się w najkrótszym czasie o stałego redaktora”¹⁶². Ożyły stare i powstały nowe antagonizmy, niejednokrotnie oparte li tylko na podstawach personalnych. Rzecz jasna, że w sprawie kierowania tak ważnym dla partii elementem jak organ naczelny zawsze istniały starcia — przypomnę, że w zmiennych układach osobowych trwały niemal od pierwszego numeru ukazania się pisma (odejście Bardela i Gagatka w 1914 r., zatarg między Rączkowskim a Maślanką w 1916 r., odejście Rączkowskiego w 1924 r., konflikt między Kiernikiem a Bardelem w 1926 r.). W latach 1925—1927 zmieniali się kilkakrotnie redaktorzy, coraz bardziej narastała atmosfera braku wzajemnego zaufania. Gdy w lutym 1927 r. złożył rezygnację z prowadzenia pisma Jan Brodacki wpłynęło „dwadzieścia kilka ofert” na stanowisko naczelnego redaktora, lecz żaden z kandydatów nie odpowiadał dyrekcji. I znów „na czas przejściowy” mianowano F. Bardela.

Podobna, ale bardziej kontrastowa sytuacja panowała w całym stronnictwie. Grupy działaczy ugodowo nastawionych wobec reżimu pomajowego, aczkolwiek nie skonsolidowane, coraz częściej i śmieiej występowały ze swoi-

¹⁶² AZHRL, Prot. Zarządu Okręgowego PSL w Makowie, pos. z 19 VII 1926.

mi projektami. Pisałem już o „Gazecie Grudziądzkiej”, która bez osłonek prezentowała swoje stanowisko. Podobne opinie formułowane były przez działaczy we wszystkich środowiskach piastowskich. Do polemik dochodziło nie tylko na zebraniach instancji lokalnych czy okręgowych, jej centrum stały się starcia w łonie władz naczelnych. W maju 1927 r. na plenarnym posiedzeniu Klubu Parlamentarnego dyskusja objęła także sprawy prasy partyjnej. Jan Dębski, wiceprezes ZG, referując aktualny program polityczny stronnictwa stwierdził, że „myśmy dawali Rządowi wszystko co możliwym było, lecz prasa nasza popełniła błąd bawiąc się w opozycję, a przemilczając to co Klub robił dla rządu. Powstały stąd mniemania, że inną politykę prowadzi się tu u góry, a inną u dołu”. Brak jednolitej linii w poszczególnych pismach partyjnych stwierdził też Józefat Błyskosz. Redaktor „Piasta”, Brodacki, poczuł się zmuszonym do złożenia wyjaśnień i stwierdził, że „nigdy nie było stanowisko »Piasta« sprzeczne ze stanowiskiem Klubu”. Jan Dębski naciskał jednak nadal i uznał, że „należy cenzurować zasadnicze artykuły naszej prasy, by uzgodnić ich kierunek, by nie wprowadzać bałamuctwa”¹⁶³. Jednolitego wniosku nie przeprowadzono i zakończyło się na wzajemnym wypominaniu żalów. Różnice w sprawach programowych nie istniały, nie istniały nawet odrębne programy ale dystans między lansowanymi projektami rozwiązań taktycznych był duży. Witos nie czuł się już pełnowładnym kierownikiem partii — dwa lata później, na zarzuty stawiane przez terenowych działaczy z okręgu krakowskiego, stwierdzające że uchylał się od wystąpień na forum Sejmu odpowiedział, że „przemawia się w imie-

¹⁶³ AZHRL, Prot. Zarządu i Plenum Klubu Parlamentarnego PSL-Piast, pos. z 10 V 1927.

niu Klubu, gdy ma się w tym Klubie większość”¹⁶⁴. I tak rzeczywiście było — Witos był w mniejszości.

Najsilniejsze uderzenie przyszło jednak nie z tej strony, z której można się go było spodziewać. Na początku września, w wspomnianym już dwutygodniku rzeszowskim „Przyjaciel Chłopa” mało znany działacz Stanisław Kielar omawiając próby zjednoczenia ruchu ludowego przez Centralny Związek Organizacji i Kółek Rolniczych (CZOiKR) zaapelował: „Sami chłopci na zjazdach powiatowych i parafialnych powinni zwrócić się z prośbą i apelem do znanych i wybitnych chłopów a w pierwszym rzędzie do wicemarszałka Bojki” aby stanął na czele ruchu odnowy i jedności¹⁶⁵. Był to sygnał, który może nie wszyscy byli w stanie zrozumieć. Poważniej wyglądała sprawa wyraźniej zmiany tonu w największym ówczesnie dzienniku polskim „Ilustrowanym Kurierze Codziennym”, którego właściciel, Marian Dąbrowski, w zamian za zobowiązanie udzielania poparcia dla PSL-Piast został z listy (państwowej) stronnictwa w 1922 r. wybrany do Sejmu. Nie była to zbyt wysoka cena dla wydawcy „JKC”. Zresztą poza okresem samej kampanii wyborczej i pierwszych miesięcy, które po niej nastąpiły można by mówić raczej o „życzliwej neutralności” niż czynnym zaangażowaniu się w sprawę partii. Najlepszym tego świadectwem może być fakt, że znajdujące się w niełatwej sytuacji LTW ani razu nie zwracało się z oficjalną prośbą o pomoc do tego, bądź co bądź, magnata prasowego. W zachowanej dokumentacji brak nawet wzmianek, aby projekt taki był brany pod uwagę. 6 sierpnia 1927 r. w rocznicę wymarszu „Pierwszej Kadrowej”, pierwsza kolumna dziennika ozdobiona została wielką

¹⁶⁴ AZHRL, Prot. Zarządu Okręgowego PSL-Piast w Krakowie, pos. z 5 IV 1930.

¹⁶⁵ S. Kielar, *Próby zjednoczenia ruchu ludowego*, „Przyjaciel Chłopa”, nr 13, 4 IX 1927.

kompozycją alegoryczną przedstawiającą Marszałka Piłsudskiego na tle bitwy i obozu dla internowanych legionistów. W następnych dniach ukazały się artykuły ostro atakujące Sejm, „sejmowładztwo” i „partyjnictwo”. J. Bojko nie był prawdopodobnie autorem żadnego z nich, ale w tym czasie systematycznie współpracował z „IKC” zamieszczając tam szereg felietonów. Związki — może jeszcze nie polityczne — istniały. W drugiej połowie września, gdy okazało się, że wystąpienia redaktorów „Kuriera” nie są wynikiem chwilowego nastawienia i gdy szereg posłów zwróciło na ten fakt uwagę, sprawa M. Dąbrowskiego i „IKC” stała się tematem posiedzenia Zarządu Klubu Parlamentarnego. Po dłuższej dyskusji uzgodniono, że Witos osobiście porozmawia z Dąbrowskim, który jak twierdził Witos „osobiście nie jest naszym wrogiem, ale są w jego redakcji zadeklarowani wrogowie nasi”¹⁶⁶.

28 października 1927 r. „IKC” opublikował list otwarty Bojki pt. *Manifest do ludu wiejskiego*, który po bardzo ostrym i bezwzględny w tonie ataku na dotychczasowe kierownictwo PSL-Piast zadeklarował wystąpienie z Klubu. *Manifest* opublikowano w pismach a m. in. we „Włościaninie”, który opatrzył go znamienym komentarzem¹⁶⁷. W następnym numerze „Włościanina” opublikowano niesygnowany, odredakcyjny artykuł wstępny, który łącznie z poprzednią publikacją wywołał poważne zaniepokojenie wśród kierownictwa partyjnego. Prawdo-

¹⁶⁶ AZIURL, Prot. Zarządu i Plenum Klubu Parlamentarnego PSL-Piast, pos. z 20 IX 1927.

¹⁶⁷ „Jesteśmy uczciwi i nie możemy nie podać tego co napisał senator Bojko [...] Manifest jest napisany albo tendencyjnie albo musimy dowiedzieć się prawdy [...] My niestety nie mieliśmy żadnego wpływu na Klub poselski, którego członkiem jest Bojko. Nas Klub i jego polityka dziś nie obchodzi” — „Włościanin”, nr 248, 28 X 1927.

podobnie redaktorzy poznańscy niebardzo dobrze zdawali sobie sprawę z kierunku, w którym pójdzie Bojko, albo też chcieli uderzyć wprost w osoby najbardziej im niewygodne we władzach stronnictwa gdyż zaatakowali personalnie M. Rataja, przedstawiciela raczej umiarkowanych wobec sanacji grup piastowskich, i Klub Parlamentarny, w którym głosy kompromisowe były bodaj w większości¹⁶⁸. Rozbieżności na terenie Wielkopolski jeszcze na czas pewien zatuszowano. Atak na Klub wyszedł także od strony Kulerskiego, tu jednak zdecydowanie odcięto się od wystąpienia Bojki nie porzucając wciąż iluzji o możliwości bezpośredniego porozumienia z Piłsudskim¹⁶⁹. Pomorscy piastowcy mieli już zresztą własnych odstępców (Kruszewski i towarzysze, czerski „Głos Ludu”). W peryferyjnej grupie działaczy Śląska Cieszyńskiego także przeważały tendencje ugodowe wobec sanacji — jeden z przywódców lokalnych PSL-Piast, Jan Szuścik w artykule wstępnym stwierdził: „My walki mamy dość! Od siedmuset lat walczyliśmy z najeźdźcami, z Rządem Polskim zgoda!”¹⁷⁰ „Organizacje powiatowe a nawet wojewódzkie, za zupełnie pewne uważane, opuszczały stronnictwo — pisał po latach Witos — zabierając przy tym wiele rzeczy [...] poczynając od książek

¹⁶⁸ *Żli tchórzą — dobrzy mężnie stawiają czoło*, „Włościanin”, nr 249, 29 X 1927; Redakcja Klubu patrz AZHRL, Prot. Prezydium i Plenum..., pos. z 3 XI 1927.

¹⁶⁹ W nr 132 z 15 XI 1927, na pierwszej kolumnie opublikowano rysunek przedstawiający Bojkę wyciągającego rękę do Piłsudskiego. W podpisie taka oto odpowiedź szefa reżimu: „zatrzymaj stary rękę. Gdy będę chciał mówić z Piastem — to sobie zaproszę Witosą — ja wolę silnego »przeciwnika« od słabego przyjaciela, a piastowców za swoich przeciwników nie uważam”.

¹⁷⁰ J. Szuścik, *Chłopom śląskim pod rozważę*, „Głos Ludu Śląskiego”, nr 8, 27 I 1928.

i spisów a skończywszy na sztandarach i pismach partyjnych. Byle jak najwięcej wiana!"¹⁷¹.

Wystąpienie Bojki i idąca za nim seria rozłamów były starannie przygotowane a koordynacją poczynił się z ramienia Piłsudskiego jeden z jego najbardziej zaufanych współpracowników Kazimierz Świtalski. Nie ma wątpliwości, że w wielu przypadkach odstępcy, zwłaszcza z lewicowych ugrupowań chłopskich, kierowali się szczerym przekonaniem i wiarą w dobre intencje sanacji. W większości jednak przypadków, a w każdym bądź razie w większości przypadków secesji piastowskich. najpoważniejszą rolę odegrały przysłowiowe — „czapka i papka”, które niewoliły zasłużonych i wybitnych działaczy na równi z karierowiczami i oportunistami politycznymi. Inspiratorzy i kierownicy secesji nie wyobrażali sobie działania bez pomocy prasy. „IKC” jednak nie wystarczał jako pismo zbyt mało rozpowszechnione na wsi, zbyt drogie (dziennik) i nie posiadające za sobą autorytetu któregoś z przywódców. Toteż 4 grudnia w Krakowie ukazał się pierwszy numer nowego pisma „Chłop Polski”, które jako wydawca i redaktor naczelny podpisywał J. Bojko. Tygodnik ten drukowany był w drukarni „IKC” a nakład pierwszego numeru rzuconego na wieś wynosił 20 tys. egz., trzeciego już 50 tys.¹⁷² Było to kilkakrotnie więcej niż wynosił wówczas nakład „Piasta” i „Sprawy Ludowej” razem wziętych. Wobec sygnalizowanej potrzeby założenia osobnego wydawnictwa dla województw centralnych, z czym zwracał się do Świtalskiego m. in. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach¹⁷³, w końcu grudnia rozpo-

¹⁷¹ W. Witos, *op. cit.*, t. III, s. 101.

¹⁷² Te i inne dane dotyczące nakładów pisma wg adnotacji na egzemplarzach w BN.

¹⁷³ AAN, Akta szcątkowe 88/II, Akta K. Świtalskiego, 69. k. 146.

często w Warszawie wydawanie tygodnika „Gospodarz Polski” pod red. Feliksa Gwiżdża.

Inspiracja rozłamowa trwała jeszcze w pierwszych miesiącach 1928 r. a gorączkowe zabiegi musiały czynniki sanacyjne zakończyć przed wyborami do Sejmu, które wyznaczono na 5 marca. W styczniu wyłomu dokonano w Wielkopolsce. 8 stycznia na łamach „Włościanina” opublikowano ostrzeżenie prezydium ZO przed „samowolnymi krokami niektórych osobników” i zastrzeżono prawo omawiania jakichkolwiek spraw związanych z blokami wyborczymi władzom wojewódzkim. Numer 14 pisma, który ukazał się z datą 18 stycznia nie nosił już w podtytule słów „organ codzienny PSL”, jako wydawca figurowało Zjednoczenie Włościan, jako redaktor odpowiedzialny J. Jurek (pozbawiony tej funkcji jeszcze we wrześniu 1927 r.). Druk przeniesiono do drukarni „Gońca Wielkopolskiego”. Jurek jako formalny właściciel zarejestrowanego tytułu pisma miał za sobą literę prawa i siłę władzy administracyjnej. PSL-Piast „Włościanina” już nigdy nie odzyskało. Po przejściowym okresie, w którym władze stronnictwa korzystały z usług endeckiego „Kurieria Poznańskiego”, 7 lutego, w oparciu o własną drukarnię, M. Michałkiewicz wydał pierwszy numer nowego dziennika pt. „Piast Wielkopolski”. ZG stronnictwa „zezwoił dr Michałkiewiczowi na osobiste jego ryzyko i osobistą odpowiedzialność materialną za pismo wydawać dziennik »Piast Wielkopolski«, który jest zobowiązany popierać politykę i służyć programowi PSL-Piasta”¹⁷⁴. Jako wydawca podpisywał nowy dziennik jego rzeczywisty właściciel a w podtytule nie było ani słowa o związku z instancją partyjną województwa. „Piast Wielkopolski” zajął stanowisko zgodne z decyzjami władz

¹⁷⁴ *Dziesięcioletni jubileusz, „Piast Wielkopolski”, nr 202, 5 IX 1929.*

naczelnych partii, choć i tu można się doszukać odbicia tych iluzji, które z taką siłą wyrażała „Gazeta Grudziądzka”. W kolejnych numerach poprzedzających wybory ukazała się seria rysunków satyrycznych wyraźnie określających życzenia wyborcze redakcji. Wystarczy przytoczyć kilka rymowanych podpisów jakie umieszczono pod tymi rysunkami: „Piast z Chadecją mają rację! / w dłonie klaszcze dziadek / Zrzędył miny tej sanacji / że ją kopnął w głowę” albo „Płynąć na lewo czy też na prawo? / Sam Dziadek się głowi — / Nie lekko kierować nawą / Każdy niech się dowie / Można się utopić w lewo / Można i na prawo / Płynź dziadziu środkiem / Będą bić ci brawo”.

15 stycznia ZG uchwalił rozwiązanie dotychczasowego Zarządu Wojewódzkiego w Kielcach i powołał nowy skład przekazując mu wszelkie agendy uratowane po odejściu Ignacego Micińskiego, dotychczasowego prezesa, który jak można sądzić został po prostu przekupiony przez sanację¹⁷⁵. Opuściło partię także szereg działaczy nie związanych bezpośrednio z którąś z instancji terenowych ale odgrywających w stronnictwie dosyć poważną rolę jak chociażby W. Byrka, bankowiec czy W. Długosz wspomagający finansowo PSL-Piast w pierwszym okresie jego istnienia. Najpoważniejsze było oczywiście odstępstwo Bojki tym bardziej, że na terenach gdzie miał on znacznie większe wpływy, po stronie sanacji opowiedział się także J. Stapiński, usunięty z SCh. Zarząd Okręgowy PSL-Piast znalazł się w bardzo trudnej sytuacji zarówno przez odejście licznych aktywistów terenowych (np. Maciej Czuba) jak i pojawienie się konkurencyjnego dla „Piasta” tygodnika Bojki, który korzystał nie tylko z materialnej ale i technicznej pomocy koncernu „IKC”. Dla

¹⁷⁵ Rozmowa między Świtalskim a wojewodą kieleckim Kosakiem z 4 I 1928 r., AAN, Akta szczątkowe jw., k. 211.

wspomożenia „Piasta”, przed samymi wyborami, wydano dwa numery pisma pt. „Lud Polski” redagowanego przez Eugeniusza Bielenina, pracownika redakcyjnego „Piasta”. Bielenin podpisywał pismo także jako wydawca. Była to publikacja typowo agitacyjna o takim natężeniu demagogicznych sloganów i hasel z jakimi żadne pismo piastowskie w Małopolsce jeszcze nie występowało. Atak skierowany był przeciwko PPS i Bojce, przy czym nie ruszono w ogóle osoby Piłsudskiego. Przykładem stylu może być tytuł jednego z artykułów poświęconego zjazdowi organizowanego przez Bojkę Zjednoczenia Ludu — „Zjazd pod znakiem pejsów, chałata i Bojki”¹⁷⁶. Mimo wyraźnie agitacyjnego charakteru nakład pisma był stosunkowo niski — pierwszy numer ukazał się w 10 tys. a drugi w 5 tys. egz.¹⁷⁷ Pismo, jak można sądzić z treści, było przeznaczone dla okręgu wyborczego nr 45 (tarnowskie), w którym kandydował W. Witos.

Nakład „Piasta” w pierwszej połowie 1928 r. wynosił od 6 do 10 tys. egz.¹⁷⁸ Możliwe iż w okresie bezpośrednio poprzedzającym wybory został podniesiony o 100 czy 200%. Natomiast czynniki finansujące akcję Bojki nie szczędziły pieniędzy na jego wydawnictwo. W 1928 r. „Chłop Polski” był drukowany w niespotykanie wysokich nakładach podanych w tab. 15.

Po zakończeniu wyborów nakład pisma nie przekraczał 5,9 tys. egz. obniżając się nawet do 4,4 tys. Do wyborów 1928 r. PSL-Piast przystępował w nader niekorzystnej sytuacji — liczne odstępstwa, rozbite niektóre instancje terenowe, rozbieżności nawet wśród tych, którzy przy partii pozostali.

O ile PSL-Piast próbował aktywnie prowadzić swoją działalność prasową, a na niektórych terenach odniósł

¹⁷⁶ „Lud Polski”, nr 1, 26 II 1928.

¹⁷⁷ Adnotacje na egzemplarzach w BN.

¹⁷⁸ WAP Kraków, Starostwo Grodzkie Krakowskie, t. 76.

Tabela 15

| Nr | Z dnia | Nakład |
|----|--------|--------|
| 1 | 1 I | 3000 |
| 2 | 8 I | 1000 |
| 3 | 15 I | 38000 |
| 6 | 5 II | 83000 |
| 7 | 12 II | 94000 |
| 8 | 19 II | 95000 |
| 9 | 26 II | 70000 |

nawet poważniejsze sukcesy (maszyny rotacyjne w Poznaniu) lub potwierdził szeroki zasięg wydawnictwa („Gazeta Grudziądzka”) to PSL-Wyzwolenie nie potrafiło, a może nie chciało, podjąć się rozbudowy swej nielicznej prasy. Po niepowodzeniach w Wielkopolsce i po secesji grupy Dąbskiego do dyspozycji partii pozostały tylko dwa pisma: „Wyzwolenie”, drukowane w nakładzie prawdopodobnie nie wyższym niż 15—20 tys. egz. oraz „Chłopski Sztandar”, który nie mógł przekroczyć 3 tys. egz. nakładu. Sytuacja wewnętrzna w tej partii nie była tak skomplikowana jak w PSL-Piast. Zdecydowana większość, jeżeli nie wszyscy działacze, poparła zamach majowy. Ewolucja w kierunku zadeklarowania opozycyjnego stosunku do reżimu była powolna i ściśle kontrolowana poprzez licznych w partii nie tyle ideowych zwolenników Piłsudskiego, bo ci kierowali nią przez cały czas istnienia stronnictwa, ile przez działaczy, którzy z ramienia Marszałka i jego otoczenia infiltrowali PSL-Wyzwolenie. Pojawiać się i tu jednak zaczęły głosy odróżniające Piłsudskiego od „osób go otaczających” a w lutym 1927 r. klub wystąpił z wnioskiem o wotum nieufności wobec trzech ministrów z gabinetu kierowanego przez samego

Piłsudskiego. Starcie wewnętrzne nastąpiło na kongresie partyjnym w czerwcu 1927 r. na którym „w wyniku burzliwej dyskusji przyjęto większością głosów koncepcję wyrażającą opozycyjne stanowisko”¹⁷⁹. Nastąpiły też pierwsze przesunięcia personalne — jeden z prominentów grupy propiłsudczykowskiej E. Rudziński nie wszedł w skład prezydium ZG. Na jesieni, w czasie gdy Świtalski rozpoczął wywieranie presji na działaczy opozycyjnych a prostanacyjne elementy we wszystkich partiach wyraźnie ożywiły swoją aktywność, J. Poniatowski, wieloletni przywódca PSL-Wyzwolenie, wystąpił z partii, a na stronnictwo wywierano nacisk zmierzający do zmuszenia ZG aby przystąpił do bloku rządowego. Świtalski groził represjami; 15 grudnia jako ich namiastkę przeprowadzono rewizję w lokalu ZG. Kierownictwo stronnictwa nie ustępowało. Nie zdołało jednak wytrwać przy koncepcji bloku z PPS i do wyborów przystąpiło samodzielnie.

W okresie kampanii wyborczej prasa PSL-Wyzwolenie ograniczała się już właściwie do jednego pisma bowiem od początku 1927 r. „Chłopski Sztandar”, nie mogąc wytrzymać trudności finansowych i nie posiadając poparcia w terenie wobec stosunkowo małej ilości zaangażowanych tam działaczy partyjnych, utracił samodzielność i ukazywał się jako mutacja „Wyzwolenia”. Osobny tytuł i jedna kolumna przeznaczona na wiadomości lokalne z terenu Małopolski były faktycznie jedynym co odróżniało go od tygodnika warszawskiego. Wydawcą jednak pozostał Putek — co wydaje się świadczyć, że przez jego ręce a nie bezpośrednio do administracji „Wyzwolenia”, szły pieniądze przeznaczone na wydawanie pisma. Jako redaktor odpowiedzialny tak jak przedtem podpisywał tygodnik S. Szczepański. Stanowisko opozycyjne

¹⁷⁹ S. Lato, *op. cit.*, s. 134.

wobec sanacji odcięło publicystom PSL-Wyzwolenie możliwość korzystania z tych dzienników warszawskich, które jeszcze w 1925 r. uznane były przez ZG za „sympatyzujące”. W niektórych przypadkach interweniował Świtalski zmierzając do pozbawienia stronnictwa możliwości wykorzystania pism codziennych¹⁸⁰. Na okres kampanii wyborczej PSL-Wyzwolenie nie wydało wzorem poprzednich wyborów żadnego nowego pisma. Jedyne co prasa stronnictwa mogła uczynić to podniesienie nakładu. „Wyzwolenie” numer ukazujący się z datą 4 marca wydrukowało w 35 tys. egz.¹⁸¹ Być może, iż kilka numerów poprzedzających również miało nakłady wyższe niż przeciętne, które — jeżeli można sądzić po numerach z kwietnia—maja 1928 r. — wahały się w granicach 10—12 tys. egz. Podobnie postąpiono z „Chłopskim Sztandarem”, który przy późniejszym nakładzie 2,6—3 tys. egz. w dniu 4 marca kolportowany był w 6 tys. egz.¹⁸² Ciężar agitacji wyborczej spoczął, obok działalności wiecовой prowadzonej przez posłów i aktywistów partyjnych, na drukach ulotnych. W czasie wyborów tylko ZG, nie licząc ewentualnych publikacji zarządów wojewódzkich czy powiatowych, wydrukował 14 odez w łącznym nakładzie 4,5 mln egz., 3 broszury w nakładzie 100 tys. egz. oraz nie znaną mi ilość plakatów—zawiadomień o planowanych wiecach i zebraniach¹⁸³.

Stosunkowo ożywioną, w każdym razie jeżeli chodzi o ilości wydawanych pism, działalność prasową prowadziło w tych latach SCh. Naczelnym organem partii była „Gazeta Chłopska” wydawana przez dawniej już istnie-

¹⁸⁰ Rozmowa Świtalskiego z K. Ehrenbergiem z 24 XI 1927; AAN, Akta szczątkowe, jw., k. 79.

¹⁸¹ Wg adnotacji na egzemplarzach w BUW.

¹⁸² Wg adnotacji na egzemplarzach w BUW.

¹⁸³ Wg referatu K. Bagińskiego na Kongresie z 8 XI 1928 r., „Wyzwolenie”, nr 48, 18 XI 1928.

jącą Chłopską (poprzednio — Ludową) Spółkę Wydawniczą. Początkowo redaktorem pisma był Jan Ledwoch, którego w listopadzie 1926 r. zmienił na tym stanowisku J. Dąbski — przywódca stronnictwa a zarazem doświadczony dziennikarz i wieloletni prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Nakład pisma wynosił od 10 do 12 tys. egz.¹⁸⁴ a rozpowszechniane było, jak można sądzić z miejsc zamieszkania korespondentów, przede wszystkim na terenie województw centralnych oraz częściowo na kresach wschodnich. „Gazeta” reprezentowała linię ZG i była związana, choćby osobą Dąbskiego, z trwale ukształtowaną większością we władzach naczelnych. Także grupa działaczy SCh stojąca na czele spółki wydającej pismo (m. in. obok Dąbskiego do zarządu spółki należeli Stanisław Wrona i Andrzej Waleron) należała do najbliższych współpracowników i zwolenników przywódcy stronnictwa. Zespół ten całkowicie opanował pismo i w końcu 1927 r. gdy SCh tak jak inne partie ludowe poddano naciskom administracyjnym i inspiracjom rozłamowym, organ naczelny partii nie został przejęty przez secesjonistów. W okresie kampanii wyborczej „Gazeta Chłopska” drukowana była w nakładzie, prawdopodobnie 2—3 razy wyższym niż przeciętny. Numer datowany na 19 lutego wydano w 32 tys. egz.¹⁸⁵ Nadwyżka ta była w większości, jeżeli nie cała, kolportowana bezpłatnie. Proceder ten stosowały bodaj wszystkie pisma ludowe z wyjątkiem prawdopodobnie wydawnictw pomorskich i dzienników.

Drugą poważniejszą inicjatywą wydawniczą SCh był krakowski „Przyjaciel Ludu” Jana Stapińskiego. Pismo to całkowicie kontrolowane przez Stapińskiego i grupę jego zwolenników, najczęściej od lat związanych z daw-

¹⁸⁴ A. Więzikowa, *Stronnictwo Chłopskie (1926—1931)*, Warszawa 1963, s. 76.

¹⁸⁵ Wg adnotacji na egzemplarzach w BUW.

nym liderem ruchu ludowego w Galicji, zajmowało w wielu sprawach dotyczących bieżących problemów politycznych stanowisko odmienne od linii wskazywanej przez władze naczelne partii. W pierwszym rządzie uderzający był w nim stosunek do Piłsudskiego — apologia Marszałka i systemu rządów jaki wprowadził po zamachu nie ustępowała najbardziej zagorzałym wypowiedziom na łamach prasy sanacyjnej. Po zamachu majowym, jak już wspomniałem, nakład pisma został nieco podwyższony. Z przeciętnego 5,5—5,8 tys. w 1925 r. i ok. 5,0—7,0 tys. w pierwszym kwartale 1926 r. od lipca kształtował się w granicach 9,0—9,3 tys. egz. W połowie 1926 r. dokonano pewnych zmian w szacie zewnętrznej tygodnika — wprowadzono, nieliczne wprawdzie, ilustracje, dynamiczny układ graficzny, zwiększono format (kosztem ilości drukowanych kolumn tak, że objętość pisma pozostała właściwie bez zmian). Nie jest wykluczone, że wiązało się to z otrzymaniem jakichś beneficjów. „Przyjaciół Ludu” bowiem należał początkowo do tych nielicznych pism małopolskich, które bez zastrzeżeń popierały nowy reżim. Jeżeli dać wiarę informacjom podawanym przez wroga Stapińskiego prasę, to w każdym razie w 1927 r. a być może jeszcze i 1926 r., „Przyjaciół Ludu” znajdował się wśród tych pism, które korzystały z dobrze płatnych ogłoszeń przedsiębiorstw i instytucji państwowych — Banku Polskiego, PKO, Monopolu Spirytusowego, Loterii Państwowej; wpływy z tego tytułu miały wynosić ok. 10 tys. zł podczas gdy papier i kosztą druku ogłoszeń nie przekraczały 700 zł¹⁸⁶. Po secesji grupy Bojki, utworzeniu przez niego Zjednoczenia Ludowego a zarazem po rozpoczęciu się kampanii wyborczej, „Przyjaciół Ludu” prowadził akcję agitacyjną i propagandową pozostającą w pełnej rozbieżności z koncepcjami większości we wła-

¹⁸⁶ „Włościanin”, nr 238, 16 X 1927.

dzach naczelnych Sch. Proponowany przez Stapińskiego system sojuszy wyborczych miałby na terenie Małopolski objąć zarówno Zjednoczenie jak i Związek Naprawy Rzeczypospolitej a więc organizacje jawnie prorządowe podczas gdy Dąbski i Centralny Komitet Wykonawczy Sch rozważały ewentualność bloku z ugrupowaniami opozycyjnymi. Tygodnik krakowski nie uchylił się od ataków na egzekutywę partyjną i przywódcę stronnictwa. Nie powiodły się próby kompromisowe a umowa zawarta między Stapińskim i Dąbskim, która przewidywała m. in. rozgraniczenie stref wpływów „Przyjaciela Ludu” i „Gazety Ludowej” oraz odcięcie się Stapińskiego od grupy opozycyjnej w łonie Sch¹⁸⁷, została przez Stapińskiego zerwana. 23 grudnia CKW wykluczył ze stronnictwa Stapińskiego i jego najbliższego współpracownika Hipolita Śliwińskiego, a zarząd wojewódzki w Krakowie został rozwiązany. Razem ze Stapińskim Sch pozbyło się także „Przyjaciela Ludu” i straciło jedyne swoje pismo rozpowszechniane na terenie Małopolski zachodniej.

„Sprawa Chłopska”, organ grupy secesjonistów z PSL-Piast ze stycznia 1924 r., w 1926 r. aż do drugiej połowy października ukazywała się jako mutacja „Przyjaciela Ludu” osiągając w tym czasie nakład od 2,5—3,5 tys. egz.¹⁸⁸ Wydawcą była w dalszym ciągu, założona jeszcze w 1924 r. Chłopska Spółka Wydawnicza, jako miejsce wydawania podawano Lwów, a pismo kolportowane było na terenie Małopolski wschodniej i być może niektórych powiatów wołyńskich. Od 24 października 1926 r. druk pisma przeniesiono do Warszawy i wydawano je jako mutację „Gazety Chłopskiej”. Być może wiązało się to z rozdzwieniem między Stapińskim a Brylem, który jak twierdzi A. Więżikowa, autorka monografii Sch, „w zasa-

¹⁸⁷ Tekst umowy [w:] S. Lato, *op. cit.*, s. 156 (przypis).

¹⁸⁸ Wg adnotacji na egzemplarzach w BUW.

dzie finansował” pismo¹⁸⁹. Niedługo potem, prawdopodobnie jeszcze w 1926 r. a na pewno od początku roku następnego, „Sprawa Chłopska” została przeniesiona do Lwowa i ukazywała się jako pismo samodzielne¹⁹⁰. Stan ten przetrwał aż do wyborów 1928 r. Wraz z zakończeniem kampanii wyborczej pismo przestało się ukazywać. Jego inicjator i faktyczny wydawca J. Bryl, przegrał w wyborach i odsunął się od czynnego życia politycznego, zajmując już tylko stanowiska w instancjach lokalnych SCh a później SL. Z powodu niedotarcia do egzemplarzy pisma z lat 1926—1928 nie miałem możliwości stwierdzenia ani szczegółów linii politycznej „Sprawy Chłopskiej”, ani sprawdzenia danych wielkości nakładu i zasięgu rozpowszechniania pisma.

Oprócz wymienionej trójki pism, SCh wydawało kilka innych periodyków efemerycznych — lokalnych bądź utworzonych przez grupy opozycyjne wobec władz naczelnych. Jeszcze w 1926 r. stronnictwo usiłowało zorganizować dwa ośrodki wydawnicze na ziemiach wschodnich. Jan Bryl finansował ukazujący się przez kilka miesięcy jesiennych tygodnik w języku ukraińskim „Nasza Sprawa”, który — prawdopodobnie była to mutacja obcojęzyczna „Chłopskiej Sprawy” — ukazywał się w Zdołbunowie (województwo łuckie). Była to druga, po wyborczej próbie wileńskiego „Wyzwolenia Ludu”, inicjatywa wydawania przez partie ludowe pisma dla mniejszości narodowych. Jak twierdzi A. Więzikowa pismo Bryla zostało zamknięte „na skutek zwalczania go przez organizacje ukraińskie”¹⁹¹. W końcu września 1926 r. w Wilnie ukazało się pismo „Wioskowy Dzwon” deklarujące się jako „organ SCh Ziem: Wileńskiej i Nowogródzkiej”. Wydawcami pisma byli trzech działacze miej-

¹⁸⁹ A. Więzikowa, *op. cit.*, s. 77.

¹⁹⁰ „Tygodnik Włociański”, nr 1, 9 I 1927.

¹⁹¹ A. Więzikowa, *op. cit.*, s. 77.

scowi Adolf Dubrownik, Jan Adamowicz i Jan B. Wojewódzki. Gazeta ukazywała się nieregularnie (1 numer — 26 IX, 2. — 10 X, 3. — 7 XI) i po wydaniu trzech numerów została zawieszona „z powodu ustąpienia z naszego stronnictwa redaktora p. Jana Wojewódzkiego”¹⁹². Można więc sądzić, że był on nie tylko redaktorem ale i osobą finansującą przynajmniej w poważnej części „Wioskowy Dzwon”. Lista prenumeratorów została przekazana „Gazecie Chłopskiej”, która miała uwzględniać potrzeby władz lokalnych SCh przez wprowadzenie specjalnego dodatku dla województw kresowych. Innowacja taka jednak nie nastąpiła.

Na odmiennych przesłankach zrodziły się pozostałe trzy inicjatywy wydawnicze członków i działaczy SCh. Gdy 9 stycznia 1927 r. ukazał się w Warszawie pierwszy numer pisma pt. „Tygodnik Włociański” redagowany przez Józefa Sanojcę stało się jasne, że jedna z grup zdecydowanie propiłsudczykowskich i opozycyjnych wobec przywódcy partii zyskała organ prasowy, którego zamierzeniem było stworzenie platformy porozumienia i zorganizowania ośrodków niezgadających się z linią partii. Józef Sanojca, dawny współpracownik Stapińskiego, aktualnie pełnił funkcję sekretarza ZG SCh i jednocześnie sekretarza Prezydium Klubu Parlamentarnego tej partii. Nowe pismo już w pierwszym numerze przyjęło linię ataku na „partyjnictwo” charakteryzującą w owym czasie styl propagandowy prasy sanacyjnej. „By dojść do jedności chłopskiej — pisała redakcja w artykule prezentującym pismo — trzeba stanąć trochę wyżej jak partyjny kramik [...] Trzeba taką gazetę stworzyć, która by na swoich łamach ogłaszała artykuły posłów i polityków z różnych, choćby bardzo kłócących się partii chłop-

¹⁹² „Sprawa Chłopska”, nr 49, 5 XII 1927.

skich”¹⁹³. Był to jednak postulat najwyraźniej demagogiczny — w ciągu czterech miesięcy ukazywania się pisma jedyne dwa podpisane nie przez Sanojcę artykułki były autorstwa „a—ka” oraz Tomasza Kozaka przedrukowane z pisma pt. „Wychodźca”. „Tygodnik Włociański” był prawdopodobnie powiązany z „Wychodźcą”, z którego przedrukowano także kilka innych artykułów. Likwidacja nastąpiła z przyczyn finansowych. Drugim pismem tego samego typu i związanym z tymi samymi kręgami prosanacyjnymi w łonie SCh był tygodnik „Życie Chłopskie” wydawany w Warszawie przez Mariana Cieplaka i Karola Polakiewicza. Pierwszy numer tego pisma ukazał się 15 maja 1927 r., w okresie przygotowań do pierwszego kongresu stronnictwa. Po zażegnaniu konfliktu, który coraz wyraźniej zaczął się rysować między elementami prosanacyjnymi a większością we władzach naczelnych pismo to, po wydaniu 4 numerów, zostało zamknięte. Ostatni numer został wydany na kongres. Wreszcie 20 listopada tegoż roku, w Lublinie ukazał się pierwszy numer dwutygodnika pt. „Samopomoc Chłopska” wydawanego przez Stanisława Wójtowicza, prezesa Zarządu Powiatowego SCh w Lublinie. Wokół Wójtowicza, który w tym czasie współpracował już z nielegalną KPP, „skupili się najbardziej lewicowi działacze, którzy nie godzili się z oportunistyczną polityką kierownictwa”¹⁹⁴. Wydawnictwo znalazło pomoc w utworzonej parę miesięcy wcześniej spółdzielni pod nazwą Związek Samopomocy Chłopskiej. Kontakty Wójtowicza nie mogły być nieznanne kierownictwu partii, a sama treść pisma przez niego wydawanego i redagowanego przesądzała o negatywnym stosunku do niego ze strony CKW. 23 grudnia, na tym samym posiedzeniu, na którym usunięto z partii

¹⁹³ Od Redakcji, „Tygodnik Włociański”, nr 1, 9 I 1927.

¹⁹⁴ A. Więzikowa, *op. cit.*, s. 106.

J. Stapińskiego, uchwalono skreślenie z listy członków także S. Wójtowicza „za jego robotę na własną rękę i samowolne wydawanie »Samopomocy Chłopskiej«, która nosi znamiona akcji komunistycznej”¹⁹⁵. Pismo to stało się jednym z ośrodków organizacyjnych Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, która miała zastąpić zdelegalizowaną przez władze NPCh¹⁹⁶.

Grupy prostanacyjne w łonie SCh były w okresie kampanii wyborczej i montowania przez Świtalskiego aktów odśrodkowanych w ruchu ludowym najściślej związane z działalnością szefa wyborczego BBWR. Stopień powiązania przekraczał tu granice inspiracji, ogólnych sympatii politycznych czy oportunistów wobec reprezentantów obozu rządzącego. Tak Cieplak jak i Polakiewicz, przywódcy opozycji wewnętrznej w partii, wykonywali po prostu rozkazy Świtalskiego i datę swego wystąpienia z SCh dostosowali do jego polecenia¹⁹⁷. 31 stycznia CKW zdecydował się na usunięcie z partii K. Polakiewicza a 10 lutego M. Cieplak, J. Sanojca, T. Niedzielski i W. Wójtowicz, byli posłowie SCh, ogłosili deklarację solidaryzującą się z postawą Polakiewicza i wystąpili ze stronnictwa. Zespół ten nie posiadał własnego organu prasowego.

W ostatnim okresie kampanii wyborczej w dyspozycji SCh pozostały tylko dwa pisma — w Warszawie, „Gazeta Chłopska”, która jak już podawałem ukazywała się w tym czasie w nakładzie ok. 30 tys. egz. oraz we Lwowie „Sprawa Chłopska”, której nakład, licząc jego wzrost

¹⁹⁵ „Gazeta Chłopska”, nr 1, 1 I 1928.

¹⁹⁶ J. Szaflik, *Z dziejów radykalnego ruchu ludowego na lubelszczyźnie w latach 1918—1921* [w:] *Ruch ludowy na lubelszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WK ZSL w Lublinie*, Lublin 1964, s. 82 i n.

¹⁹⁷ Patrz fragmenty notatek Świtalskiego opublikowane [w:] S. Lato, *op. cit.*, s. 156 (przypisy).

w miesiącach kampanii, nie przekraczał zapewne 7—10 tys. egz.

Radykalne Stronnictwo Chłopskie ks. Okonia, było w tym okresie (od 12 grudnia 1927 r.) pozbawione własnego pisma.

BBWR, tylko wśród pism związanych uprzednio z którąś z partii chłopskich bądź wydawanych przez działaczy, którzy wyszli z nich w ciągu lat 1926—1928, miał wpływ bądź wręcz finansował m. in.: „Włościanina” (Poznań), „Gońca Wielkopolskiego” (Poznań), „Głos Ludu” (Czersk), „Rolnika Polskiego” (Toruń, związany z Janem Kruszewskim b. wiceprezesem ZO PSL-Piast na Pomorzu), „Przyjaciela Ludu” (Kraków), „Chłopa Polskiego” (Kraków), „Gospodarza Polskiego” (Warszawa), „Jedność Ludową” (Lublin, dawny organ Związku Rad Ludowych, pismo „naprawiarzy”), „Nowiny Ludowe” (Warszawa, dziennik wydawany m. in. przez A. Olkiewicza). Wszystkie te pisma w mniejszym — jak „Goniec Wielkopolski” — czy w większym zakresie przeznaczone były dla wsi. O wysokości nakładów mogą świadczyć cyfry przytaczane z okazji omawiania akcji prasowej Bojki. BBWR, najgroźniejszy przeciwnik partii ludowych w tych wyborach, dysponował ponadto trudną do określenia liczbą pism lokalnych zwłaszcza na terenie województw centralnych i wschodnich oraz licznymi dziennikami, których nakłady w pewnym stopniu kolportowane były na terenie wsi (np. „IKC”).

Obok zwyczajowych metod agitacyjnych i opisanych już po części akcji rozłamowych inspirowanych i sterowanych przez sanację, w czasie kampanii wyborczej 1928 r. władze administracyjne zastosowały też terror o nieznanym do tego czasu natężeniu. Aresztowano m. in. b. posłów J. Dziducha, J. Ledwocha, A. Dubrownika z SCh, b. posła A. Kordowskiego z PSL-Wyzwolenie. Szeroko prowadzona była akcja zastraszania nie tylko akty-

wistów ugrupowań opozycyjnych ale rzesz przyszłych wyborców. Szczególne nasilenie represji miało miejsce w województwach wschodnich i północno-wschodnich.

Wybory 1928 r. przyniosły ruchowi ludowemu jako całości porażkę w porównaniu z wyborami z 1922 r. Wprawdzie partie i ugrupowania idące do wyborów pod hasłami ludowymi (różnych odcieni) zyskały ok. 2 tys. głosów, jednak głosowało na nie ok. 20% uprawnionych podczas gdy w wyborach poprzednich odsetek ten przekraczał 25%. Na listy, które tu umownie nazwę „chłopskimi”, tzn. listy zgłoszone przez PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie, SCh, RSCh, ZLCh „Samopomoc” i ZCh reaktywowany przez Stapińskiego, padło ogółem ok. 2453 tys. głosów¹⁹⁸. Nastąpiło natomiast zdecydowane przesunięcie wewnątrz samego ruchu ludowego i lista PSL-Piast, połączonego w sojuszu wyborczym z Chrześcijańską Demokracją, zdobyła zaledwie 770 tys. głosów wobec 1132 tys. samego PSL-Piast z 1922 r. Można sądzić, że zdecydowana większość dawnych wyborców popierających listy piastowskie głosowała tym razem na SCh, którego zasadniczy trzon kierowniczy pochodził z tego właśnie stronnictwa. W niektórych okręgach ziem centralnej Polski (np. okręg nr 3 — siedleckie) dawni wyborcy piastowscy głosowali też na PSL-Wyzwolenie. W okręgach małopolskich pewną ilość głosów odciągnęła lista BBWR, za którą opowiedział się Bojko. Mniejsze ilości głosów na rzecz BBWR stracił PSL-Piast na terenach województw centralnych. To przesunięcie „na lewo” w obrębie ruchu

¹⁹⁸ Wyniki wyborów 1928 r. przedstawiały się następująco:

| | | | | |
|------------------|---------|--------|----|--|
| PSL-Wyzwolenie | 834 448 | głosów | * | (łącznie z listą A. Sawickiego w Białostockiem a przy unieważnieniu kilku list m. in. w okręgu ludzkim) |
| SCh * | 637 570 | „ | | w Białostockiem a przy unieważnieniu kilku list m. in. w okręgu ludzkim) |
| RSCh | 44 560 | „ | | |
| ZCh | 135 276 | „ | | |
| ZLCh „Samopomoc” | 30 784 | „ | ** | (poza okręgami nr 49 i 54 w Małopolsce wschodniej gdzie PSL-Piast uczestniczyło w koalicyjnej liście „Centroprawu” wszędzie na wspólnej liście z ChD). |
| PSL-Piast ** | 770 891 | „ | | |

ludowego było fragmentem takich samych przemian w poglądach całej opinii publicznej wyrażonych aktem głosowania. Wprawdzie partie prawicowe, jak się wydaje, głosy swe traciły głównie na rzecz BBWR, który w istocie swych założeń programowych bynajmniej nie należał do kierunków lewicowych czy demokratycznych, niemniej obficie szermując sformułowaniami tego właśnie charakteru (mniejsza z tym, czy głoszący je działacze i propagandziści działali w dobrej czy złej wierze) i nosząc w sobie, wtedy jeszcze wyraźne cechy odróżniające go od „klasycznej”, endeckiej prawicy — był nie tylko w opinii przeciwników z dawnych ław prawej części parlamentu ale, co chyba istotniejsze, także w opinii szerokich mas wyborców ugrupowaniem antyprawicowym. Można także sądzić, że porażka partii dawnego bloku „Chjenopista” była spowodowana nie tylko względami doktrynalnymi ale także tym prostym faktem, że stronnictwa te w maju 1926 r. wykazały swą słabość, przegrały w bezpośrednim, zbrojnym starciu a po utracie władzy nie zdecydowały się jako całość (a w pierwszym rządzie sam PSL-Piast) na podjęcie merytorycznej i zdecydowanej walki z reżimem. Nie bez znaczenia były także omawiane już akcje rozłamowe dokonane przez nowy ośrodek władzy a także terror wyborczy. Warto jednak zaznaczyć, że stosowany był on częściej w stosunku do ugrupowań i działaczy lewicowych — choćby z SCh i PSL-Wyzwolenie — niż wobec list, partii i ludzi centrum czy prawicy.

O roli prasy ludowej w kształtowaniu wyników wyborów można ogólnie stwierdzić, że w porównaniu z wyborami 1922 r. sytuacja nie uległa większej zmianie. Siła (tzn. ilość wydawanych pism i ich nakład) prasy poszczególnych partii chłopskich nie była proporcjonalna do poparcia uzyskanego w akcie głosowania. Stronnictwa eksponujące różne warianty programu chłopskiego łącz-

nie z prorządowym Związkiem Chłopskim i prokomunistycznym Zjednoczeniem Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, wydawały 13 pism o szacunkowym nakładzie globalnym (jednorazowym) od ok. 260 tys. do ok. 310 tys. egz. (tab. 16).

Tabela 16

| Stronnictwo | Nakłady w tys. egzemplarzy | | | | Razem | |
|------------------|----------------------------|-------|-------|---------|-------|-----------|
| | pow. 50 | 20—40 | 10—20 | pon. 10 | pism | tys. egz. |
| PSL-Piast | 1 | 2 | 1 | 3 | 7 | 145—185 |
| PSL-Wyzwolenie | — | 1 | — | 1 | 2 | 45 |
| SCh | — | 1 | — | 1 | 2 | 40—45 |
| ZCh | — | 1 | — | — | 1 | 20—30 |
| ZLCh „Samopomoc” | — | — | 1 | — | 1 | 10—15 |
| RSCh | — | — | — | — | — | — |
| Razem | 1 | 5 | 2 | 5 | 13 | 260—310 |

Tak jak i w poprzednich wyborach najsilniejszą prasą dysponował PSL-Piast a jednak poniósł on poważne straty i — łącznie z ChD, której wpływów na terenie województw zachodnich nie można lekceważyć — uzyskał mniej głosów niż PSL-Wyzwolenie. Przyjmując dolną granicę nakładów wedle podanego wyliczenia (tab. 16) otrzymujemy wskaźnik stosunku kolportowanych egzemplarzy do ilości uzyskanych głosów jak 1 : 10, przy górnej granicy nakładu jak 1 : 8. Odpowiadałoby to mniej więcej podobnemu wskaźnikowi z wyborów 1922 r. Również tak jak w tamtych wyborach rysuje się dysproporcja zarówno pomiędzy poszczególnymi stronnictwami jak i między różnymi regionami kraju (tab. 17).

Tabela ta powinna być uzupełniona danymi o „eksporcie” pism ukazujących się na terenie jednej z dzielnic do innych regionów kraju. Szacunkowo można przyjąć, że ok. $\frac{1}{4}$ nakładu „Gazety Grudziądzkiej” (tzn. ok. 20

Tabela 17

| Dzielnica | Nakład szacunkowy w tys. egz. (od-do) | Ilość pism |
|------------------------|--|---------------|
| b. zabór austriacki | 80—105 | 7 |
| b. zabór pruski | 80—100 | 2 |
| wojew. centralne | 100—115 | 4 |
| woj. wsch. i pn.-wsch. | — | — |

tys. egz.) docierało do czytelników na ziemiach centralnych i co najmniej dwa razy tyle do czytelników w województwie poznańskim. Trudne do określenia, ale zapewne niewielkie, części nakładów „Wyzwolenia” i „Gazety Chłopskiej” były kolportowane na terenach województw kresowych, „Piasta” w południowych powiatach lubelskiego i kieleckiego a „Włościanina” w łódzkim. Biorąc pod uwagę te korekty, wskaźnik wyniósłby: dla województw centralnych 1 : 12 (przy górnej granicy nakładów) lub 1 : 13 przy dolnej; na Pomorzu i w Wielkopolsce (łącznie) odpowiednio 1 : 3 lub 1 : 4; w b. zaborze austriackim 1 : 5 lub 1 : 7. Brak przybliżonych czy prawdopodobnych danych, dotyczących kolportażu prasy stronnictw ludowych w województwach wschodnich i północno-wschodnich, nie pozwala na obliczenie nawet szacunkowych proporcji. Można tu jeszcze dodać, że dla województwa poznańskiego a zwłaszcza pomorskiego wskaźnik tak wyliczony nie bierze pod uwagę prasy chadeckiej rozpowszechnianej na tym terenie. To samo odnosi się do prasy chadeckiej w Małopolsce zachodniej i endeckiej w Małopolsce wschodniej. Przy włączeniu ich, proporcje w tych rejonach uległyby prawdopodobnie zmianom w kierunku zbliżenia liczby odbiorców prasy do liczby wyborców. Można sądzić, że różnice między poszczególnymi regionami kraju wskazują na istnienie — potwierdzone także przez inne dowody o czym dalej —

różnego typu czytelnictwa prasy na terenie wsi a także świadczyć mogą, z pewnym przybliżeniem, o strukturze i charakterze organizacji partyjnych stronnictw chłopskich.

Porównując nakłady pism poszczególnych stronnictw z uzyskaną przez nie liczbą głosów można stwierdzić, że najniekorzystniej stosunek ten układa się dla PSL-Piast. Jeden egzemplarz kolportowanej gazety partyjnej odpowiada pięciu (przy dolnej granicy nakładu) lub czterem (przy górnej) wyborcom głosującym na listę stronnictwa. Stosunek ten uległby zmianie gdyby odliczyć, co jest przy tak ogólnej analizie jak tu proponowana niemożliwe, głosy zwolenników ChD i czytelników jej prasy. Taki sam stosunek dla PSL-Wyzwolenie wynosi od 1:20 do 1:21, dla SCh od 1:14 do 1:18, dla ZCh od 1:4 do 1:7, dla ZLCh 1:3. Na przykładzie PSL-Wyzwolenie można wskazać zjawisko podobne do tego, które przedstawiłem przy ocenie wyborów 1922 r. W Małopolsce gdzie partia dysponowała jednym pismem ukazującym się w nakładzie co najmniej 6 tys. egz. (przyjmijmy dla całej kampanii wyborczej granice 5—10 tys. egz.) lista stronnictwa uzyskała ok. 34 tys. głosów — czyli na jeden egzemplarz kolportowanej gazety przypadało od 3 do 7 wyborców podczas gdy w województwach centralnych, w których rozpowszechniany był tygodnik „Wyzwolenie” o nakładzie co najmniej 35 tys. egz. (przyjmijmy granice 30—40 tys. egz.) zdobyto ok. 725 tys. głosów — na jeden egzemplarz wypadało 18 lub 24 wyborców. Jest to dysproporcja znacznie większa niż wyliczona dla wszystkich pism i list ludowych, zarówno w 1928 jak i w 1922 r. na tym terenie. Stosunkowo wysoki stopień nasycenia prasą PSL-Wyzwolenie powiatów Małopolski zachodniej nie przyczynił się w wyraźniejszy sposób do zyskania szerszych rzesz zwolenników programu stronnictwa gdyż popularność partii, jej programu i działaczy nie została

rozpowszechniona i utrwalona innymi środkami i odpowiednio wcześniej. Na terenie województwa poznańskiego dysydencka grupa Jurka, która nie zaprzestała wydawania „Włościanina”, dobrze już w tutejszym ruchu ludowym znanego pisma i, jak można sądzić uzyskała poparcie władz a być może i dotacje, nie zdołała zatrzymać przy sobie dawnych ani zwerbować nowych zwolenników. Również grupa Bojki, dysponująca pismem wydawanym w imponującym ale sztucznie utrzymywanym nakładzie, pozyskała dla list BBWR znacznie mniej głosów niż można byłoby sądzić na podstawie liczby kolportowanych egzemplarzy. O roli jaką podczas tej kampanii wyborczej odegrały inne niż prasa środki masowego przekazu i agitacji można wnioskować na podstawie przytoczonego już fragmentu sprawozdania sekretariatu PSL-Wyzwolenie czy, z przeciwnego obozu, zestawienia ilości zjazdów, wieców i zebrań agitacyjnych organizowanych przez BBWR¹⁹⁹.

Nie można oczywiście całkowicie negować znaczenia prasy ludowej w bieżącym kształtowaniu opinii publicznej. Na podstawie oceny zawartości pism wydawanych przez partie chłopskie, bąde starał się przedstawić charakter tego oddziaływania ale stwierdzić teraz można, że siła prasy w niewielkim stopniu była w stanie wpłynąć na decyzje wyborcze podjęte i ugruntowane w zgodzie z aktualnymi tendencjami politycznymi w kraju lub danym regionie. Tylko patrząc krytycznie na możliwości agitacyjne pism chłopskich uda się zrozumieć, że jedna-

¹⁹⁹ A. Czubiński, *Centrolew. Kształtowanie się i rozwój demokratycznej opozycji antysanacyjnej w Polsce w latach 1926—1930*, Poznań 1963, s. 96. Autor przytacza podsumowanie za okres od 17 I do 15 II 1928 r., z którego wynika, że BBWR zorganizował w tym czasie 841 zjazdów, 4044 wiece i 7078 zebrań; najwięcej w województwach: warszawskim, łódzkim, krakowskim i wileńskim.

kowa mniej więcej ilość egzemplarzy kolportowana przez główne stronnictwa (PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie i SCh) na ziemiach Polski centralnej towarzyszyła tak rozbieżnym rezultatom głosowania (tab. 18).

Tabela 18

| Stronnictwo | Szacunkowy nakład pism w tys. egz. | Ilość głosów w tys. |
|----------------|------------------------------------|---------------------|
| PSL-Piast | 40—60 | 305 |
| PSL-Wyzwolenie | 30—40 | 725 |
| SCh | 30—40 | 455 |

5. PRZED ZJEDNOCZENIEM RUCHU LUDOWEGO

(1928—1930)

Okres 1928—1930 był nader ważnym w dziejach ruchu ludowego. Zarysowała się wtedy, oraz mimo różnego rodzaju oporów wewnętrznych i wysiłków władz zmierzających do utrzymania istniejącego rozbitcia, została wreszcie po tylu i szczerych i demagogicznych próbach zrealizowana idea jedności. Nie miejsce tu na omawianie zarówno generalistów jak i szczegółów tego procesu, bo tak trzeba nazwać zjawisko, które trwało przez lat kilka a właściwe jego zakończenie przyniosły dopiero lata 1935—1936, w czasie których rozbieżności polityczne wewnątrz jednolitego SL ukształtowały się już na odmiennych przesłankach. Społeczne i kulturowe warunki sprzyjające zjednoczeniu ruchu ludowego przedstawił, w często już cytowanym szkicu Stefan Czarnowski²⁰⁰, o konsolidacyjnym wpływie agresywnych wobec partii chłopskich poczynań reżimu sanacyjnego także pisano wielokrotnie. Względnie niski poziom rozwoju gospodarczego

²⁰⁰ S. Czarnowski, *Podłoże ruchu chłopskiego* [w:] *Dzieła*, Warszawa 1956, t. II, s. 167—185.

i społecznego wsi polskiej, za którym szła tendencja do uniformizacji poczynań i stanowisk w obrębie lokalnych społeczności, istnienie przeżytków feudalnych sprzyjających utrzymywaniu się poczucia odrębności i obcości wobec innych klas społecznych, zwłaszcza wobec administracji i właścicieli gospodarstw folwarcznych ale także wobec „ludzi micjskich” i miasta jako takiego — tworzyły przesłanki, które szczegółowo przedstawił Czarnowski. Można tu jeszcze dodać, że znalazły one wyraz także w publicystyce ludowej właściwie wszystkich odcieni oraz w niektórych wersjach agraryzmu. Nacisk ze strony władz sanacyjnych, którego pewne przejawy przedstawiłem omawiając przebieg kampanii wyborczej 1928 r. oraz dalsze zaostrzanie metod walki z opozycją nieuchronnie kierowały myśl przywódców, działaczy a zapewne i szerokich rzesz zwolenników ruchu, do zrozumienia potrzeby przeciwstawienia tej sile partii politycznej jednolitej i skonsolidowanej w podejmowanych akcjach. Istniejące rozbieżności programowe, taktyczne i personalne musiały ustąpić wobec groźby fizycznej zagłady ruchu lub jego całkowitego zglajszachtowania. Można także sądzić, że pewną rolę odegrał wyraźny zwrot „na lewo” opinii politycznej całego społeczeństwa jaki dał się zauważyć w wyniku wyborów 1928 r. choć niewątpliwie nacisk administracji, terror, szykany czy wreszcie zwykły w takich warunkach oportunizm przejawiały rozmiary tego zwrotu. Mógł się on stać wystarczająco silnym sygnałem dla PSL-Piast, że trwający już od kilku lat bardziej lub mniej ścisły sojusz z ugrupowaniami prawicy i tzw. centrum powoduje utratę poparcia na wsi. Poważny sukces SCh — partii o radykalnym programie — odniesiony niemal wyłącznie kosztem organizacji piastowskiej świadczył o istnieniu realnego zagrożenia w razie utrzymywania linii niezgodnej z opiniami wyrażonymi w akcie wyborczym.

Sprawa zjednoczenia ruchu ludowego, aczkolwiek coraz częściej była poruszana w deklaracjach i uchwałach różnego szczebla instancji partyjnych i z punktu widzenia retrospektywnego spojrzenia na dzieje ruchu ludowego wydaje się być jedną z najważniejszych jakie wówczas przed stronnictwami chłopskimi stanęły, w istocie rzeczy fazę, którą można by nazwać realizacyjną osiągnęła dopiero w maju-czerwcu 1930 r. a pierwsze bardziej zdecydowane kroki podjęto rok wcześniej (połowanie komisji porozumiewawczej). Ma rację Stanisław Lato stwierdzając, że „hasło jedności ruchu ludowego wykorzystywali wszyscy przywódcy partii chłopskich, jako oręża propagandowego dla swoich partyjnych celów”²⁰¹. Także w działalności prasowej stronnictw nie dało się zauważyć poczynań mających na uwadze choćby problemy techniczne związane z ewentualnością powstania jednolitej partii — nie mogło być inaczej skoro ostateczne decyzje zapadły dopiero w końcu 1930 r. I dopiero wtedy zajęto się tym zagadnieniem. Rzecz oczywista, że na łamach pism ludowych znajdowały swoje odbicie stanowiska i opinie wyrażane przez dysponentów prasy w przedmiocie wzajemnych stosunków między partiami chłopskimi i propozycje oraz programy postulujące zjednoczenie. Nie znalazły one jednak, aż do grudnia 1930 r. wyrazu w decyzjach o charakterze organizacyjnym i konkretnych kroków zmierzających do ustalenia zasad funkcjonowania prasy w ramach połączonego stronnictwa.

Wspominałem już o regresie jaki dał się zaobserwować jeżeli chodzi o działalność prasową wszystkich partii ludowych po 1923 r. choć w Wielkopolsce i na Pomorzu występowały zjawiska odwrotne. Następował proces komasacji i centralizacji prasy związany, jak się wydaje, raczej z działaniem automatyzmów (słaby rozwój czyteln-

²⁰¹ S. Lato, *op. cit.*, s. 200.

nictwa, brak zaplecza poligraficznego, brak środków inwestycyjnych), niż z planowym unifikowaniem wydawnictw. Rozbieżności polityczne bowiem pozostawały mimo wielu przesunięć wewnętrznych, secesji i odstępstw. Po zakończeniu kampanii wyborczej i rozpoczęciu pracy przez nowy komplet ciał ustawodawczych nastąpiło, jeżeli chodzi o prasę ludową, „zamrożenie” dotychczasowego stanu ilościowego. W następnych dwóch latach podjęto zaledwie trzy próby powołania nowych wydawnictw i wszystkie one, zakończyły się tylko przejściowym powodzeniem.

W centralnym piśmie partii Witosa, krakowskim „Piaście”, nastąpiła dość wyraźna stabilizacja. Zahamowano spadek nakładu postępujący od 1919 r. a nawet w 1930 r. nastąpiła pewna poprawa jeżeli chodzi o ilość kolportowanych egzemplarzy, która wahała się w granicach 12 tys. Kontynuowano w dalszym ciągu podjęte już wcześniej kroki oszczędnościowe — mimo wielokrotnych uchwał podejmowanych przez Radę Nadzorczą LTW dyrekcja wydawnictwa nie zdecydowała się na zwiększenie objętości pisma dwukrotnie mniejszej niż w latach wojny światowej. Nie wydawano także postulowanych m. in. na posiedzeniach ZO dodatków specjalistycznych poprzestając na utrzymaniu wyodrębnionych jeszcze w 1927 r. działów (gospodarczy i młodzieżowy). Prawdopodobnie jednak w roku budżetowym 1928/1929 zrezygnowano z subwencji. W każdym razie oficjalne rachunki strat i zysków ani szcątkowo zachowana dokumentacja finansowa Klubu Parlamentarnego nie zawierają takiej pozycji. Zyski były niewielkie: w granicach 1400 zł rocznie czyli wynosiły ok. 2% obrotów. Nie pozwalało to na zgromadzenie funduszy inwestycyjnych, tym bardziej że napływ nowych udziałowców do spółdzielni był niewielki, a fundusz udziałów rósł jeszcze wolniej, gdyż większość zapi-

sujących się wykupywała małą ilość udziałów²⁰². Brakowi większej ilości gotówki starano się przeciwstawić wypróbowaną już poprzednio metodą zbiórki pieniężnej. Dla uzyskania dodatkowych funduszy na doraźne potrzeby wciąż uciekano się do prób zaangażowania w sprawy pisma kilku czy kilkunastu osób dysponujących stałymi dochodami lub majątkiem. Na przykład 4 lutego 1929 r. Rada Nadzorcza uchwaliła „zebrać 10 osób, które dały[by] po 15 zł miesięcznie na powiększenie wydawnictwa”. Zarówno Prezydium ZO jak i plenarne zebrania tej instancji wielokrotnie omawiały sprawy „Piasta” nie przynosząc jednak rezultatów wymiernych liczbowo we wzroście nakładów. Wydawcy pisma kładli sami wyraźny nacisk na potrzebę wykorzystania organizacji partyjnych dla rozwinięcia kolportażu. W czerwcu 1929 r. dyrekcja uchwaliła „odnieść się do Zarządu Okręgowego z wezwaniem pp. posłów aby wszystkie gminy w ich okręgach posiadały przynajmniej po 1 egzemplarzu »Piasta«”²⁰³. Jeżeli rozumiano ten wniosek tak jak był realizowany w pierwszych latach istnienia wydawnictwa oznaczał on nałożenie na „pp. posłów” moralnego, a może i organizacyjnego, obowiązku prenumerowania pewnej ilości egzemplarzy za własne fundusze. Od jesieni 1928 r. cena pisma była zresztą, bez zmiany w objętości, podniesiona o 25⁰/₀. W dalszym ciągu myślano o wkroczeniu na inne, dotychczas mało lub w ogóle nie eksplorowane przez „Piasta” tereny. Udało się to w odniesieniu do wschodnich powiatów Małopolski gdzie, po zamknięciu lokalnej „Sprawy Ludowej”, od września 1928 r. rozpoczęła działalność filia LTW a w „Piaście” pojawiła się rubryka (ale nie zapowiadany dodatek) poświęcona sprawom tego rejonu.

Na podstawie analizy bilansów rocznych LTW można

²⁰² A. Paczkowski, *op. cit.*, cz. II, „RHCP”, t. VII, z. 2, s. 129.

²⁰³ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 10 VI 1929.

sądzić, że stosunkowo pomyślny stan (zyski, obywanie się bez stałych subwencji) zawdzięczało wydawnictwo nie tak jak twierdził na posiedzeniu ZO W. Witos temu, że „kierunek [„Piasta” — A.P.] ma uznanie”²⁰⁴, ani wysiłkom jakie podejmowano dla zwiększenia kolportażu poprzez kontakty i kanały organizacyjne, a wpływom z ogłoszeń. Właśnie w latach 1927/1928—1929/1930 dochody z zamieszczanych na łamach pisma inseratów stanowiły największy odsetek globalnych wpływów do kas LTW.

Tabela 19

| Struktura ważniejszych dochodów LTW (w %) | | | |
|--|------------------|----------------------|----------|
| rok | prenume- rata | sprzedaż komisowa | inseraty |
| 1919/1920 | 25 | 30 | 20 |
| 1921/1922 | 30 | 29 | 26 |
| 1924/1925 | 36 | 30 | 30 |
| 1925/1926 | 29 | 31 | 24 |
| 1927/1928 | 29 | 26 | 32 |
| 1928/1929 | 30 | 23 | 40 |
| 1929/1930 | 37 | 20 | 39 |
| 1930/1931 | 40 | 36 | 22 |

Załamaniem się wpływów inseratowych spowodowało utratę zysku w ostatnim z podanych w tabeli 19²⁰⁵ okresów budżetowych. Dochody z ogłoszeń nie mogły zaważyć decydująco na sukcesie finansowym pisma ani stworzyć warunków do gromadzenia nadwyżek, które mogłyby być

²⁰⁴ AZHRL, Prot. Zarządu Okręgowego PSL w Krakowie, pos. 19 V 1928.

²⁰⁵ Obliczono wg *Rachunki strat i zysków LTW Piast w Krakowie za lata 1916—1939*. Opracował A. Paczkowski, „RHCP”, t. 6, z. 2, 1967.

przeznaczone na cele związane ze stworzeniem własnego ośrodka poligraficznego. Dawały jednak możliwość utrzymania się „Piasta” w granicach samowystarczalności i pozwalały na kolportaż pewnej ilości egzemplarzy darmowych. Wzrost udziału wpływów z inseratów w ogólnej strukturze dochodów pisma dał się zauważyć zarówno w liczbach względnych (proporcja do innych wpływów) jak i bezwzględnych (1925/1926 r. — 20 682,31 zł, 1929/1930 r. — 28 318,01 zł). Fakt ten był, jak się wydaje, rezultatem okresu ożywienia gospodarczego w kraju, a co za tym idzie rozwoju handlu i usług także w tych gałęziach przemysłu i rzemiosła, których produkcja i wytwórczość przeznaczone były dla klientów ze środowisk wiejskich. Załamanie się koniunktury w 1930 r. spowodowało odpływ chętnych do reklamowania swoich wyrobów.

Miarą trudności jakie przeżywało warszawskie wydawnictwo PSL-Piast — „Wola Ludu”, może być fakt przeniesienia druku pisma do Poznania, do drukarni Michałkiewicza. Zmiana ta nastąpiła w czerwcu 1928 r. i od tego czasu znaczna część materiałów informacyjnych zamieszczanych w „Woli Ludu” pochodziła z serwisu publikowanego na łamach „Piasta Wielkopolskiego”. Spowodowała ona zapewne wzrost kosztów administracyjnych i zmniejszyła nieco zasięg kontroli dysponentów pisma nad treścią własnego wydawnictwa. Niewątpliwie jednak rekompensowały te braki niższe koszty druku a być może także kredyty jakich udzielał Michałkiewicz. Oszczędności mogły też objąć wydatki personalne. „Wola Ludu” w dalszym ciągu subsydiowana była przez Klub Parlamentarny i można na tej podstawie sądzić, że w jakimś stopniu była uważana za organ Klubu a nie, jak do 1925 r., ZG. Brak danych co do wielkości i struktury dochodów oraz wydatków pisma a także dokładnych wysokości nakładów nie pozwala mi stwierdzić jak wielkie

znaczenie dla egzystencji wydawnictwa miały datki Klubu, które dla przykładu w okresie 1 IV 1928—31 X 1929 wyniosły 6,3 tys. zł²⁰⁶. Nakład pisma prawdopodobnie nie przekraczał 10 tys. a w przededniu zjednoczenia ruchu ludowego wynosił ok. 7 tys. egz.

„Piast Wielkopolski” wychodzący w oparciu o własną bazę poligraficzną nie doznał, jak się wydaje, poważniejszego uszczerbku po wyborach 1928 r. Można nawet sądzić, że w związku z poważną pozycją zdobytą w stronnictwie przez działaczy wielkopolskich co było spowodowane stosunkowo dużym poparciem jakie lista piastowska zdobyła na tym terenie; także znaczenie pisma w działalności prasowej całej partii było większe niż przedtem. „Piast Wielkopolski” jednak stał się od lutego 1928 r. wydawnictwem całkowicie prywatnym i jedynym jego dysponentem pozostawał de facto i de iure M. Michałekiewicz. Utrzymanie dawnych pozycji, jeżeli chodzi o zasięg kolportażu pisma, nie oznaczało jednak, że uniknęło ono zupełnie trudności finansowych. Jeżeli można wierzyć późniejszym oświadczeniom wydawcy, to w latach 1929—1931 dopłacał on rocznie 29 tys. zł dla utrzymania wydawnictwa w dotychczasowej objętości i nakładzie²⁰⁷. Nie udało mi się stwierdzić, aby informacje te zostały zdementowane przez któregokolwiek z działaczy wielkopolskich. Wynikałoby z nich, że podstawą egzystencji pisma była drukarnia, która wykonywała druki akcydensowe. W kilka miesięcy po założeniu wydawnictwa przywrócono niektóre dodatki załączone uprzednio do „Włóścianina”, ale już w 1929 r. zamieniono je na obszernie działy i zrezygnowano z dodatku kobiecego. Sięgano także do wykorzystywania powiązań organizacyjnych w celu rozszerzenia kolportażu pisma.

²⁰⁶ AZIIRL, Prot. Zarządu i Plenum Klubu Parlamentarnego ESL-Piast, pos. z. 30 IV 1930.

²⁰⁷ „Piast Wielkopolski”, nr 42, 21 II 1932 i 144, 30 VI 1932.

Wśród zaleceń ZO opublikowanych w związku z rozpoczęciem kampanii propagandowej wymieniano m. in. obowiązek dla wszystkich członków partii poświęcenia niedziel i dni targowych na agitację za czytelnictwem dziennika, urządzenie w każdym kole zebrań instruktażowych w sprawie metod i środków propagowania pisma, dostarczenie wszystkim kołom egzemplarzy okazowych i afiszy reklamowych. Wydaje się jednak, że akcja ta nie przyniosła poważniejszych rezultatów. W czerwcu 1929 r. skarżył się Michalkiewicz, że „gdyby drobna cząstka piastowców w Wielkopolsce abonowała »Piasta«, mógłby być tańszy i obfitszy w papier”²⁰⁸ a z okazji kolejnej akcji propagandowej pisma stwierdzono, że „muszą za »Piastem Wielkopolskim« stanąć nie tysiące, lecz dziesiątki tysięcy”²⁰⁹. Ta ostatnia wypowiedź sugeruje, że nakład pisma nie przekraczał 10 tys. egz. czyli wysokości osiągniętej w latach poprzednich. Aspiracje wydawcy, i zgodne z nimi stanowisko władz miejscowych stronnictwa, opierały się, jeżeli chodzi o wyrównanie zasięgu kolportażu pisma z zasięgiem organizacyjnym stronnictwa, na uznawaniu każdego wyborcy za członka partii. Jednak sprawozdania zamieszczane na łamach pisma dotyczące działalności terenowej PSL-Piast w Wielkopolsce nie pozwalają sądzić ażeby ilość kół wzrastała w tych latach a więc możliwość wykorzystania ich aktywności dla propagowania pisma była nie większa niż w 1925 czy w 1926 r. gdy ilość organizacji piastowskich w województwie poznańskim sięgała 200—220.

Najdalej w 1928 r., a być może jeszcze w czasie kampanii wyborczej, skończył się paroletni okres prosperity „Gazety Grudziądzkiej”. R. Wasilewski w udzielonej mi relacji stwierdził, że załamanie się kolportażu pisma

²⁰⁸ „Piast Wielkopolski”, nr 133, 13 VI 1929.

²⁰⁹ „Piast Wielkopolski”, nr 248, 30 X 1929.

w ciągu 1928 r. było poważniejsze niż po wypadkach majowych, gdy — jak wiadomo z publikacji już przytaczanych — wydawnictwo szybko powróciło do poprzedniej wysokości nakładu. W maju 1928 r. zrezygnowano z nadruku informującego, że „nakład w dniu 12 III 1927” wynosił 88 242 egz. „Gazeta Grudziądzka” pozostała jednak największym pismem ludowym a przeciętny nakład w 1929 r. wynosił ok. 62 tys. egz.²¹⁰ Ostrzejsze formy kryzysu wystąpiły jednak już prawdopodobnie w następnym roku, gdyż w styczniu 1931 r., a więc w okresie gdy czytelnictwo sezonowe osiągało najwyższy poziom, drukowano tylko 46,5 tys. egz.²¹¹ Fakt ten może być tłumaczony zarówno względami ekonomicznymi (początek Wielkiego Kryzysu 1929—1932), które wywarły przemożny wpływ na całą prasę polską jak i względami politycznymi, które wyrażały się w osłabieniu działalności PSL-Piast, jedynej nieomal parti chłopskiej posiadającej znacznie większe wpływy na Pomorzu. Spadek nakładów „Gazety”, który, jak wskazują przytoczone liczby, nie nosił charakteru jednorazowego, nie odbił się ani na objętości ani na poziomie wydawnictwa. Odwrotnie — w dążeniu do powiększenia rzesz czytelniczych redakcja rozbudowywała pismo i w grudniu 1928 r. wprowadzono dodatek pt. „Przyjaciel Młodzieży”, drukowany, podobnie jak od przed wojny ukazujący się „Gość Niedzielny”, na dobrym papierze i obficie, w odróżnieniu od zasadniczego pisma, ilustrowany. W dalszym ciągu wydawano też miesięczny dodatek satyryczny „Śmiech” oraz niesamoistne, dwutygodniowe dodatki „Robotnik” i „Gospodarz”. Wydawnictwo sięgało do bogatego repertuaru metod przekonywania potencjalnych czytelników pisma. W tym samym czasie gdy wprowadzono „Przyjaciela Młodzieży”

²¹⁰ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski, rep. 4, t. 8391.

²¹¹ Tamże, t. 11996.

wydano także okresowo niesamodzielny „Dodatek poświęcony sprawom organistów” gdyż, jak sama redakcja otwarcie stwierdziła, „czas przedgwiazdkowy gdy organiści chodzą z opłatkiem nadaje się do zaprowadzenia »Gazety Grudziądzkiej« tam, gdzie jej jeszcze dotąd nie ma”²¹². Z proporcji między nakładem pisma a zasięgiem organizacyjnym PSL-Piast na terenie Pomorza wynika, że „Gazeta Grudziądzka” była w tym województwie czytana także poza kręgami organizacyjnie związanymi ze stronnictwem. Można by więc sądzić, że spadek czytelnictwa w pierwszym rządzie objął publiczność niezorganizowaną tym bardziej, że w miarę upływu czasu linia reprezentowana przez pismo coraz bardziej utożsamiała się z linią większości we władzach stronnictwa.

Całkowitą stabilizację wykazywał „Głos Ludu Śląskiego”, lokalny organ kolportowany na obszarze Śląska. Po niewielkim wzroście nakładów w okresie kampanii wyborczej ukazywał się on w ilości od 3,0 do 3,8 tys. egz.²¹³ Wydawcy pisma jeszcze w 1927 r. zorganizowali się w Śląskie Towarzystwo Wydawnicze a pracami redakcyjnymi kierował Paweł Kaleta. Po konflikcie jaki miał miejsce w maju 1930 r. między posłem PSL-Piast Janem Bulą, a władzami centralnymi, dokonany został w tym niewielkim ośrodku rozłam inspirowany przez czynniki sanacyjne. Wraz z Bulą opuścił stronnictwo także J. Szuszcik, prezes Towarzystwa Wydawniczego. Większość udziałowców opowiedziała się jednak za utrzymaniem dotychczasowej linii politycznej i po wykluczeniu z wydawnictwa secesjonistów „Głos” ukazywał się nadal. Nowo wybrany zarząd ŚTW był niemal identyczny w składzie z zarządem wojewódzkim PSL-Piast i kontrola partii nad pismem została w pełni utrzymana. Z powodu trwających szykan administracyjnych, szczególnie wzrastających

²¹² „Gazeta Grudziądzka”, nr 145, 6 XII 1928.

²¹³ Wg adnotacji na egzemplarzach w BJ.

w okresie rozpełtania przez sanację terroru przed wyborami 1930 r., zdecydowano się na zmianę tytułu pisma na „Śląska Gazeta Ludowa”. Dotychczasowe pismo utrzymmano jeszcze przez kilka miesięcy od 28 października 1930 r., tj. od chwili ukazania się pierwszego numeru pod nowym tytułem. Jako wydawca podpisywał je Kalleta, zapewne w imieniu zespołu spółki. „Głos” wydawany był w tym czasie jako mutacja „Śląskiej Gazety Ludowej” a łączny nakład obu pism nie przekraczał 3 tys. egz. Wpływy PSL-Piast na terenie Śląska były w tym okresie nieznaczne, niewiele przewyższały zasięg kolportażu tygodnika. W wyborach do Sejmu Śląskiego (maj 1930 r.) lista piastowska zgromadziła ok. 8 tys. głosów czyli dwóch wyborców na jeden egzemplarz, przy założeniu całkowitego rozchodzenia się wszystkich ekspediovanych egzemplarzy.

W tym okresie jedynym nowym pismem PSL-Piast było wydawnictwo dla wschodnich rejonów Małopolski. De facto polegało ono na reaktywowaniu zamkniętej w kwietniu 1928 r. lwowskiej „Sprawy Ludowej”. 1 listopada 1929 r. pod tym samym tytułem ale z miejscem wydawania w Drohobyczu ukazał się „dwutygodnik polityczno-społeczny [...] Organ PSL-Piast na wschodnią Małopolskę”. Jako wydawca podpisywał pismo Tadeusz Targowski a redaktorem był Jan Ratusz, dawny współpracownik lwowskiej „Sprawy Ludowej”. Pismo ukazywało się przez niecałe 7 miesięcy i wydano w tym czasie tylko 8 numerów. Nieregularność ukazywania się świadczy wymownie o trudnościach na jakie napotymano. Było to wtedy jedyne a zarazem ostatnie pismo ruchu ludowego na terenach tzw. Kresów Wschodnich.

W ostatniej fazie samodzielnego istnienia jako organizacji politycznej, można za nią przyjąć okres od kampanii wyborczej 1930 r. (wrzesień) do zjednoczenia się ruchu ludowego w marcu 1931 r., PSL-Piast wydawał

łącznie 5 pism: w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Grudziądzu i Cieszynie. Łączny ich nakład w tym okresie mógł wynosić od 70 do 100 tys. egz. jednorazowo. Stanowiło to wprawdzie niewielki odsetek całej polskiej prasy politycznej, jednak w łonie ruchu ludowego dawało prasie piastowskiej zdecydowaną przewagę.

Mimo szeregu odstępstw i secesji, jakie zostały dokonane w tej partii jesienią 1927 r. i zimą roku następnego, w dalszym ciągu istniały w PSL-Piast różnice polityczne i programowe między poszczególnymi środowiskami i działaczami. Pewne rozbieżności miały miejsce nawet w łonie tak wydawałoby się zwartego zespołu jak ośrodek krakowski. W 1928 r. na dwóch kolejnych posiedzeniach ZO szereg działaczy zarzucało „Piastowi” niedość radykalny i opozycyjny ton²¹⁴. „Gazeta Grudziądzka” w dalszym ciągu stała na czele grup o programie kompromisowym wobec sanacji i gloryfikowała osobę Piłsudskiego, odpowiedzialność za system rządów przerzucając na barki jego otoczenia. Wasilewski pisał wprost „stańmy przy boku Marszałka [...] dokąd on żyje i ma wpływ na bieg wypadków dziejowych — dotąd nic w Polsce nie zagraża — ani ludowi — ani też demokracji”²¹⁵. Dopiero w 1930 r. stanowisko to uległo pewnej zmianie a zapoczątkował ją Wiktor Kulerski replikując na osławiony artykuł Piłsudskiego szkalujący instytucję parlamentu i posłów²¹⁶. Hasła kompromisu wysuwał też na łamach „Głosu Ludu Śląskiego” Jan Szuścik. Pisał on m. in.: „gdyby doszło do zbliżenia pomiędzy obozem pomajowym a przedstawicielami polskiego parlamentaryz-

²¹⁴ AZHRL, Prot. Zarządu Okręgowego PSL w Krakowie, pos. z 19 V i 30 VI 1928.

²¹⁵ R. W[asilewski], *Dziesięciolecie wskrzeszenia Niepodległości*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 134, 10 XI 1928.

²¹⁶ W. Kulerski, *A na tych rzeczach strasznie cierpi Polska i jej naród*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 35, 27 III 1930.

mu, byłoby to wielkie szczęście dla państwa”²¹⁷. Niektóre jego poglądy spotykały się z zastrzeżeniami redakcji pisma, która publikując je zastrzegła odrębność swego stanowiska. „Piast Wielkopolski” był mniej oportunistyczny, wielokrotnie natomiast podkreślał odrębność ruchu ludowego w Wielkopolsce pisząc, że „niezależny jest w taktyce i działaniu od jakichkolwiek osobistości i osobistych zapatrywań działaczy ludowych w Polsce”²¹⁸. Szermowano tu także pojęciem „Piemontu chłopskiego”, którym jakoby miała być właśnie Wielkopolska. Uniknięto wszakże bezpośrednich polemik i, o ile można się zorientować z enigmatycznych sprawozdań opisujących przebieg posiedzeń centralnych instancji stronnictwa, czyniono starania aby dyskusje i rozbieżności tam występujące nie były ujawniane na łamach prasy w formie wypowiedzi publicystycznych. Klub Parlamentarny próbował przeprowadzić unifikację poglądów wyrażanych na łamach prasy partyjnej i na posiedzeniu w dniu 2 lipca 1928 r. uznał konieczność „a) scentralizowania propagandy i redakcji, b) organizowania konferencji redaktorskich” a do przeprowadzenia tej akcji upoważniono W. Kulerskiego, który został wyznaczony na kierownika „Komisji (redakcyjnej) prasowej”²¹⁹. Było to nie tylko wyrazem utrzymywania się we władzach PSL-Piast przewagi grup dążących do kompromisu z sanacją ale także przyznaniem czołowej pozycji największemu pismu stronnictwa, które do 1927 r. nie było uznawane formalnie za organ partyjny. „Komisja” Kulerskiego prawdopodobnie nie rozpoczęła w ogóle działalności a w każdym razie nie

²¹⁷ *Pod hasłem porozumienia*, „Głos Ludu Śląskiego”, nr 76, 28 IX 1928.

²¹⁸ M. Michałkiewicz, *Będzie nasze pełne zwycięstwo*, „Piast Wielkopolski”, nr 129, 8 VI 1929.

²¹⁹ ΔZHRL, Prot. Zarządu i Klubu Parlamentarnego PSL-Piast, pos. 2 VII 1928.

zachowały się ani w dokumentacji ani w prasie ludowej jakiegokolwiek wzmianki o jej poczynaniach. Nie było też widać efektów akcji unifikacyjnej. Jesienią 1929 r. na posiedzeniu Klubu wracała jeszcze raz sprawa „zunifikowania pracy redakcyjnej [tak] by nie było rozbieżności”²²⁰. Unifikacji takiej nie przeprowadzono choć, wobec coraz bardziej napiętej sytuacji politycznej w kraju i tendencji oraz poczynań integracyjnych w łonie całego ruchu ludowego, bez żadnej wątpliwości następowało zbliżenie stanowisk poszczególnych grup istniejących w PSL-Piast.

PSL-Wyzwolenie swoją działalność prasową ograniczało do wydawania dotychczas ukazujących się tygodników. I w nich panowała sytuacja stagnacyjna pod względem zasięgu oddziaływania. Nakłady „Wyzwolenia” i „Chłopskiego Sztandaru” nie ulegały poważniejszym zmianom. Jedynie w końcu 1930 r. i na początku 1931 r. zaznaczył się występujący we wszystkich pismach ludowych spadek kolportażu — w okresie gdy powstała zjednoczona partia tygodnik warszawski drukowany był w nakładzie od 7 do 10 tys. egz., a jego małopolska mutacja ukazywała się w ilości nie przekraczającej 1 tys. egz. Sprawą rozpowszechniania wydawnictw partyjnych i wzrostu czytelnictwa zajmowały się w stronnictwie władze naczelne. Było to naturalne, gdyż miały one dyspozycyjny wpływ na „Wyzwolenie” wydawane nadal przez ZG. Wydział organizacyjny tej instancji w swoim sprawozdaniu za okres od 9 listopada 1928 r. do 12 czerwca 1929 r. stwierdził, że w akcji zjednywania prenumeratorów rozesłano 1600 listów do aktywistów terenowych z pouczeniami co do form i zakresu prowadzenia działalności propagującej czytelnictwo prasy partyjnej²²¹. Organizowano także „tygodnie wzmożonej prenu-

²²⁰ Tamże, pos. z 1 XI 1929.

²²¹ „Wyzwolenie”, nr 27, 30 VI 1929.

meraty” w okresach gdy na wsi zwyczajowo występowało zwiększenie zainteresowań dla prasy (zima). Poczyniono też w „Wyzwoleniu” pewne ulepszenia — od jesieni 1928 r. wprowadzono ilustracje, kupowano papier o wyższej gramaturze, rozbudowano działy informacyjne, okresowo powiększano objętość pisma. Podobnie jak w latach poprzednich nieregularnie drukowano specjalne dodatki do „Wyzwolenia”. W 1928 r. dwukrotnie (w kwietniu i w listopadzie) ukazały się „Wiadomości Sejmowe”, dodatek „Zaranie” poświęcony dwudziestolecu ukazywania się tego pisma, we wrześniu 1930 r. wydano dodatek poświęcony sprawie aresztowanych przywódców Centrolewu.

Latem 1930 r. utworzony i opanowany przez PSL-Wyzwolenie Związek Zawodowy Rolników wydał trzy numery miesięcznika „Siewba” w nakładzie ok. 500 egz. Z powodu trudności finansowych „Siewbę” zamknięto i mimo licznych zapowiedzi już nie reaktywowano.

W styczniu 1929 r. ukazał się w Krakowie tygodnik pt. „Sprawa Chłopska” organ SCh, wydawany przez czołowego działacza tej partii w Małopolsce — Andrzeja Plutę, który po odejściu ze stronnictwa Jana Stapińskiego pełnił obowiązki prezesa ZO w Krakowie. Redaktorem pisma został Eugeniusz Opolski także jeden z najwybitniejszych działaczy SCh na tym terenie. „Chłopska Sprawa” nie zdołała pozyskać sobie szerszego grona odbiorców: w marcu, a więc po blisko trzech miesiącach istnienia posiadała ok. 1 tys. prenumeratorów²²², przy czym aż do maja część nakładu, niestety nie znaną mi, rozsyłano gratisowo. Ośrodek krakowski SCh znajdował się w napiętych stosunkach z częścią działaczy centralnych a rozbieżności wynikały m. in. na tle stosunku do sprawy zjednoczenia ruchu ludowego. W żadnym jednak ar-

²²² „Chłopska Sprawa”, nr 11—12, 31 III 1929.

tykule nie zaatakowano ani egzekutywy naczelnej partii ani personalnie tych działaczy wobec których Pluta i jego towarzysze żywili nieufność (S. Wrona, A. Waleron). Oficjalnie zdementowano pogłoski jakoby „Chłopska Sprawa” miała charakter frakcyjny, a jeden z artykułów wstępnych został napisany przez Walerona. Pismo wydawane było, jak się wydaje, siłami tylko działaczy małopolskich i wobec słabego poparcia ze strony zwolenników partii na tych terenach znajdowało się w trudnej sytuacji materialnej. Już w połowie czerwca apelowano o zwiększenie liczby prenumeratorów gdyż pismu grozi likwidacja. „Chłopska Sprawa” skierowana głównie przeciwko „Przyjacielowi Ludu” Stapińskiego spotkała się niemal od początku istnienia z nieprzychylnym nastawieniem lokalnych władz administracji państwowej. Tylko w okresie od 17 marca do 6 czerwca skonfiskowano pięć numerów pisma, które nie miało jeszcze ugruntowanych podstaw materialnych. 4 lipca ukazał się ostatni numer tygodnika. CKW SCh postanowił połączyć je z „Gazetą Chłopską”²²³.

Po zakończeniu tego krótkiego, bo zaledwie półrocznego epizodu, w dyspozycji SCh pozostało tylko jedno pismo — naczelny organ „Gazeta Chłopska”. Pismo to nie zwiększając w wyraźny sposób zasięgu kolportażu — nakład w granicach 10 tys. egz. — poczyniło szereg kroków zmierzających do uatrakcyjnienia wydawnictwa. Jeszcze w styczniu 1928 r. zwiększono format, a od 3 października rozpoczęto druk dwa razy w tygodniu ekspedując pismo we wtorki i piątki. Inicjatywę tę potraktowano jako próbną — „po kilku miesiącach 2-razowego wydawania Gazety przekonamy się — pisali wydawcy — czy to odpowiada potrzebom naszej wsi, czy też jest to próba jeszcze za wczesna, bo klasa chłopska nie odczu-

²²³ „Gazeta Chłopska”, nr 31, 14 VII 1929.

wa jeszcze potrzeby tak częstego czytania”²²⁴. Na początku 1930 r. powrócono do wydawania pisma raz w tygodniu stwierdzając przy tym, że słaby rozwój komunikacji, niewielka liczba urzędów pocztowych i brak zainteresowań urzędów gminnych pełniących funkcje usługowe w zakresie doręczania przesyłek pocztowych, czynią niemożliwym utrzymanie zwiększonej częstotliwości ukazywania się tygodnika. W tym samym okresie wprowadzono pewne modyfikacje w szacie zewnętrznej pisma — na pierwszej kolumnie artykuł wstępny został zastąpiony ilustracją, uzyskano też możliwość zakupu lepszego papieru.

W czasie kampanii wyborczej 1930 r. nastąpiła w SCh secesja grupy posłów, która zbiegła się z aresztowaniem wielu działaczy szczebla centralnego oraz terenowych aktywistów stronnictwa. Od rozwiązania Sejmu i rozpisanie nowych wyborów, wraz ze stopniowym zaostrzaniem represji wobec działaczy opozycyjnych, w łonie SCh coraz silniej zaczęły się uwidaczniać tendencje oportunistyczne i kompromisowe wobec sanacji. 6 października grupa na czele której stali Antoni Hałko, Jan Ledwoch oraz Tadeusz Różański zainscenizowała zjazd Rady Naczelnej SCh, na którym podjęto uchwałę o wykluczeniu ze stronnictwa Dąbskiego, Walerona i Wrony, wycofaniu się z Centrolewu oraz zaprzestaniu działalności opozycyjnej. Rozłamowcy „zagarnęli siłą przy współudziale funkcjonariuszy tajnej policji, siedzibę SCh i redakcji »Gazety Chłopskiej«”²²⁵. Jedyne pismo SCh znalazło się w rękach grupy rozłamowej i partia w przededniu dwóch nader ważnych wydarzeń — wyborów do Sejmu oraz zjednoczenia ruchu ludowego — została pozbawiona własnej bazy wydawniczej. Stronnictwo nie posiadało środków

²²⁴ „Gazeta Chłopska”, nr 45, 3 X 1929.

²²⁵ A. Więzikowa, *op. cit.*, s. 242.

dla podjęcia nowego wydawnictwa ani natychmiast po utracie „Gazety Chłopskiej” ani, jak wykazał to przebieg rokowań w sprawie unifikacji prasy zjednoczonego SL, w okresie późniejszym. Początkowo wydano, korzystając zapewne z pomocy PPS, jednodniówkę pt. „Jednodniówka — Stara »Gazeta Chłopska«”. Redagował pismo A. Waleron a odbijano je w drukarni „Robotnika”. W listopadzie korzystano z usług świadczonych przez „Wyzwolenie”, które w ramach akcji zbliżania stronnictw ludowych wyraziło zgodę na wprowadzenie, nieregularnie zresztą publikowanej, rubryki *Wiadomości ze Stronnictwa Chłopskiego*. Na podstawie późniejszej umowy między ZG PSL-Wyzwolenie a władzami Sch od 24 grudnia dawni czytelnicy „Gazety Chłopskiej” otrzymywać mieli „Wyzwolenie”. Posunięcie to było już wynikiem pierwszych ustaleń scaleniowych przygotowujących połączenie organizacji partyjnych i będzie omówione dalej. „Gazeta Chłopska” nie pozostała długo w rękach grupy secesyjnej. Już w pierwszych dniach listopada ukazało się na jej łamach znamienne, a warte przytoczenia tu ogłoszenie treści następującej: „Redaktor pisma wiejskiego, kierunek nieopozycyjny, zmieni od 1 listopada br. stanowisko. Miejscowość obojętna, warunki według umowy. Dobry mówca i dzielny organizator”²²⁶. I tak też czasem wyglądały drogi rekrutacji wielu „dzielnych organizatorów” w ruchu ludowym zapewne nie tylko w 1930 r. 23 listopada ukazał się ostatni numer „Gazety Chłopskiej”.

Jeżeli można powiedzieć, że w latach dwudziestych prasa ludowa nie zawsze miała dogodne warunki dla rozwoju, to ten sąd szczególnie odnosi się właśnie dla ostatnich lat tego okresu. Omówiony już w poprzednim rozdziale nacisk władz administracyjnych, forsowanie przez sanację prasy prorządowej, inspiracje rozłamowe, ogra-

²²⁶ „Gazeta Chłopska”, nr 52, 2 XI 1930.

niczenie możliwości finansowych przez zepchnięcie partii ludowych do opozycji i pozbawienie ich przez to atrakcyjności dla kół finansowych i przemysłowych, które jak się wydaje odegrały niemałą rolę w rozwoju prasy PSL-Piast — oto niektóre tylko z politycznych czynników wyjaśniających nagłe zahamowanie ekspansji prasowej partii chłopskich.

Wybory z listopada 1930 r. odbyły się pod tak silną presją administracji, w warunkach nie spotykanego przedtem terroru (wedle prasy opozycyjnej aresztowano ok. 5 tys. działaczy i aktywistów), że trudno byłoby na podstawie ich wyników kusić się o sformułowanie jakichkolwiek wniosków na temat roli prasy w kształtowaniu opinii elektoratu: „statystyka wstrzymujących się od głosowania i głosów unieważnionych to jedyne pouczające cyfry z danych o wyborach 1930 r.” stwierdził Adam Próchnik²²⁷.

* * *

Ograniczając się w tym miejscu do wniosków wynikających z danych ilościowych o dynamice rozwoju prasy politycznej partii ludowych i jej zasięgu geograficznym w ciągu lat dwudziestych można wskazać na poniższe cechy jako dla niej charakterystyczne. Zastrzec się jednocześnie muszę, o czym pisałem już we wstępie, że luki w dokumentacji nie pozwalają na wykrycie wielu zjawisk tak jak przebiegały w procesie historycznym a w odniesieniu do tych, które próbowałem tu ustalić, nie zawsze miałem możliwość przeprowadzenia analizy wystarczająco szczegółowej, aby pozwoliła na ferowanie wniosków nie mających mniej lub bardziej hipotetycznego charakteru.

1) Pierwsza uwaga, która się nasuwa dotyczy porów-

²²⁷ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918—1933)*, Warszawa 1933, s. 345.

nania zasięgu siły prasy z zasięgiem i siłą poszczególnych stronnictw składających się na ruch ludowy. Zwraçałem uwagę na stanowisko dysproporcji między tymi czynnikami omawiając wyniki wyborów do Sejmu i rolę prasy w kampanii wyborczej. Na tej podstawie, a wobec braku materiałów obejmujących bieżącą sprawozdawczość organizacyjną tylko wyniki wyborów dają nam możliwość liczbowego ujęcia wpływów poszczególnych partii, można stwierdzić, że dający się ustalić zasięg ilościowy prasy partyjnej nie odpowiadał ściśle poparciu jakie dane stronnictwo uzyskiwało w wyborach. Pomijając już ugrupowania mniejsze, np. Radykalne Stronnictwo Chłopskie ks. Okonia, a pozostając przy porównaniu największych partii chłopskich — PSL-Piast i PSL-Wyzwolenie — można stwierdzić, że ilość kolportowanych egzemplarzy nie była proporcjonalna do ilości uzyskanych głosów. Prawdopodobnie w taki sam lub zbliżony sposób kształtowała się również sytuacja w okresach normalnej, codziennej pracy stronnictw. Z wyjątkiem pierwszych miesięcy po odzyskaniu niepodległości kiedy to ilość pism pozostających w dyspozycji obu tych partii była mniej więcej jednakowa, we wszystkich latach następnych, a szczególnie wyraźnie w końcu omawianego okresu, PSL-Piast posiadał zdecydowaną przewagę w ilości wydawanych pism. Jeszcze wyraźniejsza była ona jeżeli porównać nakłady globalne. Przewaga ta utrzymała się nawet w tym okresie gdy wpływy piastowców zostały podważone a popularność ich drastycznie zmalała. (Patrz tab. 20) ²²⁸.

²²⁸ Ilości tu podane są w sumie większe niż ilość wydawanych tytułów bowiem w kilku przypadkach to samo pismo w ciągu jednego roku wydawane było kolejno jako organ obu partii (np. „Gazeta Ludowa” i „Kurier Lwowski” w 1923 r.). Cyfry byłyby także mniejsze gdyby podawać ilość pism ukazujących się jednocześnie, a nie w ciągu całego roku.

Tabela 20

| Rok | PSL-Piast | PSL-Wyzwolenie | Uwagi |
|------|-----------|----------------|-----------|
| 1918 | 3 | 4 | po 1 XI |
| 1919 | 4 | 3 | |
| 1920 | 10 | 3 | |
| 1921 | 21 | 3 | |
| 1922 | 20 | 9 | |
| 1923 | 13 | 6 | |
| 1924 | 12 | 9 | |
| 1925 | 11 | 7 | |
| 1926 | 10 | 3 | |
| 1927 | 9 | 2 | |
| 1928 | 7 | 2 | |
| 1929 | 6 | 2 | |
| 1930 | 6 | 3 | |
| 1931 | 5 | 2 | do 15 III |

Poważny wpływ na ukształtowanie się takiej dysproporcji miał, jak się wydaje, większy zasięg terytorialny działania PSL-Piast. W sposób trwały ugruntował on swoje wpływy na ziemiach b. zaboru pruskiego, które należały do regionów o nowocześnie ukształtowanym typie czytelnictwa prasy.

PSL-Wyzwolenie nie zdołało nigdy uzyskać poważniejszej klienteli w Wielkopolsce czy na Pomorzu, ani w województwach małopolskich poza (przejściowo) grupami związanymi z lwowskim ośrodkiem „Kurier” i działaczami, którzy odeszli w 1922 r. z partii Stapińskiego. Toteż działalność prasowa tej partii na ziemiach b. zaborów pruskiego i austriackiego była bardzo ograniczona. Dla PSL-Piast zaś Galicja należała do terenów zasadniczego oddziaływania i jak można się było przekonać śledząc kierunki aktywności w dziedzinie prasy czyniono tu dużo wysiłków aby skutecznie przeciwstawiać się lokalnym przeciwnikom politycznym.

Nie bez znaczenia były, nie dość dokładnie jeszcze zba-

dane, związki PSL-Piast z kołami przemysłowymi i wyższymi funkcjonariuszami administracji państwowej, istniejące — jak wiadomo z powszechnie znanych już faktów obejmujących początki tej partii — jeszcze przed wojną światową (Władysław Długosz) a kontynuowane w oparciu o pozycję jaką zajmowało stronnictwo Witosa na forum parlamentu i jego częsty udział w koalicjach rządowych. Obok nazwisk takich ludzi jak Szydłowski, Hamerling, Buzek czy Hącia zajmujących poważne i wpływowe stanowiska w instytucjach korporacyjnych wielkiego przemysłu można tu tytułem przykładu wymienić subsydia rządowe dla PSL-Piast, o których pisze w swoich wspomnieniach M. Rataj²²⁹. Wokół elity partyjnej zgromadziła się, a nawet weszła w jej skład (np. Szydłowski, Buzek) grupa ludzi, którzy bądź sami byli w stanie finansować częściowo niektóre przedsięwzięcia stronnictwa, bądź ułatwiać otrzymywanie kredytów czy subsydiów. Kontakty w tym kręgu dawały też innym działaczom PSL-Piast inspiracje w kierunku uprawiania własnej działalności gospodarczej i finansowej (np. projekty „ludowej” fabryki obuwia w Gorlicach podejmowane przez J. Rączkowskiego), dla której ta właśnie partia dawała przykład pozostałym ugrupowaniom chłopskim. PSL-Piast z racji swej pozycji politycznej przed zamachem majowym, znajdował także poparcie w niektórych sferach mieszczańskich, co jak wskazuje przykład „Łańcucha prasowego »Piasta«” z maja 1926 r. przynosiło także pewne rezultaty wymierne w gotówce²³⁰. Nie udało mi się

²²⁹ M. Rataj, *op. cit.*, s. 309—310.

²³⁰ W składkach na rzecz „Piasta” uczestniczył z Krakowa np. Jan Bisanz, właściciel „Grand Hotelu”, który wezwał do wpłacenia 100-złotowego daru Władysława Mrozowskiego, właściciela restauracji „Pollera”, Józefa Głogowieckiego, właściciela sklepu jubilerskiego i Tomasza Knobla, właściciela masarni — „Piast”, nr 18, 2 V 1926.

stwierdzić aby równie poważnymi partnerami, jeżeli chodzi o ich możliwości finansowe, dysponowało przez dłuższy okres czasu PSL-Wyzwolenie.

Najpoważniejszym źródłem stałych dochodów uzyskiwanych przez władze centralne i lokalne partii chłopskich były składki ściągane od posłów wybranych z list partyjnych i należących do danego klubu parlamentarnego. Wysokości tych składek były różne — w poszczególnych partiach i poszczególnych okresach. Posłowie najczęściej wpłacali je do kilku odrębnie prowadzonych kas — prezydium klubu poselskiego, egzekutywy centralnej i egzekutywy lokalnej okręgu wyborczego bądź zarządu okręgowego stronnictwa. Zasadniczo nie udało mi się stwierdzić aby w sposób stały opodatkowali się na rzecz pism wydawanych przez instancje partyjne. W wielu jednak przypadkach, co zaznaczałem opisując poszczególne inicjatywy wydawnicze, posłowie bezpośrednio przyjmowali odpowiedzialność finansową za wydawnictwa nawet wtedy gdy formalnie były one firmowane przez instytucje edytorskie bądź inne prywatne osoby. Warto więc podkreślenia jest, że lata w których prasa PSL-Piast była najliczniejsza (1921—1922) były również latami gdy klub poselski tego stronnictwa był największym spośród innych klubów ludowych (tab. 21).

Tabela 21

| Lata | Liczba | |
|------|--------|------------|
| | pism | posłów |
| 1920 | 10 | 86 |
| 1921 | 21 | 96 |
| 1922 | 20 | 70 |
| | | (listopad) |
| 1924 | 12 | 53 |
| 1927 | 9 | 48 |

Partia jako całość dysponowała w tym czasie znacznymi wpływami ze składek posłów — dotyczyło to zarówno władz warszawskich jak i władz lokalnych — a sami posłowie pobierający wysokie jak na ówczesne stosunki diety (po wprowadzeniu złotego w maju 1924 r. dieta wynosiła 1100 zł miesięcznie) posiadali bardzo często kwoty wystarczające do prowadzenia samodzielnej działalności prasowej. Nie była to oczywiście jakaś prawidłowość — PSL-Wyzwolenie po wyborach 1928 r. miało niemal dwa razy więcej posłów niż PSL-Piast, a mimo to jego aktywność prasowa była bardzo ograniczona i znacznie słabsza niż piastowców.

2) Jak wynika z opisów zamieszczonych w tym rozdziale oraz z chronologicznego zestawienia ilości pism wydawanych przez dwie największe partie ludowe, wydawnictwa ruchu ludowego były po większej części nietrwałe. Znaczna ich część ukazywała się przez kilka miesięcy przy czym nie we wszystkich przypadkach taki efemeryczny żywot był zamierzony przez wydawców. Obok pism, które były tworzone z myślą o zaspokojeniu krótkotrwałych potrzeb związanych z działalnością agitacyjną w okresach wyborczych, ukazywały się także takie, które były w ciągu niedługiego czasu likwidowane ze względu na brak możliwości finansowych czy zmianę politycznego stanowiska ich dysponentów. Jedynie kilka pism ukazywało się przez dłużej niż 10 lat i pozostawało w tym czasie w obrębie organizacji zaliczanych do ruchu ludowego. Należały do nich: „Piast”, „Wyzwolenie”, „Gazeta Ludowa” (później „Gazeta Chłopska”), „Głos Ludu Śląskiego” — cały czas związane z ruchem ludowym, „Gazeta Grudziądzka” — formalnie pozostająca w obrębie PSL-Piast od jesieni 1921 r., faktycznie zbliżona doń już od 1918 r., „Włóścianin” (później „Piast Wielkopolski”) ukazujący się od jesieni 1919 r., „Przyjaciel Ludu” do chwili przejścia Stapińskiego na pozycje prorządowe.

Oprócz nich najtrwalszymi pismami były: „Wola Ludu”, „Chłopski Sztandar”, „Sprawa Ludowa” oraz przez ponad pięć z omawianych tu trzynastu lat, związany z ruchem ludowym „Kurier Lwowski”. Przeważały jednak, w zestawieniu tylko ilościowym, bo jak można sądzić zasięg oddziaływania pism „długowiecznych” był większy, pisma ukazujące się przez okres nie dłuższy niż dwa lata. Wydawnictwa tego właśnie rodzaju występowały zarówno we wszystkich regionach kraju jak i we wszystkich partiach chłopskich (tab. 22)²³¹.

Tabela 22

| Regiony | Czasokres ukazywania się pism w latach | | | | | |
|-----------------|---|-------|-----|------|----|-------|
| | 0,5 | 0,5-2 | 2-5 | 5-10 | 10 | razem |
| Warszawa | 5 | 2 | 3 | — | 3 | 13 |
| woj. centralne | 13 | 7 | 1 | — | — | 21 |
| Kraków | 1 | 5 | — | — | 2 | 8 |
| Małop. zachod. | 1 | 3 | 1 | 1 | — | 6 |
| Małop. wschod. | — | 1 | 1 | 1 | 1 | 4 |
| woj. wschodnie | 4 | 1 | 1 | — | — | 6 |
| Pomorze i Włkp. | 4 | 1 | — | 1 | 3 | 9 |
| Śląsk | — | — | — | — | 1 | 1 |
| Ogółem | 28 | 20 | 7 | 3 | 10 | 68 |

Nie można jednak sądzić aby stan taki, bez wątpienia negatywnie wpływający na możliwości oddziaływania

²³¹ Brane są tu pod uwagę lata ukazywania się pisma (po 1918 r.) niezależnie od tego przez jak długi okres należało do partii ludowych z wyjątkiem pism dzierżawionych przez PSL-Piast w 1921 r. („Goniec Krakowski”, „Prawda”, „Gazeta Niedzielną”). Przyjęcie tego rozróżnienia zmniejszyłoby jeszcze liczbę pism ukazujących się więcej niż pięć lat. W tabeli tej nie ujęto dwóch pism Związku Rad Ludowych, co do których z powodu braku kompletów nie udało mi się zebrać wiarygodnych danych oraz wydawnictw NPCh wielokrotnie zawieszanych przez władze.

prasy ludowej, był jakąś differentia specifica tej właśnie prasy. Jak obliczył Witold Giełżyński, w latach 1918—1930 założono w Polsce 5086 pism, w 1931 r. statystyki rejestrowały zaś 2349 tytułów, z których tylko 264 istniały przed odzyskaniem niepodległości. Z porównania tego wynika, iż w ciągu dwunastolecia upadło ok. 3 tys. wydawnictw, co stanowi ok. 60⁰/₀ ²³². Na 68 pism ujętych w podanej tabeli upadło 56 — tj. ok. 80⁰/₀ — a wśród pozostałych tylko 7 pozostało wiernych idei ruchu ludowego.

3) Obok dysproporcji między poszczególnymi ośrodkami ruchu ludowego w zakresie ich aktywności prasowej oraz sprawy trwałości prasy chłopskiej chciałbym zwrócić tu uwagę także na dynamikę rozwoju tej prasy w omawianych latach (tab. 23).

Tabela 23

| Rok | Liczba pism | Uwagi |
|------|-------------|-----------|
| 1918 | 10 | po 1 XI |
| 1919 | 11 | |
| 1920 | 16 | |
| 1921 | 24 | |
| 1922 | 30 | |
| 1923 | 19 | |
| 1924 | 24 | |
| 1925 | 24 | |
| 1926 | 20 | |
| 1927 | 17 | |
| 1928 | 11 | |
| 1929 | 10 | |
| 1930 | 10 | |
| 1931 | 7 | do 15 III |

²³² W. Giełżyński, *Agonia prasy polskiej*, „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy”, nr 40, 1931 r.

Największa ilość pism ukazywała się w 1922 r. co nie jest dziwne jeżeli przypomnieć sobie natężenie ówczesnej kampanii wyborczej, na użytek której zorganizowano kilka specjalnych wydawnictw. Zaistniała wtedy sytuacja niepowtarzalna w latach późniejszych mimo, iż wybory powszechne odbywały się jeszcze dwukrotnie. Przytoczone cyfry zdają się wskazywać, że wysiłek finansowy włożony w przeprowadzenie skutecznej kampanii agitacyjnej i propagandowej w 1922 r. był tak znaczny, iż zmusił do zaniechania nie tylko pism „wyborczych” lecz także kilku innych wydawnictw. W latach następnych odbudowano ilościowy stan sprzed wyborów a ostateczne załamanie rozpoczęło się w 1926 r. Jego trwały charakter świadczy o tym, że decydujące znaczenie posiadały czynniki polityczne — przejęcie władzy przez ugrupowania sanacyjne, związany z nimi nacisk reglamentacyjny na prasę oraz odstępstwa i secesje wśród działaczy i aktywistów, uszczuplające zasoby finansowe partii chłopskich, pozbawiające je wielu inicjatorów i fundatorów pism. W tym samym bowiem okresie czasu — może poza latami 1930—1931, kiedy dał się już odczuć na wsi okres kryzysu — sytuacja ekonomiczna była względnie ustabilizowana. Także zaostrzenie się stosunków między reżimem a ugrupowaniami opozycyjnymi, do których od 1928 r. należały już wszystkie partie chłopskie, sprzyjał wewnętrznej konsolidacji poszczególnych stronnictw, a w dalszej konsekwencji konsolidacji całego ruchu ludowego co nie stwarzało sytuacji sprzyjającej powstawaniu pism frakcyjnych stanowiących dotąd znaczny odsetek wśród wydawnictw tego ruchu.

4) Geografia ośrodków edytorskich ruchu ludowego wskazuje na zjawisko znane już z innych zestawień obejmujących terytorialny zasięg całego ruchu i poszczególnych partii, które się nań składały — ilościowo prasa ludowa najliczniejsza była w województwach centralnych

i południowych stanowiących przez cały omawiany okres tereny najsilniej spenetrowane przez partie chłopskie. Tabela ilustrująca trwałość pism ludowych (s. 272) zawiera w rubryce zbiorczej zestawienie ilości pism ukazujących się w poszczególnych regionach kraju z tym, że wyodrębnione zostały dwa centra polityczne ruchu: Warszawa i Kraków. Jeśliby uzupełnić ją wydawnictwami NPCh (jedno pismo wydawane w Warszawie pod różnymi tytułami) i Związku Rad Ludowych (prawdopodobnie dwa pisma — w Lublinie i w Grodnie) zmiany będą niewielkie i nie zaważą na ogólnym obrazie przedstawionym w tabeli.

O ile udało mi się stwierdzić jedynie „Gazeta Grudziądzka” prowadziła na szerszą skalę kolportaż poza regionem, w którym znajdowało się miejsce jej wydawania. Pozostałe pisma, w tym także organy centralne partii chłopskich „Piaś”, „Wyzwolenie” czy „Gazeta Chłopska” w zasadniczych częściach nakładów były rozprowadzane w obrębie swoich rodzimych regionów jeżeli Warszawę uznać za ośrodek województw centralnych a Kraków obu części Małopolski. Porównanie danych liczbowych wskazuje na szczególną rolę Warszawy, w której wydawano 13 na 68 ujętych w tab. 22 pism (a 14 na 71 jeżeli dodać pisma NPCh i ZRL). Pozorne nasycenie prasą ludową występowało na terenie województw centralnych, które były także rejonami gdzie kolportowano prasę wydawaną w stolicy. Zapoznanie się jednak z trwałością wydawnictw lokalnych na tych ziemiach wskazuje, że były tu wydawane niemal wyłącznie pisma efemeryczne — na 21 ujętych w tab. 22 aż 20 ukazywało się nie dłużej niż dwa lata, w tym 13 przez zaledwie kilka miesięcy. Można więc sądzić, że Warszawa była tu jedynym ustabilizowanym ośrodkiem wydawniczym. Z pozostałych miast b. Kongresówki jedynie Lublin należał do silniejszych centrów edytorskich, jednak ani jedno pismo w nim wy-

dawanę nie potrafiło zapewnić sobie stabilizacji. Słabość organizacyjna ośrodków lokalnych, bliskość Warszawy gdzie stale lub prawie stale przebywała większość najwybitniejszych działaczy ludowych z tych rejonów, istnienie w stolicy pism popularnych i znajdujących pomoc bezpośrednio u władz naczelnych stronnictw powodowały, że wydawnictwa „prowincjonalne” tych ziem nie miały możliwości rozwoju a w wielu okresach nie istniała zapewne też i taka potrzeba.

Zbliżona sytuacja panowała w powiatach Małopolski zachodniej. Najsilniejsza tam partia ludowa — PSL-Piast — posiadała w Krakowie tygodnik o stosunkowo wysokich nakładach, w którego wydawanie byli zaangażowani poprzez uczestnictwo w LTW, niemal wszyscy wybitniejsi działacze partyjni tego rejonu. Toteż wszystkie inne wydawnictwa PSL-Piast przeznaczone do kolportowania w poszczególnych okręgach Małopolski zachodniej ukazywały się w miarę powstawania doraźnego zapotrzebowania agitacyjnego. Przykładem takiego wydawnictwa może być tarnowski „Polski Lud”, który w ciągu pięciu lat był czterokrotnie zawieszany przez dysponentów.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce istniały dwa bardzo silne i ustabilizowane ośrodki wydawnicze ruchu ludowego (Poznań i Grudziądz), które zaspokajały całkowicie potrzeby tamtejszych organizacji i były w stanie prowadzić akcję „eksportu” prasy chłopskiej do innych rejonów Polski. Odwrotnie było na terenie województw wschodnich i północno-wschodnich (tzw. Kresy Wschodnie) gdzie mimo posiadania w niektórych okresach znacznego poparcia, które uwidoczniło się choćby w wynikach wyborów 1922 r., prasa ludowa nie zdołała się ani rozwinąć ilościowo ani utrwalić — żadne z pism chłopskich tu się ukazujących nie przetrwało dłużej niż kilka lat

a 4 z 6 wydawanych zostały zamknięte już po paru miesiącach istnienia.

Mimo iż w poszczególnych latach charakteryzowanego tu okresu w centrach województw objętych działalnością ruchu ludowego ukazywały się pisma partii chłopskich to do końca lat dwudziestych przetrwało zaledwie kilka pism, które mogą być traktowane jako „organy wojewódzkie” stronnictw. Pisma te ukazywały się w Poznaniu (dla Wielkopolski) i Cieszynie (dla Śląska) jako pisma PSL-Piast i małopolska mutacja „Wyzwolenia” jako pismo PSL-Wyzwolenie. Obok nich najtrwalsze były wojewódzkie inicjatywy wydawnicze w Małopolsce wschodniej (Lwów). Natomiast żadne z pism wojewódzkich z ziem centralnych nie zdołało utrwalić swego bytu — część z nich uległa całkowitej likwidacji, część (np. „Zarzewie Ludowe” w Lublinie lub „Znicz Ludu” w Kielcach) zostały zamknięte stopniowo przez początkowe włączenie ich jako mutacje do innych pism partyjnych. Aczkolwiek struktura organizacyjna wszystkich większych partii chłopskich oparta była na istnieniu podziału odpowiadającego podziałowi administracyjnemu kraju to jednak nie należały do rzadkości takie przypadki gdy tworzone instancje o zasięgu terytorialnym szerszym niż teren województwa (np. ZO PSL-Piast w Krakowie przez dłuższy czas obejmował także rejon rzeszowski należący do województwa lwowskiego) a niekiedy rolę ośrodka wojewódzkiego odgrywała najsilniejsza organizacja powiatowa (tak np. było w organizacji PSL-Piast województwa łódzkiego gdzie centrum organizacyjnym partii był Sieradz lub na Pomorzu gdzie zarząd stronnictwa mieścił się w Grudziądzu). Instancje wojewódzkie, nawet w tych rejonach gdzie stronnictwa ludowe posiadały znaczne wpływy i cieszyły się poparciem poważnej lub nawet przeważającej części wyborców, nie zawsze dysponowały odpowiednią ilością kadry i zaple-

czem finansowym, które umożliwiałyby trwałe ukazywanie się pism.

5) Czynnikiem, który w poważnym stopniu wpływał na „ruchliwość” prasy chłopskiej, był brak stabilizacji politycznej w samym ruchu ludowym. Nie licząc secesji inspirowanych przez sanację w 1927 r. w latach poprzednich miało miejsce kilka poważnych rozłamów, które objęły nie tylko działaczy centralnych ale także instancje terenowe i pociągnęły za sobą pokaźne ilości szeregowych członków stronnictw. Dla przykładu można tu wymienić rozbitcie PSL-Wyzwolenie na przełomie lat 1919 i 1920, secesję grupy Putka jesienią 1922 r., rozłam przeprowadzony w PSL-Piast przez Dąbskiego w 1923 r. i przez grupę Pluty na przełomie lat 1923 i 1924, rozłam w PSL-Wyzwolenie na przełomie lat 1925 i 1926. Wszystkie partie chłopskie nosiły w sobie zarodki frakcyjności a w wielu przypadkach frakcyjność ta wykraczała poza forum wewnątrzorganizacyjne i ujawniała się m. in. poprzez wydawanie własnych pism finansowanych przez poszczególnych działaczy czy grupy działaczy pozostających w opozycji do aktualnej większości we władzach centralnych ich partii. Przykładów nie ma potrzeby tu przytaczać — grupowa działalność prasowa była zjawiskiem powszechnym a na jej konkretne przejawy zwracałem uwagę w części omawiającej historię poszczególnych wydawnictw. Wspominałem też o próbach, które np. w PSL-Piast podejmowane były wielokrotnie acz bez powodzenia, zunifikowania prasy partyjnej i poddania jej kontroli naczelnej egzekutywy partyjnej oraz zagwarantowania takich form współpracy, które usunęłyby rozbieżności lub nie pozwoliły na ich publiczne ujawnianie. Problem ten był najbardziej palący w PSL-Piast — jako partii posiadającej najwięcej pism, działającej na największej ilości terenów posiadających własną specyfikę zarówno jeżeli chodzi o ogólne orientacje polityczne jak

i światopogląd. Próby te, inspirowane w okresach gdy rozbieżności wewnętrzne były najsilniejsze nie mogły być zrealizowane bez gruntownych zmian w strukturze organizacyjnej, programowej i ideologicznej. Władze naczelne dysponowały w praktyce tylko jednym wariantem sankcji wobec ośrodków frakcyjnych i wobec separatystycznych tendencji w łonie partii — było nim usunięcie danego działacza i jego zwolenników ze stronnictwa. Środek ten jednak, bez szkody dla utrzymania zasięgu wpływów, mógł być stosowany tylko w ostateczności. Pełna samodzielność organizacyjna i finansowa poszczególnych ośrodków nie pozwalała na stosowanie nacisków, które tą drogą wykorzystywałyby możliwość organiczenia aktywności odśrodkowych ugrupowań. Statutowo przyznawane władzom naczelnym, np. w PSL-Piast, prawo nadawania tytułu oficjalnego organu stronnictwa nie posiadało jak się wydaje wartości praktycznej. Największe pismo tej partii „Gazeta Grudziądzka” przez wszystkie omawiane tu lata była pozbawiona takiego tytułu a jej redaktorzy naczelnicy nie mieli prawa uczestniczenia jako delegaci na kongresach partyjnych ani nie mogli być wybierani jako przedstawiciele prasy partyjnej do Rady Naczelnej. Pismo Kulerskiego jednak nie tylko, że w pełni opanowało „rynek” czytelniczy stronnictwa na Pomorzu ale także z powodzeniem i kosztem oficjalnych pism PSL-Piast („Włóścianina” i „Woli Ludu”) kolportowane było na terenie sąsiednich województw.

Frakcyjność i tendencje autonomiczne miały dwojaki skutek dla rozwoju ilościowego prasy ludowej. Pomnażały one niewątpliwie ilość wydawanych pism a jednocześnie w znacznej liczbie przypadków te inicjatywy wydawnicze miały charakter efemeryczny bądź to z uwagi na brak odpowiednio wysokich funduszy do rozbudowania pisma i utrzymania go na należycie wysokim poziomie, bądź to poprzez zmiany orientacji i poglądów poli-

tycznych dysponentów, którzy pod naciskiem opinii partyjnej lub po zrealizowaniu swych zamierzeń nie mieli już potrzeby dalszego angażowania się finansowego w działalność prasową. Bez szczegółowych studiów niemożliwe jest określenie precyzyjnie licznych pism, które można by uznać za frakcyjne. Brak jak dotąd dostatecznie szerokich badań nad dziejami ruchu ludowego tego okresu, przez co nie zawsze rozróżnienie to możliwe jest do stwierdzenia na podstawie analizy treści czy składu zespołów wydających pismo. Stosunki wewnętrzne w partiach ludowych cechował brak stabilizacji: mobilność konfiguracji personalnych i porozumienia wzajemne za nimi idące ulegały częstym zmianom. Nie istnieją w dodatku prawie żadne materiały archiwalne pochodzące od instancji partyjnych, które pozwoliłyby na ustalenie stanowisk zajmowanych w poszczególnych przypadkach przez egzekutywy polityczne stronnictw. Ten sam brak ukrywa przed badaczem wiele z rozbieżności istniejących w łonie choćby elity partyjnej.

6) Kilkakrotnie w tym rozdziale starałem się ustalić nakłady prasy ludowej. Przy tych i przy innych okazjach zwracały uwagę niskie stosunkowo nakłady w jakich kolportowane były te pisma. Poza niektórymi okresami (kampanie wyborcze) tylko parę wydawnictw ludowych można by uznać za masowe. Pomijam tu fluktuacje w wysokości nakładów i charakterystyczny objaw jakim było stopniowe ich obniżanie. W ciągu całego tego okresu, jeżeli nie liczyć sytuacji wyjątkowych, jedynie „Gazeta Grudziądzka” w bardziej trwały sposób zapewniła sobie możliwość drukowania co najmniej 50 tys. egz. Poza „Piastem” w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości, żadne inne pismo chłopskie nawet nie zbliżyło się do tej cyfry. Najpoważniejsze, centralne organy masowych partii takie jak „Wyzwolenie” czy „Gazeta Chłopska” wydawane były w nakładzie nie przekracza-

jącym przeciętnie 10—15 tys. egz. jednorazowo. Większość nie osiągnęła i takiej wysokości.

Zjawisko to, podobnie jak fakt braku stabilizacji w ilości wydawanych tytułów, nie było niczym wyjątkowym na ziemiach polskich. Tytułem przykładu mogę tu podać, że spośród 107 dzienników jakie ukazywały się w Polsce w 1924 r. tylko 6 kolportowało więcej niż 20 tys. egz.²³³

Tabela 24

| Nakłady dzienników (1 VII—31 XII 1924) | Liczba pism |
|---|----------------|
| 101— 1 000 | 17 |
| 1 001— 5 000 | 51 |
| 5 001—15 000 | 29 |
| 15 001—20 000 | 4 |
| pow. 20 001 | 6 |

Postępujący w latach późniejszych proces koncentracji prasy codziennej przyczynił się wprawdzie do zwiększenia grupy pism o najwyższych nakładach, jednak dzienniki zwane z uwagi na swój niski nakład „liliputami” stanowiły zawsze element dominujący we wszystkich statystykach. Podobnie kształtowała się sytuacja w prasie tygodniowej — pisma przekraczające 100 tys. egz. nakładu należały do ewenementów i jedynie niektóre wydawnictwa katolickie („Przewodnik Katolicki”, „Poseł Serca Jezusowego”) należały do wydawnictw masowych. W takim kontekście nakłady w jakich drukowane były pisma ludowe nie powinny dziwić. Nasuwa się uwaga, że wyjaśnienie tego faktu zależne jest bardziej od wyników jakie mogą przynieść badania nad całą prasą polską tego okresu niż tych, które starałem się przeprowadzić w odniesieniu tylko do pism wydawanych przez stronnictwa i ugrupowania chłopskie.

²³³ Wg *Rocznika Statystyki RP za rok 1924* s. 184.

III. PRASA STRONNICTWA LUDOWEGO (1931—1939)

1. SPRAWA KOMASACJI PISM I NACZELNEGO ORGANU

Zjednoczenie ruchu ludowego zawsze animowało działaczy chłopskich a hasło jedności, popularne w masach członków i zwolenników partii ludowych, „wykorzystywali wszyscy przywódcy partii chłopskich, jako oręża propagandowego dla swoich partyjnych celów”¹. Konsekwencje polityczne zamachu majowego stworzyły warunki nie tylko umożliwiające ale wręcz narzucające realizację połączenia ruchu chłopskiego. W 1929 r. rozmowy jakie na ten temat toczyli przedstawiciele stronnictw doprowadziły do powołania wspólnej komisji porozumiewawczej, która miałaby koordynować działalność reprezentacji parlamentarnych i utrzymywać stałe kontakty między kierownictwami stronnictw. Istniejąca jednak wciąż jeszcze niezgodność co do założeń taktycznych, różnice programowe, których jednym pociągnięciem pióra nie można było przekreślić, wzajemna nieufność, obawy przed hegemonią któregoś z kontrahentów oraz ambicje i animozje osobiste — powodowały, że mimo stałych kontaktów zarówno bezpośrednio między partiami ludowymi jak i w ramach Centrolewu, sprawa termi-

¹ St. Lato, *op. cit.*, s. 200.

nu, form a także samego aktu zjednoczenia przez dłuższy czas nie mogła wejść w stadium podejmowania decyzji roboczych. Jeszcze w sierpniu 1930 r., po podpisaniu przez wszystkie trzy partie wspólnych odezwo na wybory samorządowe i utworzenia z tej okazji „Zjednoczonego Frontu Ludowego”, PSL-Wyzwolenie proponowało nie zjednoczenie organizacji a „związek stronnictw ludowych” o charakterze ścisłego bloku sejmowego, podobnego do tego, który istniał przez kilka miesięcy w 1919 r.

Wydaje się, że dopiero terror poprzedzający wybory listopadowe, które przeszły do historii pod nazwą wyborów „brzeskich”, a być może i porażka jaką wraz z całą opozycją poniosły w nich partie ludowe, przyczyniły się do szybkiego i definitywnego sfinalizowania dotychczasowych pertraktacji. 10 grudnia 1930 r. został utworzony wspólny klub poselski — związek egzekutywy przyszłej partii. Po trzymiesięcznych dyskusjach i pracach przygotowujących założenia programowe i organizacyjne a także, co chyba kosztowało niemało czasu i wysiłku, ustalających skład personalny wybieranych na zasadzie równego parytetu władz, dnia 15 marca 1931 r. na zjeździe, w którym uczestniczyli członkowie rad naczelnych trzech partii, uchwalono utworzenie SL, jako jednolitej ideologicznie i organizacyjnie partii ruchu ludowego.

Nie udało mi się podobnie jak historykom dotąd zajmującym się sprawą zjednoczenia ruchu ludowego, dotrzeć do materiałów, które w sposób pełny i wiarygodny pozwoliłyby odtworzyć przebieg tych skomplikowanych i długotrwałych pertraktacji prowadzonych między reprezentantami PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie i Sch. Zarówno raporty policyjne sporządzane systematycznie przez Komisariat Rządu dla m. st. Warszawy jak i prasa ówczesna, materiały pochodzące z różnych instancji partyjnych oraz wspomnienia działaczy pomijają wiele spraw

pierwszo- i drugorzędnych a m. in. szczegóły ustaleń na temat prasy przyszej partii.

Sprawa ta omawiana była prawdopodobnie jeszcze jesienią 1930 r. i wielokrotnie w czasie rozmów prowadzonych już po powstaniu wspólnego klubu parlamentarnego. Trudno jednak — na podstawie zachowanych materiałów — określić jakie były propozycje w pierwszej fazie rozmów. Rozważano problem komasacji pism, nie wiadomo jednak czy miała oznaczać ona likwidację dotychczas wydawanych pism i zastąpienie ich przez jeden, centralny organ z ewentualnymi mutacjami regionalnymi², czy rozszerzenie zespołów redakcyjnych o przedstawicieli wszystkich partii z pozostawieniem istniejących wydawnictw. Nie później niż w drugiej połowie grudnia ustalono — być może tylko wstępnie — że nastąpi ścisła regionalizacja i repartycja terenów między pismami ukazującymi się w tych ośrodkach na terenie których działały partie ludowe. Na terenie Kongresówki wszystkie trzy stronnictwa wydawać będą tylko jedno pismo. Powstał projekt ażeby organem zjednoczonych stronnictw chłopskich na terenie Kongresówki i Kresów Wschodnich był tygodnik „Wyzwolenie”, na terenie Małopolski „Piast”, zaś zwolenników zjednoczonego stronnictwa na terenie Wielkopolski aby obsługiwał „Piast Wielkopolski”³. Decyzja taka, która sugerowała likwidację „Woli Ludu”, nic nie mówiła o pismach lokalnych ze Śląska Cieszyńskiego i Choczni, a co ważniejsze pomijała milczeniem „Gazetę Grudziądzką” rozpowszechnianą nie tylko na Pomorzu ale i na ziemiach województw centralnych, powstała jak się wydaje *ad hoc*, dla rozwiązania sytuacji w jakiej znalazło się SCh pozbawione od października własnego organu prasowego. Nie mogła ona

² CAMSW KRKI, t. VII, nr 27.

³ „Piast”, nr 1, 4 I 1931.

jednak w pełni zadowalać jego kierowników jeżeliby nie tylko formalna ale i faktyczna dyspozycja tymi trzema pismami nie została przekazana władzom zjednoczonej partii. Kierownicy polityczni SCh dążyli do pełnej unifikacji prasy ludowej i do likwidacji wszystkich dotychczasowych wydawnictw na rzecz nowego pisma, które prowadzone by było przez centralną egzekutywę partii. Pozostali kontrahenci aktu zjednoczeniowego opowalili. SCh, być może jako swoistą formę szantażu, podjęło uchwałę o reaktywowaniu „Gazety Chłopskiej” i dopiero pod naciskiem PSL-Piast i PSL-Wyzwolenie, CKW z inicjatywy tej się wycofał⁴. Poważną rolę w naciskach na komasację prasy odegrały względy finansowe. „Stanęło przed nami — wspominał A. Waleron, jeden z przywódców SCh — zagadnienie, wznowić wydanie »Gazety Chłopskiej«, czy też nie. Poszliśmy w kierunku finansowo łatwiejszym, tj. nie w kierunku wydawania pisma przez kilkunastu posłów, lecz wydawania naczelnego organu zjednoczonego obozu ludowego — oczywiście przez wszystkich posłów połączonych”⁵. Ostatecznie udało się delegatom SCh uzyskać decyzję o zorganizowaniu centralnego pisma ale jednocześnie musieli zgodzić się z tym że inne wydawnictwa ludowe pozostaną w rękach dotychczasowych dysponentów.

Tak sprawę stawiali zarówno przedstawiciele PSL-Piast jak i PSL-Wyzwolenie. Rada Naczelna tego ostatniego, na posiedzeniu poprzedzającym kongres połączeniowy, uchwaliła przekazanie „Wyzwolenia”, firmowanego dotąd przez ZG, w ręce M. Malinowskiego. Wnioskodawcy pragnęli w ten sposób zabezpieczyć się przed ewentualnością likwidacji pisma, gdyby wraz z innymi agendami stronnictwa musiało być przekazane nowym

⁴ CAMSW KRKI, t. VII, nr 5 i 17.

⁵ AZHRL, A. Waleron, *Pamiętniki*, t. II, k. 454.

władzom. Jako „własność” jednego z działaczy pozostało poza zasięgiem decyzji przyszłej egzekutywy. Także członkowie LTW, edytorzy „Piasta”, na walnym zgromadzeniu, które odbyło się na początku stycznia, na wniosek zgłoszony przez W. Witosa upoważnili go aby w pertraktacjach nie dopuścił do likwidacji odrębności ich pisma⁶. Kierownicy obu tych partii nie kwapili się ze zgodą na założenie nowego pisma. Wynikiem tych oporów była kolejna uchwała władz naczelnych SCh, które postanowiły, że „o ile do dnia 1 kwietnia 1931 r. nie będzie wydany centralny organ prasowy połączonego stronnictwa” CKW zostaje upoważniony do reaktywowania „Gazety Chłopskiej”⁷. Nie doszło jednak do tego i w ciągu kilkunastu dni po formalnym połączeniu NKW. SL zakończył prace przygotowujące założenie nowego pisma, któremu nadano tytuł „Zielony Sztandar”. Funkcję redaktora naczelnego powierzono Maciejowi Ratajowi a sekretariat redakcji miał prowadzić Józef Grudziński. W tym też składzie kierowali obaj pismem aż do września 1939 r.

Po pokonaniu pierwszych trudności natury politycznej pozostały jeszcze do przebycia kłopoty finansowe. Nowe pismo oparto na zespole administracyjnym „Woli Ludu”, która została zlikwidowana. Dyrektorem administracyjnym został piastujący tę funkcję w „Woli Ludu” Stanisław Osiecki. Przekazano też pismu lokal „Woli Ludu” oraz kartoteki prenumeratorów (ok. 500 adresów). Podobnie uczyniły władze b. SCh, które przekazały adresy ok. 6 tys. dawnych prenumeratorów „Gazety Chłopskiej”. Jedynie wydawcy „Wyzwolenia” nie zgodzili się na podobny krok i zatrzymali wszystkie kontakty z prenumeratorem. Postanowiono zawrzeć umowę z Franciszkiem Kwiecińskim, z firmy drukarskiej „Ars”, i przekazać mu

⁶ AAN, Rada Spółdzielcza, p. 243, t. 1743.

⁷ CAMSW, KRKI, t. VII, nr 35.

dzierżawę pisma aby w ten sposób zredukować bezpośrednie koszty, które musieliby ponieść posłowie i kasa NKW. Ustalono też, że najniższy nakład nie może spaść poniżej 10 tys. egz. co miało zagwarantować samowystarczalność pisma. Oficjalnym wydawcą został NKW „w osobie posła Wrony”.

14 kwietnia ukazał się pierwszy numer „Zielonego Sztandaru”, który de facto wydawany był siłami b. SCh i b. PSL-Piast (skład redakcji, pierwsi abonenci). Wydawcy „Wyzwolenia” podkreślili swój dystans wobec nowego pisma i dla utrwalenia niezależności swego tygodnika ukonstytuowali Spółdzielnię Wydawniczą, której zarząd stanowili M. Malinowski, A. Izycki i J. Smoła.

Ukazanie się nowego pisma nie oznaczało jednak końca walki o dyspozycyjny wpływ na jego redakcję. Komunikat Informacyjny Komisariatu Rządu z dnia 13 V 1931 r. donosił, iż „W najbliższym czasie Rataj ma ustąpić ze stanowiska redaktora naczelnego i funkcja ta ma być powierzona Babskiemu”⁸. Tydzień wcześniej jakoby „Wrona polecił Grudzińskiemu [...] aby wykazał więcej inicjatywy przy redagowaniu pisma, a to celem ograniczenia wpływów Rataja na charakter pisma, które wykazuje zbytnią ugodowość w stosunku do sfer rządowych w sprawach nawet gospodarczych”⁹. Naciski na „Zielony Sztandar” w konsekwencji doprowadziły do konkluzji podjętej na zebraniu kierownictwa b. SCh odbytym 1 sierpnia w mieszkaniu Wrony. Postanowiono tam „wstrzymać się od płacenia składek na wydawnictwa [...] wezwać dyrektora drukarni Kwiecińskiego, by nie udzielał dalszych kredytów”¹⁰.

Stosowanie tej metody było ułatwione rzeczywiście ciężkim stanem finansowym pisma. Jeszcze w kwietniu

⁸ CAMSW, KRKI, t. VII, nr 93.

⁹ CAMSW, KRKI, t. VII, nr 88.

¹⁰ CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 156.

NKW postanowił powołać Spółkę Akcyjną o 180 stuzłotowych udziałach, które miały być rozdzielone równomiernie pomiędzy przedstawicieli trzech grup składających się na SL. W myśl tego postanowienia NKW zobowiązał się przejąć na siebie wydatki redakcyjne (w wysokości 1200 zł miesięcznie). Okazało się jednak, że większość udziałów Spółki ma zamiar wykupić grupa (nazwana w komunikatach Komisariatu Rządu „masońską”) na czele której znajdowali się: Stanisław Thugutt, Zygmunt Graliński i Kazimierz Bagiński¹¹. Sytuację uznał za groźną nie tylko Wrona ale także i dawni towarzysze partyjni tej trójki — Malinowski i Woźnicki. Sprawę poruszono na posiedzeniu NKW i przewagą dwu głosów, przy wstrzymaniu się od głosu M. Rataja i W. Kiernika, postanowiono przekształcić Spółkę Akcyjną w spółdzielnię z prawem głosu niezależnym od ilości wykupionych akcji.

Problemy finansowe były szczególnie trudne do rozwiązania z uwagi na wzmożone wydatki związane z okresem powstawania pisma. „Zielony Sztandar” wydawano w pierwszych tygodniach w nakładzie ok. 20 tys. egz.¹² rozsyłając ich większość gratisowo — jako „egzemplarze okazowe”. Nadto, wedle powtarzających się kilkakrotnie informacji Komisariatu Rządu, zarówno część kierownictwa SL jak i szeregowych członków organizacji wyrażała swoje niezadowolenie z charakteru pisma. Powodowało to zgłaszanie się mniejszej ilości abonentów, niż potrzeba było dla uzyskania samowystarczalności pisma. Administracja nie mogła dać sobie rady bez finansowej pomocy NKW.

Wrona zdecydował się na jawną i ostrą presję. 13 sierpnia na zebraniu NKW zaprotokołowano zrzeczenie się przez Osieckiego odpowiedzialności z tytułu utrzymania

¹¹ CAMSW, KRKI, t. VII, nr 107. Cała wymieniona trójka to b. członkowie PSI.-Wyzwolenie.

¹² CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 167.

wydawnictwa i przekazanie funkcji dyrektora administracyjnego Kwiecińskiemu. Prezes NKW zobowiązał się przyjąć na siebie długi wydawnictwa i wyasygnować z kasy NKW potrzebne sumy. Gdy Osiecki zaprotestował przeciwko takiemu stawianiu sprawy (w osobistej rozmowie powiedział Wronie, iż „zorientował się obecnie, dlaczego Waleron ostatnio objął funkcję generalnego skarbnika w Klubie i w Stronnictwie”) Wrona stwierdził, że dopóki Osiecki nie podporządkuje się uchwale NKW, zostaną wstrzymane wszelkie wypłaty na rzecz „Zielonego Sztandaru”¹³.

Samo stronnictwo znajdowało się również w tarapatkach finansowych. Jednorazowo tylko rozwiązywało problem przesłanie pewnej kwoty przez senatora Motza z Paryża. Sytuacja była tak skomplikowana, że postanowiono sprawę „Zielonego Sztandaru” przekazać Komisji Rewizyjnej. Rozpatrzyć miała ona sprawę celowości dalszego ukazywania się naczelnego organu partii. Zebranie to odbyło się 27 sierpnia.

Komisja potwierdziła niepowodzenia pisma. Stwierdzono, że nakład spadł do 5 tys. egz. z tym, że wysłała się w teren 3,5 tys. zaś po pięciu miesiącach istnienia tygodnika zamówień na całoroczne prenumeraty wpłynęło zaledwie 2 tys.¹⁴ Piastowcy orzekli, że pismo należy zlikwidować, przy czym wspominali o wznowieniu „Woli Ludu”. Wyzwoleńcy (poza Al. Iżyckim, który popierał koncepcję piastowców) zajęli pozycję wyczekującą, uzależniając swoją decyzję od tego czy NKW potrafi zagwarantować pismu pieniądze. Natomiast grupa b. SCh była zdecydowana utrzymać „Zielony Sztandar” za wszelką cenę. Na drugim posiedzeniu (29 VIII) przyjęto kompromisowy wniosek Jana Krysy (b. SCh) o przekazaniu wy-

¹³ CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 160.

¹⁴ CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 167.

ników badań NKW i pozostawienie jemu ostatecznej decyzji w tej sprawie.

Inicjatywę przejął teraz Klub Poselski SL. 1 września odbyło się zebranie poświęcone w całości sprawom pracy stronnictwa. Jeszcze raz stawiano wnioszek o likwidację pism piastowskich i wyzwoleniowych, a Izycki ponowił propozycję zlikwidowania „Zielonego Sztandaru”. W obronie obu „Piastów i „Wyzwolenia” stanęli przedstawiciele tych grup, zaś Rataj parował zarzuty wobec „Zielonego Sztandaru”. Uchwalono wniosek Bagińskiego o jednorazowej daninie posłów w wysokości 200 zł na rzecz pisma zastrzegając jednocześnie konieczność jego reorganizacji w okresie sześciu tygodni. Gdyby reorganizacji tej nie przeprowadzono Klub wycofa automatycznie zasiłki. Oprócz tego jednorazowego zastrzyku finansowego postanowiono podnieść o 5⁰/₀ stałe opłaty poselskie na rzecz pisma. Utworzono nową Spółkę Wydawniczą i wybrano jej Zarząd z przedstawicieli wszystkich b. stronnictw: Wrony, Woźnickiego i Kiernika ¹⁵.

NKW zatwierdził skład Zarządu, który przystąpił na początku października do protokolarnego przejęcia wydawnictwa i ostatecznie ukonstytuował się wybierając na prezesa Stanisława Wronę. Decyzja ta została przyjęta, choć godziła bezpośrednio w interesy grupy b. SCh, które dzięki stanowisku zajmowanemu w NKW przez Wronę, miało zagwarantowany większy niż inne grupy wpływ na pismo. Była ona zgodna z parytetowym podziałem pozycji we władzach naczelnych partii i grupa b. SCh nie mogła podnieść przeciwko niej żadnych merytorycznych

¹⁵ CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 170 i 172. Pełny skład władz Spółki: (członkowie Zarządu) Wrona, Woźnicki, Kiernik; (członkowie Rady Nadzorczej) Osiecki, Babski; (zastępcy członków Zarządu) Malinowski, Langer (b. PSL-Wyzwolenie) Smoła, Urbanowicz, Szczerbiński (b. PSL-Wyzwolenie), Dziekański, Czernicki (b. SCh), Waleron, Dobroch (b. SCh).

zarzutów. Stan ten utrzymał się już do końca istnienia pisma, które formalnie nigdy nie zostało uznane za własność całego stronnictwa jako jednostki organizacyjnej.

Utworzenie „Zielonego Sztandaru” przy jednoczesnym pozostawieniu, bez widocznych zmian w ekipach redakcyjnych, organów dawnych stronnictw było wynikiem kompromisu między zwolennikami całkowitej przebudowy akcji prasowej stronnictwa, oparcia jej na zasadach podziału terytorialnego i ścisłym podporządkowaniu redakcji władzom naczelnym partii, a zwolennikami utrzymania status quo z pierwszego miesiąca istnienia partii.

Niepowodzenie akcji komasacyjnej w czasie rozmów połączeniowych oraz brak praktycznych posunięć ze strony NKW po podjęciu pierwszych decyzji zmierzających do unifikacji, nie zniechęciły jej zwolenników do podejmowania dalszych prób przeforsowania swej koncepcji. Po umiarkowanym wystąpieniu na Kongresie SL w 1933 r.¹⁶ posłowie z b. SCh J. Krysa i A. Sawicki przystąpili do frontального ataku w czasie dorocznych obrad Rady Naczelnej, które odbyły się we wrześniu tegoż roku. Stwierdzili oni, że stronnictwo „powinno posiadać tylko jeden centralny organ prasowy, tj. »Zielony Sztandar«, a inne pisma winny ulec likwidacji”¹⁷. Rada Naczelna przeszła jednak nad tym wnioskiem do porządku dziennego. Nie podjęto z nim ani szerszej dyskusji, ani nie został poddany pod głosowanie. Z powodu braku materiałów źródłowych trudno ocenić, która z tendencji (za czy przeciw komasacji) cieszyła się poparciem organizacji terenowych i szerszych mas członkowskich stronnictwa. Nieliczne informacje przekazują raczej opinie przychyłne zmianom w dotychczasowym stanie rzeczy. I tak np. aktywiści SL zebrani na ogólnowojewódzkim kursie spo-

¹⁶ Głos w dyskusji delegata z Mińska Maz. wg sprawozdania z Kongresu w „Wyzwoleniu”, nr 39, 18 VI 1933 r.

¹⁷ CAMSW, KRKI, t. X, nr 111.

leczno-politycznym w Lublinie (18—19 II 1933 r.) zwrócili się do władz naczelnych partii o „dołożenie wszelkich starań mających na celu zlikwidowanie licznej prasy partyjnej i utworzenie jednego dziennika i jednego tygodnika”¹⁸. Czołową rolę na tym kursie odgrywał — wedle opinii Urzędu Wojewódzkiego — K. Pac, poseł z ramienia b. SCh, a uchwaloną rezolucję zaproponował L. Maciąg, dawny działacz tejże partii. Podobny wniosek uchwalili wojewódzki zjazd SL w Kielcach (11 III 1934). Podczas zjazdu organizacji SL województwa warszawskiego (15 IV 1934 r.) jeden z dyskutantów (Wł. Bednarek) ostro zaatakował „Wyzwolenie” uważając, że „jest niedopuszczalne, aby w jednej miejscowości wychodziły dwa pisma stronnictwa”¹⁹. Jeszcze w początkach istnienia SL za pozostawieniem jednego tylko pisma opowiedzieli się delegaci na powiatowym zjeździe SL w Koluszkach. Dodać trzeba, że powiat ten znajdował się pod wpływami jednego z czołowych działaczy b. SCh, posła Wł. Fijałkowskiego.

Ukazanie się w dniu 1 września 1934 r. tygodnika „Polska Ludowa”, nowego pisma finansowanego przez dużą grupę działaczy b. SCh, spowodowało ożywienie dyskusji nad sprawą komasacji. Naczelny Komitet Wykonawczy zajął wobec nowego wydawnictwa stanowisko nieprzychylnie, jednak wobec oporu zasiadających w nim działaczy z b. SCh przekazał sprawę Radzie Naczelnej. Uchwaliła ona m. in. rezolucję wzywającą NKW do „podjęcia wysiłków w kierunku skonsolidowania prasy ludowej”. To ogólne sformułowanie, które było niemal dosłownym powtórzeniem propozycji „Piasta”²⁰, mogło

¹⁸ CAMSW, UW Lubelski, t. 100, sprawozdanie za miesiąc luty 1933 r.

¹⁹ CAMSW, UW Warszawski, t. 14, „Szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu statutowego SL woj. warszawskiego”, k. 342.

²⁰ „Zielony Sztandar”, nr 69, 7 X 1934; „Wyzwolenie”, nr 56, 14 X 1934; Siew..., *Refleksje z okazji zebrania się Rady Naczelnej SL*, art. wst. „Piast” nr 46, 30 IX 1934.

zadowolić chyba tylko zwolenników utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy. W styczniu 1935 r. ostro atakowani za frakcyjną działalność działacze grupy „Polski Ludowej” oświadczyli na jednym z posiedzeń NKW: „Chcąc dążyć do ścisłego wewnętrznego zjednoczenia SL należy zamknąć wszystkie pisma ludowe, a wydawać tylko jedno wspólne pismo”. Pod tym warunkiem mogli by się zgodzić na likwidację własnego tygodnika²¹. Mimo uzyskania — wedle informacji Komisariatu Rządu — poparcia ze strony M. Rataja propozycja została odrzucona głosami wyzwolenców i pozostałych piastowców. Wśród licznych głosów z terenu protestujących przeciwko rozłamowej działalności grupy „Polski Ludowej” znalazł się zaledwie jeden (na zebraniu koła SL w Sędziszowicach, powiat pińczowski), postulujący komasację wszystkich wydawnictw partyjnych oraz poddanie ich cenzurze NKW.

Po usunięciu z partii tych działaczy, którzy pozostali wierni „Polsce Ludowej” (czerwiec 1935 r.) i po secesji grupy „Wyzwolenia” (sierpień 1935 r.) kiedy SL dysponowało zaledwie trzema pismami samodzielnymi oraz pozbyło się jawnych frakcjonistów, sprawa komasacji czy unifikacji także nie została sfinalizowana. O ile w latach 1931—1935 wysuwano na plan pierwszy konieczność unifikacji jako warunek niezbędny dla pogłębienia procesów integracyjnych w stronnictwie, zlikwidowania symboli dawnego podziału, którymi były tytuły i odmienności poszczególnych wydawnictw, to w okresie następnym (1936—1939) jako najważniejszy argument wysuwano sprawę opłacalności finansowej. Na posiedzeniu NKW w dniu 9 I 1936 r. po przedyskutowaniu aktualnego stanu istniejących wydawnictw zwrócono uwagę na „odzywające się głosy za komasacją pism »Piasta« i »Zielonego

²¹ „Polska Ludowa”, nr 5, 3 II 1935; CAMSW, KRKI, t. XII, nr 14.

Sztandaru»²². Zebranie zapowiedziało reorganizację spółdzielni wydającej organ centralny tak aby umożliwić zrealizowanie tych postulatów. Wniosek nie został jednak wykonany, a w materiałach źródłowych nie znalazłem śladu aby podjęto jakiegokolwiek zmierzające ku temu kroki. Także w trakcie dyskusji jaką toczono na łamach „Zielonego Sztandaru” w pierwszych miesiącach 1937 r. na temat utworzenia pisma codziennego, pojawiła się tylko jedna nie poparta przez nikogo wypowiedź, której autor sugerował, że „gdyby różne wydawnictwa kierunku ludowego połączyć w jedno, to moglibyśmy mieć wielki dziennik”²³. Ani wtedy, ani w późniejszych wystąpieniach w sprawie dziennika ludowego dyskutujący nie postulowali takiego rozwiązania, ograniczając się do wskazania, które pismo i jakimi środkami (zbiórki pieniężne, specjalne dotacje, subskrypcja) można by przekształcić w pismo codzienne. Do końca legalnego istnienia SL unifikacji prasy nie przeprowadzono. Jedyne zrealizowane połączenia objęły wydawnictwa lokalne.

Przy układaniu statutu nowo powstającego stronnictwa nie zwrócono, a może nie chciano zwrócić, większej uwagi na sprawy organizacji działalności prasowej pozostawiając w nim przepis ogólnikowy, przejęty ze statutów łączących się partii. Pierwszy Statut Organizacyjny SL, uchwalony na zjeździe połączeniowym, zlecał NKW „wydawanie pism i mianowanie ich redaktorów” (art. 31, pkt 11), ale praktyka wykazała, że NKW pozbawiony był najważniejszego atrybutu egzekutywy — pieniędzy. Od podjęcia decyzji do wydania pisma, a co ważniejsze od jego utrzymania, była daleka droga. Wykazała to nieudana próba z „Zielonym Sztandarem”.

Doświadczenia z lat 1931—1935 i przemożne parcie do

²² CAMSW, KRKI, t. XIII, nr 5.

²³ *Czy chłopci mogą mieć swoje pismo codzienne?*, „Zielony Sztandar”, nr 10, 21 II 1937 r.

ściściej integracji partii, które uwydatniło się w toku walki z grupami rozłamowymi latem 1935 r., znalazły odbicie w odpowiednich zmianach statutowych. Nowy Statut Organizacyjny uchwalony na Kongresie SL w grudniu 1935 r. wśród inych poprawek wprowadził też nowe ustalenia dotyczące prasy partyjnej. Artykuł poświęcony obowiązkom i uprawnieniom NKW zaliczył do tych ostatnich m. in. „Mianowanie Naczelných Redaktorów pism partyjnych, decydowanie o wydaniu pisma oraz kontrolę nad ich kierunkiem i poziomem” (pkt 11). Tenże artykuł wyróżniał redaktora centralnego organu partii czyniąc go z tytułu posiadanego stanowiska członkiem Rady Naczelnnej stronnictwa (wedle poprzedniego statutu wszyscy redaktorzy pism partyjnych byli automatycznie członkami Kongresu). Ponieważ jednak zarówno dotychczasowe ekipy redakcyjne, jak poziom i kierunki istniejących pism partyjnych były już wyraźnie ukształtowane i utrwalone i zmian żadnych nie przeprowadzono, przepis ten należy traktować jako skierowany bardziej przeciwko próbom stworzenia nowych frakcyjnych ośrodków prasowych niż przeciwko któremuś z trzech ukazujących się pism.

Komórką NKW, którą jeszcze w 1931 r. powołano do prowadzenia akcji prasowej na szczeblu centralnym była Komisja Prasowa. Objęcie jej kierownictwa przez M. Rataja pozwala sądzić, że przywiązywano pewną wagę do jej działalności. Nie zachowały się materiały wewnętrzne tej Komisji, także w szczątkowych materiałach NKW nie znalazłem informacji na temat jej pracy. Najważniejszym zadaniem Komisji było, jak się wydaje, prowadzenie centralnego organu partii, którego Rataj był naczelnym redaktorem. Sądzić można, że właśnie Komisja, ale może także i sekretariat zajmowały się „obsługiwaniem zarówno prasy partyjnej, jak i w niektórych przypadkach opozycyjnej codziennej prasy stołecznej, w komunikatach

prasowych, regularnie co tydzień wysyłanych”²⁴. Jej dziełem były zapewne „Biuletyny Strajkowe” z sierpnia 1937 r. Nie udało mi się natomiast stwierdzić, aby Komisja próbowała sprawować ogólny nadzór nad prasą lub organizować stałe kontakty między poszczególnymi redakcjami. Jedyne spotkanie redaktorów pism SL i sympatyzujących z jego polityką, o którym wiadomo z prasy i źródeł archiwalnych, odbyło się dopiero w 1939 r. 3 lipca z udziałem Rataja, który parę miesięcy wcześniej przekazał pełnione od 1935 r. obowiązki prezesa stronnictwa W. Witosowi, w Warszawie w Sekretariacie Naczelnym partii miała miejsce „konferencja przedstawicieli wszystkich wydawnictw związanych z ruchem ludowym [...] Treścią obrad była planowa koordynacja działalności różnorodnych placówek prasowych, służących idei ludowej i interesom mas chłopskich...”²⁵. Można sądzić, że prasa stronnictwa, a zwłaszcza „Zielony Sztandar” i „Gazeta Grudziądzka”, szczegółowo informująca o wszelkich ważniejszych wydarzeniach z legalnego życia partii nie przeczyłaby podobnej inicjatywy gdyby miała ona miejsce wcześniej. Najprawdopodobniej była to pierwsza i ostatnia taka konferencja. Trudno się zresztą dziwić, w świetle porażki wszelkich prób przeprowadzenia odgórnej unifikacji prasy SL, że Komisja nie mogła zająć się akcją koordynacyjną.

2. OKRES WALK WEWNĘTRZNYCH (1931—1935)

Działalność prasowa łączących się partii, w momencie gdy finalizowano rozmowy w sprawie utworzenia jednolitego stronnictwa, znajdowała się w stanie wyraźnego re-

²⁴ Ze sprawozdania p.o. prezesa NKW dla Rady Naczelnej SL (29—30 IX 1934 r.), WIP, nr 42/378 z 1934 r.

²⁵ Konferencja prasowa Stronnictwa Ludowego, „Gazeta Grudziądzka”, nr 78, 8 VII 1939.

gresu. Dotyczył on zarówno stanu ilościowego (liczby wydawanych tytułów) jak i zasięgu oddziaływania (nakład globalny). Regres ten, jak już wspominałem, rozpoczął się w latach 1926/1927 choć jego pierwsze objawy można było zanotować wcześniej. Nie było to więc zjawisko jednorazowe czy przemijające.

Większe ośrodki wydawnicze ruchu ludowego, mimo istniejących tendencji do komasacji wszystkich pism wydawanych przez łączące się partie, utrzymały swoją niezależność i utrwały ją, chociaż w ciągu kolejnych kilku lat proces spadku nakładów postępował, wzrastały trudności finansowe a obiektywne warunki istnienia i rozwoju prasy ludowej ulegały dalszemu pogorszeniu. Aż do połowy 1935 r., tj. do momentu opuszczenia SL przez grupy prosanacyjne skupione wokół tygodnika „Wyzwolenie” i bardziej zróżnicowaną politycznie grupę skupioną wokół tygodnika „Polska Ludowa”, stan ilościowy prasy partyjnej — mimo likwidacji kilku pism — pozostawał bez większych zmian. Jednocześnie ukazywało się od 7 do 8 pism jeżeli nie liczyć kilku wydawnictw inspirowanych i kierowanych przez ośrodki ludowe związane z nielegalną KPP, które zostaną omówione odrębnie. Stan ten ujmuje tab. 25.

Poza likwidacją „Woli Ludu” i wydaniem na jej miejsce centralnego organu partii „Zielonego Sztandaru”,

Tabela 25

Ilość pism wydawanych przez SL*

| Stan na dzień | 1931 | 1932 | 1933 | 1934 | 1935 | 1931-1935 |
|---------------|------|------|------|------|------|-----------|
| 1 I | 8** | 8 | 8 | 6 | 7 | |
| 1 VII | 7 | 6 | 7 | 6 | 6 | |
| 31 XII | 8 | 8 | 6 | 7 | 4 | |
| 1 I—31 XII | 10 | 11 | 9 | 7 | 7 | 16 |

* — łącznie z mutacjami

** — stan na 15 III

pierwsze zmiany nastąpiły na terenie ośrodka małopolskiego. 31 maja 1931 r. został zamknięty „Głos Ludu Śląskiego” — mutacja „Śląskiej Gazety Ludowej” wydawana przez ten sam zespół redakcyjny i dla czytelników z tego samego regionu a istniejąca, jak się wydaje, tylko w celu utrzymania ciągłości nazwy i tradycji pism ludowych Śląska Cieszyńskiego, która była zagrożona w wyniku rozłamowej inicjatywy prosanacyjnej grupki w tamtejszych instancjach partyjnych. Dwa miesiące później „Chłopski Sztandar” będący do tego czasu mutacją warszawskiego „Wyzwolenia” połączył się ze „Śląską Gazetą Ludową” i odtąd ukazywał się przez kilkanaście miesięcy jako jej mutacja z zachowaniem odrębnego tytułu i niewielkiej kroniki lokalnej. Oba te pisma, o bardzo ograniczonym już zasięgu oddziaływania („Chłopski Sztandar” drukował ok. 800 egz., „Gazeta” ok. 2,4 tys.), kolportowane były na sąsiadujących ze sobą terytoriach Śląska Cieszyńskiego, Żywiecczyzny i powiatu wadowickiego. Józef Putek, założyciel i wydawca „Sztandaru”, praktycznie zrezygnował z samodzielnej działalności publicystycznej sporadycznie tylko pisując do połączonych tygodników. Ośrodek b. PSL-Wyzwolenie na terenie Małopolski był pozbawiony możliwości szerszego oddziaływania a poparcie mu udzielane było niewielkie już w latach poprzedzających powstanie SL. Z chwilą utworzenia jednolitej organizacji Putek i jego najbliższy współpracownik Stanisław Szczepański włączyli się do prac ZO i lokalnych instancji stronnictwa. Obaj przez pewien czas należeli do zespołu redakcyjnego „Piasta”, w którym Putek prowadził początkowo dział samorządowy a Szczepański w 1932 r. został kierownikiem komisji prasowej Zarządu Powiatowego SL w Krakowie. Zmajoryzowani przez ogromną większość działaczy b. PSL-Piast nie odegrali większej roli w działalności tego ośrodka ludowego aż do 1937 r.

Podporządkowanie dawnego organu PSL-Wyzwolenie cieszyńskiemu pismu piastowców nie na długo uratowało egzystencję pisma. W 1932 r. „Chłopski Sztandar” zaczął ukazywać się raz na 10 dni a w październiku, po wydaniu 22 numerów, pismo zostało zawieszono. W tym samym okresie, trudno mi było ustalić czy wspólnie czy osobno, właściciele obu pism zwrócili się do dyrekcji LTW w Krakowie z propozycją przekształcenia swych wydawnictw w mutację „Piasta”²⁶. „Śląska Gazeta Ludowa”, prowadzona w tym czasie przez wybitnego działacza PSL-Piast, Pawła Bobka, także borykała się z licznymi trudnościami finansowymi. W styczniu 1932 r. Bobek zwracał się do Jana Oleksego, sekretarza zarządu SL w cieszyńskim, „o natychmiastową pomoc przynajmniej 100 zł, gdyż w przeciwnym razie znajdę się w kłopotcie i nie będę mógł wydać następnego numeru”²⁷. Suma ta jest sama przez się doskonałą ilustracją stanu finansowego tego wydawnictwa. Można sądzić, że zdarzały się okresy gdy zbierano pieniądze dosłownie z numeru na numer nie mając nigdy pewności czy nie trzeba będzie zawiesić pisma. Na przełomie lat 1932 i 1933 władze LTW pozytywnie rozpatrzyły wnioski właścicieli obu sfuzjowanych pism. Zawarto umowy osobno z każdym wydawcą. Ustalały one, że „Gazeta” będzie drukowana i ekspediowana przez zespół „Piasta”, mutacji podlegać ma tylko jedna strona („Kronika Śląska”), wydawcy otrzymywać będą kredyt kwartalny (700 zł). Właściciele pisma mają płacić po 8 gr za każdy egzemplarz. Podobne zasady ustalono także dla „Chłopskiego Sztandaru” z tym, że uczyniono tu zastrzeżenie, że tygodnik ten „nie będzie wysyłany do miejsc komisowej sprzedaży, w których

²⁶ AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 1 IV 1933; tamże, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 24 XI 1932, 25 I 1933, 28 II 1933, 29 III 1933.

²⁷ AZHRL, Stronnictwa Polityczne, 8/SL (6) k. 2.

obecnie sprzedaje się »Piasta«” ani „nie będzie wysyłany do czytelników, którzy obecnie prenumerują »Piasta«”²⁸. Nie udało mi się stwierdzić jak długo w tych warunkach, drukując zaledwie 600 egz., ukazywał się jeszcze „Chłopski Sztandar” (został prawdopodobnie zlikwidowany w 1933 r.) i czy zachował, jak wydaje się wskazywać osobna umowa, odrębny tytuł czy też wydawany był pod firmą „Śląskiej Gazety Ludowej”. Ta ostatnia, początkowo w nakładzie ok. 2,2 tys. egz., a później ok. 1,0 tys. egz. ukazywała się do września 1939 r.

Posunięcia te niewiele zmieniły w sytuacji samego „Piasta”. Można wprawdzie liczyć, że krąg jego odbiorców powiększył się o czytelników obu (lub jednej) mutacji, ale krakowski tygodnik poza tym nie mógł w ciągu najbliższych paru lat przekroczyć granicy 5,0 do 6,0 tys. egz. nakładu i pozbyć się corocznego deficytu. Na podstawie wpływów za prenumeraty i ze sprzedaży komisowej można obliczyć, że ilość sprzedanych i zaabonowanych egzemplarzy „Piasta” wynosiła:

| | | | |
|--------------------|------------------------|---|---|
| w latach 1931/1932 | — 5980 egz. tygodniowo | | |
| „ 1932/1933 | — 5428 „ | „ | „ |
| „ 1933/1934 | — 4209 „ | „ | „ |
| „ 1934/1935 | — 3854 „ | „ | „ |

Do cyfr tych należy dodać egzemplarze rozprowadzane gratisowo bądź jako numery okazowe dla zachęcenia prenumeratorów, bądź rozpowszechniane na imprezach organizowanych przez stronnictwo. W niektórych znanych mi przypadkach kolportowano dodatkowo 1,0 tys. lub nawet ponad 1,5 tys. egz.²⁹ Struktura dochodów LTW wykazywała poważny spadek wpływów z ogłoszeń (z 14⁰/₀ w 1931/1932 na 6⁰/₀ w 1934/1935) oraz zmniejszenie się

²⁸ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 28 II 1933, 29 III 1933.

²⁹ Tamże, pos. z 15 V 1934, 28 I 1935, 15 II 1935.

wpływów z wolnej sprzedaży komisowej. Wzrastał natomiast proporcjonalnie udział dochodów z prenumeraty. Stan taki, na co zwracałem już uwagę omawiając sytuację finansową „Piasta” w latach dwudziestych, powodował występowanie stałego deficytu, który w omawianych tu latach wyniósł łącznie 8104,60 zł mimo otrzymania co najmniej 3061,42 zł dotacji z systematycznie prowadzonej zbiórki na „Fundusz Prasowy”. Straty wahały się w tym okresie od 3 do 4⁰/₁₀ rocznego obrotu wydawnictwa. Kontynuowano rozpoczęte wcześniej posunięcia oszczędnościowe — zmniejszono personel administracyjny do niezbędnego minimum, dwukrotnie, w poszukiwaniu mniejszych kosztów, zmieniano drukarnię. Jesienią 1933 r. z chadeckiej drukarni „Głosu Narodu” druk przeniesiono do pepesowskiego „Naprzodu”. W rok później zawarto korzystną umowę z Wojciechem Korfantym i „Piast” był drukowany w Katowicach w drukarni koncernu „Polonia”. Powodowało to dodatkowe koszty związane z koniecznością częstych dojazdów redaktora do Katowic, ale Korfanty udzielał LTW dwutygodniowego kredytu na opłacenie kosztów druku, które były nisko skalkulowane a ponadto pismo mogło, i nieomieszkało z tego korzystać, posługiwać się bogatym serwisem informacyjnym i artykułowym dużego dziennika jakim była ówczesnie „Polonia”. W pierwszym kwartale 1935 r. materiały z „Polonii” zajmowały 8 spośród 16 kolumn, na których drukowany był „Piast”. W późniejszym okresie stosunek ten uległ jeszcze dalszej zmianie na rzecz przedruku materiałów obcych.

Mimo trudnej sytuacji finansowej i konieczności korzystania ze stałych dotacji oraz dorywczych zapomóg, zaciągania długów i podpisywania umów kredytowych wydawnictwo nie rezygnowało ze zmian w szacie zewnętrznej pisma, skorygowania jego dotychczas niemal wyłącznie politycznego profilu i przekształcenia w pismo

o bardziej masowym, bardziej popularnym charakterze. Tak jak i w latach poprzednich starano się zainteresować rozpowszechnianiem pisma aktyw partyjny, wykorzystać dla zdobycia nowych prenumeratorów istniejące powiązania organizacyjne. Jednym ze środków zmierzających do spopularyzowania „Piasta” wśród działaczy lokalnych była zainicjowana w 1932 r. akcja opłacania przez poszczególne zarządy powiatowe kosztów druku jednej lub dwóch kolumn tygodnika, które w całości były poświęcone sprawom danego rejonu i w znacznym stopniu oparte o artykuły i korespondencje pisane przez lokalnych działaczy. W ten sposób uzyskano materiały z powiatów krakowskiego, bocheńskiego i ropczyckiego. W 1934 r. oparta na podobnej zasadzie kolumna *Wiadomości z okręgu tarnowskiego* ukazywała się w 11 numerach pisma. Przejściowo też wprowadzono dział kobiecy i młodzieżowy. Dopiero przeniesienie wydawnictwa do Katowic radykalnie zmieniło jego wygląd zewnętrzny a także zdecydowanie wpłynęło na zawartość. Bardzo prawdopodobne, że posunięcie to wywarło korzystny wpływ na zwiększenie się poczytności pisma, które od drugiej połowy 1935 r. wraca do samowystarczalności — nakład został podniesiony, zmieniła się struktura dochodów. Dla wewnętrznej historii „Piasta” właściwą cezurą byłby 1 stycznia 1935 r. Jeżeli rzeczywiście przeniesienie pisma do Katowic odegrało istotną rolę w reaktywowaniu części wpływów „Piasta” fakt ten potwierdza niewielkie możliwości samego stronnictwa i grupy ludzi, którzy „Piastem” kierowali.

W przededniu ostatniej zmiany drukarni LTW znajdowało się na skraju przepaści. Ilość członków spółdzielni nie zwiększała się a ilość wykupionych udziałów zmalała nawet ze 178 w 1931/1932 r. do 166 w 1933/1934 r. Deficyty pochłonęły niemal cały kapitał rezerwowy, który pozostał po latach dwudziestych. Nie można było li-

czyć na subwencję z centrali stronnictwa, skończyły się przynoszące pewne korzyści materialne kontakty ze sferami przemysłowymi. Jednocześnie konieczność utrzymania prestiżu zarówno partii jak i ośrodka małopolskiego, oraz brak realnych podstaw do ściślejszej kooperacji z innymi pismami SL składały cały ciężar utrzymania pisma na barki egzekutywy okręgowej. Nie powiodły się mierzone ponad siły, zamiary przekształcenia „Piasta” w pismo ukazujące się dwa razy tygodniowo. Próba taka podjęta w pierwszym kwartale 1934 r., jeszcze w oparciu o drukarnię „Naprzodu”, mimo iż koszt wydania drugiego numeru tygodniowo skalkulowany został na 500 zł miesięcznie³⁰, a objętość łączna obu numerów pozostała niemal bez zmiany, została po dwóch miesiącach zaniechana. Liczono, że wychodzący częściej „Piaś” będzie popularniejszy i lepiej wypełni funkcje czysto informacyjne. Dyrekcja sugerowała przy tym narzucenie wszystkim organizacjom powiatowym ryczałtu abonowanych numerów „Piasta” przyjmując jako minimum 300 egz. „licząc 5 egzemplarzy na 100 domów”. Akcja, wszechstronnie przygotowana i wielokrotnie przedyskutowana zakończyła się niepowodzeniem.

W takiej sytuacji było oczywiste, że stronnictwa nie stać na ufundowanie na terenie województw południowych, w Małopolsce, zwanej nie bez racji „kolebką ruchu ludowego”, żadnego nowego pisma. Pozbawiony takiego był silny ongiś ośrodek ludowy we Lwowie, pisemka lokalne, ograniczając zasięg, stały się mutacjami „Piasta”. Łączny nakład wszystkich pism SL docierających na te tereny nie przekraczał zapewne w omawianych latach 10 tys. egz., licząc w tym, że ok. $\frac{1}{5}$ tej liczby stanowić mogły inne pisma ludowe kolportowane w Małopolsce. W pierwszym rządzie „Zielony Sztandar” a także „Gazeta Grudziądzka”.

³⁰ Tamże, pos. z 7 XII 1933.

W latach 1931—1935 SL utraciło jeden ze swych najsilniejszych poprzednio ośrodków prasowych — Poznań. Dziennik wydawany tam przez M. Michałkiewicza, mimo pewnych trudności, które sygnalizowane były m.in. już w 1930 r., ukazywał się po zjednoczeniu w dalszym ciągu w niezmienionej objętości i w nakładzie wynoszącym prawdopodobnie ok. 5 tys. egz. We wrześniu 1931 r. Michałkiewicz w oparciu o własną drukarnię rozpoczął wydawanie ukazującej się dwa razy tygodniowo mutacji „Piasta Wielkopolskiego” pod nazwą „Wieś”. Pismo to, jak sugerował jego podtytuł, przeznaczone było dla tych, którzy nie byli w stanie ze względów finansowych opłacić prenumeraty dziennika. Nakład nowego pisma, redagowanego przez ten sam zespół, który redagował dziennik i opartego wyłącznie na materiałach drukowanych w „Piśmie Wielkopolskim”, wynosił początkowo ok. 2 tys. egz. Oba pisma utrzymywane były, tak jak wpraw, przez samego Michałkiewicza i nie udało mi się odnaleźć śladów aby władze partyjne okręgu lub poszczególni posłowie czy działacze z tego regionu partycypowali w kosztach tych przedsięwzięć, które — jak twierdził później Michałkiewicz — były deficytowe. Wedle jego oświadczenia w latach 1928—1931 dopłacał on po 29 tys. zł rocznie dla wyrównania strat przynoszonych przez pisma³¹. Sumy te pochodziły z niewielkich dochodów jakie dawała „Drukarnia Handlowa” oraz z prywatnej kieszeni wydawcy, który jednocześnie był posłem na Sejm. W ciągu 1931 r. drukarnia Michałkiewicza znalazła się w stanie upadłości, a w marcu 1932 r., już po wystąpieniu jego z SL, upadłość została ogłoszona oficjalnie. Pasywa, jak donosił w swym miesięcznym sprawozdaniu Urząd Woje-

³¹ M. Michałkiewicz, *Wyjaśnienie przyczyn*, „Piast Wielkopolski”, nr 144—145, 30 VI 1932; *Labirynt intryg i ich napiętnowanie*, tamże, nr 42, 21 II 1932.

wódzki, przewyższały aktywa o blisko 200 tys. egz.³² W połowie lutego 1932 r., w wyniku poważnego zatargu między Michałkiewiczem a resztą działaczy zarządu poznańskiego oraz rozbieżnościami między nim a linią oficjalną SL właścicieli pism ludowych w Poznaniu opuścił szeregi stronnictwa. Jeszcze w 1930 r. był on eksponentem tych grup, które wysuwały najwięcej obiekcji wobec projektowanego połączenia PSL-Piast z pozostałymi partiami chłopskimi. Nie uzyskał jednak dla swego stanowiska większości w środowisku wielkopolskim, tak jak pozostał w mniejszości i później, w 1931 r. gdy kilkakrotnie na łamach swego dziennika występował przeciwko linii stronnictwa.

„Piast Wielkopolski” — jak można sądzić z autorstwa zamieszczanych w nim artykułów — był praktycznie zamknięty dla tych działaczy poznańskich, którzy nie zgadzali się z Michałkiewiczem. Ten zaś aby utrzymać i utrwalić wpływy jakie posiadał w terenowych organizacjach SL zwołał na 17 listopada 1931 r. tzw. konferencję prasową, poświęconą — wedle ogłoszonego zawiadomienia — sprawie zwiększenia kolportażu pisma. Udział w niej mieli wziąć prezesi wszystkich zarządów powiatowych i członkowie Zarządu Wojewódzkiego. Porządek dzienny jednak wyraźnie wskazywał, że zebranie ma mieć charakter frakcyjny a sprawy autonomii dla organizacji wielkopolskiej były w nim kluczowymi. Zarząd Wojewódzki w piśmie do NKW stwierdził, że konferencja odbyła się bez jego zgody i oskarżył Michałkiewicza o uprawianie działalności frakcyjnej. Naczelny Komitet Wykonawczy po rozpatrzeniu sprawy, skierował ją do Sądu Partyjnego. 15 lutego, na dwa dni przed planowanym terminem posiedzenia Sądu, Michałkiewicz ogłosił

³² CAMSW, SRI DOK VIII, t. 420, sprawozdanie za kwiecień 1932 r.

wystąpienie z Klubu Poselskiego SL. Sąd zaś pozbawił go praw członka partii³³.

Bardzo możliwe, że do podjęcia przez Michałkiewicza decyzji o opuszczeniu SL, przyczyniły się też względy finansowe, o których pisze w swoich wspomnieniach Aleksander Bogusławski: „zadłużył się on na urządzenie drukarni. Stał przed bankructwem [które, jak pisałem powyżej nastąpiło w marcu 1932 r. — A.P.]. Dano mu do zrozumienia ze sfer sanacyjnych, że pomogą mu w tej sprawie, gdy wystąpi z SL i zacznie tworzyć nowe, o sanacyjnym nastawieniu stronnictwo chłopskie”³⁴. Michałkiewicz jednak już w 1928 r. zdradzał tendencje separatystyczne a szczególnie jaskrawo uwidocznily się one w okresie powstania SL — być może dlatego właśnie „sfery sanacyjne” mogły, licząc się z pozytywnym dla nich rezultatem, zwrócić uwagę na położenie materialne wydawnictwa.

Ośrodek poznański został pozbawiony organu prasowego. Był to dla stronnictwa cios ciężki, znacznie cięższy niż ostatnia na tym terenie próba rozłamowa, która miała miejsce w październiku 1930 r., gdy kilku działaczy pod kierownictwem uprzednio już wykluczonego z PSL-Piast Henryka Dziedzica podjęło wydawanie czasopisma „Piastowiec Wielkopolski”³⁵. Sprawa zmontowania nowego wydawnictwa była tym bardziej nagląca, że jak się wydaje, działacze wielkopolscy nie darzyli pełnym zaufaniem Kulerskiego i nie chcieli aby „Gazeta Grudziądzka” wykorzystana powstałą próżnią i zastąpiła — jako pismo pozostające poza ich kontrolą — wy-

³³ Z. Hemmerling, *Scesje w wielkopolskim ruchu ludowym* [w:] *70 lat ruchu ludowego...* A. Paczkowski, *Niektóre przykłady...*, tamże, s. 504.

³⁴ AZHRL, A. Bogusławski, *Wspomnienia*, t. VIIIc.

³⁵ CA MSW, SRI DOK VIII, t. 413, sprawozdanie za 10—16 X 1930 r.

dawnictwo własne. Obradujący w marcu 1932 r. zjazd okręgowy uchwalił wydanie nowego pisma, ale z braku funduszy na jego założenie nie wyznaczono konkretnego terminu ukazania się pierwszego numeru. Podobne opinie przeważały też na zjazdach powiatowych przeprowadzanych ówczesnie prawie we wszystkich ośrodkach lokalnych SL dla przeciwstawienia się akcji Michałkiewicza. Powołano Ludową Spółdzielnię Wydawniczą, ustalając wysokość udziału na 50 zł. 14 sierpnia 1932 r. wydano pierwszy numer nowego pisma, które ukazywało się pod nazwą „Ludowiec Wielkopolski”. Pismo wychodziło trzy razy w tygodniu, drukowane i redagowane było w całości w Poznaniu. Nakład pisma nie przekraczał prawdopodobnie 2 tys. egz. i miał tendencję zniżkową. „Ludowiec” podobnie jak wiele innych pism chłopskich napotykał na trudności finansowe. Niski nakład, brak możliwości otrzymania stałej pomocy pieniężnej i własnego zaplecza poligraficznego skłoniły wydawców do zawarcia umowy z Kulerskim. W październiku 1933 r. druk pisma przeniesiono do Grudziądza i w praktyce „Ludowiec” stał się mutacją „Gazety Grudziądzkiej” a ściślej jej wydania przeznaczonego dla Wielkopolski. I LSW i Kulerski liczyli, że wykorzystanie dosyć bogatego zasobu materiałów informacyjnych, którym dysponował „koncern” prasowy z Grudziądza pozwoli na rozbudowę „Ludowca” i uczynienie z niego pisma codziennego na wzór dawnego „Piasta Wielkopolskiego”. Od 1 stycznia 1934 r. zmieniono nazwę pisma na „Codzienny Goniec Ludowy”, który ukazywał się sześć razy w tygodniu w oparciu o materiały przygotowywane zarówno dla „Gazety Grudziądzkiej” jak i „Gońca Nadwiślańskiego”, lokalnego dziennika, który wydawał Kulerski „dla stanu średniego”. W ten sposób, formalnie dysponując własnym pismem, ośrodek poznański w praktyce pozbawił się wpływu na publikowane w nim opinie. Sytuacja ta pogorszyła się jeszcze

gdy okazało się, że nowe pismo — odpowiednio droższe od poprzedniego — nie znalazło należytego poparcia ani wśród zorganizowanych członków SL z terenu województwa poznańskiego, ani tym bardziej wśród chłopów pozostających poza stronnictwem. Nakład początkowo ustalono na 2 tys. egz., jednak po roku pismo drukowano już tylko w 1 tys. egz. a w ciągu 1935 r. nastąpił dalszy, katastrofalny spadek czytelnictwa „Codziennego Gońca Ludowego”: w czerwcu nakład wynosił ok. 500 egz. a w końcu września już tylko 300³⁶. W tych warunkach nie pozostawało nic innego jak zlikwidować całą inicjatywę. Tak też postąpiono w październiku. Po szesnastu latach w czasie których stworzono organizację, uczyniono ją jedną z najsilniejszych ośrodków ruchu ludowego w Polsce, z powodzeniem walczono z secesjami czołowych działaczy (1928, 1930, 1932), władze partyjne nie czuły się na siłach prowadzić wydawnictwo prasowe. Dopiero w maju 1938 r. Poznań odzyskał własne wydawnictwo — była nim przeniesiona tu „Gazeta Grudziądzka”.

Zmiana miejsca wydania „Gazety Grudziądzkiej”, która nastąpiła w drugim okresie istnienia SL, poprzedzona została poważnym kryzysem, którego niemal wszystkie objawy były nietrudne do odszukania już w latach poprzednich. O ile jeszcze w latach 1929 i 1930 nakład pisma Kulerskiego wahał się wokół liczby 60 tys. egz. — a warto pamiętać, że stanowiło to więcej niż 50% globalnego nakładu jednorazowego wszystkie pisma SL — o tyle już w ciągu roku następnego ilość drukowanych egzemplarzy spadła do ok. 30—35 tys. egz., w tym mniej więcej $\frac{1}{3}$ rozpowszechniana była na terenie województwa pomorskiego³⁷. W latach 1933—1934 nakład wynosił ok. 22—25 tys. egz. a od 1935 r. nie przekraczał liczby 18 tys.

³⁶ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski t. 9765, 12650, 7753, 4452.

³⁷ Tamże, t. 11996.

egz. Nie było już w stanie zmienić sytuacji wprowadzenie wydania tzw. tańszego za 40 gr miesięcznie, którego czytelnicy otrzymywali „Gazetę” bez dodatków samodzielnych („Gość Świąteczny”, „Przyjaciel Młodzieży”) a także wydania tygodniowego, które przeznaczone było dla najuboższych czytelników. Z biegiem czasu oba tańsze wydania dawały łącznie więcej prenumeratorów niż wydanie zwane „głównym”.

Stan wydawnictwa był po większej części spowodowany działaniem czynników obiektywnych — kryzysu, który dotknął całą prasę polską i ostrej polityki reglamentacyjnej, którą stosowała wobec „Gazety” miejscowa administracja. Pisałem na ten temat, podając m. in. konkretne przykłady właśnie z terenu Pomorza w rozdziale pierwszym. Obok nich pewną rolę odegrał także kryzys wewnętrzny w pomorskiej organizacji SL. Zatarg ten przyjął podwójną formę, choć jak się wydaje pobudki działania stron były podobne. Z jednej strony przeciwko Kulerskiemu wystąpił redaktor naczelny (od 1922 r.) jego pisma Romuald Wasilewski, który jak bodajże słusznie zauważył W. Witos, zaatakował Kulerskiego w tym momencie gdy ten odszedł od dotychczas przestrzeganej przez siebie linii mediowania między sanacją a ruchem ludowym³⁸. Wasilewski uwięziony na jesieni 1930 r. w ramach szerokiej akcji represyjnej wobec działaczy opozycyjnych, po powrocie rozpoczął ostry atak na Kulerskiego, przy czym — jak twierdzi w swoich wspomnieniach — głównym motywem była chęć przeciwstawienia się próbom uzyskania przez Kulerskiego całkowitego wpływu na „Gazetę”. Wedle Wasilewskiego umowa zawarta jeszcze w 1921 r. między właścicielem pisma a PSL-Piast przewidywała całkowitą swobodę wypowiedzi i utrzymywanie w piśmie linii zgodnej z dyrektywami redaktora naczelnego. Umowa ta przewidywała tak-

³⁸ W. Witos, *op. cit.*, s. 15.

że, że z zysków jakie przynosiła „Gazeta” ustalony procent odprowadzany będzie do kasy stronnictwa. Kulerski miał tych warunków nie spełnić³⁹. Wasilewski uznał się także za pokrzywdzonego osobiście. Redaktor naczelny otrzymał wypowiedzenie i od tej chwili rozpoczął z Kulerskim otwartą walkę odwołując się początkowo do ustaleń proponowanych przez kodeks honorowy Boziewicza a potem do Sądu Partyjnego SL. Zatarg ten połączony był z rozbieżnościami między Kulerskim a grupą czołowych działaczy SL z Pomorza skupioną wokół posłów Rząsy i Januszewskiego. Jego podstaw politycznych mogłem domyślać się tylko z późniejszego przebiegu wydarzeń — obaj ci posłowie porzucili SL i poszli na współpracę z sanacją — gdyż żadna ze stron nie formułowała innych zarzutów poza moralnymi. Walka toczyła się nie bezpośrednio o „Gazetę Grudziądzką” gdyż własność tej nie mogła podlegać dyskusji a o zdobycie monopolistycznych pozycji we władzach okręgowych stronnictwa. Dla uzyskania czynnika równoważnego „Gazecie” przeciwnicy Kulerskiego rozpoczęli w końcu września 1932 r. wydawanie nowego pisma drukowanego w Chełmży pt. „Głos Ludowy”. Jako mutacja tego pisma ukazywał się równocześnie „Głos Wsi i Osady”. Oba pisma, wydawane trzy razy tygodniowo, wychodziły w łącznym nakładzie ok. 4—4,5 tys. egz. Wydawnictwo firmował Pomorski Związek Osadników i Rolników, organizacja, której opanowanie stało się pierwszym sukcesem grupy Rząsy i Januszewskiego.

Pisma chełmżyńskie prowadziły zdecydowaną kampanię mającą na celu zdyskredytowanie Kulerskiego i jego pisma. Do akcji tej włączyli się także dwaj byli współpracownicy „Gazety” — wspomniany już Wasilewski oraz Jan Zieliński, długoletni redaktor odpowiedzialny pisma

³⁹ AZHRL, R. Wasilewski *Wspomnienia z okresu 1926—1932/33*, passim.

grudziądzkiego. Zatarg oparł się o naczelne władze stronnictwa, które zaleciły w pierwszym rządzie zaprzestanie wzajemnej polemiki, rozwiązały dotychczasowy Zarząd Wojewódzki i odesłały całą sprawę do rozpatrzenia przez sąd partyjny. Polemika toczona była w formie mało przypominającej zasady parlamentarne⁴⁰. Rezultatem było ostentacyjne wystąpienie grupy Rząsy ze stronnictwa w lutym 1933 r., które być może odbyło się nie tylko za wiedzą ale i z inspiracji ośrodków sanacyjnych.

Wasilewski nie przeszedł do wrogiego SL obozu, w partii pozostał, jednak nie doszedł do porozumienia z Kulerskim. Jeszcze wczesną wiosną rozpoczął starania o zorganizowanie nowego wydawnictwa⁴¹. Ukazało się ono w maju 1933 r. pt. „Obrona Rolnika i Osadnika” nawiązując tytułem do kontaktów i wpływów jakie miał jego wydawca w PZOiR. Współwydawcą został Karol Kirsch, poprzednio także współpracownik pism Rząsy i Januszewskiego. „Obrona” drukowana była w Chełmie a nakład jej w początkowym okresie nie przekraczał liczby 400—500 egz. Pismo spotkało się z nieprzychylnym przyjęciem ze strony „Gazety Grudziądzkiej” i zarządu stronnictwa opanowanego po reorganizacji przez Kulerskiego. Na podstawie istniejących materiałów i relacji złożonej przez inicjatora wydawnictwa trudno mi ocenić na ile „Obrona” mogła stanowić konkurencję dla pisma grudziądzkiego. Wydawane było ono wprawdzie w nakładzie kilkunastokrotnie wyższym ale właśnie w latach tu omawianych nakład „Gazety” przeznaczony dla województwa pomorskiego spadał stosunkowo najwyraźniej (w parę lat później, latem 1937 r. kolportowano na Pomorzu już tylko 1000—1500 egz. „Gazety Grudziądzkiej”).

⁴⁰ Oto przykładowy tytuł jednego z artykułów J. Zielińskiego, *Złodziejom czasu i honoru ludzkiego w odpowiedzi*, „Głos Ludowy” nr 11, 27 X1932.

⁴¹ A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 503—504.

Wasilewski znalazł się na marginesie życia partyjnego SL; w czerwcu uchwalono zawieszenie go w prawach członkowskich ale pismo wydawał nadal. Pod koniec 1934 r. zorganizował LTW mające liczyć — wg jego projektów — ok. 200 członków, z których każdy byłby właścicielem co najmniej jednego, pięciozłotowego udziału⁴². Próba ta powiodła się tylko częściowo. Nie udało się zgromadzić sumy, która pozwoliłaby zapewnić pismu samodzielność i zimą 1935 r. LTW zawarło umowę z Antonim Antczakiem dyrektorem enpceerowskiej „Obrony Ludu”. Pismo Wasilewskiego zostało mutacją tego toruńskiego dziennika i — publikując bardzo nieliczne artykuły wstępne pióra Wasilewskiego — ukazywało się w nakładzie ok. 800—1000 egz. Wedle oceny urzędników z Wydziału Prasowego Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, „Obrona” „pragnie uchodzić za organ SL”⁴³, wedle innego określenia uznana została za „zblizoną do SL”.

Rozdźwięki te doprowadziły w rezultacie do niemal zupełnego sparaliżowania działalności pomorskiego środowiska SL i rozpadu organizacji, która mimo posiadania w swych rękach największego wciąż jeszcze wydawnictwa ludowego, była zupełnie bierna. Partia jako całość wyszła z tych opresji stosunkowo obronną ręką — udało jej się utrzymać jedyne po secesji Michałkiewicza, ośrodek poligraficzny, z którego istnienia korzystał nie tylko, jak już pisałem, Zarząd Wojewódzki w Poznaniu wydający tu swoje lokalne pismo, ale także władze naczelne SL i jak się wydaje w większym jeszcze stopniu grupa skupiona wokół W. Witosy. W latach 1931—1935 zakłady Kulerskiego w Tuszewie stały się nie tylko wydawcą „Gazety Grudziądzkiej” rozpowszechnianej na terenie województw centralnych i częściowo w Małopolsce

⁴² WAP Bydgoszcz, UW Pomorski, t. 7753.

⁴³ Tamże, t. 13797.

(w 1934 r. łącznie rozchodziło się tu ok. $\frac{1}{3}$ nakładu czyli ok. 7700 egz.) ale także bywały coraz częściej wykorzystywane dla drukowania ulotek i materiałów partyjnych (np. w czasie akcji strajkowej 1933 r.).

Trudności i kryzys nie ominęły naczelnego organu SL — „Zielonego Sztandaru”. Wydaje się, że w początkowym okresie istnienia pisma, mimo licznych perturbacji wynikających z zatargów pomiędzy poszczególnymi grupami, które knstytuowały stronnictwo, liczone się poważnie z możliwością założenia w Warszawie dziennika, który byłby centralnym pismem ruchu. W zapowiedziach dobrze na ogół poinformowanego miesięcznika „Prasa”, organu Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, informacje o tym publikowano kilkakrotnie — ostatni raz na jesieni 1931 r. gdy klub poselski SL przystąpił do „sanacji” wydawnictwa⁴⁴. Najbliższe jednak nie lata nawet a miesiące miały okazać, że przedsięwzięcie daleko przekracza możliwości finansowe stronnictwa a chyba także i potrzeby czytelnicze jego członków i sympatyków.

Zreorganizowana na zalecenie klubu poselskiego spółdzielnia stała się instytucją elitarną. Podstawowym czynnikiem takiego obrotu sprawy było oznaczenie udziału w wysokości 300 zł co uniemożliwiało zadeklarowanie się działaczom i członkom partii należącym nawet do bogatszych warstw chłopskich. Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Ludowa”, bo taką sobie obrała nazwę, stała się instytucją elity partyjnej, posłów i bogatszych inteligentów związanych z ruchem ludowym. Toteż ilość osób zgłoszo-

⁴⁴ „W kołach politycznych — pisano tam — jest rzeczą wiadomą, że SL po dokonanej unifikacji zamierza założyć w stolicy Pismo codzienne i że podstawą tego dziennika ma stać się »Zielony Sztandar«, który na razie ze względów finansowych zorganizowano jako tygodnik. *Wśród wydawnictw*, „Prasa”, nr 8--9, 1931.

nych była stosunkowo nieliczna — w 1932 r. należało do niej 45 działaczy — i nie było większych szans na rozwój ilościowy spółdzielni. Nie wykluczone zresztą, że członkostwo spółdzielni było przyznawane po konsultacji z NKW lub regulowane przepisem o równej repartycji udziałów między przedstawiciele poszczególnych frakcji (dawnych stronnictw ludowych). Na takiej w każdym bądź razie zasadzie ustalano jeszcze do 1936 r. obsadę stanowisk kierowniczych w spółdzielni. Ta praktyka, lub przepis, zapobiec miały zdobyciu przeważającego wpływu przez jedną z grup frakcyjnych. Prezesem pierwszego zarządu po rejestracji spółdzielni (11 październik 1932 r.) był Stanisław Osiecki, skarbnikiem Józef Grudziński a sekretarzem Jan Piekalkiewicz. Radzie Nadzorczej przewodził Aleksander Bogusławski.

Okres powstawania pisma i popularyzacji go na wsi wymagał stosunkowo znacznych nakładów. Jak już pisałem analiza dokonana przez Komisję Rewizyjną SL wykazała katastrofalny stan rozpowszechniania. Zastrzyk pieniężny jakim było zebranie zadeklarowanych udziałów (jeżeliby wszyscy członkowie wpłacili pełne kwoty dawałoby to sumę ok. 13,5 tys. zł), pewna stabilizacja sytuacji wewnętrznej w partii a także uznanie „Zielonego Sztandaru”, w opinii zarówno sfer politycznych Polski jak i szeregowych członków partii, za rzeczywisty wykładnik stanowiska większości we władzach naczelnych przyczyniły się do tego, że pismu przestała grozić likwidacja. Względy prestiżowe nie pozwoliłyby tego zapewne uczynić nawet kosztem daleko idących wyrzeczeń ze strony egzekutywy czy grona posłów ludowych.

Rezultaty finansowe 1931 r. były negatywne — deficyt sięgał 14 tys. zł. Było to rezultatem drukowania znacznej ilości egzemplarzy dla kolportażu darmowego i rozsyłania wielu numerów tzw. okazowych. W ciągu lat następujących deficyty były nieco niższe ale pismo nie osiągnę-

ło — wyprzedzając wypadki można dodać, że aż do 1939 r. — pełnej samowystarczalności. W 1932 r. deficyt wynosił ok. 8 tys. zł., w 1933 ok. 2 tys. zł a w 1935 — 6477,23 zł⁴⁵. W strukturze dochodów „Zielonego Sztandaru” uderza np. w porównaniu z „Piastem”, brak pozycji „sprzedaż komisowa”. Z zestawienia wpływów uzyskiwanych przez wydawnictwo należy wnosić, że „Zielony Sztandar” nie był rozprowadzany drogą kolportażu powszechnego, nie istniały też chyba ośrodki kolportażowe w ramach organizacji terenowych partii, które by działały na zasadach handlowych tak jak to było np. na terenie Małopolski z kolportażem „Piasta”. Ilość prenumerat zgłoszonych i opłaconych przez abonentów, wg informacji policyjnej z zebrania spółdzielni, wahała się w latach 1932—1934 od 3,8 tys. do 7,5 tys. osób. Wedle wysokości wpłat ujętych w bilansowych pozycjach „prenumerata” można sądzić, że w 1932 r. zgłoszono ok. 800, w 1933 r. — ok. 1900, w 1935 r. — ok. 3900 całorocznych opłat abonamentowych. Bilanse skrócone, którymi dysponowałem dla lat 1932 i 1933, nie uwzględniały wpływów uzyskiwanych drogą subwencji czy darowizn choć z innych źródeł wiadomo, że subwencji takich pism udzielano a w niektórych okresach sumy te mogły stanowić nawet poważny czynnik stabilizujący wydawnictwo⁴⁶. Nie ujmowały też one pomocy rzeczowej i pośrednio finansowej jakiej „Zielonemu Sztandarowi” udzielał sekretariat generalny partii — jeszcze w grudniu 1933 r. płace personelu były w całości pokrywane przez egzekutywę stronnictwa.

Wysokość nakładu pisma jest dla tego okresu trudna do ustalenia. Doniesienia policyjne podawały, że druko-

⁴⁵ Lata 1931—1933 wg: CAMSW, KRKI, t. XI, nr 51; 1935 r. wg „Zielony Sztandar”, nr 3, 17 i 1937.

⁴⁶ CAMSW, KRKI, t. VIII, nr 162.

wano początkowo ok. 20 tys. egz. Ponieważ rozprowadzane były one w znakomitej większości bezpłatnie można sądzić, że ilość zwrotów była minimalna. W miesiącach letnich 1931 r. zaczęto stopniowo obniżać nakład zbliżając go do wielkości przyswajalnej przez odbiorcę płacącego za nabycie pisma. Można przypuszczać, że jeszcze przez kilka lat, a bardzo możliwe, że do końca ukazywania się pisma, istniała stała i to znaczna nadwyżka druku egzemplarzy przeznaczonych do darmowego rozpowszechniania. Jak w 1938 r. oceniał rewident Związku Spółdzielni Spożywców RP „Społem” (bo do tej centrali należała Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa Ludowa”) nakład pisma poprzednio nie przekraczał 5 tys. egz. z wyjątkiem numerów specjalnych ukazujących się w dniach odbywania się masowych bądź centralnych imprez partyjnych (zjazdy, obchody, wiece o zasięgu ogólnopolskim). Cyfra ta — 5 tys. egz. — pozostaje w zgodzie z niektórymi szacunkami podawanymi przez władze administracyjne w swoich wewnętrznych raportach a także, jeżeli brać pod uwagę prawdopodobnie znaczny zasięg kolportażu darmowego, zgodna byłaby z dochodami jakie przynosiły pismu prenumeraty w latach 1933 i 1935.

Zasięg geograficzny pisma trudny jest do oznaczenia z powodu braku jakichkolwiek dokumentacji obejmujących listy abonentów czy listy wysyłkowe administracji „Zielonego Sztandaru”. Zarówno z analizy miejsc nadsyłania korespondencji, rubryk terytorialnych wyodrębnianych przez redakcję pisma jak i nielicznych, wrywkowych informacji archiwalnych wynika, że znaczna część nakładu rozpowszechniana była na terenach województw centralnych. W 1933 r. na terenie województwa lubelskiego rozpowszechniano 1310 a w roku następnym 1052 egz. centralnego organu partii⁴⁷. Stanowiło to prawdo-

⁴⁷ CAMSW, UW Lubelski, t. 127, k. 399.

podobnie nie mniej niż $\frac{1}{5}$ lub $\frac{1}{6}$ całego nakładu pisma w tym okresie. „Zielony Sztandar” także na terenie województwa kieleckiego przewyższał popularnością inne pisma partyjne. Na przykład w powiecie iłżeckim na 500 członków zarejestrowanych w 30 kołach SL, w 1934 r., kolportowanych było 50 egz. „Zielonego Sztandaru” wobec 15 „Gazety Grudziądzkiej”, 10 „Wyzwolenia” i 5 „Piasta”⁴⁸. Cała organizacja kielecka SL liczyła w tym okresie przypuszczalnie ok. 10—12 tys. członków zarejestrowanych w komórkach wiejskich. Przyjmując, że takie same proporcje jak w powiecie iłżeckim mogły być typowe dla całego województwa wynikałoby, że kolportowano tu tak jak w lubelskim ok. 1000 egzemplarzy „Zielonego Sztandaru”. I podobnie jak w lubelskim jeden egzemplarz przypadałby na 10 członków partii. Stopniowo „Zielony Sztandar” opanował wraz z „Gazetą Grudziądzką” cały „rynek czytelniczy” SL w Polsce centralnej wypierając skutecznie „Wyzwolenie”.

Pismo to aczkolwiek przetrwało wyjście z SL w sierpniu 1935 r., znajdowało się w tym czasie u schyłku dawnej popularności. W sierpniu 1931 r. wedle informacji konfidencjonalnej nakład tygodnika wynosił ok. 7000 egz.⁴⁹ Liczba ta prawdopodobnie jest zawyżona albo też wydawcy pisma nie skorygowali jeszcze spadku poczytności związanej z wejściem na ich tradycyjne teryny — województwa centralne — nowego pisma a zarazem naczelnego organu partii. Już bowiem w roku następnym przeciętny nakład tygodniowy „Wyzwolenia” wynosił 2940 egz.⁵⁰ przy wahanich od 2000 do 3750 egz. W 1933 r. nakład przeciętny wynosił 2620 egz. (wahania od 2150 do 3750) w 1934 r. — 1740 (wahania od 1400 do

⁴⁸ CAMSW, UW Kielecki, t. 38/I, k. 75.

⁴⁹ CAMSW, KRKI, t. VIII nr 167.

⁵⁰ Lata 1932—1937 wg adnotacji na egzemplarzach przechowywanych w BUW.

2300), w 1935 r. do momentu opuszczenia SL — 1570 (wahania od 1450 do 1900). Po rozłamie nakład podniósł się chwilowo, zapewne w oparciu o subsydia rządowe, ale już jesienią powrócił do dawnej wysokości. W 1936 r. następował dalszy spadek poczytności „Wyzwolenia” — nakłady wahały się od 1200 do 1750 egz. a w 1937 r. maksymalny nakład wynosił już tylko 1250 egz. W końcu lipca tegoż roku, w ramach łączenia wszystkich prorządowych pism przeznaczonych dla czytelnika wiejskiego — co było konsekwencją utworzenia Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN) i działającej w jego ramach sekcji wiejskiej — „Wyzwolenie” zostało zlikwidowane. W momencie zamykania pisma, które połączyło się z „Gospodarzem Polskim” w nowy tygodnik „Więś Polska”, nakład dawnego organu PSL-Wyzwolenie wynosił już 1150 egz.

„Wyzwolenie” od 1931 r. wydawane było przez spółdzielnię utworzoną, jak już wspominałem, niedługo po zjednoczeniu ruchu ludowego. Spółdzielnia została zarejestrowana dopiero po roku i formalnie przejęła odpowiedzialność za pismo w lipcu 1932 r. W notatce informującej o tym fakcie podkreślono, dla uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, że „zmiana wydawcy ma znaczenie czysto formalne i w najmniejszym szczególe nie oznacza zmiany kierunku i treści pisma”⁵¹. Zarząd spółdzielni, ogłoszony po rejestracji tej instytucji w sądzie, stanowili dawni działacze PSL-Wyzwolenie — Jan Smoła, Bolesław Babski i Jan Nosek. Nie dysponuję żadnymi informacjami na temat pełnego składu członków spółdzielni ani ich ilości, jednakże wydaje się bardzo mało prawdopodobne, aby należeli do niej działacze wywodzący się z innych partii chłopskich niż b. PSL-Wyzwolenie. Spółdzielnia ta miała najwyraźniej charakter grupowy, czy jeżeli można użyć tego wyrażenia, frakcyjny. Nie było

⁵¹ „Wyzwolenie”, nr 35, 3 VII 1932.

to żadnym nowum nie tylko w dziejach prasy chłopskiej lat poprzedzających powstanie SL ale także i zbiorowych edytorów pism tego stronnictwa. Nie udało mi się stwierdzić aby np. do LTW w Krakowie wchodził działacz b. SCh czy b. PSL-Wyzwolenie. W każdym razie nie piastowali oni żadnych funkcji w wydawnictwie (dyrekcja LTW, Rada Nadzorcza). Mało tego — na podstawie pełnych list obu tych naczelnych instancji LTW — można sugerować, że nie należeli do towarzystwa także działacze b. PSL-Piast spoza Małopolski i Śląska Cieszyńskiego (jedynym reprezentantem tego ostatniego środowiska był P. Bobek).

Zasady gospodarki finansowej „Wyzwolenia” mam możliwość ocenić na podstawie tylko jednego dokumentu — rocznego bilansu oraz rachunku strat i zysków za 1933 r.⁵² Połowę dochodów w nim wykazanych stanowiły wpływy z prenumeraty pisma, 5⁰/₀ dawał kolportaż, 2⁰/₀ ogłoszenia a zapomogi i subwencje aż 43⁰/₀. W znakomitej większości pochodziły one ze stałych wpłat posłów, którzy opodatkowali się po 20 zł miesięcznie. Tygodnik był więc już wtedy, a zapewne i wcześniej, pismem nie tylko deficytowym ale wręcz sztucznie podtrzymywanym na niskim przecież poziomie nakładów (przeciętny w tymże roku — 2620 egz.). Strata wydawnictwa w 1933 r. wynosiła 13⁰/₀ sumy obrotu a na jej pokrycie nie wystarczyłby nawet bardzo skromny, bo wynoszący niespełna 2.7 tys. zł fundusz udziałów. Nieustanny spadek popularności doprowadził do tego, że dosłownie w przededniu secesji, ale gdy decyzja o niej nie była jeszcze podjęta, zarząd spółdzielni miał jakoby zebrać się „aby ostatecznie zadecydować o dalszym istnieniu wydawnictwa, tzn. czy zostanie ono zupełnie zlikwidowane czy też przeprowadzi się fuzję z „Zielonym Sztandarem”⁵³. Wedle tego samego

⁵² „Wyzwolenie”, nr 44, 19 VIII 1934.

⁵³ CAMSW, KRKI, t. XII, nr 75.

informatora, w lipcu 1935 r. przy nakładzie ok. 1600 egz. było opłaconych zaledwie 800 prenumerat i to, można się spodziewać, że nie wszystkie z nich były prenumeratami całorocznymi. Wydawców nie było stać nawet na utrzymanie stałego redaktora, którego obowiązki wykonywało kolejno kilku działaczy SL. Secesja grupy kilkunastu posłów, którzy niemal wszyscy należeli do zespołu związanego finansowo z pismem podtrzymała je przy życiu — jednak nawet poparcie administracji, które miało miejsce po rozłamie, nie mogło uratować sytuacji.

Bez wątpienia najpoważniejszym czynnikiem, który wpływał na tak katastrofalny spadek zainteresowania dla pisma była konkurencja „Zielonego Sztandaru”, który dysponował ważkim atutem jakim było miano oficjalnego centralnego organu partii oraz poparcie ze strony egzekutywy naczelnej stronnictwa, która dbała — choćby poprzez nakazy i przynaglenia kierowane drogą organizacyjną — o jego rozpowszechnianie. „Wyzwolenie” kolportowane było, jak można sądzić na podstawie wrywkowych informacji, w przeważającej części swego nakładu na terenach województw lubelskiego i kieleckiego. Także „Gazeta Grudziądzka” rozchodziła się na terenie województw centralnych w poważnym, jak na stosunki w prasie ludowej, nakładzie, który np. w 1934 r. był czterokrotnie wyższy niż „Wyzwolenia” a prawdopodobnie co najmniej tak wysoki jak „Zielonego Sztandaru”.

Warszawa była ośrodkiem dyspozycyjnym nie tylko całości stronnictwa ale także centrum działania dwóch spośród trzech grup frakcyjnych na jakie dzieliło się SL do 1935 r. Jedną spośród nich, grupa b. PSL-Wyzwolenie, utrzymała swój organ prasowy choć jak wykazywałem czyniła to z najwyższym wysiłkiem i zakres oddziaływania jaki mogła uzyskać przy pomocy tego pisma kurczył się systematycznie. Druga z grup, która działalność swoją opierała na wpływach posiadanych w Polsce cen-

tralnej — b. SCh — pozbawiona była swego naczelnego i jedyne go pisma od października 1930 r. Pisałem już, że wysuwając koncepcję prasy jednolitej, zuniformizowanej lub skomasowanej, bez skutku pragnęła odebrać pozostałym partnerom z SL ten oręż, którym sama dysponować nie mogła.

„Postanowiliśmy — pisze we wspomnieniach A. Waleron — na wszelki wypadek nieco się zabezpieczyć, a przede wszystkim zrównać z naszymi towarzyszami partyjnymi”⁵⁴. Latem 1934 r. grupa kilkunastu czołowych działaczy b. SCh rozpoczęła kroki zmierzające do sfinalizowania dawniej już rozważanego projektu powstania własnego pisma. 18 sierpnia 1934 r. ukazała się jednodniówka pt. „Polska Ludowa — Zawiadomienie” zawierająca oświadczenie podpisane przez 62 działaczy SL — pięciu wśród nich było członkami naczelnej egzekutywy stronnictwa, 36 osób należało do Rady Naczelnej, 13 posiadało mandaty poselskie. W praktyce była to jedna trzecia centralnego aktywu partii. Niemal wszyscy przed połączeniem należeli do SCh. W jednodniówce stwierdzono, że zapowiadany tygodnik będzie w pierwszym rzędzie nastawiony na „publiczne przedyskutowanie nowego programu i taktyki” partii. Nikt chyba jednak nie miał wątpliwości, że chodzić tu będzie nie o otwarcie nowego forum wypowiedzi dla wszystkich zainteresowanych członków SL a o stworzenie takiej możliwości dla grupy wydającej pismo. Jeszcze nim pierwszy numer — datowany na 1 września — dotarł do rąk czytelników, NKW SL stwierdził, że „Polska Ludowa” jest wydawnictwem, które „podjęte zostało [...] bez wiedzy i bez zgody NKW [...] nie jest więc ani wydawnictwem Stronnictwa Ludowego ani organem Stronnictwa”⁵⁵. Ko-

⁵⁴ AZHRL, A. Waleron, *op. cit.*, k. 458.

⁵⁵ „Zielony Sztandar”, nr 60, 2 IX 1934.

lejne posiedzenie NKW, z 10 września, uznało nowe pismo jako „bezwzględnie szkodliwe dla jedności i całości Stronnictwa”⁵⁶. Sprzeciwy te, jak można się spodziewać, były przeprowadzane w głosowaniu głosami przedstawicieli obu pozostałych grup, które połączone miały nie tylko bezwzględną przewagę w egzekutywie partyjnej ale i ułatwioną sytuację: na początku września stanowisko p.o. prezesa NKW powierzono S. Mikołajczykowi (b. PSL-Piast), który zastąpił A. Walerona od wiosny pełniącego tę funkcję w zastępstwie dotychczasowego prezesa S. Wróny skompromitowanego zarzutami jakie wytoczył mu Tadeusz Różański, dawny członek SCh i jeden z promotorów grupy rozłamowej z października 1930 r.

„Polska Ludowa” nie stała się rzecz jasna pismem „dyskusyjnym” a w każdym bądź razie nie bardziej „dyskusyjnym” niż były dotychczasowe organy wydawane przez członków SL. Natomiast grupa jej wydawców w wyraźny sposób pragnęła wykorzystać nowe pismo jako środek do utrwalania więzów z organizacjami terenowymi — w październiku otwarto w Lublinie stałą ekspozyturę pisma i planowano utworzenie takich samych w Łodzi, Kielcach i Białymstoku⁵⁷. Jeżeli od początku istnienia SL nie wygasła w nim działalność frakcyjna i odśrodkowa a zasadnicze rozbieżności czy to przyjmując formę polemik ideologicznych, czy sporów na gruncie taktycznym, czy też wreszcie zatargów na tle ambicji i animozji personalnych, dostrzegalne były zarówno dla osób bliżej stojących wyższych instancji, które były terenem tych sporów jak i obserwatorów życia politycznego, to od lata 1934 r. działalność frakcyjna przybrała szerszy zasięg a przez fakt ukazania się „Polski Ludowej”, została publicznie ujawniona i zadeklarowana — 20 stycznia

⁵⁶ „Zielony Sztandar”, nr 64, 16 IX 1934.

⁵⁷ CAMSW, KRKI, t. XI, nr 119.

1935 r. wydawcy pisma oświadczyli w nim, że „Polska Ludowa” jest „organem b. Stronnictwa Chłopskiego”.

Dyskusje w NKW na temat pisma nie zakończyły się z chwilą potwierdzenia przez Radę Naczelną wrześnie-
wych uchwał i zawieszenia w prawach członkowskich S. Wrony, który uchodził za jednego z głównych inicjatorów wydawnictwa. Nacisk działaczy z b. SCh spowodował, że NKW stopniowo, w ciągu paru miesięcy, doszedł do kompromisowych wniosków — w końcu grudnia uznał, że „Polska Ludowa” może być kolportowana w organizacjach partyjnych z tym tylko zastrzeżeniem, że „Zielony Sztandar” pozostaje jedynym naczelnym organem i „jako taki ma być popierany”⁵⁸. W lutym postanowiono uznać pismo za organ partyjny (co nie znaczy równocześnie — oficjalny), zaprzestać ataków na działaczy b. SCh i odwołać obowiązujący jeszcze okólnik z września 1934 r. potępiający wydawnictwo. Opisując sprawę nieudanej komasacji prasy SL, pisałem już, że wydawcy „Polski Ludowej” w tej ostatniej fazie dyskusji na temat ich pisma potraktowali swój tygodnik jako środek przetargu — zgadzali się na jego likwidację ale wraz z równoczesnym zamknięciem innych grupowych pism a więc w pierwszym rzędzie „Piasta” i „Wyzwolenia”.

„Polska Ludowa” wydawana była za pieniądze wpłacone przez wydawców i kilkunastu posłów. Nie udało mi się stwierdzić czy któryś z nich był ofiarodawcą poważniejszych niż pozostali kwot, jak również aby pismo czerpało subwencje ze środowisk nie związanych z ruchem ludowym. Tygodnik redagowany był przez A. Walerona i Władysława Dobrocha a stroną fachową redakcji zajmował się Mieczysław Kafel, ówczesnie student. Współpracownicy pisma rekrutowali się niemal wyłącznie spośród dawnych działaczy SCh uzupełnionych grupą mło-

⁵⁸ Tamże, nr 143.

dych, lewicowo nastawionych agrarystów (Mikołaj Poleszczuk, Stanisław Czuchnowski). Nakład pisma w ostatnim okresie istnienia wynosił zapewne ok. 1,5 do 2 tys. egz., czyli odpowiadał mniej więcej sile oddziaływania „Wyzwolenia”. Z fragmentarycznych informacji sądząc, niemal cały nakład kierowany był na tereny województw centralnych zwłaszcza zaś lubelskiego, kieleckiego, łódzkiego i białostockiego.

Po uchwaleniu przez Sejm nowej konstytucji i po śmierci Józefa Piłsudskiego, gdy ośrodki sanacyjne wzmożyły nacisk na wszystkie partie opozycyjne, sytuacja w SL uległa ponownemu zaostrzeniu. Większość działaczy skupionych wokół „Polski Ludowej” nie zaprzestała ożywiającej akcji frakcyjnej, która m. in. wyraziła się w próbach zorganizowania konkurencyjnego wobec ZMW RP „Wici” Niezależnego Związku Młodzieży Chłopskiej, starciach na terenie instancji wojewódzkich stronnictwa (Lublin, Łódź). Od prowadzenia pisma odsunięty został Waleron, który nie zgadzał się na stwarzanie coraz wyraźniejszych przesłanek rozłamowych. 7 czerwca 1935 r. NKW postanowił usunąć z partii Wł. Dobrocha, Konstantego Paca i Andrzeja Kotarskiego — decyzję tę ogłosiły wszystkie pisma ludowe z wyjątkiem „Polski Ludowej”. Tygodnik b. SCh, w numerze, który dotarł do czytelników w dzień po posiedzeniu NKW, ogłosił zwołanie zjazdu swoich czytelników i korespondentów. Zjazd odbył się w zaplanowanym terminie — 15—16 czerwca — i zebrani na nim przedstawiciele grup frakcyjnych z 27 powiatów uroczyście proklamowali reaktywowanie SCh, którego naczelnym organem została „Polska Ludowa”.

Przebieg wydarzeń wraz z ich finałem był rzecz można klasycznym przykładem wykorzystywania pisma dla celów frakcyjnych i używania go nie tylko jako platformy wypowiedzi ale także dla zawiązywania za pośrednictwem tygodnika kontaktów organizacyjnych odpowiadających

jących, w ograniczonym terytorialnie zasięgu, statutowej strukturze partii.

W początkach sierpnia 1935 r., a więc niespełna dwa miesiące po opuszczeniu partii przez grupę „Polski Ludowej”, nastąpił kolejny poważniejszy rozłam. Grupa kilkunastu b. posłów ogłosiła na łamach tygodnika „Wyzwolenie” swój sprzeciw wobec uchwalonej 14 lipca tegoż roku na nadzwyczajnym zjeździe stronnictwa decyzji zbojkotowania wyborów rozpisanych wedle nowej ordynacji. Wśród sygnatariuszy znajdowało się wielu działaczy należących do ścisłej elity partyjnej — członków NKW i prezydium dawnego klubu poselskiego. Obok działaczy b. PSL-Wyzwolenie znaleźli się tutaj także niektórzy działacze przez krótszy lub dłuższy okres czasu związani z „Polską Ludową”. Tygodnik „Wyzwolenie”, który był w większości finansowany przez secesjonistów, został uznany przez nich za własny organ — mieli oni do niego pełne prawo nie tylko formalne, gdyż stanowili większość w spółdzielni wydającej pismo ale i faktyczne, gdyż z ich subwencji wydawnictwo czerpało środki do egzystencji.

Obie te secesje — grupy b. SCh i grupy b. PSL-Wyzwolenie — choć w praktyce nie pociągnęły za sobą poważniejszych strat w organizacjach terenowych stronnictwa i zakończyły się porażką rozłamowców, były najpoważniejszymi odstępstwami w krótkiej historii SL. Choć nie były to secesje pierwsze, bo uprzednio porzucili partię obok działaczy pomorskich i Michałkiewicza także np. Szczepan Fidelus i Jan Duro, one właśnie odegrały poważną rolę w ustabilizowaniu się sytuacji wewnętrznej w partii. Badacze zajmujący się historią SL zgodnie stwierdzają, że okres lato-jesień 1935 r. stanowi zasadniczą cezurę w dziejach tej partii. Między innymi zakończyły się w tym okresie rozłamy wiodące grupy o charakterze frakcyjnym w stronę ścisłej współpracy z obozem

rządzącym. Także i w historii prasy SL daty te wyznaczają koniec jednego i początek drugiego okresu. Wynika to choćby z przedstawionego na wstępie tej części pracy zestawienia ilościowego. Od października 1935 r. nie ukazało się już żadne nowe pismo bezpośrednio związane z działalnością polityczną SL ani też nie zanotowano zamknięcia któregoś z czterech istniejących po likwidacji „Codziennego Gońca Ludowego” wydawnictw partyjnych.

Lata 1931—1935 były nie tylko — jakby wynikało z dotychczas przedstawionych faktów — okresem, w którym występowały jedynie procesy odśrodkowe. W latach tych ukształtowały się zręby organizacyjne stronnictwa, wypracowane przy dużym nakładzie wysiłku ze strony instancji terenowych. Liczba zarejestrowanych członków partii wzrosła z ok. 100 tys. w maju 1933 r. do ok. 150 tys. w drugiej połowie 1934 r.⁵⁹ Zaakceptowane i wprowadzone zostały w życie nowe formy działalności masowej — jednocześnie na terenie całego kraju obchody Święta Ludowego — które wynikały z przenoszenia ciężaru walki politycznej z terenu parlamentarnego na aktywność całego aparatu partii. Po raz pierwszy też organizowano strajki targowe (bojkot targowisk miejskich) w skali początkowo powiatu a w 1933 r. jednocześnie na terenie kilku województw. W latach tych po okresie bezpośrednio poprzedzającym zjednoczenie, w którym brak było partii-„hegemonia” wobec innych kontrahentów połączenia, coraz wyraźniej kształtował się też ośrodek zdobywający przewagę w stronnictwie. Ośrodek ten — organizacja małopolska pozostająca pod bezpośrednim kierownictwem W. Witosa, także w tych latach gdy przebywał on na emigracji — praktycznie dysponował większością po odejściu „Polski Ludowej” i „Wyzwolenia”.

⁵⁹ CAMSW, KRKI, t. IX, nr 181, t. X, nr 74, t. XI, nr 110.

Działalność prasowa SL nie wykazywała w tym okresie zasadniczych różnic w porównaniu z działalnością prasową poszczególnych partii chłopskich z lat 1918—1931. Mowa tu być może rzecz jasna tylko o partiach dużych, tj. PSL-Piast, SCh czy PSL-Wyzwolenie. Istniał wprawdzie centralny organ uznawany mimo różnych niechęci, a początkowo nawet i sprzeciwów, przez całą opinię stronnictwa, jednak nie miał on możliwości odegrania roli pisma kolportowanego na całym terenie objętym wpływami SL ani nie stał się też pismem przewodnim dla innych organów wydawanych przez członków partii. Nie powiodła się także próba stworzenia centralnej instancji koordynującej pracę wszystkich pism ludowych. A zakazy i potępienia uchwalane przez NKW nie miały — jak to było np. w przypadku „Polski Ludowej” — większego znaczenia ani dla funkcjonowania organów uznanych za frakcyjne, ani dla wycofania się inicjatorów z podjętych prób wydawniczych.

Nie powstał także centralnie kierowany ośrodek poligraficzny, który spełniałby funkcje usługowe wobec całej prasy partyjnej. Instytucje edytorskie działały w odosobnieniu i w kilku tylko przypadkach, gdy egzystencja samodzielna pism była niemożliwa do utrzymania, dochodziło do fuzji lokalnych wydawnictw z silniejszymi partnerami działającymi na tym samym lub sąsiednim terenie. Tylko tam udało się uniknąć wzajemnej konkurencji ze strony poszczególnych organów prasowych. W innych sytuacjach konkurencja taka istniała — nie zawsze zresztą przybierając formy publicznych konfrontacji czy polemik (np. fakt kolportowania „Gazety Grudziądzkiej” na terenie województw centralnych nie wiązał się z kontrakcją polityczną, ani w egzekutywie partii ani w terenie, grupy wydającej „Wyzwolenie” czy zespołu właścicieli „Zielonego Sztandaru”). Siłą rzeczy tereny, na których partia posiadała większe wpływy, stawać się

mogły rezerwuarem do którego przenoszono części nakładów zbędnych tam gdzie stronnictwo traciło zwolenników — tak było dla przykładu w „Gazecie Grudziądzkiej”. Rywalizacja na zmniejszającym się rynku czytelnicznym powodowała, że pisma nie mogły utrwalić swych podstaw finansowych, deficyty były zjawiskiem stałym. Najostrzej konkurencja między pismami SL zarysowała się na terenie województw centralnych. W latach 1931—1934 docierały tu cztery pisma SL („Zielony Sztandar”, „Wyzwolenie”, „Gazeta Grudziądzka” i „Piaś”) a w latach 1934—1935 doszła do nich jeszcze „Polska Ludowa”. Powstanie centralnego organu partii i wzrastająca popularność „Gazety Grudziądzkiej”, którą można m. in. tłumaczyć za cytowanymi już wspomnieniami A. Bogusławskiego jako rezultat zapotrzebowania czytelników wiejskich na pismo posiadające bogatszy serwis ogólnoinformacyjny niż tygodniki warszawskie, przyczyniły się do upadku „Wyzwolenia”, które w 1935 r. egzystowało już tylko dla kilkuset stałych odbiorców.

Mimo względnej stabilizacji prasy SL w liczbie wydanych gazet, globalny nakład spadał systematycznie. Szacunkowo przyjmując i pozostając przy liczbach oddających górną granicę można stwierdzić, że nakład prasy SL prawdopodobnie wynosił⁶⁰:

| | | | | |
|-------------|---------|-----------|---|--|
| w roku 1931 | ok. 100 | tys. egz. | | |
| „ 1932 | „ 80 | „ | „ | |
| „ 1933 | „ 65 | „ | „ | |
| „ 1934 | „ 60 | „ | „ | |
| „ 1935 | „ 50 | „ | „ | |

Prasa ta pozostawała w dyspozycji różnych środowisk i ośrodków ludowych, różniących się między sobą poglądami nawet na najistotniejsze problemy jakie stały przed

⁶⁰ Por. A. Paczkowski, *Rola prasy w działalności masowej Stronnictwa Ludowego (1931—1939)* [w:] „RHCP”, t. 6, z. 2, 1967, s. 84—85, 104.

organizacją partyjną a niejednokrotnie występujących przeciwko sobie w bezpośrednich starciach na forum instancji partyjnych i w publicznie eksponowanych wystąpieniach na łamach prasy. Rozbieżności ujawniane w pismach stronnictwa, układały się w schemat nawiązujący do istnienia dawnych stronnictw czy większych grup w nich istniejących. Przeprowadzona szczegółowa analiza wystąpień prasowych pozwala stwierdzić to bez trudności. Zdając sobie sprawę z ryzykowości takiej próby podsumowania przedstawiam ją (tab. 26) w formie zestawienia operującego trzypunktową skalą, w której cyfry 1 lub 3 oznaczają stanowiska skrajne, zaś cyfra 2 stanowisko pośrednie (w odniesieniu do omawianej grupy pism i do badanego okresu). Znakiem „O” oznaczyłem brak wypowiedzi artykułowych lub publicystycznych na dany temat, znak „x” wskazuje, że dane pismo w dyskusji na wymieniony temat nie brało udziału gdyż nie ukazywało się lub pozostawało poza SL.

Skala ta ujmuje tylko ogólne kierunki wypowiedzi, upraszcza obraz, raczej wydobywa niż maskuje rozbieżności, pomija niuanse i usuwa z pola widzenia pojedyncze artykuły lub głosy niezgodne z tendencją przeważającą w danym piśmie.

Omówione stanowiska można podzielić na trzy grupy: a) zbliżone — jeżeli w schemacie oznaczone są jednakowym symbolem liczbowym; b) rozbieżne — jeżeli stanowiska ujęte w schemacie występują jako stosunki 1 : 2, 2 : 1, 2 : 3 lub 3 : 2; c) skrajnie różne — jeżeli stanowiska ujęte w schemacie występują jako stosunki 1 : 3 lub 3 : 1.

Wyniki oceny przedstawione w tab. 26 pozwalają sugerować, że m. in.: 1) w ramach pism należących przed połączeniem do PSL-Piast (wraz z kontynuacją poznańską „Ludowcem Wielkopolskim” i „Codziennym Gońcem

| Problem | Tytuł pisma | | | | | | | |
|---------------------------------------|--------------------|--------------|---------|----------------------|-----------------------------------|----------------------|--|-----------------|
| | „Zielony Sztandar” | „Wyzwolenie” | „Piaśt” | „Gazeta Grudziądzka” | „Śląska Gazeta Ludowa,” (do 1932) | „Piaśt Wielkopolski” | „Ludowiec Wlkp.,” („Codzienny Goniec Ludowy,,) | „Polska Ludowa” |
| Zjednoczenie ruchu ludowego | 1 | 1 | 1 | 1 | 1 | 3 | × | × |
| Struktura organizacyjna | 0 | 3 | 1 | 1 | 1 | × | 1 | × |
| Stosunek do parlamentu | 2 | 3 | 1 | 2 | 1 | 3 | 2 | 2 |
| Sprawy organizacji zawodowej rolników | 2 | 1 | 2 | 3 | 0 | × | 2 | × |
| Strajki chłopskie | 2 | 2 | 2 | 2 | 1 | × | 0 | × |
| Reforma rolna | 2 | 2 | 2 | 1 | 0 | 1 | 1 | 3 |
| Stosunek do Kościoła | 2 | 3 | 2 | 1 | 0 | 1 | 1 | 0 |
| Stosunek do PPS | 3 | 2 | 2 | 1 | 2 | 1 | 1 | 3 |
| Stosunek do SN | 1 | 1 | 1 | 1 | 0 | 0 | 1 | 0 |
| Sprawa żydowska | 3 | 3 | 2 | 1 | 0 | 1 | 1 | 0 |
| Stosunek do rządu | 2 | 1 | 2 | 2 | 2 | 1 | 2 | 0 |

Ludowym") skrajnie różne stanowiska notujemy tylko między „Piastem Wielkopolskim” a pozostałymi czasopismami tego kręgu. Między stanowiskami „Piasta”, „Śląskiej Gazety Ludowej” i „Gazety Grudziądzkiej” występowały bądź rozbieżności bądź rysowała się zgodność poglądów; 2) tygodnik „Wyzwolenie” zajmował w stosunku do pism z kręgu byłego PSL-Piast stanowisko skrajnie różne przynajmniej w odniesieniu do dwóch z omawianych problemów, natomiast pomiędzy „Wyzwoleniem” a „Zielonym Sztandarem” nie występowały ani razu skrajne różnice stanowisk; 3) „Zielony Sztandar” zajmował rozbieżne całkowicie stanowisko wobec pism ukazujących się na terenie województw poznańskiego i pomorskiego. Różnice takie nie występowały między „Zielonym Sztandarem” a pismami z Małopolski.

Rozbieżności i rozdziewięki tworzyły skomplikowaną siatkę podziałów nawet jeżeli odczytać je z części problemów poruszanych na łamach prasy SL. Można sądzić, że rozszerzenie liczby dyskutowanych zagadnień wprowadziłoby pewne korekty i uzupełnienia, trudno jednak sądzić aby mogło zniwelować linie graniczne. Biorąc pod uwagę liczne zastrzeżenia, stwierdzić można, że w prasie SL zachowała się znaczna część dawnych podziałów partyjnych wyrażająca się w odmiennych stanowiskach pism PSL-Piast i Wyzwolenia. Zachował się również wśród pism kręgu PSL-Piast podział dzielnicowy. Czasopisma b. zaboru austriackiego („Piast” i „Śląska Gazeta Ludowa”) w licznych sprawach przedstawiały stanowiska odrębne od pism b. zaboru pruskiego. „Zielony Sztandar”, znajdujący się pod bezpośrednimi wpływami władz centralnych partii, charakteryzował się znacznie mniejszą niż „Wyzwolenie” kontrowersyjnością wobec stanowisk pism byłego PSL-Piast.

3. LATA RADYKALIZACJI (1935—1939)

Po secesji grupy działaczy skupionych wokół tygodnika „Wyzwolenie”, od momentu likwidacji w październiku 1935 r. „Codziennego Gońca Ludowego” aż do września 1939 r. nie zaszły już żadne zmiany w stanie ilościowym prasy SL. Były to jedyne cztery lata z omawianych tu dwudziestu gdy liczba pism partyjnych ruchu ludowego ustabilizowała się na tak długo. Aczkolwiek nie doszło do załamania się żadnego z pism trudno byłoby powiedzieć, że kontynuowanie działalności edytorskiej nie sprawiało działaczom, instancjom partyjnym i instytucjom wydawniczym żadnych kłopotów.

W najpomyślniejszej sytuacji znajdował się początkowo krakowski „Piast”, który od 1935 r. korzystając z zacieśniającej się współpracy między Witosem a przebywającym także na emigracji W. Korfantym, drukowany był w Katowicach w oparciu o serwis informacyjny i artykułowy dziennika „Polonia”. Wydawcy „Piasta” mimo pewnej prosperity nie zdecydowali się jednak na ponowienie tych kroków, na których pozytywny wpływ tak bardzo liczone jeszcze w 1933 r. i nie pokusili się o zmianę częstotliwości pisma. Na jesieni 1935 r. LTW położyło duży nacisk na reklamę tygodnika; w ciągu jednego miesiąca wydano dwukrotnie ulotki propagandowe w łącznym nakładzie ok. 165 tys. egz.⁶¹ W dalszym ciągu zwracano też uwagę na konieczność pomocy ze strony aparatu organizacyjnego stronnictwa w kolportażu i propagowaniu pisma a w końcu 1936 r. rozpoczęto akcję wysyłania przez miesiąc gratisowych egzemplarzy wszystkim członkom zarządów powiatowych kolejno do kilku jednocześnie powiatów. Z decyzji tej można wnosić, że wydawcy

⁶¹ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 13 IX i 9 X 1935.

żywili poważne wątpliwości czy aktyw terenowy partii nie tylko abonuje ale w ogóle czyta swoje pismo.

Nakład „Piasta” został stopniowo podniesiony i wynosił w niektórych przypadkach 10 tys. egz. przy czym stale kontynuowano akcję drukowania pewnej liczby egzemplarzy ponad opłacony abonament i zamówienia sprzedawców komisowych. Przy specjalnych okazjach (np. numer na święta Bożego Narodzenia w 1936 r.) rozpowszechniano pismo w nakładzie dwukrotnie większym niż normalnie. Nie udało mi się zgromadzić systematycznych danych dotyczących nakładu pisma w tym okresie. Z bilansowych zestawień wpływów LTW wynika, że łączna suma dochodów za opłacone prenumeraty i z wpływów od sprzedawców komisowych dawała podstawę do drukowania:

| | | | | |
|--------|-----------|---|------|------|
| w roku | 1935/1936 | — | 5926 | egz. |
| „ | 1936/1937 | — | 5820 | „ |
| „ | 1937/1938 | — | 5256 | „ |
| „ | 1938/1939 | — | 4656 | „ |

Pierwszy rok po zmianie miejsca druku był więc dla „Piasta” najkorzystniejszy. Załamanie przyszło w ostatnim ze zbilansowanych lat budżetowych. Dla porównania warto przytoczyć, że wpływy ze sprzedanych i zaprenumerowanych egzemplarzy w roku optymalnym z tu omawianych sięgały tylko tego pułapu jaki pismo posiadało już w 1931/1932 r. (5980 egz.) a więc odbudowano zaledwie zasięg sprzed kryzysu.

Struktura dochodów pisma w latach 1935/1936—1938/1939 potwierdza raz jeszcze prawidłowość: dopóki wpływy ze sprzedaży komisowej stanowiły największy procent dochodów, pismo gromadziło zyski i podnosiło nakłady. Dwa pierwsze z omawianych lat przyniosły zyski w wysokości (kolejno) 4 i 1⁰/₁₀ obrotów rocznych, rok następny — 1937/1938 przyniósł już tylko 0,02⁰/₁₀.

W roku ostatnim zanotowano stratę mimo znacznego wzrostu dochodów uzyskiwanych z ogłoszeń (23% dochodów). W 1939 r. nakład pisma prawdopodobnie ani razu nie przekroczył liczby 6,5 tys. egz. a więc powrócił do wysokości jaką osiągnięto na początku 1935 r. Także po raz pierwszy od tego roku sięgnięto po subwencje i próbowano zrównoważyć bilans korzystając z pomocy wpłat „Funduszu Prasowego”.

Dobrowolna zbiórka wśród członków i sympatyków partii była bodaj jedynym źródłem subwencji. Organizacja — jak stwierdził na początku 1937 r. Brunon Gruszka, przewodniczący ZO w Krakowie — pomocy finansowej nie jest w stanie udzielić⁶². Toż samo dotyczyło i władz naczelných stronnictwa. Do wiosny 1936 r. pozostawał też bez większych zmian fundusz udziałowy LTW (167 wykupionych udziałów na łączną sumę 3340 zł). Bilans sporządzony na zakończenie roku budżetowego 1935/1936 wykazał, przy niezmienionej ilości członków wzrost udziałów o przeszło 400 zł. W końcu następnego roku budżetowego fundusz udziałowy nagle wzrósł o ponad 1500 zł czyli o blisko 40%, przy takiej samej wciąż liczbie członków. Oznaczało to, iż kilka osób wykupiło dodatkowo znaczniejsze ilości udziałów. Lustracja przeprowadzona na przełomie września i października 1938 r. ujawniła, że z opłaconych w pełni 242 udziałów jedna osoba posiadała 71, jedna — 21, dwie — po 16, dwie — po 15, trzy — po 5, jedna — 3 a pozostałych siedemdziesiąt osób po jednym udziale⁶³. W takiej sytuacji sześciu członków spółdzielni, a więc 7%, mogło w każdej chwili wycofać 2/3 zasobów kapitałowych i doprowadzić instytucję do faktycznego pozbawienia jej odpowiedzialności za dalszą gospodarkę. Nie mogłem, na podstawie

⁶² AZHRL, Prot. Rady Nadzorczej LTW, pos. z 10 III 1937.

⁶³ AAN, Rada Spółdzielcza, p. 243, t. 1743.

znanych mi przekazów, stwierdzić, którzy z członków LTW (poza redaktorem E. Bieleninem oraz administratorem pisma J. Marcinkowskim, posiadającymi po 16 udziałów) byli rzeczywistymi dysponentami finansowymi towarzystwa. Stan taki, gdy kilka osób mogło decydować o losach spółdzielni — mimo prawnej gwarancji równości głosów niezależnej od liczby posiadanych udziałów — przypominał stan z początków istnienia LTW kiedy to przez kilka lat Władysław Długosz posiadał w „Piaście” kluczową ilość wkładów i kiedy toczono walkę o uniknięcie tak jaskrawej dysproporcji. Zagrożenie nie minęło i teraz, chociaż grupa skupiona wokół „Piasta” należała do tych ośrodków SL, które były stosunkowo jednolite wewnątrznie. W ciągu pół roku, między lustracją z października 1938 a bilansem rocznym z czerwca 1939, nastąpiło, być może jednorazowe, wycofanie znacznej części udziałów. W lipcu 1939 r. fundusz udziałowy wynosił już tylko 3180 zł co równa się 159 udziałom. Nie jest wykluczone, że wycofanie tych udziałów, będące najwidoczniej inicjatywą kilku osób, mogło być związane z nastrojami wynikłymi z pogorszenia się sytuacji międzynarodowej ale nie sposób też odrzucić sugestii, że przyczyny mogły także występować w rozbieżnościach politycznych. Fakt taki świadczyłby o chwiejności bazy finansowej wydawnictwa, które mimo wytężonej — przynajmniej w latach 1926—1931 — działalności zmierzającej do uzyskania realnego poparcia ze strony szerszych kręgów aktywistów i działaczy partyjnych pozostało w gruncie rzeczy zdane na łaskę kilku a najwyżej kilkunastu osób. W składzie społecznym ani w przynależności grupowej członków towarzystwa nie zaszły w tym okresie poważniejsze zmiany. Wśród trzech kategorii społecznych na jakie sprawozdania dyirekcji dzieliły ogół członków (chłopi, urzędnicy, wolne zawody) przez cały czas niewielką przewagę posiadali chłopi, przy czym można sądzić, że w poważnej

części byli to zawodowi politycy i działacze społeczni, dla których praca na roli stanowiła margines utrzymywany m. in. dla względów prestiżowych. Ta grupa w liczbie 31 osób stanowiła ok. 39% członków LTW. Przedstawiciele wolnych zawodów dawali ok. 34% członków. Resztę (ok. 27%) stanowili urzędnicy. Jeżeli więc można mówić o reprezentatywności LTW to było ono raczej instytucją odzwierciedlającą skład społeczny czołówki partyjnej i miejskiego środowiska SL (a przedtem PSL-Piast) w Krakowie. Niewielkie też były przesunięcia personalne we władzach towarzystwa. W dalszym ciągu nie wszedł w ich skład żaden z ludowców spoza Małopolski nawet spośród tych, którzy byli najściślej związani z tym ośrodkiem względami politycznymi (np. S. Mikołajczyk). Spośród nowych postaci warto zwrócić uwagę na prof. Stanisława Kota i adwokata krakowskiego Zygmunta Wusatowskiego, którzy byli ludźmi bardzo ściśle związanymi z Witosem. Sam Witos, od września 1933 r. przebywający na emigracji, za pośrednictwem dobrze funkcjonującej sieci łączników wpływał w dalszym ciągu na linię polityczną „Piasta” i drukował tu — pod kryptonimami — artykuły. Pozycję miał on i jego zwolennicy znacznie ułatwioną już od początku lat trzydziestych, gdy po secesjach wyszli lub zostali z wydawnictwa usunięci nie tylko jego najwięksi przeciwnicy, ale zarazem w większości najbardziej doświadczeni działacze (np. Rączkowski, Owiński, Bardel, Jura, Dubiel).

Ponowny kryzys wydawniczy zarysował się wyraźniej już w drugiej połowie 1938 r. Pierwszym jego sygnałem było obniżenie się wpływów ze sprzedaży komisowej — w niektórych powiatach nawet musiano zrezygnować z usług komisantów. Generalna debata nad położeniem pisma odbyła się w czerwcu 1939 r., gdy znano już sytuację finansową za cały rok obrachunkowy i gdy do dyskusji włączył się przybyły z emigracji Witos. Relacja

dyrekcji LTW była niemal katastroficzną. Stwierdzono 70% zwrotów ze sprzedaży komisowej, tygodniowy deficyt w wysokości 250 zł, kolportaż pocztowy w liczbie 1314 egz. Dodatkowym obciążeniem było, zgodnie z decyzją podjętą w marcu 1938 r., wysyłanie 2 tys. egz. każdego numeru jako egzemplarzy okazowych⁶⁴ co stanowiło ok. 1/3 całego nakładu. Najostrzej zaatakował dyrekcję i wydawców sam Witos zarzucając im nieudolność w prowadzeniu pisma, niski poziom artykułów, brak łączności z poglądami przeważającymi w masie chłopskiej. Z zestawienia zaproponowanych i przyjętych wniosków można sądzić, że zebrani uznali czynniki subiektywne — błędy i pomyłki redakcji — jako rzeczywiste podłoże niepowodzeń. Uchwalono więc m. in. rozesłanie 7 tys. egz. okazowych (więcej niż normalny nakład) do radnych gromadzkich w Małopolsce, rozpatrzenie możliwości wydawania pisma dwa razy w tygodniu, stworzenie przy zarządach powiatowych stronnictwa referatów prasowych oraz stanowiska głównego referenta prasowego przy ZO, którzy zajmować by się mieli kolportażem i propagandą pisma. Bardzo mało, jak widać, liczone się z aktualnym stanem finansowym spółdzielni, pominięto fakt wycofania blisko 30% udziałów. Być może upatrywano w Witosie osobę, która swoim autorytetem umożliwi uzyskanie masowego poparcia na wsi a kontaktami pomocy finansowej z zewnątrz.

Na kolejnym posiedzeniu dyrekcji uchwalono, w związku z zarzutami Witosy, aby dla uniknięcia na przyszłość jakichkolwiek nieporozumień kontaktował się on stale z redakcją i bezpośrednio wytyczał linię polityczną pisma. W toku dyskusji, niektórzy z mówców wprost domagali się uznania „Piasta” za „organ prezesa Witosy” i stwierdzali, że „kierunek pisma musi nadawać

⁶⁴ AZHRL, Prot. Dyrekcji LTW, pos. z 5 VI 1939.

prezes Witos”⁶⁵. Jest bardzo prawdopodobne, że powrót Witosa i uzyskanie przez niego bezwzględnej większości w łonie instancji kierowniczych LTW, które łączyło się z ostrym w formie i bezwarunkowym podporządkowaniem pisma jednej tylko osobie, spowodowało rozbieżności a ich wynikiem było zrezygnowanie z członkostwa przez kilku najpoważniejszych udziałowców.

Wedle wykazu miejscowości, do których wysyłano egzemplarze komisowe „Piasta” w 1938 i 1939 r.⁶⁶, a można sądzić, że z niewielkimi zmianami stan taki istniał również w latach poprzednich, tygodnik krakowski był kolportowany niemal wyłącznie na terenie Małopolski. Wśród stukilkudziesięciu wymienianych miejscowości poza Małopolską znajdowały się zaledwie cztery: Kielce, Piaseczno, Warszawa i Chicago (USA). Najwięcej egzemplarzy wysyłano do Tarnowa (172—215), Jarosławia (160—220), Dębicy (180), Bochni (130—175). Zestawienie podane w cytowanej „Księdze Kasowej” nie daje pełnego materiału do wnioskowania o geografii rozpowszechniania pisma, pomija bowiem miejscowości do których wysyłano egzemplarze prenumerowane. Można jednak z dużą dozą prawdopodobieństwa stwierdzić, że „Piast” tak jak był w początkowym okresie tak i pozostał do końca pismem regionalnym a przeważającą masę czytelników posiadał w województwach południowych, ściślej rzecz biorąc w Małopolsce zachodniej i środkowej.

Poprawę sytuacji mogli zanotować wydawcy centralnego organu partii — „Zielonego Sztandaru”. Pismo nie pozbyło się wprawdzie deficytu ale uległ on w porównaniu z latami poprzednimi wyraźnemu zmniejszeniu i wynosił:

⁶⁵ Tamże, pos. z 20 VI 1939.

⁶⁶ AZHRL, *Księga Kasowa Redakcji i Administracji „Piasta” w Krakowie za 1938 rok.*

| | | | |
|-------------|------|---------|-----------|
| w roku 1935 | — | 6477,23 | zł |
| „ | 1936 | — | 4303,07 „ |
| „ | 1937 | — | 3373,56 „ |
| „ | 1938 | — | 1614,40 „ |

W dochodach wydawnictwa coraz mniejszą rolę odgrywały subwencje i zapomogi a bilans z 1938 r. już ich w ogóle nie wykazywał. W 1938 r. powiększyła się liczba członków spółdzielni dochodząc do 55 osób, wzrósł więc i fundusz udziałowy, który był traktowany jako rezerwa finansowa — w 1938 r. sięgał on 8 tys. zł czyli stanowił sumę równą 21⁰/₀ obrotu rocznego, stwarzając raczej solidną podstawę asekurującą poczynania wydawców. Nakład wynosił ok. 6 tys. egz. w 1936 r. i prawdopodobnie w roku następnym. W 1938 r., dla którego znalazłem szczegółowe informacje ⁶⁷, przeciętny nakład tygodniowy wynosił 6100 egz. wahając się od 5,0 tys. do 9,0 tys. (numer wydany na Święto Ludowe) przy czym prenumeratorzy opłacili tylko 4600 egz. ⁶⁸ W 1937 r., wedle tego samego źródła, opłaconych było 4200 egz. W 1939 r. przeciętny nakład został obniżony do 5,5 tys. egz. przy wahaniach od 5,0 tys. do 7,5 tys. (numer wydany na Święto Ludowe). Spadek ten był równoległy do tego, który zanotowałem także dla „Piasta”, wskazuje więc, że spowodowany był ogólniejszymi przyczynami.

„Zielony Sztandar” w dalszym ciągu kolportowany był jedynie drogą prenumeraty i rozsyłania egzemplarzy gratisowych lub rozdawania ich — co bardzo często często było notowane zarówno w raportach policyjnych jak i w korespondencjach z terenu zamieszczanych w piśmie — na wiecach i zgromadzeniach organizowanych przez SL. W niektórych przypadkach, np. w czasie im-

⁶⁷ Adnotacje na egzemplarzach w BUW i BN.

⁶⁸ AZHRL, Odpis protokołu powizytacyjnego rewidenta ZSS RP „Społem” z 24 II i 8 III 1939 w Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Ludowa”, k. 4.

prez z okazji Święta Ludowego, kongresów partyjnych, nakład dodatkowy ponad opłacane zamówienie stanowił nawet 100% nakładu podstawowego a przeciętnie np. w 1938 r. jego $\frac{1}{3}$. Było to poważnym obciążeniem dla kasy wydawnictwa, które częściowo tylko było rekompensowane — zapewne na ten właśnie cel przeznaczonymi subwencjami. Stałe drukowanie pewnej części nakładu ponad rzeczywiste zapotrzebowanie „ryнку czytelniczego” powodowało, że wydawnictwo nie mogło osiągnąć pełnej samowystarczalności mimo wydatnego wzrostu dochodów z ogłoszeń (22% wpływów w 1938 r.). W okresie gdy przeprowadzana była w „Zielonym Sztandarze” wizytacja rewidenta ZSS „Społem”, zobowiązania spółdzielni wynosiły prawie 1,4 tys. zł, czyli 15% funduszu pozostającego w dyspozycji spółdzielni. Rewident sądził jednak, że doprowadzenie do rentowności nie jest przedsięwzięciem uzależnionym li tylko od czynników zewnętrznych, zalecał więc „rozszerzenie działalności wydawniczej oraz rozwinięcie propagandy dla jednania prenumeratorów”. Dodatkowo sugerował także rewizję wydatków administracyjnych i redakcyjnych — wydawnictwo zatrudniało wówczas 4 osoby⁶⁹. Ponieważ straty były częściowo pokrywane z funduszu udziałowego, w momencie dokonywania lustracji, przeciętny udział wynosił już tylko 144 zł, a więc niepełne 50% sumy zadeklarowanej i wpłaconej przez członków.

Spółdzielnia zgodnie z intencjami założycieli w dalszym ciągu składała się, jeżeli można sądzić na podstawie jej władz, z członków stronnictwa należących przed zjednoczeniem do różnych partii chłopskich. W Radzie Nadzorczej, kadencji 1939 r., zasiadali więc np. A. Bogu-

⁶⁹ Redaktor [J. Grudziński] z uposażeniem 200 zł/mies. brutto, administrator [Jan Korczak] z uposażeniem 175 zł/mies. brutto oraz dwoje pracowników biurowych z wynagrodzeniem po 80 zł/mies. brutto.

sławski i B. Gruszka. Obok „królewiaków” należeli do niej także przedstawiciele środowisk małopolskich (obok Gruszki zastępcą członka Rady był Jan Madejczyk) oraz wielkopolskich (S. Mikołajczyk, M. Poprawa).

„Gazeta Grudziądzka” pozostając wciąż najpopularniejszym pismem SL, przeżywała najpoważniejsze spośród nich trudności. Już wiosną 1934 r. przy długach bieżących przekraczających 100 tys. zł groził wydawnictwu nadzór sądowy a długi hipoteczne na koniec 1933 r. biegli szacowali na 262 tys. zł wobec szacunkowej wartości majątku trwałego ok. 750 tys. zł⁷⁰. Latem 1935 r. w ciągu tygodnia zwolniono z pracy 7 pracowników przyjmując na ich miejsce bezrobotnych ze znacznie niższym wynagrodzeniem, regularnie obniżano pensje innym pracownikom firmy, pobory wypłacano ratami nawet po 5 i 15 zł. Zakłady Kulerskiego należały — ze swoimi dwiema maszynami rotacyjnymi i trzema linotypami — do największych przedsiębiorstw poligraficznych na Pomorzu, a jednak — wobec silnych restrykcji stosowanych przez władze nie mogły podoląć utrzymaniu samodzielności finansowej.

Nakład pisma po 1934 r. nie przekroczył ani razu 18 tys. egz. We wszystkich znanych mi przypadkach nakład „główny”, tj. obejmujący komplet dodatków „Gazety” nie przewyższał 50^{0/0} całości drukowanych egzemplarzy, zaś w przededniu przeniesienia pisma z Grudziądza wynosił zaledwie 25^{0/0}. Od miesięcy letnich 1937 r. ogólny nakład „Gazety” wahał się od 12,0 do 13,0 tys. egz. — wykazywał więc tendencję spadkową.

Następowały też dalsze, idące w tym samym co uprzednio kierunku, przesunięcia w geografii czytelnictwa „Gazety”, która coraz wyraźniej traciła klientelę na terenie swego macierzystego województwa przede

⁷⁰ WAP Bydgoszcz, UW Pomorski, t. 11302.

wszystkim na korzyść województw centralnych i, prawdopodobnie, południowych. W samym tylko wydaniu „głównym” procent czytelników z Pomorza spadł między 1936 a 1938 r. z 25,3 do 12,0. W wydaniu „tańszym” czytelnicy z Pomorza nie stanowili w latach 1937—1938 nigdy nawet 10⁰/₀. Względna, a w niektórych przypadkach bezwzględna większość wydania „głównego” kolportowana była na terenie województw centralnych. Z nielicznych informacji o repartycji nakładu „tańszego” między trzy mutacje wynika, że był on niemal w ²/₃ kierowany na ziemię Polski centralnej. Można sądzić, że przynajmniej w tych samych latach (1937, 1938) nie mniej niż połowa wszystkich wydań „Gazety Grudziądzkiej” przeznaczona była dla tych właśnie ziem. Pismo pozbawione było zupełnie oparcia w wojewódzkiej organizacji SL, która nie przejawiała żadnej działalności i de facto znajdowała się w stanie całkowitego rozpadu.

Gdy na przełomie 1937 i 1938 r. ustanowiono sądownie nadzór nad Zakładami i spodziewano się ogłoszenia upadłości przedsiębiorstwa, Witold Kulerski, spadkobierca zmarłego w 1935 r. właściciela pisma, w uzgodnieniu z władzami wojewódzkimi SL w Poznaniu postanowił przenieść „Gazetę Grudziądzką” i odstąpić jej własność, aby nie dopuścić do licytacji pisma i wykupienia go przez czynniki sanacyjne, które do takiego celu zmierzały już od 1933 r. Zarząd Wojewódzki SL w Poznaniu, kierując się, jak to określił w swym „Komunikacie Dziennym” Urząd Wojewódzki, „względami taktyczno-organizacyjnymi”⁷¹, przyjął propozycję Kulerskiego i dla prowadzenia pisma zorganizował spółdzielnię pod nazwą Towarzystwo Prasowe „Oświata”. 17 maja 1938 r. przejęło ono wydawnictwo. Spółdzielnia, do której należeli działacze wielkopolscy, dysponowała kapitałem zakładowym w wy-

⁷¹ CAMSW, DOK VIII, SRI, t. 432, komunikat z dn. 7 V 1938.

sokości 12 tys. zł⁷². Nie było to wiele jak na pismo dysponujące tak znacznym stosunkowo nakładem.

Mimo uzyskania formalnego oparcia o dość silny ośrodek polityczny pismo nie zrekompensowało sobie poniesionych uprzednio strat w liczbie czytelników. Stanisław Kunz, ostatni redaktor pisma, które od listopada 1938 r. ukazywało się pod podwójnym tytułem „Gazeta Ludowa dawniej Gazeta Grudziądzka”, w cytowanych już wspomnieniach stwierdza, że nakład pisma zmniejszył się „z kwartału na kwartał” a dotyczyć ten spadek miał w pierwszym rzędzie samej Wielkopolski. Poza Kunzem, który pracował w wydawnictwie już od wielu lat, zespół redakcyjny złożony był z ludowców poznańskich, którzy także jeszcze przed przeniesieniem pisma, byli jego stałymi współpracownikami. „Gazeta” była więc nie tylko formalnie i finansowo związana z tym ośrodkiem ale także kierowana bezpośrednio przez osoby odpowiedzialne, bądź wręcz decydujące o jego linii politycznej (S. Mikołajczyk) i związane bezpośrednio z potencjalnymi czytelnikami. Można tu jeszcze dodać, że organizacja wielkopolska aczkolwiek nie prowadziła działalności masowej tego typu co organizacje SL w Małopolsce czy niektórych województwach centralnych (liczne wiece, strajki, demonstracje), posiadała na swoim terenie poważne wpływy także i w tym okresie gdy „Gazeta Grudziądzka” była już do jej wyłącznej dyspozycji. A jednak latem 1939 r. pismo znalazło się na krawędzi upadku. W lipcu, jak donosił raport Urzędu Wojewódzkiego, z powodu trudności finansowych wymówiono pracę wszystkim pracownikom wydawnictwa i zaproponowano podjęcie pracy wedle nowych, niższych stawek. Próbowano też ratować się pomocą kredytową uzyskaną za pośrednictwem jed-

⁷² AZHRL, Stanisław Kunz, *Wspomnienia ostatniego redaktora Gazety Grudziądzkiej*, s. 109.

nego z adwokatów poznańskich sympatyzujących z ruchem ludowym⁷³. Trudno stwierdzić jakie byłyby rezultaty tej pomocy i projektowanej „sanacji” pisma — przerwała ją agresja niemiecka.

Aczkolwiek po 1935 r. został zahamowany najgroźniejszy objaw kryzysu w działalności prasowej SL — spadek liczby wydawanych pism — i nastąpiła pewna stabilizacja dwóch czołowych pism partyjnych a jedno z nich, „Piaś” krakowski mogło zanotować nawet odzyskanie samowystarczalności, jednakże jeżeli nie w liczbach bezwzględnych to w porównaniu z żywiołowo wzrastającym zasięgiem oddziaływania partii, prasa przez nią wydawana znajdowała się w stanie regresu. Okres 1936—1938, w którym nakłady łączne pism ludowych nieznacznie wzrosły był jednocześnie okresem, w którym stronnictwo mobilizowało do swoich akcji masowych wielotysięczne rzesze chłopów a liczba zarejestrowanych członków uległa wyraźnemu zwiększeniu. „Rozziew” między liczbą osób angażujących się czynnie w przedsięwzięciach podejmowanych przez SL a nakładami i kolportażem pism istniał w dalszym ciągu a nawet, można sądzić, stawał się większy niż w niektórych latach poprzednich⁷⁴.

Pomimo odejścia ze stronnictwa najwyraźniej deklarujących swą niezależność grup frakcyjnych nie przeprowadzono koordynacji działalności prasowej a nawet jak można sądzić, poza opisywanym już spotkaniem redaktorów pism związanych z całym ruchem ludowym, które odbyło się latem 1939 r., nie podjęto żadnych kroków zmierzających w tym kierunku. Istniejące instytucje wydawnicze działały niezależnie od siebie i choć nie dochodziło między nimi do bezpośrednich scysji na tle wzajemnej kon-

⁷³ Tamże, s. 114.

⁷⁴ A. Paczkowski, *Rola prasy w działalności masowej Stronnictwa Ludowego (1931—1939)*, „RIICP”, t. 6, z. 2, 1967, s. 85.

kurencji to na niektórych terenach — tam gdzie jednocześnie kolportowano znaczniejsze ilości „Zielonego Sztandaru” i „Gazety Grudziądzkiej” — de facto istniała ona.

Jeżeli siłę i znaczenie polityczne prasy mierzyć zasięgiem jej rozpowszechniania — a wydaje się, że jest to jedyne dające się uchwycić kryterium — to w przypadku prasy SL nie odpowiadała ona ani sile, ani znaczeniu stronnictwa w życiu politycznym wsi polskiej i całego kraju. Partia, która potrafiła zmobilizować do poparcia głoszonych przez nią haseł kilkuset tysięcy rzesze ludności, pozostając, mimo represji, organizmem aktywnym i będącym w ataku, utraciła swoją jedyną bazę poligraficzną (Grudziądz) mimo, iż trudności jakie się z jej utrzymaniem wiązały nie wynikały ani nagle, ani nie nadeszły z niespodziewanej strony.

W ostatnim roku istnienia Drugiej Rzeczypospolitej prasa SL została dotknięta ponownym kryzysem, który zapowiadał się niemniej groźnie niż ten, który udało się pokonać w 1935 r. tym bardziej, że poziom z którego nastąpił spadek nakładów pism partyjnych był niższy niż w 1931 r.

4. PISMA LEWICY REWOLUCYJNEJ W ŁONIE SL

Poza „Zielonym Sztandarem” właściwie wszystkie pisma stanowiły forum przeznaczone dla wyrażania poglądów pewnych grup działaczy lub były instrumentem zastępującym istnienie własnej, odrębnej siatki organizacyjnej i pomagającym w jej tworzeniu. Na przykład w „Piaście Wielkopolskim” lub „Polsce Ludowej” oba te czynniki występowały jednocześnie, można więc uznać je za ośrodki frakcji ideologicznych. Ilość frakcji w łonie

SL posługujących się własnymi organami prasowymi nie ograniczała się jednak do już wymienianych.

Gdy w czerwcu 1931 r. władze administracyjne ogłosiły zawieszenie i delegalizację Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc”, oznaczało to likwidację ostatniej z dwóch kolejno działających na terenie wsi legalnych partii rewolucyjnych. Parę miesięcy wcześniej zlikwidowano organ prasowy tej partii „Chłopskie Życie”. Jeszcze przed delegalizacją ZLCh ukazał się tygodnik „Chłopska Przyszłość”, który jednak nie eksponował powiązania z tą partią i był wydawany bezpośrednio przez Wydział Rolny KC KPP⁷⁵. KPP nie podjęła już próby zorganizowania swojej legalnej przybudówki na terenie wiejskim. Być może wpłynęły na to zarówno zaostrzenie stosunku reżimu sanacyjnego do wszelkich ugrupowań legalnej opozycji a więc i trudności z zalegalizowaniem nowej partii jak i niektóre decyzje związane z wewnętrznymi problemami KPP i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Nie oznaczało to jednak, że komuniści polscy zaprzestali działalności na wsi. Szła ona jednak od tej pory dwiema drogami: organizowania własnej siatki organizacyjnej oraz przenikania do SL i radykalizowania jego niższych ogniw przez inspirowanie zdecydowanie antysanacyjnych posunięć. Sprawozdanie Wojewody krakowskiego z marca 1932 r. sugeruje np., że akcja bojkotowa prowadzona przez lokalne organizacje SL na terenie tego województwa „jest bezsprzecznie inicjatywą KC KPP, czego dowody znaleźliśmy w aktach likwidowanej »Chłopskiej Przyszłości« [...], a Stronnictwo Ludowe inicjatywę tę podjęło i zaczęło ją realizować”⁷⁶. Sformułowania użyte w tej opinii wskazują mimowolnie na charakter kapepowskiej inspiracji. Wynika z nich, że komuniści nie zajmowali się bezpośrednio organizacją

⁷⁵ CAMSW, UW Krakowski, t. 39, k. 82.

⁷⁶ Tamże, t. 40, k. 29—30.

bojkotu, ale stwarzali w środowiskach SL taki grunt, który mógł powodować podchwycenie inspiracji a nawet przyczynić się do samodzielnego wypracowania i pomysłu strajku i form jego przeprowadzenia. Takimi czy innymi drogami ale faktem jest, że KPP uzyskiwała coraz większe wpływy w wielu organizacjach terenowych stronnictwa. Donoszą o tym liczne meldunki policyjne a za kilka lat przyznać to musiała oficjalnie prasa ludowa. Infiltracja ta nie musiała polegać (i zapewne nie polegała) na „zapisywaniu się” członków KPP do stronnictwa. Sytuacja wyglądała raczej odwrotnie. Lewicowych ludowców przyciągano do partii i za ich pośrednictwem starano się realizować inspirację i radykalizować doły stronnictwa. Pomijając wszelkie inne przejawy tej akcji chciałbym tu zwrócić uwagę tylko na te, które doprowadziły do ukazania się nowych wydawnictw prasowych.

Chronologicznie pierwsza z nich miała miejsce w 1932 r. Na odbytym 12 czerwca w Warszawie Walnym Zjeździe ZZR ujawniła się grupa opozycyjna o wybitnie lewicowym obliczu⁷⁷. Odezwę tej grupy opublikowało pismo „Świt” a w sierpniu tegoż roku policja zanotowała próby tworzenia siatki organizacyjnej na terenie województwa warszawskiego. Agitacja odbywała się pod firmą Lewicy SL i Wici „Świt”. Tygodnik ten ukazywał się w Toruniu i uważany był za wydawnictwo „komunizujące”. Nawiązanie kontaktu przez jego redakcję z ogniwami SL i podjęcie usiłowań wykrystalizowania zdecydowanie frakcyjnej, radykalnej grupy w tej partii, musiały zaniepokoić władze, które w listopadzie aresztowały cały zespół redakcyjny tygodnika a pismo zamknęły⁷⁸. Inicjatywa ta nie została już ponowiona.

W lipcu 1935 r. w Sokołowie (woj. lubelskie) ukazał

⁷⁷ CAMSW, KRKI, t. IX, nr 103.

⁷⁸ „Wyzwolenie”, nr 70 z 4 XII 1932 r.; WAP Bydgoszcz, UW Pomorski rep. 4, t. 7440.

się pierwszy numer czasopisma pt. „Którędy Droga”. Pismo wydawał St. Pietrzak, członek SL. W sierpniu, na łamach „Gazety Grudziądzkiej”, ukazało się znamienne ogłoszenie stwierdzające, że „Którędy Droga” — „nie jest pismem Stronnictwa Ludowego, a wydawane jest ono nie wiadomo za czyje pieniądze i nie przynosi pożytku ruchowi ludowemu a szkodę...”⁷⁹. Była to właściwie na poły denuncjacja. O treści pisma mogłem wnioskować tylko z tytułów niektórych artykułów w nim zamieszczonych, ponieważ z powodu konfiskat nie zachował się ani jeden numer. Oto kilka przykładów: *Bełkot o bojkocie czy prawdziwy bojkot* (nr 3 z 11 VIII), *Chłopi a jednolity front ludowy* (tamże), *Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego — a propozycja komunistów* (nr 4 z 15 IX), *Z życia ukraińskiego chłopca* (nr 5 z 6 X)⁸⁰. Pietrzak został usunięty z SL a po zarzuceniu wydawnictwa (powodów aż nadto dostarczyła cenzura) przyjęto go z powrotem do partii.

Trzecia i ostatnia próba (a także najbardziej znana) podjęta została przez J. Wieczorka, działacza SL i ZMW RP z powiatu płockiego. 31 VII 1936 r. ukazał się w Płocku pierwszy numer miesięcznika „Jedność”. Była ona pismem zdecydowanie jednolitifrontowym i kierowała się do „wszystkich ludzi pracy, dziś krzywdzonych i uciskanych”⁸¹. Wydawnictwo napotkało na koncentryczny atak. Podczas dyskusji na odbywającym się niemal równocześnie z ukazaniem się pierwszego numeru „Jedności” zjeździe wojewódzkiej organizacji SL w Warszawie potępiono je w sposób zdecydowany⁸². Kilka dni później Zarząd Główny ZMW RP wykluczył Wieczorka z orga-

⁷⁹ *Ostrzeżenie*, „Gazeta Grudziądzka”, nr 99, 24 VIII 1935 r.

⁸⁰ Cytaty wg CAMSW, UW Lubelski, t. 102, sprawozdania za miesiące sierpień i październik 1935 r.

⁸¹ *Od wydawnictwa*, „Jedność”, nr 1, wrzesień 1936 r.

⁸² CAMSW, KRKI, t. XIII, nr 102.

nizacji, a 16 września Starosta Powiatowy w Płocku wystąpił do tamtejszego Sądu Okręgowego z wnioskiem o zawieszenie pisma. Ukazywało się ono jeszcze przez jakiś czas ale już nieregularnie i zlikwidowane zostało w pierwszych miesiącach 1937 r.

Pisma te, z których żadne nie ukazywało się dłużej niż kilka miesięcy, nie stanowiły i nie mogły stanowić ośrodków szerszego oddziaływania ani ideologicznego ani organizacyjnego. Wydawane były przez działaczy lokalnych i choć trudno sądzić iżby wszystkie one miały tylko lokalny zasięg, nie udało się inicjatorom wytworzyć za ich pośrednictwem trwalszych więzów. Władze partyjne szybko i zdecydowanie reagowały na fakt pojawienia się w łonie stronnictwa grup rewolucyjnych — inspirowanych a zapewne też przynajmniej częściowo finansowanych przez partię komunistyczną. Jeżeli nawet kierownictwo SL nie wiedziało o istnieniu bezpośrednich powiązań to sam ton artykułów wystarczał mu w zupełności do zerwania kontaktu i potępienia wydawców.

Aczkolwiek wymieniłem je tutaj, bo tak jak i wiele innych wydawnictw prasowych łączyła je z ruchem ludowym przynależność dysponentów (nawet formalnych) do stronnictwa chłopskiego to jednak sądzę, że właściwszym kontekstem, w którym należałoby rozpatrywać ich istnienie byłaby praca poświęcona działalności prasowej KPP.

IV. STRUKTURA I ODDZIAŁYWANIE PRASY LUDOWEJ (1918—1939)

Celem ostatniego rozdziału pracy, który ma być jednocześnie w pewnym sensie rozdziałem podsumowującym, stać się ma analiza i ocena zadań i roli prasy ludowej, gdzie „zadania” mają oznaczać intencje, zamierzenia a „rola” ich realizację. Podział na dwie tak określone części winien być uzupełniony innym jeszcze rozróżnieniem. Mówiąc o „zadaniach” i o „roli” trzeba mieć na myśli tak podmiot, czyli dysponentów prasy ludowej, jak i przedmiot jej oddziaływania, czyli odbiorców. Toteż maksymalnym (czy może raczej z uwagi na niedostatek źródeł — maksymalistycznym) założeniem tej części książki jest stwierdzenie, jakie „zadania” przypisywali prasie ludowej jej twórcy i jej odbiorcy oraz jak w rzeczywistości wykonywała ona swą „rolę” wobec zamierzeń pierwszych, uosabiających tu partię i ruch ludowy, i wobec życzeń drugich.

1. ZADANIA PRASY LUDOWEJ W OPINIACH JEJ KIEROWNIKÓW I CZYTELNIKÓW

Chociaż refleksja teoretyczna, czy teoretyczno-organizacyjna była w ruchu ludowym poza niektórymi środowiskami (np. w latach trzydziestych młodzieży partyjnej i związanej z ZMW RP) rozwinięta stosunkowo słabo,

czego najlepszym przykładem może być fakt, że dopiero w latach trzydziestych — i to w oparciu o intelektualną aktywność młodego pokolenia — udało się utrwalić byt pisma o charakterze teoretycznym, to jednak wypowiedzi ogólnych na temat prasy ludowej i zadań jakie wypełniać powinna w działalności politycznej wsi można znaleźć stosunkowo dużo. Noszą one jednak, w przygniatającej większości przypadków, charakter użytkowy — powstawały jako uzasadnienia do najróżniejszego typu apeli wzywających do zwiększenia zainteresowania prasą. Przez fakt jednak, że mając za zadanie zachęcenie do czytania prasy jednocześnie idealizowały ją, stawiały więc zagadnienie w sposób skrajny, „modelowy”. W takim przypadku mogą okazać się przydatnymi. Przekazywały one jednak — także z uwagi na swe przeznaczenie — program jednostrony, przedkładany oficjalnie i publicznie. Pomijały więc ten cały kompleks zagadnień, który wiąże się z manipulacyjną rolą prasy w kształtowaniu struktury partyjnej, jej zadaniami, rzec można, „wstydliwymi”, które nazywa się urabianiem opinii publicznej. Problem prasy jako „potężnego — jak pisał Robert Michels — czynnika zdobywania, zachowywania i wzmacniania władzy szefów nad masami”¹ nie był, bo ze względów taktycznych nie mógł być, ujawniany.

Wypowiedzi przywódców partyjnych, organizatorów prasy i redaktorów są, w ramach pewnej ogólnikowości dla nich charakterystycznej, zbieżne bez względu na indywidualne przekonania polityczne autorów. Łączono w tych programach działania zadania jakie ma prasa spełniać wobec partii z tymi zadaniami jakie ma spełniać wobec czytelników, wobec środowiska politycznego ruchu ludowego, wobec wsi jako całości. Prasa partyjna — pisał W. Witos — „służy interesom partii i interesom ich

¹ R. Michels, *Les partis politiques. Essai sur le tendances oligarchique des democraties*, Paris 1914, s. 96.

członków. Wyświetla ona prawdę, zbija fałsze, demaskuje obłudę, tępi nadużycia, niesie światło, przynosi także chwile rozrywki i nauki. Jest łącznikiem nieodzownym pomiędzy stronnictwem i jego zwolennikami. Jest okiem, sercem i ramieniem partii”². Niemniej obrazowych a w meritum zgodnych z Witosem sformułowań używali także i inni działacze partyjni z różnych stronnictw chłopskich i w różnych latach. W pojedynczych wypowiedziach eksponowano rzecz jasna bardzo często jedno tylko slogany pomijając inne. Nie oznaczało to jednak ich negowania czy wykluczania z pola widzenia. Jednakże założenia programowe — prawda, że były to jednocześnie i założenia propagandowe — pojawiały się na łamach pism, które już przy pobieżnej lekturze wykazują nader poważne różnice, nie polityczne bo nie o nie tu idzie, ale różnice w zawartości, w wyglądzie zewnętrznym, w wielu cechach formalnych (częstotliwość, objętość, układ graficzny itp.). Dla przykładu jak te zbieżności daleko sięgały można zacytować tu fragmenty artykułu z poznańskiego „Włościanina”, organu PSL-Piast i w chwili publikowania artykułu już dziennika (ukazywał się 6 razy tygodniowo) z warszawskim tygodnikiem „Wyzwolenie”. Oto co przed apelem o jednanie nowych abonentów pisali wydawcy poznańscy: celem pisma jest „dokładnie i wszechstronnie informować swych czytelników o tym wszystkim, co w pierwszym rzędzie interesuje wieś polską. Włościanin musi się ze swej gazety dowiedzieć nie tylko o najważniejszych wypadkach politycznych, ale i o najnowszych cenach, musi mieć zrozumiałe wytłumaczone wszystkie najwyraźniejsze przepisy prawne, administracyjne i podatkowe”, pismo winno służyć pomocą i poradą, krzewić przywiązanie do własnego państwa, bronić interesów narodowych, „miarodajne czyn-

² W. Witos, *Do wszystkich ludowców*, „Piast”, nr 47, 20 XI 1932.

niki informować o potrzebach ludu”, piętnować nadużycia władzy, „być dla właścianina miłą i pożądaną rozrywką po ciężkiej pracy”, nadawać wreszcie „kierunek ideowy”³.

Publicysta PSL-Wyzwolenie w broszurze zawierającej obok programu, statutu i krótkiej historii stronnictwa także rodzaj reklamy pisma stwierdzał, że „Wyzwolenie” „pisze prawdę o wszystkim co dzieje się w Polsce i w świecie [...] zamieszcza szczegółowo wiadomości o obradach Sejmu i Senatu i uchwalonych ustawach [...] udziela czytelnikom porad w sprawach gospodarczych, podatkowych, prawnych, scalieniowych, serwitutowych, rolniczych, oświatowych itd.”, publikuje korespondencje z terenu wsi, „broni pokrzywdzonych i uciśnionych a walczy z wyzyskiwaczami, z wszelką krzywdą i niesprawiedliwością”, podaje także ciekawostki ze świata⁴.

Z wyjątkiem niektórych lokalnych pism o specjalnym przeznaczeniu — a w pierwszym rzędzie pism wyborczych powstałych tylko na użytek jednej kampanii propagandowej — oraz nielicznych wydawnictw o charakterze „teoretycznym”, przeznaczonych dla miejskiej inteligencji ludowej („Polityka”, „Ogniwo”, w mniejszym stopniu „Młoda Myśl Ludowa”), czołowego aktywu partii i całego ruchu ludowego, wszystkie pozostałe redakcje i ośrodki dyspozycyjne przedstawiały zbliżone recepty wykonawcze. Trudno przy tym ocenić czy zawsze i w jakim stopniu zamieszczanie materiałów i tworzenie specjalnych działów, dodatków bądź rubryk poświęconych np. poradnictwu fachowemu czy prawnemu zgodne było z programem przewidującym rozszerzanie wiedzy fachowej i podnoszenie poziomu oświaty na wsi, a w jakiej

³ *Cele i zadania prasy ludowej*, „Włościanin”, nr 113, 17 VII 1924.

⁴ *Polskie Stronnictwo Ludowe Wyzwolenie. Program. Statut Organizacyjny. Krótka historia*, Warszawa 1927, s. 47.

było to ustępstwo na rzecz domagających się takich rubryk czytelników, mające na celu li tylko spopularyzowanie pisma. Faktem jest jednak, że obie zasadnicze funkcje — wobec partii i wobec anonimowej masy sympatyków ruchu ludowego, członków składających się na partii, były traktowane jako w znacznym stopniu równorzędne a nader często funkcje „usługowe” wobec odbiorców wysuwano na plan pierwszy.

Uściślając ogólnoteoretyczne sformułowania celów działania prasy, przyjętych, mniej lub bardziej zgodnie przez prasoznawstwo i socjologię środków masowej komunikacji, można przyjąć że programy konkretnej pracy większości redakcji pism ludowych opierały się na realizacji dwóch przenikających się i wzajemnie uwarunkowanych postulatów. Z jednej strony zakładały one zapewnienie partii lub grupie politycznej, do której należały, ekspozycję swoich poglądów na „zewnątrz”, ustalenie wewnątrzpartyjnych kanałów łączności pionowej, umożliwienia szerszym masom członków i sympatyków partii zapoznania się z poglądami i konkretnymi posunięciami (np. na forum parlamentu) kierownictw partyjnych. W pośredni lub bezpośredni sposób tworzyły one możliwość identyfikowania się z danym ośrodkiem politycznym, roztoczenia przezeń kontroli nad doborem i formą argumentów mających na celu modyfikację lub ugruntowanie dotychczasowych postaw politycznych — działały w zależności od pozycji swoich dysponentów eu- lub dysfunkcjonalnie wobec partii jako całości.

Z drugiej strony, przyjmując nawet jako warunek powstania tej sytuacji dążność do monopolizacji wpływów prasowych, służyć miały doraźnym interesom gospodarskim (porady wszelkiego typu), rozszerzać wiedzę o świecie zarówno politycznym jak i społecznym, kulturalnym a nawet fizycznym (artykuły popularnonaukowe z dziedziny geografii itp.), a więc realizować zadania oświato-

we i wychowawcze, dawać wreszcie rozrywkę. Wobec niskiego poziomu oświaty, słabego kontaktu ze światem zewnętrznym, ubóstwa innych poza prasą środków upowszechniania wiedzy i dostarczania nowin i „nowinek”, dysponenci prasy ludowej doskonale — jak świadczą ich wypowiedzi — zdawali sobie sprawę z możliwości rozpowszechniania się ich pism gdy będą one respektowały już powstałe i rozbudzały dalej idące zapotrzebowania wsi. „Gazeta — pisał Józef Sanojca — to chłopski salon, to rozrywka, to niedzielne czytanie, to radio, to rozmowa dusz chłopskich ze sobą, na mil setki i tysiące i na wiele lat”⁵, a jeden z publicystów wołyńskiego tygodnika chłopskiego dodawał „Czytać, pisać i rachować uczy szkoła, ambona kościelna uczy go [tj. chłopca — A.P.] jak żyć religijnie i po Bożemu, natomiast tygodnik uczy go jak powinien wyglądać dobry obywatel kraju i podpora państwa. Tygodnik jest więc dla chłopca drugą amboną”⁶.

Postulatywne programy redakcji zakładały więc wielofunkcyjność pism ludowych. Ideałem, jak wskazują na to wypowiedzi twórców prasy chłopskiej, było uczynienie z każdego pisma zarówno organu politycznego jak i „gazety rodziny wiejskiej”, zamieszczającej materiały czy dysponującej dodatkami, których treść może zainteresować gospodarza, kobietę wiejską, młodzież a nawet dzieci. Wiązać ich wszystkich poprzez pismo z ruchem politycznym któremu ono służy. W niektórych tylko, i to raczej nielicznych wypowiedziach eksponowano jako pierwszoplanowe zadania pozapolityczne: oświatowe, wychowawcze i fachowo-gospodarskie⁷.

⁵ *Od Redakcji*, „Tygodnik Włościański”, nr 1, 9 I 1927.

⁶ F. Pajewski, *Gazeta a lud*, „Wiś Wołyńska”, nr 3, 15 X 1925.

⁷ Np. obszerny artykuł T. Lubaczewskiego, *Prasa Ludowa*, „Polityka”, nr 3—4, IX—X 1922.

Trudniejsze do wysondowania i zweryfikowania są poglądy samych czytelników i odbiorców prasy ludowej. Pełniejszy ich przegląd można uzyskać właściwie tylko dla kręgu czytelników poznańskiego „Włościanina”, który na początku 1926 r. rozpisał konkursową ankietę (z nagrodami), na temat ruchu ludowego. Wśród 9 pytań znajdowało się też pytanie „Jak powinna być redagowana gazeta ludowa”? Ze 107 otrzymanych odpowiedzi opublikowano tylko 6 nie podając jednak motywów jakimi kierowano się w wyborze tych właśnie a nie innych głosów konkursowych. Wieś wielkopolska reprezentowała względnie wysoki poziom oświaty i rozwoju kulturalnego a w każdym bądź razie w masie swej (bo wsie czy jednostki o podobnym poziomie znajdowały się we wszystkich rejonach kraju) górowała, obok wsi śląskiej, nad resztą Polski. Można więc przyjąć, że poglądy wyrażone w ankiecie „Włościanina” są w jakimś stopniu symptomatyczne dla pewnej elity społecznikowskiej i intelektualnej wsi polskiej z uzupełnieniem przez te wszystkie cechy — jak np. przywiązanie do religii i Kościoła, wyuczulenie na sprawy narodowe i rolę państwa jako obrońcy interesów narodowych — które były charakterystyczne dla tego rejonu. Program pracy redakcyjnej jaki wyłania się z opublikowanych odpowiedzi jest w gruncie rzeczy zbliżony do tego jaki był eksponowany przez redakcje pism chłopskich. Najpełniej wymagania czytelników „Włościanina” sformułował Jan Najder, sekretarz gminnego koła PSL-Piast, mieszkaniec powiatu wągrowieckiego. „Gazeta ludowa — pisał on — na czołowym miejscu powinna zamieszczać słowa religii świętej. Powinny być pisane artykuły pouczające lud polski, jak bronić się należy przed krzywdą, która go dotyka we wszystkich dziedzinach życia polityczno-gospodarczego. Powinny być umieszczane wiadomości polityczne, wiadomości bieżące, ciekawe nowiny z całego świata, listy

i bolączki naszych czytelników, sprawy organizacyjne, handlowe i giełdowe, wschód i zachód słońca i księżyca. Również powinno się umieszczać powieści sławnych pisarzy polskich i innych, a jeszcze bardziej ważnym jest zamieszczanie artykułów popularnych i zachęcających do ulepszania gospodarowania. Bardzo chętnie są czytane opisy zwiedzających kraje stojące na wysokim poziomie rozwoju rolnictwa, jak np. Czechosłowacja i Dania”⁸. W innych wypowiedziach wyraźniej eksponowane są zadania pozapolityczne — obrona interesów doraźnych wsi, podnoszenie na wyższy poziom oświaty, rozszerzanie wiedzy o świecie, pomoc w racjonalnym prowadzeniu gospodarstwa. Także czytelnicy warszawskiego tygodnika „Wola Ludu” zapytywani o opinie na temat pisma postulowali zwiększenie zainteresowania dla spraw ogólnych (oświatowych i światopoglądowych), gospodarskich, zwracali uwagę na przesycenie informacjami politycznymi o znaczeniu lokalnym⁹.

Uznawano więc — jeżeli można sądzić na podstawie nielicznych wypowiedzi na przeprowadzane ankiety i pojedynczych opinii wyrażanych w korespondencjach ze wsi — założenie generalne podobne do wyrażanego przez kierowników prasy ludowej: prasa ludowa powinna realizować wiele zadań, powinna być nie tylko, a może nawet i nie głównie, instrumentem służącym czysto politycznym celom partii chłopskich ale także służyć wszechstronną informacją dla ogółu mieszkańców wsi; być „salonem”, „amboną” i „szkołą”. Odmienne kształtowały się zdania na temat wyważenia proporcji wewnętrznej struktury zawartości pism — redakcje i dysponenci podkreślali zadania jakie pismo winno spełniać jako część, jako organ ruchu politycznego, czytelnicy zwracali większą uwagę na treści poza polityczne.

⁸ „Włościanin”, nr 53, 6 III 1926.

⁹ Patrz m. in. wypowiedzi w nr 36 i 37, 3 i 10 IX 1922.

2. OGÓLNA TEMATYKA

Mieszczące się w generalnie ujętych celach działania prasy (informowanie, modyfikowanie lub utrwalanie postaw, pobudzanie do działania, dostarczanie rozrywki), specyficzne zadania prasy związanej bezpośrednio z aktywnością ośrodka politycznego zorganizowanego w strukturę partyjną można wyznaczyć w następujących grupach: 1) wyrażanie „na zewnątrz” stanowiska partii lub jej części; 2) transmisja dyrektyw oraz przekazywanie informacji w wąskim rozumieniu tego słowa, np. komunikowanie technicznych szczegółów odnoszących się do konkretnych inicjatyw organizacyjnych; 3) podtrzymywanie więzi wewnątrzpartyjnych (lub wewnątrzgrupowych jeśli w łonie partii istnieją separatystyczne grupy); 4) dostarczanie materiału agitacyjno-propagandowego dla aktywu partyjnego; 5) pełnienie funkcji samodzielnego propagatora programu i haseł lansowanych przez partię.

Aby ocenić w jakim stopniu pisma ludowe stwarzały możliwość wykorzystania ich dla realizacji takich właśnie zadań posłużę się, przyjętą powszechnie w polskim prasoznawstwie, metodą „analizy zawartości” a ściślej rzecz biorąc tym jej fragmentem, który zajmuje się rozszyfrowaniem struktury tematycznej pisma. Ze względów technicznych nie byłem w stanie dokonać jej na wystarczająco obfitym materiale prasowym toteż wnioski mogą mieć charakter li tylko ogólnikowy, wskazujący na niektóre główne cechy tematyczne prasy chłopskiej i linie zasadniczych podziałów jakie rysowały się między poszczególnymi pismami. Przedmiotem analizy uczyniłem tylko prasę SL (w latach 1931—1939) biorąc pod uwagę 8 pism wydawanych przez tę partię a ukazujących się przez okres co najmniej jednego roku.

Za podstawę opisu przyjąłem, w ślad za dotychczasowymi badaniami, powierzchnię mierzoną w centyme-

trach kwadratowych. Przy niewątpliwym braku jakim jest pomijanie różnicy między objętością artykułów odbijanych w tym samym numerze pisma przy użyciu czcionek różnej wielkości, posługiwanie się tą miarą powierzchni w znacznym stopniu przyspiesza i upraszcza obliczanie a także, co dla wielu pism jest rzeczą ważną, pozwala na jednolity opis tekstu i ilustracji. Najdokładniejszego opisu można by dokonać poddając analizie wszystkie numery pisma. Wtedy jednak gdy mamy pismo długowieczne, ukazujące się często lub grupę pism, a więc gdy ma się do czynienia z wielką ilością numerów, których analizy trzeba dokonać a jednocześnie opis tematyki nie wyczerpuje całego programu badań lecz stanowi tylko ich fragment, wyłania się konieczność wyboru. Aby uzyskać opis jakiegoś pisma w przekroju czasowym a także mieć możliwość, orientacyjnego choćby, porównania struktury tematycznej różnych pism, selekcja musi zagwarantować nie tylko wystarczającą, dla wyeliminowania tematów przypadkowych, ilość numerów ale również dać możliwość przeprowadzenia porównań (w czasie i przestrzeni). Trzeba więc analizować te numery, które były przygotowywane w różnych pismach, ale w tym samym czasie — dla porównań „w przestrzeni”, a w jednakowych okresach rocznego cyklu czytelniczego — dla porównań „w czasie”.

Dla gazet ukazujących się codziennie lub częściej niż trzy razy w tygodniu podstawowym odcinkiem chronologicznym, „modułem”, jest okres jednego tygodnia. Dla tygodników trudno stwierdzić istnienie jakiegoś podstawowego odcinka chronologicznego. Ponieważ wśród pism SL znajduje się pewna ilość dzienników i gazet ukazujących się trzy razy w tygodniu przyjąłem odcinek tygodniowy jako wspólny dla wszystkich.

Osobnym problemem jest wyznaczenie cykli tygodniowych. Należy zwrócić uwagę na to aby nie poddawać

analizie zbyt dużej ilości okresów świątecznych, w których pisma (zwłaszcza tygodniki) bywają bogatsze w obszernie wypowiedzi, przygotowane do zapelnienia większej niż zwykle ilości czasu poświęconego na lekturę. Trzeba też ustalić przebieg rocznego cyklu czytelniczego, redakcje bowiem starają się dostosować do aktualnych zainteresowań swych czytelników i sumy czasu jaką mogą oni przeznaczyć na czytanie prasy. I tak np. powszechnie rozróżnia się sezony jesienno-zimowy i wiosenno-letni. Trzeba także zainteresować się szczególnymi warunkami, które mogły wpływać na cykl czytelniczy prasy SL. Wśród nich dwa odgrywają decydujący charakter — rytm prac polowych na wsi oraz rytm życia politycznego w SL. W pierwszym można wyodrębnić okres jesieni i zimy (mniej więcej od listopada jednego roku do końca lutego roku następnego), w którym ludność wiejska dysponuje stosunkowo znaczną ilością wolnego czasu oraz okres od marca do października, w którym kolejno, poprzedzielane krótkimi przerwami, następuje szereg poważnych prac polowych wymagających wielkiego wysiłku fizycznego i absorbujących wszystkich, którzy są do niego zdolni. W cyklu tym, obok wspomnianych przerw występują cztery okresy szczególnego nasilenia prac. Przypadają one (w mniejszym lub większym przybliżeniu zależnie od konkretnych warunków) na — początek kwietnia (siewy owsa), drugą i trzecią dekadę czerwca (sianokosy), przełom lipca i sierpnia (żniwa) oraz pierwszą połowę września (siewy żyta)¹⁰.

Obserwacja działalności SL dokonana na podstawie materiałów archiwalnych oceniających ilość zebrzań kół stronnictwa i ilość akcji masowych (wiece, demonstracje, obchody) pozwala ustalić, że: 1) okres jesienno-zimowy wykorzystywany był niemal wyłącznie na działalność wewnętrzną. W miesiącach tych odbywało się najwięcej ze-

¹⁰ Patrz MRS 1939, s. 81, tabl. 15.

brań. Spośród czterech zwyczajnych kongresów SL, a więc akcji wymagających przygotowania od najniższych komórek partyjnych, trzy odbyły się w miesiącach grudniu (1935), styczniu (1938) i lutym (1937); 2) Miesiąc lipiec charakteryzował się zupełną niemal martwością życia organizacyjnego; 3) Przez cały okres istnienia stronnictwa przełom maja i czerwca poświęcony był najszerszej organizowanej akcji masowej — obchodom Święta Ludowego.

Na podstawie tak dokonanej oceny rytmu prac polowych i charakterystycznych cykli działania stronnictwa ustaliłem cztery okresy: luty, przełom maja i czerwca (w zależności od daty dziennej Święta Ludowego), lipiec oraz listopad. Obejmują więc one dwa okresy intensywnej działalności wewnątrzorganizacyjnej, a jednocześnie zwiększonych możliwości lektury (luty, listopad), jeden okres akcji masowej (Święto Ludowe) i jeden okres „martwy” (lipiec). Wybierając dla każdego z tych okresów jeden tydzień otrzymałem próbkę obejmującą ok. 8⁰/₁₀ wydanych numerów.

W wyniku przeprowadzonych pomiarów stwierdziłem, że materiały prasowe różnych typów (artykuły, informacje „czyste”, komunikaty, reportaże itp.) poświęcone bezpośrednio sprawom partii i ruchu ludowego zajmowały od 4,0 do 45,0⁰/₁₀ powierzchni przeznaczonej na publikacje materiału prasowego, tj. po wyłączeniu winięt, reklam i tzw. „stopek” redakcyjnych. Kategoria w rozbiciu na tematy bardziej szczegółowe przedstawiona jest w tab. 27 w procentach całości.

Można przyjąć, że wszystkie materiały prasowe należące do tej grupy tematycznej mogły służyć realizacji zadań specyficznych dla prasy partyjnej. Zachodzi oczywiście trudność w precyzyjnym określeniu, który z konkretnych materiałów prasowych a nawet, która z „podgrup” tematycznych, kwalifikuje się jako pomocna w wy-

Tabela 27

| Problematyka | „Zielony Sztandar” (19 IV 1931—26 VIII 1939) | „Wyzwolenie” (15 III 1931—10 VIII 1935) | „Piast” (15 III 1931—31 XII 1934) | „Piast” (1 I 1935—27 VIII 1939) | „Śląska Gazeta Ludowa” (15 III 1931—31 XII 1932) | „Gazeta Grudziądzka” (15 III 1931—29 VIII 1939) | „Ludowiec Wielkopolski” (1 I 1933—30 X 1933) | „Piast Wielkopolski” (15 III 1931—12 II 1932) | „Codzienny Goniec Ludowy” (1 I 1934—1 X 1935) |
|----------------------------------|---|--|--------------------------------------|------------------------------------|---|--|---|--|--|
| Ogólna Sprawozdania i komunikaty | 6,0 | 10,9 | 7,9 | 5,8 | 10,7 | 3,1 | 0,8 | 4,6 | 0,6 |
| Reprezje | 17,3 | 16,8 | 12,8 | 12,8 | 4,3 | 3,4 | 6,8 | 3,8 | 0,8 |
| Procesy | 1,8 | 2,1 | 2,7 | 2,2 | 2,6 | 0,6 | — | — | 0,0 |
| Działalność parlamentarna | 4,5 | 2,8 | 6,7 | 1,1 | 5,7 | 1,9 | 1,6 | 4,0 | 0,0 |
| Prasa | 4,9 | 10,3 | 3,5 | 0,1 | 4,6 | 2,3 | 12,5 | 0,0 | 1,4 |
| Tradycja | 2,3 | 1,4 | 4,3 | 1,2 | 2,0 | 1,3 | 0,9 | 1,5 | 1,2 |
| | 2,5 | 0,7 | 4,2 | 3,0 | 4,6 | 0,5 | — | — | — |
| Razem | 39,3 | 45,0 | 42,1 | 26,2 | 34,5 | 13,1 | 22,6 | 13,9 | 4,0 |

* Ze względu na zmianę w strukturze „Piasta” wydzielone zostały dwa odrębne okresy (przed i po przeniesieniu druku do katowickiej „Polonii”).

pełnieniu ściśle wytyczonych zamierzeń czy wyedukowanych celów istnienia prasy partii politycznej. O ile np. przekazywanie informacji „roboczych” mieści się właściwie bez reszty w „sprawozdaniach i komunikatach”,

o tyle już np. transmisja dyrektyw może być zawarta także i w artykułach o charakterze „ogólnym”, opisach działalności parlamentarnej, zaś materiał agitacyjny i propagandowy może stanowić, przy odpowiednio szerokim rozumieniu tego słowa, cała zawartość grupy. Podobnie rzecz będzie się miała jeżeli odpowiednio szerokie znaczenie nadamy pojęciu „więzi wewnątrzpartyjnych”. W tym ostatnim przypadku trzeba także, jak mi się wydaje, brać pod uwagę możliwość, że całe pismo w ogóle, bez względu na jego strukturę tematyczną i bez względu na to jaki procent swej powierzchni poświęcało zagadnieniom ściśle związanym z życiem partii i życiem politycznym kraju, mogło spełniać rolę „więziotwórczą” i być obiektem poprzez który następowała identyfikacja czytelnika z ruchem politycznym firmującym pismo. Tak rzecz miała się, sędzę, w pierwszym rzędzie z tego względu, że nabycie czy zaprenumerowanie pisma ludowego było rezultatem wyboru w sytuacji, w której istniały inne pisma konkurencyjne a nie różniące się ani poziomem redakcyjnym ani obfitością przekazywanych informacji ogólnych i bieżących.

Niektórym celom wynikającym z faktu przynależności pism do ruchu politycznego mogły odpowiadać także inne tematy — w analizie zawartości umieściłem je w grupie „życie gospodarcze, społeczne i polityczne Polski”. Strukturę tematyczną grupy, w rozbiciu jak i poprzednio na poszczególne pisma przedstawia (w 0/0 całości) tab. 28.

Materiały zawarte w tej grupie mogły być wykorzystywane jako pomocne w prowadzeniu działalności agitacyjno-propagandowej, zawierały też elementy przekazywania generalnych dyrektyw gdyż mieścił się w nich stosunek publicystów partyjnych i redakcji pism do najróżniejszych przejawów życia politycznego kraju, stosunek partii (czy dysponentów pism) do ważkich faktów z życia publicznego wsi itp. Do grup tematycznych związa-

| Problematyka | „Zielony Sztandar” | „Wyzwolenie” | „Piaśt” I | „Piaśt” II | „Śląska Gazeta Ludowa” | „Gazeta Grudziądzka” | „Ludowiec Wielkopolski” | „Piaśt Wielkopolski” | „Codzienny Goniec Ludowy” |
|--|--------------------|--------------|-----------|------------|------------------------|----------------------|-------------------------|----------------------|---------------------------|
| Życie polityczne | 16,1 | 17,6 | 21,9 | 18,8 | 27,0 | 16,8 | 13,7 | 9,4 | 12,2 |
| w tym | | | | | | | | | |
| m. in. polityka wewn. rządu i dział. władz | 5,2 | 6,2 | 7,5 | 8,4 | 10,0 | 5,5 | 4,1 | 3,9 | 3,6 |
| działalność partii opozycyjnych | 1,1 | 0,5 | 2,0 | 3,2 | 1,0 | 1,1 | 0,3 | 0,4 | 1,1 |
| sprawy Sejmu i Senatu | 2,8 | 2,7 | 1,6 | 0,2 | 4,9 | 2,2 | 3,1 | 1,8 | 3,8 |
| Życie gospodarcze | 11,5 | 10,4 | 6,0 | 4,3 | 8,0 | 7,7 | 12,5 | 7,5 | 5,5 |
| Życie społeczne | 8,4 | 6,0 | 5,3 | 3,4 | 1,7 | 1,4 | 0,3 | 5,5 | 1,9 |
| w tym samorząd i spółdzielczość wiejska | 5,9 | 4,2 | 2,5 | 2,6 | 0,6 | 1,9 | 0,7 | 3,9 | 0,9 |
| Ogółem | 36,0 | 34,0 | 33,2 | 26,5 | 36,7 | 25,9 | 26,5 | 22,4 | 19,6 |

nych z działalnością partii można zaliczyć też materiały prasowe związane z komentowaniem polityki zagranicznej rządu polskiego (tab. 29).

Sumując całość materiałów poświęconych wprost lub pośrednio sprawom politycznym i związanym z życiem

Tabela 29

| Pisma | % materiału poświęconego polityce zagran. |
|---------------------------|---|
| „Zielony Sztandar” | 0,9 |
| „Wyzwolenie” | 0,8 |
| „Piast” I | 1,3 |
| „Piast” II | 2,9 |
| „Słaska Gazeta Ludowa” | 1,0 |
| „Gazeta Grudziądzka” | 3,5 |
| „Ludowiec Wielkopolski” | 0,4 |
| „Piast Wielkopolski” | 1,0 |
| „Codzienny Goniec Ludowy” | 2,9 |

publicznym kraju otrzymamy zestawienie znamienne a istotne dla odczytania potencjalnej roli i rzeczywistego charakteru pism:

| | |
|---------------------------|------|
| | % |
| „Wyzwolenie” | 79,8 |
| „Piast” (I) | 76,6 |
| „Zielony Sztandar” | 76,2 |
| „Słaska Gazeta Ludowa” | 72,2 |
| „Piast” (II) | 55,6 |
| „Ludowiec Wielkopolski” | 49,5 |
| „Gazeta Grudziądzka” | 42,5 |
| „Piast Wielkopolski” | 37,3 |
| „Codzienny Goniec Ludowy” | 26,5 |

Należy zaznaczyć, że pewne wyrównanie proporcji w tym zestawieniu (stosunek jak 1 : 3 między ostatnim a pierwszym pismem) nastąpiło dzięki wprowadzeniu doń grupy obejmującej sprawy wewnętrzne Polski. Wśród materiałów sensu stricto partyjnych proporcje kształtowały się z drastycznym podkreśleniem rozpiętości zainteresowań (jak 1 : 10).

Jeżeli więc mówić chcemy o roli jaką odgrywały pisma w działalności partii, w tym przypadku SL, trzeba zwrócić uwagę, że różne pisma mogły spełniać zadania

wynikające ze swoich partyjnych obowiązków w różnym stopniu i w różnej formie. Pomijam tu sprawę dysfunkcjonalnej roli pism kierowanych przez ośrodki opozycyjne wobec stanowiska władz naczelnych.

Biorąc pod uwagę przedstawione, schematyczne i wy-cinkowe, zestawienia struktury zawartości pism ludowych można stwierdzić, że różnice między poszczególnymi pismami pozwalają na wyodrębnienie dwóch lub trzech typów. Nawet przy sumowaniu łącznie z materiałami prasowymi odnoszącymi się do ogólnej sytuacji w kraju, które jak wskazywałem wpływały osłabiająco na rozpiętości, istnieją dosyć wyraźne granice między wydawnictwami tej samej partii. Pojęcia „typ” używam tu w znaczeniu takim jakie przyznaje się powszechnie w naukach społecznych pojęciu „modelu”, rezerwując to ostatnie dla struktur o uniwersalnym charakterze (np. „model” rodziny, „model” zachowania politycznego), tzn. zakładając jego charakter idealny, nie znajdujący całkowitej egzemplifikacji w rzeczywistości społecznej. Z takim zastrzeżeniem można stwierdzić, że wśród pism wydawanych przez SL jedno („typ I”) poświęcone były głównie realizacji, lub pomocy w realizacji, zadań wewnętrzzpartyjnych, podporządkowywały się zadaniom wynikającym z faktu pełnienia obowiązków pism partyjnych. Z treści zaś sądząc były w pierwszym rzędzie skierowane do aktywu stronnictwa i tych członków partii, którzy najczynniej włączali się w jej działanie — proponuję nazwać je „pismami organizatorskimi”. Inne pisma („typ II”), w których treści przeważały informacje o charakterze ogólnym, zawierające znaczny odsetek materiałów niepolitycznych (artykuły i informacje fachowe, beletrystyka, wiadomości sensacyjne), oceniając wedle niej, dostosowane były dla szerokiego grona członków i sympatyków partii — proponuję nazwać je „pismami masowymi”.

Rzecz jasna oba te określenia nie są i nie mogą być precyzyjne. Nie powinny także sugerować, że tak nakreślony podział ról był zasadniczym elementem ich oddziaływania. Zarówno jedne jak i drugie mogły przecież, a w większości sytuacji konkretnych nawet musiały, wypełniać cele stawiane teoretycznie przed „typem” opozycyjnym — wobec braku pism masowych także wydawnictwa organizatorskie były przedmiotem lektury osób luźniej związanych z działalnością partii. Sytuacje takie w odniesieniu do pism nazwanych masowymi były tym częstsze, że jak widać z zestawienia tytułów wszystkie one wydawane były na terenach województw zachodnich. Toteż, jak się wydaje, nie celowe przyjęcie takiego a nie innego „typu” przez dysponentów pism decydowało o ich strukturze tematycznej, ale oddziaływały tu czynniki obiektywne wobec intencji organizatorów — stopień rozwoju kulturalnego i jego charakter łącznie z określonym dla tych terenów rodzajem czytelnictwa prasy, powodował, że potrzebne były tu pisma ukazujące się częściej niż raz w tygodniu, przynoszące bogatszy serwis wiadomości „codziennych” a niepolitycznych. W tych latach również zasięg i temperatura życia partyjnego była na ziemiach województw zachodnich odmienna niż w innych rejonach pozostających w sferze wpływów ruchu ludowego.

Wypełnianie pism problematyką polityczną a zwłaszcza sprawami partii, charakterystyczne dla właściwie wszystkich tygodników ludowych ukazujących się w Polsce centralnej i południowej, nie pozostawiało w nich zbyt dużo miejsca na podawanie czytelnikom zarówno wiadomości „z szerokiego świata” jak i poruszania na ich łamach zagadnień fachowych związanych z funkcjonowaniem gospodarstwa rolnego. Zasadnicza jednak różnica w tej kategorii materiału prasowego, który — jak sądzę — był wyłącznie lub w pierwszym rzędzie

przeznaczony tylko dla czytelnika (a nie i dla czytelnika i dla organizacji partyjnej) dotyczyła spraw marginesowych z punktu widzenia zarówno zainteresowań politycznych jak i fachowych odbiorcy. Stan ten, jako uzupełnienie przedstawionych zestawień, ujmuje tab. 30 (liczona w % całości).

Tabela 30

| Problematyka | „Zielony Sztandar” | „Wyzwolenie” | „Piast” I | „Piast” II | „Śląska Gazeta Ludowa” | „Gazeta Grudziądzka” | „Ludowiec Wielkopolski” | „Piast Wielkopolski” | „Codzienny Goniec Ludowy” |
|---|--------------------|--------------|-----------|------------|------------------------|----------------------|-------------------------|----------------------|---------------------------|
| Sytuacja międzynarod. | 4,4 | 4,6 | 2,4 | 5,9 | 5,0 | 4,0 | 9,7 | 2,9 | 5,6 |
| Życie gospodarcze, społeczne i polityczne państw obcych | 6,7 | 6,5 | 6,6 | 7,1 | 3,8 | 5,7 | 8,1 | 7,6 | 9,5 |
| Sensacyjne wypadki | 5,5 | 2,1 | 7,1 | 8,9 | 9,4 | 18,7 | 18,9 | 18,9 | 31,2 |
| Fachowe | 4,0 | 5,2 | 5,1 | 12,5 | 4,5 | 15,4 | 11,8 | 6,5 | 5,0 |
| Inne | 1,8 | 1,4 | 2,2 | 9,9 | 5,1 | 13,7 | 2,0 | 26,8 | 22,2 |

O ile w doniesieniach politycznych ze świata (pozycje 1 i 2) różnice poważniejsze nie występowały a w działach poświęconych poradom fachowym (oraz poradom prawnym) były stosunkowo niewielkie, o tyle rozbieżności zainteresowań redakcji najwyraźniej rysowały się w odniesieniu do materiałów sklasyfikowanych tu w rubrykach „sensacyjne”, „wypadki” oraz „inne”. Pod tą ostatnią kryją się w znakomitej większości odcinki powieściowe. Nawiasem mówiąc sam dobór beletrystyki pu-

blikowanej w prasie SL może być również dobrym świadectwem ogólnego profilu pism. „Piaś Wielkopolski” dla przykładu drukował sensacyjne powieści w rodzaju *Tajemnice grobowca*, w „Gazecie Grudziądzkiej” znalazła się m. in. powieść Jerzego Szablicy *Skarb Azteków czyli przygody Polaka w Ameryce*. „Piaś” drukował (po 1935 r.) jedną ze znanych powieści przygodowo-kryminalnych A. Marczyńskiego *W dżunglach Birmy*. „Zielony Sztandar” natomiast jako jedyną — *Kordiana i Chama* Leona Kruczkowskiego. Z punktu widzenia funkcjonowania organizmu partyjnego takie pismo jak poznańsko-grudziądzki „Codzienny Goniec Ludowy” było de facto pismem marginesowym. Jeżeli natomiast przypomnieć przedstawione życzenia czytelników prasy ludowej z tego właśnie terenu (odpowiedzi na ankietę „Włościanina” z 1926 r.) dostosowany był on w znacznym stopniu do zgłaszanych przez nich propozycji.

W oparciu o zachowane materiały nie jest możliwe dokonanie pełnej oceny przydatności poszczególnych pism ani uchwycenie opinii jakie o nich przeważały wśród czytelników. Badań typu socjologicznego (ankiety, wywiady) wówczas nie przeprowadzano i odtworzenie dziś tych postaw przekracza możliwości warsztatowe historyka. Pozostają tylko domniemania oparte na skąpych przekazach o trudnym do określenia stopniu wiarygodności (np. możliwość zniekształcenia przez redakcje niepochlebnych wypowiedzi na temat pism) i próbie analizy zasobu informacji i komentarzy przekazywanych czytelnikom.

Pozostaje jeszcze kwestia czy proponowane tu rozróżnienia różnych „typów” pism ludowych można stosować także w odniesieniu do prasy chłopskiej ukazującej się przed 1931 r. przed zjednoczeniem ruchu ludowego? Ukazywała się ona nie tylko w odmiennych warunkach politycznych (rozbiecie ruchu ludowego, brak lub początki silnego nacisku reglamentacyjnego), ale także przed okre-

sem wielkiego kryzysu gospodarczego, który dotknął nie tylko ludność wiejską i zmniejszył jej możliwości nabywcze, o czym pisałem w pierwszym rozdziale, ale także wpłynął w jakimś stopniu na rozwój całej polskiej prasy — w tym także i prasy ludowej. Wydaje mi się, że właśnie fakt zahamowania postępu tak technicznego (a więc w pewnym sensie „jakościowego”) jak i ilościowego prasy partii chłopskich utrwalił, na czas dłuższy niżby to mogło się dzieć w warunkach nieskrępowanego ani politycznie ani gospodarczo rozwoju, stan jaki istniał w pismach ludowych w okresie poprzedzającym prasę SL. Choć tylko na podstawie obserwacji pism ludowych wydawanych w latach dwudziestych ale można wnioskować, że — poza nielicznymi wydatkami — nie odbiegały one w swym charakterze, w swej ogólnej typologii od tych, którymi zajmowałem się powyżej bardziej szczegółowo.

Niektóre z nich, a najwyraźniej widać to w „Piście” i w „Wyzwoleniu” u zarania niepodległości i w pierwszych jej latach, prezentowały układ graficzny jeszcze bardziej statyczny niż w okresie późniejszym a informacje ogólnopolityczne zepchnięte w nich były w drobne rubryki „kronik” drukowanych petitem, na dalszych stronach bez indywidualizowania poszczególnych wiadomości. Publicystyka polityczna lokowała się na pierwszych kolumnach i zajmowała do $\frac{2}{3}$ numeru. Struktura działów i ogólna ilość poświęcanego im miejsca np. w „Gazecie Grudziądzkiej” została ustalona mniej więcej w latach 1922—1923 gdy pismo Kulerskiego aktywnie włączyło się w nurt działalności politycznej i związało z PSL-Piast. Zarówno wygląd zewnętrzny pisma (sposób łamania kolumny, rodzaj i wielkość czcionki, objętość numeru) jak i stałe dodatki zostały wprowadzone w tych właśnie latach i przetrwały bez zmian do końca istnienia pisma. Najwyraźniejszą ewolucję przeszedł poznański „Włościanin”, który jako jedyne pismo ludowe prze-

był drogę od tygodnika do dziennika i dopiero od 1926 r. prezentował się w swej treści w sposób zbliżony do tego jaki rysowały podane powyżej zestawienia z lat 1931/1932.

Większość drobnych pism lokalnych zbliżona była w swym charakterze do tygodników centralnych — tyle, że podobny schemat i podobny układ treści mieściły w skromniejszej zwykle objętości i pozostawiały pewną część miejsca dla spraw bezpośrednio się dotyczących rejonu czy powiatu, dla którego były przeznaczone. Dominowała w nich także publicystyka (używam tego terminu mimo, iż jego znaczeniu w języku potocznym nobilituje większość artykułów politycznych zamieszczanych w prasie chłopskiej), wypełniano rubryki poświęcone sprawom fachowym, prowadzono kroniki krajowe i zagraniczne. Ogólna zawartość pism była do tego stopnia schematyczna i może typowa dla pism kierowanych na wieś — że nawet „Chłopska Sprawa”, organ Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego ks. E. Okonia, wydając w niektórych latach mniej niż 10 numerów, pomieszczała informacje ze świata, „Kronikę” notującą tak różne wydarzenia, że aż prosiłaby się dla nich tuwimowska nazwa „cicer cum caule”. Pisma te mając, poprzez zamieszczanie materiałów dotyczących spraw lokalnych i kontakt osobisty redaktorów i działaczy, znacznie ściślejszy związek z organizacjami terenowymi i szeregowymi członkami stronnictw, nie prowadziły, lub czyniły to w niewielkim zakresie, działu, który był poważnie rozbudowany w prasie „centralnej”, wydawanej w dużych ośrodkach — działu listów i korespondencji ze wsi. Ta forma podtrzymywania więzi z czytelnikami była, jak sądzę, jedną z podstawowych *differentia specifica* prasy chłopskiej i pism określonych jako „organizatorskie”.

Oczywiście nie wszystkie pisma lokalne były do siebie podobne pod względem struktury zawartości. Omawiając w porządku chronologicznym kolejne inicjatywy

wydawnicze (patrz rozdz. II) zaznaczałem odrębny charakter niektórych z nich. Stosując raczej rozciągliwe pojęcie „prasa polityczna ruchu ludowego” zaliczyłem doń takie pisma jak piotrkowską „Obronę Ludu” czy wydawany w Lesznie „Kurier Powszechny”, które poza bardziej lub mniej formalną deklaracją solidarności wydawcy, z ruchem ludowym nie wydawały się mieć wiele wspólnego. W każdym bądź razie odseparowane były od działalności miejscowych ogniw odpowiednich partii chłopskich. Zbliżone one były w typie do szerzej przedstawionego powyżej „Codziennego Gońca Ludowego”.

W latach dwudziestych, a ściślej rzecz biorąc przed 1927 r., w orbicie wpływów ruchu ludowego znajdowały się też takie pisma, do których charakteru nie zbliżało się żadne z wydawnictw chłopskich lat trzydziestych. Najmniej może istotne z nich to efemeryczne pisemka fundowane ad usum kampanii wyborczej do Sejmu i po jej zakończeniu likwidowane. W nich, nietrudno się domyśleć, problematyka polityczna nie tylko dominowała ale wypełniała całą zawartość nielicznych wydawanych numerów. Można by je uznać za pisma w 100% „organizatorskie”. Także poważniejszej roli w ruchu ludowym nie odegrały dwa miesięczniki mające ambicje pełnienia obowiązków organów teoretycznych.

Najważniejsze z tych pism, których typ nie był już powtórzony w okresie istnienia SL, to dzienniki ukazujące się w wielkich miastach i przeznaczone dla publiczności miejskiej. Pism takich przewinęło się przez ruch ludowy kilka a najbardziej znanym z nich i związanym z ruchem od jego narodzin na ziemi galicyjskiej był „Kurier Lwowski” B. Wysłoucha. Obok niego wydawano także dwa „Gońce” — krakowski i poznański oraz „Echo Warszawskie”. Znaczenie tych pism dla ruchu ludowego i rola jaką odgrywały w działalności organizacyjnej poszczególnych partii chłopskich są trudne do określenia.

Bodajże najbardziej związane nie tylko przez fakt długoletniej przynależności do ruchu ale także poprzez ścisłe kontakty z instancjami organizacyjnymi i działaczami było pismo lwowskie. Trudno jednak sądzić aby nawet i ono czytowane było powszechniej przez ludność wiejską — sama treść i struktura zawartości na to nie wskazują. Wszystkie te pisma w skromnym raczej wymiarze podawały wiadomości dotyczące działalności partii (i to tylko najwyższych instancji). Pełniły one natomiast, i na tym niewątpliwie polegało ich zadanie, na tym opierał się zamysł organizatorów, rolę wyrazicieli opinii partii na zewnątrz. W niektórych przypadkach i w niektórych okresach stanowiły też zaplecze redakcyjne i techniczne dla wiejskich tygodników partyjnych wydawanych przez to samo środowisko („Kurier Lwowski” od 1920 r. i „Goniec Wielkopolski” w 1924 r.).

Z punktu widzenia domniemanej przydatności materiału prasowego, który był zamieszczany w prasie partii chłopskich lat międzywojennych, dla celów organizacyjnych partii proponuję wyróżnić następujące „typy” pism:

- organizatorskie (skrajny przykład to pisemka wyborcze);
- masowe (najbliższy założeniom tego typu był „Codzienny Goniec Ludowy”);
- wielkomięjskie;
- specjalistyczne (tu wchodzi w grę właściwie tylko miesięczniki teoretyczne).

Podstawowe cechy poszczególnych kategorii zostały podane powyżej, nazwy zaś przydzielone im starają się cechy te podkreślić. Zdecydowana większość pism wydawanych przez partie ludowe należała do „typu” pierwszego choć, rzecz jasna, i między nimi zachodziły pewne różnice choćby tego rozmiaru jaki obrazowały zestawienia przytaczane dla prasy SL. Zwraca też uwagę, że

pisma „typu” drugiego — masowe — wydawane były niemal wyłącznie na terenach dwóch województw: poznańskiego i pomorskiego a poza krótkotrwałą próbą publikowania tygodnika przez PSL-Wyzwolenie w Poznaniu i okresem ścisłych kontaktów między ruchem ludowym a wydawcą „Gońca Wielkopolskiego” Bernardem Milskim, inne „typy” pism ludowych nie ukazywały się na tych ziemiach. I odwrotnie — jedynie piotrkowska „Obrona Ludu”, wydawana w oparciu o sympatyzujący z PSL-Piast „Dziennik Narodowy” Tomasza Pluty, aczkolwiek ukazująca się przykładem innych pism królewickich raz w tygodniu, bardzo mało zajmowała się sprawami organizacyjnymi partii gros miejsca poświęcając informacjom ogólnopolitycznym i lokalnym. Wszystkie inne tygodniki ludowe wydawane w Małopolsce czy b. Kongresówce mniej lub bardziej zbliżyły się do „typu organizatorskiego”.

Tak zarysowany podział terytorialny, wyraźniej jeszcze występujący w latach trzydziestych, powodował, iż nie tylko w obrębie poszczególnych partii, ale nawet w obrębie całego ruchu ludowego nie istniał racjonalny podział ról między pojedyncze pisma. Różnice te bowiem nie były wynikiem ustaleń organizacyjnych przyjętych czy narzuconych przez ośrodki centralne a wynikały z odmiennego ukształtowania się tradycji prasowych w różnych rejonach kraju i odmiennego zapotrzebowania czytelników. W pewnym stopniu mogły tu decydować także różnice w sposobach działania organizacji partyjnych, inny klimat polityczny, różne natężenie walk społecznych. Pomijając wielkomięskie dzienniki i pisemka o specjalnym charakterze (wyborcze i dwa miesięczniki teoretyczne) różnica między pozostałymi, którą można było znaleźć bez trudu analizując strukturę tematyczną zawartości, była różnicą — jak sądzę — li tylko teoretyczną, była różnicą w formie. Posługując się nieco od-

miennymi środkami, dostosowując te środki do istniejących zwyczajów prasowych i do nawyków czytelniczych wszystkie pisma ludowe, i „organizatorskie” i „masowe”, służyły podobnym celom wytyczanym im przez fakt przynależności do ruchu politycznego i przez współuczestnictwo w działalności organizmu partyjnego.

W niektórych przypadkach („Piaś” w 1934 r., „Gazeta Chłopska” w 1929 r.) dysponenci tygodników usiłowali przełamać dotychczasowe przyzwyczajenia czytelników i upodobić swe wydawnictwa, przynajmniej jeżeli chodzi o częstotliwość ukazywania się, do gazet ludowych b. zaboru pruskiego — zawsze bez powodzenia. Już po powstaniu SL, a w latach gdy partia ta znajdowała się w szczytowym okresie swego rozwoju i prowadziła bardzo aktywną działalność masową (strajk 1937 r., wiece, demonstracje), dyskutowano wielokrotnie sprawę utworzenia pisma codziennego. Poruszano ją na dwóch kolejnych kongresach partyjnych (styczeń 1937, marzec 1938), na posiedzeniach Rady Naczelnej (np. w styczniu 1939 r.), na łamach „Zielonego Sztandaru” ukazały się na ten temat artykuły m. in. Józefa Grudzińskiego (p.o. sekretarza NKW), Józefa Gójskiego, gen. Bolesława Roji. Także w środowisku neutralnych wtedy politycznie ale związanych z SL agrarystów lwowskich (prof. F. Bujak, W. Styś) zastanawiano się nad możliwością przekształcenia któregoś z istniejących pism na wydawnictwo codzienne¹¹. Wiosną 1939 r. zgłoszony został nawet konkretny program zgromadzenia odpowiednich funduszy (każdy zarząd powiatowy miałby przekazać 200 zł i prowadzić równocześnie zbiórkę indywidualną)¹². Sprawa ta jednak nie mogła wyjść poza ramy apelowania do ofiar-

¹¹ *Potrzeba dziennika ludowego*, „Wieś i Państwo”, nr 10, 1938, s. 796.

¹² J. Gójski, *Przystąpmy do zakładania codziennego pisma chłopskiego*, „Zielony Sztandar”, nr 16, 16 IV 1939.

ności chłopów i wysuwania mniej lub bardziej realistycznych propozycji — w tym samym bowiem czasie, po okresie krótkiej koniunktury, jedyne trzy samodzielne pisma ludowe (SL) przeżywały ponowny kryzys, którego skutki nie dawały podstaw do pewności, że uda się je utrzymać przy życiu. Nawet tak zasobny ośrodek polityczny jakim była sanacja i sanacyjny OZN, ograniczał się do publikowania tygodnika, choć trudno sądzić ażeby hamulcem dlań były sprawy finansowe. Przeważająca część ludności wiejskiej w Polsce centralnej i południowej, w największych centrach ruchu ludowego, nie była jeszcze przygotowana do nabywania i korzystania z pisma codziennego. Zmianom w tym względzie nie sprzyjał ani mozolnie podnoszący się poziom oświaty, ani labilna sytuacja gospodarcza, ani niedorozwój środków transportu i komunikacji utrudniający (a w wielu regionach uniemożliwiający) codzienne dostarczanie poczty.

Większość pism ludowych nosiła charakter „omnibusów” tematycznych wypełniając cele narzucane im przez potrzeby partii oraz przez potrzeby czytelników. W wielu sprawach były to żądania wykluczające się. Charakterystycznym działem występującym we wszystkich niemal pismach ludowych (w każdym razie dwóch zasadniczych „typów”) były materiały fachowe z dziedziny gospodarstwa rolnego. Mimo, iż istniały pisma wyspecjalizowane w tej problematyce, redakcje, niektóre nawet bardzo obficie, udzielały miejsca na wykład fachowy, wykazy cen towarów rolnych, prowadziły poradnictwo w zakresie prawa podatkowego, spadkowego, budowlanego itp. Przy wszystkich większych pismach istniały stałe biura porad; najczęściej bezpłatne dla prenumeratorów danego pisma. Wydawcy troszczyli się aby ich gazety nie musiały być zastępowane przez wydawnictwa fachowe, które mogłyby przyczynić się do utraty pewnej części klienteli. Toż samo dotyczyło informacji aktualnych

z kraju i ze świata, które były zamieszczane także przez tygodniki a więc pisma, z racji częstotliwości ukazywania się, przeznaczone raczej do komentowania i uogólniania wydarzeń niż do ich rejestracji.

Pisma ludowe wprowadzały także specjalne rubryki poświęcone sprawom wyodrębnionych kategorii ludności wiejskiej: kobietom, młodzieży; podobnie oddzielano sprawy np. samorządowe, kółek rolniczych, spółdzielczości wiejskiej; w większych tygodnikach warszawskich i krakowskich pojawiały się także rubryki akademickie a nawet dziecięce. Wydawnictwa z ziem zachodnich — „Gazeta Grudziądzka”, „Włóścianin” i jego kolejne wcielenia — rozwijały system dodatków samodzielnych lub włączonych jako integralna część numeru. Do podobnych rozwiązań dążyły też inne pisma. W wydawnictwach lokalnych repertuar ten był znacznie uboższy (zasadniczo ograniczał się tylko do spraw fachowych i ewentualnie samorządowych) a także nie inicjowano w nich dodatków.

Ponieważ jednak zasadniczy układ dałby się streścić w zestawieniu jeden czytelnik (sprawę charakteru i form czytelnictwa na wsi poruszam poniżej) = jedna gazeta, toteż gazeta ta musiała mu zastępować wachlarz wydawnictw, którym posługują się warstwy zamożniejsze lub znajdujące się na innym etapie rozwoju kulturalnego, o innych tradycjach i innych nawykach kulturowych. Mimo rysującej się wyraźnie ewolucji i powstaniu całego szeregu organizacji — politycznych, społecznych, gospodarczych, oświatowych — gazeta zachowała w ruchu ludowym część tej roli jaką odgrywała wtedy gdy pisma chłopskie były promotorami w tworzeniu tych organizacji a nawet często przez długie lata, musiały je zastępować.

Gazety ludowe obu zasadniczych typów bez względu na dzielące je różnice wypełniały więc wielorakie funkcje w ruchu ludowym a fakt, iż zawartość ich była —

w generalnym przekroju — urozmaiconą powodował, że każda z nich wypełniała je samodzielnie, stanowiła jak gdyby kompletną strukturę funkcjonującą niezależnie od innych pism, nie licząc się w zasadzie z taką sytuacją aby czytelnicy posługiwali się nimi. Ta autonomiczność prasy chłopskiej związana była więc z koniecznością dostosowania się do potrzeb czytelniczych odbiorców. Wynikała też po części z rozbitcia ruchu ludowego, frakcyjnego charakteru partii chłopskich, który sprzyjał tworzeniu wydawnictw „zamkniętych”, wielofunkcyjnych, sterowanych przez jeden ośrodek a także powodował ograniczenie zasobów finansowych, uniemożliwiając tym samym tworzenie pism specjalistycznych, gromadzenie przez jedną partię odpowiednich funduszy aby przełamać inercję czytelników z ziem centralnych i południowych i „wdrożyć” ich do nabywania pisma codziennego.

Jeżeli uznać za rozwinięty system prasowy¹³ partii politycznej taką sytuację gdy dana partia dysponuje ze społeczeństwem kilku (lub kilkunastu) czasopism o uzupełniających się zadaniach to wśród wszystkich partii chłopskich II Rzeczypospolitej jedynie PSL-Piast, na krótko (koniec 1921 r. do jesieni 1922 r.) i z pewnymi zastrzeżeniami potrafił taki system rozwinięty stworzyć¹⁴.

¹³ Ogólna znajomość systemów prasowych w masowych partiach politycznych pozwala wyróżnić m.in. organ centralny, pisma regionalne, organ teoretyczny, pisma organizacji „przybudówkowych”, wydawnictwa wewnątrzorganizacyjne itp.

¹⁴ Jeżeli uznać krakowskiego „Piasta” za organ naczelny, tzn. pismo nie tylko firmujące się tą godnością ale także docierające de facto do wszystkich ważniejszych ośrodków partyjnych i części aktywnego terenu, to można przyjąć, że PSL-Piast posiadał stosunkowo obszerny wachlarz pism (dzienniki wielkomięskie w Krakowie i Lwowie, dwa miesięczniki „teoretyczne”, kilkanaście pism regionalnych i lokalnych) oraz pośredni wpływ na niektóre czasopisma fachowe (np. „Przewodnik Kółek Rolniczych”, organ opanowanego przez piastowców Małopolskiego To-

3. ZASIĘG ODDZIAŁYWANIA

Wysokość nakładu, ilość sprzedanych egzemplarzy oraz liczba ludzi, do których pismo dotarło uznawane są za podstawowe wyznaczniki jego zasięgu oddziaływania¹⁵. W praktyce da się je sprowadzić do prostego działania arytmetycznego: ilość rozpowszechnionych egzemplarzy \times ilość osób czytających jeden egzemplarz. Oczywiście tym sposobem otrzymać można obraz tylko ilościowego zasięgu oddziaływania, który nie uwzględnia takich czynników jak np. które treści przekazywane przez dane pismo zostały „zauważone” (tzn. przeczytane) i co istotniejsze — jaki skutek na czytającego wywarła ich lektura. Zbadanie ich zawsze trudne, leży jednak poza możliwościami historyka jeżeli nie znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że dysponuje dokonanymi w interesującym go okresie rezultatami poszukiwań socjologicznych lub wynikami statystycznie reprezentatywnych ankiet. Dla pism ludowych omawianych lat, a jak się wydaje w ogóle dla prasy polskiej tego okresu, materiałów takich, podobnych lub zastępczych, nie ma. Zagadnienia wpływu czytelnictwa prasy na postawy osobowe, kształtowanie poglądów, rozwijanie wiedzy ogólnej i fachowej, czy też podejmowanie konkretnych przedsięwzięć politycznych — wszystkie te problemy mogą być badane tylko w sposób pośredni, poprzez wyciąganie wniosków z zawartości pism ludowych i konfrontowanie ich z nielicznymi, mało precyzyjnymi a nieraz i bałamutnymi, wypowiedziami przechowanymi np. w formie opublikowanych listów do redakcji, relacji post factum,

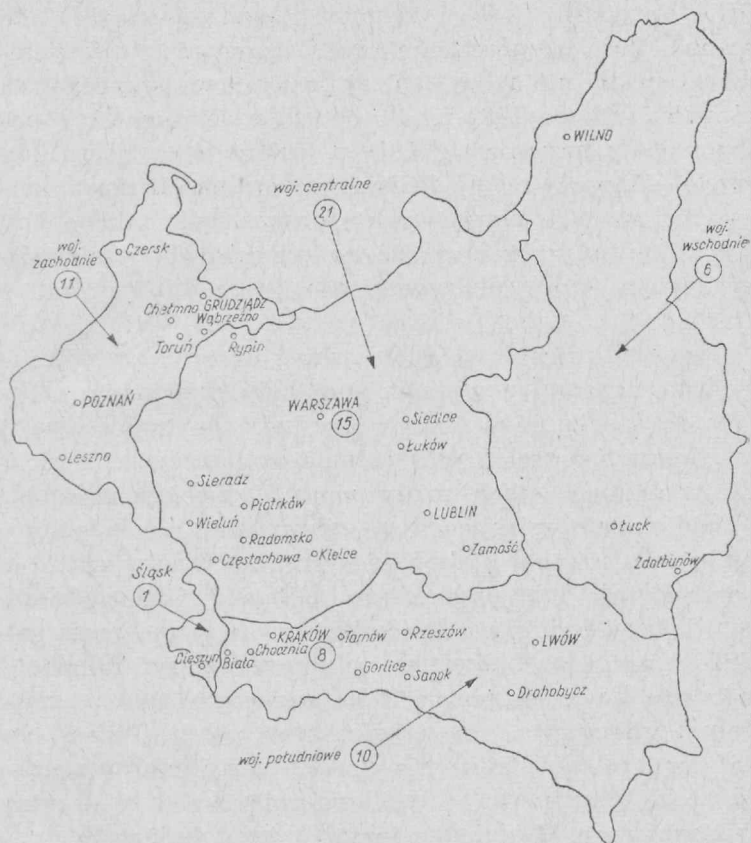
warzystwa Rolniczego). Zastrzeżenia zaś dotyczą faktu, że w „systemie prasowym” tej partii nie zostały wyeliminowane elementy, i to bardzo silnej, rywalizacji różnych wydawców.

¹⁵ R. Voyerne, *La presse dans le société contemporaine*, Paris 1962, s. 123.

wspomnień. Tak więc sformułowania „zasięg oddziaływania” będę tu używał tylko dla próby określenia ilości osób, które się mogły z prasą ludową zetknąć a ściślej rzecz biorąc, co do których można twierdzić, że kontakt ten utrzymywały w sposób jeżeli nie trwały, to w każdym razie, nie miał on charakteru przypadkowego i jednorazowego.

Także zbadanie obu czynników decydujących o ilościowym zasięgu oddziaływania prasy ludowej natrafia na istotne trudności wypływające m. in. z niekompletności źródeł i niskiego poziomu badań nad prasą prowadzonych w okresie międzywojennego dwudziestolecia.

Opisując (w rozdziałach II i III) poszczególne inicjatywy wydawnicze partii chłopskich starałem się przy okazji omawiania każdego z nich podać, w miarę możliwości, przybliżone lub faktyczne wysokości nakładów. W rzeczywistości jednak w żadnym przypadku nie dysponowałem kompletnymi materiałami. Dla nielicznych tylko pism udało mi się zgromadzić dane obrazujące stan rzeczy w dłuższych odcinkach chronologicznych (niektóre tygodniki SL), dla większości zaś wykorzystane przekazy obejmowały bądź to informacje globalne dla jednego czy kilku (nie zawsze kolejnych) lat, bądź wyrywkowe dla jednego czy kilku numerów w ciągu roku. W odniesieniu do niektórych pism, zwłaszcza efemerycznych pisemek lokalnych, brak jakichkolwiek wiarygodnych danych — musiały być one zastępowane przez wnioskowanie na podstawie mniej lub lepiej znanego zasięgu terytorialnego, możliwości finansowych dysponentów, przez porównanie z podobnymi pismami w sąsiednich rejonach czy wreszcie, jeżeli to było możliwe, z pismami przedtem lub potem ukazujących się na tym samym terenie. Wynika stąd, że przy próbach oceniania ogólnych nakładów zarówno pism poszczególnych partii chłopskich jak i całego ruchu ludowego operować można li tylko liczbami



Rys. 2. Ośrodki prasowe ruchu ludowego (XI 1918—IX 1939)

Legenda: Liczby oznaczają ilość wydawanych pism, kropki — miejsca wydania

szacunkowymi, konstruować zestawienia opierając się na podawaniu rzędu wielkości nakładów. A więc i wnioski muszą być, siłą rzeczy, hipotetyczne.

Jedno nie ulega wszakże wątpliwości — jeżeli porównamy nakłady wszystkich pism chłopskich z okresu przed połączeniem się stronnictw ludowych z nakładami gazet

SL — widoczny jest wyraźny a nawet uderzający ich spadek. Ilość rozpowszechnianych egzemplarzy prasy ludowej spadła nie tylko poniżej poziomu wyjściowego dla pism SL (wiosna 1931 r.) ale obniżyła się również w porównaniu z poziomem z 1919 r., pierwszego roku gdy partie chłopskie mogły działać w warunkach nieskrępowanych swobód narodowych i obywatelskich. Podobny proces można zaobserwować na przykładzie poszczególnych pism, które ukazywały się przez dłuższy okres czasu.

Jeżeli nie liczyć wielkomięjskich dzienników związanych z ruchem ludowym (ich nakłady zresztą nie należały do specjalnie wysokich i wahały się mniej więcej w granicach przeciętnych) jedynie dwa pisma chłopskie, i to w różnych latach, miały ponad 50 tys. egz. nakładu. W pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości liczbę taką uzyskał krakowski „Piast”, a w latach 1926—1930 osiągała lub przekraczała „Gazeta Grudziądzka”. Pomijając jednorazowe lub krótkotrwałe podnoszenie nakładów na okres bezpośrednio poprzedzający kampanie wyborcze nawet te pisma, które uznawane były za centralne organy prasowe największych partii (PSL-Piast, PSL-Wyzwolenie, SCh) nie posiadały nakładu przekraczającego 20 tys. egz. lub nieznacznie ponad tę granicę wybiegającego. Ogromna większość gazet ludowych drukowana była w nakładach nie przekraczających 5 tys. egz. Dotyczyły to nie tylko wydawnictw lokalnych ale także, w okresach dla nich kryzysowych, pism ukazujących się w największych ośrodkach ruchu ludowego i przeznaczonych dla czytelników w wielu rejonach kraju. W omawianym dwudziestoleciu i te nieliczne pisma o stosunkowo wysokich nakładach przeżyły — acz w różnych latach — katastrofalne niemal spadki nakładów. Przytaczałem już w poprzednich rozdziałach cyfry obrazujące obniżenie się popularności „Wyzwolenia” (nie mniej niż

10—12 tys. egz. w 1928 r. i ok. 1,5 tys. w 1935 r.), „Pia-
sta” (ok. 50 tys. egz. w końcu 1918 r. i ok. 6—8 tys. egz.
w 1926 r.) czy „Gazety Grudziądzkiej” (ok. 80 tys. egz.
w 1927 r. i ok. 12—15 tys. egz. w latach 1937—1939).

Sądząc na podstawie tak niekompletnych danych jaki-
mi rozporządzałem, a których raczej nie będzie można już
nigdy uzupełnić w bardziej zasadniczy sposób, „apogeum”
nakładów prasy stronnictw chłopskich przypadało na la-
ta 1921—1923, a w szczególności na miesiące kampanii wy-
borczej do Sejmu pierwszej kadencji (jesień 1922 r.). Jest
bardzo możliwe, że łączny nakład jednorazowy wszyst-
kich ukazujących się wtedy 28 pism chłopskich przekra-
czał 300 tys. egz. Do liczby tej zbliżały się nakłady w to-
ku następnej kampanii wyborczej (zima 1928 r.). Były to
jednak wysokości ustalone w specyficzny sposób — moż-
na sądzić, że w niektórych przypadkach (np. „Gazeta
Chłopska” czy „Wyzwolenie”) drukowano 2 do 3 razy
egzemplarzy więcej niż wymagała tego ilość napływa-
jących zgłoszeń na prenumeraty lub możliwości zbytu
sprzedawców komisowych. Dodać tu także należy dla
okresu kampanii wyborczej 1922 r. ukazanie się kilku ty-
godników przeznaczonych wyłącznie na użytek kampanii
wyborczej. Można by przyjąć generalnie, że nakłady pism
wzrastały wówczas co najmniej o $\frac{1}{3}$ w liczbach global-
nych (dla ogółu pism chłopskich). Jeżeli szacować prze-
ciętne roczne nakłady, nie biorąc pod uwagę ich wzrostu
w czasie wyborów, to wydaje się prawdopodobnym, iż
w latach 1922—1926/1927 łączne nakłady jednorazowe
wszystkich pism wydawanych przez stronnictwa ludowe
nie obniżały się poniżej granicy 150—200 tys. egz. Na
przełomie 1930 i 1931 r. gdy powstawało SL pisma, któ-
rych dysponenci włączyli się do nowego stronnictwa były
wydawane już tylko w 100, maksymalnie 120 tys. egz.,
tzn. na tym samym mniej więcej poziomie jaki osiągała
prasa partii chłopskich w pierwszych miesiącach po od-

zyskaniu niepodległości. W latach trzydziestych następował dalszy spadek nakładów by ok. 1934 r. osiągnąć „perigeum” dla całego okresu międzywojennego.

Przy systematycznym zmniejszaniu się ilości wydawanych pism spadek nakładów globalnych był zjawiskiem naturalnym, ponieważ jednak nie obejmował on w jednakowym stopniu wszystkich wydawnictw w tych okresach gdy ogólny regres postępował najszybciej, szczególnego znaczenia nabierały te pisma, które potrafiły uchronić się przed utratą popularności bądź w których spadek był powolniejszy. Tak właśnie rzecz miała się przez szereg lat z „Gazetą Grudziądzką”, która jeszcze w latach 1926—1927, drukując ok. 70—80 tys. egz. dawała mniej więcej $\frac{1}{3}$ ogólnego nakładu pism ludowych, by w latach 1933—1934 drukując już tylko 20—25 tys. egz. stanowić niemal połowę.

Wysokość a także fluktuacja nakładów w małym tyłko związku pozostawały z „typem” pisma tak jak go próbowałem określić powyżej. Obok „Gazety Grudziądzkiej”, która była wydawnictwem „masowym” a nakłady osiągnane przez nią w niektórych latach — i to przez większą część czasu istnienia jej jako pisma związanego z partiami chłopskimi — wskazują na istotnie masowy kolportaż nie tylko w porównaniu z innymi gazetami ludowymi ale także w kontekście całej prasy polskiej, ukazywały się też pisma noszące charakter masowy ale o ograniczonych (np. „Piast Wielkopolski” ok. 10 tys. egz.) lub bardzo małych (np. „Codzienny Goniec Ludowy” od 700 do 2 tys. egz.) nakładach. Poza okresami wyjątkowymi, jak kampanie wyborcze czy w odniesieniu do „Piasta” resztki wojennej prosperity pisma, nakłady w jakich publikowane były wydawnictwa chłopskie układały się mniej więcej na tej samej wysokości bez względu na „typ” jaki prezentowały. Poważniejszą rolę odgrywało tu miejsce w strukturze partii (organ wojewódzki, po-

wiatowy, jedno- czy wielozaborowy) oraz natężenie działalności ruchu ludowego na danym terenie.

Wobec braku porównywalnych danych trudno stwierdzić na ile rozwój ilościowy prasy ludowej przebiegał paralelnie z tendencjami rozwojowymi prasy polskiej. Jeżeli chodzi o ilość wydawanych czasopism zachodziła tu wyraźna rozbieżność. Mimo kryzysu lat 1929—1933, który mocno dotknął cały polski ruch wydawniczy, spadek liczby wydawanych czasopism był nieznaczny a liczbę najwyższą w okresie przedkryzysowym (1945 tytułów w 1928 r.) przekroczone już w 1935 r. przy stałej tendencji dalszego wzrostu¹⁶. W niektórych jednak okresach, jak można sądzić na podstawie danych innego typu bo sprawozdań statystycznych o przesyłkach pocztowych, zmiany zachodziły w podobnym jeżeli nie tempie to przynajmniej kierunku. Tak było np. w latach 1922 i 1923 gdy o ok. $\frac{1}{5}$ spadła ilość gazet przysyłanych za pośrednictwem poczty. W tym samym okresie, jak już wyżej podawałem, po wielkim wysiłku wydawniczym włożonym w toku prowadzenia kampanii wyborczej, zarówno nakład jak i liczba czasopism ludowych także się obniżyła. Jeżeli nakłady dzienników mogą być jakimś wskaźnikiem dla oceniania ogólnych kierunków zmian w nakładzie całej prasy to porównanie ich w latach 1924 i 1936 wskazuje na ogólną tendencję do podnoszenia się nakładów w prasie polskiej¹⁷. Kryzys czytelniczy dotknął pisma ludowe wcześniej niż całą prasę polską i nie wyszły one z niego tak jak wydobyły się inne wydawnictwa.

Jeżeli szacunki przyjęte dla oznaczenia nakładu ogół-

¹⁶ M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501—1965*, Warszawa 1967, s. 179, tabl. III.

¹⁷ W 1924 r. 63% dzienników miało nakład mniejszy niż 5 tys. egz. (*Rocznik Statystyki RP 1924*, s. 189) podczas gdy w 1936 r. w takim nakładzie ukazywało się już tylko 40% dzienników (M. Czarnowska, *op. cit.*, s. 185, tabl. VI).

nego pism chłopskich w poszczególnych latach mogą budzić wątpliwości operując nawet przybliżeniami rzędu kilkudziesięciu tysięcy, to w przypadku próby wyznaczenia wskaźnika określającego ilość czytelników jednego numeru brak jest jakichkolwiek danych, które mogłyby prowadzić do obliczenia wskaźników nie tylko ogólnych dla całej prasy ludowej ale także dla poszczególnych rejonów kraju.

Wacław Ciechowski oceniając bieżąco stan prasy polskiej w końcu lat dwudziestych przyjął jako założenie — niestety nie podając na jakich materiałach zostało ono oparte — że każdy egzemplarz był czytany przez 5 osób¹³. Miałby to być wskaźnik o zasięgu ogólnokrajowym, w pewnym sensie syntetyczny. Trudno tu, nie dysponując wynikami specjalnych badań, a nie były one dotąd przeprowadzane — ani potwierdzić ani zaprzeczyć założeniu Ciechowskiego.

Ograniczając się tylko do środowiska wiejskiego, z którego rekrutowali się wyłącznie lub niemal wyłącznie czytelnicy prasy partii chłopskich, wypada stwierdzić, że w wielu rejonach kraju obok czytelnictwa „rodzinnego”, bo do takiego wydaje się sprowadzać wskaźnik zastosowany przez Ciechowskiego, występowało czytelnictwo zbiorowe. Wedle licznych autentycznych choć jednostkowych przekazów zawartych w tomach *Młodego pokolenia chłopów*, w *Pamiętnikach chłopów* i tomie życiorysów pt. *Wiejscy działacze społeczni*, czytelnictwo zbiorowe odbywało się dwoma różnymi aczkolwiek nieraz pokrywającymi się drogami: wspólne czytanie w grupie sąsiedzkiej (grupie rówieśników jeżeli chodzi o młodzież), lub w zespole opartym na przynależności do tej samej organizacji politycznej, gospodarczej czy społecz-

¹³ W. Ciechowski, *Prasa w Polsce*, „Przegląd Graficzny, Wydawniczy i Papierniczy”, nr 10, X 1930.

nej. Drugą formą zwiększającą obieg jednego egzemplarza gazety było pożyczanie lub odsprzedawanie wykorzystanego egzemplarza osobom trzecim. Krążenie to lub wspólne odczytywanie było niejednokrotnie zakładane z góry, zamierzone na okres dłuższy — odpowiadały temu takie sytuacje w których wspólnie nabywano lub prenumerowano gazetę. Prenumerata taka, zwłaszcza w tych wsiach gdzie działalność organizacyjna stronnictw chłopskich była ożywiona, częstokroć opierała się na uzyskiwaniu egzemplarzy pism przez komórkę partyjną, która wykorzystywała na ten cel bądź to część normalnych składek członkowskich, bądź przeprowadzała zbiórkę specjalną, bądź obracała nań fundusze uzyskane z imprez czy przedsięwzięć dochodowych (np. zabawy, festyny — to jednak źródło częstsze było w organizacjach młodzieżowych).

W materiałach tych nie ma jednak wzmianek, które umożliwiłyby określenie ilości osób biorących udział w „seansach” czytelniczych a nieliczne tylko ogólnikowo wskazują na ilość osób wspólnie prenumerujących pisma. W pierwszym przypadku mogłyby tu wchodzić w grę grupy liczące nawet po 10 czy 15 osób, w drugim — jeżeli prenumerata była opłacana ze składek prywatnych, sąsiedzkich czy koleżeńskich — po kilka, a może nawet do 10. Egzemplarze zakupywane przez organizacje miały prawdopodobnie większy obieg: w korespondencjach z terenu pomieszczanych w prasie wielokrotnie stwierdzano, że pisma czytane były na zebraniach kół, były wykładane w świetlicach gromadzkich czy gminnych, w bibliotekach. Trudno jednak sądzić aby w porządku dziennym odbywanych spotkań partyjnych mieściło się czytanie całej gazety, chodziło tu raczej o zaznajomienie członków koła i ewentualne przedyskutowanie niektórych tylko artykułów. Podobnie mogła wyglądać sytuacja i przy lekturze zbiorowej pozaorganizacyjnej. Tu jednak zakres

przekazywanych wiadomości był zapewne szerszy, wzbogacony o doniesienia polityczne, informacje sensacyjne, fachowe, beletrystykę. Dla większości uczestników lektury zbiorowej należy przyjąć założenie biernego w niej współuczestniczenia co nie oznacza, że pewien procent treści nie został przekazany i nie wywarł wpływu na słuchacza. Przy korzystaniu indywidualnym ze wspólnie nabywanych pism mamy oczywiście do czynienia z czytelnikiem w pełni wykorzystującym zawartość czasopisma, a w każdym razie w sposób nie odbiegający od tego w jaki korzysta zeń indywidualny właściciel egzemplarza.

Czytelnictwo zbiorowe związane być może zarówno z typem kultury funkcjonującym w danym środowisku jak i ze zmieniającymi się warunkami np. ekonomicznymi. Gwałtowne a długotrwałe obniżanie się stopy życiowej może sprzyjać wspólnemu zakupywaniu czy nawet wspólnemu czytaniu gazet także w tych środowiskach, w których już przedtem rozpowszechniły się wzory czytelnictwa indywidualnego czy „rodzinnego”. Taki ogólny kierunek wydaje się być bardzo prawdopodobnym i należy sądzić, że przejście od indywidualnego do zbiorowego nabywania i korzystania z prasy miało miejsce na wsi polskiej od początku lat trzydziestych. Jednak nie udało mi się uzyskać żadnych materiałów, które pozwoliłyby określić tempo i zasięg zjawiska. Zwracałem już uwagę (w I rozdziale), posługując się stwierdzeniami socjologów zajmujących się problematyką przemian zachodzących na wsi, że na znacznej części ziem polskich, zwłaszcza zaś w województwach centralnych i południowych jeszcze w okresie międzywojennego dwudziestolecia zachodził proces przełamania „kultury tradycyjnej”, która charakteryzowała się m. in. przewagą więzi i kontaktów osobistych nad instytucjonalnymi, zawężonym do partykularza zasięgiem zainteresowań i trwałych emocji czy zaangażowań jednostek. W takiej strukturze, jaką repre-

zentował ten właśnie typ zachowań kulturowych, mieści się doskonale czytelnictwo zbiorowe, realizowane pod kierunkiem ludzi bardziej „światłych”, o szerszych horyzontach myślowych niż ogół ich współmieszkańców. Nie jest więc wykluczone, że mogły zaistnieć i takie sytuacje gdy możliwości finansowe sprzyjające nabywaniu indywidualnemu pism, a także umiejętność posługiwania się prasą, nie potrafiły zmienić traktowania gazety jako przedmiotu korzystanie z którego wiąże się ze zwyczajowymi, niemal rytualnymi spotkaniami w kręgu sąsiedzkim, w sobotnie wieczory — na co zwracają uwagę wzmianki w wymienianych pamiętnikach — przed dniem wolnym od pracy poświęconym życiu towarzyskiemu a także i publicznemu.

Też same badania wskazują na potrzebę ścisłej regionalizacji prowadzonych poszukiwań — na różnych terenach kraju stopień zaawansowania wyłamywania się z „kultury tradycyjnej” był niejednakowy. Jeżeli korzystanie z prasy zależy od dystansu jaki dane środowisko przebyło w drodze ku nowym modelom kulturowym, a wydaje się, że związek taki istnieje i posiada dosyć istotne znaczenie, to problem czytelnictwa zbiorowego musi być badany z uwzględnieniem tych rozbieżności. Komplikuje to jeszcze bardziej próby poszukiwań i utrudnia — a konkretnie w odniesieniu do czytelnictwa prasy w wiejskich środowiskach II Rzeczypospolitej praktycznie uniemożliwia — wyznaczenie wskaźnika o charakterze ogólnym.

Przy istniejącej bazie dokumentacyjnej i przy dotychczas stosowanych metodach badawczych nie ma możliwości uzyskania pozytywnego rozstrzygnięcia tej sprawy. Jedyne co pozostaje to opierając się na intuicji, popartej przez nieliczne wskaźniki źródłowe, stwierdzić, że na znacznej części ziem pozostających w zasięgu oddziaływania ruchu ludowego, a w każdym bądź razie większości

lokalnych środowisk województw centralnych i południowych (nie mówiąc już o rejonach o etnograficznej przewadze ludności ukraińskiej i białoruskiej), czytelnictwo zbiorowe było zjawiskiem częstym albo nawet powszechnym oraz, że w wyniku nacisku kryzysu ekonomicznego (początki lat trzydziestych) zjawisko to nie ulegało tak szybkiej likwidacji jak wskazywałyby na to równocześnie dobiegający końca proces przełamywania wzorów „kultury tradycyjnej”. Nieco odmiennie mogło wyglądać czytelnictwo prasy w najbardziej rozwiniętych rejonach kraju — w b. zaborze pruskim, na Śląsku Cieszyńskim, w niektórych regionach najdawniej i najsilniej związanych z rynkiem towarowym, bądź takich gdzie w wyniku długotrwałej akcji politycznej i społecznej bariery tradycjonalizmu zostały pokonane na wiele lat przed okresem, o którym praca niniejsza traktuje. I tu jednak należy pamiętać o prawdopodobnym, negatywnym wpływie sytuacji gospodarczej, która w nastawionych na chłonny rynek niemiecki gospodarstwach wielkopolskich była gorsza, bez względu na kryzys, w porównaniu z latami poprzedzającymi Wojnę Światową.

Takimi czy innymi wątpliwościami oraz zastrzeżeniami obwarowując należy stwierdzić, że znaczna część egzemplarzy pism ludowych (być może mniej przed 1930 r. a na pewno mniej na ziemiach wymienionych tu jako „przodujące”) była przedmiotem lektury dla większej ilości osób niżby wynikało to z wielkości rzeczywiście kolportowanego nakładu. Mnożnik ten nie był zapewne niższy niż ten na jaki wskazywał W. Ciechowski (5 osób na 1 egzemplarz) a w niektórych przypadkach mógł być jeszcze wyższy, osiągając nawet jego wielokrotność. W ten sposób licząc można szacować, że w latach 1922—1928 faktyczna liczba osób, które wchodziły w bezpośredni kontakt z pismami ludowymi wynosiła, przy łącznych nakładach wahających się w granicach

150—200 tys. egz., nawet ponad milion osób, obniżając się później, ale nigdy chyba w tempie równoległym, do tempa spadku nakładów prasy chłopskiej do, być może, $\frac{1}{2}$ tej sumy. Są to jednak — powtarzam — tylko hipotezy i w dodatku, zdaję sobie z tego sprawę, oparte na nie do końca opartej motywacji.

4. PRASA W DZIAŁALNOŚCI PARTII CHŁOPSKICH II RZECZYPOSPOLITEJ

Przyjmując tak oznaczony zasięg rozpowszechniania prasy ludowej uznać możemy, że odpowiadał on więcej niż zasięgowi organizacyjnemu (członkostwu) partii chłopskich i generalnie rzecz biorąc pisma ludowe docierały także do sympatyków i pewnej części osób, które swe poparcie dla ruchu ludowego wyrażały tylko poprzez fakt głosowania na wystawione przezeń listy wyborcze. W niektórych przypadkach prasa mogła stać się pierwszym chronologicznie propagatorem zamierzeń i założeń reprezentowanych przez nią ośrodków politycznych poza kręgiem osób, które swoje pozytywne stanowisko wobec nich już utrwały.

Jeżeli mówimy o roli prasy w działalności partii zwrócić trzeba uwagę na zakres i sposób wykorzystywania innych środków wypełniających te same lub część zadań jakie nakładano na organy prasowe. W rozdziale II, omawiając udział prasy w przygotowywaniu kampanii wyborczych przedstawiłem kilka danych świadczących o tym, że prasa nie była jedynym narzędziem agitacyjnym i propagandowym stosowanym przez stronnictwa ludowe.

W swoich funkcjach agitacyjnych uzupełniana była przez żywe słowo — przemówienie wiecowe, nierzadko wygłaszane przez płatnego lub stałego agitatora, wsparte

jego autorytetem jeżeli mówcą był szerzej znany działacz polityczny. Ta forma działalności agitacyjnej jest też — na co zwracano już uwagę — formą najmniej kosztowną a zarazem może być niezwykle sugestywną. W szerszym jednak zakresie agitacja wiecowa wydaje się być charakterystyczna dla okresów szczególnego napięcia starć politycznych a ilość osób objętych tą formą agitacji jest ogromnie labilna i zależna od wielu czynników i okoliczności utrudniających dokonanie szacunków. Jak może się ona wahać np. w zasięgu jednego województwa świadczą liczby przytaczane w opracowaniach sprawozdawczych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które stwierdzało, że w czasie obchodów Święta Ludowego 1932 r. w samym tylko województwie krakowskim liczba uczestników wieców organizowanych przez SL wynosiła od 60 do ponad 10 tys. osób¹⁹. Wiece, zgromadzenia a zwłaszcza demonstracje wtedy gdy odbywają się z zastosowaniem odpowiednio przygotowanej oprawy, swoistej „scenografii”, odgrywać mogą poważną rolę w kształtowaniu przekonania o sile organizacji, jej liczebności, prężności działania. W tym właśnie kierunku ewoluowały metody odbywania publicznych zgromadzeń w latach trzydziestych (masowe wprowadzanie sztandarów partyjnych, upowszechnienie symbolu stronnictwa — zielonej koniczynki, banderie konne). Działo się tak z racji i dostosowywania się do form przyjętych w innych partiach (zwłaszcza w PPS) i — co jest bez porównania ważniejsze — przechodzenia SL do coraz szerszej działalności masowej, pozaparlamentarnej, wymagającej częstego mobilizowania adherentów, demonstrowania tą drogą potęgi i siły oddziaływania partii. Te jednak zadania masowych imprez partyjnych w małym tylko stopniu uzupełniały lub zastępowały oddziaływanie prasy. Pod

¹⁹ CAMSW, UW Kielecki, t. 35/I, k. 62—63.

tym względem na pierwszym miejscu należy postawić cele bezpośrednio agitacyjne i propagandowe zawarte w wystąpieniach mówców. Choć dotychczasowe badania nie pozwalają na przedstawienie porównań operujących liczbami (odbytych wieców, zgromadzonych uczestników) sądzić należy, że działalność wiecowa prowadzona była i na szerszą skalę i w bardziej konsekwentny sposób po 1931 r. niż w latach dwudziestych. Wyjątkiem mogły tu być tylko okresy bezpośrednio poprzedzające kampanie wyborcze 1919 czy 1922 r.

Również zadania agitacyjne były celem publikowania druków ulotnych, kolportowanych w ogromnych nakładach, które nieraz mogły przekraczać kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy jednego tekstu. Ulotki z reguły jednak — podobnie jak akcje wiecowe — częściej i bardziej masowo wydawano tylko w okresach, w których konflikty polityczne były najostrzejsze (np. kampanie wyborcze), gdy przygotowywano grunt do szerzej zakrojonej akcji wiecowej, czy w latach trzydziestych, strajkowej. Operowały one oczywiście odmiennymi sposobami przekonywania niż wystąpienia mówców — szeroko operowano sloganami, nierzadko demagogicznymi. Warto tu zaznaczyć, że zdaniem niektórych badaczy, propaganda werbalna, a taka była podstawą „poetyki” ulotki, jest „nieprawdopodobnie wielkiej wagi w organizacji wszelkiego wysiłku informacyjnego”²⁰. Dodać można, że ulotka z racji niewielkiej objętości, skondensowania argumentów, specyficznego rodzaju używanych środków na udowodnienie lansowanych tez, łatwości kolportażu jest znacznie szerzej „przenikającym” narzędziem agitacyjnym niż gazeta. Jeżeli nie potrafi ona zastąpić dłuższego wywodu artykułu argumentującego o słusz-

²⁰ H. Jabłoński, *Parlament. Opinia. Prasa*, Warszawa 1947, s. 248.

ności zajęcia takiej a nie innej postawy politycznej, wypełnia z pewnością nie gorzej te zadania jakie mają zrealizować hasła, slogany i skrótowe wystąpienia na łamach prasy. Jest poza tym, co nie mogło być błahym dla partii chłopskich cierpiących zawsze na niedostatek, narzędziem znacznie tańszym niż prasa, tańszym nawet niż egzemplarze wydrukowane dodatkowo tylko na użytek jednorazowego, bardziej masowego niż normalny nakład, rozpowszechnienia. Akcja ulotkowa była przez partie chłopskie stosowana przez cały omawiany okres z jednakowym bodaj natężeniem ale niemal wyłącznie w czasie przygotowywania i prowadzenia jednorazowych poważniejszych akcji agitacyjnych.

W podobnych sytuacjach szerzej korzystano także z ulotek informacyjnych i afiszy. Podobnie jak ulotki agitacyjne i one najczęściej były przygotowywane przez instancje centralne, rzadziej wojewódzkie czy powiatowe, z pozostawieniem do wypełnienia na miejscu, w terenie, odpowiednich rubryk podających niezbędne szczegóły organizacyjne. Nakłady ich były prawdopodobnie mniejsze niż poprzednio wymienianych zwłaszcza jeżeli chodzi o afisze, których wystarczyło rozplakatować kilka w każdej wsi czy parafii. Uzupełniały one, istniejące w każdej gazecie ludowej przeznaczonej dla rozpowszechniania na wsi, rubryki poświęcone komunikatom, zapowiadającym miejsca i terminy imprez przygotowywanych przez partie. Sądzić należy, że powiadamianie o wiccach czy zgromadzeniach odbywających się w okresach normalnej pracy organizacyjnej rzadziej odbywało się przy pomocy tego rodzaju środków — z racji choćby trudności technicznych związanych z przygotowaniem nakładu.

Kanałem przekazywania dyrektyw o charakterze wewnątrzpartyjnym, które skierowane były wyłącznie do aktywu terenowego partii było powielanie różnego rodzaju biuletynów i komunikatów. Najczęściej stosowane one

były, przynajmniej w latach trzydziestych, dla których materiały policyjne zachowały ślady istnienia wielu tego typu przedsięwzięć, przez egzekutywę naczelną partii (kierowane do instancji wojewódzkich lub też wprost powiatowych) oraz przez zarządy wojewódzkie. Biuletyny takie mając charakter poufny mogły zawierać, i najczęściej zawierały, informacje lub wskazówki, których ogłoszenie publiczne na łamach prasy było niewskazane ze względów taktycznych lub niebezpieczne z uwagi na przekazywanie treści mogących znaleźć się w kolizji ze stosowanymi zasadami reglamentacji prasowych. Ten sposób przekazywania informacji nie zawsze więc zastępował ale raczej uzupełniał działalność prasową. Miał on zresztą, podobnie jak i ona, charakter ciągły choć nie udało mi się stwierdzić ażeby istniały biuletyny wewnętrzne publikowane z zachowaniem jednakowej częstotliwości ukazywania się. W kwestiach szczególnie drażliwych i wymagających starannego zachowania tajemnicy posługiwano się oczywiście ustnym przekazywaniem dyrektyw.

O ile dotychczas wymienione środki, nazywając je — choć może to brzmieć ahistorycznie — środkami masowej komunikacji, wypełniały tylko zadania agitacyjne, propagandowe i informacyjne (w sensie przekazywania dyrektyw), o tyle uzupełnieniem prasy partyjnej w wypełnianiu zadań wynikających z wymogu dostarczania materiałów dla przekonywania oraz eksponowania stanowiska zajmowanego w ważniejszych kwestiach politycznych, były publikacje broszurowe. O ich bezpośrednim związku z zadaniami wypełnianymi przez prasę partyjną może świadczyć chociażby ten fakt, że niejednokrotnie stanowiły one przedruk materiałów zamieszczanych uprzednio na łamach pism. Broszury polityczne (pomijam tu wydawnictwa broszurowe lub książkowe wydawane dla celów merkantylnych) publikowane były szczególnie często w latach dwudziestych a szereg czasopism ludowych ini-

cjowało serie „biblioteczek” (np. „Piast”, „Wola Ludu”, „Gazeta Ludowa”), na które składały się wydawnictwa organizacyjne (statuty, programy), broszury publicystyczne i nader często przemówienia poselskie. Niektóre z tych broszur drukowane były w bardzo wysokich nakładach przekraczających nakłady osiągnane przez ich macierzyste pisma²¹.

Wszystkie te środki wypełniając podobne lub toż same z prasą zadania mogły ją nie tylko uzupełniać ale także i zastępować w tych okresach czy w tych rejonach gdzie działalność prasowa była utrudniona albo zbyt kosztowna. Wydaje się, może to być rezultatem dysproporcji jeżeli chodzi o zasięg uzyskanych informacji archiwalnych, że ogólnie rzecz biorąc częściej i na większą skalę stosowane one były w latach trzydziestych w okresie istnienia SL a, jeżeli tak było, mogły rekompensować w pewnym stopniu spadek nakładów i skurczenie się zasięgu rozpowszechniania prasy partyjnej.

Jednakże poza broszurami, i nieporównywalnie bardziej rzadkimi publikacjami książkowymi, oddziaływały one w sposób zasadniczo odmienny od oddziaływania wydawnictw periodycznych — podstawową cechą ją charakteryzującą był jednorazowy wpływ na czytelnika (słuchacza, obserwatora), wpływ może bardziej sugestywny np. ulotki czy błyskotliwego przemówienia, ale jednocześnie bardziej doraźny, krótkotrwały, niepozostawiający czasu ani nie stwarzający warunków dla refleksji, która mogłaby go petryfikować. Z punktu widzenia zasadniczego, a może nawet „idealnego”, „modelowego” działania prasy partyjnej podstawowym przekazem prasowym winien

²¹ Np. broszura J. Marcinkowskiego, *Wincenty Witos* wydana w 1936 r. przez „Gazetę Grudziądzką” ukazała się w nakładzie nie mniejszym niż 31 tys. egz. (policji tyle udało się znaleźć w składach wydawcy po otrzymaniu rozporządzenia konfiskującego) — WAP Bydgoszcz, UW Pomorski rep. 4, t. 1097.

więc być artykuł, informacja skomentowana, informacja wykraczająca poza zadania czysto dyrektywne a więc podająca wiadomości pozapartyjne i także pozapolityczne. Zastępowały więc i uzupełniały tylko fragmentarycznie prasę ludową. Dopiero ona była w stanie łączyć w swej strukturze treściowej zarówno te zasoby, które były w pierwszym rzędzie przeznaczone do wykorzystania dla celów organizacyjnych jak i te, które zasadniczo lub wyłącznie, służyły zapotrzebowaniom „apolitycznym” rzesz czytelników. Zakres łączenia tych zadań, wypełniania obustronnych wymagań był, jak stwierdzić to można na podstawie oceny zawartości, niejednakowy w poszczególnych pismach wydawanych przez partie chłopskie.

Tygodniki ziem centralnych i południowych, zwłaszcza charakterystyczne było to w odniesieniu do lat trzydziestych, nie sięgały poza granice istniejących wpływów politycznych ruchu ludowego wykraczając jednak poza zasięg członkostwa. Nie zmieniał tu jak się wydaje, sytuacji w sposób zasadniczy i fakt występowania czytelnictwa zbiorowego czy grupowego nabywania pism. Wydawnictwa te, szczególnie będące centralnymi i ważniejszymi organami partii chłopskich, skierowane były dla czytelnika określonego typu — zorientowanego politycznie, zdeklarowanego organizacyjnie, zaangażowanego w działalność stronnictwa. Stanowiły one specyficzny gatunek prasowy oparty m. in. na strukturze zawartości ukształtowanej w okresach gdy prasa przeznaczona dla wsi była substytutem organizacji publicznej. Powolne tempo zmian kulturowych w masach mieszkańców wsi, wymagania prowadzących ożywioną działalność polityczną dysponentów, stanowiły o tym, że gatunek ten ulegał tylko ewolucyjnym, nieznacznym zmianom. Fakt, że tygodniki ludowe wykraczały swym zasięgiem poza te kategorie mieszkańców wsi, dla których wydawały się być głównie przeznaczone, świadczyć może o tym, iż potrzeby czytel-

nicze szerszych warstw ludności wiejskiej kształtowały się pod ogromnie silnym naciskiem działań politycznych, aktywności organizacyjnej, że zainteresowania jej skupiały się obok chęci zdobycia wiedzy fachowej i zasadniczych rysów poglądu na świat w pierwszym rzędzie na sprawach bezpośrednio dotyczących samej wsi, jej życia społecznego i publicznego, wydarzeń i faktów nacześnie wpływających na ich kształt i treść, na dalszym planie pozostawiając chęć śledzenia biegu wydarzeń dotyczących się innych środowisk społecznych, innych klas i innych narodów. Fluktuacje w popularności tego typu pism mogły więc wynikać (obok przyczyn natury ekonomicznej czy politycznej) także z powodu zmiany zapotrzebowania ze strony szerszych kręgów czytelniczych, które pozostały niezauważone lub do których nie potrafili dostosować się dysponenti prasy ludowej.

Jeżeli przyjąć, że na pismach tych ciążyły zadania „organizatorskie” (co wynika ze struktury zawartości) jak i zadania upowszechniania poglądów stronnictw oraz związania poprzez lekturę szerokich kręgów społecznych z tymi poglądami (co wynika z braku innych, alternatywnych propozycji wydawniczych) to można stwierdzić, że pierwsze z tych zadań było spełniane przez tygodniki ludowe konsekwentnie i w wysokim procencie. Jest natomiast rzeczą pewną, że prasa ludowa ziem centralnych i południowych, a także nieliczne i niskonakładowe pi-semka kresów wschodnich państwa, nie mogły stać się samodzielnym środkiem upowszechniania idei i założeń politycznych proponowanych przez ich dysponentów. Zasoby pieniężne i zaplecze techniczne pozwalało ośrodkom ludowym na jednorazowe podnoszenie nakładów ponad realne zapotrzebowanie społeczne na tego typu pisma, ewentualnie utrzymywanie stale pewnej nadwyżki (cytowane np. w rozdziale I i II przykłady „Piasta”), nie były one jednak wystarczające dla prowadzenia działal-

ności prasowej uniezależnionej od rzeczywiście deklarowanego popytu.

Trudno tu ocenić, który z czynników: czy inertność wymogów odbiorców prasy, czy niezrozumienie albo niemożność dokonania zmian ze strony dysponentów wywarły większy wpływ na utrzymanie tradycyjnych form wypowiedzi, zakresu tematycznego publikowanych materiałów, niejednokrotnie także szaty graficznej. Jedno wszakże nie ulega wątpliwości — gdyby zechcieć ulokować tygodniki ludowe lat międzywojennych w schemacie generalnego podziału (dychotomicznego) prasy społeczno-politycznej, większość lub prawie wszystkie, znaleźć się by powinny bliżej albo wprost w kategorii określanej mianem „prasy opinii” jako pojęcia opozycyjnego wobec pojęcia „prasy informacji”. Należały one, choć oczywiście w niejednakowym stopniu, do pism partyjnych w węższym znaczeniu tego terminu, podporządkowane były głównie wymogom stawianym przez zadania organizacyjne bądź współbrzące z nimi wymogi części czytelników. Nie oznacza to, że nie znajdowały na ich łamach miejsca żadne materiały, których nie można byłoby uznać za służące wyłącznie potrzebie rozwijania osobowości, wiedzy i kultury czytelnika — były one jednak mniej istotnym fragmentem w całości przekazywanych treści a także — w jakimś sensie — „daniną” składaną przez redakcję upodobaniom czytelników.

Inaczej natomiast kształtowała się sytuacja pism ukazujących się na ziemiach zachodnich Polski. Mniej były one liczne ale — jeżeli pominąć nieudane próby PSL-Wyzwolenia przeniesienia do Wielkopolski wzorów pism warszawskich — zasięg ich oddziaływania kształtował się odmiennie niż na pozostałych terenach. Były to w pierwszym rzędzie pisma zbliżone do klasy pism informacyjnych, w których publicystyka zastępowana była komentarzem towarzyszącym przedstawianym wiadomościom.

Ich związek z partią wyrażał się niemal jedynie przez eksponowanie stanowiska zajmowanego wobec ważniejszych przejawów życia publicznego w kraju i pozostawanie na pozycjach politycznych zbieżnych z tymi jakie zajmował ruch ludowy (wliczając tu także specyficzne dla Wielkopolski i Pomorza odchylenia od linii generalnej). Ich kontakt z życiem wewnętrznym partii kształtował się wprawdzie na podobnych lub identycznych zasadach jak w redakcjach pozostałych pism (ściśle związek personalny przy niesprecyzowanych zobowiązaniach instytucjonalnych) ale z uwagi na odmienności w charakterze a nade wszystko w natężeniu podejmowanych działań organizacyjnych prasa nie tylko nie musiała ale nawet nie mogła tak szeroko informować o życiu wewnętrznym partii w jej wszystkich ogniwach jak robiły to pisma krakowskie, lubelskie czy warszawskie. Mimo posiadania przez pewien okres czasu niemałych wpływów wśród ludności wiejskiej, ruch ludowy nie stał się tam nigdy kierunkiem dominującym, wyciskającym swę piętno nie tylko na postawach politycznych chłopów ale także na kształtowaniu form życia społecznego gmin i gromad. Jego model tak jak ukształtował się on w Małopolsce i b. Kongresówce (mimo pewnych rozbieżności między tymi dwoma dzielnicami, unifikacja, nie myślę tu o przyjęciu jednolitej linii politycznej a o upodobnieniu do siebie form zachowania politycznego, metod działania organizacyjnego itp., nastąpiła tu szybko) nie znajdował zastosowania do województw zachodnich — był on tu mniej polityczny w wąskim tego słowa znaczeniu a więc społeczny i gospodarczy, w znacznie mniejszym stopniu absorbujący uwagę uczestników, nie wymagający tak masowego zaangażowania, mniej „totalistyczny” w swym wpływie na całość życia jednostki. Równoległe więc z tradycyjnie innymi wzorami korzystania ze słowa drukowanego, które rozpowszechniły się tu jeszcze w końcu

XIX i na początku XX w., szły odmienne i zmniejszone potrzeby dysponentów w wykorzystywaniu wydawnictw jako integralnej części struktury partyjnej, niezbędnych nie tylko dla realizacji jej ogólnych celów ale także pośilkowania się prasą jako jednym z najważniejszych środków regulowania działań organizacyjnych podejmowanych przez wielkie rzesze ludności.

Pisma ludowe ziem zachodnich, abstrahując tu w tej chwili od tego czy wywierając wpływ pozytywny czy negatywny, znacznie więcej miejsca poświęcały na kształtowanie pojęć o wydarzeniach na szerokim świecie, bardziej dostosowane były do respektowania prywatnych, indywidualnych upodobań czytelnika. Kształtowane były przez czytelników stawiających inne wymagania i same te wymagania kształtowały pozostając w zgodzie z ich mentalnością. Kryzys jaki przeżywały i one nie miał związku, który powinien być brany pod uwagę przy omawianiu pism pozostałych dzielnic, z możliwą niezgodnością z wymaganiami odbiorcy. Zadecydował o nim w pierwszym względzie spadek wpływów ruchu ludowego na tym terenie, który najwyraźniej zaznaczył się w latach 1930—1932 i rozbicie od wewnątrz organizacji partyjnej.

Bez względu na taką czy inną strukturę tematyczną wszystkie pisma wydawane przez partie ludowe a przeznaczone dla publiczności wiejskiej dostosowane były do wypełniania niezbędnych, z punktu widzenia ich dysponentów, zadań organizacyjnych. Odnosiło się to zarówno do wydawnictw kierowanych przez grupy działające na korzyść utrwalenia zastanej struktury programowej i taktycznej partii jak i tych, które reprezentowały ośrodki wywierające wpływ dysfunkcjonalny na działanie organizacji partyjnej jako całości. Różnice w stosowanych środkach przekonywania, w formach przekazywania treści, układały się nie wedle rozbieżności politycznych dzie-

łących wydawców a pod działaniem czynników zewnętrznych lub w niewielkim stopniu zależnych od ich woli.

Prasa ludowa, bardziej tygodniki a mniej pisma ziem zachodnich, była więc w pierwszym rzędzie szkołą polityczną — z zastosowaniem do konkretnych, realnych warunków walki politycznej w interesie tej klasy społecznej, którą reprezentowała, z zastosowaniem — niejednokrotnie — do sytuacji lokalnej. Treści polityczne zarówno ogólne: programowe, taktyczne jak i manipulacyjne wypełniały w poważnym stopniu jej łamy. To upolitycznienie mogło prowadzić i w wielu przypadkach, zwłaszcza w okresach szczególnie drastycznego rozproszenia ruchu ludowego, prowadziło do przekształcania jej w prasę „politykierską”, w której polemika — już nie o zasady a polemika ad personam, polemika demagogiczna — nadawała ton całej publikacji. W latach dwudziestych problem ten był wielokrotnie podnoszony także i w samych pismach chłopskich. Przytaczano szereg mało budujących przykładów, wołano o zmianę w stylu wypowiedzi, o zarzucenie dotychczasowych praktyk. „Namnożyli ci opiekunowie »biednego ludu« — pisał J. Bojko na początku 1926 r. — gazetek, w których babrze chłop chłopa, najniesłuszniej ciesząc się, że mu »wyplukał żołądek«, a nie wie, że sam sobie w twarz pluje”²². Gorzkie te słowa były skierowane faktycznie także i wobec „Piasta”, który je opublikował. Nie szczędzono w prasie ludowej tych lat, zdarzało się to choć rzadziej także i później, najbardziej niewybrednych epitetów wobec przeciwników politycznych. Trudno rzecz jasna absolutyzować te zjawiska i nadawać im zbyt wielkie znaczenie — ujemny ich wpływ winien być jednak odnotowany.

Prasa ludowa była, w tym dobrym znaczeniu, szkołą polityczną nie tylko, a może nawet i nie przede wszyst-

²² J. Bojko, *Co to za potęga?*, „Piast”, nr 7, 14 II 1926.

kim, dzięki nasyceniu treści pism zagadnieniami bezpośrednio wiążącymi się z różnego rodzaju przejawami życia publicznego i społecznego wsi. Każdy większy tygodnik — „Piaś”, „Wyzwolenie”, „Gazeta Ludowa”, „Zielony Sztandar” — oraz niektóre z mniejszych lokalnych pisemek były trybuną z której wypowiadać się mogli sami chłopci. Różnie się te rubryki zawierające relacje nazywały: „Listy ze wsi”, „Głosy wsi”, „Korespondencje” stanowiły jednak zawsze istotny element zawartości znacznej części pism nazwanych tu „organizatorskimi”. W sensie walorów manipulacyjnych dla funkcjonowania partii stanowiły one niemal jedyny kanał przekazywania żywej, nie przeprowadzonej przez schematyzujące statystyki, informacji o pracy organizacji terenowych — kół, zarządów, instancji powiatowych. Ważna ta rola nie była jednak najważniejszą. Listy i korespondencje, pisane nie tylko przez aktywistów partyjnych ale także przez szeregowych członków stronnictw, niezorganizowanych czytelników, członków organizacji młodzieżowych, instytucji spółdzielczych i samorządowych — były dla tych ludzi niemal jedyną możliwością przekazania swych spostrzeżeń, uwag, wniosków, skarg wobec szerszego grona. W listach poruszano najróżniejsze zagadnienia: od wygłaszania opinii na temat sytuacji międzynarodowej do lapidarnych notatek sprawozdawczych o odbytym wiecu czy zebraniu, od wyrażenia poparcia dla takiego czy innego posunięcia stronnictwa do skarg na szykany administracji lokalnej. Mimo, iż warszawskie i krakowskie tygodniki udostępniały korespondentom stosunkowo wiele miejsca nie wszystkie wypowiedzi mogły być zamieszczane, zdarzać się mogły także i cenzurowania przez redakcję nadesłanych tekstów. Niemniej mogą one stanowić doskonale źródło historyczne do poznania przemian w postawach indywidualnych i zbiorowych, kierunków i tempa życia publicznego na wsi, sytuacji gospodarczej.

Nie tym jednak chciałbym się tu zająć. Z punktu widzenia autorów tych korespondencji pismo je zamieszczające stawało się istotnym łącznikiem ze światem zewnętrznym, ułatwiało ono — przez fakt opublikowania skromnej nawet notatki — proces identyfikowania się z zespołem, który pismo firmuje, dawało poczucie jedności ze wszystkimi innymi autorami, z organizacją którą reprezentowali. Niebłahą rolę mogły odgrywać tu i względy psychologiczne — satysfakcja z ujżenia swego nazwiska w druku, wyróżnienie jakim była możliwość zaprezentowania swych myśli, uczuć czy spostrzeżeń. Trudno tu oczywiście wkraczać na teren psychologii — nie czuję się ani po temu kompetentny, ani też nie starałem się przy zbieraniu materiałów kierować na nią uwagi — niemniej zupełnie jasno się rysuje znaczenie tych rubryk dla nawiązania i utrwalenia kontaktów czytelników z redakcją, pismem, instytucją, którą ono reprezentowało. Zdawali sobie zapewne sprawę z tego i dysponenci, skoro — jak można sądzić z ogólnej analizy — nie wahali się przed zamieszczaniem materiałów nawet nieciekawych, sztampowo powielających informacje o mało znaczących, w kontekście zawartości całego pisma, wydarzeniach. Nie licząc korespondencji obszerniejszych, zamieszczanych „na prawach” samodzielnych artykułów, w większych tygodnikach ludowych przynajmniej jedna kolumna każdego numeru (a więc nie mniej niż $\frac{1}{12}$ jego objętości) poświęcona była tym zbiorczym rubrykom. Nie należały do wyjątków i takie numery, w których listy i korespondencje z terenu zajmowały $\frac{1}{5}$ czy $\frac{1}{6}$ objętości.

Współuczestnictwo szerszych kręgów czytelników i działaczy partyjnych w działalności prasowej nie ograniczało się tylko do tego typu materiałów. O ile w pismach o charakterze organów centralnych rządziej, w pismach lokalnych, rzecz zrozumiała, znacznie częściej zabierali głos, jako autorzy artykułów czy obszerniej-

szych wypowiedzi, nie tylko działacze związani bezpośrednio z redakcjami czy wyższymi instancjami stronnictw, nie tylko posłowie ale ogół aktywu partii i czytelnicy czynnie angażujący się w życiu publicznym wsi. Przeprowadzając ocenę prasy SL ograniczyłem się tylko do analizy zawartości nie zajmując się zagadnieniem pochodzenia publikowanych materiałów toteż wyrazić tu mogę jedynie przypuszczenie oparte na lekturze a nie próbcie przygotowanej z zachowaniem pewnych rygorów.

Pod względem pochodzenia materiałów prasowych pisma ludowe można zasadniczo podzielić na trzy generalne kategorie²³. Do pierwszej z nich należeć będą — wspomniane tu już — największe i najpoważniejsze tygodniki, w których materiały własne, przygotowywane przez redakcje, tzn. nie licząc przedruków i informacji agencyjnych bądź częściej zapożyczonych z prasy codziennej, stanowiły jeden z trzech pod względem objętości równoważnych członów pisma. W tych pismach redakcje sensu stricto były nieliczne: redaktorów „etatowych”, profesjonalnie zatrudnionych posiadały najwyżej dwóch, trzech. Dookoła nich skupiał się szerszy zespół składający się z działaczy partyjnych, którzy do grona — można by je nazwać kolegium redakcyjnym — wchodziłi dzięki zajmowaniu stanowisk w stronnictwie i pełnili je równoległe z pomocą w redagowaniu pisma. Oni też, formalnie nie związani z wydawnictwem, byli autorami największej ilości artykułów, mieli powierzone sobie poszczególne działy łączące się z ich zainteresowaniami politycznymi czy zawodowymi (prawnik — dział porad prawnych,

²³ Materiały do określenia charakteru pracy redakcyjnej tygodników centralnych zaczerpnąłem — obok informacji wypływających z samej lektury pism — głównie z dokumentacji krakowskiego „Piasła” i szczątków archiwum „Zielonego Sztandaru”. Jeżeli chodzi o pozostałe pisma niemal jedynym — obok nielicznych wspomnień i relacji — źródłem była sama prasa chłopska.

działacz samorządowy — dział porad samorządowych itp.). Uzupełniali ich pracę i pracę redaktora naczelnego jeżeli — a tak było najczęściej — sprawował on jednocześnie funkcje partyjne, młodzi członkowie stronnictwa, z reguły studenci otrzymujący bardzo niskie uposażenia. Tak zakreślony zespół redakcyjny przygotowywał, jeżeli liczyć całą objętość pisma, większość materiałów, spod jego piór wychodziła znaczna część artykułów, ich redakcyjne nożyce kompilowały działy informacyjne, przygotowywali działy fachowe, odpowiedzi na listy, prowadzili (jeżeli takowe istniały) dodatki specjalistyczne. Zespoły te, najczęściej kilkusobowe, były jeśli brać pod uwagę „ruchliwość międzypartyjną” działaczy chłopskich, względnie ustabilizowane. Stosunkowo najczęściej zmieniali się „pomocnicy—studenci”. Wynikało to z faktu ścisłego związku pisma z grupami politycznymi w poszczególnych partiach a nie z instancjami formalnej struktury organizacyjnej partii. Tylko w momentach decydujących zwrotów politycznych dochodziło do poważniejszej wymiany ekip (tak było np. w krakowskim „Piaście” w latach 1927/1928).

Na pozostałe dwa człony konstytuujące zawartość pism składały się artykuły specjalnie przygotowywane bądź przemówienia sejmowe wybitniejszych działaczy partyjnych i przywódców ruchu ludowego oraz omawiane już korespondencje z terenu. W środowiskach ludowych Małopolski i b. zaboru rosyjskiego większość spośród uznanych kierowników poczynań organizacyjnych ruchu ludowego czynnie uprawiała publicystykę a nawet zajmowała się wężej rozumianą działalnością redakcyjną. Niektórzy z nich, i to spośród najwybitniejszych, swoją drogę polityczną rozpoczynali nie inaczej jak od „listów do redakcji” i korespondencji, że wymienię tu tylko W. Witosa czy J. Bojkę. Ilość wypowiedzi pochodzących spoza zespołów redakcyjnych była w tych pismach dosyć duża

a ich autorzy niemal wszyscy związani byli ściśle z partią wydającą dane pismo. Tygodniki te — przypominam, że chodzi o pisma centralne, wydawane w Warszawie i Krakowie — miały oczywiście stosunkowo łatwy dostęp do działaczy partyjnych (choć redaktorzy skarżyli się niejednokrotnie, że posłowie niechętnie przygotowują artykuły a ograniczają się tylko do nadsyłania swych przemówień parlamentarnych), a kontakt z organizacjami terenowymi i aktywistami niższych szczebli organizacyjnych był wprawdzie niemal wyłącznie korespondencyjny, niemniej bardzo ożywiony. Redakcje tych pism, podobnie jak redakcje lokalnych pisemek, znajdowały się z reguły w pomieszczeniach wspólnych z instancjami partyjnymi i m. in. spełniały też rolę miejsc spotkań przybywających z dala członków partii i czytelników. Przede wszystkim jednak kontakt odbywał się za pośrednictwem pism i w pewnej mierze był to kontakt dwustronny — nadsyłane listy były w znacznym procencie publikowane, na część zaś zawartych w innych pytań redakcja udzielała odpowiedzi. Dla podtrzymania związków starano się także choćby kwitować tylko w druku otrzymane przesyłki, odwzajemnić nadsyłane życzenia, w krótkich słowach pokrzepiać czy doradzać. Jak obliczyli wydawcy, krakowski „Piast” w ciągu 1925 r. zamieścił na swych łamach odpowiedzi na 1370 listów, „bodaj jeszcze więcej odpowiedzi udzieliliśmy listownie [...] Przeszło 1600 spraw natury organizacyjnej załatwiono listownie z naszymi organizacjami”²⁴. Dodać do tego można jeszcze osoby, które skorzystały z pomocy lub porad osobiście. Ilość korespondencji publikowanych wahała się w granicach 10—20 w każdym z 52 numerów drukowanych w ciągu roku i mniej jest tu istotna zarówno ich treść, objętość jak i poziom.

²⁴ *Bilans redakcyjny*, „Piast”, nr 1, 3 I 1926

Jasnym jest, że kontakt ten — jeżeli bierze się pod uwagę poziom oświaty, trudności komunikacyjne itp. — obejmował przede wszystkim najbardziej wyrobionych politycznie i społecznie czytelników, związanych z partią, aktywnie angażujących się w sprawy lokalne. Często stokroć występowali też oni nie tylko we własnym imieniu ale ogółu mieszkańców swojej wsi czy członków macierzystej organizacji — koła partyjnego, zespołu członków kółka rolniczego, spółdzielni. Była też znaczna ilość takich, którzy zostawali stałymi dostarczycielami informacji. Można sądzić, że w pewnym stopniu ci najbardziej wytrwali korespondenci podobnie jak i członkowie zarządów kół stronnictwa należeli do grona tzw. przywódców opinii lokalnej, cieszyli się pewnym autorytetem, którego źródłem lub potwierdzeniem (albo obu równocześnie) mogły być w pewnej mierze właśnie kontakty z prasą, zajmowanie pozycji pośredników w przekazywaniu na zewnątrz opinii i postaw środowiska, w którym działali. Jak wskazują niektóre współczesne badania socjologiczne „»przywódcy« w większym stopniu niż »nieprzywódcy« korzystają ze środków masowego komunikowania” i, jak sądzi autor cytowanego opracowania, „pośrednie działanie środków masowego komunikowania [tj. poprzez „przywódców” — A.P.] w warunkach polskich musi być bezwzględnie brane pod uwagę”²⁵. Chodziło mu oczywiście o warunki polskie lat pięćdziesiątych gdy praca niniejsza traktuje o okresie znacznie wcześniejszym. Ale właśnie dlatego sądzę, że stwierdzenia Andrzeja Sicińskiego mogą się do lat międzywojennych odnosić z jeszcze większą pewnością.

Reasumując można stwierdzić, że omawiane pisma nosiły cechy organizatorskie nie tylko jako narzędzie dzia-

²⁵ A. Siciński, *Kontakty osobiste a proces masowego komunikowania*, „Studia Socjologiczne”, nr 2, 1962, s. 96 i 97.

łania instancji partyjnych czy dysponentów ale także jako forum, na którym występowały setki i tysiące lokalnych aktywistów ruchu ludowego — było to istotnym czynnikiem podtrzymywania i tworzenia więzów solidarności wewnątrzpartyjnej nie tylko na płaszczyźnie wertykalnej („góra” — „doły”) ale także horyzontalnej (między różnymi rejonami kraju, powiatami a także wsiami tych samych powiatów) zastępując, z uwagi na przestrzenną strukturę wsi, słabe lub złe możliwości komunikacyjne, utrudnione a najczęściej w ogóle niemożliwe kontakty osobiste między poszczególnymi, mniejszymi ośrodkami ruchu ludowego.

Na odmienniej zasadzie, ale o podobnej sile, wytwarzały się związki między czytelnikami a pismami lokalnymi z województw centralnych, południowych i wschodnich. Tamtejsze wydawnictwa ludowe, jak przedstawiałem już powyżej, były inicjatywami bardzo skromnymi technicznie, o stosunkowo niewielkim zasięgu tak ilościowym jak geograficznym i z reguły żywot ich był efemeryczny (wyjątki stanowiły m. in. „Głos Ludu Śląskiego”, „Sprawa Ludowa”, „Chłopski Sztandar”, które ukazywały się jako pisma samodzielne przez cztery lub pięć lat). Tworzenie i kontynuowanie takiego pisemka wyglądało też inaczej niż w przypadku tygodników „centralnych”. Józef Sanojca, znany działacz chłopski i publicysta, w trakcie swej kariery politycznej pełnił m. in. w 1920 r. obowiązki redaktora piotrковского „Tygodnika Ludowego”: „byliśmy — wspominał później o sobie i swoim towarzyszu redakcyjnym Janie Cieślaku — wszystkim, od naczelnego redaktora do personelu ekspedycyjnego, kolporterów, pisania artykułów i adresów, zamiatania w lokalu redakcyjnym, palenia w piecu i gotowania kłajstru. Nie były to znowu tak złe czasy. Zawsze o godzinie 9 rano albo i 12 w nocy Cieślak dźwigał na plecach olbrzymi tłumok „Tygodnika Ludowego”, a my:

tj. ja a czasem Fijałkowski [Władysław Fijałkowski — działacz ludowy z piotrkowskiego, później poseł na Sejm — A.P.] lub Czech [Józef Czech, ówczesnie sekretarz zarządu powiatowego PSL-Wyzwolenie — A.P.] mniejsze tłumoczki na pocztę. Śmiałyśmy się z biedy i żyli pomalu”²⁶. Nawet w tych przypadkach gdy pismo miało bezpośrednie oparcie w większym przedsięwzięciu wydawniczym, praca redakcyjna miała charakter chałupniczy i prowadzona była skromnymi siłami. J. Kardasz prowadzący techniczną redakcję lwowskiej „Sprawy Ludowej”, organu PSL-Piast, który ulokowany był w gmachu Wysłouchowego „Kurier Lwowski” pisał, że „nie ma do pomocy żadnych pańienek, ani nawet porządnego biurka, lecz wszystko musi robić sam, gdzie mu się sposobność nadarzy”²⁷. Pracowano z reguły w bardzo trudnych warunkach i co istotniejsze bez oparcia o szerszy zespół ludzi czy to obeznanych z pracą redakcyjną, czy to posiadających umiejętności pisarskie. Pisemka te zrośnięte były ściśle z lokalną „elitą” partyjną, działaczami instancji wojewódzkich i powiatowych, posiadały stały kontakt najwyżej z dwoma lub trzema wytrawniejszymi politykami lub publicystami. Kontakt z „terenem” był tu oczywiście bardzo silny i często miał charakter osobisty, możliwości spotkań były znacznie częstsze. Jednak i te pisemka — może za przykładem branych za wzór tygodników stołecznych — szeroko posługiwały się korespondencjami i listami czytelników. Problematyka ich powtarzała się, częściej jednak dotyczyła spraw wyłącznie lokalnych co zwłaszcza silnie uderza przy porównywaniu materiałów o charakterze, jak się to dziś określa, interwencyjnym. Zbliżone do nich były pisma, które moż-

²⁶ J. Sanojca, *Na przodzie żołnierze — z tyłu maruderzy*, „Przyjaciel Ludu”, nr 40, 2 X 1921.

²⁷ Redaktor *Jak pisać artykuł do gazety?*, „Sprawa Ludowa”, nr 11, 13 III 1921.

na by nazwać „monoautorskimi” z racji zapewnienia znacznej części objętości przez jednego tylko redaktora, który najczęściej też montował całą część pozaredakcyjną (informacje, komunikaty) i adiustował nadsyłane teksty. Przykładem takiego wydawnictwa może być krótkotrwały „Tygodnik Włociański” prowadzony przez wymienianego powyżej J. Sanojcę, który na 17 sygnowanych artykułów (pisemko ukazywało się przez cztery miesiące) sam był autorem 14, czy naczelną organ Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego ks. E. Okonia tygodnik (ukazujący się nieregularnie) „Chłopska Sprawa”. I one jednak posiadały kontakt z czytelnikami a rubryki korespondencyjne były w nich kultywowane.

Jeżeli można operować takimi kategoriami dałoby się powiedzieć, że między „centralnymi” tygodnikami a pismkami lokalnymi występowały różnice ilościowe a nie jakościowe. Dyferencjacja ta nie stoi więc na przeszkodzie zaliczeniu ich wszystkich do tej samej grupy pism, stanowiących zdecydowaną większość wśród wszystkich wydawnictw ludowych omawianego okresu.

Grupę, nieliczną wprawdzie ale wyraźnie wyodrębnioną, stanowią pisma ludowe obu województw zachodnich — pomorskiego i poznańskiego. Dotyczy to więc „Gazety Grudziądzkiej”, pism chełmżyńskich Rząsy, czerckiego „Głosu Ludu” oraz poza początkowymi latami ukazywania się także „Włocianina”. I w tych pismach związek redakcji, a wtedy gdy były one jak w gazecie Kulerskiego liczne, przynajmniej redaktora naczelnego i jednego lub dwóch innych członków zespołu redagującego, z instancjami partyjnymi odpowiedniego szczebla był bardzo silny. W największej z wymienionych — „Gazecie Grudziądzkiej” — czołowi pracownicy wydawnictwa w większości należeli do partii ludowych (kolejno PSL-Piast i SL) ale nie było to regułą — parantele ideologiczne z partiami centrowymi powodowały, że niektórzy

redaktorzy „Gazety” byli np. członkami ChD a wieloletni dyrektor wydawnictwa S. Grobelny, usiłował nawet, w oparciu m. in. o wpływy „Gazety” i codziennego „Gońca Nadwiślańskiego”, utworzyć stronnictwo polityczne „stanu średniego”. Publicystyka polityczna pozostawała rzeczą jasną domeną działaczy partyjnych, którzy z reguły pełnili funkcje redaktorów naczelnych (np. Romuald Wasilewski prowadzący „Gazetę Grudziądzką” zamieścił w ciągu 1928 r. co najmniej 135 artykułów wstępnych na ogólną liczbę 153 jakie się ukazały), rzadziej znacznie niż w „centralnych” tygodnikach zabierali głos inni wybitniejsi przywódcy chłopski — ilość ich była zresztą na tych ziemiach stosunkowo nieliczna, co wiązać należy z początkową fazą rozwoju ruchu ludowego i odmiennymi przejawami jego działalności. Znacznie mniej liczny był tu też aktyw terenowy, zwłaszcza na Pomorzu gdzie ruch ludowy przez krótki tylko okres czasu odnosił poważniejsze sukcesy i nie zdołał się w pełni rozwinąć pod względem organizacyjnym. Poza niektórymi okresami w dziejach poznańskiego „Włościanina”, który jako jedyne pismo miał oparcie w zorganizowanej i działającej na wzór małopolski czy „kongresowiacki” instancji partyjnej, żadne z tych pism nie poświęcało poważniejszej uwagi sprawie bezpośredniego kontaktu z czytelnikami i stosunki między redakcją i wydawcami z jednej strony a masą odbiorców pisma nosiły charakter anonimowy, charakterystyczny dla pism informacyjnych czy nawet komercyjnych. Utrzymując tradycyjne dla pism chłopskich rubryki porad udzielanych na konkretne pytania, w minimalnym zakresie wprowadzano działy korespondencji z terenu czy różnego rodzaju „głosów wsi”. „Włościanin” próbował nawet, co było w pismach ludowych innych ziem z reguły niepraktykowane, zorganizować instytucję stałych, płatnych korespondentów terenowych, którzy równocześnie byłiby kolporterami pisma.

Napływały oczywiście i do tych gazet, a także były w nich publikowane, informacje z terenu ale najczęściej były to krótkie sprawozdania z odbytych zebrań, zawiadomienia o przygotowywaniu takowych. Bardzo rzadko czytelnicy dzielili się z pismami, a zatem za ich pośrednictwem także z innymi działaczami wiejskimi, swoimi uwagami, spostrzeżeniami dotyczącymi czy to spraw ogólnopolitycznych czy też problemów lokalnych.

Jeżeli tygodniki „centralne” i znaczna część pisemek lokalnych z pozostałych ziem polskich może być uważaną za pisma „otwarte” — otwarte dla czytelników, dla działaczy wszystkich szczebli, a więc także otwarte dla szerszej dyskusji politycznej to w porównaniu z nimi gazety poznańskie i pomorskie były znacznie słabiej powiązane z bieżącą, terenową i konkretną działalnością organizacji partyjnych. Obszerne w tych pierwszych działy korespondencyjne, a można by je nazwać działami łączności z czytelnikami, były w drugich zastępowane przez rozbudowane kroniki lokalne (niepolityczne) i serwisy informacyjne z kraju i ze świata.

Trzecią wreszcie grupę pism stanowiły wielkowiejskie dzienniki, z których tylko jeden — „Kurier Lwowski” — stosunkowo więcej miejsca poświęcał systematycznie sprawom organizacyjnym ruchu ludowego i tych partii, które kolejno reprezentował (tj. PSL-Piast a później PSL-Jedność Ludowa i PSL-Wyzwolenie i Jedność Ludowa). W niektórych, krótkotrwałych okresach także „Goniec Wielkopolski” Bernarda Milskiego uwzględniał na swych łamach bieżące sprawy związane z działalnością terenowych organizacji ludowych. Spośród czterech pism, które bez wątpliwości można zaliczyć do tej kategorii, lub pięciu jeżeli brać pod uwagę także „Ilustrowany Kurier Codzienny” Mariana Dąbrowskiego, od 1922 r. posła na Sejm z listy PSL-Piast, jedynie dwa — pismo lwowskie i „Goniec Krakowski” prowadzone były przez redak-

torów, którzy równocześnie zaangażowani byli w działalność politycznej ruchu ludowego — Włodzimierza Jampolskiego i Jana. Dąbskiego, kolejnych redaktorów „Kuriera” oraz Józefa Rączkowskiego redaktora „Gońca”. Niektórzy czołowi publicyści i działacze partyjni zasilali je wszystkie swymi materiałami czy to w formie artykułów, wywiadów (częstych zwłaszcza w „Echu Warszawskim”) czy drobnych informacji z życia politycznego (np. M. Rataj był stałym dostarczycielem wiadomości „z za kulis” Sejmu w „Kurierze Lwowskim”). Współpraca ta jednak nie wykroczyła poza dość wąską grupę a pisma te zasadniczo opierały się na redaktorach profesjonalnych nie związanych z ruchem chłopskim. Nie docierały one na wieś — pojedyncze wyjątki były oczywiście możliwe — i kontaktu z tą klasą społeczną, której interesy wyrażały partie chłopskie nie posiadały.

Osobno wspomnieć należy o pismach teoretycznych ruchu ludowego, których przez cały omawiany okres ukazywało się trzy jeżeli liczyć także miesięcznik „Młoda Myśl Ludowa” wydawany przez akademików ludowców ale poświęcający, zwłaszcza po 1932 r., stosunkowo mało miejsca sprawom studenckich organizacji młodzieży wiejskiej, mający ambicje stać się pismem ideowo-politycznym całego ruchu, a w każdym razie tej jego części która zbliżona była do ośrodków lewicy i centrum SL. Dwa pozostałe pisma ukazywały się w początku lat dwudziestych: w Krakowie miesięcznik „Ogniwo” (od października 1920 r. do września 1922 r. ukazało się 7 numerów) oraz warszawski miesięcznik „Polityka” (4 numery od lipca do grudnia 1922 r.). Pisma te choć oba wydawane przez działaczy jednej partii — PSL-Piast — powstały z inicjatywy grup przeciwstawnych sobie: krakowskiego środowiska inteligencji ludowej i niektórych działaczy związanych z W. Witosem oraz warszawskiego środowiska popierającego politykę Jana Dąbskiego. Oba pisma

przeznaczone przez wydawców dla aktywistów i działaczy partyjnych, reklamowane i zalecane przez tygodniki ludowe²⁸ nie cieszyły się, jak wynika z licznych przerw w ukazywaniu się „Ogniwa” i efemeryczności „Polityki”, powodzeniem takim, które potrafiłoby skłonić właścicieli i redakcje do podtrzymywania swych inicjatyw. Sądzic można, że zasięg ich ograniczał się do inteligencji miejskiej związanej z ruchem ludowym i nielicznych czołowych działaczy. Brak rezonansu wśród działaczy chłopskich z tzw. terenu może być tłumaczony m. in. i tym, że oba zamieszczały stosunkowo niewiele artykułów i materiałów dotyczących bezpośrednio problemów ruchu ludowego. Lepiej pod tym względem zaspokojony mógł być czytelnik miesięcznika krakowskiego, który w kilku artykułach zajął się np. sprawami agrarnymi i reformy rolnej. Stosunkowo wysoki poziom prezentowanych materiałów, ich tematyka a także być może fakt krótkiego ukazywania się sprawiły, że nie znajdujemy na ich łamach śladów istnienia bezpośrednich kontaktów z szerszym gronem działaczy ludowych. „Młoda Myśl Ludowa” miała już inny charakter — kontakty z czytelnikami były dosyć silne choć oczywiście nie wszystkie wypowiedzi ich mogły być, z uwagi na poziom pisma, przeznaczane do druku. Miało ono jednak szerszy obieg tylko w ośrodkach młodzieżowych²⁹ i — tego autor monografii nie stwierdza wyraźnie — elicie intelektualnej ruchu ludowego, zwłaszcza młodej, „wiciarskiej” generacji.

²⁸ Poznański „Włościanin” stwierdził nawet, że „jest obowiązkiem wszystkich kół prenumerować miesięcznik »Polityka« i popularyzować go pośród swoich członków”, „Włościanin”, nr 25, 18 VI 1922.

²⁹ Obszerna i wyczerpująca monografia tego pisma patrz: J. Borkowski, *Wizje społeczne i zmagania wiciarzy w świetle młodzieżowej prasy ludowej 1928—1939*, Warszawa 1966, s. 236—311.

5. ZAKOŃCZENIE

Czysto mechaniczne, bibliograficzne zestawienie wszystkich pism wydawanych przez partie chłopskie II Rzeczypospolitej, uwzględniające charakterystyczne cechy struktury tematycznej i mniej lub bardziej domniemanego zasięgu ich oddziaływania może prowadzić do przekonania, że prasa ta konstituowała system prasowy „modelowy” dla wielkich partii i ruchów masowych działających w warunkach legalności i swobody politycznej. Wymieniałem tu i gazety „masowe” o charakterze informacyjnym, pisma „organizatorskie” w treści zorientowane na zdeklarowanych zwolenników ruchu i aktywistów partyjnych, pisma „centralne” i szereg wydawnictw lokalnych, dzienniki przeznaczone dla upowszechnienia poglądów i ideologii ludowej w środowiskach miejskich, miesięczniki teoretyczne. A dodać by jeszcze można bogatą i bardzo interesującą prasę wydawaną przez organizacje młodzieżowe, wpływ na niektóre czasopisma instytucji społecznych i gospodarczych (samorządowych, spółdzielczych, kółek rolniczych). W istocie jednak żadna z partii chłopskich nie zorganizowała systemu prasowego opartego na racjonalnym a teoretycznie poprawnym wzorze specjalizacji i regionalizacji swych wydawnictw. Nawet w tych latach gdy scentralizowana działalność polityczna ruchu ludowego a także istniejąca jednolita organizacja stwarzały zdawałoby się pomyślne warunki dla prowadzenia uzgodnionej i wspólnej dla całej partii działalności prasowej (SL po 1935 r.) system taki nie został stworzony. Zbyt wielkie były rozbieżności w poziomie kulturowym, tradycjach politycznych, zwyczajowych formach działania politycznego i publicznego pomiędzy poszczególnymi regionami kraju; zbyt silne i długotrwałe było rozbieżności organizacyjne ruchu ludowego; zbyt duże zróżnicowanie postaw i poglądów między

działaczami wiejskimi; zbyt silny wreszcie, w latach trzydziestych, nacisk reglamentacyjny i represje administracji aby ruch ludowy mógł taką strukturę wytworzyć.

Dominowały i okazały się jedynymi trwałymi wydawnictwami te pisma, które dostosowane były do, trudnych nawet dziś do sprecyzowania ale wyraźnie zróżnicowanych potrzeb klasy, której polityczną emanacją był ruch ludowy — zróżnicowanych nie w przekroju pionowym tej klasy a regionalnym. Na większości ziem polskich, w każdym razie na tych terenach gdzie ruch ludowy zyskał największe poparcie w ciągu półwiecza poprzedzającego wybuch II wojny światowej, nastąpiło ogromne, wielokrotne powiększenie się szeregów chłopów — świadomych uczestników życia politycznego, niepomiernie wzrosły rzesze, które działacze ludowi mogli zmobilizować dla poparcia swych programów a jednak prasa okazywała się być wciąż, tak jak na przełomie wieków, przedmiotem niezbędnym tylko dla ograniczonej liczby mieszkańców wsi. Idee i informacje przez nią upowszechniane wciąż jeszcze do ogółu trafiały pośrednio, przez „komiwojażerów”, nie poprzez refleksje osobiste, indywidualne a poprzez wspólne, grupowe formułowanie postaw. Jeżeli zdać sobie sprawę, że w podobnej sytuacji znajdowała się prasa innych ugrupowań politycznych, nawet tych, które dysponowały potężnymi środkami nacisku, perswazji czy organizacji, jedyne co pozwala zrozumieć taki stan rzeczy to stwierdzenie, że wieś polska w II Rzeczypospolitej znajdowała się przed swym „wielkim skokiem” ku nowoczesnym formom życia kulturalnego.

INDEKS NAZWISK

- Adamowicz Jan — 237
 Adamski Stanisław, ks. — 80
 Aleksandrowicz Walenty — 140
 Angerman Klaudiusz — 132
 Antczak Antoni — 312
 Anusz Antoni — 174
 Babski Bolesław — 287, 290, 318
 Bagiński Kazimierz — 200, 232, 288
 Bardel Franciszek — 221, 336
 Battaglia Roger — 132
 Bazyłow Ludwik — 25
 Bednarek Władysław — 292
 Bicienin Eugeniusz — 186, 229, 335
 Bisanz Jan — 269
 Blaike Jan — 180, 183, 219
 Bliziński Wacław, ks. — 78, 178
 Błyskosz Józefat — 154, 222
 Bobek Paweł — 137, 194, 299, 319
 Bogusławski Aleksander — 18, 108, 121, 130, 138, 150, 177, 306, 314, 340
 Bojko Jakub — 12, 83, 132, 138, 146, 219, 223—226, 228, 229, 234, 241, 246 402
 Borkowski Jan — 16, 17, 20, 86, 102, 415
 Brejski Antoni — 142
 Brejski Izidor — 141—144, 162
 Brock Peter — 24
 Brodacki Jan — 180, 181, 188, 221, 222
 Bryl Jan — 129, 131, 132, 139, 145, 163, 164, 172, 183, 207, 235, 236
 Bujak Franciszek — 375
 Bula Jan — 257
 Buzek Jan — 195, 269
 Byrka Władysław — 228
 Calvet Henri — 171
 Campbell Agnus — 92
 Chałasiński Józef — 18
 Chomiński Ludwik — 154, 157, 202
 Chwaliński Piotr — 207
 Ciechowski Wacław — 386
 Cieplak Marian — 140, 207 209, 239
 Cieślak Jan — 122, 409
 Curzytek Józef — 33, 34
 Czapczyński W. — 163
 Czarnowska Maria — 385
 Czarnowski Stefan — 48, 49 247, 248
 Czech Józef — 123, 410
 Czech Michał — 125
 Czernicki Tomasz — 290
 Czubiński Antoni — 246

- Czuchnowski Stanisław — 217, 324
 Czuła Maciej — 18, 161
 Cywiński Justyn — 146
 Dąbal Tomasz — 152
 Dąbski Jan — 18, 101, 111, 113, 127—130, 132, 135, 136, 138, 151, 163, 173, 181, 203, 206, 207, 230, 233, 235, 278, 414
 Dąbrowski Marian — 223, 224, 413
 Dejworek Stanisław — 159
 Dębski Jan — 127, 139, 140, 147, 188, 222
 Dziugosz Władysław — 228, 269, 335
 Dobroch Władysław — 290, 323, 324
 Dobrowski Kazimierz — 45, 46
 Dratwa Dominik — 179, 180
 Dubiel Gabriel — 176, 185, 186, 336
 Dubrownik Adolf — 237, 240
 Dunin-Wąsowicz Krzysztof — 19, 23
 Duro Jan — 325
 Dwiduch Jan — 210, 240
 Dziekoński — 290
 Dzendzel Henryk — 18, 161, 172, 183, 306
 Dymek Benon — 16, 64, 66—69, 99
 Ehrenberg Kazimierz — 232
 Ehrlich Stanisław — 9
 Ekielski N. — 22
 Erdman — 147
 Fidelus Szczepan — 325
 Fijałkowski Aleksander — 122, 179
 Fijałkowski Władysław — 292, 410
 Flasiński Marian — 132
 Gagattek Jan — 221
 Gałaj Dyzma — 17
 Garczyński Tadeusz — 20, 189
 Gerber Rafał — 25
 Giełżyński Witold — 273
 Giza Stanisław — 17, 208
 Głowania Henryk — 197
 Głogowiecki Józef — 269
 Golka Bartłomiej — 19
 Gołębiowski Bronisław — 49
 Gójski Józef — 375
 Grabski Władysław — 204
 Graliński Zygmunt — 288
 Grobelny Stefan — 412
 Grodki Karol — 133, 187
 Grudziński Józef — 161, 286, 314, 340, 375
 Gruszka Bruno — 334, 341
 Gryning Wiktor — 215
 Gwiżdż Feliks — 83, 227
 Hałko Antoni — 264
 Hamerling Ludwik — 269
 Hącia Kazimierz — 269
 Hemmerling Zygmunt — 306
 Hlond August, ks. — 77
 Holzer Jerzy — 111
 Ingłot Stanisław — 24
 Iżycki Aleksander — 287, 289, 290
 Jabłoński Henryk — 19, 25, 171, 393
 Jampolski Władysław — 129, 136, 163, 164, 172, 173, 183, 414
 Janik Michał — 161
 Januszewski Waclaw — 188, 310
 Januszajtis Marian — 107
 Jarecka Stanisława — 16, 17
 Jaros Antoni — 198
 Jędruszczak Tadeusz — 18

- Jędrzejewski Józef — 190
 Jura Albin — 131, 336
 Jurek Józef — 193, 194, 227
 Kafel Mieczysław — 19, 323
 Kaleta Paweł — 257
 Kamińska Anna — 23
 Kamiński J. A. — 22
 Kaniowski Tadeusz — 179, 180
 Kański Józef — 125
 Kardasz J. — 410
 Kaźmierczak Józef — 161
 Kayser Jacques — 171
 Kielak Jan — 139
 Kielar Stanisław — 223
 Kiernik Władysław — 188,
 221, 288, 290
 Kłembukowski B. — 36
 Kmieciak Zenon — 19
 Knobel Tomasz — 269
 Korczak Jan — 340
 Kordowski Aleksander — 240
 Korfanty Wojciech — 156, 188,
 189, 301, 332
 Kosmowska Irena — 121, 154
 Kościakowski Marian — 202
 Kot Stanisław — 336
 Kotarski Andrzej — 324
 Kowal Jan — 12, 17
 Kowalczyk Józef — 187
 Kowalczyk Stanisław — 12
 Kozak Tomasz — 238
 Kruczkowski Leon — 369
 Kruszewski Jan — 214, 225
 Krysa Jan — 289, 291
 Krzyżanowski Tadeusz — 198
 Kukułka Józef — 17
 Kulerski Wiktor — 59, 60,
 141—143, 192, 195, 212, 213,
 225, 259, 260, 279, 306—312,
 341, 370, 411
 Kulerski Witold — 342
 Kunz Stanisław — 18, 20, 343
 Kupis Tadeusz — 19
 Kwieciński Franciszek — 286,
 287
 Landau Zbigniew — 30, 31, 44
 Langer Antoni — 290
 Lankau Jan — 142—144, 188
 Lato Stanisław — 15, 20, 83,
 235, 239, 249, 282
 Laskowski Konstanty — 217
 Leblang Stanisława — 16
 Ledwoch Jan — 233, 240, 264
 Leśniewski — 22
 Lubaczewski T. — 355
 Łuczak Aleksander — 78
 Łydko Ludwik — 142
 Madajczyk Czesław — 17
 Madejczyk Jan — 18, 219, 341
 Malinowski Maksymilian —
 121, 135, 158, 285, 287, 288,
 290
 Marcinkowski Józef — 335,
 396
 Marczewski Marian — 121
 Marczyński Antoni — 369
 Markowska Danuta — 49
 Maślanka Stanisław — 221
 Matuszewska Wilhelmina —
 16, 86
 Matyskiewicz Idzi — 194
 Mestwin-Musiałek Józef —
 203
 Micewski Andrzej — 74
 Michałkiewicz Julia — 194,
 214, 215
 Michałkiewicz Mieczysław —
 133, 180, 193, 214, 227, 253—
 255, 260, 304, 305, 307, 325
 Michels Robert — 351
 Miciński Ignacy — 147, 228
 Mickiewicz Stefan — 154, 155,
 158

- Mieszczankowski Mieczysław
— 17, 29, 33
- Migdalewicz Stanisław — 205
- Milski Bernard — 135, 136,
151, 163, 174, 180, 192, 203—
205, 413
- Mikołajczyk Stanisław — 215,
322, 336, 341
- Molenda Jan — 106, 112, 117
- Motz Bolesław — 229
- Mrozowski Władysław — 269
- Mróz Kazimierz — 37
- Mysiek Wiesław — 18, 19, 77,
79
- Najder Jan — 356
- Narutowicz Gabriel — 174
- Niedbalski Aleksander — 161
- Niedzielski Tadeusz — 239
- Nocznicki Tomasz — 205
- Nosek Jan — 318
- Nowak Kazimierz — 16
- Okoń Eugeniusz, ks. — 54,
110, 113, 152, 210, 267, 371,
411
- Olkiewicz Aleksander — 139,
140, 240
- Olkiewicz Władysław — 209
- Opolski Eugeniusz — 262
- Osiecki Stanisław — 127, 138,
139, 286, 288—290, 314
- Owiński Jan — 97, 131, 336
- Pac Konstanty — 292, 324
- Pajewski F. — 355
- Panaś Józef, ks. — 216
- Pasierbiński Tadeusz — 43
- Pawelczyńska Anna — 49
- Pawłowski Jakub — 172, 207
- Piasecka Jadwiga — 63
- Piątek Mieczysław — 194
- Piątkowski Wiesław — 114
- Piekałkiewicz Jan — 314
- Pietrzak Michał — 19, 20, 51,
52, 57, 58
- Pietrzak Stanisław — 348
- Pigoń Stanisław — 38, 48, 50
- Piłsudski Józef — 206, 212,
224, 229, 230, 234, 259, 324
- Pluta Andrzej — 183, 207, 262
- Pluta Tomasz — 179, 180, 182,
374
- Polakiewicz Karol — 239
- Poleszczuk Mikołaj — 324
- Poniatowski Juliusz — 121
- Poprawa Marcin — 341
- Posacki Stefan — 218
- Próchnik Adam — 266
- Próżnowski A., ks. — 22
- Putek Józef — 87, 160, 200,
205, 231, 278, 298
- Rataj Maciej — 17, 109, 122,
127, 138, 158, 163, 172, 187,
217, 225, 269, 286, 288, 290,
293, 295, 296, 414
- Ratusz Jan — 258
- Rączkowski Józef — 18, 20,
130, 132, 133, 145, 146, 221,
269, 336, 414
- Rek Tadeusz — 15
- Roja Bolesław — 375
- Romanowski Tadeusz — 17
- Róg Michał — 121
- Różański Tadeusz — 264, 322
- Rudnicki M. W. — 189—191
- Rudziński Eustachy — 123,
231
- Rusinek Zygmunt — 192
- Rybczyk Leon — 217
- Rząsa Franciszek — 310, 311,
411
- Rzepecki Karol — 167
- Sanojca Józef — 122, 160, 161,
237, 238, 355, 409, 411
- Sapieha Eustachy — 107

- Sawicki Adolf — 241, 291
 Sejb Tomasz — 160, 161
 Siciński Andrzej — 408
 Siemion M. — 140
 Sieradzki Stefan — 204, 205
 Sikora Wojciech — 194
 Skulski Leopold — 129, 178,
 182, 186
 Skrzypek Józef — 25
 Smoła Jan — 121, 135, 287,
 290, 318
 Sobociński Leon — 142—144
 Sokalski Stanisław — 158
 Sokołowski K. — 201
 Staniewicz Witold — 146
 Stankiewicz Witold — 12, 15,
 19, 106, 113, 126, 133, 154
 Stański Mieczysław — 12, 15,
 140, 141, 144, 175, 196
 Stapiński Jan — 12, 83, 107,
 122, 160, 208, 228, 233, 234,
 235, 237, 239, 262
 Starkiewicz Stanisław, ks. —
 178
 Stasiak P. — 110
 Stolarski Błażej — 110, 154
 Stojalowski Stanisław, ks. —
 23
 Styś Wincenty — 375
 Syska Henryk — 19
 Szablica Jerzy — 369
 Szaflik Józef — 239
 Szczepański Stanisław — 135,
 160, 161, 205, 231, 298
 Szczerbiński — 290
 Szczerkiewicz Tadeusz — 49
 Szechter Szymon — 16
 Szenk Franciszek — 143
 Szmigiel Antoni — 146, 219
 Szuścik Jan — 225, 257, 259
 Szydłowski Marian — 187—
 189, 269
 Śliwiński Hipolit — 235
 Świtalski Kazimierz — 226,
 231, 232, 239
 Średniawski Andrzej — 21,
 221
 Targowski Tadeusz — 258
 Tarnowski Andrzej — 159
 Tetmajer Włodzimierz — 179
 Thugutt Stanisław — 203,
 204, 288
 Togliatti Palmiro — 102
 Tomczak Jan — 65
 Tomaszewski Jerzy — 30, 31,
 44
 Turowska-Bar Irena — 14, 17,
 20, 21
 Urbanowicz Kazimierz — 290
 Uselis B. — 202
 Uziębło Adam — 154, 173
 Voyenne Bernard — 379
 Waleron Andrzej — 205, 233,
 263, 265, 285, 289, 290, 321—
 323
 Walewski Jan — 189
 Wałęga Leon, ks. — 78, 125,
 181
 Wapiński Roman — 18, 71,
 73, 74
 Wasilewski Romuald — 18,
 20, 142—144, 147, 162, 195,
 196, 211, 213, 255, 259, 309—
 312, 412
 Wiatr Jerzy J. — 67
 Wieczorek Julian — 348
 Więzikowa Alicja — 15, 20,
 233, 235, 236, 264
 Wiślocki Henryk — 209
 Witos Wincenty — 17, 38, 47,
 75, 78, 79, 100, 130, 132, 133,
 138, 146, 147, 149, 150, 172,
 174—176, 179, 182, 185, 187—
 189, 211, 221—225, 250, 252,

- 286, 296, 312, 326, 332, 336,
337, 351, 352, 414
Wojciechowski Stanisław —
138
Wojewódzki Jan B. — 237
Wojewódzki Sylwester — 66,
157, 201
Woźnicki Jan — 288, 290
Wojtowicz Stanisław — 238,
239
Wójtowicz W. — 239
Wrona Stanisław — 233, 263,
287—290, 322, 323
Wróbel Ignacy — 195
Wrzeszczyński Franciszek —
219
Wusatowski Zygmunt — 336
Wycech Czesław — 17
Wyganowski Edmund — 190
Wyrzykowski Henryk — 108,
127, 130, 134, 137, 173
Wysłouch Bolesław — 109,
128, 164, 206, 372
Zemke Antoni — 162
Zieliński Jan — 310
Zieliński S. — 140
Ziemiński Janusz — 16
Zubowicz Piotr — 159
Żak Stefan — 203

INDEKS CZASOPISM

- Biedaczek — 22
 Chłop Polski — 83, 226
 Chłopska Dola — 111
 Chłopska Przyszłość — 346
 Chłopska Sprawa (Lwów) —
 58, 152, 153, 210, 371, 411
 Chłopska Sprawa (Kraków) —
 262, 263
 Chłopski Sztandar — 55, 160,
 165, 199, 200, 206, 230, 232,
 261, 272, 298—300, 409
 Chłopskie Życie — 346
 Codzienny Gонец Ludowy —
 307, 308, 326, 329, 330, 362,
 364, 365, 368, 369, 373, 384
 Dziennik Narodowy — 179,
 180, 182, 186, 374
 Dziennik Pomorski — 140
 Dzwon Świąteczny Ziemi Łu-
 komskiej — 122
 Echo Warszawskie — 187—189,
 191, 193, 372, 414
 Gazeta Bydgoska — 75
 Gazeta Chłopska — p. Gazeta
 Ludowa
 Gazeta Codzienna — 75
 Gazeta Codzienna (Toruń) —
 140, 142
 Gazeta Gdańska — 138
 Gazeta Grudziądzka — 21, 58,
 60, 75, 85, 141—144, 148, 162,
 169, 175, 176, 182, 192, 195—
 197, 199, 211—215, 217, 222,
 228, 230, 243, 255, 256, 257,
 259, 271, 275, 279, 280, 284,
 296, 303, 306—312, 317, 320,
 327, 328, 330, 331, 341—343,
 345, 362, 364, 365, 368—370,
 377, 382—384, 411, 412
 Gazeta Ludowa (Wilno) —
 154, 156, 202
 Gazeta Ludowa (od 1926: Ga-
 zeta Chłopska) — 108, 109,
 111, 116, 117, 127—130, 134,
 135, 137, 138, 150, 173—175,
 178, 202, 206, 207, 232, 233,
 235, 237, 239, 243, 263—265,
 267, 271, 275, 280, 286, 375,
 383, 386, 403
 Gazeta Niedzielną — 145, 272
 Gazeta Powszechna — 192
 Gazeta Poznańska — 180
 Gazeta Toruńska — 140, 142,
 143, 148
 Gazeta Świąteczna — 23, 36,
 74, 108, 111
 Gazeta Zamojska — 109, 110,
 115, 116, 159
 Głos Chłopski — 210
 Głos Ludu — 83, 162, 169, 182,
 197, 198, 225, 240, 411
 Głos Ludu Śląskiego (od 1930:

- Śląska Gazeta Ludowa) —
 137, 199, 225, 257—259, 271,
 298, 299, 330, 331, 362, 364,
 365, 368, 409
 Głos Ludowy — 84, 310
 Głos Narodu — 301
 Głos Prawdy — 206
 Głos Sieradzki — 190
 Głos Wsi i Osady — 310
 Głos Wyzwolenia (Rypin) —
 158, 170
 Głos Wyzwolenia (Zamość) —
 158
 Goniec Krakowski — 132, 133,
 140, 148, 187, 192, 272, 372,
 413, 414
 Goniec Nadwiślański — 307,
 412
 Goniec Wielkopolski — 135,
 136, 148, 162, 163, 174, 175,
 180, 202, 204, 205, 240, 372,
 373, 374, 413
 Gospodarz Polski — 227, 240,
 318
 Gromada — 65
 Ilustrowany Kurier Codzien-
 ny (IKC) — 84, 191, 223,
 224, 226, 240, 413
 Jedność — 348
 Jedność Chłopska — 152
 Jedność Ludowa — 154, 240
 Kmiotek — 22
 Komunikat — 109, 110, 116,
 117
 Kurier Ludowy — 161
 Kurier Lwowski — 124, 128—
 132, 135, 148, 162—164, 172—
 175, 187, 192, 202, 204, 206,
 267, 272, 372, 373, 413, 414
 Kurier Poranny — 206
 Kurier Powszechny — 55, 205,
 206, 372
 Kurier Poznański — 227
 Którędy Droga — 348
 Lech — 203
 Lud Katolicki — 80, 125, 181
 Lud Polski — 55, 125, 128,
 130, 131, 161, 177, 181, 182,
 229
 Ludowiec (Biała) — 137
 Ludowiec (Gorlice) — 217, 219
 Ludowiec (Poznań) — 204
 Ludowiec (Siedlce) — 109
 Ludowiec (Warszawa) — 127,
 128, 130, 138
 Ludowiec Wielkopolski — 307,
 329, 330, 362, 364, 365, 368
 Młoda Myśl Ludowa — 353,
 414, 415
 Naprzód — 301
 Naród i Wojsko — 189
 Nasz Ludowiec — 205
 Nasza Sprawa — 236
 Niech Żyje Polska Ludowa —
 159
 Niwa — 65
 Nowiny Ludowe — 83, 240
 Nowy Kurier Polski — 188
 Obrona Ludu (Piotrków) —
 179, 180, 182, 372, 374
 Obrona Ludu (Toruń) — 312
 Obrona Rolnika i Osadni-
 ka — 311
 Obrońca Ludu — 139, 140
 Obywatel — 123
 Ogniwo — 131, 132, 151, 353,
 414, 415
 Ojczyzna — 219
 Piast — 21, 38, 55, 57, 61, 81,
 108, 109, 115, 116, 124, 128—
 132, 137, 145, 147—151, 156,
 165, 172, 174, 176, 177, 182—
 186, 191, 199, 211, 216, 218,
 220—222, 228, 229, 243, 250 —

- 253, 259, 271, 275, 280, 284,
286, 290, 293, 298—303, 315,
317, 328, 330—338, 344, 362,
364, 365, 368—370, 375, 378,
382—384, 396, 402, 403, 406,
407
- Piast Wielkopolski — 227,
253—255, 260, 271, 284, 290,
304, 305, 331, 345, 362, 364,
365, 368, 369, 384
- Piastowiec Wielkopolski —
306
- Podlaskie Nowiny Wybor-
cze — 159, 161
- Polityka — 151, 353, 414, 415
- Polonia — 301, 332
- Polska — 111
- Polska Ludowa — 154, 292,
293, 297, 321—327, 330, 345
- Polski Lud — zob. Lud Polski
- Posłaniec Serca Jezusowe-
go — 80, 281
- Praca — 180
- Prawda — 145, 148, 272
- Przewodnik Katolicki — 80,
281
- Przyjaciół — 140, 142
- Przyjaciół Chłopa — 219, 223
- Przyjaciół Ludu — 55, 59, 83,
107, 115, 116, 122, 151, 152,
170, 208, 210, 211, 217, 233—
235, 240, 263, 271
- Robotnik — 265
- Rolnik Polski — 240
- Rycerz Niepokalanej — 80
- Rzeczypospolita — 188
- Samopomoc Chłopska — 69,
238, 239
- Siewba — 262
- Słowo Pomorskie — 75
- Słowo Wileńskie — 146
- Sprawa Chłopska — 21, 170,
208, 209, 235, 236, 239
- Sprawa Ludowa — 55, 131,
163, 171, 172, 183, 184, 218,
226, 251, 258, 272, 409, 410
- Sztandar Jedności Chłops-
kiej — 209
- Sztandar Ludowy — 208, 209
- Słaska Gazeta Ludowa —
p. Głos Ludu Śląskiego
- Świt (Warszawa) — 121
- Świt (Toruń) — 347
- Trójka — 21, 159
- Tygodnik Ludowy — 122, 123,
147, 409
- Tygodnik Wieluński — 191
- Tygodnik Włociański — 237,
238, 411
- Wielunianin — 189—191
- Wieniec i Pszczółka — 23, 74
- Wieś — 304
- Wieś Polska — 84, 318
- Wieś Wołyńska — 198
- Wioskowy Dzwon — 236, 237
- Włocianin — 21, 55, 83, 133—
135, 163, 180, 181, 191—194,
199, 213—215, 224, 240, 243,
246, 271, 277, 352, 356, 377,
411, 412
- Włocianin Wielkopolski —
219
- Wola Ludu — 55, 138—140,
147, 148, 150, 178, 179, 182,
186, 187, 191, 192, 199, 216,
217, 253, 272, 279, 284, 286,
289, 297, 357, 396
- Wychodźca — 238
- Wyzwolenie — 55, 108—110,
115, 116, 119—121, 123, 129,
151, 157, 158, 160, 199, 200,
202, 230—232, 243, 245, 261,
262, 265, 271, 275, 280, 284,

- 285, 287, 290, 292, 293, 297,
298, 317—320, 325—328, 330—
332, 362, 364, 365, 368, 370,
382, 383
- Wyzwolenie Ludu — 55, 69,
157, 158, 170, 199, 201, 236
- Wyzwolenie Ludu Podlaskie-
go — 159
- Wyzwolenie-Odrodzenie — 55,
151, 155
- Wyzwolenie Wsi — 202, 206
- Zaranie — 114, 154
- Zarzewie Ludowe — 140, 147,
148, 277
- Zielony Sztandar — 21, 57,
85, 286—291, 293, 294, 296,
297, 303, 313—317, 319, 320,
323, 327, 328, 330, 331,
338—340, 345, 362, 364, 365,
368, 369, 375, 403
- Ziemia Sanocka — 21, 147
- Zjednoczenie — 178, 179, 182
- Znicz Ludu — 147, 148, 277
- Zorza — 23, 74, 108, 111
- Życie Chłopskie — 238



B.9049

Bibl. Z. 109

Rec.:

1) Myśliński Jerzy: "Prasa ludowa"

"Nowe Książki" 1970 Nr 16

s. 1007-1008

2) Pastuszka Stefan

wieś Wpółczesna

1971 nr 5 s. 146-149

3) Żurkowski Jan:

ludowcy a ich prasa

Dzieje najnowsze

1971 nr 3 s. 149-156